

AKADEMIA SZTABU GENERALNEGO
IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

JAWNE
POUFNE
Egz. nr 6

2499
+1 wkł

ZESZYTY NAUKOWE

Gen. bryg. dr Tadeusz URBAŃCZYK
Płk dr Marian LASZCZYK

MANEWR I OKRĄŻENIE

Rozprawa habilitacyjna

ZESZYT
Nr 5/87
Dodatek

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr pozycji
12099

WARSZAWA 1987

AKADEMIA
SZTABU GENERALNEGO
IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

JAWNE
POUFNE
Egz. nr 6

ZESZYTY NAUKOWE

Gen. bryg. dr Tadeusz URBAŃCZYK
Płk dr Marian LASZCZYK

MANEWR I OKRĄŻENIE

Rozprawa habilitacyjna

ZESZYT
Nr 5/87
Dodatek

12099

WARSZAWA 1987

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid.
Akademii Obrony Narodowej

Opis załącznika

1. Szkic na papierze jawny sklejony z 2 ark.
   Dane statystyczne o najważniejszych bitwach stoczonych w okresie od początków cywilizacji do chwili obecnej.

A2498
Nr ewid.
(III)
Dział Zbiorów Specjalnych

AKADEMIA
SZTABU GENERALNEGO WP
IM. GENERAŁA BRONI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

JAWNE

POUFNE

Egz. nr 6

Prot. Prot. 779/21.08.95 Płk

BIBLIOTEKA NAUKOWA AON WP
Nr ewid. 2498
Dział Zbiorów Specjalnych

ZESZYTY NAUKOWE

Gen. bryg. dr Tadeusz URBAŃCZYK
Płk dr Marian LASZCZYK

MANEWR I OKRĄŻENIE
(studium operacyjno-historyczne)

Rozprawa habilitacyjna

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Nr ewid. 12099
Akademii Obrony Narodowej

ZESZYT
Nr 5/87
Dodatek

WARSZAWA 1987

SPIS TREŚCI

Str.

WSTĘP 9

I. ZAŁOŻENIA WSTĘPNE, PROBLEMATYKA ROZPRAWY I PROCEDURA BADAWCZA 12

II. USTALENIA TERMINOLOGICZNE, KLASYFIKACJA POJĘĆ 22

2.1. Manewr, manewr skrzydłowy, manewr w celu okrążenia nieprzyjaciela 22

2.2. Okrążenie; operacje i działania okrążające 26

2.3. Operacja okrążająca 33

III. GENEZA MANEWRU I DZIAŁAŃ OKRĄŻAJĄCYCH DO ZAKOŃCZENIA DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ 36

3.1. Manewr w bitwach okresu starożytności 37

3.2. Rozwój działań manewrowych w Polsce i nowożytnej Europie 50

3.3. Manewr w wojnach epoki napoleońskiej 69

3.4. Manewr w wojnach 1866, 1870, w I wojnie światowej i w wojnach lokalnych w latach 1919-1939 .. 84

3.5. Druga wojna światowa 93

Str.

IV. DZIAŁANIA OKRĄŻAJĄCE W KONFLIKTACH ZBROJNYCH PO DRUGIEJ WOJNIE ŚWIATOWEJ 157

4.1. Manewrowy okres wojny koreańskiej /25.6.1950 - 9.7.1951 r./ 159

4.2. Okrążenie i rozbicie zgrupowania wojsk francuskich w Dien Bien Phu /Wietnam - 1954 r./ 165

4.3. Przeciwpartyzanckie działania okrążające prowadzone w Wietnamie w latach 1965-1973 169

4.4. Okrążenie przez wojska brytyjsko-francuskie garnizonu egipskiego w Port Saidzie i odcięcie go od reszty terytorium Egiptu /5-6.11.1956 r./ 178

4.5. Wojny lokalne i konflikty zbrojne na początku lat 80-tych 184

V. MANEWR OKRĄŻAJĄCY WE WSPÓŁCZESNYCH KONCEPCJACH OPERACYJNYCH NATO 191

5.1. Koncepcja głębokiego uderzenia 192

5.2. Amerykański regulamin wojskowy "Field Manual 100-5 198

5.3. Przerzuty wojsk 202

VI. PRZEWIDYWANY CHARAKTER OPERACJI /DZIAŁAŃ/ OKRĄŻAJĄCYCH 209

6.1. Prognozy zmian w sztuce wojennej 209

6.2. Charakterystyka współczesnych i prognozowanych operacji /działań/ okrążających 231

6.3. Problemy wysiłku żołnierzy i ich psychicznej odporności w długotrwałych działaniach manewrowych i operacjach okrążających 278

6.4. Ocena terenu dla potrzeb manewru wojsk lądowych 305

Str.

VII. WŁAŚCIWOŚCI PRZYGOTOWANIA I PROWADZENIA OPERACJI OKRĄŻAJĄCEJ ARMII 310

7.1. Właściwości przygotowania operacji okrążającej armii 312

7.2. Wybrane problemy prowadzenia operacji okrążającej 328

7.3. Zwalczanie okrążonych zgrupowań nieprzyjaciela tworzących tzw. "ruchome /wędrujące/ kotły" w operacjach zaczepnych Armii Radzieckiej i 1 Armii Wojska Polskiego 344

VIII. ROZGROMIENIE OKRĄŻONYCH ZGRUPOWAŃ WOJSK NIEPRZYJACIELA 352

8.1. Warunki i sposoby gromienia okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela podczas drugiej wojny światowej 352

8.2. Rozgromienie okrążonych wojsk nieprzyjaciela w warunkach przyszłej wojny 367

IX. STOSOWANIE ZASAD SZTUKI WOJENNEJ W CZASIE PROWADZENIA OPERACJI /DZIAŁAŃ/ OKRĄŻAJĄCYCH W WARUNKACH WSPÓŁCZESNYCH. SYNTEZA WYNIKÓW BADAŃ 382

zakończenie ?

ANEKS 1 406

ANEKS 2 410

BIBLIOGRAFIA 413

Wklejka 1 - Tabela 16 po stronie 272

SZKICE:

		Str.
1.	Struktura procedury badawczej.	20
2.	Miejsce pojęcia "okrążenie" w nadrzędnej i szerokiej kategorii MANEWRU.	24
3.	Elementy pojęcia "okrążenie".	31
4.	Bitwa pod Maratonem 490 r.p.n.e.	39
5.	Plan bitwy pod Leuktrami.	40
6.	Bitwa nad rzeką Granik 334 r.p.n.e.	42
7.	Bitwa pod Issos 333 r.p.n.e.	43
8.	Bitwa pod Gaugamelą	44
9.	Bitwa pod Kannami 2 sierpnia 216 r.p.n.e.	46
10.	Bitwa pod Bekulą 208 r.p.n.e.	48
11.	Bitwa pod Farsalos 48 r.p.n.e.	49
12.	Bitwa Mieszka I z Wichmanem w 967 r.	51
13.	Bitwa pod Cedynią w 972 r.	52
14.	Działania wojenne Bolesława Chrobrego w 1007 r.	54
15.	Bitwa pod Legnicą w 1241 r.	56
16.	Koncentracja wojsk polsko-litewskich do bitwy.	57
17.	Ugrupowanie obu armii do bitwy 15 lipca 1410 r. - I faza.	58
18.	Okrążenie i rozbicie wojsk krzyżackich - II faza	58
19.	Bitwa pod Obertynem.	60
20.	Bitwa pod Kircholmem 27 września 1605 r.	62
21.	Bitwa pod Trzcianą 26 czerwca 1629 r.	63
22.	Bitwa pod Kłuszynem 4 lipca 1610 r.	64
23.	Bitwa pod Wiedniem 12 września 1683 r.	66
24.	Bitwa pod Parkanami 6 października 1683 r.	66
25.	Rzeczpospolita po pokoju w Polanowie w 1634 r.	68
26.	Osaczenie armii austriackiej pod Ulm /7-20.10.1805/.	74

Str.

27. Bitwa pod Austerlitz 2 grudnia 1805 r. 77

28. Manewr i bitwa pod Jeną 14 października 1806 r. 81

29. Bitwa pod Sedanem. Działania 30 i 31 sierpnia 1870 r. 85

30. Drugi plan Schlieffena z 1905 r. 89

31. Ugrupowanie rzeczywiste: silne centrum, słabe skrzydła. Niewykorzystanie kawalerii. 91

32. Ugrupowanie pożądane: słabe centrum, silne skrzydła. Wykorzystanie kawalerii. 91

33. Plan Mansteina przełamania w centrum i okrążenia północnych armii alianckich zaangażowanych w pułapce belgijskiej. 99

34. Przebieg działań w dniach 20-27 maja 1940 r. 102

35. Końcowa faza bitwy we Flandrii - "kocioł"pod Dunkierką. 102

36. Plan "Barbarossa" 105

37. Operacja stalingradzka. Pierwsza faza /19.11 - 3.12. 1942 r./. 126

38. Mińska operacja okrążająca 1944 r. 126

39. Manewr "okrążenie" /"pierścień"/. 170

39a. Manewr "młot i kowadło". 171

39b. Manewr "podwójny skok". 172

40. Amerykańska operacja przeciwpartyzancka w Wietnamie "UTAH" /4-6.03.1966 r./ 173

41. Operacja "Starlight" jako przykład manewru okrążającego "młot i kowadło" /18-19.08.1965 r./. 175

42. Brytyjsko-francuska operacja desantowa w Port Saidzie /5-6.11.1956 r./. 180

43. Koncepcja NATO "głębokiego uderzenia". 194

44. "Wysunięte skrzydła" Europejskiego Teatru Wojny - to półokrążenie osiągnięte już w czasie pokoju. 196

45. Przebieg działań w operacji berlińskiej /16.04 - - 8.05.1945 r./. 241

Str.

46. Współzależność ognia i ruchu. 250

47. Orientacyjna organizacja wojsk powietrzno-desantowych. 262

48. Istniejąca i proponowana organizacja wojsk desantowych Sił Zbrojnych PRL. 263

49. Projekt organizacji frontowej brygady powietrzno-szturmowej WP 264

50. Manewr skrzydłowy jednostronny. 274

51. Manewr skrzydłowy dwustronny /wariant/. 275

52. Manewr skrzydłowy dwustronny /wariant/. 276

53. Manewr pionowy. 277

54. Przewidywany spadek sprawności w działaniach ciągłych dla wojsk zmechanizowanych i pancernych. 286

55. Przewidywany spadek działań dla wojsk pancernych. 287

56. Przewidywany spadek sprawności oddziałów artylerii. 288

57. Przewidywany spadek sprawności w/g funkcji artylerii. 289

58. Przewidywany spadek sprawności w jednostce artylerii 155 mm hb. 290

59. Przewidywany spadek sprawności w/g kategorii działań. 292

60. Rozbicie okrążonego nieprzyjaciela uderzeniami ogniowymi i wojsk tworzących front wewnętrzny /wariant/. 369

61. Zbieżne uderzenia rozcinające /wariant/. 370

62. Jednostronne uderzenia rozcinające. 370

63. Rozgromienie okrążonego nieprzyjaciela na wybrzeżu morskim. 372

64. Strefy działań lotnictwa. 379

65. Dane statystyczne i ważniejszych bitwach stoczonych w okresie od początków cywilizacji do czasów współczesnych. /490 r.p.n.e. do 1982 r./ - wykres.

WSTĘP

Historia wojen jest również historią manewru. Towarzyszył on zawsze zmaganiom bojowym, chociaż miewał okresy świetności i upadku. W czasach najnowszych tę zróżnicowaną rangę manewru ilustrują dziś kolejne wojny światowe, z których pierwsza, zwłaszcza w okresie swego pozycyjnego bezruchu, nie sprzyjała stosowaniu tej zasady sztuki wojennej, podczas gdy druga wręcz się na niej opierała. Na podstawie doświadczeń tej ostatniej wojny ukształtowały się w znacznej mierze współczesne poglądy na rolę i znaczenie manewru, w tym również mającego na celu okrążenie zgrupowań wojsk nieprzyjaciela.

Prognozy dotyczące charakteru przyszłych działań wojennych wskazują na dominującą w nich rolę manewru. Szybko postępujący rozwój techniki bojowej i organizacji sił zbrojnych, wzrost ich siły ogniowej oraz zdolności manewrowej spowodowały zwiększenie ruchliwości operacyjnej i taktycznej wojsk, zapewniając im znacznie większe niż w latach II wojny światowej możliwości prowadzenia działań manewrowych. W oficjalnych poglądach prezentowanych w literaturze wojskowej wielu krajów zwraca uwagę zgodność przekonań, że współcześnie rola manewru coraz bardziej wzrasta - lecz jednocześnie wzrostowi zapotrzebowania na manewr, towarzyszą coraz trudniejsze problemy jego realizacji.

Jednym spośród szerokiego wachlarza problemów wymagających rozwiązania i szerszego opracowania jest organizacja i prowadzenie manewru mającego na celu okrążenie nieprzyjaciela w skali operacyjnej i taktycznej. Potrzeby w tym względzie zgłasza przede wszystkim praktyka szkoleniowa wojsk i sztabów, w tym również naszych sił zbrojnych. Do podjęcia badań nad problematyką manewru i okrążenia zobligowały autorów: rozkaz ministra obrony narodowej, generała armii Floriana Siwickiego do szkolenia sił zbrojnych w roku 1986

oraz potrzeba poszerzenia i przybliżenia wojskom ustaleń, wprowadzonego do użytku w 1985 roku nowego Regulaminu Walki Wojsk Lądowych /część I/, w którego opracowaniu uczestniczyli autorzy niniejszej rozprawy.

W naszej literaturze wojskowej nie ma - jak dotąd - całościowego opracowania zagadnień, dotyczących manewru i okrążenia. Nieliczne pozycje, wydane prawie przed dwudziestu laty, traktują ten temat raczej w aspekcie zdarzeń drugiej wojny światowej. Praca niniejsza stanowi więc próbę perspektywicznego spojrzenia na istotne zagadnienia organizacji i prowadzenia manewru, mającego na celu okrążenie i rozgromienie okrążonych wojsk nieprzyjaciela, a jednocześnie próbę wypełnienia luki w literaturze przedmiotu.

W przekroju treściowym prezentowana praca systematyzuje i syntezuje dotychczasowe wyniki badań cząstkowych. Zawiera ona historyczno-prognostyczne spojrzenie na jedną z kategorii sztuki wojennej, jaką jest okrążenie - głównie pod kątem wykrycia i opracowania jak najskuteczniejszych sposobów jego dokonywania na przyszłym polu walki. Pod względem metodologicznym natomiast, ma ona - w zamierzeniu autorów - zgodnie z logiczną strukturą problemu poprowadzić uwagę Czytelnika od spraw najbardziej ogólnych, podstawowych, do konkretnych rozwiązań praktycznych, dotyczących sposobów organizacji i prowadzenia manewru mającego na celu okrążenie oraz pełnego wyzyskania jego rezultatów. Idei takiej podporządkowany jest układ rozprawy dzielący ją na dziewięć rozdziałów z wyodrębnionymi w ich ramach podzagadnieniami.

W pierwszym rozdziale charakteryzuje się problematykę rozprawy i zastosowaną procedurę badawczą. Drugi poświęcony jest analizie pojęć związanych z manewrem i okrążeniem. Trzeci i czwarty rozdział traktują o ewolucji teorii i praktyki manewru okrążającego na przestrzeni historii: od starożytności poczynając, a na ważniejszych wojnach lokalnych po 1945 roku kończąc. Zawarte w tych rozdziałach wyniki badań stanowią dla autorów główne tworzywo do sformułowania tezy, że brak manewru w działaniach bojowych zawsze opłacany był nadmiernymi stratami. I na odwrót, kiedy manewr odzyskiwał należne mu miejsce, zwycięstwo w bitwach /walkach/ stawało się pewniejsze, a straty znacznie mniejsze. Dowodem uzasadniającym tę tezę jest przeprowadzona analiza dużej liczby, bardziej lub mniej znanych

walk, bitew i operacji. Manewr mający na celu okrążenie, widziany we współczesnych koncepcjach operacyjnych NATO, jest treścią piątego rozdziału, stanowiąc jednocześnie punkt wyjścia do określenia w kolejnym rozdziale przewidywanego charakteru przyszłych operacji i działań okrążających. Wnioski z analizy historycznej oraz oceny warunków współczesnych są podstawą do rozpatrzenia w następnych rozdziałach właściwości przygotowania i prowadzenia działań okrążających oraz sposobów gromienia okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela w perspektywie lat dziewięćdziesiątych bieżącego stulecia. Rozprawę kończy synteza najważniejszych wyników badań i próba krytycznej ich oceny, przedstawiona w formie rozważań o stosowaniu zasad sztuki wojennej w działaniach okrążających /rozdział IX/. W przekonaniu autorów przyjęta forma uogólnienia badań jest przydatniejsza zarówno dla rozwoju teorii, jak i potrzeb szkoleniowych wojsk, a jednocześnie w większym stopniu odzwierciedla problemy wymagające dalszych badań.

Podczas badań zebrano bogate materiały faktograficzne. Część z nich, w formie albumu zawierającego najbardziej pouczające przykłady dotyczące manewru i okrążenia, autorzy przekazują kadrze naukowo-dydaktycznej, w nadziei, że okażą się one przydatne.

Pragniemy serdecznie podziękować wszystkim, dzięki którym rezultaty te mogły przybrać kształt rozprawy habilitacyjnej. Szczególnie dużo zawdzięczamy komendantowi ASG WP - gen.dyw.prof.dr.hab.Władysławowi MROZOWI, a także płk.prof.Kazimierzowi NOŻCE, płk.prof.Emilowi JADZIAKOWI, których opinie były dla nas bardzo cennymi wskazówkami merytorycznymi i metodologicznymi.

Dużą pomocą w osiągnięciu zakładanych celów badań była możliwość wykorzystania materiałów opracowanych przez płk.doc.dr.hab.Antoniego WOLNEGO, zwłaszcza zawartych w jego rozprawie doktorskiej nt."Desanty powietrzne w wojnach lokalnych w latach 1945-1973" oraz przygotowanej do druku i złożonej w Wydawnictwie MON rozprawy habilitacyjnej pt."Wojna lokalna w Korei 1950-1953". Zawarte w nich opisy działań bojowych w Korei i Wietnamie zostały wykorzystane w rozdziale IV /s.157-179/ naszej rozprawy i stały się cennym tworzywem dalszych uogólnień operacyjno-taktycznych.

Ważne znaczenie w pracy nad rozprawą miały konsultacje uzyskane w Sztabie Generalnym WP oraz w sztabach Pomorskiego i Warszawskiego Okręgu Wojskowego, a także 6 Pomorskiej Brygady Powietrznodesantowej.

Rozdziały I i II są wynikiem wspólnej pracy obu autorów.
Rozdziały III,VI,IX opracował gen.bryg.dr T.URBAŃCZYK
Rozdziały IV,V i VIII opracował płk dr M.LASZCZYK.

1. ZAŁOŻENIA WSTĘPNE, PROBLEMATYKA ROZPRAWY I PROCEDURA BADAWCZA.

Od czasów starożytnych, zwłaszcza zaś od słynnej bitwy pod Kanuami /216 r.p.n.e./, idea manewru mającego na celu okrążenie nieprzyjaciela zajmuje w sztuce wojennej miejsce szczególne. W bitwie tej Kartagińczycy /50 tys. żołnierzy/ pod dowództwem Hannibala okrążyli i całkowicie zniszczyli 86-tysięczną armię rzymską dowodzoną przez Terencjusza Warrona [1]. Odtąd zawsze uważano, że najbardziej niezawodnym sposobem szybkiego osiągnięcia /zdecydowanego/ pełnego zwycięstwa jest okrążenie wroga, a następnie pobicie jego wojsk lub wzięcie do niewoli. Bitwa pod Kanuami stała się wzorem klasycznego okrążenia, w którym najpełniej wyzyskano myśl, ruch i siłę.

W okresie dwóch niemal tysięcy lat naszej ery sztuka okrążania wojsk nieprzyjaciela przechodziła różne przeobrażenia. Na przykład zastosowanie broni palnej /zwłaszcza maszynowej/ spowodowało na polach bitew gwałtowny spadek czynnika ruchu. Okrążenie w tych warunkach stawało się coraz trudniejsze. Dopiero pojawienie się broni pancernej i lotnictwa stało się ożywczą siłą manewru, która w latach II wojny światowej zaowocowała licznymi, przeprowadzonymi na niespotykaną dotąd skalę, operacjami okrążającymi - zwłaszcza przez Armię Radziecką.

Na wszystkich etapach rozwoju sztuki wojennej zagadnienia okrążenia i gromienia okrążonego przeciwnika były przedmiotem zainteresowania teorii i praktyki sztuki wojennej. Szczególne zainteresowanie manewrem mającym na celu okrążenie nieprzyjaciela towarzyszyło przemianom dokonywanym w rozwoju ofensywnych środków prowadzenia wojny. Bardzo zróżnicowane dyskusje i poglądy w tej kwestii spowodowało pojawienie się broni jądrowej, w warunkach użycia której niektórzy teoretycy dostrzegali renesans operacji okrążających - inni zaś, urzeczeni wszechwładną mocą współczesnych środków rażenia twierdzili, że w ewentualnej wojnie będą mieć miejsce wyłącznie

---

1/ E.Riazin, Historia sztuki wojennej, Warszawa 1958, t.I, s.364

głębokie operacje rozpoznające, prowadzone na zasadniczych kierunkach strategiczno-operacyjnych oraz, że właśnie broń jądrowa położy kres wzorom działań okrążających charakterystycznych dla wspomnianej już bitwy pod Kannami 2/. Bardziej umiarkowani widzieli w przyszłości tego typu działania jedynie w skali taktycznej, natomiast w skali operacyjnej - wyłącznie w razie przedłużenia się fazy wojny konwencjonalnej 3/.

Dyskusja nad tym zagadnieniem trwa nadal, ponieważ nie wszyscy w pełni podzielają obowiązujące na ten temat poglądy. Jednak polemika nad zasadnością współczesnych i przyszłych wizji operacji okrążających ma jak dotychczas raczej charakter żywiołowy i naukowo nieukierunkowany. W światowej literaturze niewiele spotyka się prac poświęconych wyłącznie manewrowi mającemu na celu okrążenie. O różnicy poglądów na tę sprawę można jednak wnioskować z poszczególnych wypowiedzi teoretyków i praktyków wojskowych - niejako przy okazji, w pracach poświęconych innej tematyce 4/.

Analizowanie zagadnienia i prezentowanie różnorodnych poglądów w kwestii istoty oraz sposobów okrążania zgrupowań nieprzyjaciela w ewentualnej wojnie stało się zjawiskiem na tyle powszechnym, że skłania ono do stwierdzenia, iż mamy do czynienia z problemem nakazującym znawcy taktyki i sztuki operacyjnej określenie własnego stanowiska w tej sprawie, której w żaden sposób nie da się pominąć milczeniem. W sumie zaś jest to dyskusja prowadzona bez przerwy i znajdująca odzwierciedlenie nie tylko w literaturze, lecz również w poglądach na ten temat reprezentowanych przez poszczególne uczelnie wojskowe, sztaby lub wojskowe zespoły naukowo-badawcze.

2/ H.Michalski, Pierwsze 100 godzin wojny nuklearnej, Warszawa 1969, s.219.

3/ Z.Gołąb, Początkowy okres wojny, Warszawa 1972, s.178.

4/ W książce pt. "Zagadnienia strategii Zachodu" teoretyk francuski, P.E.Jacquot omawia następujący przykład: "Załóżmy, że armie, które nadeszły ze wschodu, rozmieszczone są wzdłuż brzegów Renu. W tym wypadku newralgiczna strefa ich tyłów będzie się znajdowała między Wezerą a Łabą. Aby jednym uderzeniem przeciąć kierunek Lipsk - Frankfurt /nad Menem/ i Berlin - Kolonia, wystarczy wysadzić trzy armie powietrznodesantowe w trójkącie Magdeburg - Erfurt - Getynga ... Działania te mogą przybrać najrozmaitsze formy: od uderzeń z tyłu na najbardziej wrażliwą część ugrupowania przeciwnika, aż do zdecydowanego uderzenia w kierunku portów Morza Północnego". Autor nie mówi o okrążeniu, ale założone przez niego działania i analogia do uderzeń niemieckich z 1940 r., w których wyniku powstała znana sytuacja pod Dunkierką, mogą sugerować, że chodzi o dużą operację okrążającą. P.E.Jacquot, Zagadnienia strategii Zachodu, Warszawa 1957, s.198.

O ile jednak wątpliwości w nauce są motorem jej postępu, o tyle w praktyce utrzymująca się dłużej niepewność powoduje często wielce szkodliwe skutki. Może ona prowadzić do pomijania przez zespoły opracowujące ćwiczenia nie tylko idei /zamiaru/ operacji okrążających, lecz nawet zagadnień dotyczących okrążania nieprzyjaciela na szczeblach taktycznych. Nieznajomość problemów powoduje, że w rozgrywanych ćwiczeniach doprowadza się do okrążenia zgrupowań wojsk nieprzyjaciela lub bronionych przez niego aglomeracji miejskich i poprzestaje na tym, nie rozgrywając w dynamice zagadnień niszczenia okrążonego zgrupowania. Manewr skrzydłowy nie zawsze znajduje należne mu miejsce w całokształcie planowania i prowadzenia operacji i walk.

Zjawisko ożywiania się w pewnych okresach historycznych dyskusji nad sztuką wojenną jest sprawą naturalną 5/. Zwykle w okresach między wojnami zarysowuje się nieunikniona konieczność dokonania radykalnych zmian poglądów na sposoby prowadzenia wojny. Dlatego przed nauką wojenną, a następnie sztabem generalnym staje wówczas niezwykle istotne zadanie przewidywania form, jakie przybierze następna wojna i zbudowania jak najbardziej obiektywnego i jak najbardziej realnego poglądu na sposoby jej prowadzenia przy zastosowaniu nowej techniki w skali taktycznej, operacyjnej i strategicznej.

Manewr był i jest uznawany za jedną z podstawowych zasad sztuki wojennej. Jeżeli tak, to manewrowy charakter działań bojowych i ruchliwość wojsk na współczesnym polu walki sprawiają, że okrążenie i rozbicie okrążonego przeciwnika pozostanie jednym z głównych warunków sukcesu. Rozcinać ugrupowanie przeciwnika należy bezspornie. Ale jeżeli uzna on - na przykład ze względu na głębokość teatru działań wojennych - za stosowne trwać na rubieży obronnej między klinami rozcinającymi, wówczas wyłoni się nieunikniona konieczność izolowania i niszczenia zgrupowań jego wojsk. Zasadność prowadzenia

---

5/ Z tą właśnie prawidłowością związane jest zjawisko dużego zróżnicowania propozycji operacyjno-taktycznych i strategicznych, wysuwanych przez poszczególnych teoretyków wojskowych, obserwowane już w okresie poprzedzającym wybuch II wojny światowej. Znalazły się wśród nich tak krańcowe, jak propozycja wojny wyłącznie pancernej Fullera lub wojny wyłącznie lotniczej Douhsta. Każda jednak z tych propozycji miała oczywiście zarówno zwolenników, jak i przeciwników, co stało się impulsem do długotrwałej i niezwykle owocnej dyskusji. Ostateczne i najbardziej autorytatywne rozstrzygnięcie sporów przyniosła II wojna światowa. Ze znajomości planów i przebiegu kampanii, bitew, operacji i walk tej wojny wynika jednoznacznie, że uznane zasady sztuki wojennej zachowały całą swoją wartość i znaczenie.

operacji i działań okrążających w warunkach wojny konwencjonalnej nie wzbudza większych zastrzeżeń. Natomiast w założonej sytuacji wojny jądrowej wyłania się już dylemat - czy opłacalnym jest okrążenie zgrupowań wojsk nieprzyjaciela, które można zniszczyć bronią jądrową bez konieczności uprzedniej i pełnej ich izolacji?, czy tworzyć tam cmentarzysko atomowe? Być może tak.
Chociaż wiele względów może przemawiać przeciwko takiemu rozwiązywaniu /np. późniejsze plany wykorzystania obszaru i jego zasobów, zbyt duże zużycie ładunków jądrowych w stosunku do potrzeb całej operacji, możliwość okrążenia i rozbicia nieprzyjaciela w tempie nie przynoszącym uszczerbku całej operacji i przy mniejszym zużyciu ładunków jądrowych itp. 6/. Tak prowadzony tok rozumowania wskazywałby, że okrążenie zgrupowań nieprzyjaciela może być stosowane niekoniecznie jedynie w konwencjonalnej fazie wojny.

Konieczność poszukiwania nowych rozwiązań problemów współczesnego pola walki uwidacznia się najpełniej podczas prowadzenia gier wojennych oraz ćwiczeń dowódczo-sztabowych i z wojskami. Coraz częściej też do symulacji pola walki wykorzystuje się nowoczesną technikę obliczeniową, która w znacznym zakresie może zastąpić kosztowne poligony doświadczalne z użyciem wojsk i sprzętu. Na przykład w ćwiczeniu tak wysokiej rangi jak koalicyjne ćwiczenie dowódczo-sztabowe pk. "WIOSNA-85" sztaby frontów i armii miały możliwość rozpatrywania takiej sytuacji operacyjnej, w której zaistniała sposobność okrążenia i rozbicia silnego, wysokomanewrowego zgrupowania nieprzyjaciela w rejonie położonym na południe od Drezna. Okazało się, że potęgowanie uderzeń na kierunkach zarysowującego się powodzenia prowadzi z reguły do wzajemnego wychodzenia na skrzydła i tyły, co mocno akcentowano w wielu sytuacjach operacyjnych. Tego rodzaju położenia zmuszały do działań pod ciągłą groźbą uderzeń na odkryte skrzydła nacierających wojsk lub podchodzących do rubieży wejścia do bitwy kolejnych sił. Rozgrywane w ćwiczeniu sytuacje stworzyły wiele dylematów operacyjnych dotyczących między innymi wyboru sposobu użycia drugiego rzutu, w warunkach jednoczesnej konieczności potęgowania operacji i likwidacji zagrożenia skrzydeł, które wymagało zaangażowania znacznych sił do okrążenia i rozbicia znajdujących się na skrzydłach dwóch korpusów armijnych nieprzyjaciela.

6/ B.Chocha, Rozważania o sztuce operacyjnej, Warszawa 1984, s.125-126

Pozostające na tyłach nacierających wojsk silne zgrupowania nieprzyjaciela mogą zdeterminowanymi działaniami doprowadzić do bardzo złożonych sytuacji podobnych do tych, jakie stworzyły w operacji berlińskiej przemieszczające się w różnych kierunkach tzw. "wędrujące kotły" z odizolowanego od sił głównych frankfurcko-gubińskiego zgrupowania wojsk hitlerowskich.

W ćwiczeniu "WIOSNA-85" wyłoniło się przy tym wiele kwestii, dotyczących okrążenia i gromienia okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela w warunkach prowadzenia współczesnej operacji zaczepnej. Dlatego minister obrony narodowej, gen.armii Florian Siwicki podczas omawiania ćwiczenia uznał, że "likwidacja wojsk nieprzyjaciela pozostających na tyłach jest niezwykle ważnym problemem" i że w związku z tym "należy go nadal badać praktycznie w czasie ćwiczeń oraz popularyzować orginalne poglądy teoretyczne na ten temat" 7/.

Również inne ćwiczenia prowadzone na szczeblu centralnym i w okręgach wojskowych wniosły wiele nowych spostrzeżeń dotyczących organizacji i prowadzenia współczesnych operacji okrążających oraz wskazały na konieczność doskonalenia sztabów i wojsk w tej dziedzinie. W związku z tym, członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej, gen.armii Florian Siwicki w rozkazie do szkolenia sił zbrojnych PRL w roku 1986 nakazał w dalszym ciągu doskonalić organizację okrążania i likwidacji okrążonych zgrupowań przeciwnika ..." 8/.

Postawione zadania przez ministra obrony narodowej utwierdziły nas w przekonaniu, że prowadzone od kilku lat badania nad problemem okrążenia i gromienia zgrupowań wojsk nieprzyjaciela zmierzają we właściwym kierunku i znajdą zastosowanie zarówno w interesie dalszego rozwoju teorii walki zbrojnej, jak też w praktyce szkoleniowej sztabów i wojsk.

Prowadzone przez nas badania mają na celu:

1. Zweryfikowanie istniejących poglądów na problemy współczesnego manewru i okrążenia, a jednocześnie - poszerzenia aktualnego stanu wiedzy o nowe zagadnienia widziane w perspektywie lat dwutysięcznych.

7/ Omówienie gry wojennej "WIOSNA-85", Warszawa 1985, nr bibl.021185 s.52

8/ Rozkaz MON do szkolenia SZ PRL w roku 1986, wyd.MON/Sztab Gen.WP /nr bibl.021968/ s.26, pkt 23.

1 Cel
2 Probl. badawcze

2. Zbadanie i przedstawienie - w formie uogólnień teoretycznych - studium historyczno-operacyjnego, traktującego o genezie, prawidłowościach i właściwościach przygotowania i prowadzenia działań bojowych /walk i operacji/, zmierzających do okrążenia i rozgromienia zgrupowań wojsk przeciwnika z uwzględnieniem perspektywicznego rozwoju środków walki.

Przyjmując za punkt wyjścia sformułowany cel rozprawy habilitacyjnej, wyznaczamy - w formie pytań - następujące problemy badawcze jako skonkretyzowane kierunki badań:

- w jakiej mierze współczesne uzbrojenie i wyposażenie wojsk wpływa na ich manewrowość oraz możliwości organizacji i prowadzenia działań okrążających?
- w jaki sposób okrążać i gromić wysokomanewrowe zgrupowania wojsk nieprzyjaciela w krótkim czasie i przy jak najmniejszych stratach własnych?

Główne wysiłki badań zamierzamy skoncentrować na takich zagadnieniach, jak:

1. Wydobycie z mroków historii najciekawszych przykładów odnoszących się do manewru i okrążenia, ich wszechstronne przebadanie i na tej podstawie ustalenie prawidłowości i zasad działania wojsk zarówno w czasie okrążania, jak też gromienia, w tym zmuszania do kapitulacji okrążonych sił.
2. Należne potraktowanie polskiej myśli wojskowej, zwłaszcza polskiej sztuki wojennej dostarczającej znakomitych przykładów umiejętnego zastosowania manewru, okrążenia i rozgromienia nieprzyjaciela.
3. Określenie, na fundamencie współczesnych koncepcji manewru, przewidywanego charakteru przyszłych operacji i działań okrążających.
4. Ustalenie właściwości przygotowania i prowadzenia działań, mających na celu okrążenie i rozgromienie zgrupowań wojsk nieprzyjaciela.

Badania obejmujące swym zasięgiem ponad dwadzieścia wieków, dają, zdaniem autorów, mocny, a nawet, można powiedzieć, niezawodny

fundament do opracowania założeń i sposobów prowadzenia współczesnych działań okrążających, które - jak się wydaje - nie znajdują należytego im miejsca w teorii i praktyce ćwiczeń epoki jądrowej. Badania dowodnie wskazują na ścisły związek okrążenia i manewru, któremu poświęcono wyjątkową uwagę.

W konkluzji zamiarem autorów jest opracowanie rozprawy nie tylko o charakterze teoretycznym, lecz także, a może przede wszystkim o znaczeniu praktyczno-użytecznym. Praca ta ma stanowić podstawę do doskonalenia u oficerów /dowódców i sztabowców/ umiejętności organizacji i prowadzenia operacji /działań/ okrążających, a zwłaszcza jedno- i dwustronnego manewru skrzydłowego w kombinacji z użyciem sił awangardowych /desanty, OW, OGM/.

Sformułowany wyżej problem ogólny zdecydował o logicznym układzie podproblemów i zagadnień szczegółowych, których rozwiązanie warunkuje możliwość osiągnięcia założonego celu badań.

Pierwsze ogniwo w tym układzie stanowi problem związany ze sprecyzowaniem samego pojęcia "okrążenie" z określeniem jego miejsca wśród innych pojęć z dziedziny sztuki wojennej. Chodzi tu nie tyle o kwestie terminologiczne /choć oczywiście i te nie są bez znaczenia/, co o ustalenie istoty zjawiska, jakim jest okrążenie. Końcowy cel dociekań w tym obszarze stanowi merytoryczne i logiczne uzasadnienie pojęć: manewr skrzydłowy /okrążający/, operacja okrążająca i działania okrążające, które zakreślają pojęciowo kierunek i granice tematyczne dalszych badań.

Opracowanie problemu operacyjnego lub tematycznego nie może być pozbawione podstaw historycznych. Dlatego drugą grupą zagadnień, wymagających zbadania, jest geneza praktyki oraz teorii działań okrążających na przestrzeni historii. Potrzebne jest zwłaszcza określenie historycznych uwarunkowań rozwoju takich działań, występujących w nim faz, tendencji i prawidłowości. Wnioski z analizy historycznej stanowią bowiem z reguły istotną część bazy wyjściowej do badań nad współczesnymi i perspektywicznymi problemami działań okrążających.

Kolejna problematyka badań wiąże się z charakterystyką operacji okrążających na ewentualnym polu walki. W tym względzie potrzebne jest zbadanie, w jaki sposób podstawowe czynniki współczesnych operacji i walk oraz warunki teatru działań wojennych wpływają na potrzeby, możliwości i cele okrążenia wojsk nieprzyjaciela, jakie

mogą być ich rodzaje /formy/ oraz rozmach. Rozstrzygnięcie tych kwestii warunkuje przystąpienie do badań nad kompleksem zagadnień dotyczących poglądu na współczesne właściwości organizacji i prowadzenia operacji oraz walk, mających na celu okrążenie i likwidację zgrupowań wojsk nieprzyjaciela.

Przedstawiony zarys problemu badawczego mieści się w obszarze sztuki operacyjnej i taktyki, a w części historycznej wkracza także w dziedzinę strategii.

Problem badawczy rozprawy ma charakter teoretyczno-praktyczny. Spośród wyszczególnionych zagadnień teoretycznymi w pełni są te, które zostały ujęte w części pojęciowej i historycznej. Pozostałe zagadnienia mają charakter praktyczny, zwłaszcza dla dowództw i sztabów wojsk operacyjnych.

Złożoność przedstawionej struktury problemu powoduje konieczność uwzględnienia w procesie badań zróżnicowanych metod badawczych. Przyjęto więc jako najbardziej logiczną i celową następującą procedurę badawczą /szkic 1/:

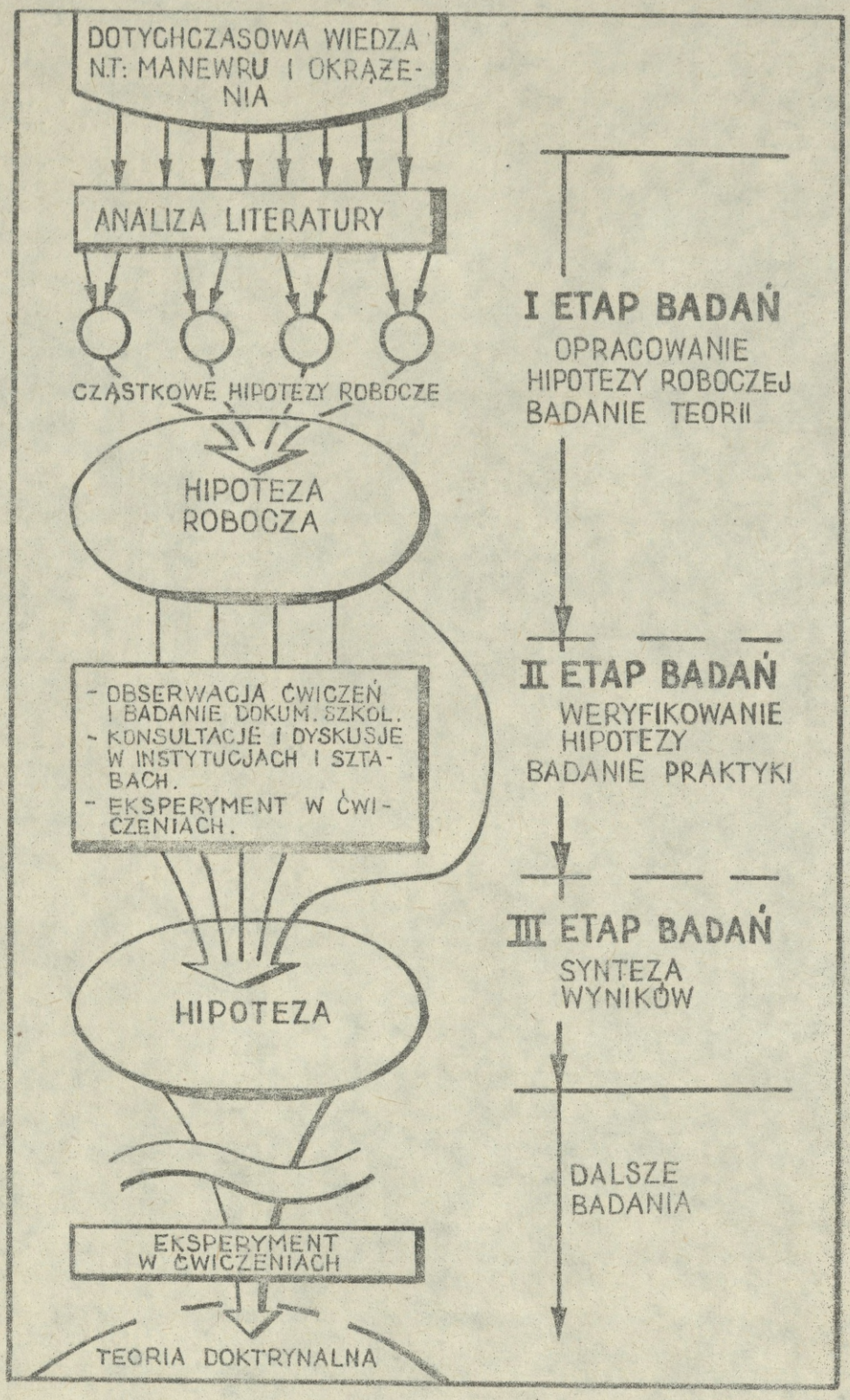
I etap - przygotowanie warsztatu badawczego, badania teoretyczne i opracowanie na podstawie ich wyników hipotezy roboczej;

II etap - weryfikacja poszczególnych elementów hipotezy roboczej;

III etap - dokonanie syntezy wyników badań oraz sformułowanie teorii problemu.

Przedmiotem badań w pierwszym etapie były zawarte w literaturze zarówno historyczne, jak i współczesne rozwiązania praktyczne, a także poglądy teoretyczne dotyczące bezpośrednio lub pośrednio manewru i działań okrążających. W tym etapie, stosując takie robocze metody, jak: analiza i synteza, abstrahowanie, analogia i uogólnianie dokonano konfrontacji dotychczasowych poglądów. Następnie drogą eliminacji sprzeczności i uzupełnień wyłoniono cząstkowe hipotezy robocze, które z kolei stały się podstawą do sformułowania hipotezy roboczej całego problemu.

W drugim etapie cały wysiłek badawczy koncentrowano na weryfikacji hipotezy roboczej, posługując się przede wszystkim takimi metodami badawczymi, jak: badanie sądów /opinii/, badanie dokumentacji ćwiczeń oraz eksperyment w ćwiczeniach prowadzonych z kadrą i słu-



Szkic 1. Struktura procedury badawczej.

obaczami ASG WP. Elementami tego etapu były: opracowanie zagadnień dyskusyjnych i ich publikacja na łamach "Myśli Wojskowej" i "Zeszytów naukowych ASG WP"; przekonsultowanie węzłowych zagadnień w Sztabie Generalnym WP, Głównym Zarządzie Szkolenia Bojowego oraz w sztabach pomorskiego i warszawskiego okręgów wojskowych i 6 PBPD; przedyskutowanie kontrowersyjnych zagadnień z oficerami Katedry Sztuki Operacyjnej, Katedry Taktyki Ogólnej i Katedry Historii Sztuki Wojennej; obserwacja i eksperymentalne sprawdzenie elementów hipotez podczas ćwiczeń dowódczo-sztabowych, a zwłaszcza szkieletowych prowadzonych w akademii i wspólnie ze sztabem Śląskiego Okręgu Wojskowego; badanie dokumentacji z ćwiczeń prowadzonych, zwłaszcza na szczeblu centralnym, w ubiegłych latach; opracowanie wyników badań weryfikacyjnych.

W III etapie końcowym procedury badawczej dominowały analizy badań weryfikacyjnych i ich porównanie z odpowiednimi elementami hipotez cząstkowych problemów. Ponadto niezbędne okazały się dodatkowe /uzupełniające/ badania teoretyczne, które umożliwiły zmodyfikowanie i rozwinięcie hipotez cząstkowych, a następnie dokonanie ich syntezy, pozwalającej ostatecznie sformułować teorię problemu. Stosowano tu podobne jak w pierwszej fazie metody robocze właściwe badaniom teoretycznym.

II. USTALENIA TERMINOLOGICZNE, KLASYFIKACJA POJĘĆ

Przed przystąpieniem do zasadniczych rozważań nad istotą manewru i okrążenia potrzebne jest - dla uporządkowania dalszych wywodów - uściślenie przyjmowanych w rozprawie określeń i definicji, jako że w różnych opracowaniach spotyka się bardzo dowolną ich interpretację.

Jaki związek istnieje pomiędzy manewrem i okrążeniem, na czym polega ich istota, jakie jest ich miejsce wśród innych zjawisk z obszaru sztuki wojennej - pytanie to zawiera w sobie zasadnicze zagadnienia badawcze, których próbę rozwiązania bądź też przyjętą w dalszych rozważaniach interpretację przedstawia się w niniejszym rozdziale.

2.1. Manewr, manewr skrzydłowy, manewr w celu okrążenia nieprzyjaciela.

Istota okrążenia tkwi głęboko w zasadach sztuki wojennej. Materializuje się ona bezpośrednio w powszechnie uznawanej zasadzie "przewagi", w której manewr stanowi wyjątkowo ważny, niekiedy decydujący czynnik "górowania" nad nieprzyjacielem. Manewr jest więc integralnym elementem każdego starcia zbrojnego.

W swoim studium o manewrze gen.bryg. F.Skibiński pisze m.in.: "/.../ przewaga do której prowadzi manewr, polega przede wszystkim na zajęciu przez nas, w stosunku do nieprzyjaciela, takiego położenia w terenie, które by /rozpatrywane w sensie geometrycznym/ stawiało go - zarówno w znaczeniu fizycznym, jak i psychicznym - w możliwie najtrudniejszych warunkach 9/.

9/ F.Skibiński, Rozważania o sztuce wojennej, Warszawa 1972, s.270

Okrążenie nieprzyjaciela w określonym rejonie jest wywalczeniem nad nim przewagi w położeniu, w swobodzie działania, a także w sferze psychicznej. Można więc stwierdzić, że każde okrążenie jest wynikiem /rezultatem/ manewru i sumą różnorodnych jego form /szkic 2/.

Termin "manewru" wywodzi się z języka łacińskiego i jest połączeniem wyrazów: "manus" - ręka i "opus" - praca, trud, zabieg, czynność. Według "Słownika języka polskiego" PWN pod redakcją Witolda Doroszewskiego /wyd. Warszawa 1973, s.323/ słowo "manewr" oznacza zręczne posunięcie, ruch, zwrot; natomiast "manewrować" znaczy to samo co wykonywać manewry, ruchy, zwroty. Ten sam słownik podaje drugie znaczenie słowa "manewr" jako "wyrażenie idei ruchu prowadzonego na wojnie w określonym celu" 10/.

We wszystkich formach starcia zbrojnego celem zastosowania manewru jest osiągnięcie jakiegoś rodzaju przewagi nad nieprzyjacielem, umożliwiającej zadanie mu możliwie jak największych strat kosztem jak najmniejszych strat własnych. Suma manewrów ma więc w ostatecznym wyniku doprowadzić do całkowitego rozbicia nieprzyjaciela, co najpełniej można osiągnąć dokonując uprzednio jego okrążenia.

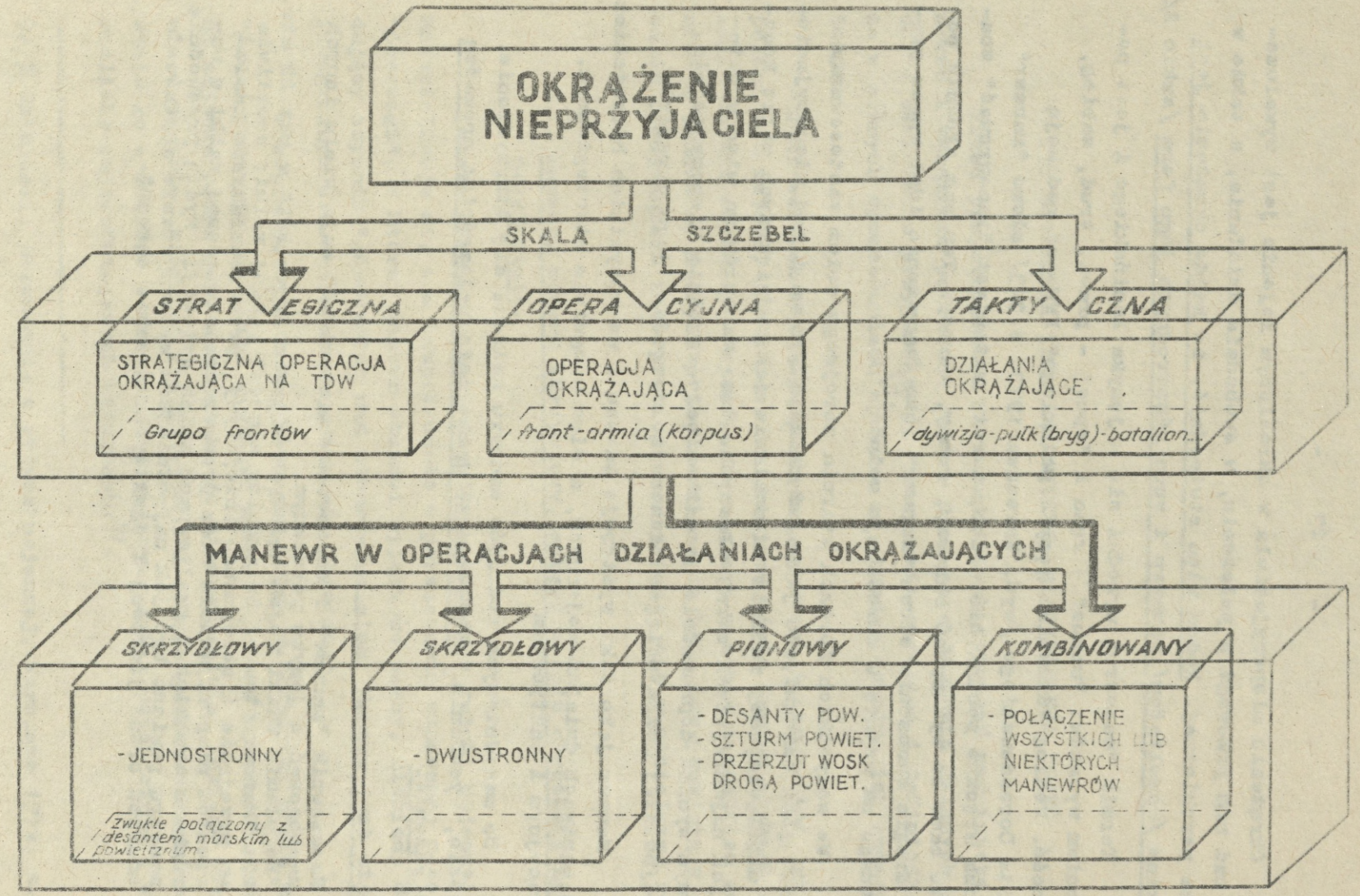
Manewr jako taki występuje zawsze i we wszystkich hierarchicznych ogniwach działań wojennych, a więc w ogniwie strategicznym, operacyjnym i taktycznym 11/.

Do zasadniczych rodzajów manewru zalicza się oskrzydlenie, obejście, wycofanie. Oskrzydlenie i obejście najczęściej prowadzą do okrążenia.

10/ Rzeczownik "manewr" i czasownik "manewrować" mają wiele innych zastosowań w języku potocznym.

11/ "Regulamin walki wojsk lądowych sił zbrojnych PRL" w pkt.22 str. 27: "Manewr stanowi integralny element każdej walki; umożliwia on przejęcie i utrzymanie inicjatywy, przeciwdziałanie zamierzeniom nieprzyjaciela oraz prowadzenie skutecznej walki w warunkach szybkich i gwałtownych zmian sytuacji. Myślą przewodnią manewru powinno być jak najpełniejsze wykorzystanie skutków uderzeń broni jądrowej i ogniowych, a także terenu".

OKRĄŻENIE W SZTUCE WOJENNEJ



Szkic 2: Miejsce pojęcia "okrążenie" w nadrzędnej i szerokiej kategorii MANEWRU.

W stosowanej terminologii wojskowej spotyka się takie pojęcia jak manewr skrzydłowy lub manewr oskrzydlający [12]. Przez pojęcia te rozumie się zarówno obejście, jak i oskrzydlenie lub oba działania jednocześnie prowadzone na jedno ze skrzydeł /manewr jednostronny/ bądź też oba skrzydła danego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela /manewr dwustronny/. Manewr skrzydłowy /oskrzydlający/, zwłaszcza dwustronny, mający na celu okrążenie wojsk nieprzyjaciela, nazywa się często manewrem okrążającym /Leksykon WW s.207/.

Przez pojęcie manewr okrążający rozumie się ruch wojsk wykonywany w kierunku obydwu skrzydeł zgrupowania nieprzyjaciela i jego tyłów, najczęściej jednocześnie przez dwa zgrupowania uderzeniowe [13], prowadzące działania skoordynowane pod względem czasu, miejsca /kierunku/ i celu. Rezultatem manewru okrążającego jest zwykle okrążenie zgrupowania wojsk nieprzyjaciela. Podczas manewru okrążającego wojska tworzą wewnętrzny i zewnętrzny front okrążenia. Ponieważ: "okrążający" jako synonim odnosi się do wielu zróżnicowanych pojęć w pracy założono unikanie nazwy "manewr okrążający", zastępując ją bardziej skonkretyzowanymi określeniami jak np.: "operacja okrążająca" lub w odniesieniu do szczebla taktycznego - "działania okrążające".

Jeden i ten sam manewr /w tym skrzydłowy/ może mieć inną formę i różny charakter, zależnie od szczebla dowodzenia, w aspekcie którego się ten manewr rozpatruje. Na przykład manewr skrzydłowy powzięty i realizowany przez wyższego dowódcę nie zawsze będzie - z powodu braku odpowiednich znamion dostrzegany z taką wyrazistością przez wykonawców - dowódców niższych szczebli. Armia, która zgrupowaniami "A" i "B" obchodzi obydwa skrzydła nieprzyjaciela - dokonuje dwustronnego manewru skrzydłowego, natomiast dywizja wchodząca w skład zgrupowania "A" początkowo prowadzi zwykle natarcie czołowe, następnie zaś dokonuje /uczestniczy/ jednostronnego manewru skrzydłowego.

12/ Leksykon Wiedzy Wojskowej, wyd. MON 1979, s.209 Manewr oskrzydlający skrzydłowy, zorganizowane przesunięcie sił i środków w kierunku skrzydła /skrzydeł/ w celu przyjęcia najbardziej dogodnego, w stosunku do przeciwnika, ugrupowania bojowego /operacyjnego/ pozwalającego na decydujące porażenie nieprzyjaciela ogniem oraz rozbicie jego zgrupowania uderzeniami ze skrzydła /skrzydeł/ i z tyłu. M.s./o/ przyjmuje zwykle formy oskrzydlania lub odejścia.

13/ W tej pracy bardziej adekwatnie nazwaliśmy je zgrupowaniem przełamująco-manewrowym.

Słuszność poczynionych obserwacji w tym względzie potwierdza wiele sytuacji, które miały miejsce w toku walk i bitew zapisanych w historii sztuki wojennej. A oto jedna z nich, która zaistniała podczas bitwy w Normandii:

Natarcie XV korpusu 3 armii amerykańskiej w kierunku Le Mans, Argentan było - z punktu widzenia gen. Eisenhowera - elementem dwustronnego manewru okrążającego w skali strategicznej. Zgodnie z jego zamiarem, XV korpus wykonywał manewr oskrzydlający wychodząc od południa na tyły 7 armii niemieckiej. Jednak dla dowódcy korpusu i jego wojsk działanie to miało charakter trudnego natarcia czołowego, prowadzonego samodzielnie, bez styczności z sąsiadami.

Zdobycie 19 sierpnia 1944 roku przez zgrupowanie bojowe polskiej 1 Dywizji Pancernej /24 pułk ułanów i 10 pułk dragonów/ normandzkiego miasteczka Chambois stanowiło dla gen. Eisenhowera finalny akt jego manewru strategicznego. Decydowało ono bowiem o zakończeniu okrążenia 7 armii niemieckiej przez połączenie się w Chambois dwóch uderzających zbieżnie zgrupowań: kanadyjskiego i amerykańskiego. W tym czasie dowódca zgrupowania polskiego, podpułkownik Zgorzelski przeprowadzał zwykły manewr taktyczny, przesuwając szwadrony i baterie od rubieży do rubieży; wówczas nie przypuszczał nawet, że ma to związek z okrążeniem strategicznym.

2.2. Okrążenie; operacje i działania okrążające.

Na przestrzeni historii pojęcie "okrążenie" nie ulegało większym przeobrażeniom. Od czasów starożytnych, zwłaszcza zaś wspomnianej już bitwy pod Kannami, rozumiane było prawie jednoznacznie jako wyjście na skrzydła i tyły zgrupowania wojsk nieprzyjaciela w celu pozbawienia go zdolności manewru i stworzenia warunków do całkowitego jego rozgromienia. Oczywiście autorzy w poszczególnych epokach różnie je formułowali, lecz istota okrążenia pozostawała zawsze ta sama. Na uwagę zasługują jedynie spotykane w piśmiennictwie XVII i XVIII wieku inne sformułowania tego pojęcia, a mianowicie "o t a c z a n i e" lub "o t o c z e n i e" sił przeciwnika. W literaturze dotyczącej działań prowadzonych w celu zdobycia zamków /twierdz, obozów warownych/ występują takie określenia, jak: "obleganie" lub "oblężenie". Powstał nawet odrębny dział sztuki wojennej, zwanej "sztuką oblężniczą".

W literaturze przedmiotu możemy znaleźć wiele określeń pojęcia "okrążenie" oraz opisów warunków, w jakich ono następuje. Niżej przytoczymy kilka z nich:

OKRĄŻENIE - izolacja wojsk /części/ od sąsiednich i z tyłu rozmieszczonych sił głównych. Osiąga się ją przez obejście skrzydeł i wyjście na tyły danego zgrupowania wojsk oraz szybkie natarcie na liniach wewnętrznych.

Słownik terminów wojskowych, Wyd.MON ZSRR 1966, s.279.

OKRĄŻENIE - odcięcie i odizolowanie części sił w celu ich likwidacji; osiąga się je zwykle przez natarcie wojsk na kierunkach zbieżnych. W warunkach współczesnych może ono być połączone z działaniem desantu powietrznego, a na kierunku morskim - morskiego.

Mała encyklopedia wojskowa, Wyd. MON, Warszawa 1971, s.506.

OKRĄŻENIE - pododdziały, oddziały i związki taktyczne mogą znaleźć się w okrążeniu wówczas, gdy przeważające siły nieprzyjaciela w wyniku natarcia wyjdą na ich skrzydła i tyły oraz opanują wszystkie drogi.

Taktyka ogólna - podręcznik, Wyd.MON, Warszawa 1968, s.329.

Dywizja /pułk/ może znaleźć się w okrążeniu w następstwie natarcia przeważających sił nieprzyjaciela, wyjścia ich na jej skrzydła i tyły oraz odcięcia dróg manewru.

Regulamin walki wojsk lądowych sił zbrojnych PRL cz. I, Warszawa 1985, s.329.

Teoretycznie przez pojęcie okrążenia rozumie się całkowitą izolację /odcięcie/ określonego zgrupowania przeciwnika od jego pozostałych sił przez zamknięcie naziemnych, morskich i powietrznych dróg odwrotu oraz uniemożliwienie kontrmanewru z zewnątrz dla odblokowania okrążonych wojsk.

W.Iwanowski, Operacje okrążające II wojny światowej, Warszawa 1973, s.344.

OKRĄŻENIE - to izolacja części sił przeciwnika przez nacierające wojska od jego pozostałych sił, w wyniku czego okrążone zgrupowanie pozbawione jest możliwości odejścia lub wykonania manewru. Celem okrążenia we wszystkich wypadkach jest zniszczenie lub wzięcie do niewoli żywej siły i zdobycie jego techniki.

L.A.Bratkin, Okruženije vysomamanevrionnyoh gruppirovok protivnika, Vojennaja Myśl nr 11/1975 r, s.57.

Analizując powyższe definicje /określenia/, początkowo można sądzić, że nie ma między nimi większych różnic. Po głębszym jednak zastanowieniu się budzą one wiele wątpliwości oraz wskazują na konieczność nowej ich interpretacji, uwzględniającej przyszłe warunki pola walki. Otóż w klasycznym okrążeniu można wyodrębnić takie jego zasadnicze cechy, jak: zamierzony charakter, przewaga, manewrowość, istnienie wewnętrznego i zewnętrznego frontu okrążenia, izolacja /odcięcie wszystkich lub głównych dróg lądowych, powietrznych i morskich/. Wyniki badań szczegółowych nad prawdopodobnym kształtowaniu się powyższych cech okrążenia w nowych warunkach współczesnej i przyszłej wojny przedstawione zostaną w kolejnym rozdziale rozprawy. Wynikające z nich wnioski w odniesieniu do aktualnych poglądów na charakter okrążenia wskazują, że w zależności od konkretnych warunków rozpatrywane cechy okrążenia mogą występować bardzo różnorodnie. Ich znaczenie będzie się zmieniać wraz ze zmianą sytuacji. Najwięcej tych cech ma okrążenie dokonywane w skali operacyjnej. Nowa interpretacja pojęcia "okrążenie" powinna również uwzględnić, że:

- okrążenie jest kategorią ogólną występującą we wszystkich obszarach sztuki wojennej. W dziedzinie strategii występuje ono jako strategiczna operacja okrążająca na TDW; w sztuce operacyjnej jako operacja okrążająca, w taktyce zaś jako działania okrążające;
- jest to działanie, które od początku do końca może służyć osiągnięciu tylko jednego głównego celu, jakim jest rozerwanie zgrupowania przeciwnika, jego otoczenie i zniszczenie w izolacji od jego sił głównych;
- głównym celem okrążenia jest zniszczenie określonego zgrupowania wojsk i zdobycie obiektów nieprzyjaciela oraz jego sprzętu i zapasów środków materiałowych. Zdobycze terenowe traktuje się jako

pomocny środek w jego osiągnięciu /teren dobrze wyzyskany - pomaga, nieuwzględniony - hamuje postęp/;

- przedmiotem okrążenia są więc zazwyczaj zgrupowania wojsk nieprzyjaciela oraz bronione przez niego obiekty, miasta, porty i rejony umocnione;
- treścią okrążenia jest wyjście na skrzydła i tyły określonego zgrupowania wojsk /obiektów/ nieprzyjaciela, przecięcie wszystkich lub głównych lądowych, powietrznych i morskich dróg manewru, w celu jego rozbicia lub zmuszenia do kapitulacji;
- działania i operacje prowadzone są przez wojska odznaczające się dużą manewrowością;
- zasadniczymi warunkami ich powodzenia są: zaskoczenie, szybkość, śmiałość, zdecydowanie działań i dokładne współdziałanie.

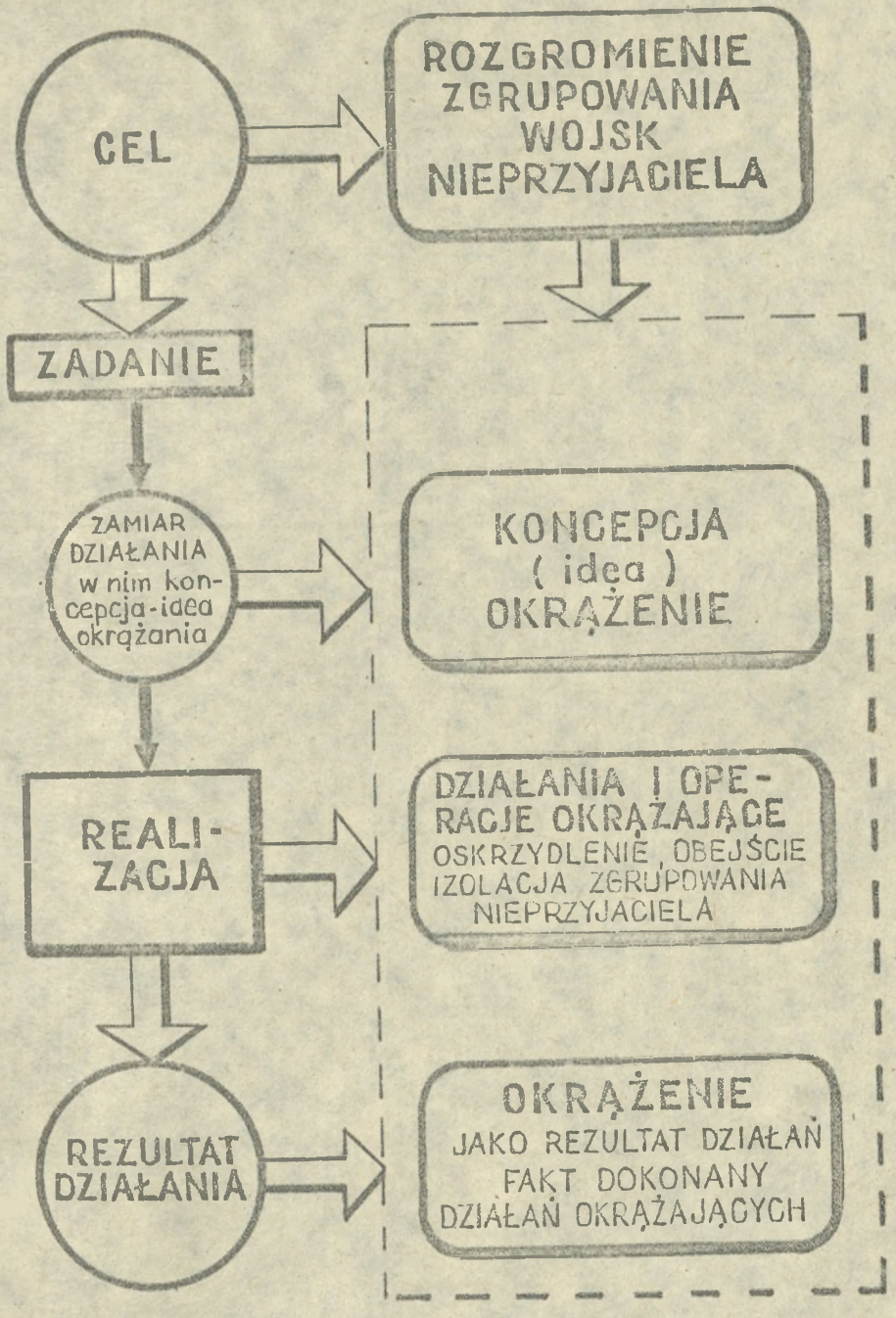
Analiza wyodrębnionych właściwości oraz warunków ich występowania pozwala sformułować roboczą definicję okrążenia. Teoretycznie więc przez pojęcie "okrążenie" można rozumieć izolację /odcięcie/ określonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela od jego pozostałych sił, przez przecięcie mu naziemnych, morskich i powietrznych dróg odwrotu oraz uniemożliwienie przeciwdziałania z zewnątrz, mającego na celu odblokowanie okrążonych sił. Celem okrążenia jest zniszczenie lub wzięcie do niewoli siły żywej, zdobycie sprzętu nieprzyjaciela i opanowanie określonego obszaru /rejonu/.

Badania wskazują również, że okrążenie należy rozpatrywać nie tylko jako rezultat pomyślnego zrealizowania zastosowanych w danej sytuacji takich form manewru, jak oskrzydlenie i obejście, lecz także widzieć je trzeba w kategorii koncepcji /myśli przewodniej/ działań, która legła u podstaw wyboru takich, a nie innych form manewru. Okazuje się bowiem, że zbadanie całokształtu procesu działania okrążającego, a zwłaszcza przeprowadzenie pełnej analizy towarzyszących mu zjawisk nie jest możliwe bez sięgnięcia do punktu początkowego, jakim jest wypracowanie koncepcji /myśli przewodniej/ pobicia przeciwnika. Jej punktem wyjścia jest zawsze poszukiwanie i znalezienie odpowiedzi na dwa podstawowe pytania, a mianowicie: co jest głównym celem działania i jak ten cel najwydajniej osiągnąć? Często okazuje się, że najbardziej korzystnym pod względem operacyjnym rozwiązaniem będzie okrążenie określonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela.

Okrążenie i zniszczenie przez Armię Radziecką dużych sił niemieckiej grupy armii "Środek" w rejonie Mińska było rezultatem powodzenia początkowej fazy operacji "Bagration", przeprowadzonej na Białorusi w 1944 roku. Koncepcja jednak tego uwieńczonego sukcesem okrążenia zrodziła się znacznie wcześniej. Według początkowego wariantu planu "Bagration" celem operacji było zlikwidowanie występu nieprzyjacielskiej obrony w rejonie: Witebsk, Bobrujsk, Mińsk i wyjście na rubież: Desna, Mołodeczno, Stołbce, Starobin. W trakcie wypracowania decyzji powstała myśl rozbicia wojsk nieprzyjaciela początkowo w taktycznej głębokości, a następnie - rozwinięcie działań mających na celu przyparcia go do lasów i bagien. Zaistniała szansa ostatecznego rozgromienienia całego zgrupowania przeciwnika uderzeniami wojsk od czoła i ze skrzydeł, siłami partyzantów - od tyłu i siłami lotnictwa - z powietrza. Rezultaty takich działań były równoznaczne z okrążeniem i dlatego tę metodę działań uznano za najwłaściwszą. Ostateczny wariant operacji przyjęto w dniach 22 i 23 maja na naradzie z udziałem dowódców frontów, która odbyła się w Kwaterze Głównej, gdzie ostatecznie sprecyzowano cel i koncepcję operacji. Z koncepcji tej wynikało, że w początkowej fazie należy okrążyć i zniszczyć w rejonie Mińska siły grupy armii "Środek". Od tego momentu rozpoczęły się bezpośrednie przygotowania do operacji, w których uczestniczyli przedstawiciele Kwatery Głównej [14/]. 1 Front Białoruski w ramach operacji strategicznej otrzymał zadanie: okrążyć i zniszczyć zgrupowanie niemieckich sił w rejonie Bobrujska. Armie tego frontu zadanie to wykonały, w wyniku bowiem pięciodniowych działań do 29 czerwca okrążyły i zniszczyły znaczne siły niemieckie w rejonie Bobrujska. Jest to przykład okrążenia /przedstawiony w skrócie/ - ukazanego od początku rodzenia się koncepcji aż do uzyskania rezultatu jej realizacji - rozpatrywany na tle jednej z największych operacji II wojny światowej.

Znaczenia pojęcia "okrążenie" nie można więc zawężać jedynie do wyniku pomyślnego zrealizowania form manewru skrzydłowego, ale należy przez nie rozumieć całościową konstrukcję, w której jedną całość stanowią myśl twórcza oraz wszystko to, co składa się na jej materializowanie.

14/ S.Sztemienko, Sztab Generalny w latach wojny, Warszawa 1969, s.264-278.



Szkic 3: Elementy pojęcia "okrążenie".

Operacje i działania okrążające - to pojęcie niezdefiniowane lecz często stosowane w potocznym języku wojskowym. Oznacza ono całokształt skoordynowanych wysiłków wojsk i sztabów mających na celu okrążenie i rozgromienie /rozbicie/ określonego zgrupowania wojsk lub zdobycie obiektu nieprzyjaciela w wyznaczonym miejscu i czasie. W znaczeniu encyklopedycznym /Encyklopedia Popularna PWN, wyd. 1982 s.180/ wyraz "działanie" oznacza celowe dążenie wszystkich elementów powiązanego ze sobą zbioru regulowanego normami /wartościami/.

Działanie w znaczeniu wojskowym, to nic innego jak przygotowanie i wykonanie przegrupowań, prowadzenie natarcia lub obrony wraz z wszystkimi odpowiadającymi im formami manewru [15/].

Charakter każdego działania wojsk określa rodzaj lub forma prowadzonych przez nie walk i operacji oraz stosowanych manewrów. Niekiedy również wykonywanie przez wojska specjalnych zadań nadaje nazwę ich działaniom.

Operacje i działania okrążające w każdym etapie realizacji zadania stanowią zespół skoordynowanych wysiłków bojowych wojsk, poczynając od przełamania obrony lub pokonania oporu przeciwnika, przez równoczesny lub szybko następujący po sobie manewr na jego skrzydła i tyły w połączeniu z zakrojoną na szeroką skalę akcją z powietrza /bombardowanie, desanty, szturm powietrzny/, a kończąc na obezwładnieniu psychicznym.

15/ Np.: rodzaje walki: - natarcie - działania zaczepne;
- obrona - działania obronne;

formy natarcia - przełamanie - działania przełamujące;
- pościg - działania pościgowe;
- bój spotkaniowy;

formy manewru - obejście, oskrzydlenie } - działania okrążające
- wycofanie - działania odwrotowe;

cel lub rodzaj zadania: - rajd - działania rajdowe;
- okrążenie - działania okrążające;
- opanowanie rubieży /rejonu/ obiektu - działania OW.

Dokonanie okrążenia wymaga sprawnego systemu dowodzenia na wszystkich szczeblach. Dowódcy i ich sztaby muszą być przygotowani do samodzielnego podejmowania decyzji i prowadzenia działań zgodnie z ogólną myślą przewodnią dowódcy wyższego szczebla.

2.3. "Operacja okrążająca".

Okrążenie w skali operacyjnej lub strategicznej - ze względu na jego zakres i złożoność - przyjęto określać mianem operacji okrążającej. Operacje okrążające można usystematyzować jako: armijne, frontowe i strategiczne.

Na podstawie analizy wszystkich znanych operacji okrążających da się ustalić pewne cechy różniące je od innych rodzajów operacji. Tak więc operacja ma charakter okrążającej wówczas, gdy stanowi od początku świadomie zaplanowaną, pewną samodzielną całość operacyjną, ukierunkowaną na osiągnięcie głównego celu, jakim jest okrążenie określonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela. Operacja okrążająca może być prowadzona samodzielnie siłami danego szczebla organizacyjnego bądź też stanowić wyodrębniony fragment /element/ większej operacji zaczepnej.

Operacja okrążająca pod Stalingradem była operacją strategiczną Naczelnego Dowództwa Armii Radzieckiej, prowadzoną siłami trzech frontów: południowo-zachodniego, dońskiego i stalingradzkiego. Dla poszczególnych frontów były to po prostu operacje zaczepne.

Przykładem frontowej operacji okrążającej, w której okrążenie i rozgromienie przeciwnika stanowiły trzon całej operacji frontu, może być operacja ostrogożsko-rossoszańska Frontu Woroneckiego w styczniu 1943 roku. W drugiej połowie grudnia 1942 roku Front Woroneski otrzymał dyrektywę nakazującą zorganizowanie operacji mającej na celu okrążenie i rozbicie wojsk przeciwnika w rejonie Ostrogożska i Rossoszy. Przygotowania trwały trzy tygodnie.

W myśl zamiaru dowódcy frontu operację przeprowadzono wykonując uderzenia na trzech głównych kierunkach; doprowadziły one do okrążenia i rozcięcia zgrupowania nieprzyjaciela w dniach 13-19 stycznia. Utworzenie zewnętrznego frontu okrążenia z jednoczesnym rozbiciem okrążonych zgrupowań przeciwnika trwało 8 dni /19-27 stycznia/.

Operacje okrążające mogą też być fragmentem większej operacji zaczepnej frontu, np. bobrujska operacja okrążająca stanowiła pierwszy etap operacji zaczepnej 1 Frontu Białoruskiego. Odcięcie, a następnie całkowite okrążenie i zniszczenie przeciwnika w Królewcu dokonywało się w końcowej fazie II etapu i w III etapie operacji 3 Frontu Białoruskiego w ramach operacji wschodniopruskiej.

Operację warszawską 1 Armii WP w styczniu 1945 roku można uznać za armijną operację okrążającą [16]. Armia ta wykonała uderzenia koncentryczne dwoma zgrupowaniami obchodzącymi od strony północnej i południowej warszawskie zgrupowanie nieprzyjaciela, doprowadzając początkowo do jego okrążenia, a następnie - zniszczenia. Operacja warszawska była częścią składową rozcinającej operacji zaczepnej 1 Frontu Białoruskiego. Gdyby natomiast front ten prowadził operację okrążającą, to udział w niej armii nie dawałby prawa do nadania jej miana operacji okrążającej tejże armii. Jest tu pewna analogia ze zwrotami zaczepnymi w obronie; np. przeciwuderzenie wykonywane przez drugi rzut armii w operacji obronnej jest przeciwuderzeniem w skali armii, podczas gdy dla drugiego rzutu jest to po prostu natarcie.

Operacje okrążające w okresie II wojny światowej zostały doprowadzone do najdoskonalszej postaci. Niemiecki sztab generalny, przygotowując przyszłą wojnę, nie zapomniał nauk swego długoletniego szefa, czołowego przedstawiciela militaryzmu pruskiego hr. v. Schlieffena. Koncepcja "Kann" - słabego centrum i potężnych zgrupowań uderzeniowych na skrzydłach ugrupowania strategicznego - znalazła wyraz w planach najazdu niemieckiego na Polskę, Francję i ZSRR.

Operacje okrążające stały się tradycyjną formą strategii niemieckiej, zajmując czołowe miejsce w planach operacyjnych sztabu generalnego. W ten sposób zrodziła się koncepcja strategicznego "Blitzkriegu" - decydującego pobicia przeciwnika za pomocą wielu błyskawicznych uderzeń przełamujących, umożliwiających realizację niszczących operacji okrążających.

W początkowym okresie II wojny światowej Niemcy przeprowadziły wiele operacji okrążających. Działania przeciw Polsce w 1939 roku były przykładem operacji dwustronnego oskrzydlenia w skali strategicznej. W kampanii francuskiej 1940 roku niemieckie dowództwo zrealizowało dwie wielkie operacje strategiczne, doprowadzając do okrą-

16/ B. Chocha, Rozważania o sztuce operacyjnej, Warszawa 1984, s. 123

żenia wojsk alianckich; najpierw przyparto je do morza, a następnie do Alp Szwajcarskich odnosząc w niespełna sześć tygodni całkowite zwycięstwo nad Francją.

Planując wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu niemiecki sztab generalny uznał, że wyniki osiągnięte w poprzednich kampaniach empirycznie potwierdziły efektywność operacji okrążających i wobec tego należy je zastosować również w wojnie na froncie wschodnim.

Największe i najbardziej decydujące zwycięstwa odniosła Armia Radziecka w toku przeprowadzonych wielu operacji okrążających. Począwszy od drugiego okresu wojny manewr stał się podstawą koncepcji większości radzieckich operacji zaczepnych. Równocześnie jednak zdawano sobie z tego sprawę, że pomyślne zrealizowanie okrążenia na większą skalę jest niezwykle trudne i skomplikowane. Wystarczy wspomnieć, że stronie anglo-amerykańskiej nie udało się w czasie II wojny światowej rozegrać na europejskim TDW większych operacji okrążających o decydującym znaczeniu. Realizował je natomiast pomyślnie Sztab Generalny Armii Radzieckiej, przeprowadzając z powodzeniem około 15 wielkich operacji okrążających, w toku których rozgromiono ponad 200 związków taktycznych nieprzyjaciela.

Radziecka historiografia wojskowa przywiązuje obecnie wielką wagę do badań nad całokształtem problematyki wielkich strategicznych operacji okrążających II wojny światowej, wychodząc z założenia, że nauki płynące ze zdobytych wówczas doświadczeń mają także zasadnicze znaczenie w czasach, w których żyjemy [17]. Stanowi to jeszcze jeden dodatkowy powód, skłaniający autorów niniejszej rozprawy do zbadania problematyki przygotowania i prowadzenia operacji i działań okrążających oraz ich wykorzystania /do dalszych działań/ [18].

17/ P.Protmistrow, Historia sztuki wojennej, Warszawa 1965, s.720

18/ Każde działanie na wojnie /nie koniecznie tylko na wojnie/ - o czym traktują: F.Foch i T.Kotarbiński- składa się z trzech elementów:
- przygotowania;
- wykonania;
- wykorzystania.

III. GENEZA MANEWRU I DZIAŁAŃ OKRĄŻAJĄCYCH DO ZAKOŃCZENIA DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ /na podstawie wybranych przykładów/

Głównym celem wszystkich zabiegów podejmowanych w ramach przygotowania do wojny w okresie pokoju, a także w toku wojny, jest pokonanie przeciwnika wszelkimi środkami i sposobami w skali strategicznej, operacyjnej i taktycznej. Cel ten wiąże się ściśle ze stworzeniem odpowiednich warunków do przeprowadzenia rozstrzygających operacji strategicznych na TDW, a w ich ramach - operacji dużych związków operacyjnych. Pomyślnie rozstrzygnięte pierwsze operacje i bitwy, w tym powietrzne, przeciwpowietrzne, morskie, desantowe i powietrzno-szturmowe, mogą zadecydować o losach całej wojny.

Korzystne rezultaty początkowych starć mogą się przyczynić do zaniechania przez nieprzyjaciela oporu w dużej skali. Historia uczy, że może to nastąpić w wyniku rozbicia /unicestwienia fizycznego/ lub wzięcia do niewoli sił żywych i zniszczenia albo zdobycia sprzętu bojowego oraz zagarnięcia określonego obszaru nieprzyjaciela.

Niszczenie fizyczne sił żywych i sprzętu bojowego przeciwnika tradycyjnymi sposobami wymagało zawsze nadmiernych wysiłków i wiązało się z wielkim przelewem krwi.[19/]

Do osiągania zwycięstw przy minimalnych stratach własnych przyczynił się wydatnie manewr. Dlatego chętnie zawsze go stosowano, a w wojnach współczesnych /ostatnich/ - w szczególności, zwłaszcza w początkowym ich okresie, kiedy wojska nie zdołały jeszcze utworzyć frontów ciągłych, a przestrzeń manewrowa na terytorium przeciwnika stała otworem. Wojny lokalne, wywołane po drugiej wojnie

---

19/ na przykład: czołowe metodyczne natarcia spychające.

światowej, potwierdziły tę tezę, a nawet więcej: udowodniły, że manewr powoduje wyjątkowe przyspieszenie działań, a więc skrócenie czasu trwania wojny. Oto co napisano na temat pierwszych bitew /operacji/ w amerykańskim regulaminie polowym FM-100-5: "Pierwsza bitwa wojsk amerykańskich w przyszłej wojnie może być równie dobrze bitwą ostatnią; strony konfliktu mogą w krótkim czasie wyczerpać swe zasoby i wskutek presji międzynarodowej przerwać działania wojenne. Stany Zjednoczone mogą znaleźć się w sytuacji konieczności prowadzenia krótkotrwałej, zaciętej wojny, której wynik ostateczny będzie zależał od przebiegu pierwszej bitwy. Są to warunki bezprecedensowe: historia amerykańskich sił lądowych nie zna przykładu uczestnictwa już w pierwszej bitwie. Amerykanie odnosili zwycięstwa dzięki użyciu dużych środków materiałowych i ludzkich dopiero w trakcie wojny. Obecnie siły lądowe Stanów Zjednoczonych powinny być przygotowane do wygrania przede wszystkim pierwszej bitwy, a jeżeli znajdą się w stanie wojny - muszą dążyć do odniesienia zwycięstwa także w drugiej, trzeciej i ostatecznej bitwie" [20].

Z tych powodów autorzy niniejszej pracy odwołują się do historii, dążąc do przedstawienia - na podstawie przykładów dotyczących wybranych epok - przekonywujących dowodów, które by świadczyły o ważnej roli i znaczeniu manewru oraz jego związków z operacją /działaniami/ okrążającą i na odwrót. Chcą też wykazać korzyści, jakie przynoszą operacje /działania/ okrążające i w jakim pozostają one stosunku do całokształtu zmagań zbrojnych.

3.1. Manewr w bitwach okresu starożytności

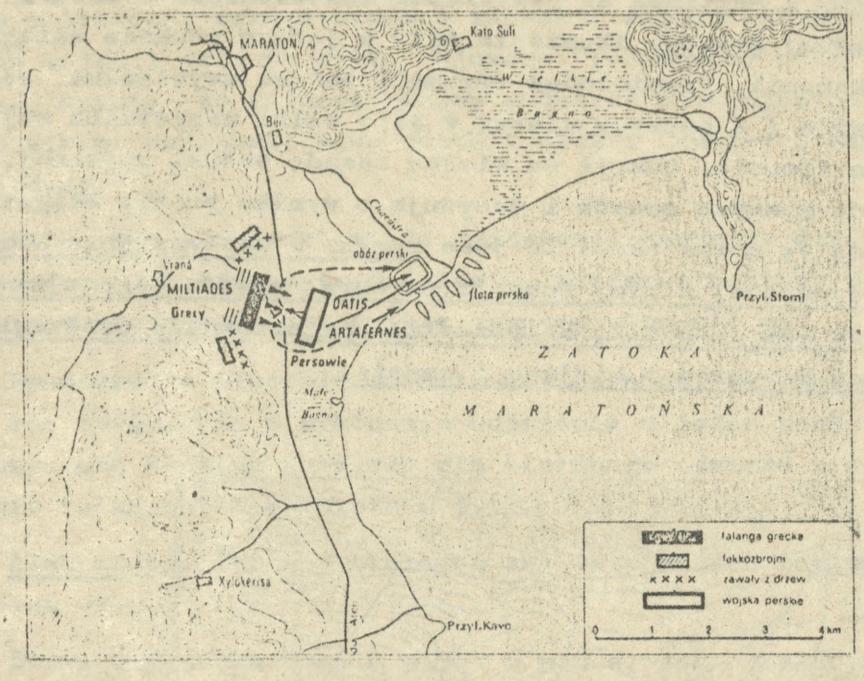
Bitwy staczane w starożytności opierały się głównie na wyzyskaniu zalet indywidualnych uzbrojenia i sprawności władania nim przez pojedynczych wojowników. Bitwa miała charakter indywidualnych starć /walka tłumów/, w których odwaga, siła, broń i zręczność pojedynczych wojowników /zwłaszcza najlepszych/ przesądzały o jej losach. Tym samym front bitwy rozszerzał się, natomiast ugrupowanie wojowników uległo spłyceniu. Bitwy prowadzono w ten sposób nabrały charakteru równoległego zmagania się.

20/ Regulamin polowy sił lądowych Stanów Zjednoczonych FM-100-5, tłumaczenie z angielskiego. Wyd. SGWP, Warszawa 1979 r.

Falanga, sztywna i równomiernie silna miała wyeliminować słabości bitwy równoległej, zespolić wysiłek jednostek w mechaniczną siłę masy. Był to na pewno pewien postęp w sposobach walczenia. Falanga bowiem jest niczym innym jak zwartym ugrupowaniem żołnierzy przygotowanym do stoczenia czołowej bitwy równoległej. Wodzowie dowodzący wojskami w takiej bitwie ograniczali się zwykle do wyboru dla jej stoczenia dogodnego terenu, zadbania o dobrą broń swych podkomendnych, ich uszykowania oraz do podniesienia ducha i woli walki. W toku bitwy wódz rzucał się w jej wir, porywając wojowników własnym przykładem.

Każdy szyk linearny kryje w sobie niebezpieczeństwo bitwy równoległej, która przetrwała przez całe wieki; jej bezwładność wydaje się być nie do przezwyciężenia. Nie ma jednak reguł bez wyjątków; potrzby pola bitewnego zrodziły pewne pomysły wodzów. Za wzór takiego starcia, w którym myśl przewodnia odbiegała od schematu zwarcia równoległego, była bitwa pod Maratonem w 410 r.p.n.e.

Grecy nie dają się sprowokować do walki w szczerym polu. Oparci skrzydłami o pasmo gór, obserwują przez kilka dni prowokacyjne rozwijanie się Persów z ugrupowania marszowego w falangi bojowe. Nasuwa to Miltiadesowi myśl, by wykorzystać ten moment do wykonania uderzenia, co wzbogaca tę koncepcję o nowy, wielce korzystny czynnik - zaskoczenie. Czynnik ten zostaje spotęgowany nagłym ruszeniem całej falangi greckiej /co nie było w zwyczaju/, pokonanie jednym tchem odległości około 1500 m oraz uderzeniem z biegu /dziś byśmy to nazwali "z marszu"/ na nie przygotowaną i szykującą się w zamieszaniu falangę perską. Pod wpływem gwałtownego biegu Greków, ubezpieczenia perskie wycofują się pośpiesznie odśrodkowo /ku skrzydłom/ w ślad za nimi prą falangiści greccy; środek ugrupowania zostaje rozrzedzony, a tym kosztem greckie skrzydła - wzmocnione; ich to siłami skrzydła perskie zostały częściowo pobite i odrzucone. Siły greckie zwracają się teraz ku najsilniejszej części ugrupowania Persów /centrum falangi/, które zostało pobite kolejno. Zaciekły opór Persów sprawił, że nierozbite ich siły wycofały się i załadowały na okręty. Bitwę można uznać za połowicznie zwycięską, gdyż armia perska nie została doszczętnie rozbita.



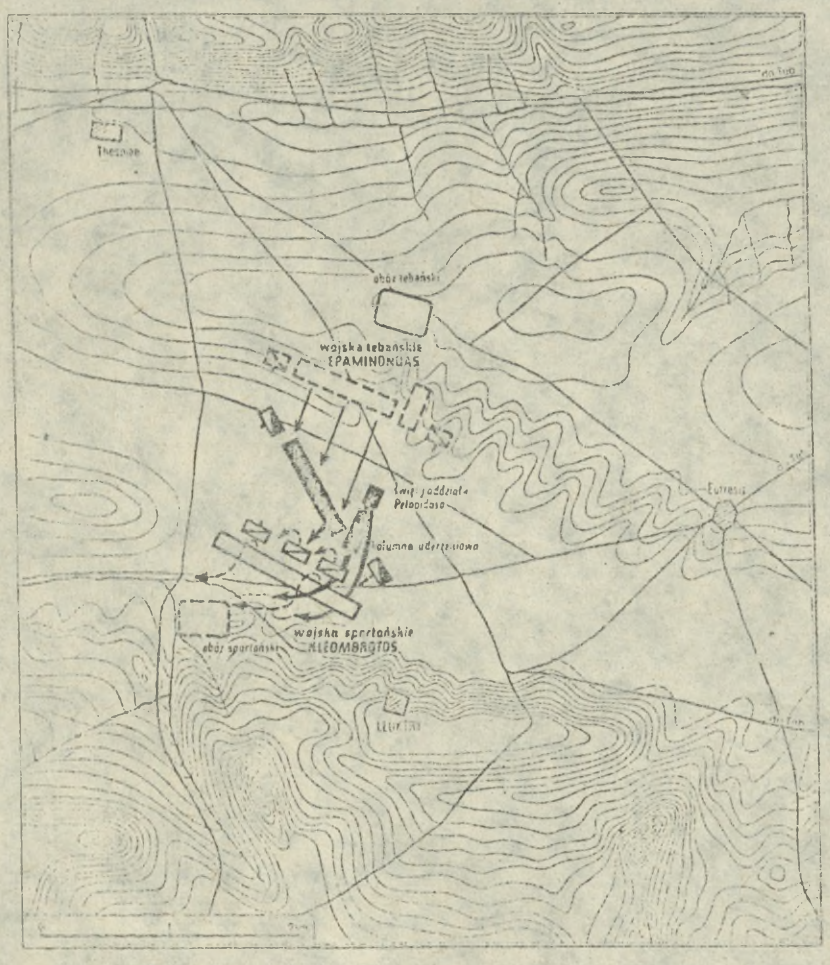
Szkic 4: Bitwa pod Maratonem 490 p.n.e.

Na uwagę jednak zasługują:

1. Trafny wybór pola bitwy, gdzie góry osłoniły w sposób naturalny skrzydła, zapewniając swobodę działania wojsk greckich, a pozbawiając tej szansy przeciwnika /po z górą 2300 latach Foch nazwie to przeciwieństwo manewrów przygotowawczych stron walką woli, sprowadzającą się do walki o swobodę działania/ 21/.
2. Zaskoczenie wynikające z wyboru właściwego wykonania uderzenia, spotęgowanego gwałtownym i nieoczekiwanym biegiem hoplitów, który zakończył się brawurowym atakiem.
3. Wystąpiły pewne symptomy dowodzenia, zwłaszcza w czasie bitwy /przenoszenia głównego wysiłku/. Bitwa polegała na wzajemnym ciążeniu ku sobie przeciwnych i sztywno walczących sił, co wynikało z ugrupowania falangi, w tym braku odwodów, które są zwiastunem manewru. Brak manewru i zorganizowanego przegrupowania sprawiły, że siły perskie nie zostały całkowicie zniszczone.

21/ za A.Beaufre, Wstęp do strategii, Wyd. MON, Warszawa 1968, s.41.

Leuktry i Mantinea są przykładem zastosowania w sztuce wojennej [illegible] ważnej zasady: skupienia siły w jednym punkcie osiąganej drogą jej ekonomii. Epaminondas rozumie osiąga zwycięstwa, wówczas kiedy Spartanie i Ateńczycy wierzą w siłę walki wszystkich wojowników na całym froncie. Odkrył on wielką zasadę sztuki wojennej, która przetrwała do naszych czasów i decyduje o wyniku prawie wszystkich bitew; zasadę tę można określić jako ryzyko w zastosowaniu kombinacji ruchu i wypływającej z niej funkcji manewru, połączonego z masowaniem sił na skutek ich ekonomii, co pozwoliło na uzyskanie przewagi nad przeciwnikiem w wybranym miejscu i czasie.



Szkic 5: Plan bitwy pod Leuktrami.

Zwykle jednak skupienie przeważających sił na kierunku głównym nie wystarcza, trzeba również zapewnić współdziałanie różnych rodzajów wojsk i członów szyku bojowego. Tebańczycy umieli to czynić świetnie, czynili to również wielcy wodzowie późniejszych epok, zapewne wierni uczniowie ojca dwóch "córek": Leuktry i Mantinei - Epaminondasa.

Bitwa pod Leuktrami miała wyjątkowe znaczenie dla rozwoju sztuki wojennej w starożytnym świecie, ponieważ zostały po raz pierwszy zastosowane zasady zwasowania kosztem ekonomii sił.

Epaminondas słusznie ocenił wady falangi, tworząc szyk skośny. Szukał roztrzygnięcia w wykonaniu uderzenia w jeden punkt skupioną siłą, uzyskaną kosztem skrzydła nie biorącego udziału w ataku /skrzydło "wiążące" - cofnięte w tył/.

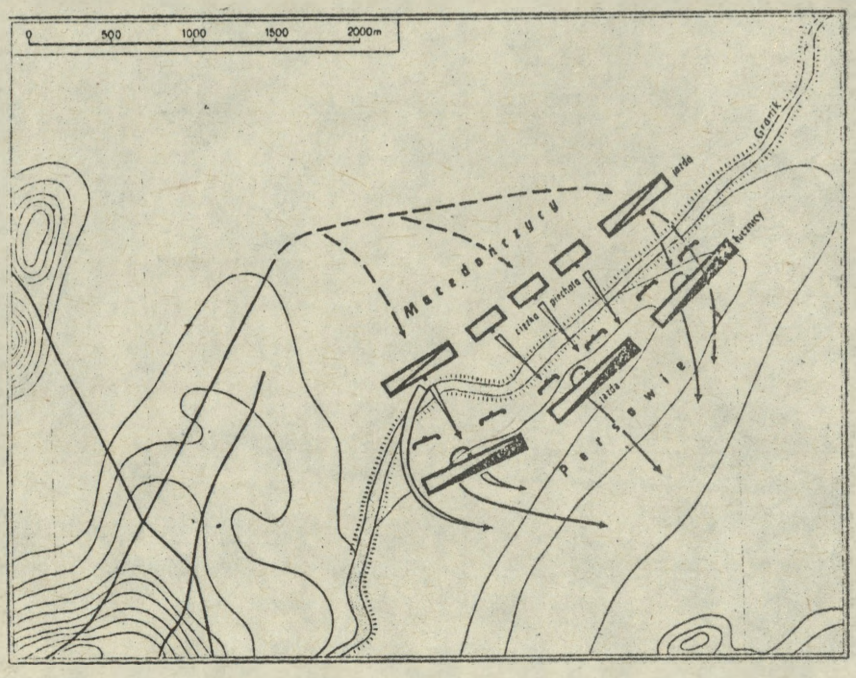
Aleksander. Stoczył wiele bitew: trzy z nich zasługują na szczególną uwagę.

Bitwa nad rzeką Granik w 334 r.p.n.e. jest ciekawym przykładem nie tylko forsowania przeszkody wodnej, lecz przede wszystkim użycia manewrowego jazdy, która - jak sądzą historycy - odegrała tu rolę decydującą. Jazda rozbija konnicę perską, stanowiącą siłę lewego skrzydła Persów. Następnie ciężka piechota macedońska dokonuje wielu wyłomów centrum, jazda /po przegrupowaniu się i nieco później/ rozbija siły prawego skrzydła i wychodzi na tyły reszty wojsk przeciwnika.

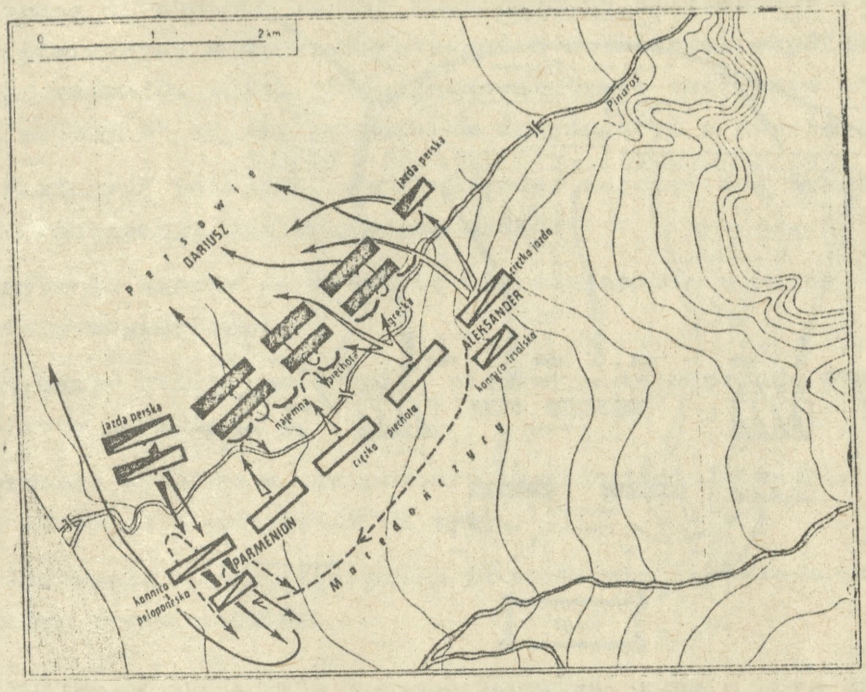
A zatem elastyczne przenoszenie punktu ciężkości z pomocą najszybszego narzędzia, jakie stanowiła jazda i jej manewr na skrzydło i tyły Persów, przesądzają o rozstrzygnięciu bitwy.

Przygotowanie i ugrupowanie Macedończyków oraz przebieg tej bitwy świadczą niezbicie, że podobnie jak w bitwie nad rzeką Granik decydującą rolę odgrywa jazda, która wykorzystana do manewru skrzydłowego, przesądza o zwycięstwie w tej bitwie. Uwidocznił się tym samym w macedońskiej sztuce wojennej - w stosunku do greckiej - znaczny postęp. Grecy bowiem pozostali wierni sile piechoty, doskonaląc jej metody walki, Macedończycy zaś upatrywali postępu w organizacji i wybornym wyszkoleniu silnej jazdy, którą cenili najwyżej.

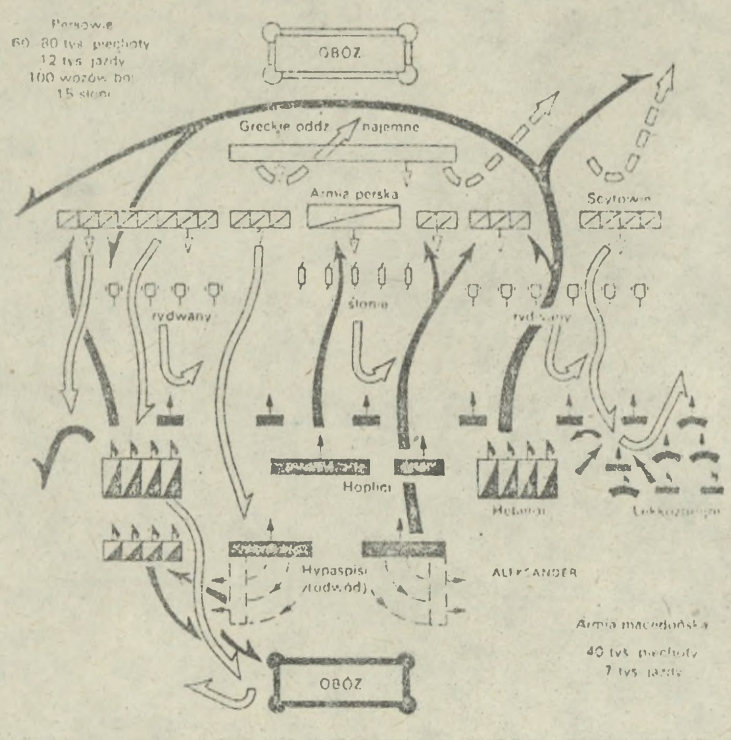
W drugim etapie podboju wielkiego państwa perskiego wiosną 331 r.p.n.e. doszło do największej bitwy - bitwy pod Gaugamelą, która zadecydowała o upadku monarchii perskiej.



Szkic 6: Bitwa nad rzeką Granik 334 p.n.e.



Szkic 7: Bitwa pod Issos 333 p.n.e.



Szkic 8: Bitwa pod Gaugamelą.

W toku tej bitwy znowu jazda odgrywa bardzo ważną rolę. Manewrując nią Aleksander rozbija kolejne człony szyku Persów, a po wyjściu na tyły zmusza ich do panicznej ucieczki. Wojska Aleksandra prowadziły za resztkami armii perskiej głęboki /75 km/ pościg.

Ponadto na uwagę zasługuje dobre rozpoznanie przed bitwą wojsk perskich i terenu; legło ono u podstaw planu Aleksandra; głębokie ugrupowanie /uzyskane kosztem jego szerokości/ oraz zorganizowanie drugiego rzutu i odwodu, wpływających na przebieg bitwy. Występuje tutaj już rozczłonkowane i dość skomplikowane ugrupowanie bojowe. Obserwuje się w związku z tym znaczne skomplikowanie dowodzenia; wzrasta rola wodza i jego podkomendnych - dowódców poszczególnych części armii.

Aleksandrowi poświęciliśmy dość dużo uwagi, ponieważ wniósł do sztuki manewru i działań bojowych wiele cennych usprawnień. W złożonych działaniach różnych rodzajów wojsk, umiejętnie stosował zasadę maskowania opartego na ekonomii sił, którego zaczątków można się doszukać w "skośnym szyku" Epaminondasa, Aleksander Wielki, jako jeden z pierwszych wodzów starożytności realizował współdziałanie różnych rodzajów wojsk. Zapoczątkował także tworzenie odwodów, które z czasem stały się czynnikiem decydującym o zwycięstwie.

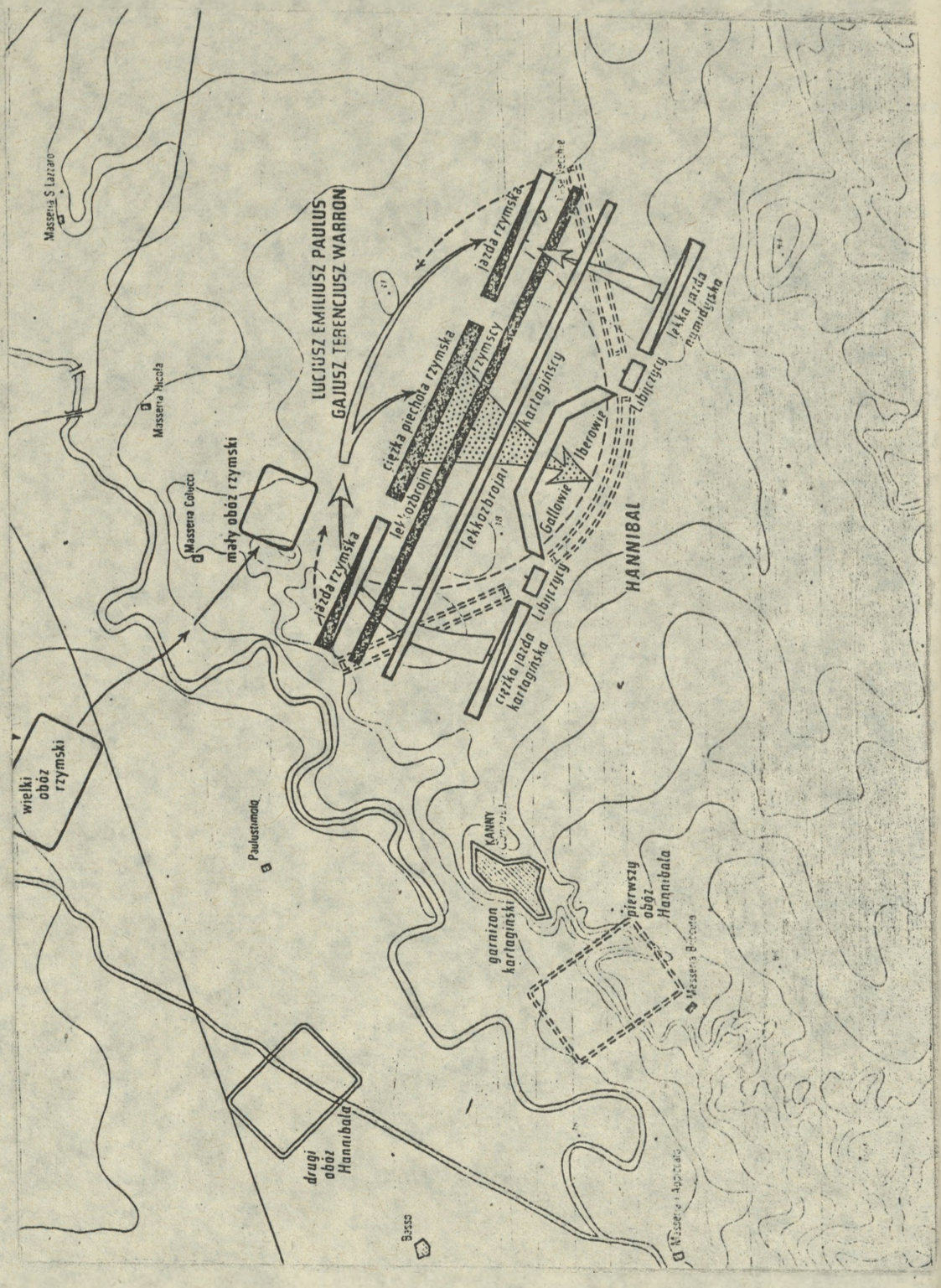
Historycy twierdzą, że Aleksander najczęściej wykorzystywał jazdę do realizacji następujących zadań:

1. Wykonywania szarży na piechotę nieprzyjaciela w marszu albo w czasie przegrupowania.
2. Wykonywanie szarży na komunikację nieprzyjaciela przede wszystkim od strony skrzydeł.
3. Utworzenia wyłomów w ugrupowaniu nieprzyjaciela w celu obejścia jego skrzydeł i uderzenia na tyły.
4. Finalizowania zwycięstwa przez prowadzenie szybkiego pościgu za rozbitym przeciwnikiem.

Ponieważ jazda była motorem manewru przez z górą 22 wieki, poświęcamy jej dość znaczną i baczną uwagę.

Hannibal. O Aleksandrze Wielkim powiedzieć, że był mistrzem wykorzystania jazdy w interesie gwałtownego przenoszenia punktu ciężkości oraz manewru na skrzydła i tyły przeciwnika. O Hannibalu zaś można mówić jako o prokuratorze okrążenia i doszczętnego niemal niszczenia armii przeciwnej.

Hannibalowskie Kanny stanowią klasyczny przykład okrążenia mniejszymi siłami /Hannibal: 32.000 piechoty ciężkozbrojnej, 8000 piechoty lekkozbrojnej i 10.000 jazdy; razem 50.000 żołnierzy/ większych sił przeciwnika /Rzymianie: 62.000 piechoty ciężkozbrojnej, 8000 lekkozbrojnej i 6.000 jazdy oraz 10.000 piechoty w obozie; razem: 86.000 żołnierzy/. Przewaga liczebna była po stronie Rzymian /86.000 : 50.000 = 1,72 : 1/ = 2 : 1/. Jedynie przewagę liczebną miała jazda kartagińska /10.000 : 6.000 = 1,7 : 1/. Bitwa pod Kannami jest również przykładem okrążenia, w którym poważną rolę odegrała



Szkic 9: Bitwa pod Kannami 2 sierpnia 216 p.n.e.

jazda. Dobrze zorganizowana i wyszkolona konnica kartagińska pokonała wyborną piechotę rzymską.

Dziwnym zbiegiem okoliczności w znacznej mierze do zwycięstwa przyczyniły się rzymska organizacja i ugrupowanie bojowe, na wzór których Hannibal zreorganizował swoje wojsko, korzystając /ile się dało/ z doświadczeń przeciwnika. Jeszcze dziwniejsze wydaje się odstąpienie Rzymian od swych wyuczonych reguł szyku i zwrócenie się ku greckiej falandze, która już wówczas była przestarzałą formą taktyczną.

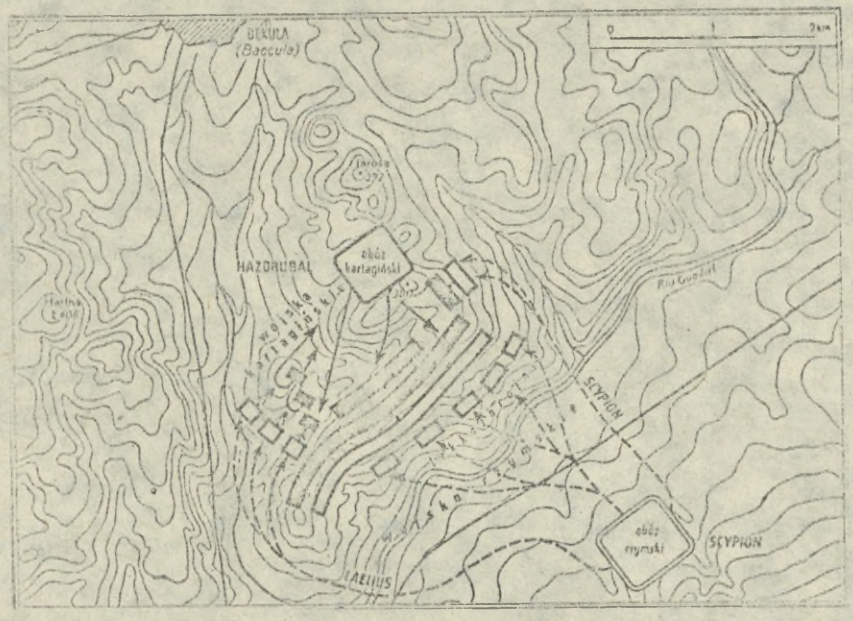
Bitwa pod Kannami doczekała się licznych analiz /napisano na jej temat wiele dzieł/. My zwrócimy tylko uwagę na najistotniejsze momenty operacyjne: środek ugrupowania Hannibala, wygięty w formie łuku w stronę Rzymian, odegrał rolę jak gdyby "gumowego zderzaka", który pod naporem zwartej falangi rzymskiej cofnął się i napiął niebezpiecznie, lecz nie pękł, hamując jej impet uderzeniowy. Hannibal wykorzystuje to zdarzenie do natychmiastowego "uruchomienia" sił skrzydłowych i uderzenia nimi w skrzydła i tyły Rzymian /manewr skrzydłowy dwustronny/.

Równomierny szyk falangi, do której powrócili Rzymianie, zgubił ich. Powstała bowiem konieczność /po spełnieniu funkcji hamulca przez "środek" armii Hannibala/ przegrupowania się tylnych szeregów skierowanych przeciwko konnicy kartagińskiej, atakującej skrzydła i tyły Rzymian; okazało się, że falanga rzymskiej piechoty stała się bierną masą, niezdolną do jakiegokolwiek działania, a nawet ruchu. Tylko niewielka liczba żołnierzy znajdujących się po stronie zewnętrznej mogła wziąć udział w walce, natomiast ściśnięty wewnątrz tłum wojska stał się łatwym łupem dla broni miotającej przeciwnika, zwłaszcza zaś dla świetnych strzelców balearskich. Walka otoczonej i unieruchomionej falangi z góry była skazana na niepowodzenie.

Był to jeden z pierwszych pojedynków starego /falanga/ z nowym /nowoczesny szyk, manewr, współdziałanie wojsk; w jego wyniku postęp reprezentowany przez Hannibala wziął górę, umożliwiając osiągnięcie wielkich korzyści, płynących z dobrze przeprowadzonego manewru i okrążenia.

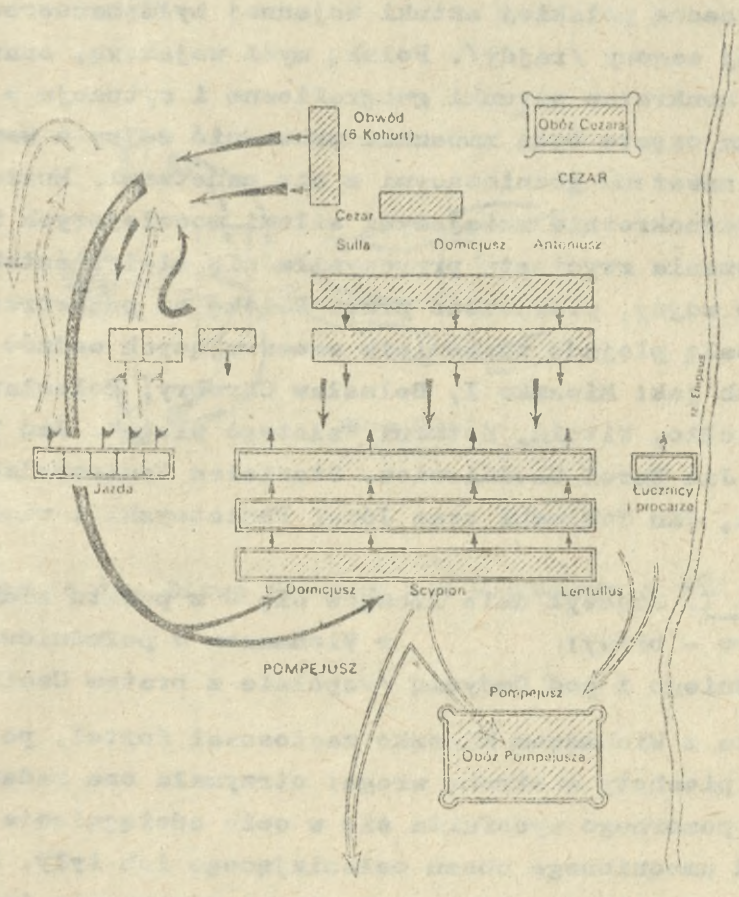
Scypion Afrykański Starszy. Zasłynął z wielu bitew, jednak najbardziej ze zwycięskiej bitwy pod Bekulą /Hiszpania/ w 208 r.p.n. Brat Hannibala Hazdrubal został pobity przez Scypiona taktyką Hanni bala /słaby środek, silne skrzydła/. Jednak jazdę na skrzydłach zas tąpili ciężkozbrojni.

Armia rzymska po raz pierwszy walczyła tu nie w jednolitej w ciągniętej linii, lecz podzielona na wiele jednostek taktycznych, z których każda wykonywała określone zadanie bojowe, samodzielnie man wrując na polu walki. Taką jednostkę taktyczną stanowiły trzy urzut wane w głąb manipuły, które później traktowano jako jednostkę organ zacyjną legionu - kohortę. Zerwano z szablonem, zastosowano w bitwi manewr poszczególnych ogłonów armii współdziałających ze sobą według z góry ustalonego planu. Wzrasta w związku z tym rola dowódcy, któr teraz już układa plan bitwy i kieruje nią do ostatniej chwili, pod- czas gdy dowódca falangi wydawał w zasadzie jeden rozkaz rozpoczęci walki, po czym bitwa toczyła się według ustalonego szablonu.



Szkic 10: Bitwa pod Bekulą 208 p.n.e.

Cezar. Okazał się jednym z najlepszych wodzów starożytnego Rzymu. Większość bitew stoczył w terenie górzystym /Bałkany, Hiszpania, Grecja/. Zręcznie manewrował armią w górach o każdej porze roku. Zawsze dążył do zaskoczenia przeciwnika szybkimi manewrami. Bitwy wydawał w dogodnym dla siebie terenie. Zmuszał armię przeciwnika do ich przyjęcia manewrem, stwarzającym zagrożenie dla komunikacji /łączącej armię z obozami warownymi i bazami zaopatrzenia/. Był mistrzem organizacji i użycia odwodów, którymi zwykle rozstrzygał bitwę na jednym ze skrzydeł. Jego głównym celem zawsze było pokonanie i zniszczenie przeciwnika. W ten sposób wywalczał inicjatywę operacyjną i nie pozwolił jej sobie odebrać do końca wojny /naśladował go Napoleon, uwzględniając oczywiście nowe warunki wynikające z epoki, w której żył i walczył/. O jego zaletach jako wodza świadczy najlepiej bitwa pod Farsalos w 48 r.p.n.e, którą opisują niemal wszystkie podręczniki historii wojskowości i encyklopedie wojskowe.



Szkic 11: Bitwa pod Farsalos 48 p.n.e.

My nie będziemy się nią zajmować, gdyż powstałby nowy podręcznik historii sztuki wojennej.

Analiza historyczna dowodzi, że wybitni wodzowie: Aleksande Hannibal, Scypion i Cezar najbardziej /po Epaminondasie/ usprawnili walkę falangi, zwiększając jej elastyczność i podzielność ugrupowa nia. Wyodrębnione zostają w niej człony: centrum /środek/, skrzydł i odwody oraz opracowane w teorii i sprawdzone w bitwach sposoby i użycia w różnych kombinacjach. Kombinacje te wzięły początek z eko nomii sił i zmuszały do organizacji i utrzymania współdziałania ty członów podczas bitwy. Dlatego też wódz musiał mieć zapewnione war ki dowodzenia w dynamice bitwy, co z kolei wpływało na zwiększenie giętkości /elastyczności/ ugrupowania i reagowania jego członów na zdarzenia bitewne.

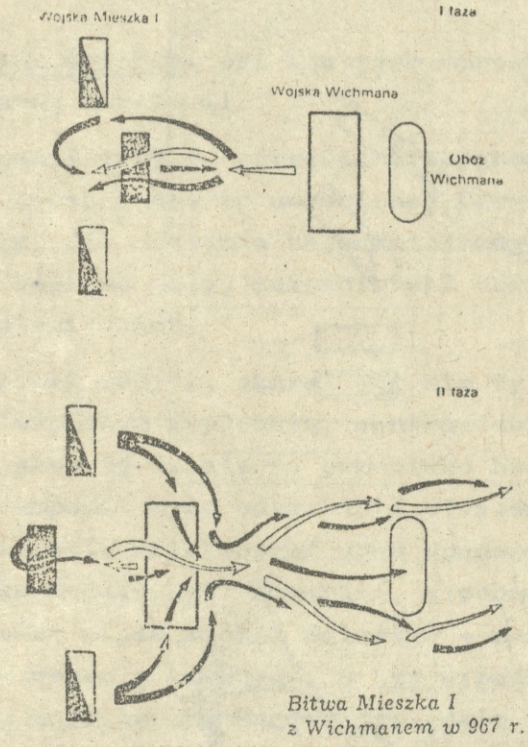
3.2. Rozwój działań manewrowych w Polsce i nowożytnej Europ

Główną cechą polskiej sztuki wojennej była manewrowość i wy nikające z niej zagony /rajdy/. Polską myśl wojskową, opartą na ma rze, zrodziły konkretne warunki geograficzne i sytuacja w minionyc wiekach. Polska często była zmuszana prowadzić wojny z wszystkimi ościennymi, a nawet nie graniczącymi z nią państwami. Musiała więc zwyciężać niejednokrotnie mniejszymi siłami mocniejszych nieprzyja ciół. Do odnoszenia zwycięstw przyczyniła się wielce sztuka manewr wania. Dlatego wojny, prowadzone przez Polskę na przestrzeni wieków wykształciły całą plejadę znakomicie manewrujących wodzów i "zagoń czyków", takich jak: Mieszko I, Bolesław Chrobry, Bolesław Krzywou Władysław Jagiełło, Witold, hetmani "złotego wieku": Jan Tarnowski Jan Zamojski, Jan Karol Chodkiewicz, Stanisław Koniecpolski, Stani ław Żółkiewski, Jan Sobieski oraz Józef Poniatowski i wielu innych

Mieszko I. Stoczył dwie liczące się - z punktu widzenia zas sowania manewru - bitwy: z Wichmanem w południowej części Pomorza Zachodniego i pod Cedynią /wspólnie z bratem Czciborem/.

W bitwie z Wichmanem Mieszko zastosował fortel, polegający na wysunięciu piechoty w stronę wroga: otrzymała ona zadanie nawią zania walki i pozornego wycofania się w celu odciągnięcia wojsk przeciwnika od umocnionego obozu osłaniającego ich tyły. Fortel te miał na celu rozdzielenie sił przeciwnika i stworzenie tym samym

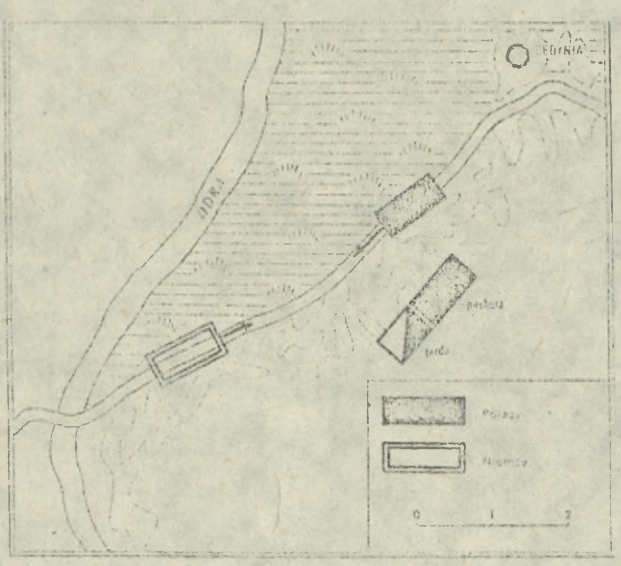
warunków do uderzenia jazdy w skrzydła i tyły jego piechoty. Manewr jazdy, połączony z kontratakiem piechoty, zapewnił Polakom odniesienie całkowitego zwycięstwa.



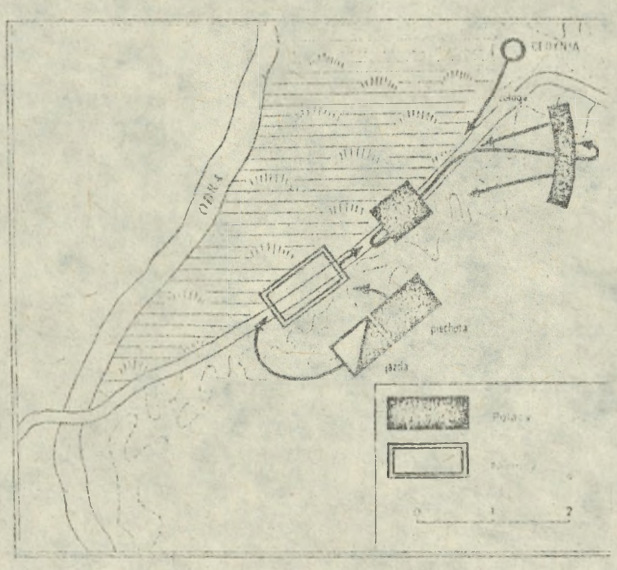
Bitwa Mieszka I z Wichmanem w 967 r.

Szkic 12: Bitwa Mieszka I z Wichmanem w 967 r.

W bitwie pod Cedynią Mieszko I powtórzył manewr zastosowany przeciwko Wichmanowi. Teren został wykorzystany jeszcze lepiej. Wycofanie piechoty przewidziano na przystające do drogi ostrospadziste wzgórza /trudno dostępne dla jazdy Hodona/. Czas wykonywania manewru wykorzystano do podejścia załogi Cedyni i połączenia się sił polskich



Bitwa pod Cedynią



Szkic 13: Bitwa pod Cedynią w 972 r.

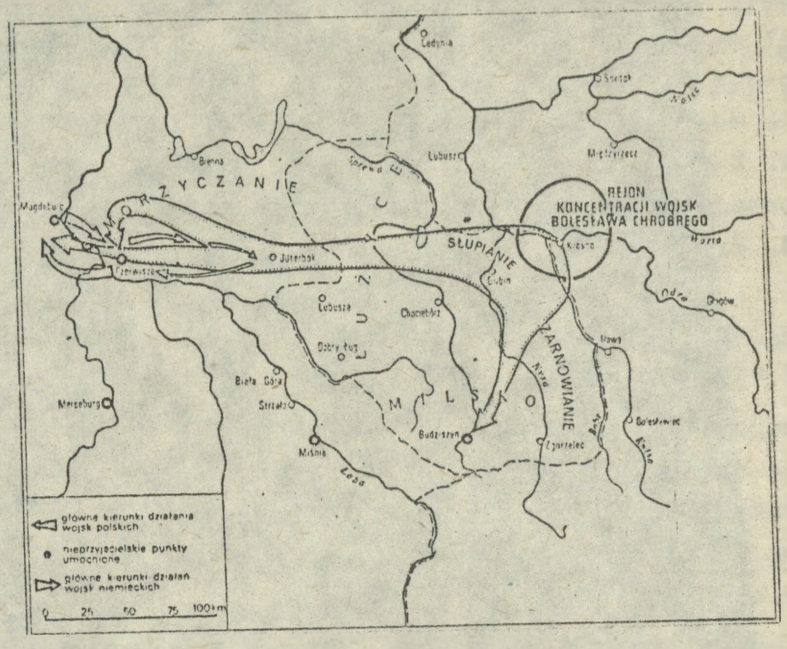
Uderzenie piechoty /z góry w dół/ i manewr jazdy na tyły ugrupowania przeciwnika doprowadzają do jego okrążenia i doszczętnego rozbicia przez Polaków. Reasumując, zwróćmy uwagę na trzy istotne elementy "kombinacji" działań: 1. Fortel polegający na wykonaniu początkowego uderzenia przez piechotę i następnie - pozornym wycofaniu się w celu rozdzielenia zwartego ugrupowania nieprzyjaciela i uderzenia w jego skrzydło. 2. Zastosowanie nieoczekiwanego manewru jazdy na skrzydła i tyły nieprzyjaciela, wciągniętego wcześniej do walki z "ustępującą" piechotą. 3. Wyborne wykorzystanie terenu.

Bolesław Chrobry. Był mistrzem manewru i wykorzystania w nim ruchliwości swej kawalerii.

W kampanii 1005 r. potrafił zrezygnować z rzeczy ważnych /opuszczenie obozu i dobrze umocnionej Odry/ odszedł zachowując nie naruszone siły, dla ocalenia najważniejszego: kraju: zmobilizował w jego głębi kolejne siły, zorganizował obronę i wreszcie rozbił napastników niemieckich.

W kampanii 1007 r. okazał się nie tylko wybitnym strategiem, lecz również zręcznym dyplomatą, neutralizując Czechów i Wełtów, co zapewniło mu swobodę działania przeciwko Henrykowi II. Celem politycznym tej kampanii było odzyskanie utraconych Łużyc /pierwszy etap osiągania celu wojskowego/ oraz opanowanie Milska /drugi etap osiągania celu wojskowego kampanii/, a ponadto opanowanie twierdzy Budziszyn, którą - jak ocenił Bolesław - można było zdobyć, eliminując wszelką pomoc z zewnątrz, w tym wypadku z Magdeburga. Dlatego idzie zagonem najpierw na Magdeburg, gdzie dokonuje różnych zabiegów, uniemożliwia załodze twierdzy walkę. Tym samym zostały stworzone warunki /swoboda działań/ do operowania w rejonie Milska, który został opanowany. Zdobyty został również Budziszyn. Cel polityczny był więc osiągnięty.

Jest to szczególnie pouczająca kampania, w której skupiły się wszystkie zalety działań manewrowych, w tym wypadku w skali strategicznej. Nim przeciwnik został pokonany, Bolesław wywalczył inicjatywę strategiczną /manewr na Magdeburg i pozostawienie broniących go sił w niepewności/ oraz uderzył z zaskoczenia na Milsko. Pozwoliło mu na to znakomicie zorganizowane rozpoznanie /w tym agenturalne/ przeciwnika i zrealizowanie wcześniej od niego wielu przedsięwzięć. Usiłował wszelkimi sposobami zapewnić sobie swobodę działania.



Szkic 14: Działania wojenne Bolesława Chrobrego w 1007 r.

Bolesław Krzywousty. Był wielkim mistrzem obrony manewrowej. Jego błyskawiczne manewry po wewnętrznych liniach operacyjnych wyw wiają mu najlepszą opinię rozumnego dowódcy, gdyż musiał już wtedy wiedzieć, jakie ogromne korzyści taki rodzaj manewru przynosi i za pewne wyczuwał jego przewagę nad manewrem po zewnętrznych liniach operacyjnych [22/]. Potrafił ocenić zarysowujący się punkt ciężkości wojny i dbał o to, aby - dzięki manewrowi mieć przed sobą tylko jednego przeciwnika /na przykład w kampanii 1109 r. przeciwko Pomo rzanom i Henrykowi V/. Osiągnął - jak na owe czasy i warunki tere nowe /puszcze, bezdroża, bagna/ - imponujące tempo marszu: 46 km na dobę. Ta szybkość dobowych przemarszów /manewrów/ pozwalała mu pojawiać się całą siłą w nieoczekiwanych przez przeciwnika punkta

22/ pierwszego geometrycznie uzasadnionego manewru po liniach operacyjnych dokonał Henri Jomini w 1830 r. patrz: H.Jomini. Zarys sztuki wojennej. Wyd. MON, Warszawa 1966 r.

i czasie. Szybkość ruchu była podstawą manewrowania po wewnętrznych operacyjnych liniach. Nie tracił równowagi nawet w obliczu silniejszego nieprzyjaciela; wyraźnym tego dowodem jest bitwa pod Nakłem w 1109 r.

W okresie rozbicia dzielnicowego zanikają najlepsze tradycje scentralizowanego kierowania państwem i armią. Ustrój feudalny doprowadza do rozbicia nie tylko państwa, lecz również niepodzielnej władzy, w tym nad armią, zwalczających się wzajemnie książąt, zanika lekka i ruchliwa jazda oraz słynna piechota. Ich miejsce zajmuje ociężałe rycerstwo feudalne walczące wraz z pospolitym ruszeniem. Jest to jazda zaciężna, dużo gorsza od dotychczas znanych, zwłaszcza od zwinnej jazdy tatarskiej. O manewrze zapomniano.

Najlepszym dowodem marazmu w sztuce wojennej Polski może być przegrana bitwa pod Legnicą. Podstawowe przyczyny przegranej:

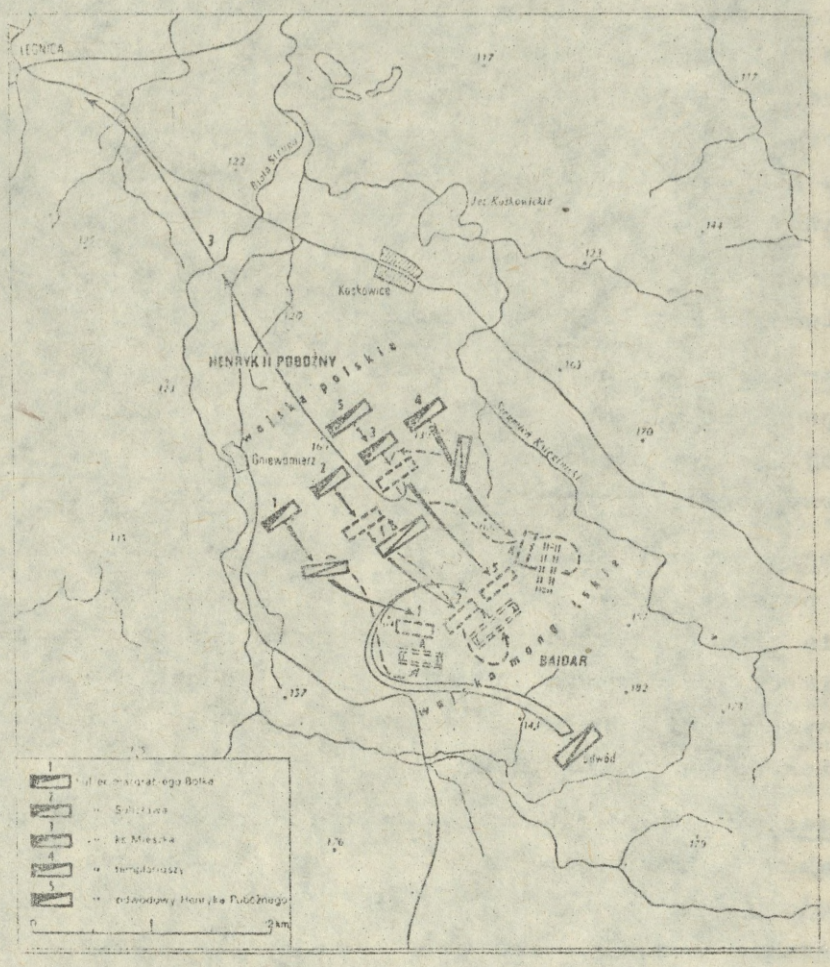
Po pierwsze: wojsko mongolsko-tatarskie organizowało "wszędobylskie" rozpoznanie sił polskich i maszerującej ku naszej granicy armii czeskiej. Polacy zlekceważyli rozpoznanie, nie znali więc położenia nieprzyjaciela i sił czeskich.

Po drugie: wódz nieprzyjacielski /Bajadar/ postanowił pobić kolejno siły polskie, a następnie - czeskie, nie dopuszczając do ich połączenia się. Henryk Pobożny mógłby przeprowadzić rozpoznanie, gdyż sojusznik był oddalony zaledwie o 55 km, jednak nie uczynił tego. Zaskoczyło go więc nagłe pojawienie się Mongołów i zmusiło do walki w niekorzystnym terenie.

Po trzecie: zamiarem Mongołów było rozgromienie prawego skrzydła Polaków i odrzucenie ich na północ /zabezpieczenie się przed możliwością połączenia się obu armii/. Ich taktyka była obliczona na wciąganie do walki poszczególnych hufców i kolejne ich niszczenie; na wycofywanie się w pozornej ucieczce, zmuszającej do rozerwania zwartości ugrupowań polskich /ten fortel spotykamy już u Mieszka I i później u wielu innych wodzów/ oraz wprowadzenie do bitwy silnego odwodu celem uderzenia w prawe skrzydło i na tyły wojsk polskich - z jednoczesnym użyciem dymów trujących.

Po czwarte: Henryk zamierza wykonać uderzenie czołowe zakutym w stal rycerstwem: siłami czterech hufców w pierwszym rzucie /odcinek 4 km/ oraz hufcem odwodowym /w drugim rzucie/. Była to koncepcja falangi, bez uwzględnienia ruchliwego przeciwnika.

Plan Bajadara został zrealizowany w pełni. Klęska polskich feudałów była wynikiem wyższości armii nieprzyjaciół nad zacofanymi siłami polskimi - zarówno pod względem organizacji wojsk jak i ich strategii i taktyki [23].



Szkic 15: Bitwa pod Legnicą w 1241 r.

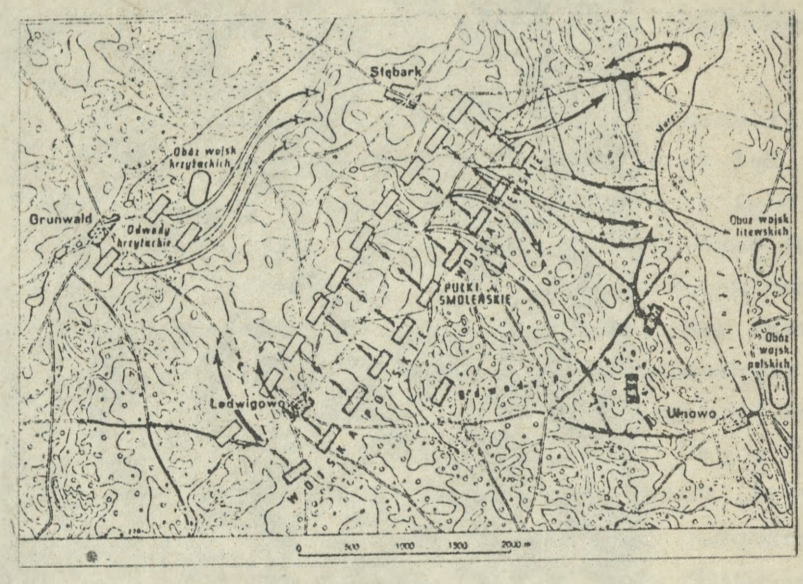
23/ Wg. Jana Orzechowskiego, Dowodzenie i sztaby, Wyd. MON Warszawa 1976 r. t.1, s.216.

Władysław Jagiełło. Zasłynął jako wódz i pogromca Krzyżaków w słynnej bitwie pod Grunwaldem. Zwróćimy tę uwagę na cechy manewrowości prowadzonych przez niego działań zbrojnych w oparciu o tę bitwę.

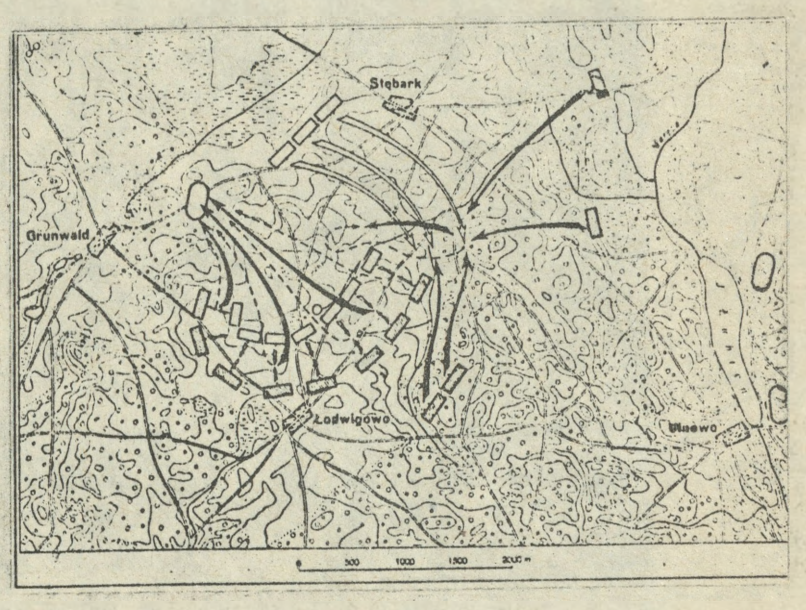
W skali strategicznej potrafił zgrupować wojska niemal z połowy Europy. Był to manewr na Czerwińsk z kilku rejonów pośrednich /Wilno, u źródeł Narwi, Małopolska i Wielkopolska/. Obszar Czerwińska, położony centralnie w stosunku do zgrupowań krzyżackich, pozwalał zastosować manewr po liniach wewnętrznych i bić przeciwnika kolejno /zawsze jednego wroga/ oraz umożliwiał narzucenie przeciwnikowi rejonu stoczenia bitwy, dogodnego dla sił polskich. Jagiełło uchyla się od forsowania bronionej przez Krzyżaków Drwęcy i manewrem na północ - pod Grunwald zmusza przeciwnika do opuszczenia umocnionych pozycji. Ponadto na innych kierunkach demonstruje główne działania zaczepne, zmuszając Krzyżaków do rozproszenia sił, oraz pozostawia niezbędne ubezpieczenie na kierunkach, skąd przewidywano odsiecz sojuszników zakonu. Urzeczywistnione zostały zasady ekonomii sił i swobody działań.



Szkic 16: Koncentracja wojsk polsko-litewskich do bitwy.



Szkic 17: Ugrupowanie obu armii do bitwy 15 lipca 1410 r. - I faza.



Szkic 18: Okrążenie i rozbicie wojsk krzyżackich - II faza.

W skali taktycznej zaś, w czasie samej bitwy interesujące wydają się i uderzenia lekkiej jazdy litewsko-tatarskiej na lewe skrzydło Krzyżaków /słaby punkt/, gdzie odrzucono piechotę wroga i zdobyto działa; jednak później zaatakowana przez ciężką jazdę krzyżacką po ciężkiej walce ustąpiła pola. W ślad za wycofującą się jazdą litewsko-tatarską rusza do pościgu aż dziewięć chorągwi krzyżackich. Wskutek tego pościgu powstało zagrożenie całości wojsk, Jagiełło manewruje na ten kierunkek chorągwie drugiej linii; jazda polska tych chorągwi czyni to sprawnie i szybko, zażegnując w ten sposób niebezpieczeństwo /drugi manewr/. Następnie uruchamia odwody litewskie i grupę oskrzydleniową i atakuje nimi ze skrzydła powracających z pościgu Krzyżaków /trzeci manewr/. W wyniku zaciętej walki tylko nielicznym wrogom udaje się ujść z życiem.

Wielki Mistrz próbuje wygrać bitwę wprowadzając do niej swój ostatni odwód /16 chorągwi/, który ma uderzyć w skrzydła Polaków. Olbrzymi rozmach tego manewru Wielkiego Mistrza zostaje dostrzeżony i Jagiełło w porę podejmuje kontrakcje: wprowadza do walki swoje ostatnie odwody /czwarty manewr/. Rozproszone początkowo pułki litewsko-tatarskie wracają zwarte na pole bitewne /za sprawą Witołda?/ i uderzają równocześnie od tyłu na zbitą masę znienawidzonych wrogów /piąty manewr/. Wojska krzyżackie zostają otoczone i doszczętnie rozbite.

W działaniach tych zabrakło natychmiastowego manewru strategicznego na Malbork, który był celem wojny z Zakonem. Manewr ten mógłby być zaprogramowany wieloetapowo. Siły polskie mogłyby wyruszać w różnych odstępach czasu /od 12 do 24 godzin/, w następującej kolejności: silny oddział wydzielonej lekkiej /najbardziej wypoczętej/ jazdy; awangarda złożona z jazdy; straż przednia - też jazda; siły główne /reszta/. Z tego powodu zwycięstwo nie zostało wykorzystane.

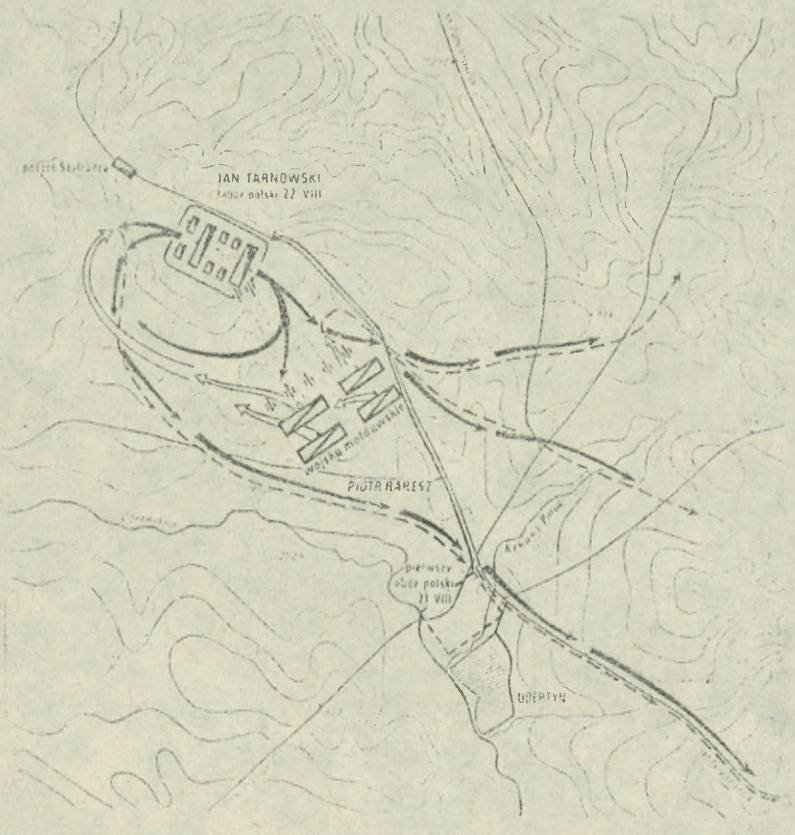
Jan Tarnowski. Hetman wielki koronny, zwycięzca m.in. spod Obertyna, pisarz, autor dzieła o sztuce wojennej /"Consilium rationis bellicae"/, będącego najznakomitszym pomnikiem staropolskiego piśmiennictwa wojskowego. Zawarł w nim wiele myśli i rad, które do dziś są aktualne. Zalecał między innymi, przyjmowanie takiego ugrupowania, które zapewnić powinno swobodę manewru, "żeby mógł czoło uczynić, gdzieby chciał na miejscu się jeno obróciwszy, gdyby

potrzeba okazowała, kiedyby nieprzyjaciel w bok, albo w zad wskoczyć chciał" [24], aby każdy mógł swobodnie manewrować i wyjść z ogólnego ugrupowania "bez zamieszania drugich ...".

W bitwie pod Obertynem dowodząc, słabszymi liczebnie siłami, podejmuje decyzję, która opiera się na trzech mocnych podstawach:

1. Obrona umocnionego taboru.
2. Ugrupowanie manewru części jazdy przez tylną bramę; szarżuje ona na Wołochów i wiąże ich znaczne siły.
3. Pchnięcie do walki ciężkozbrojnej i posiłkowej jazdy, która uderzając z impetem łamie szyk nieprzyjaciela.

Szarża ciężkozbrojnych poszła na mołdawską artylerię /nadesłana przez Tarnowskiego piechota zdobywa ją/. Armia nieprzyjaciela rozpierzchła się. Manewr na skrzydło i pojawienie się na tyłach Wołochów pocztu starosty Szafrańca wywołały panikę. Był to przykład manewru "rozbrajającego" psychikę nieprzyjaciół. W sensie fizycznym wojska mołdawskie straciły 2746 ludzi, Polacy - 256.



Szkic 19: Bitwa pod Obertynem

24/ wspomniane dzieło, s. 272.

Jan Zamojski. Najbliższy współpracownik króla Stefana Batorego. Gdy dochodzi do bitwy pod Byczyną, jest już hetmanem wielkim koronnym i cieszy się dużym autorytetem wojskowym. Zamojski pod Byczyną szuka rozstrzygnięcia bitwy przez manewr skrzydłowy kozaków Hołubka i lekkiej jazdy polskiej. Mimo wielu kontrakcji Maksymiliana, plan Zamojskiego powiódł się. Kolejne pchnięcie jazdy na obejście odcina odchodzące siły wroga do Byczyny. Maksymilian kapituluje.

W XVIII wieku mimo wielu trudności społecznych i ekonomicznych posiadaliśmy dobrą i waleczną armię oraz wybitnych wodzów. Wiek ten historycy nazwali "złotym wiekiem" hetmanów polskich.

Jan Karol Chodkiewicz. Hetman polny litewski, hetman wielki litewski. Utalentowany i energiczny, a zarazem w pewnym stopniu brutalny; był Chodkiewicz jednym z najwybitniejszych przedstawicieli polskiej sztuki wojennej. Znakomity kawalerzysta. Zaskakiwał przeciwnika szybkimi marszami i manewrem. Staczał zwykle bitwy z przeważającymi siłami nieprzyjaciela; wówczas wiązał je walką niewielkimi siłami piechoty i artylerii, wyjątkowo - jazdy. Potrafił skupić siłę na obranym kierunku głównego uderzenia /kosztem ekonomii/, brawurowo manewrował jazdą. "Rozbijał" psychicznie przeciwnika, rozrywał jego falangi /ugrupowania/, a następnie spadał na niego jak jastrząb, siekąc go niemiłosiernie /Kircholm/. Po załamaniu szyku, kiedy przeciwnik "pokazał tył", szedł do pościgu, którego był mistrzem.

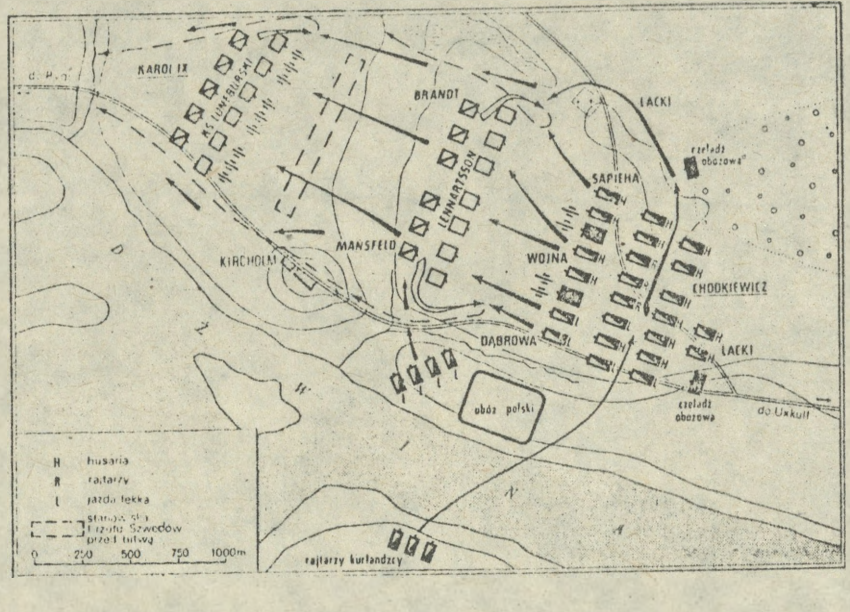
Bitwa pod Kircholmem jest przykładem mistrzowskiego dowodzenia, umiejętnego stosowania podstępu /zwabiania pierwszego rzutu piechoty Szwedów przez harcowników Dąbrowy/, ekonomii sił i ich skupiania/najsilniejsze lewe skrzydło/, manewru /wyjście Dąbrowy na głębokie tyły, które uniemożliwiło Karolowi IX organizację obrony.

Siły szwedzkie liczyły 10.800 żołnierzy, w tym około 2425 jazdy /rajtarów/ i 11 dział.

Siły polskie były znacznie mniejsze, liczyły ogółem 4150 żołnierzy, w tym 3100 jazdy i 7 dział [25].

Stosunki sił:	a/ ogólny	10.800 : 4150 = 2,5 : 1	
	b/ piechota	8.300 : 1100 = 7,5 : 1	
	c/ jazda	2,425 : 3100 = 1 : 1,2	
	d/ artyleria	11 : 7 = 1,6 : 1	

Ogólna przewaga Szwedów była ponad 2,5 krotna, w piechocie - 7,5 krotna, w artylerii - nieznaczna. Polacy mieli nieco większą liczbę jazdy; była to jednak jazda doborowa.



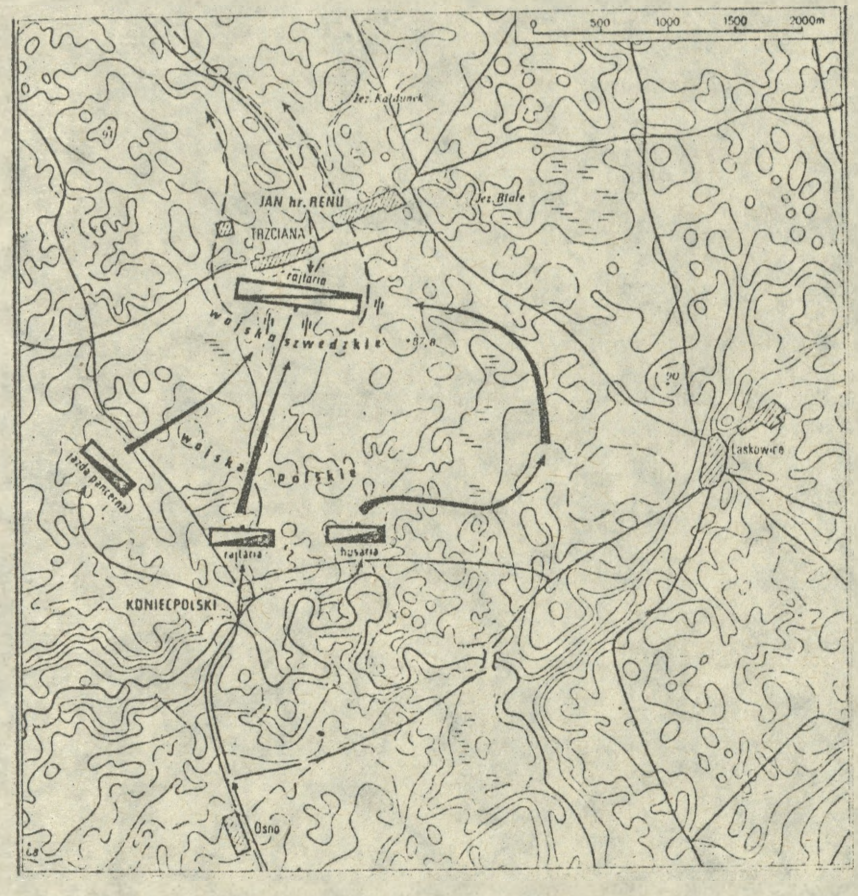
Szkic 20: Bitwa pod Kircholmem 27 września 1605 r.

Stanisław Koniecpolski. Rotmistrz, pułkownik, hetman polski koronny, hetman wielki koronny.

Jeden z najznakomitszych hetmanów polskich, świetny dowódca jazdy. Z powodzeniem stosował działania szeroko rozrzuconą strażą przednią, aby osaczyć i rozbić nieprzyjaciela po dokonaniu manewru siłą główną /bitwy pod Martynowem i Czarnem/. Przeprowadzał błys-

25/ J. Sikorski, Zarys historii wojskowości powszechnej do końca wieku XIX, Wyd. MON, Warszawa 1972 r, s.350 oraz MEW, t.2, s.48.

kawioczny manewr jazdą komunikiem [26] kilkoma kolumnami, uderzając całą siłą w jeden punkt /Czarne/. Zaskakiwał nieprzyjaciela w marszu, rozcinał jego ugrupowanie i bił kolejno /Trzciana/ lub stanowił bitwy obronno-zaczepne /odpowiednio spinał tabor łańcuchami i "wypuszczał" stąd manewr np. na Martynów/. Doceniając siłę ognia, dążył do zwiększenia liczby piechoty. Wprowadził do naszych sił zbrojnych dragonię.

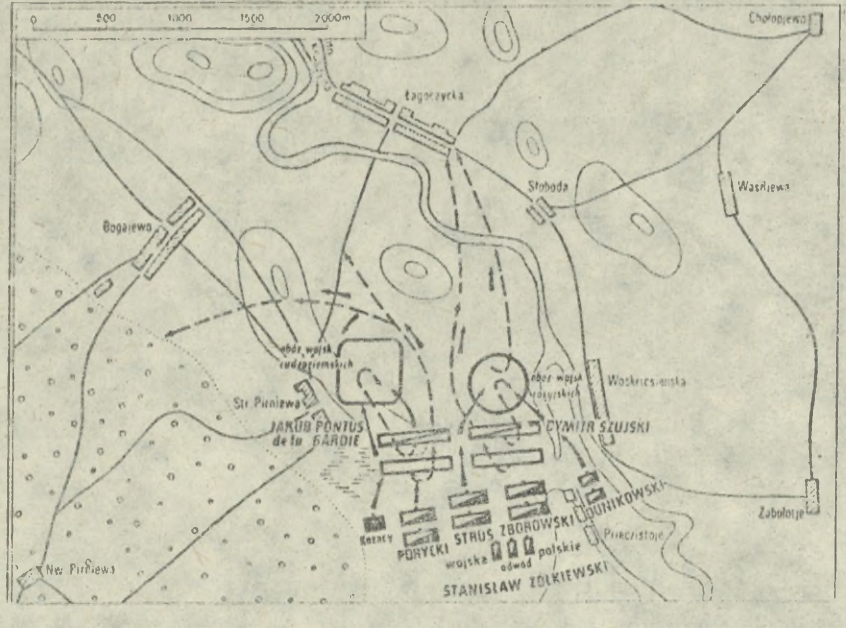


Szkic 21: Bitwa pod Trzcianą 26 czerwca 1629 r.

Stanisław Żółkiewski. Również żołnierz, który zdobywał kolejne stopnie w walce, hetman wielki koronny, mianowany w 1617 r. kanclerzem wielkim koronnym.

26/ bez taboru i sprzętu, czasem z zapasowymi końmi. Dlatego był tak szybki.

Odznaczał się odwagą i wybitnym talentem zarówno w dziedzinie operacyjnej, jak i taktycznej. Przeprowadzał manewr po wewnętrznych liniach operacyjnych, zaskakiwał operacyjnie nieprzyjaciela marszem nocnym /Kłuszyn/, dokonywał głębokich manewrów obejścia ugrupowania nieprzyjaciela /Rewel/, stosował zasadę ekonomii /podziału/ sił /Kłuszyn/. Podejmował nowatorskie próby stosowania szyku taborowego /Cecora/. Mniej sprawny w organizowaniu obrony przed Tatarami.



Szkic 22: Bitwa pod Kłuszynem 4 lipca 1610 r.

Stefan Czarniecki. Dzięki swoim sukcesom na polach bitew, awansował na hetmana polnego koronnego. Mistrz wojny partyzanckiej, wzniecił przeciwko Szwedom tzw. wojnę ludową. Stosował manewr komunikiem z głębokim obejściem przeciwnika. Dobrze wykorzystywał zasadę ekonomii sił. Ulubioną formą jego działań było szarpanie /napady, zasadzki/ nieprzyjaciela.

Ciekawym przykładem wydaje się, jest bitwa pod Połonką, w której uczestniczyły połączone siły wojewody ruskiego, S. Czarnieckiego i wojewody wileńskiego, Pawła Jana Sapiehy /hetman wielki polny/, działające przeciwko zbuntowanym siłom Chowańskiego.

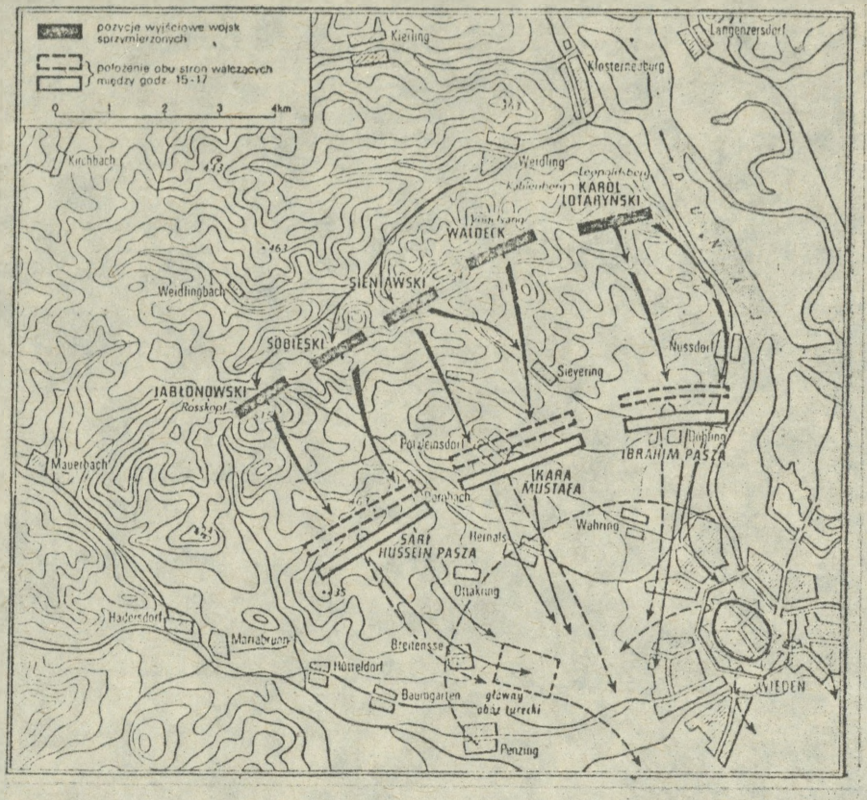
Dowodził nimi Czarniecki. Siły obu hetmanów liczyły 11.000 żołnierzy i 7 dział, wodza rosyjskiego zaś 22.000 i kilkakrotnie więcej dział. Obie strony dążyły do stoczenia bitwy rozstrzygającej.

Chowańskiemu sprzyja teren: jest umocniony za bagnistym brzegiem rzeki Połonki. Czarniecki podpala wieś Połonkę i pod osłoną dymu rozwija armię do walki /znakomite maskowanie!/: ugrupowanie jego wojsk obrazuje szkic. Zamiar Czarnieckiego polega na przedarciu się przez bagna i obejściu /manewrze/ przeciwnika na prawym skrzydle przez główne siły jazdy polskiej pod komendą Wojniłowicza. Ze względu na groźbę oskrzydlenia Chowański zaczyna przegrupowywać swe siły na zagrożone lewe skrzydło. Czarniecki tylko na to czekał, polecając Sapieże [27] pchnąć do walki natychmiast siły lewego skrzydła oraz odwód litewski. Szarża mocnych skrzydeł husarii zgniotła jazdę Chowańskiego w odwrocie, który zamienił się w panieczną ucieczkę, następował za nim w pościgu aż do Połocka chorąży orszański, pułkownik Samuel Kmicic.

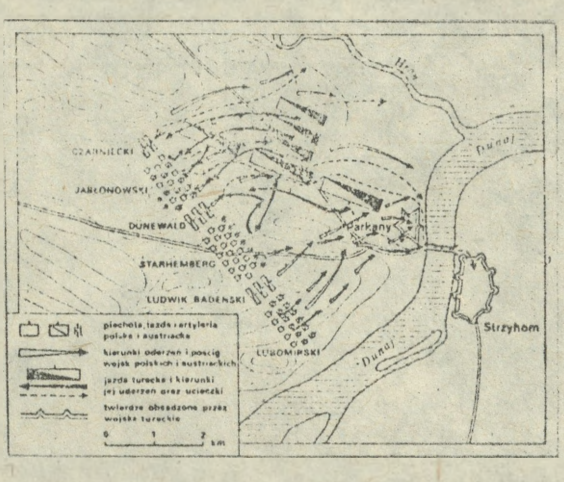
Jan Sobieski. Osiągnął na polach bitew wszystkie stopnie wojskowe, włącznie ze stopniem hetmana wielkiego koronnego, oraz najwyższą godność państwową: króla Polski i wodza armii.

Ruchliwy w polu, urodzony kawalerzysta. Świetnie manewruje /Chocim, Parkany/. Potrafi wykorzystać wszystkie rodzaje wojsk: jazdę, piechotę i artylerię oraz ich walory. Lubił rozstrzygać bitwy mocnym uderzeniem mas jazdy, poprzedzonym atakiem piechoty i ostrzałem artyleryjskim /jego słynny rozkaz: "pójść za ołosem" pod Wiedniem/. 9 października 1683 roku pod Parkanami dokonuje manewru na skrzydło i tyły Kary Mehmeda siłami Lubomirskiego. Jest to manewr zwycięski; od tego momentu bitwa przeistacza się w rzeź: 36.000 Turków zostaje niemal wyciętych w pień. O ile bardzo trudne przejście z zaciężną armią przez Las Wiedeński i przeprowadzenie największej w czasach nowożytnych szarży jazdy - były uwerturą, o tyle Parkany stały się akordem wieńczącym Wiktorię Wiedeńską.

27/ wg. Jerzego Besala posługującego się często cytatami historyka Adama Naruszewicza rozkaz posłańca Czarnieckiego, przekazanego Sapieże brzmiał: "Mości panie hetmanie, wojewoda /Czarniecki/ prosi, aby jaśnie wielmożny pan hetman wszystką husarię ruszyć kazał. Chowański podbiera chorągwie z prawego rogu, aby Wojniłowicza zgnieść i teraz wielce osłabion w tym rogu. Mości wojewoda prosi, by i husarię litewską z odwodu ruszyć" /J.Besal, Wielcy hetmani Rzeczpospolitej. Wyd. KAW Warszawa 1983 r. s.60/.



Szkic 23: Bitwa pod Wiedniem 12 września 1683 r.



Szkic 24: Bitwa pod Parkanami 6 października 1683 r.

Ten swoisty przegląd "złotej hetmanii" polskiej końca XVI i pierwszej połowy XVII wieku wskazuje dobitnie, że mieliśmy swoją szkołę i sztukę wojenną, która - ze względu na położenie geograficzne naszego państwa /centralne w Europie/ - czerpała najlepsze myśli zarówno ze Wschodu /głównie z armii mongolsko-tatarskiej i tureckiej/ jak i z Zachodu /przede wszystkim z doświadczeń starożytnych państw greckich i starożytnego Rzymu/, oraz - co jest najważniejsze - była dziecięciem naszych hetmanów. Została ona ukształtowana w wielu bojach i bitwach z różnymi wrogami oraz opisana przez nich i kronikarzy w licznych dziełach. Nasze sukcesy wojenne znalazły odzwierciedlenie w wielu sztukach teatralnych i opracowaniach literackich, a także były opiewane w pieśniach i legendach.

Rozległość granic Polski oraz jej powierzchnia, wynosząca 1.000.000 km^2, a także ciągłe jej nękanie przez rozliczne armie, zwłaszcza przez konne armie Tatarów, przyczyniły się do wytwarzania strategii manewru i strategii ruchliwości. Powodzenie w bitwach osiągano dzięki zaskoczeniu, manewrowi i umiejętności wyzyskania właściwości terenu. Wszelkie operacje i bitwy były zaplanowane i zorganizowane, a hetmani czuwali nad ich przebiegiem od początku do końca.

Głównym celem walki było pokonanie armii przeciwnika, czego nie spotyka się w krajach Europy Zachodniej. Rozwijano w związku z tym służbę wywiadowczą oraz system ubezpieczeń postoju i marszu, co wymagało od dowódców przedsiębiorczości. Wszelki szablon został odrzucony.

Operacje i bitwy prowadzone były śmiało i z dużym rozmachem, czego nie obserwujemy w Europie Zachodniej.

Potrzeba przeprowadzenia manewru zrodziła - w odróżnieniu od pozostałych państw europejskich - odrębny typ armii polskiej.

Główną naszą siłą była jazda, która dzieliła się wówczas na: jazdę ciężkozbrojną, tzw. husarię, jazdę lekką /w wojsku koronnym stanowiły ją chorągwie kozackie, w wojsku litewskim - petyhorskie oraz tatarskie/ oraz nowo sformowaną dragonię /protoplastę późniejszych strzelców konnych/. Taktyka jazdy polskiej również rozwija się inaczej niż na Zachodzie. U nas dąży się do wykonywania uderzenia masą, licząc na kopie i szable, natomiast na Zachodzie hołduje się sile ogniowej kawalerii oraz stosuje szyk "caracol".


RZECZPOSPOLITA
po pokoju w Polanowie w 1634 r.
granice państw
granica między ziemiami Litwy i Korony
stolice
miasta
miejsca ważniejszych bitew
Wilno
Warszawa
Moskwa
INFLANTY
GOTLANDIA
SZWECJA
PRUSY KRÓLEWSKIE
KRÓLESTWO WĘGIER
MORAWY
MOŁDAWIA
PODOLE
RUŚ CZERWONA
RUŚ CZARNA
SMOLEŃSK
KIJÓW
BRACŁAW
KAMIENIEC PODOLSKI
STANISZCZE
OCHMATÓW
MARTYNÓW
TREMBOWLA
LWÓW
SANDOMIERZ
KRAKÓW
POZNAŃ
GDAŃSK
TRZCIANA
CZERNI
BIAŁY KAMIEŃ
RYGA
KIARCHOLM
ROSENHAUSEN
KUPLANDIA
ŻMUDŹ
ORSZA
BIAŁA CERKIEW
CHOJNÓW
BORYSŁÓW
OBRUCZ
OSTRÓG
BAŁTA
ASKANIA NOWA
Dniepr
Dniestr
Prut
Bug
Wisła
Warta
Odra
Niemen
Dźwina
Ren
Ister
Tyras
Tanais
Jez. Peipus
Jez. Ilmeń
Jez. Czudzkie
Jez. Aralskie
Jez. Kaspijskie
Jez. Aralskie
Jez. Kaspijskie
Jez. Czudzkie
Jez. Ilmeń
Jez. Peipus

W ugrupowaniu polskim nie ma szablonu, zaleca się przyjmowanie takiego ugrupowania, które by odpowiadało konkretnej sytuacji i zapewniło swobodę manewru każdemu jego ogłonowi i całości sił.

Tak można przedstawić pokrótce główne osiągnięcia polskiej sztuki wojennej XVII wieku.

3.3. Manewr w wojnach epoki napoleońskiej.

Na przełomie XVIII i XIX wieku do historii Europy wkracza Napoleon. Odrzuca ustalone formuły bitwy. Mając pod swoją komendą źle odzianych i niedożywionych, ale owianych duchem rewolucji żołnierzy - brutalnie znosi zasady falangi i kordonu. Hołduje historycznie sprawdzonej zasadzie, że wojna aby osiągnęła cel, musi być bezwzględna. Uznaje za zbędne falangę i czołowe /równoległe/ zmagania siłowe, natomiast przywraca zasady wojny manewrowej. Na pole bitewne "wkracza" manewr, wycelowany w skrzydła i tyły sztywnych ugrupowań armii konserwatystów; "skrzydło to też nieprzyjaciel" wyjaśnia Napoleon wziętym do niewoli generałom austriackim. W modelu bitwy napoleońskiej dostrzega się manewrowanie przed bitwą/ np.: kolisty manewr strategiczny pod Ulm sześciu, a następnie pięciu korpusów gwardii i jazdy odwodowej na łuku od 150-500 km, po którym żołnierze ukuli humorystyczne powiedzenie, że: "cesarz osiągnął zwycięstwo przy pomocy naszych nóg" i na polu bitwy w różnej skali jako manewr obchodzący skrzydło lub manewr niszczący skrzydło /skrzydła/ przez uderzenie na nieskupioną siłę.

Najbardziej manewrowe, a zarazem reprezentatywne w tej mierze wydają się kampanie 1805 i 1806 roku, zwłaszcza zaś marsz Wielkiej Armii znad Renu nad Dunaj i manewr na Ulm, bitwa pod Austerlitz i pościg prowadzony po Jenie i Auerstadt. Ich przygotowanie i przeprowadzenie oddaje - w moim odczuciu - rzeczywistą atmosferę epoki napoleońskiej i rzuca światło na zrodzoną w niej rewolucyjną sztukę wojenną. Dlatego tym przykładem się posłużę.

W 1803 r. wznowiona została wojna między Francją i Anglią; toczyła się ona z niewielkimi przerwami, aż do abdykacji Napoleona, tj. do 1813 r. W 1804 r. Napoleon podjął energiczne przygotowania do ostatecznego rozgromienia groźnego przeciwnika. W tym celu w Boulogne nad kanałem La Manche zbudowany został potężny obóz wojskowy, w którym rozmieszczono 200 tysięczną armię, przeznaczoną do desantowania w Anglii. Dla przewiezienia jej na wyspy angielskie we

wszystkich portach francuskich gorączkowo budowano okręty. Latem 1805 r. przygotowania do uderzenia na Anglię zostały w zasadzie zakończone. Jednakże termin rozpoczęcia działań, ze względu na zł warunki atmosferyczne, był kilkakrotnie przęsuwany na późniejsze okresy.

Jesienią 1805 r. zamiar inwazji przeciwko Anglii został ostatecznie przekreślony, ponieważ Austria i Rosja, inspirowane p Anglię, wypowiedziały wojnę Francji i skierowały swe wojska w str granicy francuskiej nad Renem. Na wiadomość o tym Napoleon przerw przygotowania do wyprawy przeciwko Anglii i skierował swe siły do walki z nowymi wrogami.

Wypadki kampanii 1085 r. potoczyły się niezwykle szybko. W ciągu kilku dni do walki przeciwko wojskom austriacko -rosyjski Napoleon sformował tzw. "Wielką armię" /223 tysiące żołnierzy i 3 dział/, składającą się z siedmiu korpusów piechoty [28/], jazdy odwo dowej oraz artylerii odwodowej [29/]. Całość tych sił bezpośrednio podlegała Napoleonowi i pod jego kierownictwem ruszyła z północy i zachodu przez całą Francję i południowe Niemcy w kierunku granic Austrii.

Napoleon już w 1803 r. skierował pod adresem posła pruskieg następujące słowa: "Francuzi muszą narzucić Austrii pokój na drod ze Strassburga do Wiednia"; również mówił, że "słaby punkt Austri jest nad Innem". W 1805 r. - w odróżnieniu od I kampanii włoskiej /1796 r./ - uważa włoski TDW za drugorzędny; tym samym decyduje s pokonać przeciwnika na jego terytorium. Wybranie tego obszaru na główny teatr uwarunkowane było także działaniem Austrii w przymie z Rosją, gotową wysłać swą armię do Czech i Austrii. Powstaje moż wość kolejnego pobicia armii sprzymierzonych, stanowiąca ważki po do określenia głównego teatru wojny.

28/ Korpusy: 1 - Bernadotte, 2 - Marmont, 3 - Davout, 4 - Solt, 5 - Lannes, 6 - Ney, 7 - Augereau, odwód jazdy: dwie dywizje kirasjerów, 4 dywizje dragonów, 1 - dragonów pieszych /konie ł ła zdobyć po wylądowaniu w Anglii/, dowódca - Murat. Korpus s da się zwykle z dwóch - czterech dywizji i jednej dywizji lekk kawalerii /DP nie mają własnej jazdy/. Dywizja piechoty składa się z czterech - pięciu pułków piechoty /w tym jeden pp lekkie i dwóch kompanii artylerii /pieszej i konnej/. Tak więc korpu /nie dywizja/ staje się związkiem broni połączonych, dzięki k lerii ma możliwość głębokiego rozpoznania, co daje mu dużą sa dzielność operacyjną. Dywizje piechoty mogą wykonywać zadania modzielnie. W takim razie wzmacnia się je kawalerią korpuśną. Zorganizowano silne sztaby korpusów /po raz pierwszy/. Dowódc ich są marszałkowie cesarstwa. Dowództwo naczelne sprawuje ces Napoleon; marszałek Murat jest jego zastępcą, zaś marszałek Berthier, minister wojny - szefem sztabu głównego.

29/ 24 działa gwardii i 56 dział artyleryjskich /Kukiel, s.76/.

Mając skoncentrowaną armię nad kanałem La Manche i Morzem Północnym, Napoleon wiedział, że uprzedzi sprzymierzonych w połączeniu swych sił, stając między nimi w ciągu trzech tygodni w położeniu środkowym, właśnie w Bawarii /Inn/. Zamiarowi temu podporządkowuje wszystko co się da. We Włoszech Massena /50-tys./ armia ma wiązać Austriaków, nie dopuszczając do zasilenia przez nich wojsk księcia Ferdynanda[30/]; północ jest odsłonięta, wybrzeże Francji umocnione przez siły zapasowe i gwardię narodową. Jest to charakterystyczny przykład racjonalnego stosowania zasad sztuki wojennej do tworzenia przewagi /punkt ciężkości/ i ekonomii sił.

24 sierpnia Napoleon wydaje zarządzenie przygotowawcze, dotyczące osłony granic nad Renem i zaopatrzenia "wielkiej armii". Do Strassburga kieruje Murata z częścią jazdy odwodowej i jedną dywizję piechoty z korpusu Lannesa. Rozkazuje utworzyć bazy w Strassburgu i żąda od elektora bawarskiego, by wykonał podobne zadanie w Ulmie i Wurzburgu. Jeszcze wcześniej zarządza rozpoznanie przez umyślnych wyższych oficerów okolic nad Innem i Renem oraz wszelkich szlaków turystycznych w górach.

Rozkaz do wymarszu "wielkiej armii" cesarz wydaje 26 sierpnia. Korpusy rozpoczynają marsz po kilku dniach. Do 31 sierpnia cała armia jest w marszu. W czasie jego trwania Napoleon otrzymuje informacje z rozpoznania, na których podstawie wnosi poprawki do planu ześrodkowania armii.

Początkowo gros sił armii akierowano na Strassburg, skrzydłowe korpusy - 40 km na północ i południe od tego miasta. 1 i 2 korpus, skierowane na Wurzburg przewidziano do oskrzydlenia Austriaków od północy, ubezpieczając tym samym skrzydło "wielkiej armii", chwilowo oddalone od jej sił głównych około 150 do 170 km.

30/ Nominalny wódz armii austriackiej, faktycznie dowodził generał Mack.

Ruch Macka na Ulm powoduje pierwszą korektę planu. Osie marszu korpusów: 3, 4, 5 i 6 zostają przesunięte na północ /około 50-80 km/, natomiast 1 i 2 korpusu oraz jazdy i gwardii pozostają bez zmian na Moguncję, Wurzburg, Strassburg. Szerokość frontu ugrupowania w tym momencie waha się w granicach 250 km, z możliwości ześrodkowania się w centrum w ciągu 5-6 dni, na skrzydłach zaś - 10-12 dni. Za jednym zamachem cesarz w wyniku tego zabiegu osiąga zwarcie ugrupowania "wielkiej armii", tworząc "nawis" nad skrzydłem i komunikacją Macka. Z położenia tego szybko znajdzie się w położeniu środkowym między armię Macka, Kutuzowa i armię austriacką, wychodzącą z Tyrolu. Trzymając część sił nad Renem ma możność "spędzenia" głównych sił Macka i osaczenia ich w rejonie Ulmu. Osiąga to drogą głębokiego manewru "obrotowego", wycelowanego w tyły grupujących się Austriaków. Zmiana kierunków ruchu korpusów pozwoliła ominąć Czarny Las i wkroczyć na tereny bardziej zasobne w żywność i z lepszą siecią drogową.

17 września Napoleon otrzymuje meldunki o wkroczeniu Austriaków do Monachium i ich zamyśle przesunięcia się w kierunku na Schwarzwald; wie też, że Rosjanie nie przekroczyli granicy; Murat melduje ze Strassburga o przekroczeniu przez Austriaków Inn. Okoliczności te utwierdzają Napoleona w pierwotnym zamiarze kolejnego pobicia sprzymierzonych: Austriaków - w okolicach rzeki Lech, Iller, Rosjan - gdzieś w okolicy Wiednia. W trzy dni później jeszcze raz przesuwa osie marszu korpusów, ustawiając całą armię do wyjścia na pierwszą rubież: Weissenburg, Gliwingen lub na drugą: Ingolstadt, Donauworth. Cesarz chce mieć tutaj całą armię. I ma ją 7 października w pasie szerokości 50 km. Jest to niebywałe skupienie takiej masy wojsk na małej przestrzeni. Zaledwie dwie dywizje dragonów /w tym

wspomniana już - spieszona/ osłaniają Ulm od północy i przejścia górskie Czarnego Lasu.

Marsz "Wielkiej armii" znad Renu nad Dunaj stanowi kolejny etap wysiłku marszowego wojsk.

6 korpus w drugim etapie - ze Szuttgartu na Heidenheim - tworzy oś obrotu armii zachodzącej w prawo, jednocześnie stanowiąc boczne jej ubezpieczenie od strony Ulmu, Murat na tym samym kierunku aktywnie rozpoznaje jazdę. Grupa korpusów Bernadotte'a [31/] na Ingolstadt, w łączności taktycznej z Davoutem /lewe skrzydło grupy bulońskiej/, przedłuża skrzydło armii.

8 października "Wielka armia" po przekroczeniu Dunaju jest w następującym ugrupowaniu:

- 40000 wojsk /Ney/ pod Ulmem;
- 100 000 w marszu na Augsburg;
- 40 000 w marszu na Inglostadt.

Mack porzucił początkową decyzję uderzenia wzdłuż lewego brzegu Dunaju w skrzydło Francuzów; pozostaje na prawym jego brzegu pod Ulm, zamierzając wykonać kolejne uderzenia na korpusy "Wielkiej armii" przekraczając rzekę. Pod Wertingen wysuwa dywizję z nieliczną ciężką kawalerią w charakterze oddziału wydzielonego. Na dywizję tę napada Murat i we współdziałaniu z Lannesem /jedna DP/ rozbnosi ją.

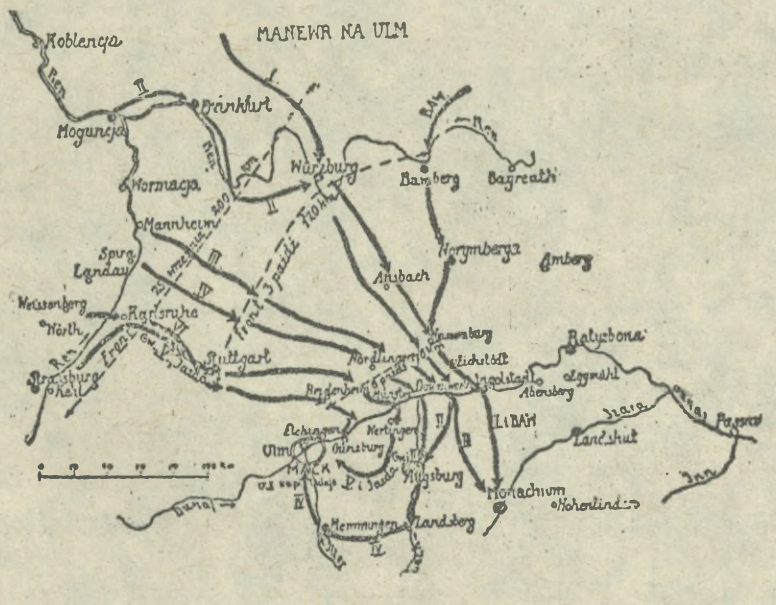
Wobec ruchu Macka na Ulm Ney zostaje przesunięty z Heidenheim na Hohstadt, a następnie - na Guensburg, odcina mu drogi na Donauworth i osacza pod Ulmem. Rano 9.10 Mack ugrupowuje armię na wschód od Guenzburga z frontem na zachód. Nieoczekiwanie zmienia decyzję: chce przejść na lewy brzeg Dunaju i uderzyć wzdłuż niego na komunikację Napoleona. Czołowym oddziałom udaje się przeprawić przez most, ale tu już jest Ney z jedną dywizją, która w boju spotkaniowym odrzuca Austriaków; jeden jej pułk uchwyca przyczółek na prawym brzegu Dunaju. Zdarzenie to jest znamienne dla całej bitwy; skłania ostatecznie Macka do ściągnięcia całej armii pod Ulm.

31/ Napoleon tworzy trzy luźne grupy korpusów bez dowództwa i nazwy /dowództwo powierza jednemu z dowódców korpusu/:
Bernadotte: 1,2 korpus, Bawarzy /26 000/;
Davout: 3 i 4 korpus;
Murat: 6 korpus, odwód jazdy.
"Luźne", ponieważ Napoleon dodawał i odbierał siły: np. Ney pod Ulm działa oddzielnie, Marmont od początku nacelowany na samodzielny manewr.

Reszta sił francuskich tworzy zaporę na rz. Lech w gotowości do pobicia głównych sił Macka, Rosjan bądź armii austriackiej idącej z Tyrolu i górnej Austrii. Cesarz w tym celu trzyma Neya pod Guenzburgiem /osaczenie Macka/, Soulta kieruje na Landsberg /izolacja armii tyrolskiej/, a grupę korpusów /1 i 3 oraz korpus bawarski/ skierowuje na Monachium /izolacja Kutuzowa/; 3 korpus otrzymuje zadania alternatywne ześrodkowania się w Dachau /w ramach grupy korpusów Bernadotte'a/ w gotowości do pobicia rosyjskich awangard lub jeśli nie będzie takiej potrzeby - przegrupowania się pod Augsburg lub Landsberg dla spotęgowania siły Marmonta bądź Soulta; Murat z Lannesem prą na Burgau /wsparcie Neya/ w gotowości do ześrodkowania się w ciągu 6 godzin w wyznaczonym rejonie. W centrum /Augsburg/ Marmont z gwardią stanowią potężny odwód. Wszystkie cele zostały osiągnięte 12 października.

Z tych położeń dochodzi do osaczenia i likwidacji armii austriackiej pod Ulmem.

Ney zdobywa dominującą pozycję Michelsberg /nad Ulmem/ i "wciska" Austriaków do miasta. Artyleria francuska masakruje stłoczonych 25 000 Austriaków. Mack rozpoczyna układy o kapitulację.



Szkic 26: Osaczenie armii austriackiej pod Ulm /7-20.10.1805/.

Soult /na skrzydle zachodzącym/ manewruje głęboko na Memmingen, Biberach, Ulm. W Memmingen, gdzie bierze 5 000 jeńców, przekracza Iller, zwraca się na północ, co pozwala na ruch wzdłuż dolin i łatwe "spędzanie" Austriaków.

Z odsieczą z Albeck próbuje przebić się korpus Werneckа; drogę do Ulm zagradzają mu dwie dywizje Francuzów. W odwrocie dopadnięty przez jazdę Murata - kapituluje.

Całość armii kapituluje 19 października w zasadzie bez przyjęcia bitwy; tylko jeden korpus zdołał się wymknąć nad Jezioro Bodeńskie. Cesarz wziął co najmniej 43 tys. jeńców, 100 dział i kilkadziesiąt chorągwi.

Uważa się słusznie, że Napoleon był mistrzem manewru. W ulmskiej operacji manewr bierze górę nad bitwą, cele operacyjne nad taktycznymi. Marzeniem każdego wodza jest pobić przeciwnika bez walki z możliwie małymi stratami lub w ogóle bez strat. Napoleon dzięki olbrzymiemu wysiłkowi wojsk urzeczywistnił to marzenie. Jak wiadomo manewr jest funkcją ruchu. "Wielka armia" maszerując /od pierwszego kroku/, manewrowała. Ideę tego manewru Napoleon przewidział już w 1803 roku.

Jak już wspomnieliśmy, cesarz dzięki wczesnym zabiegom zorganizował - z pomocą starszych oficerów - dobry wywiad, zdobywając cząstkowe /niekiedy zaś pełne/ dane o ruchach czterech armii. Dobrze rozpoznano główne szlaki górskie, którymi niepostrzeżenie przemykały korpusy "Wielkiej armii". Dzięki temu szczególnie udany, głęboki manewr od Dunaju do Renu wykonał Soult i nieco płytszy Marmont. Wysiłek potęgowały marsz w poprzek grzbietów oraz chłód i deszcze ze śniegiem.

Lekka jazda, będąca pod rozkazami dowódców korpusów, uzupełniała informacje, chociaż działała tylko w ich interesie taktycznym. Był to błąd, który zostaje później naprawiony przez włączenie jej do jazdy odwodów, by działała na rzecz wodza i operacji. Bez porządnego rozpoznania przeciwnika i terenu górskiego nierozsądnie jest wchodzić w góry, chyba że chce się zostać samobójcą.

Cząstkowe informacje z rozpoznania Napoleona potrafił celnie przetworzyć i ocenić, np.: bój z wysuniętą dywizją Macka pod Wertingen pozwolił mu ocenić odwrót jego sił na Ulm. Na mylne informacje

zawsze reagował właściwie. Przykładem tego jest wczesna informacja o pojawieniu się Kutuzowa nad Izarą; przyczyniła się ona do skierowania Bernadotte'a /trzy korpusy/ na Dachau i Monachium.

Prześledźmy marsz "Wielkiej armii" na podstawie tabeli nr 1 Wróćmy jednak do Ulm i następnych wydarzeń.

Przed niewolą uchroniło się zaledwie kilka tysięcy żołnierzy którzy w krytycznym dniu znajdowali się poza polem bitwy. Uciekinierzy z armii generała Macka szybko dostarczyli wiadomości o wydarzeniach ulmskich dowódcy wojsk rosyjskich maszerujących w kierunku Ulmu. Na wiadomość o kapitulacji generała Macka, Kutuzow przerwał swej armii marsz i rozpoczął odwrót do Ołomuńca, gdyż tam nadciągnęły wówczas dwie dalsze armie rosyjskie.

Po odniesieniu zwycięstwa nad armią generała Macka, Napoleon skierował swe wojska do pościgu za armią Kutuzowa i w ślad za nią wkroczył do Austrii. Już 13 listopada wojska francuskie bez walki opanowały Wiedeń /opuszczony przez cesarza Franciszka, który udał się do Ołomuńca, pod opieką znajdujących się tam wojsk rosyjskich/. Tam też po pewnym czasie udał się z częścią swych sił Napoleon. Dążył on do stoczenia rozstrzygającej bitwy z nieprzyjacielem, gdyż położenie jego armii z każdym dniem stawało się groźniejsze.

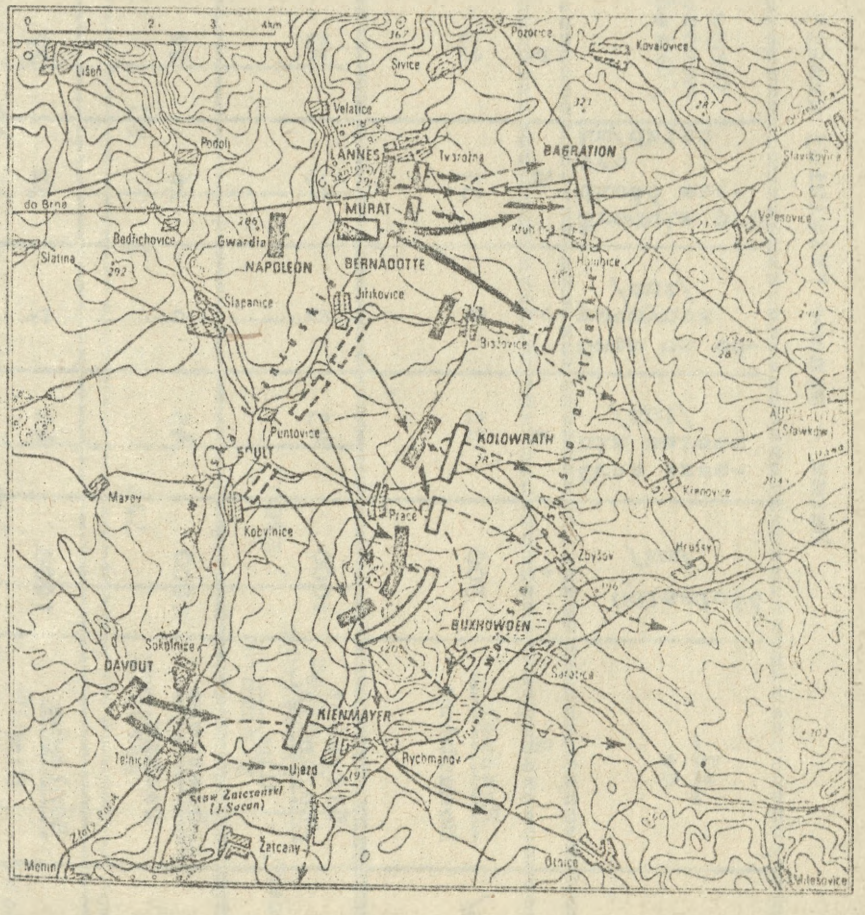
Od wschodu zagrażała wojskom francuskim 100-tysięczna armia rosyjsko-austriacka, od południa maszerowała odwołana z Włoch 90-tysięczna armia austriacka, natomiast u północnych granic koncentrowała się kilkudziesięciotysięczna armia pruska. Wprawdzie chwilowo zachowywała ona neutralność, jednakże gotowa była przy pierwszym niepowodzeniu Napoleona wypowiedzieć Francji wojnę.

W tej sytuacji Napoleon postanowił armię rosyjsko-austriacką znajdującą się pod Ołomuńcem rozgromić, by nie dopuścić do połączenia się jej z wojskami maszerującymi z Włoch i aby w ten sposób pozbawić Prusy odpowiedniego momentu sprzyjającego wystąpieniu przeciwko Francji.

Realizując swój zamiar, Napoleon skoncentrował pod Austerlitz główne siły swej armii /75 tysięcy żołnierzy/. Wysłał do przeciwnika parlamentariuszy z propozycją zawieszenia broni. Zarazem nakazał czołowym oddziałom, wysuniętym pod Ołomuniec, rozpoczęcie odwrotu w kierunku Austerlitz. W ten sposób chciał nakłonić cara Aleksandra I

i cesarza Franciszka do podjęcia działań zaczepnych w kierunku Austerlitz, gdzie - jak wynikało z faktów, które zaistniały w tym okresie - znajdowała się "osłabiona i wyczerpana" armia francuska.

Manewr Napoleona i tym razem udał się, ponieważ Aleksander I i Franciszek dali się zwieść jego posunięciom i uwierzyli, że armia francuska jest tak wyczerpana dotychczasowymi walkami, iż bez trudu można ją będzie rozgromić. Dlatego też armia rosyjsko-austriacka postawiona została w stan gotowości bojowej i ruszyła w kierunku Austerlitz. Napoleon przebywający od kilku dni pod Austerlitz, znał doskonale teren przyszłego pola walki i dlatego oparł prawe skrzydło swej armii o rzekę Goldbach, lewe zaś - o wzgórze Santon.



Szkic 27: Bitwa pod Austerlitz 2 grudnia 1805 r.

Tabela 1.

Marsz - manewr "Wielkiej armii"

Wysiłek Korpus	od / do	Odległość /km/	Czas trwania marszu /dni/	Czas na odpoczynek /dni/	Średnia prędkość marszu km/dzień	Tempo marszu /dzień/	Korpus w czasie marszu pokonuje góry /największa wyniosłość - szczyt/:
1	2	3	4	5	6	7	8
1 /Bernadotte/	Hanower / Monachium	500	22	6	31	23	Harz /528/ płn.zach. zbocza Lasu Turyńskiego /750/, Rohn /950/, Wzgórza Frankońskie /510/, Jurę Frankońską /510/. Wyżynę Bawarską /531/.
2 /Marmont/	Ultrecht /Holandia/ / Ulm	1000	43	3	25	23	Wzdłuż doliny Renu do Moguncji, góry Spessart /586/, Breiger Wald, Jurę Frankońską, Wyżynę Bawarską.
3 /Dovout/	Ambleteuse / Dachau	1000	45	6	26	22	Ardeny /569/, Hunsruck /817/ Odenwald /628/, Wzgórza Frankońskie, Jura Frankońska, Wyżyna Bawarska.
4 /Soult/	Boulogne / Ulm	1000	44	7	32	27	Cotes-de-Meuse /412/, Wogezy /1098/, Schwarzwald, Jurę Szwabską /884/, Wyżynę Bawarską /1184/.

1	2	3	4	5	6	7	8
5 /Lannes/	Etaples Ulm	950	41	4	26	23	Cotes-de-Meuse /412/, Wogezy /1098/, Schwarzwald, Jurę Szwabską /884/, Wyżynę Bawarską /1184/.
6 /Ney/	Etaples Ulm	750	36	3	23	20	- " -
7 /Augereau/	Bretania Frankfurt n/Menem	2500					Przez całą Francję i dalej jak 4 korpus /z podobnymi szybkościami marszu/

Na prawym skrzydle Napoleon rozwinął stosunkowo niewielkie siły /10 tysięcy żołnierzy/. Ich zadaniem miało być stopniowe wycofywanie się poza Goldbach w celu odciągnięcia przeciwnika jak najdalej na zachód, by w ten sposób zmusić go do podstawienia prawego skrzydła pod uderzenie głównego zgrupowania wojsk francuskich /65 tysięcy żołnierzy/, które zostały ukryte za wzgórzami Pratzen.

Bitwa pod Austerlitz rozpoczęła się o świcie 2 grudnia 1805 roku uderzeniem czterech korpusów rosyjskich w prawe skrzydło wojsk francuskich. Wojska te, wstrzymując uderzenie przeciwnika, zgodnie z planem zaczęły wycofywać się poza Goldbach. W wyniku tych działań między lewym skrzydłem wojsk rosyjskich nacierających nad Goldbachem i prawym skrzydłem działającym na północ od wzgórz Pratzen zaczęła powstawać niebezpieczna luka. Dla jej zamknięcia głównodowodzący - Kutuzow skierował część ozwartego korpusu, korpus jazdy austriackiego Lichtensteina oraz gwardię rosyjską. Posunięcie to, dokonane zresztą za późno, nie zdołało zapobiec gwałtownej zmianie sytuacji, jaka nastąpiła w chwili, gdy główne ugrupowanie wojsk francuskich opanowało wzgórze Pratzen i w ten sposób rozcięło armię rosyjsko-austriacką na dwie części. W toku dalszych działań wojska francuskie zaczęły spychać główne siły rosyjskie wysunięte nad Goldbach, w kierunku stawów Satschan, masakrując je zmasowanym ogniem artylerii wysuniętej na wzgórze Pratzen. W jej morderczym ogniu ginęły całe pułki rosyjskie, inne zaś tonęły w czasie ucieczki w stawach Satschan.

W ostatecznym wyniku bitwa pod Austerlitz zakończyła się całkowitą klęską armii rosyjsko-austriackiej. Na polu walki pozostało 15 tysięcy zabitych i rannych żołnierzy oraz 180 dział. Duża liczba żołnierzy utonęła w czasie ucieczki, do niewoli francuskiej zaś dostało się ich ponad 25 tysięcy. Tak więc po bitwie pod Austerlitz 100-tysięczna armia rosyjsko-austriacka w zasadzie przestała istnieć i zamieniła się w gromady uciekinierów. Zwartość bojową zachował tylko - z całej armii rosyjsko-austriackiej - korpus generała Bagrationa, działający na prawym skrzydle. Po klęsce austriackiej car Aleksander I i cesarz Franciszek zaproponowali Napoleonowi zawarcie pokoju. I tym razem więc Napoleon odniósł wspaniałe zwycięstwo.

W kampanii 1805 roku uwidoczniły się zasadnicze cechy napoleońskiej sztuki wojennej. Z całą jaskrawością wystąpiły takie cechy, jak konsekwentne dążenie do bicia przeciwnika kolejno, szerokie stosowanie manewru wojskami i zdolność wykonywania marszów, w tym w

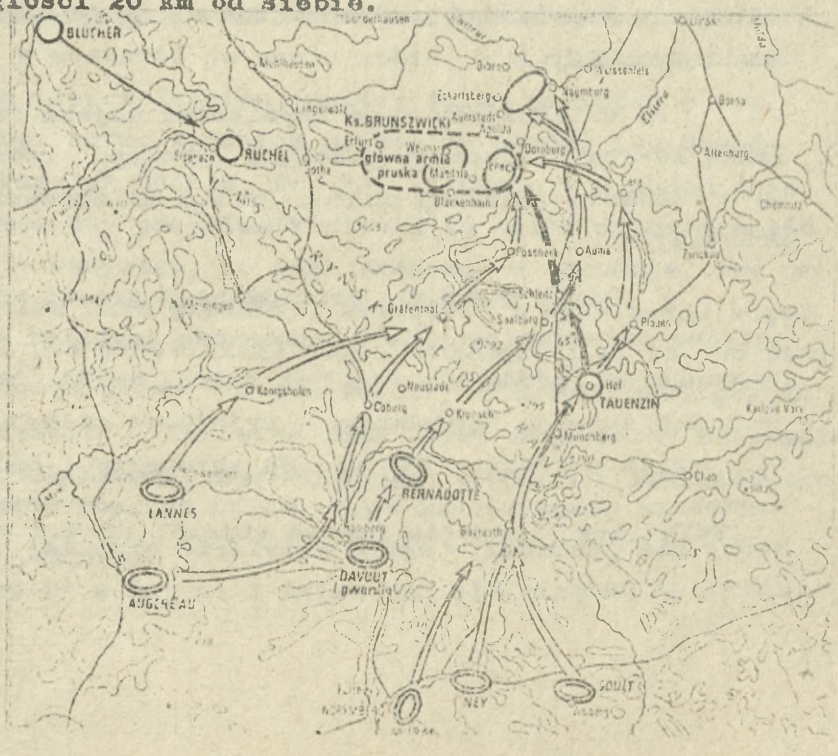
górach. Uwidoczniło się również umiejętne wykorzystanie terenu, zwłaszcza górzystego, oraz łączenie uderzenia czołowego z manewrem wykonanym na skrzydło i tyły przeciwnika. Wreszcie Napoleon po mistrzowsku skoncentrował siły i środki na kierunku głównego uderzenia oraz stale dążył do uzyskania zaskoczenia przeciwnika.

Kampania 1896 r. - Jena i Auerstadt. Po pokonaniu Austrii i Rosji w 1805 r. Napoleon, dążąc do rozszerzenia swego panowania, zupełnie nie liczył się w swych poczynaniach z Prusami. Dlatego nieustannie usiłował sprowokować wojnę z nimi, by podporządkować je swym wpływom.

W tym celu, w lipcu 1806 r. nad Renem - na rozkaz Napoleona - skoncentrowana została 200-tysięczna armia. W tej sytuacji król pruski Fryderyk Wilhelm III przywiedziony poczynaniami Napoleona do ostateczności, postanowił wypowiedzieć Francji wojnę. W zamiarze tym umocniły go Anglia i Rosja, które obiecały wesprzeć jego działania.

Na wiadomość o tym Napoleon wydał rozkaz rozpoczęcia działań wojennych. 8.10.1806 r. wojska francuskie wkroczyły do Saksonii, sprzymierzonej z Prusami, a następnie wyruszyły w kierunku Lipska, gdzie skoncentrowały się główne siły armii pruskiej.

Do rozstrzygającej bitwy doszło w sześć dni po rozpoczęciu działań wojennych, to jest 14 października pod Jeną i Auerstadt. Bitwa ta w zasadzie toczyła się w dwóch oddzielnych rejonach, znajdujących się w odległości 20 km od siebie.



Szkic 28: Manewr i bitwa pod Jeną /14.10. 1806 r./

Pod Jeną Napoleon, posiadając około 50 tysięcy żołnierzy, zmierzył się z nieco mniejszą liczebnie armią pruską generała Hohenlohe. Dążąc do natychmiastowego rozgromienia przeciwnika, wydzielił do uderzenia czołowego trzy korpusy piechoty. Jednocześnie skierował korpus Soulta w celu obejścia lewego skrzydła wojsk pruskich. Poza tym na przeciw lewego skrzydła przeciwnika skoncentrował swój stały odwód, tj. gwardię i jazdę Murata, przeznaczając te siły do rozwinięcia powodzenia.

Bitwa pod jeną rozpoczęła się połączonym uderzeniem wojsk francuskich od czoła i z prawego skrzydła. W ciągu kilku godzin armia pruska, walcząca zgodnie z wymogami taktyki linearnej poniosła zupełną klęskę. Straciła 12 tysięcy zabitych, 15 tysięcy wziętych do niewoli oraz 200 dział i rozpoczęła paniczny odwrót w kierunku Weimaru.

Tego samego dnia, a więc 14 października, marszałek Davout, wykonując ze swym 30-tysięcznym korpusem głęboki manewr poza polem walki celem obejścia armii pruskiej pod Jeną, napotkał w Auerstadt 50-tysięczne zgrupowanie wojsk nieprzyjacielskich, dowodzone przez księcia brunświckiego. W rezultacie doszło do całodziennej bitwy, która w ostatecznym wyniku zakończyła się klęską armii pruskiej. Straciła ona na polu walki 15 tysięcy żołnierzy, 200 dział i rozpoczęła również odwrót w kierunku Weimaru.

Tak więc 14 października pod Jeną i odległym od niej o 20 k Auerstadt Napoleon i marszałek Davout rozgromili zasadnicze siły armii pruskiej.

Po osiągnięciu tego zwycięstwa wojska francuskie, poprzedzo jazdą Murata rozpoczęły pościg o ogromnym rozmachu; doprowadził o do opanowania znacznej części Prus i zniszczenia prawie całej armii pruskiej.

W czasie pościgu, prowadzonego przede wszystkim przez jazdę potężne twierdze pruskie, zaskoczone szybkimi działaniami wojsk francuskich, poddawały się bez żadnej walki. Potwierdzeniem tego jest kapitulacja Magdeburga - wyjątkowo silnej twierdzy, posiadającej garnizon liczący 22 tysiące żołnierzy i kilkadziesiąt dział. Magdeburg skapitulował wobec kilku tysięcy żołnierzy marszałka Neya który nie posiadał w ogóle artylerii ciężkiej. Również stolica Prus /Berlin/ poddała się bez walki i to już w 19 dniu wojny.

W końcu października, a więc w niespełna miesiąc po wybuchu wojny, zasadnicze działania wojenne zostały zakończone. Wojska francuskie w czasie pościgu, trwającego 15 dni, przebyły odległość blisko 600 kilometrów [32]. Średnie tempo pościgu wynosiło 40 km na dobę. W czasie jego trwania dopełniono pogromu armii pruskiej; z całej liczącej 195 tysięcy żołnierzy armii ocalał jedynie 15-tysięczny korpus i to tylko dzięki temu, że zdołał wycofać się poza dolną Wisłę pod osłoną wojsk rosyjskich.

W kampanii 1806 r. uwidoczniło się mistrzowskie wykorzystanie warunków terenowych, zwłaszcza do wykonywania zaskakujących manewrów. Ponadto wojska były zaprawione do szybkiego i zdecydowanego działania; stąd też ich ogromna manewrowość oraz umiejętność prowadzenia zdecydowanego pościgu za rozbitym przeciwnikiem, a także /co można stwierdzić na przykładzie ruchów niepodległościowych w Polsce/ łączenie działań regularnych z walką partyzancką prowadzoną na tyłach wroga.

Ważnym elementem taktyki napoleońskiej był tzw. moment przełomowy /"l'evenement"/, do którego uzyskania cesarz zawsze dążył i zwykle po jego osiągnięciu odnosił zwycięstwo. Napoleon w liście do marszałka Gouvian - Saint - Cyr wyjaśnia: "Nie można dawać pierwszeństwa żadnemu rodzajowi natarcia, a trzeba działać stosownie do okoliczności. Należy dopaść przeciwnika jak największymi siłami /aby być zwycięzcą trzeba i wystarczy być silniejszym w danym punkcie w danej chwili/. Po zaangażowaniu korpusów znajdujących się najbliżej przeciwnika, należy pozostawić je samym sobie, nie niepokojąc się ich powodzeniem albo niepowodzeniem; należy tylko pamiętać o tym, aby nie ustępować zbyt łatwo żądaniom pomocy ze strony ich dowódców ... ". Dalej marszałek dodaje, że: "/.../ dopiero w końcu dnia, gdy dostrzegł, iż zmęczony przeciwnik rzucił do walki większą część swych sił, zbierał to wszystko, co mógł zachować w odwodzie, aby na pole bitwy rzucić silną masę piechoty, kawalerii i artylerii; a ponieważ nieprzyjaciel nie przewidział tego, stwarzał więc to, co nazywał momentem przełomowym bitwy /"l'evenement"/ i dzięki temu prawie zawsze osiągał zwycięstwo". Tak więc idea bitwy manewrowej zmierzała w swej istocie do "pożądanego, zdecydowanego, nagłego i energicznego

32/ Patrz: Marszałek F.Foch, Zasady sztuki wojennej, Wyd. WINW, Warszawa 1924 r., s.283.

działania mas na powien obrany punkt". Najlepiej jeśli ten punkt stanowiły skrzydło albo tyły nieprzyjaciela, gdyż zmuszało go to do walki z odwróconym lub pogiętym frontem, a ponadto wnosiło do niej czynnik psychologiczny /panika/, co zwykło przesądzać o jej rozstrzygnięciu.

3.4. Manewr w wojnach 1866, 1870, w I wojnie światowej i w wojnach lokalnych w latach 1919-1939.

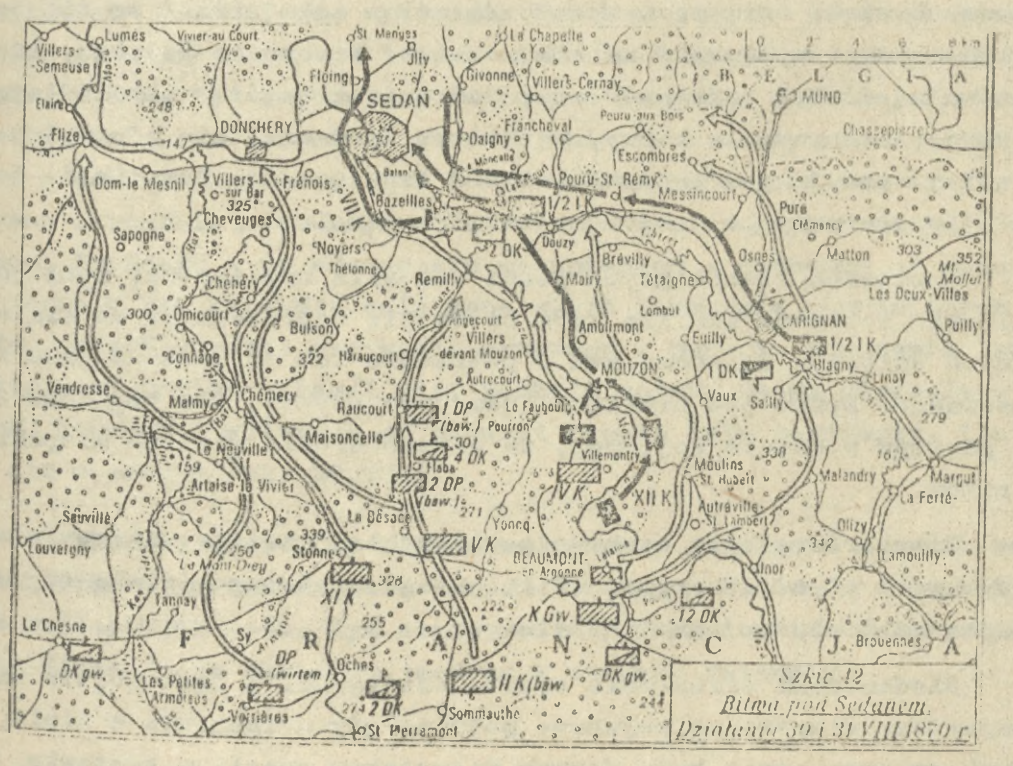
Po przeminięciu tzw. epoki napoleońskiej w wielu armiach dokonano gruntownych analiz wszystkich stoczonych w niej bitew, podejmując stosowne przedsięwzięcia organizacyjne i finansowe, usprawniające narodową siłę zbrojną oraz zabiegi obronne /np. sojusze/. Niektórzy jednak zlekceważyli tę powinność, pozostając w marazmie.

Sadowa i Sedan są tego najlepszym dowodem. Austriacy wkraczają do wojny bez szczebla dywizji, korpusy są tworzone z kilku bryg /bitwa pod Nachodem/. Ich wojska opuszczają bez walki dogodne i si ne pozycje górskie, szukając równego pola /płaskowyżu/ na wydanie bitwy generalnej. Podobnie ma się rzecz z uzbrojeniem. Francuzi "czekają", chcąc wyzyskać ukrycia do prowadzenia celnego ognia karabinowego. Prusacy już mają armie, korpusy i dywizje, jazdę odwodową i gwardię, którymi manewrują, opierając się na wzorach Napoleona, choć czy zawsze ... ?

Helmut von Moltke szuka współczesnych Kann. Idea ta rodzi się w 1866 r. /pod Sadową/. Jednak trzy armie pruskie nie manewrują przed bitwą, jak to miało miejsce pod Ulm. Są one faktycznie orientowane do zwartego uderzenia czołowego, koncentrując się przed bitwą "na nieprzyjacielu", a więc faktycznie nie manewrowały w tym czasie, lecz szły po liniach trójkąta, którego wierzchołek /docelowy punkt/ znajdował się pod Iczynem, tj. w ugrupowaniu Austriaków.

Sedan jest najbliższy idei Kann. W 1870 r. korpusy i armie /3,4 A, Korpus Gwardii/ nie wyznaczyły sobie rejonów koncentracji, lecz szły równolegle spod Paryża /KGw przerzucony z głębi kraju/. W wyniku manewru armia chalońska została otoczona i ściśnięta pod Sedanem. 3 A po minięciu płaskowyżu sedańskiego robi nagły obrót /na płn. od St.Albert/ o 180° i maszeruje na południe, nawiązując szybko styczność z korpusem Gwardii i 4 armią pod Illy. Na zewnętrz

nych /zachodzących/ skrzydłach użyto kawalerię. Tym samym zamknięto front okrążenia. Stłoczoną na małym obszarze armię chałońską rozpoczęto ostrzeliwać z 780 nowoczesnych dział Kruppa. Po kilku godzinach Francuzi zdecydowali się na kapitulację. Cesarz Napoleon III został wzięty do niewoli. Francja zapłaciła olbrzymią kontrybucję w złocie. Była to klęska spowodowana wieloma przyczynami politycznymi i wojskowymi. Nie będziemy jednak ich analizować. Wskażmy tylko, że na polu walki Francuzi, wierząc w siłę ognia karabinowego, trzymali się idei "falangi" wówczas, gdy przeciwnik znakomicie manewrował i odnosił zwycięstwa.



Szkic 29: Bitwa pod Sedanem. Działania 30 i 31 sierpnia 1870 r.

Były to wymarzone przez Moltkego Kanny. O dziwo nawet po dos taniu mocnych ciągów schematyzm - mimo znacznego postępu we wszyst- kich dziedzinach życia bierze górę nad rozumem prawie przez następn wiek. Niewyraźna linia wojsk francuskich w Wogezach 1870 pojawia si w strategicznym ugrupowaniu wyjściowym wojujących stron w 1914 r. Wszyscy chcą być wszędzie, a więc rozciąga się siły wszerz kosztem odwodów. Rozciągnięta linia została jak gdyby przywrócona do łask; czyżby zapomniano, że broniąc wszystkiego, faktycznie nie broni się niczego!

Bitwa równoległa, mimo tylu lekcji historii, odradza się w czasie I i II wojny światowej, a nawet wojen lokalnych. Dlaczego tak się dzieje? Czy sprawił to przypadek, czy też kierują tym zja- wiskiem jakieś ukute przez historię prawidła /zasady/?

Wielu wodzów przypisywało sobie całkowitą nieomylność, a wię geniusz. Uważali oni, że wszystko /a zatem cała bitwa/ ma się toczy pod ich okiem i wyłącznie na ich rozkazy. Wyrównana falanga, idąca do ataku na dźwięk tarabanów oraz dominujące wzgórze umożliwiające obserwację całego pola bitwy, na którym usadawiał się nieomylny wó najlepiej sprzyjały urzeczywistnieniu tego rodzaju koncepcji. Jest /był?/ to pierwszy hołd złożony bitwie równoległej.

W bitwach równoległych jedni odnosili zwycięstwa, inni ponos li klęski. Pobieżna analiza tych bitew nie doprowadziła do dialek- tycznych wniosków świadczących o potrzebie ich odrzucenia jako zła koniecznego. Będąc pod urokiem linearnych szyków, nie czyniono żad- nego postępu w sztuce wojennej, za niepowodzenia winiono kiepskich generałów.

Bitwę równoległą cechowała niezwykła prostota; kierowanie ni nie wymagało więc od korpusu oficerskiego wielkiego intelektu, dop wadzając do lenistwa intelektualnego.

Niedouczeni oficerowie często intryganci i donosiciele zajm li najwyższe stanowiska wojskowe podczas gdy oficerowie z linii, d których sprawna armia była dobrem najwyższym poszli w odstawkę. Na taki grunt historyczny trafia Napoleon /nie bez intryg prowadzony przez Józefinę i Barrasa/; awansuje żołnierzy liniowych często wyjętych spod prawa lub będących na granicy bezprawia. Rychło czyn rewolucję, zwłaszcza na polach bitew, odrzucając, jak już wspomnie liśmy, sztywną falangę.

Pojawienie się coraz bardziej szybkostrzelnych i celnych karabinów oraz dążenie do wyzyskania ich ognia prowadzi do odrodzenia się doktryny falangi. Równy, a przede wszystkim rozciągnięty wszerz szyk tworzony kosztem głębokości, /a więc odwodów/ ma zapewnić lawinę ognia. Manewru, a nawet ruchu zaniechano. Wielu generałów oczekało na rozwój wydarzeń, licząc na wszechpotężną moc ognia, jak to uczynił austriacki feldmarszałek Daun w bitwie pod wrocławską wsią Lutynią /znaną jako bitwa pod Leuthen/, stoczone między armią pruską, dowodzoną przez Fryderyka Wielkiego, a wspomnianą armią austriacką. Jest to, jak się wydaje, kolejna przyczyna zastoju bitwy równoległej.

Wiele śmiałych umysłów, wzorując się na Miltiadesie potrafiło nadać bitwom równoległym nowe kształty, zmuszając całe usztywnione i wyrównane formacje do wykonania "zachodzących"/ wręcz przypominających piruety/ manewrów "całym ciałem". Przykładem wykonania takich manewrów może być wspomniana bitwa pod Lutynią, w której Fryderyk Wielki, mając może jeszcze bardziej niż Daun usztywnione szyki potrafi w sposób niezwykle giętki "obracać" całym organizmem armii. Uszykowane linearnie i czekające biernie na tzw. dogodnej pozycji siły Dauna, Fryderyk - po odrzuceniu ubezpieczeń - obchodzi od południa i uderza w ich skrzydło całą mocą swych linearnie rozwiniętych wojsk. W ten sposób uzyskał olbrzymią przewagę w punkcie uderzenia, szyk austriacki bowiem załamał się. Rozbite wojska Dauna straciły w zabitych, rannych i wziętych do niewoli prawie tylu żołnierzy, ilu liczyła armia pruska /ok. 30.000/.

Należy sądzić, że najlepsze pomysły jednego z naszych wodzów - Chodkiewicza, a także wielu innych rozumnych dowódców doczekały się nie najlepszych ocen. Tym samym zostały przysłonięte walory manewru; może dlatego, że tkwił on jeszcze w okowach falangi?

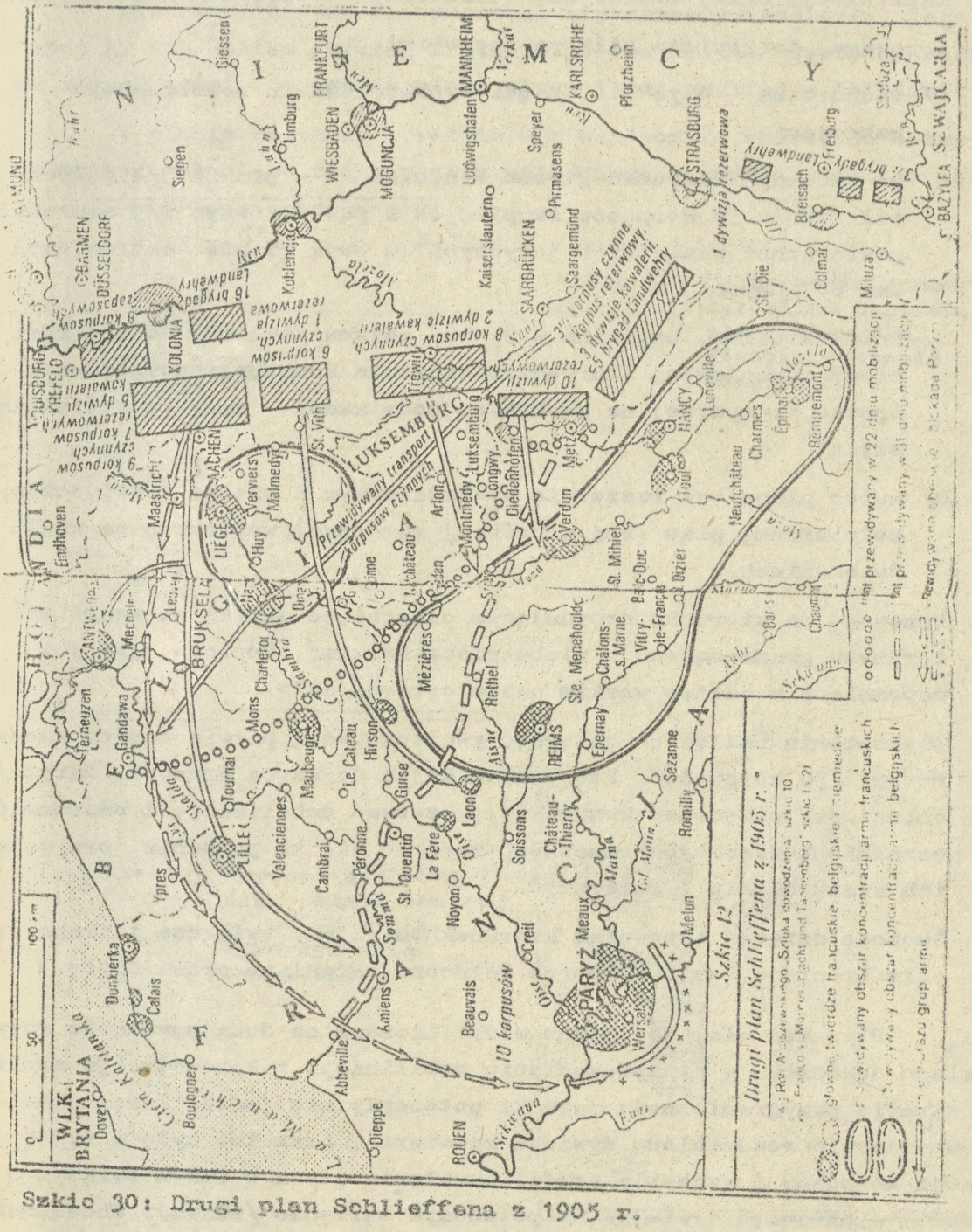
Przyczyn tego stanu rzeczy mogło być jeszcze wiele. Idea bitwy równoległej była odrzucana lub odsuwana na plan dalszy przez świat tych oficerów, którzy opracowali nowoczesne koncepcje wojny nie zawsze znajdujące natychmiast zwolenników. W ten sposób narażono armie na siłowe, krwawe zmagania oraz przegrywanie bitew i wojen. Armie, w których kształcono rzetelnie oficerów, odrzuciły całkowicie lub na pewien okres /Francja/ sztywne formy bitwy siłowej, wyzyskiwały słabość konserwatywnych przeciwników, odnosząc dzięki temu zwycięstwa przy nikłych stratach własnych.

Francuska "falanga karabinowa" z 1870 r. i błyskotliwe "Kanny Moltkego doczekały się jednakowej krytyki z obu stron. Francuzi uświadomili sobie /Foch/ bezsens doktryny i wyjątkowo kiepskie dowodzenie, a właściwie jego brak. Błędy Niemców utonęły w euforii niebywałego sukcesu. Trzeba przyznać, że Niemcy osiągnęły przewagę nad Francją w każdym wymiarze: armia, zwłaszcza zaś korpus oficerski były świetnie wyszkolone, manewr był wyćwiczony do perfekcji. Niemcy mieli świeże /sprzed czterech lat/ doświadczenie wyniesione z wojny austro-pruskiej; walczyli ci sami żołnierze i oficerowie pod tym samym dowództwem. Wreszcie nie powtórzono błędów w manewrowaniu strategicznym, które popełniono pod Sadową.

Następca Moltkego, Schlieffen, znany z twardości charakteru i rzetelnego wykształcenia, opracowuje plan /zwany planem Schlieffena/, zakładający kolejne pobicie dwóch przeciwników: Francji i Rosji. Wychodząc z założenia, że Rosja, ze względu na brak infrastruktury, będzie potrzebowała około 40 dni na mobilizację i ześrodkowanie armii nad zachodnią granicą, uznał on, że czas ten musi wystarczyć na pobicie Francji i przegrupowanie sił z jej obszaru na teatr wschodni. Wymagany był pośpiech w przeprowadzeniu kampanii zachodniej. Rodzą się teoria i plan wojny błyskawicznej. Jedna lub kilka walnych bitew równoległych, przeradzających się zwykle w długotrwałe zmagania siłowe, grożą nieurzeczywistnieniem pomysłu i pewną przegraną wojny /uderzenie Rosji/.

Dlatego też trzeba było sięgnąć do znanych wzorów sztuki wojennej. Plan rozbicia Francji oparto na potężnym, strategicznym manewrze skrzydłowym sił północnego skrzydła armii niemieckiej /przez Belgię i Luksemburg/ na Paryż. Następnie - po jego obejściu od północy i zachodu - zamierzano dokonać obrotu sił skrzydła manewrowego prawie o 180°, uderzyć na południe, przycisnąć armie francus-

kie do Alp Szwajcarskich, rozgromić je lub zmusić do kapitulacji. Manewr ten miał być przeprowadzony skupionymi siłami, głównymi armii niemieckiej. Na tym kierunku Schlieffen zdecydował się skupić 3/4 sił uszczuplając siły w centrum i na południowym skrzydle /Alzacja, Lotaryngia/, a na froncie wschodnim decyduje się pozostawić tylko 1/4 sił.



Szkic 30: Drugi plan Schlieffena z 1905 r.

W planie tym dostrzegamy dziś jak w kalejdoskopie dużą lic niezmiennych zasad sztuki wojennej. Spróbujemy się im przyjrzeć.

1. Cel określony jasno i jednoznacznie:
   Możliwie najszybsze pokonanie Francji przez rozbicie sił jej pó nocnego skrzydła i w wyniku manewru strategicznego - zmuszenie kapitulacji całej armii. Cel ostateczny - pobicie armii rosyjsk

2. Przewaga, osiągnięta kilkoma sposobami:

   a/ techniczna - uzyskana dzięki wyprodukowaniu nowoczesnego uzbrojenia;

   b/ na wybranym kierunku głównego uderzenia - prawie 3/4 całych sił /około 50 korpusów skupionych w pasie równym 1/5 szeroko powierzchni wszystkich "czynnych" w owym czasie teatrów dzia łań wojennych/;

   c/ intelektualna, uzyskana w wyniku całkowitego odrzucenia idei bitwy równoległej i urzeczywistnienia koncepcji nowoczesnej operacji, opartej na naukowych podstawach - manewru w wielki stylu;

   d/ autor planu był rzetelnie wykształconym i wielce doświadczon żołnierzem; plan swój wcześniej rozgrywał wycinkowo na wielu ćwiczeniach.

3. Przewagę na kierunku decydującym osiągnięto dzięki ekonomii sił i ryzyku graniczącemu z niebezpieczeństwem. Skupiono, jak już wspomniano w bardzo wąskim pasie ogromne siły.

4. Zaskoczenie usiłowano osiągnąć gwałtownością parcia taranu mano rowego /50 korpusów/, który miał dojść do serca Francji /Paryża ominąć je, przecinać komunikację, zerwać mobilizację i udaremni wszelkie kontrakcje Francuzów, zwrócić się ku południu, przyprz ich armię do Alp i zniszczyć.

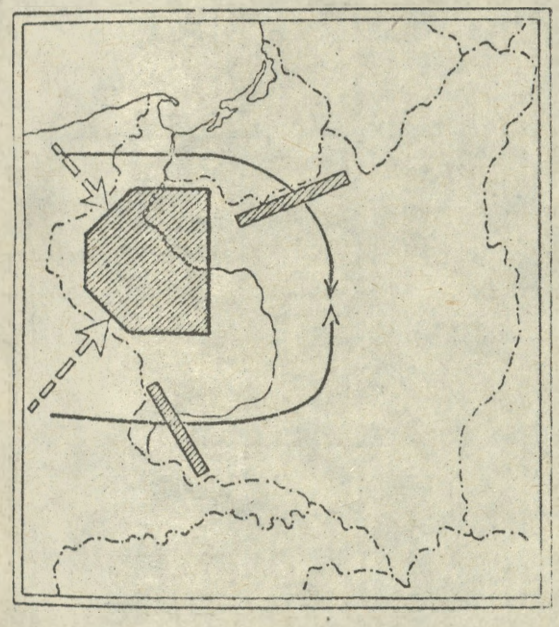
5. Swobodę działań zapewniał kierunek omijający twierdze i francus siły broniące ich oraz Morze Północne osłaniane przez flotę.

Plan ten miał też pewne wady. Liczono na dużą powolność ros skiego dowództwa w przeprowadzeniu mobilizacji i koncentracji armi w strefie przygranicznej; wypadki potoczyły się jednak inaczej. Dość równomiernie rozdzielono dywizje kawalerii; brak też było w tej fo macji korpusów i szczebla armii. Kawaleria użyta w dużym związku /osiem - dziewięć dywizji/ na północnym skrzydle /na wzór Chodkiew

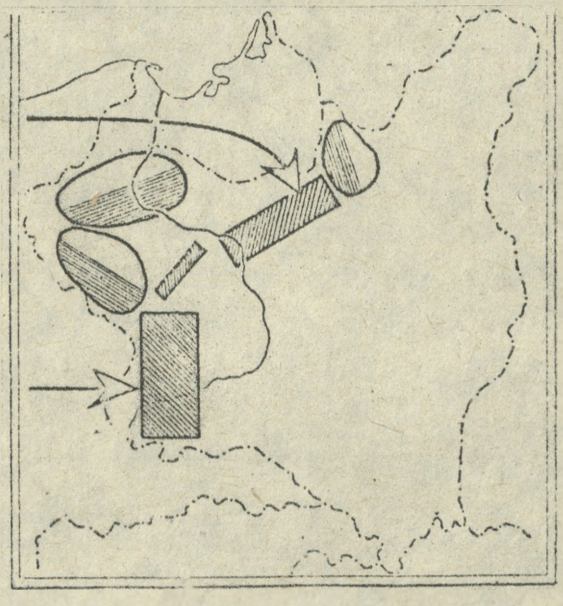
oza/ byłaby najlepszym narzędziem manewru w skali strategicznej /na wzór Napoleona po Jenie i Auerstadt/. Wreszcie nie wzięto pod uwagę niszczycielskiej siły ognia karabinów maszynowych i właściwości zapór z drutu kolczastego, a w związku z tym - narastającego oporu, co krzyżowało od początku plan misternie przygotowany przez Schlieffena.

Plan Schlieffena nie doczekał się urzeczywistnienia, jego następca H. von Moltke /bratanek starszego von Moltke/ zawiódł. Zabrakło mu stanowczości, odwagi intelektualnej i tej zwykłej - żołnierskiej.

W planie Moltkego wyraźnie się uwidacznia nawrót do bitwy równoległej, osłabione zostały siły północnego skrzydła, kosztem czego



Szkic 31: Ugrupowanie rzeczywiste: silne centrum, słabe skrzydła. Niewykorzystanie kawalerii



Szkic 32: Ugrupowanie pożądane: słabe centrum, silne skrzydła. Wykorzystanie kawalerii.

wzmocniono środek i południowe skrzydło z obawy przed wtargnięciem Francuzów na terytorium Niemiec na tych kierunkach. Brak też było szczebla operacyjno-strategicznego /grup armii/, koordynującego wysiłek kilku armii. Po zakończeniu wojny mówiło się, że ppłk Hentsch nie dopuścił do zmiany losów świata 33/.

Moltke nie jest odosobniony w rozpraszaniu sił, podobne decyzje dotyczące ugrupowania podejmują również Francuzi, Rosjanie i Austriacy.

Różnica między uprawianiem sztuki wojennej w murach akademii i na poligonach w czasie pokoju, a uprawianiem jej na wojnie jest znaczna: w toku wojny trzeba bowiem brać na siebie odpowiedzialność za losy operacji, bitwy, czy walki. Trzeba po prostu mieć odwagę, umieć rozsądnie podejmować ryzyko, ponieważ w innym wypadku przegrywa się wojny.

W sposobach i zasadach prowadzenia wojen, które toczyły się przed 1939 rokiem w różnych częściach świata /Chiny, Hiszpania, Abisynia/ nie nastąpiły radykalne zmiany. W większości opierają się one na przesłankach z I wojny światowej.

Mussolini myślał o pewnym zwycięstwie nad czarnymi Abisyńczykami. Prawda okazała się jednak daleka od przewidywań Duce; trzeba było wielu zabiegów, aby doprowadzić armię abisyńską do kapitulacji. Do czasu,kiedy Abisyńczycy uchylający się od walnej bitwy prowadzili wojnę partyzancką - dozbrajając i ucząc się walki z bronią pancerną i lotnictwem w bezpośrednim starciu z przeciwnikiem - byli nie do pokonania.

Po zdobyciu przez Włochy Makalle, miasta, które urosło wówczas do rangi symbolu: "Kto, kogo zwycięży?" Sytuacja wojenna uległa radykalnej zmianie. Armia rasy Mulughetty poczuła się już na tyle silna, że postanowiła zorganizować uporczywą obronę, godną regularnej armii, na wzgórzach okalających Makalle od południa. Jak się później okazało, Abisyńczycy przecenili swe siły i to doprowadziło ich do zguby. Sama działalność żołnierzy bez potencjału materialnego nie wystarczyła.

33/ ppłk Hentsch, szef wydziału kierunków Moltkego /młodszego/ 9 września 1914 r. wydał w jego imieniu dowódcom 1 i 2 armii rozkaz do odwrotu, mimo braku podstaw.

Włosi nareszcie osaczyli Abisyńczyków i sięgnęli po sprawdzone wzory sztuki wojennej. Wysiłek został skupiony w jednym punkcie. Wyłom został dokonany, w który wjechały czołgi i piechota zmotoryzowana, które wsparte lotnictwem uderzają na skrzydła i tyły poszczególnych zgrupowań rasów. Wskutek niepowodzeń odżywają antagonizmy plemienne, przyczyniając się do naruszenia równowagi. Energiczny pościg pancerno-zmotoryzowanych oddziałów włoskich, wspieranych przez lotnictwo uniemożliwia Abisyńczykom ponowne obronne zorganizowanie się w głębi. Wkroczenie Włochów do stolicy przekreśla ich nadzieję na rychłe odzyskanie niepodległości i swobód demokratycznych.

3.5. Druga wojna światowa.

3.5.1. Manewr w wojnach Niemców z Polską /1939/ i z Francją /1940/

W sytuacji jaka wytworzyła się na wiosnę 1938 r. - po zajęciu przez Niemcy Austrii - zwłaszcza zaś na początku 1939 roku, po opanowaniu przez nich całych Czech i Kłajpedy oraz wysunięciu przez Hitlera wobec Polski żądań dotyczących oddania Niemcom Gdańska i "korytarza", zaistaniało bezpośrednie zagrożenie naszego państwa.

Wówczas Sztab Główny dopiero przystąpił /luty 1939 r./ do gorączkowych prac nad montowaniem planu wojny z Niemcami /plan "Z" - "Zachód"/. Do września 1939 opracowano tylko dość dokładnie plan pierwszej fazy działań. Dalszych etapów działań plan nie ujmował; uwzględniał zaledwie ogólne przesłanki /przewidywania/. Jak każdy plan opracowany w dużym pośpiechu, nie sprawdzony choćby wycinkowo podczas ćwiczeń dowódczo-sztabowych i z wojskami, zawierał dużo improwizacji, był mało realny, chociaż niektóre jego założenia były dobrze pomyślane.

Myśl przewodnia planu "Z" zakładała prowadzenie działań defensywnych, których celem było: zadać Niemcom jak największe straty, broniąc pewnych, niezbędnych dla prowadzenia wojny obszarów, nie dać się rozbić uderzeniem głównych sił nieprzyjaciela przed rozpoczęciem przez sprzymierzonych działań na Zachodzie. Następnie po podjęciu przez sprzymierzonych zdecydowanych działań ofensywnych i odciągnięciu części sił niemieckich z frontu polskiego, zamierzano działać zdecydowanie /zaczepnie/ zależnie od położenia.

Podstawowe znaczenie dla mobilizacji i koncentracji sił zbro
nych, jak i w ogóle dla przygotowania i prowadzenia wojny, miał zach
ni obszar Polski. Dlatego generalny inspektor sił zbrojnych postano
wił rozstrzygnąć bitwę obronną głównych sił na zachód od Wisły.

Bitwę tę zamierzono przeprowadzić w trzech etapach:

1. Akcja opóźniająca na przedpolu pozycji głównej, tj. na głębokość
   30-100 km. Opóźniania miały powodować oddziały wydzielone z pos
   czególnych armii i bataliony obrony narodowej.
2. Odparowanie uderzenia głównych sił nieprzyjaciela, opierając si
   na pozycji głównej.
3. Przeciwnatarcie odwodu głównego /armii/ "Prusy" na kierunku naj
   bardziej zagrożonym skierowane przeciwko siłom nieprzyjaciela,
   prącym ze Śląska na Warszawę. Miało to nastąpić na styku armii
   "Łódź" i "Kraków" lub w pasie tej ostatniej /oś ta przecinała
   idealnie środek planowanego i faktycznego rejonu ześrodkowania
   armii "Prusy", a więc zmuszała ją do czołowego, czyli najtrud-
   niejszego uderzenia.

Obok niewątpliwych zalet plan ten, jak dowodzi analiza zda-
rzeń, miał wiele niesłusznych założeń. Nacelowany był na obronę ca-
łej granicy polsko-niemieckiej, łącznie z granicą z Prusami Wschod-
nimi i Słowacją /nie można bronić wszystkiego, gdyż faktycznie nie
broni się niczego/.

Doprowadziło to do rozgromienia sił wzdłuż całego frontu dłu
gości około 1600 km i pozbawiło dowództwo polskie możliwości zacho
nia odwodów. Znowu powrócono więc do kordonu /a właściwie kordoniku
W rezultacie tego, większość sił /75% piechoty, prawie 100% kawale
i około 70% lotnictwa ugrupowano w pierwszym rzucie. Reszta znalazł
się w odwodach, przy czym odwód główny /Armia "Prusy"/ posiadał za-
ledwie 15% ogólnej liczby sił, cierpiąc na niedostatek artylerii,
broni pancernej i lotnictwa. Ponadto był rozmieszczony geometrycznie
źle /orientowany do przeciwuderzenia czołwego/ oraz za blisko, bo
tuż za dywizjami pierwszego rzutu, mającymi bronić pozycji głównej.

Armie broniące się w pierwszym rzucie strategicznym miały
zbyt szerokie pasy obrony /średnio 200 km i więcej/ i posiadając
niewystarczającą liczbę sił i środków, uzyskały niewielkie nasyce-

nie operacyjne i niekorzystny stosunek sił. W wyniku tego dywizje piechoty w poszczególnych armiach otrzymały pasy obrony szerokości 35-60 km.

Błędna była również koncepcja zakładająca jak najdłuższe utrzymywanie północno-zachodnich ziem Polski /Pomorza i Wielkopolski/. Obrona tych obszarów wymagała znacznych sił i zwiększyła front obrony o około 200 km. Do obrony tych ziem wyznaczono 10 dywizji piechoty i trzy brygady kawalerii, przy czym liczba tych sił była niewystarczająca do zorganizowania trwałej obrony. Później, już w toku wojny, okazało się, że wyrwane z pozycji głównej obie armie: "Poznań" i nadwyrężona - "Pomorze", wprowadzone z nad Bzury działały najbardziej zaczepnie, co Niemcy silnie odczuli.

Połączone i wcześniej ustawione geometrycznie /w nawisie skrzydłowym/ do przeciwuderzenia armie: "Poznań", "Pomorze" i "Prusy" /armie "3-P"/, stanowiące siłę 16-17 dywizji i 3-4 brygad kawalerii złączonych w grupę armii, mogły doprowadzić do gwałtownego wyhamowania impetu Niemców i pobicia ich 8 A i głównych sił 10 A. Tymczasem rozciągnięte w kordon w obronie wojska polskie nie mogły być silne faktycznie nigdzie.

U podstaw niemieckiego planu napadu na Polskę legła słabość polskiej obrony. Plan ten, zwany "Białym" /"Fall Weiss"/, zakładał:

1. C e l: Wykonanie niespodziewanego i szybkiego uderzenia dla uniemożliwienia mobilizacji i koncentracji armii polskiej. Rozbicie głównych sił polskich i zniszczenie ich na zachodnich obszarach Polski, zanim Francja i Anglia wystąpią zbrojnie przeciw Niemcom.

2. Z a m i a r: Wykonać niespodziewanie i szybko trzy koncentryczne uderzenia ze Śląska, Pomorza i Prus Wschodnich na Warszawę, okrążyć i zniszczyć siły polskie działające na zachód od Narwii i Wisły, a następnie przez dalsze natarcie z Prus Wschodnich i Małopolski na Brześć - okrążyć i zniszczyć resztę sił polskich działających pomiędzy Wisłą i Bugiem oraz Sanem i w ten sposób zwycięsko zakończyć wojnę.

Oceniając plan wojny przeciwko Polsce, opracowany przez dowództwo hitlerowskie, stwierdzić należy, że był on realny; jego zamiar i założenia odpowiadały celowi działań, przewidywane w nich kierunki uderzeń wyprowadzały na tyły ugrupowania strategicznego

wojsk polskich i najważniejsze ośrodki gospodarcze Polski. Była to typowa strategiczna operacja okrążająca.

Armie hitlerowskie, działające na kierunkach głównych uderz otrzymały ogromne siły i środki, silne wsparcie lotnicze, uzyskując tym samym olbrzymią przewagę nad armiami polskimi co zapewniło im szybkie złamanie obrony polskiej i wtargnięcie w głąb Polski.

Dowodzenie doskonale zorganizowane, wyrażające się w podziale wojsk lądowych na dwie grupy armii, utworzeniu w ich składz silnych zgrupowań uderzeniowych, składających się w większości z wojsk pancernych i zmotoryzowanych. Na przeciwstawnym biegunie słab nasze siły i nieudolnie zorganizowane dowodzenie nimi na szczeblu strategicznym i operacyjnym. Tego rodzaju sytuacja przesądzała z g o wyniku wojny na korzyść Niemiec hitlerowskich, tym bardziej, że mające przyjść Polsce z pomocą Francja i Anglia faktycznie zachowały bierną postawę wobec agresji hitlerowskiej..

Po wojnie pojawiło się o niej wiele opinii, ocen i uwag krytycznych, przeprowadzono też wiele analiz przyczyn klęski i rychłego upadku Rzeczpospolitej. Jedna z nich wydaje się być najbliższą prawdy. Jest to opinia płk Machalskiego [34], dotycząca błędnego początkowego ugrupowania strategicznego. Jego propozycja - to silne skrzydła, słaby środek i kawaleria użyta w masie. Należy sądzić, że z tego położenia można było wydać bitwę generalną, w której przelew krwi obu stron byłby jednakowy i po której sojusznicy musieliby wystąpić zdecydowanie i całą siłą.

Inna opinia, wygłaszana na emigracji w odczytach i referatach przy różnego rodzaju okazjach przez płk Aleksandra Kędziora i przedstawiona w jego książce[35] sięga głębiej - jak twierdzi autor - do korzeni zła: komendanta Piłsudskiego i jego "chłopców".

Największą naszą tragedią narodową było chyba to, że społeczeństwo wyjątkowo dbało o armię i bezgranicznie jej ufało; cieszyła się ona najwyższym autorytetem. Oficerowie byli wielkiego ducha, wojsko świetnie wyszkolone i o silnej woli walki. Zawiedli: prezydent, rząd, wódz naczelny i w ogóle władze centralne, które nie

34/ T.Machalski, Pod prąd, Londyn 1964, s.166-167.
35/ płk A.Kędzior, Wojna w 1920 roku. Przyczyny katastrofy wrześniowej, Londyn 1980, s.61-75.

zapewniły w porę porządnego, nowoczesnego uzbrojenia, godnego naszego żołnierza i ważności dziejowej oczekującego go zadania obrony niepodległości Rzeczypospolitej.

Napewno wiele błędów zaciążyło na naszej słabości, jednak jeden wydaje się być głównym - brak kompetencji.

Pozostańmy jednak przy ocenie sztuki wojennej.

Polska przegrała, znalazła się bowiem w strategicznej izolacji a jej armia została okrążona i pobita w wielu bitwach i walkach. Zabrakło Polsce wodza o wielkim intelekcie i Sztabu Generalnego, który już dawno został rozwiązany przez Piłsudskiego, szkołę zaś Sztabu Generalnego przekształcono w WSWoj. i zepchnięto na pozycję kopciuszka taktycznego.

Pierwsze formacje i oddziały Wojska Polskiego we Francji zaczęły się formować już od 9 września 1939 r. /gen. Sikorski został mianowany naczelnym wodzem 7 września/ na podstawie umów polsko-francuskich /z 9.IX i 21.IX.1939/. Do czerwca 1940 mieliśmy 84.500 żołnierzy, z czego gros stanowili żołnierze /w tym oficerowie/ armii II Rzeczypospolitej. Wszelkie ich przestrogi, memoriały, odczyty, wykłady itp., przedstawiające przyczyny klęski wrześniowej Francuzi odrzucali. Nie pomógł nawet sędziwy francuski doradca marszałka Rydza Śmigłego - generał Faury /były długoletni dyrektor nauk WSWoj/.

Rzeczywistość okazała się fatalna dla losów Francji, zwłaszcza zaś jej historii. Był to właściwie upadek moralny Francji. Ileż zabiegów musiał poczynić de Gaulle, aby poprawić jej reputację. W końcu mu się to udało, jednak czarna karta w historii pozostała.

Uderzenie Wehrmachtu na Francję w 1940 r. to nic innego jak plan strategicznej operacji okrążającej autorstwa Mansteina /szefa sztabu GA "A"/, którego koncepcję przedstawił w czasie ćwiczeń dowódczo-sztabowych w 1940 r. Stara pruska generalicja podważała jego sensowność, podobnie jak został podważony stary plan opracowany przez Sztab Generalny, ciążący ku planowi Schlieffena z 1914 r., a więc zakładający uderzenie głównymi siłami przez Belgię. Manstein /właściwie - Lewiński/ uznał, że Francuzi myślą podobnymi kategoriami, skupiając gros swych sił najlepszych /łącznie z armią brytyjską/ na swym lewym skrzydle. Nawet w razie odniesienia sukcesu nie pobito by sił północnego skrzydła sprzymierzonych, lecz zaledwie by je zep-

chnięto na zachód, co groziło zawaleniem się planu - podobnie jak to miało miejsce w 1914 roku. Była to koncepcja prowadząca do nik w każdym bądź razie nie do rozstrzygnięcia, jakie mogło dać uderze nie na komunikację, jej przecięcie i uniemożliwienie odwrotu wojsk znajdującym się w Belgii. Był to zamysł okrążenia, którego celem miała być armia sprzymierzonych w Belgii i wtargnięcie zagonów pan cernych w przestrzeń operacyjną.

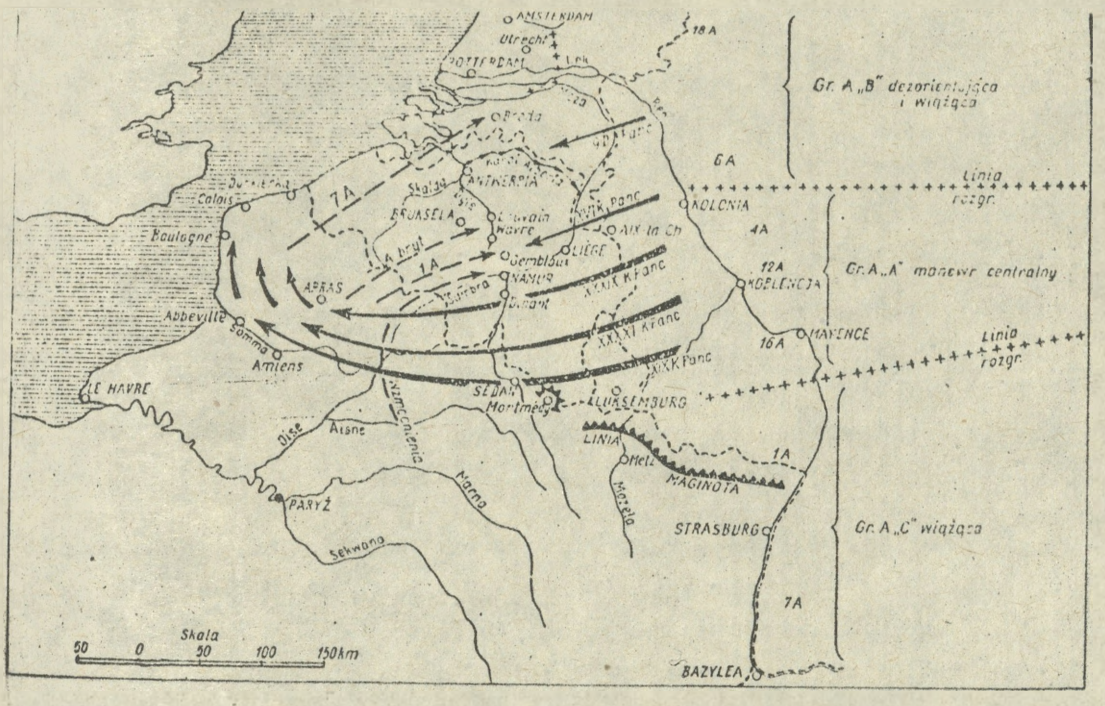
W związku z tym Manstein proponuje przesunięcie punktu ciężkości z północy na środek i wykonanie głównego uderzenia przez Ar tj. z kierunku, z którego Francuzi najmniej się go spodziewali. Ja wiadomo kierunek ardeński jest najmniej dostępny dla czołgów i dl tego był słabo osłonięty. Niemcy wyszli z założenia, zgodnego ze starą prawdą, że "lepiej się zmagać z przeciwnościami natury, niż z umocnionym przeciwnikiem".

Bieg zdarzeń, zakończony rychłym upadkiem Francji /cztery tygodnie/ jest znany i nie wymaga szerszych opisów. Istotne są wyn kające z nich nauki.

Pierwotny plan, skazujący armię hitlerowską na czołowe uderzenie na najsilniejsze i najlepiej uzbrojone wojsko francusko--brytyjskie i do tego w terenie pociętym gęstą siecią rzek, kanał i dużych miast, nigdy nie doprowadziłby do odniesienia nad Francją zwycięstwa.

Hitlerowskie dowództwo /właściwie Manstein/ liczyło się z możliwością wkroczenia awangardowych sił sojuszniczych do Belgii /siły te wcześniej opuściły oczywiście forty i inne umocnienia pol tracąc moc właściwą obronie/, zamierzając wyciągnąć z tego kolejne korzyści. Były to przewidywania niezwykle celne. Francuski plan Gamelina /podobny do tzw. planu "17" w 1914 roku/ przewidywał gwał towne wkroczenie wzmocnionych sił lewego skrzydła do Belgii tuż po rozpoczęciu ataku przez Niemców i dotarcie do rubieży rzeki Dyle

Plan ten zmuszał Niemców do szybszego działania, gdyż ich ofensywa przybierała kolejno charakter skrzydłowego przeciwuderzeni później przeciwnatarcia i wreszcie - działań zaczepnych na skalę strategiczną. Im głębiej wkraczano do Belgii, tym słabsze stawało



Szkic 33: Plan Mansteina przełamania w centrum i okrążenia północnych armii alianckich zaangażowanych w pułapce belgijskiej.

skrzydło, tym samym łatwiej można było pchnąć zagony pancerne na tyły armii znajdującej się w Belgii. Gamelin nie może ingerować, gdyż dywizje, nadające się do "załatania" wyrwy ardeńskiej, idą w awangardach armii znajdującoych się w Belgii.

Dostrzeżenie niebezpieczeństwa grożącego skrzydłu wojsk francuskich było spóźnione, a samo niebezpieczeństwo ocenione niewłaściwie. Przyczynili się do tego Niemcy:

1. Gwałtownym atakiem na Holandię i Belgię wykonanym przez spadochroniarzy generała Studenta i silnym czołowym uderzeniem wojsk lądowych /9 A/. Działania te potwierdzają ocenę Gamelina i Sztabu Generalnego, że rozstrzygającym kierunkiem jest uderzenie Niemców przez Belgię, a więc siłami GA "B" /północne skrzydło/. O to Niemcom chodziło.

2. Przełamaniem frontu pod Sedanem i błyskawicznym sforsowaniem Mozy w tej okolicy przez Guderiana i następnie - całą grupą pancerną /Kleista/, co osiągnięto już 13-14 maja. Według kalkulacji francuskich i niemieckich powinno ono nastąpić w 9-10 dni później /po podciągnięciu piechoty/, tj. 23-24 maja.

Sedan był w tym wypadku tzw. punktem, na który napierał potok wojsk niemieckich; pozwalało to wykonać zwrot w dowolnym kierunku i groziło zaatakowaniem wielu celów. Sedan pozwalał zagrozić wyjściem na wybrzeże kanału La Manche /północ/, uderzyć na Paryż /zachód/ czy też nagle skręcić na południe. Wszystkie cele były wiarygodne. Tego rodzaju zagrożenie, w połączeniu z ruchliwością wojsk pancernych i zmotoryzowanych było tak zaskakujące, że doprowadziło do całkowitego sparaliżowania Francuzów. Można by to podsumować następująco: manewr należy wycelować zawsze w taki punkt, którego opanowanie stawia przeciwnika w niepewności ze względu na możliwość zaatakowania kolejnych punktów na wielu azymutach.

Kolejny etap operacji strategicznej rozpoczął się 5 czerwca /następnego dnia po wzięciu Dunkierki/.

Dywizje pancerne, które faktycznie nacierały jeszcze częściowo w kierunku północno-zachodnim, przegrupowały się nagle na południe w celu wykonania ponownego uderzenia. Ich niespotykana dotąd ruchliwość rewolucjonizowała sztukę wojenną, powodując szybkie i zaskakujące przenoszenie punktu ciężkości. Operacja ta była wymierzona przeciwko nowemu frontowi, obsadzonemu przez resztki francuskich wojsk na rzekach: Somma i Aisne /Francja utraciła w pierwszym etapie trzydzieści dywizji własnych i siły sojusznicze, z wyjątkiem

dwóch dywizji angielskich/. Front ten był dłuższy od początkowego, natomiast siły do jego obsadzenia - znacznie mniejsze.

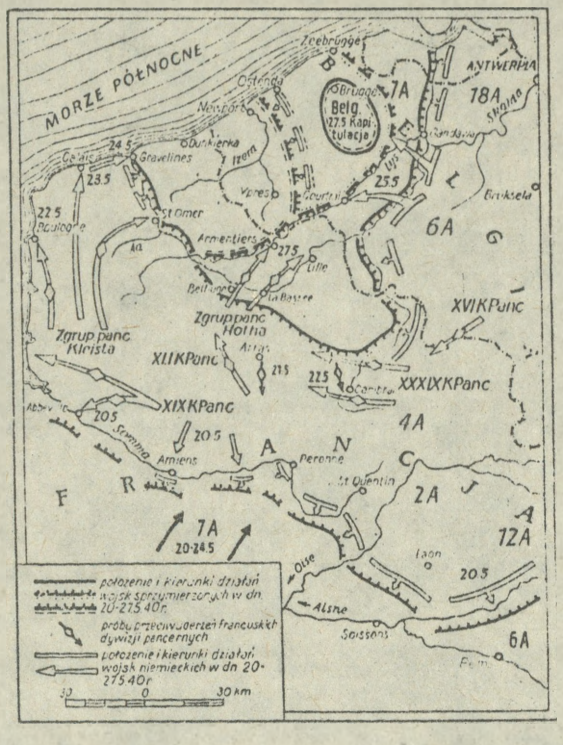
Początkowo główne uderzenie miał wykonywać von Bock /uderzał cztery dni wcześniej/, który otrzymał sześć z dziesięciu dywizji pancernych. Natarcie to wywołało kontrakcję Francuzów. Zwłaszcza zuchwale uderzyła 7 DPanc. generała Rommla, która rozdzieliła 10 armię francuską i sforsowała Sekwanę. Następnie po dokonaniu gwałtownego zwrotu w prawo i 80-90-kilometrowym marszu, dociera do wybrzeża, odcinając odwót północnemu skrzydłu 10 armii /pięć dywizji/. Siły te zostały okrążone i zmuszone do poddania się. W tym czasie główne siły von Bocka /prawe skrzydło/ mają nikły postęp pomimo, że ich natarcie, zostało pomyślane jako dwustronne okrążenie pancerne wychodzące z przyczółków pod Amiens i Perrone.

W tym czasie /9,6/ GA "A" szybko przełamała obronę Francuzów na rzece Aisne, czyniąc dużą wyrwę w ich ugrupowaniu osadzonym wzdłuż tej rzeki. Sytuacja ta powoduje przekazanie grupy pancernej (Rundstetowi, który skierowuje ją w ową wyrwę, ale już pod komendą Guderiana, w celu rozwinięcia powodzenia w Szampanii. Po 7 dniach czołowa dywizja wdziera się do Pontarlier nad granicą ze Szwajcarią, uniemożliwiając odwrót znacznym siłom francuskim, które wciąż jeszcze ciążyły ku linii Maginota. Inne dywizje niemieckie szły na północ, okrążając te siły.

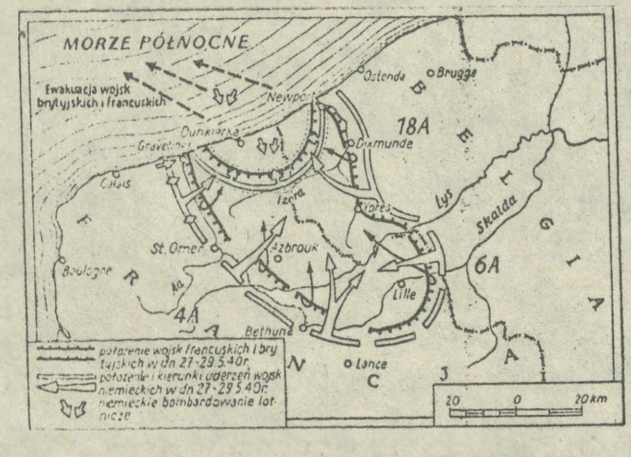
Wielu teoretyków uważa, że to liczące się strategicznie zwycięstwo na kontynencie nie zostało wykorzystane. Dwudniowa zwłoka pod Dunkierką pozwoliła Anglikom ewakuować drogą morską 224.000 żołnierzy wojsk własnych i 114.000 wojsk sojuszniczych. Gdyby ten fakt nie zaciążył na operacji, Anglia byłaby tak bezbronna, że do jej opanowania wystarczyłyby zaimprowizowane niemieckie siły desantowe.

Oto niektóre wnioski wynikające z analizy historycznej. Zawsze narzędzia wojny wywierały niepodważalny wpływ na sztukę ich użycia, a więc na taktykę, sztukę operacyjną i wreszcie - gdy za ich pomocą osiągano cele powyżej progu operacyjnego - również na strategię.

Czołgi i piechota zmotoryzowana oraz artyleria, użyte w masie /korpusy, grupy/ i wsparte lotnictwem, w postaci potężnych, szybko prących zagonów stały się narzędziem manewru operacyjnego, a nawet strategicznego /osiągając często cele strategiczne/, decydowały o wynikach kampanii. Ruchliwość wojsk pancernych, osiągnięta dzięki



Szkic 34: Przebieg działań w dniach 20-27 maja 1940 r.



Szkic 35: Końcowa faza bitwy we Flandrii - "kocioł" pod Dunkierką.

mechanizacji, zrewolucjonizowała strategię i stanowiła w owym czasie zaskoczenie nie tylko dla sztabów koalicji wojsk sojuszniczych, lecz także /na równi/ sztabów niemieckich. Przejawiło się to w początkowej przesadnej ostrożności ich użycia /nieporadność 22 KPanc Kleista w Polsce, powstrzymywanie Guderiana, Rommla, Reinhardta we Francji i wreszcie opóźniona akcja pod Dunkierką/.

Pomimo tych ograniczeń ten nowy "koń wyścigowy" manewru osiągnął zdolność wyprzedzania mas piechoty i swoistego /tym samym/ "pociągania" ich za sobą, co doprowadziło do okrążenia całych armii przeciwnika. Były to najmniej krwawe zwycięstwa.

Halder ze swym sztabem generalnym wojsk lądowych w planowaniu i wysuwaniu nowych koncepcji był bardzo ostrożny. Jego plan jest prawie wierną kopią planu Schlieffena. Inni generałowie liniowi, znający armię i rozmiłowani w swoim zawodzie sugerują zgoła nowatorski plan. Mają narzędzie manewru /czołgi i lotnictwo/, badają okoliczności, chcą tego manewru, nawet wówczas, kiedy wiąże się on z olbrzymim ryzykiem /Ardeny/, wierzą w moc zaskoczenia /zwłaszcza dowódców i sztabów przeciwnika/, przestrzegają ekonomii sił /wszystko co możliwe skupiają na kierunku rozstrzygającym kosztem mniej ważnych kierunków/; chcą działań szybkich, których czas jest napięty do ostatnich granic. Jest to zderzenie się starych poglądów z nowymi. W ostatecznym rozrachunku nowe poglądy zwyciężają, ale - jak zwykle z wielkimi oporami. Znamienny jest fakt, że dzieje się to w armii, która faktycznie nie tworzy żadnych podstaw teoretycznych, robią to za nią przyszli potencjalni wrogowie /Fuller, de Gaulle, Tuchaczewski, Uborewicz, Trandafiłow, Szaposznikow oraz inni, np. Eimansberger.

Dywizje pancerne i zmotoryzowane wykorzystano najlepiej do szybkiego przenoszenia punktu ciężkości walki. Sił tych było stosunkowo mało /na 136 dywizji zaangażowanych w wojnie z państwami sojuszniczymi Niemcy posiadali 10 dywizji pancernych, 7 dywizji zmotoryzowanych, 1 dywizję kawalerii, co stanowiło zaledwie 17% sił lądowych, sojusznicy zaś: 3 dywizje pancerne, 3 /4/ [36] lekkie dywizje zmechanizowane, 17 dywizji zmotoryzowanych i 7 dywizji kawalerii. Dlatego Niemcy zmuszeni zostali do odbierania dywizji szybkich grupom armii /armiom/, których postępy były nikłe /von Bock/ i przekazywania na kierunki /Rundstedt/ gdzie powstawały warunki do szybkiego rozwinięcia powodzenia.

36/ 4 DZ /de Gaulle/ sformowana w toku działań.

Plan niemiecki /Mansteina/ zasadzał się na dobrze, choć ryzykownie , zmontowanym manewrze. Doprowadził on do dwuetapowego okrążenia strategicznego sił sojuszniczych /Dunkierka i Alpy Szwajcarskie/ oraz powstania wielu "kotłów" w skali operacyjnej i taktycznej. Rozbijane zagonami pancernymi, a następnie otaczane, siły sojusznicze stawiały mały opór lub kapitulowały bez walki. Działania te wywierały olbrzymi wpływ na psychikę żołnierzy: jednych podnosiły na duchu innych wpędzały w stan depresji /woli walki Francuzów nie można zaliczyć do najwyższych/.

Główne uderzenie, skierowane przez Ardeny na Sedan, uznane zostało przez historyków za rozcinające. Było to na pewno uderzenie wykonane w najsłabsze miejsce, nie wymagające skupienia przełamującej masy wojsk i zużycia sił na przełamywanie obrony metodycznym natarciem, które w tych formach działań zbiera najkrwawsze żniwo. Uderzenie to wyprowadzało na centralnie położony punkt /Sedan/, który stawiał Gemelina w niepewnej sytuacji strategicznej oraz otwierał wrota do równinnej Flandrii, dogodnej do szarży pancernej.

Błyskawiczne zwycięstwo Niemiec hitlerowskich w Europie Środkowej i Zachodniej, w tym ostatni "Blietz" w Jugosławii i Grecji, wydawały się przesądzić o losach świata. Operacje te Niemcy nazwali "bitwami w kotle" /Kasselschlacht/. Hitler triumfował.

3.5.2. Manewr wojsk hitlerowskich w pierwszym okresie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej.

Istotny wpływ na przygotowanie i działanie wojsk niemieckich w wojnie ze Związkiem Radzieckim wywarła dyrektywa Hitlera nr 21 z 18 grudnia 1940 roku, w której mówi się, że: "Siły zbrojne Niemiec mają zmiażdżyć Rosję w krótkiej kampanii przez zadanie decydującego ciosu jeszcze przed zakończeniem wojny z Anglią. Najbliższym celem operacji jest utworzenie bariery obronnej na linii: Wołga, Archangielsk i odrzucenie Rosji do Azji. Ostatni pozostały obszar przemysłowy Uralu w razie konieczności może być zniszczony przez lotnictwo".

Plan Barbarossa, ustalający sposób prowadzenia ofensywy niemieckiej, uwzględnia trzy fazy:

1. Zniszczenie gros armii radzieckiej śmiałymi, głębokimi uderzeniami czołgów, aby uniemożliwić Rosjanom wykonanie ich klasycznego manewru - wycofania się w bezkresne obszary.
2. Zdobycie wielkich rejonów przemysłowych i rolniczych /Leningrad, Moskwa, Ukraina, Zagłębie Donieckie, Kaukaz/, aby osiągnąć linię Wołga, Archangielsk i zabezpieczyć terytorium Niemiec przed rosyjskimi atakami lotniczymi.
3. Zniszczenie przez Luftwaffe ośrodka przemysłowego na Uralu 37/.



Szkic 36: Plan "Barbarossa".

37/ Patrz: Historia drugiej wojny światowej 1939-1945, Wyd. MON, Warszawa tom III, s.298 i dalej.

Planując wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu, niemiecki sztab generalny uznał, że wyniki osiągnięte w poprzednich kampaniach potwierdziły skuteczność operacji okrążających i wobec tego powinny leć u podstaw koncepcji wojny z radzieckim przeciwnikiem. Hitler kładł szczególny nacisk na udaremnienie planowanego odwrotu wojsk radzieckich, zalecając okrążyć i zniszczyć jak największe si radzieckie w strefie granicznej.

38/

Niemieckie naczelne dowództwo zmierza więc do przeprowadzen serii gwałtownych operacji okrążających, które ze względu na prost tę i osiągnięcie przewagi miejscowej, zwłaszcza przy pomocy wojsk pancernych i lotnictwa, dałoby gwarancję osiągnięcia największej prędkości i niezwykłej skuteczności. Powstaje potrzeba zwiększeni liczby wojsk pancernych, stanowiących siłę motoryczną manewru. Od lipca 1940 r. do czerwca 1941 r. Niemcy formują 14 kolejnych dywi pancernych i 10 zmotoryzowanych dywizji piechoty. Jednak następuj to w wyniku odebrania z etatu istniejących dywizji pancernych jedn go batalionu czołgów /pozostały trzy bcz/. Moc uderzeniowa dywizji pancernych zmniejsza się o 1/4 /180 czołgów zamiast 268/, podobnie zmniejszeniu uległy brygady strzelców tych dywizji.

Siły lądowe dzielą się na trzy grupy armii, powietrzne zaś oztery wspierające je floty powietrzne.

Grupa armii "Południe" dysponuje pięcioma armiami /6, 17, 1 3 i 4 /rum/ i 1 grupą pancerną/ gen. von Kleist: 3 i 14 korpusy pancerne, mające w swym składzie cztery dywizje pancerne i dwie dy wizje zmotoryzowane. Ma uderzyć na Kijów z rejonu pomiędzy Karpatu i Lublinem. Wspiera ją 4 flota powietrzna.

Grupa armii "Środek" ma trzy armie /2,4,9/ i dwie najliczni sze grupy pancerne: /Guderian/: 24, 44, 47 korpusy pancerne, mają w swym składzie pięć dywizji pancernych, trzy zmotoryzowane i jedn kawalerii, jeden samodzielny pułk piechoty i grupę lotnictwa sztur mowego; 3 /Hoth/: 39, 57 korpusy pancerne o trzech dywizjach panc nych i dwóch zmotoryzowanych. Z rejonu: Lublin, Suwałki uderza na Mińsk, Orszę, Moskwę. Wspiera ją 2 flota powietrzna.

38/ Można wymienić trzech głównych planu tej wojny /kierowników zespołów/: 1. gen.E.Marks, szef sztabu 8 A; 2. gen.ltnt F.Paul zca szefa sztabu generalnego OKH i 3. ppłk B.Lossberg, szef grupy sztabu OKW /tamże s.293 i 295/.

Grupa armii "Północ" składa się z dwóch armii /16, 18/ i 4 grupy pancernej /Hoepner/: 41 i 56 korpusy pancerne. Z rejonu pomiędzy Bałtykiem, a Suwałkami uderza na Leningrad. Wspiera ją 1 flota powietrzna.

Osłonę skrzydeł strategicznych powierzono:

- na południu - 11 armii, 3 i 4 armii rumuńskiej oraz węgierskiej, które uderzają z Mołdawii nad Morze Azowskie. Wspiera je lotnictwo rumuńskie i węgierskie;
- na północy - armii górskiej "Norwegia" i armii fińskiej, przy czym Niemcy uderzają na Murmańsk, Finowie - na Leningrad. Wspiera je 5 flota powietrzna /niemiecko-fińska/.

Najlepsze warunki prowadzenia operacji okrążających miała grupa armii "Środek" z dwóch powodów:

- posiadała dwie grupy /później armie/ pancerne, z których każda stanowiła jedno ramię "kleszczy";
- posiadała trzy armie, z których zwykle dwie /skrzydłowe/ otrzymywały zadania współdziałania i wsparcia grup /armii/ pancernych, przenikających głęboko w przestrzeń operacyjną Armii Czerwonej. Jedna z nich /zwykle środkowa/ obarczana była zadaniem aktywnego wiązania nieprzyjaciela w kotle i utrzymania łączności z armiami skrzydłowymi.

Najczęściej grupy pancerne były wprowadzane z opanowanych wcześniej "nawisów" skrzydłowych, jak to miało miejsce na początku wojny, kiedy wprowadzono 2 i 3 grupę pancerną z tzw. "wybrzuszenia białostockiego" /pod Brześciem i Suwałkami/.

Dlatego też ta grupa armii prowadzi najwięcej operacji okrążających. Inne starają się wykonywać zadania operacji okrążających raczej we współdziałaniu z sąsiadem lub armiami polowymi.

Wróćmy do grupy armii "Środek". Pierwszy "kocioł", jak już wspomnieliśmy, zarysowuje samo położenie i poprawne ugrupowanie wyjściowe. Kleszcze zamykają się dwukrotnie: 26 czerwca w Słoninie i 27 - w Mińsku. Ramionami kleszczy niemieckich zostały objęte armie: 3,4 i 10 oraz część sił 13 armii /około 25-30 dywizji piechoty/; musiały one ulec przemocy: część z nich - w rejonie Białegostoku, część - pod Wołkowyskiem.

Grupy pancerne "przekazują" kotły korpusom piechoty i prą na przód. Toczy się bitwa obejmująca swym zasięgiem duży obszar: w głąb - 400 km i wszerz - 200 km. Dywizje radzieckie często rozbijają oddziały niemieckie i łączą się z głównymi siłami armii /Nowogródek/, w wielu wypadkach udaje się im wcisnąć między grupy pancerne i podążające za nimi korpusy piechoty. Jednak znaczne siły radzieckie są rozbijane w kotłach.

Obie grupy pancerne odrywają się od dywizji piechoty na odległość do 200 km, zdobywając wiele miejscowości, idą na Dniepr i Dźwi

Na rubież tę stawka wysunęła odpowiednio wcześniej odwody strategiczne. Rozgorzała tzw. "bitwa pod Smoleńskiem", w wyniku której znowu otoczono i wzięto do niewoli znaczne siły radzieckie, głównie w dwóch kotłach: na wschód od Smoleńska i na północ od Rosławla.

Natarcie na kierunku smoleńskim rozpoczęły 2 i 3 grupy pancerne. Główne siły 3 grupy pancernej uderzyły z rejonu Witebska, obchodząc Smoleńsk od północy na Jarzewo, pozostałe siły - z przyczółka na wschód od Połocka w kierunku Newska. 2 grupa pancerna kieruje jedno uderzenie na południe od Orszy na Smoleńsk i Jelnię, drugie - na południe od Mohylewa na Krzyczew, Rosławl. Jednocześnie 16 armia /GA "Północ"/ siłami dwóch korpusów uderza na Wielkie Łuki.

Tego rodzaju działania wynikały z planu hitlerowców, który zakładał rozcięcie wojsk radzieckich na trzy części, okrążenie i zniszczenie newelskiego, smoleńskiego i mohylewskiego zgrupowania Frontu Zachodniego oraz stworzenie sprzyjających warunków do natarcia na Moskwę [39].

Do końca lipca wojska niemieckie odniosły liczące się sukcesy. Przeskrzydlone siły główne Frontu Zachodniego znalazły się w półokrążeniu i zmuszone były się wycofać. W tym czasie 3 grupa pancerna opanowała: Połock , Newel i głęboko oskrzydliła 16, 19 i 20 armię Frontu Zachodniego, natomiast 2 grupa pancerna wdarła się w głąb obrony radzieckiej na dalsze 200 km, zdobyła Orszę, Smoleńsk, Jelnię, okrążyła Mohylew i zajęła Krzyczew. W wyniku zwarcia się obu "szczęk" północnej - Hotha i południowej - Guderiana, armie: 16, 19 i 20 znalazły się w okrążeniu.

Znacznie pomyślniej rozwijały się działania na lewym skrzydle Frontu Zachodniego: 21 armia natarła na Bychów i Bobrujsk w celu wy

39/ Historia II wojny światowej, cyt. wyd. t.4 s.95.

cia na tyły GA "Środek"; jej 67 korpus wraz z siłami 13 armii za-łamał natarcie dywizji 2 grupy pancernej na rosławlskim kierunku.

Na kierunku południowym grupa armii "Południe" przełamała tarą rubież obrony /10 i 12 sierpnia/. Jednak opór wojsk radzieckich wzrastał. Szczególnie niebezpieczne były dla Niemców przeciwuderzenia, zwłaszcza w pasie GA "Południe", wykonane przez 5 i 6 armie oraz 8, 9 i 19 korpusy zmechanizowane. Od 23 do 29 czerwca w rejonie Łucka, Radziechowa, Brodów i Równego rozwinęła się pancerna bitwa spotkaniowa. Wskutek poniesienia przez wojska radzieckie strat i wyczerpania się zapasów amunicji Niemcy ponownie ujmują na tym kierunku inicjatywę. Z pomocą 1 grupy pancernej udaje się GA "Południe" otoczyć znaczne siły radzieckie w rejonie Humania. Wojska radzieckie ponoszą znaczne straty.[40/]

Tymczasem siły lewego skrzydła Rundstedta utknęły pod Kijowem. Dzięki temu duże siły radzieckie /fronty: południowy, południowo-zachodni, razem 86 dywizji/ mogły utworzyć 300-kilometrowy występ pomiędzy Rohaczewem i Kijowem, zagrażający tyłom armii niemieckich działających na kierunku moskiewskim i kaukaskim.

Rundstedt przekonuje Hitlera o konieczności zlikwidowania tego występu; wówczas Hitler rezygnuje z głównego celu - zdobycia Moskwy na rzecz rozwiązania problemów skrzydeł/na północy: okrążenia Leningradu i połączenia się z Finami, na południe ponadto: opanowania Krymu, Donieckiego Zagłębia przemysłowego i węglowego, przerwanie zaopatrywania sił radzieckich w naftę z Kaukazu. Na Moskwę natarcie prowadzą tylko dywizje piechoty osłabionej GA "Środek".

Obie grupy pancerne /3 i 2/ rozdzielają się: trzecia odchodzi do GA "Północ", druga - na południe do wojsk Rundstedta, któremu von Bock daje ponadto 2 armię /znów zaczęto dzielić siły "równo"/.

Zarówno 2 GPanc, jak i 2 armia stanowią północną szczękę wielkich kleszczy, ramię południowe zaś tworzą 1 GPanc, 6 i 17 armie. Mimo wielu przeciwdziałań sił radzieckich, zwłaszcza przeciwuderzeń 26 armii na Bogusław i uporczywej obrony 5 armii na północny-zachód od Kijowa oraz wielu podobnych poczynań[41/] 6 i 2 armie niemieckie łączą się w rejonie Czerniachowa; luka między grupami armii "Środek"

40/ Komunikaty niemieckiego biura informacyjnego różniły się od komunikatów radzieckiego biura informacyjnego zawyżonymi liczbami strat ponoszonymi przez siły radzieckie o około 100%. Na niemieckie wskazało, że pod Humaniem okrążono 25 dywizji radzieckich, wzięto do niewoli 150.000 jeńców oraz zdobyto 310 czołgów.

41/ Cyt. wyd. s.108 i dalsze.

i "Południe" [42] zostaje zlikwidowana wskutek czego znalazły się w okrążeniu trzy armie radzieckie /21,5,37/ w trójkącie: Czerniachów Kijów, Nieżyn.

Następnie obie grupy pancerne /druga naciskana przez Front Briański osłania się siłami korpusu pod Putywlem i Pogarem, a siłe głównymi uderza na Romny; pierwsza z przyczółka na Dnieprze pod Kremieńczugiem uderza na północ/ 16 września nawiązują ze sobą sty ność w Łubniach. Kolejne znaczne siły Frontu Południowo-Zachodnie dostają się w okrążenie. Siły radzieckie, rozbite na liczne zgrupo nia, bombardowane przez floty powietrzne Kesselringa i Lohra ostat nie kapitulują w 10 dni później, pozostawiając w rękach Niemców "665.000 ludzi, 3700 dział i 800 czołgów" [43].

W trzeciej fazie operacji grupy armii "Środek", której zwró cono 2 A oraz 2 i 3 GPanc, wzmacniając ją dodatkowo 4 GPanc - wsku tek powrócenia przez Hitlera do planu zdobycia Moskwy /"Tajfun"/ - wyodrębnia się dwa etapy:

W pierwszym /2-18 października/ zmierzano do przełamania frontu radzieckiego, w drugim - do zdobycia Moskwy.

Przełamania dokonuje się na dwóch kierunkach oddalonych od s bie o około 150 km. Osią tych kierunków była droga: Smoleńsk - Wia ma. Na północ od tej drogi /kierunek: Demidów, Łomonosowa, Biełyj/ 3 grupa pancerna /Hoth/ stanowi lewe ramię kleszczy. Grupa ta ma dwa korpusy pancerne /41 i 56/, a w ich składzie cztery dywizje pancerne /1,2,6,7/ i trzy dywizje zmotoryzowane /14,15,36/.

Na kierunku Rosław, Demenskoje, Mosalsk /prawe ramię kleszc naciera 4 grupa pancerna Hoepnera, dysponująca również dwoma korp sami pancernymi /46, 57/ i trzema dywizjami pancernymi /5,11,19/ oraz dwoma dywizjami zmotoryzowanymi /3 i SS"Das Reich"/.

W luce pomiędzy obu grupami pancernymi aktywnie wiążą siły radzieckie dwie armie niemieckie: 9 - na północny wschód od Smolen ska i 4 - na południowy wschód od tegoż miasta. W ślad za grupami pancernymi podążają wydzielone korpusy piechoty w gotowości do zlu wania korpusów pancernych i przejęcia zadań walki z okrążonymi sił Armii Czerwonej.

42/ materiały radzieckie podają, że 2 GPanc i 2 A pozostały pod ro kazami dowódcy GA "Środek" /tamże, s.101-102/, zachodnie zaś/ J.Boucher, cyt.wyd., s.217-219/ mówią o odebraniu GA "Środek" prawie całej 3 GPanc, całej 2 GPanc i 2 A.

43/ J.Beaufre, cyt.wyd., s.221.

3 grupa pancerna i główne siły 9 armii /około 12 dywizji/, skutecznie wspierane przez lotnictwo, uderzają na styku 30 i 19 armii, którego bronią zaledwie cztery osłabione dywizje piechoty[44/].

Obrona radziecka w wyniku miażdżącej przewagi Niemców załamała się dość szybko i wskutek głębokiego ich wtargnięcia już 3 i 4 października siły frontu zachodniego wykonały przeciwuderzenia odwodami armii i własnymi. Były to jednak uderzenia osłabionych i mało ruchliwych sił - bez dostatecznego wsparcia artyleryjskiego i lotniczego.

Ostatecznie 3 i 4 grupy pancerne po przebyciu 200 km w ciągu 5 dni połączyły się w rejonie na wschód od Wiaźmy. Do 7 października 19 i 20 armie Frontu Zachodniego oraz 24 i 32 armie Frontu Odwodowego zostały okrążone na zachód od Wiaźmy[45/]. Wojska, które znalazły się w okrążeniu, stawiały zacięty opór, wiążąc tam znaczne siły /głównie piechoty/ nieprzyjaciela. W połowie października część wojsk radzieckich wyrwała się z okrążenia i odeszła za możajską linię obrony. Wielu żołnierzy poległo, wielu zaś zasiliło oddziały partyzanckie. Po zluzowaniu przez piechotę, obie grupy pancerne ruszają na Moskwę.

Manewr w kierunku na Briańsk rozwijał się równocześnie i w podobnym stylu po obu stronach linii kolejowej Briańsk, Moskwa na froncie wynoszącym początkowo 150 km, lewę ramię kleszczy tworzyła 2 armia /Weichs/, prawe zaś - 2 grupa pancerna Guderiana[46/], która była w posiadaniu trzech korpusów pancernych /24,47,48/ oraz dwóch korpusów armijnych /34,35/; w ich składzie znajdowało się: pięć dywizji pancernych /2,4,9,17,18/, cztery dywizje zmotoryzowane /10,16, 25,29/, sześć dywizji piechoty /45,95,134,262,293,296/ oraz samodzielny pułk piechoty /"Gross-Deutschland"/.

Natarcie rozpoczęło się 30 września. 2 armia /lewe ramię/ wyruszyła z rejonu na południe od Rosławia przerwała obronę 50 armii /radzieckiej/, obeszła Briańsk od północy, sforsowała Desnę i mimo prób odtworzenia położenia przez 50 armię - zdobyła Żizdrę /6.10/, gdzie 8 października połączyła się z 18 dywizją pancerną /2 APanc/.

44/ Średnia liczebność radzieckich dywizji piechoty wynosiła w tym czasie 7.500 żołnierzy, dywizja kawalerii i dywizji pancernych - 3.000 /Historia drugiej wojny światowej, cyt.wyd., s.119/

45/ Historia ..., cyt. wyd., s.125

46/ przemianowana 6 października na 2 APanc /patrz: H.Guderian, cyt. wyd., s.192-193/. Podobnie zresztą 1 grupa pancerna /Kleista/.

Na prawym skrzydle 2 armia pancerna, osłaniana przez 6 armię /GA "Południe"/, wsparta silnym lotnictwem, zdobywa Dmitrowsk Orłowski i wychodzi na głębokie tyły 13 armii.

6 października trzy korpusy pancerne opanowały trzy wierzchołki trójkąta /Karczew, Orzeł i Rylsk/ o bokach: 200 km /Rylsk, Orzeł/, 70 km /Orzeł, Karczew/ i 180 km /Karczew, Rylsk/. Łączność i dozorowanie luk pomiędzy korpusami zapewnia lotnictwo, 35 korpus opanowuje Siewsk, rozbijając grupę operacyjną gen.Jermakowa na dwie części. W okresie od 7 do 14 października oddziały radzieckie są stopniowo otaczane w rejonie na północ i południe od Briańska: od zachodu i północy - przez 2 armię, od wschodu zaś - przez 2 armię pancerną.

Armie Frontu Briańskiego zostały rozbite, a ich tyłowe linie komunikacyjne - zdobyte[47]. Wykorzystując luki między wojskami niemieckimi, zgrupowania i oddziały radzieckie podejmowały próby przebicia się w kierunku wschodnim i południowo-wschodnim. W wyniku tych prób powstała krytyczna sytuacja, grożąca przerwaniem się wojsk hitlerowskich do Moskwy /na początku października/.

Znaczne siły trzech frontów: zachodniego, odwodowego i briańskiego znalazły się w okrążeniu. Powstały groźne luki, których dowódcy tych frontów nie mogli wypełnić z braku odwodów.

Stawka podejmuje specjalne kroki /decyzje/ w sprawie obrony stolicy. Postanowiono utworzyć nową rubież /ciągłą/ obrony Moskwy, a właściwie uczynić główną rubież rozbudowywaną możajską linię obrony /od Wołkołomską do Kaługi/. Tam też skierowano wiele związków i oddziałów z odwodów naczelnego dowództwa oraz z frontów: północno-zachodniego i południowo-zachodniego, a także prawie wszystkie siły i środki Moskiewskiego OW. Ogółem w ciągu tygodnia do Frontu Zachodniego przybyło 14 dywizji piechoty, 16 brygad pancernych, ponad 40 pułków artylerii i wiele innych oddziałów[48]. Podjęte zostają jeszcze inne kroki. Połączono siły Frontu Zachodniego i odwodowego w jeden Front Zachodni, którego dowódcą mianowano generała Żukowa. Całym dysponowanym na tym kierunku lotnictwem 11 i 12 października wykonano zmasowane uderzenia na lotniska przeciwnika, niszcząc wiele jego samolotów. Rozbudowano wobec groźby przedarcia się czołgów hitlerowskich do Moskwy, jeszcze jedną rubież obronną na bezpośrednich podejściach do niej.

47/ Historia ..., cyt. wyd., s.126
48/ Historia ..., cyt. wyd., s.126

Trzeba przyznać, że zabiegi te przeprowadzone przez najwyższe instancje wojskowe i cywilne, były na krawędzi olbrzymiego ryzyka utracenia stolicy. Wszystko postawiono na jedną kartę: być albo nie być! Nie możemy odsuwać przy tym myśli o przemożnym wpływie, jaki wywarły na tę niebezpieczną sytuację, w skali państwa radzieckiego i całych sił zbrojnych, wielkie operacje okrążające hitlerowskich sił zbrojnych.

Do grudnia 1941 r. hitlerowskie zgrupowania uderzeniowe /armie i grupy pancerne/ zostały wyczerpane i pozbawione możliwości zaczepnych. Przyczyniły się do tego uporczywa obrona Armii Radzieckiej oraz jej przeciwnatarcie pod Rostowem i Tychwinem, a także przeciwuderzenia Frontu Zachodniego w końcu listopada pod Moskwą /rejony: OW - Fomińska, Kaszyry, Dymitrowa i Jachromy/.

Te zwroty zaczepne przeradzają się w strategiczne natarcie: 5 grudnia uderza Front Kaliniński, 6 - Front Zachodni i siły prawego skrzydła Frontu Południowo-Zachodniego. Inicjatywę strategiczną zaczyna przejmować Armia Radziecka.

Uogólnienie /wnioski/ niemieckich koncepcji operacji /działań/ okrążających na podstawie kampanii przeprowadzonych w Europie.

Zwycięskie kampanie hitlerowskich sił zbrojnych w latach 1939-41 doczekały się wielu utrwalonych na piśmie analiz i syntez, z których skorzystały sztaby generalne wielu państw[49]. Jednak wszystkie te oceny nie były obiektywne, poza tym często były skrajnie różne.

Zarówno oceny pełne zachwytu dla "kunsztu" hitlerowskich generałów, zwłaszcza nowej "gwardii pancernej" z Guderianem, Mansteinem, Kleistem, Hoepnerem, Hothem, jak i zawierające ostrą krytykę przeciwników wypaczyły obraz rzeczywistości. Historia dowodzi, że ulęganie euforii /np. w związku z odniesionymi zwycięstwami/ wyjątkowo szkodzi analizom minionych zdarzeń. Także opinie, opierające się na usprawiedliwieniu własnych niedostatków, pełne epitetów pod adresem Niemców, też były dalekie od obiektywizmu.

Sądzę, że godne uwagi są realne oceny dokonane przez marszałków Związku Radzieckiego: Koniewa, Żukowa, Wasilewskiego i Rokosowskiego, generałów: Sztemienkę, Bordziłowskiego, polskich generałów: Kutrzebę, Skibińskiego i Mossora oraz pułkowników: Machalskiego.

49/ Już w 1945 r. /4 miesiące po bezwzględnej kapitulacji/ grupa oficerów niemieckich opracowała na żądanie Amerykanów swe wspomnienia i wnioski /"na gorąco"/.

Pragłowskiego i wielu innych.

Ci, którzy chcą zbadać dogłębnie problem muszą kierować się rozumem, a nie namiętnościami, są one bowiem obce nauce. Następstw takiej"metody" wykraczają również daleko poza ramy sztuki wojenne i często znajdują rezonans ogólnospołeczny, doprowadzając do gwałtownych przemian w zaniedbanej sferze. Tego rodzaju sytuacje nie p jawiają się nagle; są wynikiem wielu nieprawidłowości w ich rozwi zywaniu.

Nas przede wszystkim interesuje sztuka wojenna i do niej wr camy. Ta krótka dygresja nie świadczy o chęci ubezpieczenia się "n wszelką ewentualność", lecz ma służyć najlepszym rozwiązaniom inte resujących nas problemów.

Za "ojca" niemieckiej wojny manewrowej uważa się Schlieffen który opracował plan pobicia kolejno dwóch przeciwników: Francji i Rosji.

Głównym czynnikiem determinującym powodzenie tego planu był czas, w którym wiązała się potrzeba działań pośpiesznych, to znacz szybkiego pokonania Francji i przegrupowania się na wschodnią gra nicę, zanim Rosja zdoła zmobilizować armię i przejść na stopę wojen ną, a następnie - pobicia Rosji. Tak więc u podstaw niemieckiej doktryny wojennej, zarówno w 1941 roku, jak i w 1939 roku, legła n liwość.

Podstawę niemieckich działań zaczepnych w latach 1939-1941 stanowiły głębokie włamania znacznych sił pancernych wspieranych przez lotnictwo; zostały one zapoczątkowane już podczas kampanii wrześniowej w Polsce. Osiągnięcia wojsk niemieckich zadecydowały o ostatecznym obaleniu konserwatywnej teorii wojny pozycyjnej, uznaw nej do chwili wybuchu II wojny światowej, a nawet w pierwszym jej okresie przez wielu dowódców /marszałka Petqina/ i teoretyków. Po dobny konserwatyzm uwidocznił się w niemieckim sztabie generalnym, który ciążył ku ostrożnemu natarciu metodycznemu, opierając się na planach z 1914 roku.

Nowy sprzęt, głównie zaś czołgi i lotnictwo, zmienił charak ter bitew i operacji. Związki pancerne i zmotoryzowane /taktyczne operacyjne/ armii niemieckiej, wspierane przez lotnictwo, łatwo pr łamywały niegłębokie, rozciągnięte i w zasadzie doraźnie organizow ne rubieże obronne w Polsce, Francji, Grecji i Jugosławii i włamy wały się głęboko w obszar tych krajów; nie napotykając oporu atakowały

tzw. "punkty alternatywne", skąd groziły uderzeniem w wielu kierunkach. Przeciwnik musiał rozproszyć wysiłki na te kierunki /Sedan/; atak niemiecki szedł na jeden z nich i Niemcy w ten sposób uzyskiwali pewną przewagę. Manewr /w każdej skali/ skrzydłowy, uwieńczony okrążeniem, doprowadzał do odcinania i niszczenia dużych zgrupowań wojsk.

Szybkie wywalczenie panowania w powietrzu osiągano głównie w wyniku niszczenia lotnictwa nieprzyjaciela przez zaskoczenie na lotniskach. Wyeliminowanie lotnictwa nieprzyjacielskiego umożliwiło niemieckiej Luftwaffe wykonywanie uderzeń na całą głębokość operacyjną, atakowanie odwodów nieprzyjaciela, paraliżowanie dowodzenia, utrudnienie przegrupowania wojsk, dezorganizowanie pracy tyłów. Żadne dowództwo narodowe /polskie, francuskie, jugosłowiańskie, greckie/ nie było przygotowane do stosowania tego rodzaju metod prowadzenia wojny, co znacznie przyspieszyło klęskę tych państw. Podobnie to odczuł w pierwszym okresie Związek Radziecki.

Doświadczenia armii niemieckiej zdobyte w wojnie przeciwko Francji, dały jej sztabowi generalnemu podstawę do opracowania dyrektywy formułującej zasady prowadzenia działań zaczepnych /z 20 listopada 1940 roku/. A oto jej istotny fragment: "<u>Śmiałość decyzji</u> i jej <u>wykonania</u>, <u>szybkość</u> i <u>zdolność manewrowania</u> oraz <u>skupienie sił</u> w punkcie decydującym /"ciężkości"/ znowu stały się podstawą powodzenia. Osiągnięcie powodzenia w decydującym stopniu zależy od uzyskania <u>zaskoczenia</u> zarówno operacyjnego, jak i taktycznego. Zdecydowane <u>przełamanie oporu, bez obawy o własne skrzydło</u> prowadzi do <u>rozbicia frontu</u> nieprzyjaciela. Śmiałe parcie do przodu w czasie <u>pościgu</u> za nieprzyjacielem, przy wykorzystaniu wszystkich środków zapewniających szybkość utrudnia zorganizowanie i umocnienie nowych linii obrony. Szczególnie duże znaczenie odgrywa przy tym współdziałanie z oddziałami lotnictwa /.../".

Zatem powodzenie działań zaczepnych było uzależnione przede wszystkim od ich szybkiego tempa i zdecydowanego parcia naprzód oraz od niespodziewanego wykonania uderzenia. Duże znaczenie przypisywano współdziałaniu z lotnictwem, jednocześnie zaś znacznie pomniejszono rolę artylerii.

Z działań wojennych, prowadzonych w 1939 i 1940 roku, dowództwo niemieckie wyciągnęło wnioski, że czołgi powinny działać tylko w składzie dużych związków /taktycznych i operacyjnych/; zwrócono też uwagę, iż podporządkowanie oddziałów czołgów piechocie jest

szkodliwe, doprowadza bowiem do równomiernego rozproszenia czołgów. Zasadę zniesiono: teraz związkom pancernym podporządkowywano te oddziały piechoty, na których kierunku wprowadzono dywizje pancerne. Piechota towarzyszyła czołgom, zwykle w czasie ataku /dołamywania obrony/; z chwilą zarysowania się warunków oderwania czołgów -podległość ta zanikała.

W czasie działania zagonów w głębi operacyjnej śmiało wysuwano oddziały wydzielone, z zadaniami uchwytywania mostów, osiedli i innych ważnych taktycznie i operacyjnie obiektów. Oddziały tego rodzaju wzmacniano artylerią polową, przeciwlotniczą i moździerzami oraz wspierano lotnictwem.

Wielką wagę przywiązywano do prowadzenia pościgu, zwłaszcza nocą. Uważano, że ataki związków pancernych wykonywane w nocy wzbudzają niepewność w sztabach i panikę w szeregach wojsk nieprzyjaciela. Dywizje pancerne nie obserwowane i nie atakowane przez lotnictwo francuskie mogły się pewnie i energicznie przemieszczać prowadząc pościgi równoległe lub kombinowane.

W początkowym okresie Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego wojska niemieckie, wykonując niespodziewane i gwałtowne uderzenia siłami wojsk szybkich, wspieranych przez lotnictwo, wdzierały się na dużą głębokość, rozcinały radzieckie zgrupowania obronne na części, okrążały je i niszczyły kolejno. Główną siłę wojsk lądowych stanowiły początkowo grupy, a następnie armie pancerne /z numerami 1-4/ [50] i floty powietrzne nacierające na głównych

50/ Tabela 2

Związki pancerne / Korpusy wojska grupy /armii/ pancernej	2 grupa pancerna – dywizje /sam.pułki/					2 armia pancerna – dywizje /sam.pułki/				
	pancerne	zmotoryzowane	piechoty	kawalerii	sam. pułki	pancerne	zmotoryzowane	piechoty	kawalerii	sam. pułki
24 KPanc	2	1	-	1	-	2	1	-	-	-
46 KPanc	1	1	-	-	1	-	-	-	-	-
47 KPanc	2	1	-	-	-	-	-	-	-	-
48 KPanc	-	-	-	-	-	2	1			
34 KA	-	-	-	-	-	-	-	2	-	-
35 KA	-	-	-	-	-	-	-	4	-	-
Wojska grupy /armii/	grupa lotnictwa pościgu bliskiego zasięgu					-	-	-	1	spp papl
R a z e m	5	3	-	1	2	4	2	6	1	2
O g ó ł e m	9,5 dywizji					13,5 dywizji				

kierunkach operacyjnych.

W czasie bitew granicznych grupy te nacierały na wąskich odcinkach frontu; działały bardzo szybko, elastycznie przenosząc punkt ciężkości uderzały w najsłabsze miejsca radzieckich ugrupowań i w ten sposób odnosząc sukcesy operacyjne. Na przykład 2 i 3 grupa pancerna, nacierające na Białorusi od 22 do 27 czerwca 1941 r., pokonały przestrzeń około 300 km i połączyły się w rejonie Mińska.

Niemieckie armie polowe nacierały w pasach szerokości 80-100 km.

Grupy pancerne działały na stosunkowo wąskich odcinkach frontu, dywizje pancerne - nie szerszym niż 8-10 km. W toku bitew granicznych tempo działań zaczepnych grup pancernych dochodziło do 25-55 km, armii polowych zaś - 10-20 km na dobę. Dowodzenie wojskami, szczególnie grupami szybkimi, było elastyczne i operatywne; główny środek łączności stanowiło radio.

Do podstawowych form prowadzenia operacji zaczepnych zaliczono, zgodnie z terminologią niemiecką, "kleszcze" i "klin".

"Kleszcze" - to uderzenia i manewr na zbieżnych kierunkach, wykonane w celu okrążenia i zniszczenia zgrupowania wojsk nieprzyjacielskich. Niemcy zastosowali je z powodzeniem w Polsce, Francji, Jugosławii i Grecji, a także przeciwko wojskom radzieckim na Białorusi w czerwcu 1941 roku. Natomiast niepowodzeniem zakończyły się podobne operacje pod Moskwą w 1941 r. i pod Kurskiem w 1943 r. Tę formę operacji zaczepnych uważano w armii faszystowskiej za główną i stosowano ją najczęściej.

Wykonywany w tych operacjach manewr skrzydłowy brał swój początek od pokonania oporu nieprzyjaciela /przełamania/ i był przeprowadzany przez wojska pancerne, które działały na zbieżnych kierunkach oraz nawiązywały ze sobą styczność w rejonach rozmieszczenia jego odwodów operacyjnych.. W ślad za nimi postępowały korpusy piechoty w gotowości do wzmocnienia frontu wewnętrznego okrążenia bądź zluzowania oddziałów pancernych. Zgrupowania okrążające, w miarę postępu natarcia, tworzyły wewnętrzny front okrążenia, a częścią sił - również zewnętrzny front /"kleszcze wewnętrzne" i "kleszcze zewnętrzne"/. Wskutek wolnego tempa marszu piechoty oba te zadania musiały wykonywać wojska pancerne, co umożliwiło utworzenie ciągłego frontu wewnętrznego, zwłaszcza w czasie wykonywania

przeciwuderzenia przez nieprzyjaciela z zewnątrz powstawały warunk do wydostania się z okrążenia. Tak wydostały się z okrążenia wojsk radzieckie Frontu Zachodniego na Białorusi w czerwcu i lipcu 1941 oraz wojska Frontu Południowo-Zachodniego w rejonie Kijowa we wrześniu tegoż roku.

"Klin" - to czołowe uderzenie rozcinające,wykonane na jedny lub kilku kierunkach w celu rozczłonkowania zgrupowania nieprzyjaciela i zniszczenia go oraz rozwinięcia powodzenia w głąb przestrz ni operacyjnej. Tę formę operacji dowództwo hitlerowskie zastosowa w drugim etapie kampanii francuskiej w czerwcu 1940 r., w początko wym okresie wojny radziecko-niemieckiej na kierunku leningradzkim, kijowskim oraz na kierunku kaukaskim w lecie 1942 roku.

Poza tymi formami operacji lądowych dowództwo niemieckie prz prowadziło z powodzeniem jedną kombinowaną operację morsko-powiet nodesantową na Krecie w maju 1941 r.

Na szczególną uwagę w prowadzeniu przez wojska niemieckie operacji zaczepnych zasługuje precyzja przygotowań większości początkowych operacji /na początku wojny lub kolejnej kampanii/ i um jętność szybkiego przegrupowania sił i środków do przeprowadzenia następnej operacji. Godne uwagi były też: przemyślane i wszechstro ne operacyjne, techniczno-specjalne i tyłowe zabezpieczenie działa jednoczesne obezwładnienie /lub dążenie do tego/ armii przeciwnej na całą operacyjną głębokość jej ugrupowania /250-500 km/, używani pancernych związków taktycznych i operacyjnych w pierwszym rzucie w natarciu na doraźnie zorganizowaną obronę przeciwnika i wykorzys tanie ich do wykonania głębokiego manewru bez potrzeby przegrupowa nia sił /lata: 1939-1940; 1941-1942; w razie zaistnienia potrzeby przegrupowania przeprowadzić je sprawnie/.
Podstawowym związkiem w tym wypadku była dywizja w komplecie; manew rowano także sztabami korpusów i dywizjami z różnych kierunków; ko miała w tym celu przygotowane standardowe zestawy wagonów i trans portów. Głównej masy lotnictwa używano przede wszystkim do wywalcz nia panowania w powietrzu oraz do wsparcia wojsk, zwłaszcza pancer nych i zwalczania odwodów operacyjnych przeciwnika.

Te niewątpliwe osiągnięcia niemieckiej sztuki operacyjnej zostały przyćmione wieloma niedostatkami i błędami. Zwłaszcza dot kliwie dały się one odczuć w lekceważeniu sił przeciwnika/tyczyło

się to w równym - lub nawet wyższym - stopniu strategicznych ocen/, a jednocześnie - w przecenianiu wynikającym z pruskiej buty własnych sił, w tym pancernych i lotnictwa - przede wszystkim. Niejednokrotnie płytko ugrupowywano siły, co w konsekwencji uniemożliwiło w wielu operacjach rozwinięcie powodzenia. Systematycznie ograniczano rozmach operacji zaczepnych, co było spowodowane doskonaleniem sposobów prowadzenia obrony przez Armię Radziecką i krzepnięciem tej obrony mimo, że nie brakowało w tym wypadku Niemcom nowych koncepcji, nie podjęli odpowiednich środków zaradczych. Nie zadbano o obronę przeciwlotniczą /w APanc był tylko jeden paplot/; występowały dość długie przerwy między końcowymi operacjami poprzedniej, a początkowymi operacjami następnej kampanii. Nie najlepiej działało rozpoznanie strategiczne i operacyjne. Armia Radziecka nieraz zaskakiwała Niemców kampaniami /stąd wielokrotnie błędne oceny Gehlena/ i niespodziewanymi operacjami w dużym stylu. Wymieńmy tylko dla przykładu operację pod Stalingradem czy też pod Kurskiem.

Kampanie i operacje przeprowadzone przez niemieckie siły lądowe potwierdzają założenia doktrynalne tzw. "Blietzkriegu", który odpowiadał w pełni awanturniczej polityce Hitlera dążącego do zmiany status quo świata i zaprowadzenia w nim "nowego ładu" /na własną faszystowską modłę/.

Ówczesny regulamin dowodzenia zwracał uwagę na szybkość działań i zaskoczenie. Już w czasie gier wojennych i na poligonach uczono "niezależności" podczas natarcia wojsk pancernych od piechoty, to znaczy zakładano możliwość i konieczność odrywania się czołgów od mas piechoty na znaczne odległości, a także możliwość działania na różnych kierunkach. Łączono czołowe natarcia piechoty z manewrem skrzydłowym czołgów. Każdy ruch powinien być wspierany przez wszystkie środki, zwłaszcza przez lotnictwo. Główne wsparcie lotnicze należy zapewnić wojskom pancernym stanowiącym siłę motoryczną natarcia. Najbardziej honorowaną, opracowaną w szczegółach, ukształtowaną i przećwiczoną zasadą niemieckiej sztuki wojennej była zasada "punktu ciężkości" 51/ /czyli to co szkoła francuska nazywa głównym wysiłkiem lub zmasowaniem sił, my zaś - skupieniem sił i wysiłków/. Celem "punktu ciężkości" było /i jest/ zaskoczenie nieprzyjaciela w najsłabszym jego miejscu lub punkcie /co już przynosi korzyści/

51/ Jest to określenie użyte /choć nie podano dosłownie/ przez Clausewitza, który pisze: "Najlepsza strategia polega na tym, aby zawsze być dość silnym, przede wszystkim w ogóle, a następnie w punkcie decydującym, chociaż w innych partiach dzieła używa już dosłownej nazwy. /C.Clausewitz, op.cit, t.1, s.182/.

skupionymi i przeważającymi siłami. Dążono jednocześnie, aby poło nie punktu ciężkości - wybranego w ugrupowaniu lub na komunikacji przeciwnika zapewniło możliwość uderzenia w wielu kierunkach powo jąc tym samym niepewność nieprzyjaciela co do kolejnych własnych posunięć; zmuszało to go do rozproszenia sił.

W tamtych czasach obrona była zwykle ciągła lub rozciągnię na tyle, że obchodzenie jej skrzydeł stawało się nieopłacalne. Na żało więc rozpoczynać operację od rozbicia obrony, to jest od czo wego przełamania. Nawet w takiej sytuacji dążono do jak najszybsz przekształcenia działań czołowych w skrzydłowe, to znaczy - w nat cie na skrzydła.

Podobieństwo między tego rodzaju działaniami wystąpiło w wi armiach i zostało już przedstawione w rozdziale, w którym jest mo o stosowaniu zasad sztuki wojennej.

Chcę jednak w tym przypisie zapożyczonym od F.O.Miksche'go znanego ongiś teoretyka wojskowego Zachodu przedstawić, bez komen tarzy i uogólnień, ocenę niemieckiej zasady "punktu ciężkości"

W normalnych warunkach każda obrona jest zorganizowana w t sposób, że jej skrzydła są osłonięte i początkowo nieunikniony je atak czołowy. Główny problem, który strona nacierająca musi rozwi nąć, polega na tym, aby przekształcić te działania czołowe w natar na skrzydła. Rozwiązanie jest proste i logiczne. Zamiast atakować pozycje nieprzyjaciela na szerokim froncie z mniejszą lub większą energią, uderza się w dwóch lub trzech oddzielnych punktach /A,B,C lokalnie - zdecydowanie przeważającymi siłami. Wszystkie będące do dyspozycji siły skoncentrowane są właśnie w tych punktach, a ich wzajemne położenie musi być tego rodzaju, aby sukces w punkcie A bezpośrednio wpływał na rozwój działań w punkcie B i odwrotnie. Pozycje nieprzyjaciela, znajdujące się między dwoma lub kilkoma takimi "punktami ciężkości", powinny być silnie wiązane frontalnie.

W tych "punktach ciężkości" stosunek sił między natarciem, obroną powinien wynosić 3 : 1, a nawet więcej, przy czym w takim wypadku szybko należałoby dokonać w niej głębokiego wyłomu. Wyłom taki zostaje wykonany nie tylko w głąb, lecz jest jednocześnie roz szerzany na boki, aby możliwie najprędzej, ruchem kleszczowym, po łączyć dwa lub kilka "punktów ciężkości". W utworzone w ten sposób luki nacierający stale wprowadza świeże jednostki ze swych tyłów,

---

52/F.O.Miksche, Uwaga broń atomowa, Niektóre problemy sztuki wojen nej, Wyd. MON, Warszawa 1958, rozdział III.

tak że front nieprzyjaciela ulega zwijaniu i stopniowemu rozrywaniu na coraz większej przestrzeni, aż do ostatecznego jego przełamania.

Wyjaśnimy na przykładzie to, co przed chwilą zostało powiedziane. Na dwudziestomilowym froncie prowadzone jest natarcie, jednak nie na całej jego szerokości jednakowymi siłami, lecz tylko na dwóch odcinkach /A i B/ - każdy dwumilowej szerokości. W obu punktach lokalnie słabsza obrona zostaje zaskoczona przez przeważające siły, powiedzmy: batalion - przez pułk lub pułk - przez dywizję. Pozostała część frontu podlega nieustannemu naciskowi czołowemu. Przygotowanie artyleryjskie jest krótkie, lecz bardzo gwałtowne; rzadko trwa dłużej niż trzydzieści minut. Wszystkie będące do dyspozycji baterie ześrodkowują swój ogień na wąskich odcinkach "punktów ciężkości". W pewnych okolicznościach ataki na kilka "punktów ciężkości" nie są wykonywane równocześnie, ale mogą być rozłożone w czasie i następować w odstępach godzinnych lub dłuższych - zależnie od warunków. Umożliwia to wykonanie intensywniejszego przygotowania artyleryjskiego, najpierw na jednym odcinku, a następnie - na drugim.

Jak wykazaliśmy, metody te opierają się na przewadze lokalnej, która jest ważna tak z taktycznego, jak i operacyjnego punktu widzenia. Mogą je stosować zarówno manewrujące armie, korpusy czy dywizje, jak i pułki i bataliony, zarówno jednostki pancerne, jak i piechota. Przyjmijmy, że na kilkusetmilowym froncie rejon natarcia jakiejś armii liczy około pięćdziesięciu mil szerokości. W rejonie tym dwa lub trzy korpusy atakują na odcinkach, z których każdy ma osiem do dziesięciu mil. Dwie z trzech dywizji każdego korpusu uderzają w dwóch lub trzech oddzielnych punktach, z których każdy ma szerokość dwóch lub trzech mil. W punktach tych z kolei pułki i bataliony atakują pomniejsze "punkty ciężkości", co odbywa się zawsze przy wiązaniu od czoła odcinków biernych. W ten sposób natarcie jest prowadzone faktycznie tylko na odcinku szerokości od dziesięciu do piętnastu mil /ze wspomnianych pięćdziesięciu/. Dywizje drugiego rzutu przystępują do akcji w miejscu, gdzie udało się dokonać pierwszego wyłomu. Z największą szerokością przenikają na tyły nieprzyjaciela, dezorganizują tam rejon służb i przez wykonanie manewru oskrzydlają, pomagają w natarciu na inne "punkty ciężkości".

Cel jest wszędzie taki sam: zaskoczenie lokalnie słabszej obrony przez przeważające siły. Uzyskanie przewagi miejscowej i sys-

tematyczne jej tworzenie w toku bitwy jest podstawą sukcesu.

W Konsekwencji więc odwody - przeciwnie niż przewiduje to doktryna francuska - nie działają na kierunku największego, lecz najmniejszego oporu, gdzie stwarzają największą przewagę, co jest najzupełniej logiczne.

Natarcie takie musi być zasilane ze znacznej głębokości. Część sił posuwa się w kierunku czołowym, pozostawiając troskę o skrzydła następnym rzutom. Inne jednostki strony nacierającej działają na kierunkach bocznych względem osi głównego natarcia. Manewr ten nazywa się w niemieckim języku wojskowym "zwinięciem" i oznacza ogarnięcie nie osłoniętych skrzydeł przez działanie boczne. W ten sposób początkowy manewr czołowy przekształca się wkrótce, po pierwszym włamaniu, w natarcie na skrzydła, a w wypadku dwóch "punktów ciężkości" - w działanie kleszczowe.

Francuzi również stosowali coś podobnego do "punktów ciężkości" pod nazwą "effort principal" /główny wysiłek/. Lecz treść znaczeniowa tego pojęcia jest zupełnie odmienna. U Francuzów oznacza ona bardziej stały kierunek, który określa się przed rozpoczęciem natarcia i który później rzadko się zmienia. Niemcy natomiast nieustannie zmieniają swe "punkty ciężkości", tj. siłę natarcia, stosownie do rozwoju sytuacji i w ten sposób systematycznie działają na linii najmniejszego oporu. Marszałek Rommel gdy chciał uzyskać rozstrzygnięcie, umiał skoncentrować siły błyskawicznie. Dlatego też - nawet jeśli ogólnie dysponował słabszymi siłami - uzyskiwał przewagę miejscową, a szybkość kolejno następujących po sobie koncentracji stwarzała wrażenie, że wojska niemieckie są jednakowo silne na całym polu bitwy. Natarcie czołowe łączył Rommel zawsze z działaniem na skrzydła i tyły przeciwnika. Tego rodzaju taktyka wymaga wysoce wyszkolonych oddziałów i zdolnych dowódców, którzy nie tylko wykazują dużo inicjatywy, lecz również potrafią działać samodzielnie podczas danej operacji. Ten niemiecki sposób działania, znany pod nazwą Flachen- und Luckentaktik /taktyka płaszczyzn i luk/, był w okresie międzywojennym szeroko omawiany w literaturze wojskowej.

3.5.3. Wybrane problemy operacji okrążających Armii Radzieckiej:

Radzieckie natarcie strategiczne, będące wynikiem przeciwuderzenia frontów: kalinińskiego, zachodniego i południowo-zachodniego, niweczy plan hitlerowski "Tajfun" /zdobycie Moskwy/ oraz powoduje pozbawienie przeciwnika inicjatywy operacyjnej na kierunku moskiewskim.

Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej wyciągnęło właściwe wnioski z bolesnej lekcji początkowego zaskakującego uderzenia faszystowskich związków pancernych, głęboko wcinających się w żywy organizm narodu i terytorium radzieckiego. Już w uderzeniu wyżej wymienionych frontów można się doszukać zaczątków nowych operacji, mających na celu okrążenie i rozbicie głównych sił wroga.

Operacje okrążające zapoczątkowane pod Moskwą i podczas niezwykle uporczywej obrony Stalingradu oraz Występu Kurskiego /znane jako bitwy: stalingradzka i kurska/, przyczyniła się /już ta pierwsza/ do przejęcia inicjatywy strategicznej przez Armię Czerwoną, a więc do przerodzenia się działań obronnych w zaczepne, w których wyniku Niemcy ponoszą coraz dotkliwsze straty. Uzyskane doświadczenia i rozwój sztuki wojennej zapewniają planowane przeprowadzenie decydujących operacji okrążających przez Armię Czerwoną. Począwszy od drugiego okresu wojny stały się one podstawową koncepcją planów radzieckich operacji zaczepnych. Równocześnie jednak zdawano sobie sprawę, że pomyślne zrealizowanie okrążenia na większą skalę jest niezwykle skomplikowane. Wystarczy wspomnieć, że stronie anglo-amerykańskiej nie udało się w czasie II wojny światowej rozegrać na europejskim TDW większych operacji okrążających o decydującym znaczeniu. Realizował je natomiast pomyślnie Sztab Generalny Armii Czerwonej, przeprowadzając z powodzeniem około 13 wielkich operacji okrążających w czasie których rozgromiono ponad 200 związków taktycznych nieprzyjaciela.

Radziecka historiografia wojskowa przywiązuje obecnie wielką wagę do badań nad całokształtem problematyki wielkich strategicznych operacji okrążających II wojny światowej, wychodząc z założenia, że nauki płynące ze zdobytych wówczas doświadczeń mają także zasadnicze znaczenie dla dzisiejszej sztuki wojennej[53/].

Lata wojny nauczyły dowódców radzieckich i sztaby organizacji i prowadzenia operacji okrążających o dużym rozmachu i zdecydowanych celach operacyjnych oraz operacyjno-strategicznych.

Aby mieć pełniejszy obraz rozwoju operacji okrążających, jako określonego sposobu gromienia przeciwnika, należy wrócić do ich początków.

53/ P.Rotmistrow, Historia sztuki wojennej, Warszawa 1965, s.720

W 1941 i na początku 1942 roku m.in. w czasie przeciwnatarci pod Moskwą i w operacji demiańskiej, Armia Czerwona nie posiadała potrzebnej liczby wojsk szybkich i stosownych środków walki /czołgó dział pancernych/ do przeprowadzenia operacji okrążających zakończo nych pełnym rozgromieniem okrążonych zgrupowań nieprzyjaciela. Dla tego operacje tego okresu nie miały bezwzględnego finału. Jednak ju pod koniec 1942 r. /przeciwnatarcie pod Stalingradem/, kiedy sformo wano i skompletowano pięć, później sześć armii pancernych, wiele nowych korpusów pancernych i zmechanizowanych, jednostek artylerii pułków sił powietrznych, operacje okrążające osiągają coraz większy rozmach, pozwalający wojskom już w 1944 roku okrzepnąć i osiągnąć tym samym w pełni założone cele. Operacje te uznawano za typowy spo sób prowadzenia działań zaczepnych.

Naczelny Wódz, J. Stalin w rozkazie wydanym 23 lutego 1943 r. określając sukcesy wojsk frontów i sił flot, podkreślił, że Armia Czerwona: " ... nie tylko wyzwala od nieprzyjaciela ziemię radziecką lecz także nie wypuszcza żywego wroga z naszej ziemi, realizując tak że operacje okrążające, które mogą posłużyć za przykład sztuki wojennej". 54/

Przykładem operacji okrążających prowadzonych przez kilka /grupę/ frontów są operacje: stalingradzka, ostrogosko-rossoszańska, korsuńsko-szewczenkowska, białoruska, jasko-kiszyniowska, budapeszteńska, wschodniopruska, berlińska, praska, mandżurska. Znaczną też rolę odegrały frontowe i armijne operacje okrążające. Na szczególną uwagę zasługują operacje: krasnosielsko-ropszyńska, przeprowadzona w styczniu 1944 r. przez Front Leningradzki, bobrujska - przez Front Białoruski w czerwcu 1944, okrążenie pod Brodami przez wojska 1 Frontu Ukraińskiego w czerwcu 1944, nowogrodzka - przez siły 59 armii w styczniu 1944 i akkermańska - przez siły 46 armii w kwietniu 1944 roku.

Doświadczenia zdobyte w czasie organizacji i prowadzenia operacji okrążających dobitnie wskazują na to, że stanowią one wysoce wydajny sposób działań pozwalający niszczyć nieprzyjaciela w krótkim czasie i przy małych stratach własnych. Ich realizacja może być różnorodna; prowadzona wspólnym wysiłkiem wszystkich rodzajów wojsk i sił zbrojnych w każdych warunkach, bez względu na porę roku i doby, pogodę i teren oraz warunki geofizyczne TDW.

54/ Stalin I.O Wielikoj Otieczestwiennoj Wojnie Sowietskogo Sojuza Moskwa 1953, s.93.

Operacje te odznaczały się znacznym zaangażowaniem sił i środków, niekiedy wręcz ogromnym oraz wielkim rozmachem, prowadziły do osiągnięcia poważnych rezultatów. Najlepiej, naszym zdaniem obrazują to tabele zaczerpnięte z książki W.Maculenki [55/] poświęconej głównie tej tematyce.

Tabela 3.

Siły i środki stron na początku wybranych operacji okrążających:

Operacja	Liczba			
	ludzi /w tys./	dział i moździerzy	czołgów i dział pano.	samolotów
stalingradzka	1106[x] / 1011	15501 / 10290	1463 / 675	1350 / 1216
korsuńsko--szewczenkowska	-	3900 / 1650	370 / 140	768 / ok. 1000
białoruska	2400 / 1200	36400 / 9500	5200 / 900	5300[xx] / 1350
lwowsko-sandomierska	1100 / 900	16100 / 6300	2050 / 900	3250 / 700
jasko-kiszyniowska	1250 / 900	16000 / 7600	1870 / 404	2200[xxx] / 810
berlińska	2500 / 1000	ok. 42000 / 10400	6250 / 1500	6700[xx] / 3300
praska	2028 / 900	30452[xxxx] / 9700	1960 / 1900	3014 / 1000
mandżurska	1747 / 1000	29835 / 6640	5250 / 1215	5171 / 1907
wschodniopruska	1669 / 780	25426 / 8200	3859 / 700	3097 / 775

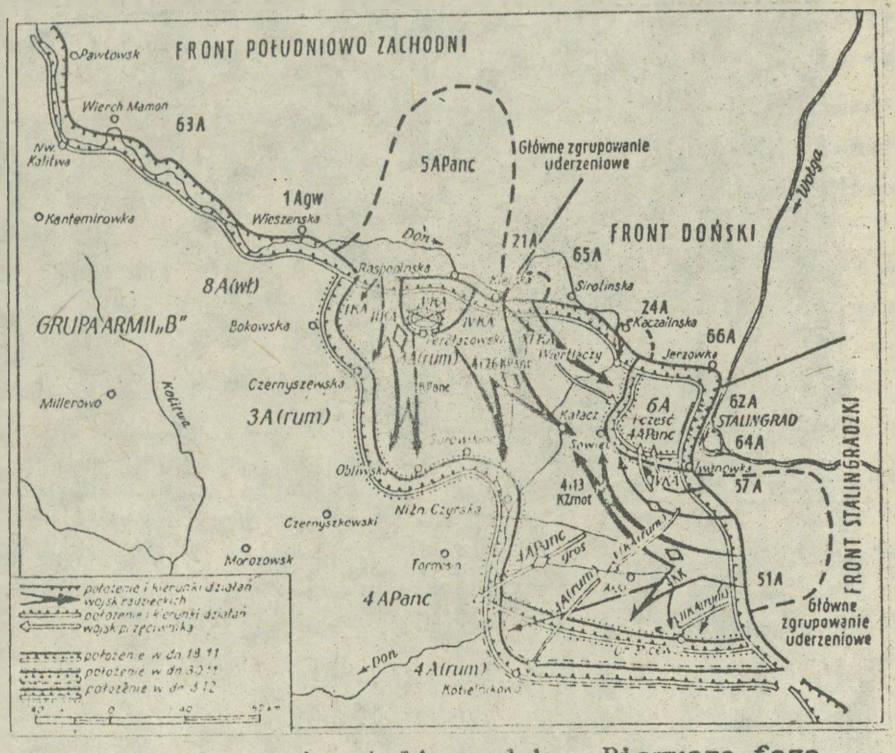
x - w liczniku podano siły i środki Armii Radzieckiej, w mianowniku przeciwnika.

xx - bez lotnictwa dalekiego zasięgu.

xxx - z uwzględnieniem lotnictwa Floty Czarnomorskiej.

xxxx - bez artylerii przeciwlotniczej i rakietowej.

55/ W.Maculenko, Operacji i boi na okruženije, Moskwa 1983, s.13 i 14



Szkic 37: Operacja stalingradzka. Pierwsza faza /19.11 - 3.12.1942/.



Szkic 38: Mińska operacja okrążająca 1944 r.

Tabela 4.

Rezultaty bojowe osiągnięte w wybranych operacjach okrążających przez Armię Radziecką:

Operacje	Fronty	Czas trwania działań okrążających /dni/	Liczba okrążonych wojsk	Czas prowadzenia działań w celu zniszczenia okrąż. npla /dni/
stalingradzka	Południowo-Zach. Stalingradzki Duński	5	22 dywizje i różne samodzielne oddz.	71
ostrogosko--rossoszańska	Woroneski	6	13 dywizji	9
woronesko--kastronieńska	Woroneski Briański	5	9 dywizji	20
korsuńsko--szewczenkowska	1 i 2 Ukraiński	4	10 dywizji 1 brygada	14
bobrujska	1 Białoruski	4	6 dywizji	2
witebsko--orszańska	1 Nadbałtycki 3 Białoruski	3	5 dywizji	2
mińska	1 Nadbałtycki 1,2,3 Białoruski	11	20 różnych ZT	7
lwowsko--sandomierska	1 Ukraiński	6	8 dywizji	4
jasko-kiszyniowska	2 i 3 Ukraiński	5	18 dywizji	5
budapeszteńska	2 i 3 Ukraiński	59	20 różnych ZT	49
wschodniopruska	2 i 3 Białoruskie	14	ok. 32 dywizje	74
berlińska	2 i 1 Białoruskie 1 Ukraiński	10	70 dywizji piechoty strzelców górskich i zmechanizowanych	7
praska	1,2,4 Ukraińskie	4	z górą 50 dywizji	2

Razem:

13 operacji w tym 3 frontowe	28 frontów	śred.czas trwania 10,5 dnia /136 : 13/	z górą 200 dywizji	262:13 = = 20 dni

Wojska radzieckie prowadziły z powodzeniem operacje okrążaj
ce o każdej porze roku /zima, lato, w czasie roztopów wiosennych
intensywnych jesiennych opadów atmosferycznych/, w różnych warunka
terenowych: na równinach /operacje: stalingradzka, ostrogosko-ross
szańska, berlińska/ w terenie lesisto-błotnistym /operacje: biało-
ruska, wschodniopruska/, w terenie górzysto-lesistym i górsko-step
wym /2 Front Ukraiński w operacji jasko-kiszyniowskiej i 1 Front
Dalekowschodni - w mandżurskiej/.

Wiele operacji okrążających prowadzono w nocy /1 Front Biało
ruski w operacji berlińskiej i 1 Front Dalekowschodni w operacji
mandżurskiej/, wykonując zarówno zadania okrążenia w strefie taktyc
nej i bliższej operacyjnej, jak też w dużej głębokości operacyjnej
w tym, w czasie pościgu /operacje: jasko-kiszyniowska i mińska/.

Część operacji rozpoczyna się z przyczółków rzecznych np.
wojska 3 Frontu Ukraińskiego w operacji jasko-kiszyniowskiej rozpo-
częły zdecydowane natarcie z przyczółka na Dniestrze /płd. Bender/,
wojska 2 Frontu Białoruskiego w operacji wschodniopruskiej - z przy
czółków na Narwi /w rejonie Serocka i Różan/, wojska 1 Frontu
Białoruskiego zaś - z przyczółka kostrzyńskiego na Odrze.

Operacje okrążające Armia Radziecka prowadziła trzema głów-
nymi s p o s o b a m i :

Pierwszy - to "wykonanie dwóch mocnych uderzeń na zbieżnych
kierunkach". W tym celu utworzono dwa silne zgrupowania uderzenio
frontów na skrzydłach określonego zgrupowania nieprzyjaciela. Do
zgrupowań tych włączono wielkie związki wojsk pancernych i zmechani
zowanych, artylerii, wojsk OPL, wojsk inżynieryjnych i innych rodza
wojsk oraz lotnictwa. Na przykład: w operacji korsuńsko-szewczenkow
skiej zgrupowanie uderzeniowe wojsk 2 Frontu Ukraińskiego tworzyły:
14 dywizji strzeleckich, 3 korpusy pancerne i korpus kawalerii. W
czasie operacji jasko-kiszyniowskiej również 2 Front Ukraiński do
podobnego zgrupowania włączył: 25 dywizji strzeleckich, korpus kawa
lerii, 3 korpusy pancerne i korpus zmechanizowany.

Do kompletu tak potężnego zgrupowania uderzeniowo-manewrowego
zabrakło trzech elementów: silnej dywizji spadochronowej, 1-2 batal
ionów komandosów [56] i środków przeprawowych dla czołgów.

56/ tu umowna, ale powszechnie znana nazwa.

Spadochroniarze najszybciej obsadziliby punkty i węzły oporu regulujące drogi odwrotu sił niemieckich i uniemożliwialiby kontrakcje z zewnątrz.

Komandosi /lub partyzanci/, zrzuceni na spadochronach w "kocioł" prowadziliby dywersję: napady na sztaby, dowódców i oficerów łącznikowych, organizowanie zasadzek na drogach przegrupowywania się sił nieprzyjaciela wewnątrz okrążenia, niszczenie węzłów i linii łączności, sianie paniki.

Chociaż trzeba to podkreślić - w wielu operacjach okrążających wojska pomyślnie współdziałały z licznymi zgrupowaniami partyzanckimi. Tak było na Froncie Stalingradzkim, gdzie utworzono sztab partyzancki, kierowany przez sztab frontu i obwodowy komitet partii. Najwięcej szkód wyrządziły nieprzyjacielowi nieduże i ruchliwe grupy partyzanckie. W operacji okrążającej pod Leningradem i Nowogrodem tylko w czasie pierwszych cześciu tygodni natarcia Armii Radzieckiej partyzanci tego okręgu wysadzili w powietrze 58.000 przepustów, 300 mostów, 133 transporty kolejowe przewożące wojska i sprzęt techniczno-bojowy nieprzyjaciela. W korsunsko-szewczenkowskiej operacji punkt ciężkości działań partyzanckich był skupiony na zwalczaniu wycofujących się oddziałów przeciwnika, jego komunikacji i opanowaniu dużych punktów /węzłów/ oporu. Na początku operacji białoruskiej na tyłach nieprzyjaciela prowadziło działania bojowe 150 brygad partyzanckich i 49 samodzielnych oddziałów o łącznej sile 143 żołnierzy - partyzantów, kontrolując z powodzeniem znaczną część Białorusi. W pasie 1 Frontu Nadbałtyckiego duże zgrupowania partyzanckie, składające się z 30 brygad i oddziałów liczących 13.000 żołnierzy - partyzantów, osiągnęło gotowość w drugim dniu operacji i z powodzeniem wykonało w toku operacji zadania przecięcia komunikacji nieprzyjaciela w pasie: Połock, Dangawplis, Wilno. Do rozgromienia mińskiego zgrupowania nieprzyjaciela oraz utrzymania szybkiego tempa natarcia przez wojska 1 Frontu Białoruskiego, wydatnie przyczyniły się liczne brygady partyzanckie. W toku całej operacji białoruskiej partyzanci wysadzili w powietrze 84.547 przepustów kolejowych, 3620 transportów kolejowych z materiałem wojennym, opanowali i utrzymali wiele miast /Kopyl, Starobin, Uzda i inne/ i mostów na Berezynie. Słuczy, Pticzy, Jasolde i innych, wzięli do niewoli 45.000 niemieckich żołnierzy, uratowali wielu ludzi od tortur i niechybnej śmierci. Podobne zadania wykonywali partyzanci radzieccy w Mołdawii i na innych frontach.

Niemcy podejmowali wiele prób zniszczenia oddziałów partyzanckich; próby te często przeradzały się w operacje przeciwpartyzanckie o dużej skali. Jednak ruchu partyzanckiego nie złamano.

Doświadczenia zdobyte w czasie prowadzenia operacji okrążających z udziałem partyzantów dowodzą niezwykłej skuteczności walki w tyłach nieprzyjaciela; wspomagała ona wysiłek oddziałów regularnych. Nie sposób zrezygnować z podobnych zabiegów we współczesnych operacjach okrążających. Jeśli z różnych względów ruch partyzancki nie dopisze, musi zostać bezzwłocznie zastąpiony przez specjalnie wyszkolone, uzbrojone i wyposażone bataliony dywersyjne /komandosów/ zrzucone w porę na spadochronach do "kotła".

Na uwagę zasługuje organizacja działań partyzanckich.

Zgrupowania partyzanckie wykonywały ściśle zadania określone przez dowódców frontów lub sztaby partyzanckie rozmieszczone przy tych frontach, które były przewidziane do działań w obszarach objętych ruchem partyzanckim. Dowódcom zgrupowań partyzanckich zapewniono łączność z "wielką ziemią" i między zgrupowaniami. Zadania dotyczące operacji okrążających zwykle przekazywali partyzantom oficerowie łącznikowi, a najczęściej wzywano i przewożono w tym celu specjalnymi samolotami na "wielką ziemię" dowódców dużych zgrupowań partyzanckich. Zadania sił partyzanckich w konkretnych operacjach były zsynchronizowane z zadaniami oddziałów regularnych armii /zwykle wydzielonych/. Oddziały te z sobą /w miarę zbliżania się regularnych sił ściśle współdziałały /np. podczas opanowywania miejscowości, utrzymania mostów itp/. Oddziały partyzanckie wykonywały swe zadania na rzecz sił działających na obu frontach okrążenia:

a/ w interesie sił tworzących wewnętrzny front okrążenia:

- uchwytywanie i zapewnienie rejonów /węzłów dróg, przepraw/, przez które przeciwnik wycofywał swe wojska /np. na Berezynie w operacji białoruskiej/;
- prowadzenie walki dywersyjnej wewnątrz kotła, polegającej na niszczeniu linii łączności, oficerów łącznikowych, napadów na sztaby i tyły;

b/ w interesie sił tworzących zewnętrzny front okrążenia:

- niszczenie linii kolejowych i dróg kołowych w celu ograniczenia manewru przeciwnika;

- obrona i ochrona wespół z oddziałami wydzielonymi regularnych sił ważnych węzłów drogowych lub rubieży[57].

Ponadto na rzecz wszystkich sił prowadzono bardzo skuteczne rozpoznanie nieprzyjaciela i terenu.

Drugi sposób stanowiło wykonanie czołowego mocnego uderzenia na jednym ze skrzydeł z przełamaniem obrony i rozwinięciem powodzenia w stronę przeszkody /morza, gór/ w celu przyparcia do niej zgrupowania nieprzyjaciela i jego rozbicia. Ten sposób zwykle stosowany był we współdziałaniu z siłami marynarki wojennej. Miało to miejsce w czasie operacji: jasko-kiszyniowskiej /3 Front Ukraiński/ i kłajpedskiej /1 Front Nadbałtycki/.

W toku pierwszej operacji w wyniku współdziałania z siłami Floty Czarnomorskiej okrążono w rejonie Akkermanu 3 armię rumuńską, w czasie drugiej, zaś w wyniku współdziałania z Flotą Bałtycką i związkami 3 i 2 frontów nadbałtyckich, zdołano przyprzeć do Bałtyku i izolować od reszty sił niemieckich w Kurlandii i w rejonie Kłajpedy 30 dywizji nieprzyjaciela z grupy armii "Północ". Nie wystąpiły tutaj cechy, które obecnie są charakterystyczne dla tego rodzaju operacji, zwłaszcza takie, jak prostopadłe /lub prawie prostopadłe/ uderzenie zgrupowania uderzeniowo-manewrowego z głębi lądu w stronę morza, połączone z wysadzeniem desantu morskiego lub powietrzno-morskiego na kierunku głównego uderzenia oraz wykonanie uderzenia osłaniającego manewr sił głównych /zewnętrzny front okrążenia/.

Współcześnie tego rodzaju operacje będą zawsze prowadzone we współdziałaniu z siłami floty.

W razie wykonywania uderzenia z głębi lądu /w stronę morza/ najskuteczniejsze wsparcie floty zapewniłoby wysadzenie desantu morskiego lub kombinowanego /morsko-powietrznego/, który odciągnie znaczne siły nieprzyjaciela, umożliwiając wojskom nacierającym od strony lądu wykonanie szybkiego manewru. Desant przyczyni się też do szybkiego przecięcia dróg odwrotu okrążonego nieprzyjaciela. Kolejne zadania, jakie można powierzyć siłom morskim, polegać będą na wsparciu nie tylko desantu, lecz także sił nacierających z głębi lądu /zwykle lotnictwem morskim/ oraz na utworzeniu zewnętrznego

57/ Patrz dokładny opis: Maculenko, cyt.wyd. Historia ..., cyt.wyd. t.IV s.445-4 t., s. 399 - t.VI, 227 - 7.VII, s.339 - t.VIII, s.185 - t.IX, s.261: W.Iwanowski, Operacje okrążające II wojny światowej, zostało zasygnalizowane, wyd. MON, Warszawa 1973, s.255 i 283.

"frontu" okrążenia na morzu, uniemożliwiając siłom morskim i powietrznym nieprzyjaciela zasilania lub ewakuację jego okrążonego zgrupowania, zarówno drogą morską, jak i powietrzną.

Wojska prowadzące operacje na nadmorskim kierunku operacyjnym mogą wykonywać główne uderzenie również wzdłuż wybrzeża morskiego. Takie działanie będzie miało na celu odizolowanie sił lądowych od sił morskich nieprzyjaciela, pozbawienie go baz morskich i tym samym możliwości wzajemnego zasilania się i ewakuacji. Wówczas możliwe będzie niszczenie pozostałego na tyłach zgrupowania nieprzyjaciela również przez manewr skrzydłowy i okrążenie go we współdziałaniu z sąsiadem nacierającym z głębi lądu /drugie ramię "kleszczy"/. Siły nacierające wzdłuż wybrzeża, w miarę postępowania natarcia, będą zwykle przechodziły do obrony przeciwdesantowej wybrzeża. W każdym wypadku siły marynarki wojennej będą wykonywały zadania podobne do poprzednich i ponadto będą wspierać zgrupowanie nadmorskie wojsk lądowych ogniem artylerii okrętowej i uderzeniami rakiet. Siły morskie mogą też częściej wysadzać desanty taktyczne, które będą działać na rzecz wojsk nacierających wzdłuż wybrzeża.

Trzeci sposób polegał na wykonaniu wielu /kilku/ czołowych uderzeń łamiących front obrony nieprzyjaciela na wiele drobnych części - ze zdecydowanym rozwinięciem powodzenia w głąb i wychodzeniem na jego skrzydła i tyły /okrążenie wojsk nieprzyjaciela pod Mińskiem, Brodami i w Berlinie/.

We frontowych operacjach najczęściej stosowanym sposobem było wykonanie jednego /zwykle głównego/ uderzenia czołowego na jednym ze skrzydeł - z jednoczesnym przełamaniem obrony nieprzyjaciela i rozwinięciem natarcia w głąb i w stronę skrzydła w celu okrążenia jego określonego zgrupowania we współdziałaniu z sąsiednim frontem. Sposób ten pozwalał, nawet mimo nieznacznej przewagi sił i środków, utworzyć mocne zgrupowanie uderzeniowo-manewrowe na zamierzonym kierunku. Tak przeprowadzono znakomitą większość operacji okrążających a mianowicie: stalingradzką, korsuńsko-szewczenkowską, witebsko-orszańską, jasko-kiszyniowską.

Stosowano również i taki sposób, jak wykonanie dwóch czołowych uderzeń przełamujących z rozwinięciem natarcia na zbieżnych kierunkach w celu okrążenia dużego zgrupowania nieprzyjaciela /operacje: lwowsko-sandomierska 1 Frontu Ukraińskiego, bobrujska

i Frontu Białoruskiego/. Sposób ten znalazł największe zastosowanie we frontach posiadających ogromne siły i środki, zwłaszcza zaś silne wojska pancerne i zmechanizowane oraz lotnictwo. Właśnie te fronty były najsilniejsze, gdyż miały iść na Berlin. Tego rodzaju operacje przyniosły kolejną korzyść, którą daje zaskoczenie. Miało ono najlepsze szanse, gdyż formowano tu dwa zgrupowania przełamująco-manewrowe i przeciwnik w tej sytuacji miał olbrzymie trudności z określeniem kierunku głównego uderzenia[58].

Rozmach operacji okrążających kształtował się różnie, określały go: głębokość, czas trwania, szerokość pasów natarcia, tempo ruchu wojsk /natarcie/. Doświadczenia wojenne dowodzą, że zależy on od celu operacji, użytych w niej sił i środków, rodzaju zgrupowania wojsk nieprzyjaciela i charakteru jego działań oraz cech szczególnych teatru działań wojennych.

Rozmach operacji okrążających stawał się coraz większy wraz z rozwojem Armii Radzieckiej. Przyczyniły się do tego przede wszystkim: wyposażenie frontów w nowy sprzęt techniczno-bojowy i udoskonalenie organizacji wojsk. Główną w tym rolę odegrały silne związki wojsk pancernych /pod koniec wojny 6 armii pancernych, 24 korpusy pancerne, 16 korpusów zmechanizowanych, ponad 150 brygad pancernych i około 400 pułków czołgów/ i silne lotnictwo. Niemały wpływ na przebieg operacji okrążających wywarło zdobyte przez dowódców i oficerów sztabów wszystkich szczebli olbrzymie doświadczenie bojowe, wspierane badaniami i studiami nad doświadczeniami wojennymi, a następnie - zastosowanie nowych założeń teoretycznych w praktyce dowódczej i sztabowej. O wykorzystaniu doświadczeń i ścisłym związku teorii z praktyką świadczy m.in. rozmach prowadzonych operacji okrążających; w drugim okresie wojny /Stalingrad/ wynosił on 100-150 km, w trzecim - 300--350 km.

Użycie grup szybkich[59]. Zasadniczymi elementami ugrupowania operacyjnego w rozwijaniu sukcesu taktycznego w operacyjny były grupy szybkie, drugie rzuty i odwody. Stanowiły one w ręku dowódcy poważną siłę uderzeniową decydującą o rozstrzygnięciu walki i operacji na

58/ Wyczerpująco o operacjach okrążających Armii Radzieckiej piszą Maculenko, cyt. wyd., Iwanowski, cyt. wyd. do których odsyłamy zainteresowanych.

59/ Opracowano na podstawie: Sovietskoje vojennoje iskusstwo v velikoj otieczestwiennoj vojnie 1941-1945, wyd.Vojennoje izdatielstwo MO SSSR, Moskwa 1962, zwłaszcza: t.I, s.438; t.2, s.158 i 225-; t.3, s.153 i 214.

swoją korzyść. Brak tego rodzaju elementu ugrupowania czynił wal
i operację mniej manewrową i elastyczną, a dowódcę pozbawiał czy
nika mającego wpływ na narzucenie przeciwnikowi swojej woli.

Tabela 5.

Rozmach frontowych operacji obrazuje tabela.

Fronty i operacje	Pas natarcia /km/	Głębokość operacji /km/	Czas trwania operacji /dni/	Śre tem km/
Front Południowo-Zachodni w operacji stalingradzkiej	250	140-160	11	15
Front Woroneski w operacji ostrogosko-rososzańskiej	240	140	14	10
1 Front Bałtycki w operacji białoruskiej	160	200	12	17
Front Leningradzki w operacji krasnosielsko-ropszyńskiej	140	250-300	47	6-7
1 Front Ukraiński w operacji lwowsko-sandomierskiej	440	300	23	13
2 Front Ukraiński w operacji jasko-kaszyniowskiej	330	250	10	25
2 Front Białoruski w operacji wschodniopruskiej	285	200	14	14
1 Front Białoruski w operacji berlińskiej	175	160	17	ok.1
Front Zabajkalski w operacji mandżurskiej	1500	380-820	10	32-8

x/ Korpusy pancerne i zmechanizowane osiągały tempo nataroia 20-25 km na dzień.

Tabela 6.

Rozmach operacji okrążających w poszczególnych okresach wojny

Okres wojny związek operacyjny	Liczba				Pas natarcia /km/	Głębokość operacji /km/	Czas trwania operacji /dni/	Tempo natarcia km/dzień
	armii dywizji	dział i moździerzy	czołgów i dział pancernych	samolotów				
PIERWSZY Front	3-10 18-30	1600-1700	120-150	240-420	360-400	50-80	15-20	3-5
Armia	- 3-7	420-950	30-80	-	20-40	40-60	8-10	3-5
TRZECI Front	2-9	4000-18000	400-3600	1000-3000	200-250	250-300 /w niektórych wypadkach 450-500/	10-15	20-25 /wojska szybkie 70-80/
Armia	- 8-12	1000-3000	60-400	-	20-40	50-180	6-8	25-30

Grupy szybkie składały się z brygad, korpusów i armii pancernych, korpusów zmechanizowanych i kawalerii. W niektórych operacjach w zależności od zadania i warunków terenowych, tworzono mieszane grupy szybkie, składające się z korpusu pancernego lub zmechanizowanego i korpusu kawalerii.

Grupy szybkie organizowano na szczeblu armii i frontu. W pierwszym wypadku składały się one zazwyczaj z korpusów pancernych lub zmechanizowanych, w drugim - z armii pancernych /niekiedy z korpusów pancernych/ i tzw. grup konno-zmechanizowanych /czasami nazywanych grupami kawaleryjsko-zmechanizowanymi lub kawaleryjsko-pancernymi/. W toku wojny przeszły one znaczne przeobrażenia organizacyjne i ilościowe /tabela /.

W pierwszym okresie wojny, kiedy radzieckie siły zbrojne posiadały skromną liczbę wojsk pancernych, grupy szybkie organizowano tylko na szczeblu frontu. Składały się one z korpusów zmechanizowanych i kawalerii. Ogólny sposób ich wykorzystania był osobliwy. Dowódca frontu przydzielał zwykle korpusy zmechanizowane i kawalerii armiom, natomiast do swojej dyspozycji pozostawiał odwód w składzie 1-2 dywizji piechoty, rzadziej - korpusu kawalerii.

W miarę zwiększania produkcji czołgów i dział pancernych oraz formowania nowych związków pancernych i zmechanizowanych /głównie od połowy 1942 r./ grupy szybkie tworzono na szczeblu frontu i armii. Na szczeblu armii organizowano je w tych armiach, które nacierały na głównym kierunku uderzenia lub oddziały na oddzielnych kierunkach. Jeśli w pasie armii wchodziła do bitwy frontowa grupa szybka, to grupy armijnej nie tworzono. Były jednak wypadki, kiedy organizowano grupy szybkie na szczeblu armii, mimo że w jej pasie wchodziła do bitwy grupa szybka frontu /np. w operacji brzesko-lubelskiej 1 Frontu Białoruskiego/.

Problemami niełatwymi do rozwiązania były: wybór momentu wprowadzania grup szybkich do bitwy oraz ich wsparcie i zabezpieczenie działań w czasie rozwijania się do walki. W celu pomyślnego wprowadzenia do bitwy związków szybkich, wcześniej musiano przełamać obronę nieprzyjaciela na określoną głębokość, obezwładnić jego punkty oporu, zwłaszcza system obrony przeciwpancernej.

Tabela 7.

Zmiany etatów korpusu pancernego Armii Radzieckiej w latach 1942 - 1944

N a z w a	Na 1 kwietnia 1942 r.	Na 1 stycznia 1943 r.	Na 1 stycznia 1944 r.
Żołnierze	5603	7800	10977
Czołgi, w tym:	100	168	209
KW	20	-	1
T-34	40	98	208
T-70	-	70	-
T-60	40	-	-
Działa pancerne, w tym:	-	-	49
SU-152	-	-	12
SU-85	-	-	16
SU-76	-	-	21
Działa i moździerze, w tym:	98	90	152
dział 76 mm /AD/	20	24	12
dział 57 mm /ZIS-2/	-	-	16
dział 45 mm	12	12	12
dział 37 mm /plot/	20	2	18
moździerzy 120 mm	4	4	42
moździerzy 82 mm	42	48	52
Wyrzutnie rakietowe M-13	-	8	8
Rusznice ppanc	66	92	135
Samochody	589	871	1295
Masa jednostki ognia bez amunicji strzeleckiej	171,200 kg	246,300 kg	491,500 kg
Masa jednostki napełnienia	61,500 l	118,450 l	182,526 l
Masa dziennej racji żywnościowej	8965 kg	12.480 kg	17,563 kg

Tabela 8.

Zmiany stanów etatowych korpusów zmechanizowanych Armii Radzieckiej w latach 1942 - 1944

N a z w a	Na 8 października 1942 r.	Na 1 stycznia 1943 r.	Na 1 stycznia 1944 r.
Żołnierze	13559	15018	16369
Czołgi, w tym:	175	204	197
KW	5	-	-
T-34	95	162	176
T-70	75	42	21
Działa pancerne, w tym:	-	25	49
SU-152	-	8	12
SU-85	-	-	16
SU-76	-	17	21
Działa i moździerze, w tym:	266	246	252
dział 76 mm	40	36	36
dział 57 mm	-	-	8
dział 45 mm	36	36	36
dział 37 mm	40	26	18
moździerzy 120 mm	48	54	54
moździerzy 82 mm	102	94	100
Wyrzutnie rakietowe	8	8	8
Rusznice ppanc	267	369	315
Samochody	1597	1796	1835
Masa jednostki ognia /bez amunicji strzeleckiej/	366,900 kg	489,650 kg	532,700 kg
Masa jednostki uzupełnienia mps	157,775 l	192 340 l	199,970 l
Masa dziennej racji żywnościowej	21,694 kg	24,028 kg	26,190 kg

Czas wejścia do bitwy określał dowódca frontu /armii/. W operacjach zaczepnych pierwszego okresu wojny uważano, że najbardziej sprzyjający moment wprowadzenia grup szybkich był wtedy, gdy taktyczna strefa obrony została przełamana lub jej przełamywanie dobiegało końca. Zazwyczaj działo się to pod koniec pierwszego lub na początku drugiego dnia operacji. W drugim i trzecim okresie

wojny, w miarę rozwoju obrony nieprzyjaciela, grupy szybkie armii i frontu wchodziły do bitwy w momencie dołamywania taktycznej strefy obrony, a nawet w czasie dołamywania głównego pasa obrony /oczywiście zadania związane z dołamywaniem grupy szybkie wykonywały wspólnie ze związkami piechoty, znajdującymi się w pierwszym rzucie/. Rubież wprowadzenia ich do bitwy wyznaczono w związku z tym w odległości od 3 do 8 km od poprzedniego skraju. Armijne grupy szybkie wchodziły do bitwy w pierwszym dniu operacji /lub rano drugiego dnia/, natomiast frontowe - w drugim bądź trzecim dniu operacji.

Należy podkreślić, że za wczesne wprowadzenie związków szybkich do bitwy /celem dołamywania taktycznej strefy/ było niekorzystne. Nie mogły one bowiem w pełni wyzyskać swoich walorów manewrowych i rozwijać powodzenia w głębi operacyjnej. Powstaje zatem pytanie: co było głównym powodem powolnego przełamywania taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela i dlaczego dowódcy frontu /armii/, mimo wyraźnych zaleceń dotyczących sposobów i czasu wprowadzenia grup szybkich do walki, wprowadzali je wcześniej?

Wspominaliśmy, iż nasycenie czołgami, BWP w większości operacji było niedostateczne, nie zapewniało szybkiego tempa przełamania pierwszej, najsilniej rozbudowanej i przygotowanej rubieży, jaką był główny pas. Po drugie stopień obezwładnienia nieprzyjaciela na głównym pasie przez artylerię radziecką /ze względu na zasięg i siłę ognia/ był bardzo duży na pierwszej pozycji obrony, mniejszy na drugiej i niedostateczny - na trzeciej, za którą znajdował się zasadniczy rejon stanowisk ogniowych artylerii przeciwnika. Stąd też związki piechoty, wspierane czołgami i ogniem artylerii, stosunkowo szybko przełamały pierwszą i drugą pozycję, natomiast w momencie podchodzenia do trzeciej pozycji napotkały wzrastający opór wroga. W tym też momencie, ze względu na potrzebę przedłużenia czasu trwania wsparcia ogniowego, artyleria dokonywała przesunięć /zmiany stanowisk ogniowych/, w związku z czym siły i skuteczność wsparcia natarcia związków piechoty malała. W wielu wypadkach w tym dosyć trudnym momencie nieprzyjaciel zaczynał na szeroką skalę wykonywać kontrataki, a niekiedy - także przeciwuderzenia.

Dowódcy frontu /armii/, dążąc do utrzymania uzyskanego tempa natarcia i uniemożliwienia przeciwnikowi zorganizowanego wycofania się na kolejną rubież, byli zmuszeni wcześniej wprowadzać do bitwy

grupy szybkie. Tak było podczas operacji lwowsko-sandomierskiej 1 Frontu Ukraińskiego /lipiec 1944 r./, operacji bobrujskiej 1 Frontu Białoruskiego /czerwiec 1944 r./, operacji wiślano-odrzańskiej 1 Frontu Ukraińskiego /styczeń 1945 r./ i innych.

Należy zauważyć, że przedwczesne lub za późne wprowadzenia do bitwy związków szybkich mogło zakończyć się ich niepowodzeniem i utratą przez nie walorów manewrowych. W operacji wołchowskiej /lipiec 1942 r./ przedwczesne wprowadzenie do bitwy 3 korpusu pancernego - grupy szybkiej 61 armii Frontu Zachodniego w celu dołamania głównego pasa obrony nieprzyjaciela sprawiło, iż poniósł on tak znaczne straty od ognia przeciwpancernego, że był zmuszony odejść na podstawy wyjściowe. Natomiast podczas operacji orłowskiej Frontu Zachodniego /26 lipca 1943 r./ 4 armia pancerna weszła do bitwy w 14 dniu operacji. Na jej kierunku działania do tego czasu nieprzyjaciel zdołał odtworzyć obronę, zorganizować system ognia przeciwpancernego i odpierać atak radzieckiej armii, będąc do tego w pełni przygotowanym. Armia, ze względu na znaczne oderwanie się od swoich związków piechoty, od początku była zmuszona samodzielnie przełamywać obronę niemiecką. W rezultacie jej zdolność manewrowa i siła uderzenia przedwcześnie się wyczerpały. Brakło jej sił do wykonania zasadniczego zadania: manewru.

W niektórych frontowych operacjach zaczepnych armie pancerne /6 armia pancerna 1 Frontu Ukraińskiego, 5 armia pancerna gw. 2 Frontu Ukraińskiego w operacji korsuńsko-szewczenkowskiej/ działały w ramach wojsk pierwszego rzutu operacyjnego, a po przełamaniu obrony nieprzyjaciela - jako grupy szybkie. Nie ulega wątpliwości, że taki sposób użycia armii nie był korzystny. Stosowano go w warunkach niepomyślnej sytuacji operacyjnej /np. silne przeciwuderzenia nieprzyjaciela/ i niedostatecznego nasycenia związków piechoty czołgami BWP.

Przed wprowadzeniem grup szybkich do bitwy dowódca frontu /armii/, uwzględniając konkretną sytuację, ustalał dla nich zadania oraz określał kolejność wchodzenia ich do akcji, niekiedy zaś sposób ugrupowania i zabezpieczenia.

Związki szybkie wchodziły na rubież wprowadzenia z rejonu wyczekiwania, oddalonego od linii frontu o 20-30 km. Jeśli odległość pomiędzy rubieżą wprowadzania, a rejonem wyczekiwania była zbyt duża

i nie pozwala armijnej grupie szybkiej podejść na rubież wprowadzenia w ciągu jednego dnia, a frontowej - w ciągu dwóch dni, to wyznaczano im rubież wyjściową /pomiędzy rejonem wyczekiwania, a rubieżą wprowadzania do bitwy/.

W celu umożliwienia grupom szybkim wchodzenia do bitwy armie ogólnowojskowe całkowicie zwalniały dla nich drogi przemarszu, planowały ogień artylerii, a ich oddziały inżynieryjne wykonywały przejścia w przeciwpancernych zaporach przeciwnika. W tym czasie najważniejszym zadaniem armii ogólnowojskowych było opanowanie obszaru, na którym zaplanowano rubież wprowadzania do bitwy związków szybkich. Jeżeli w wyznaczonym czasie nie udało się wykonać tego zadania, to oddziały wydzielone związków szybkich z marszu wchodziły do walki i razem z piechotą opanowywały określoną rubież.

W czasie wchodzenia do bitwy grupy szybkie otrzymywały pasy działania szerokości 4-8 km dla korpusu pancernego i 10-12 km dla armii pancernej. W praktyce, w początkowym momencie działań związków szybkich, szerokość pasa pokrywała się z szerokością wyłomu dokonywanego przez związki piechoty.

Grupy szybkie ugrupowywały się zazwyczaj w dwa rzuty. W pierwszym rzucie maszerowały główne siły korpusu /armii pancernej/. Poszczególne człony marszowe tworzono w ten sposób, żeby w razie zetknięcia się z nieprzyjacielem były zdolne do samodzielnej walki, w odizolowaniu /bez styczności "łokciowej"/ od sąsiadów. Wchodzenie do bitwy korpusu pancernego /zmechanizowanego/ odbywało się zazwyczaj po 1-2 drogach, armii pancernej - po 2-4 drogach.

Do zabezpieczenia pomyślnego wejścia do bitwy grup szybkich oraz ich działania w głębi dowództwo radzieckie używało znacznych sił lotnictwa /szczególnie miało to miejsce w drugim i trzecim okresie wojny/. Lotnictwo wykonywało ześrodkowane uderzenia na punkty oporu nieprzyjaciela oraz jego artylerię i czołgi. Ponadto osłaniało związki przed oddziaływaniem lotnictwa nieprzyjaciela oraz wykonywało ataki na jego odwody, zdążające do rejonu włamania wojsk radzieckich. Działalność lotnictwa na rzecz związków szybkich rozpoczynała się w momencie ich rozwijania się na rubieży wprowadzania. Do bezpośredniego towarzyszenia nacierającym wojskom pancernym wydzielono część lotnictwa /zwłaszcza szturmowego/, podporządkowując je na czas walki dowódcy związku szybkiego.

W momencie wprowadzania związków szybkich do bitwy osłonę z powietrza - oprócz lotnictwa - zapewniała artyleria przeciwlotnicz frontu i armii ogólnowojskowych. Natomiast organiczna artyleria przeciwlotnicza związków szybkich, znajdując się w ugrupowaniu boj wym, osłaniała poszczególne elementy marszowe.

Artyleryjskie wsparcie wejścia do bitwy i działań w głębi grup szybkich realizowała artyleria armii ogólnowojskowych metodą KZO. Doświadczenia dowiodły, że duża efektywność ogniowego wsparci grup szybkich była możliwa w warunkach scentralizowanego dowodzeni artylerią oraz sukcesywnego jej przemieszczania na nowe stanowiska ogniowe. Jeśli nieprzyjaciel bronił się jeszcze w rejonie, gdzie miała znajdować się rubież wprowadzania do bitwy, to w przygotowan ogniowym brała także udział artyleria organiczna danego związku szybkiego. Działania związków szybkich w głębi były zabezpieczone przez grupy artylerii, zorganizowane z ich artylerii ograniczonej przydzielonej.

Z chwilą wejścia do bitwy grupy szybkie zdecydowanie przesu wały się w głąb, odrywając się od armii ogólnowojskowych na znaczn odległość /tabela /. Na przykład w operacji krymskiej 4 Frontu Ukraińskiego 19 korpus pancerny oderwał się od sił głównych na odl głość 100 km, w operacji wiślańsko-odrzańskiej zaś 1 i 2 armia pan cerna 1 Frontu Białoruskiego - na odległość 90 km. W celu utrzyman współdziałania z grupami szybkimi i wykorzystania rezultatów ich działań, armie ogólnowojskowe wysyłały silne oddziały wydzielone.

Do podstawowych zadań grup szybkich, działających w głębi obrony nieprzyjaciela, należało: rozbijanie odwodów operacyjnych nieprzyjaciela; przełamywanie doraźnie zorganizowanej obrony; forsowanie przeszkód wodnych; prowadzenie pościgu za wycofującym się nieprzyjacielem i okrążenie jego zgrupowań.

Pierwsze z wymienionych zadań mogło być realizowane natychmiast po przełamaniu taktycznej strefy i w czasie działań w głębi operacyjnej oraz w końcowym etapie operacji. W razie gdy grupa szy napotkała odwody operacyjne nieprzyjaciela, zanim zdążyła oderwać armii ogólnowojskowych, wykonywała to zadanie we współdziałaniu ze związkami piechoty. Na dużej głębokości operacyjnej natomiast realizowała je samodzielnie lub we współdziałaniu z sąsiednimi zgr powaniami pancernymi i lotnictwem.

Walka z odwodami operacyjnymi nieprzyjaciela w końcowym etapie operacji, ze względu na wyczerpanie fizyczne związków pancernych, duże straty sanitarne i braki materiałowe, przybierała formę obrony /typowym tego przykładem mogą być działania 2 armii pancernej 1 Frontu Białoruskiego w operacji brzesko-lubelskiej oraz 1 i 2 armii pancernej 1 Frontu Białoruskiego w operacji wiślansko-odrzanskiej/. W razie znacznego odrywania się związków szybkich od głównych sił frontu /armii/, dowódcy armii ogólnowojskowych, dążąc do pełnego wykorzystania ich sukcesów i utrzymywania z nimi współdziałania, wysyłali - jak już wspomniałem - silne oddziały wydzielone, co umożliwiło przechodzenie sił głównych tych armii do pościgu.

Dobrze zorganizowany i zdecydowanie prowadzony pościg za wycofującym się nieprzyjacielem zazwyczaj był jednym z podstawowych czynników pomyślnego okrążenia i rozbicia jego zasadniczych sił oraz opanowania z marszu pośrednich rubieży obrony. Sukces pościgu zależał od mocy i energii uderzenia pierwszego rzutu operacyjnego, szybkości przełamania taktycznej strefy obrony oraz tempa natarcia wojsk. W razie wolnego tempa pościgu nieprzyjaciel miał możność odrywania się i tym samym uchylania się od okrążenia przez wojska nacierające; miał też możność obsadzenia obrony na zawczasu przygotowanych rubieżach lub za szerokimi przeszkodami wodnymi. Szybkie tempo pościgu było głównie uwarunkowane liczbą wojsk pancernych i zmechanizowanych /grup szybkich/ użytych w pierwszym rzucie operacyjnym, zdecydowanym działaniem oddziałów wydzielonych /zarówno związków pancernych jak i piechoty/ charakterem terenu i warunkami atmosferycznymi. Na podstawie wielu doświadczeń operacji frontowych wiadomo jest, iż pościg był prowadzony: na głębokość 50-150 km w drugim okresie wojny i 150-250 km w trzecim okresie, trwał zaś od 5 do 12 dni. Tempo pościgu średnio kształtowało się następująco: dla związków piechoty - 25-40 km, dla związków pancernych i zmechanizowanych - 40-70 km na dobę. Należy zaznaczyć, że przy grubej pokrywie śnieżnej i gwałtownych roztopach wiosennych tempo pościgu wynosiło od 8 do 12 km na dobę /tabela /.

Radzieckie związki operacyjne prowadziły dwa rodzaje pościgu: czołowy i równoległy. Podczas pościgu równoległego czynnikiem warunkującym jego powodzenie było uzyskanie wyższego tempa, aniżeli tempo wycofywania się wojsk przeciwnika. W takich warunkach związki prowadzące pościgi miały możność odcinania dróg odwrotu wycofującemu się

Tabela 9.

Niektóre dane charakteryzujące pościg prowadzony przez radzieckie armie ogólnowojskowe w latach 1941 - 1945

Operacje i czas czas ich przeprowadzenia.	Armia	Ugrupowanie armii	Rubież wyruszenia do pościgu /głębokość/	Szerokość pasa /km/	Tempo pościgu wojsk km/dobę		Siły oddziałów wydzielonych
					piechoty	pancernych	
1	2	3	4	5	6	7	8
Tulska /grudzień 1941/	10	Jeden rzut	4-5 km po przełamaniu pierwszego pasa obrony	100	7-8	-	Z każdej DP - batalion wzmocniony artylerią
Gżacka /styczeń 1942/	20	j.w.	8-10 km po przełamaniu strefy taktycznej	35	5-8	-	Z każdej DP batalion, oddziały konne, całość wzmocniona lekkimi czołgami
Przeciwnatarcie nad Wołgą /listopad 1942/	21	j.w.	j.w.	40	10-12	25	Z każdej DP - batalion wzmocniony artylerią i saperami
Wołchowska /lipiec 1943/	11 gw.	j.w.	12-14 km po przełamaniu drugiego pasa	40	12	20-25	Z każdej DP - batalion wzmocniony czołgami i artylerią.
Biełgorodzko--charkowska /sierpień 1943/	5 gw.	j.w.	j.w.	30	10-15	30	Z każdej DP - batalion wzmocniony kompanią czołgów, dywizjonem artylerii, pułkiem artylerii ppanc i kompanią saperów.

1	2	3	4	5	6	7	8
Szaulajska /lipiec 1944/	51	jeden rzut	10-12 km po przełamaniu strefy taktycznej	50-60	do 20	40	Z każdej DP - wzmocniony batalion; z KZ - wzmocniona brygada zmechanizowana.
Jasko-kiszyniowska /sierpień 1944/	37	dwa rzuty	20-22 km po przełamaniu pasa armijnego	40	25	40	Z każdego korpusu piechoty - pułk czołgów z jednym lub dwoba batalionami piechoty, wzmocnionymi artylerią i saperami.
Wiślansko-odrzańska /styczeń 1945/	69	jeden rzut	16-18 km po przełamaniu drugiego pasa	25	25	50	Z każdej DP - batalion wzmocniony 1-2 bateriami armat, 1 dywizjonem art. ppanc, 1-2 kompanie czołgów, 1-2 kompanie saperów.
Wschodniopruska /styczeń 1945/	2	dwa rzuty	20-22 km po przełamaniu pasa armijnego	50	25	40	Z każdej DP - batalion wzmocniony 1-2 bateriami armat, 1 dywizjonem art. ppanc, 1-2 kompaniami czołgów, 1-2 kompania saperów.

nieprzyjacielowi i we współdziałaniu z sąsiadami - okrążenia jego sił.

W większości operacji armie ogólnowojskowe prowadzące pośc grupowały się w dwa rzuty. W pierwszym rzucie operacyjnym znajdow się wszystkie jednostki szybkie oraz zdecydowana większość artyle Na przykład podczas pościgu 11 armii gw. /3 Frontu Białoruskiego/ operacji białoruskiej w jej pierwszym rzucie działały dwa korpusy piechoty i korpus pancerny oraz 80% całości artylerii organicznej przydzielonej, natomiast w drugim rzucie - korpus piechoty i pozo ła część artylerii. Główne siły armii prowadzące pościgi przesuwa się po drodze /na skrzydle/ mniej zagrożonej przez nieprzyjaciela.

Godny podkreślenia jest fakt, że istotną rolę w zapewnieni szybkiego tempa pościgu odegrały oddziały partyzantów radzieckich. Partyzanci, opanowując ważne węzły komunikacyjne, przeprawy na rz kach i utrzymując je do czasu podejścia wojsk prowadzących pośc zapewniali swobodę ruchu wojskom lądowym. Ponadto współdziałając oddziałami wydzielonymi, wyprowadzali je na tyły wycofujących się wojsk nieprzyjaciela po drogach, które przeciwnik, ze względu na zagrożenie, obawiał się wykorzystywać. Nieustannie atakując sztab wycofujących się sił nieprzyjaciela, partyzanci zmuszali dowództw niemieckie do pracy w ciągłym napięciu.

Szybkie działanie wojsk prowadzących pościg w głębi operac nej powodowało duże zużycie środków materiałowych, głównie zaś - m teriałów pędnych. Nierytmiczne zaopatrywanie wojsk niejednokrotnie było przyczyną zatrzymania ich pościgu. Tak na przykład było w sty niu 1943 roku, podczas działań pościgowych 51 armii Frontu Południ wego. Armia, wychodząc na rubież rzeki Manycz, na skutek nie dost czenia jej paliwa była zmuszona zatrzymać natarcie na okres 8 dni. Podczas natarcia wojsk Frontu Woroneskiego /listopad 1943/ na sku oderwania się ich od baz zaopatrzenia na odległość 300 km i niemo ności rytmicznego zaopatrywania w paliwo, tempo pościgu jego związ ków gwałtownie się zwolniło. Na początku operacji wynosiło ono 15-20 km, a gdy zabrakło paliwa /lub było go niewiele/ - tylko 5-7 km na dobę. Podobna sytuacja zaistniała podczas pościgu grupy konn -zmechanizowanej generała Oślikowskiego w operacji białoruskiej w czerwcu 1944 r. i działań pościgowych 1 i 2 armii pancernej 1 Fro Białoruskiego w styczniu 1945 r. W obu wypadkach przerwano pośc

48 godzin, a do dostarczenia paliwa naprędce wykorzystano transport lotniczy. Uogólniając, trzeba stwierdzić, że zasadniczą przyczyną nierytmiczności dowozu środków materiałowych do wojsk prowadzących pościg była niedostateczna liczba samochodów oraz tary o małej pojemności /beczek, kanistrów/, a także za późno uruchamianie linii kolejowych.

Występujące niedomagania w zaopatrzeniu wojsk szybkich były raczej na szczęście sporadyczne. Wskazują jednak dobitnie na wielkie niebezpieczeństwo jakie wynika z niedostatków zaopatrzenia wojsk, które zdołały się oderwać od sił głównych mających - jak wiadomo - możność realizacji głębokiego manewru okrążającego.

Wojska szybkie /zmechanizowane, pancerne i kawaleria oraz lotnictwo odegrały główną rolę w efektywnym przeprowadzeniu operacji okrążających. Utworzenie, a następnie ciągły rozwój wojsk zmechanizowanych i pancernych stanowiły podstawę organizacji grup szybkich frontu i armii. Opracowanie sposobów wprowadzenia do działań grup szybkich stwarzało możliwości szybkiego wdzierania się zgrupowań pancernych w głąb ugrupowania i na tyły głównych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela. Ścisłe współdziałanie tych grup z lotnictwem umożliwiało prowadzenie różnych form pościgu, w czasie którego stwarzane były warunki do okrążenia i gromienia wojsk przeciwnika. Na szczególną uwagę zasługuje bardzo dokładne organizowanie współdziałania grup szybkich frontu i armii z lotnictwem. Był to niezbędny warunek wykonania przez te grupy stawianych im zadań.

W celu zapewnienia skuteczniejszego współdziałania grup szybkich z lotnictwem zaczęto im przydzielać korpusy lotnictwa. Stworzono w ten sposób nie tylko warunki do prowadzenia szybkiego pościgu, lecz również przesuwano zewnętrzny frotn okrążenia i uniemożliwiano przeciwnikowi odblokowanie okrążonych zgrupowań swoich wojsk.

Grupy szybkie, które przedostały się z oddziałami partyzantów, spełniających rolę /w pewnym stopniu/ wojsk powietrzno-desantowych.

Okrążenie i niszczenie dużych zgrupowań nieprzyjaciela.

Okrążenie i szybkie gromienie zgrupowań nieprzyjaciela stanowiły jeden z istotnych czynników decydujących o pomyślności operacji. Jeżeli w latach 1942 - 1943 przeprowadzono tylko kilka udanych operacji okrążających /m.in. operacje: stalingradzka, ostrogosko-rossoszańska/, to w trzecim okresie wojny było ich bardzo wiele /korsuń-

sko-szewczenkowska, krzyworosko-nikopolska, witebska, bobrujska, mińska, brodzka, jasko-kiszyniowska, budapeszteńska, berlińska/. Okrążenie i niszczenie okrążonych sił przeciwnika stanowiły całość. Realizowano je przez utworzenie wewnętrznego i zewnętrznego frontu okrążenia, blokowanie sił nieprzyjaciela z powietrza oraz wykonywanie na nie uderzeń rozcinających lub zaciskanie pierścienia okrążenia i wreszcie ich zniszczenie.

Z doświadczeń uzyskanych podczas operacji zaczepnych wynika, że siły nieprzyjaciela były okrążane na różnych głębokościach i różnymi metodami. Ich okrążenie mogło nastąpić w rezultacie uderzeń dwóch zgrupowań, wykonanych w kierunku zbieżnym albo całością sił, albo tylko częścią sił, wydzielonych przez każde z tych zgrupowań do wykonania tego zadania. Na przykład w operacji białoruskiej witebskiej zgrupowanie nieprzyjaciela zostało okrążone na niedużej głębokości operacyjnej siłami 43 armii 1 Frontu Nadbałtyckiego i 39 armii 3 Frontu Białoruskiego. Główne siły tych frontów rozwijały powodzenie w głąb - ku Berezynie. Jeżeli front rozwijał uderzenie jednocześnie na dwóch kierunkach siłami dwóch zgrupowań przełamująco-manewrowych /np. 1 Front Białoruski w operacji białoruskiej/, to wówczas wydzielono część sił tych zgrupowań nacierających na wewnętrznych skrzydłach do działań na kierunkach zbieżnych z zadaniem okrążenia i zniszczenia nieprzyjaciela.

Operacyjne zgrupowania nieprzyjaciela w większości wypadków były okrążane i niszczone siłami grupy frontów. Na przykład z 32 ważniejszych zaczepnych operacji okrążających z lat 1944-1945, 24 operacje były prowadzone przez kilka współdziałających ze sobą frontów, a tylko 8 przez jeden front.

Nie zawsze siły jednego frontu były wystarczające do okrążenia operacyjnego zgrupowania nieprzyjaciela. Tak na przykład było w operacji berezingosko -śnigirewskiej /6-8.03.1944 r./. Wojska 3 Frontu Ukraińskiego, uderzając z rejonu Krzywego Rogu, pomyślnie przełamały obronę nieprzyjaciela i rozwijając powodzenie ku rzece Boh, wyszły na tyły przeciwnika i okrążyły zasadnicze siły jego 6 armii /13 dywizji/. W następnym etapie działań, na skutek opóźnionego podejścia grup szybkich, spowodowanego dużymi roztopami wiosennymi, nieprzyjacielowi udało się przerwać niezbyt silny front okrążenia i wyprowadzić swoje dwa /44 i 17/ korpusy.

W celu odpowiedniej izolacji okrążonych sił nieprzyjaciela od pozostałych jego wojsk, tworzono zewnętrzny front okrążenia w takiej odległości od okrążonych wojsk, która wykluczałaby możliwość przyjścia z odsieczą oddziałom znajdującym się w kotle. Zewnętrzny front okrążenia mógł być stały lub ruchomy. W momencie zwierania wewnętrznego frontu okrążenia, odległość zewnętrznego frontu średnio wynosiła 15-40 km. I tak w operacji bobrujskiej odległość zewnętrznego frontu od okrążonych wojsk nieprzyjaciela wynosiła 30 km, pod Witebskiem - 40 km, pod Mińskiem - 50 km. W późniejszym okresie zewnętrzny front okrążenia został odsunięty od tych zgrupowań na odległość do 50-70 km, a w końcowym etapie niszczenia /okrążonych sił nieprzyjaciela/ - do 150 km.

Ruchomy zewnętrzny front okrążenia stanowił lepszą gwarancję zatrzymania na dalekich przedpolach odwodów nieprzyjaciela zdążających do odblokowania okrążonych sił. Można je było pobić po drodze kolejno, zanim zdążą dotrzeć do swoich okrążonych wojsk. Charakterystycznym tego przykładem mogą być usiłowania dowództwa hitlerowskiego odblokowania swoich wojsk okrążonych pod Stalingradem 12 grudnia 1942 roku. Zgrupowanie "Hoth", obejmujące związki 4 armii pancernej /niemieckiej/ i 4 armii /rumuńskiej/ przeszło do natarcia z rejonu Kotielnikowa z zadaniem uwolnienia /za wszelką cenę/ niemieckiego zgrupowania okrążonego pod Stalingradem. W momencie rozpoczęcia natarcia radziecki zewnętrzny front okrążenia został odsunięty od okrążonych wojsk przeciwnika na odległość 70-80 km. Zatem zgrupowanie uderzeniowe "Hoth" miało przed sobą daleką drogę. Wojska radzieckie, pomimo przewagi nieprzyjaciela, w uporczywych walkach obronnych w ciągu 12 dni zdołały zatrzymać przeciwuderzające siły wroga na rubieży rzeki Myszkowa, oddalonej o 40 kilometrów od rejonu okrążenia.

W Niektórych wypadkach - w sytuacji niedostatecznych sił do szybkiego i zdecydowanego rozwijania natarcia, niemożności przeciwdziałania podciąganiu odwodów nieprzyjaciela, zdążających do odblokowania okrążonych wojsk, radzieckie związki operacyjne tworzyły stały zewnętrzny front okrążenia, przechodząc zawczasu do obrony na określonej rubieży.

Podstawowymi sposobami niszczenia okrążonych zgrupowań nieprzyjaciela były:

1/ Odcinanie części sił od okrążonych zgrupowań nieprzyjaciela i kolejne ich niszczenie.

2/ Rozcinanie całości okrążonych sił nieprzyjaciela na dwie trzy części i ich kolejne niszczenie.

3/ Zacieskanie frontu okrążenia.

Pierwszy sposób stosowano wówczas, gdy strona nacierająca nie posiadała dostatecznej wielkości sił, aby móc rozciąć i rozdzielić duże zgrupowanie nieprzyjaciela na dwie - trzy części i je kolejno lub jednocześnie zniszczyć. Ten sposób, jakkolwiek nienajlepszy, pozwalał niedużymi siłami odrywać części okrążonego zgrupowania nieprzyjaciela, niszczyć je, zmniejszać obszar okrążenia oraz zwalniać siły do innych zadań. Taki sposób zastosowano m.in. podczas rozbijania sił nieprzyjaciela pod Stalingradem, Korsuniem Szewczenkowskim, Mińskiem oraz w rejonie Jass i Kiszyniowa. Omawiany sposób niszczenia okrążonych zgrupowań mógł być stosowany dopiero ostatecznym zwarciu wewnętrznego frontu okrążenia.

Drugi sposób gromienia okrążonych zgrupowań był skuteczniejszy, lecz wymagał większych sił oraz bardzo silnego wsparcia artyleryjskiego i lotniczego. Doświadczenia wielu operacji zaczepnych dowiodły, że ten sposób może być stosowany przy użyciu mniejszych sił, lecz po spełnieniu warunku, iż gromienie okrążonych sił nastąpi natychmiast po zwarciu - lub nawet przed tym aktem wewnętrznego frontu okrążenia. W tym wypadku czas, miał pierwszorzędne znaczenie. Chodziło o to, żeby nieprzyjaciel nie zdołał zorganizować dowodzenia i utworzyć z rozproszonych i zdezorganizowanych sił jednolitego organizmu, zdolnego do stawiania nacierającym wojskom skutecznego oporu. Przykładami ilustrującymi zastosowanie omawianego sposobu niszczenia okrążonych sił mogą być: operacja witebska, bobrujska i berlińska.

Sposób niszczenia okrążonych sił nieprzyjaciela przez zaciskanie frontu okrążenia był stosowany niezwykle rzadko. Polegał on na nacieraniu wojsk ze wszystkich stron i zmniejszeniu obszaru, na którym znajdowały się wojska nieprzyjaciela. Ten sposób również wymagał dużej liczby sił i środków oraz nadmiernych wysiłków opłacanych dużymi stratami /czołowe natarcie/.

Generalną zasadą w czasie gromienia okrążonych dużych zgrupowań nieprzyjaciela było to, że im prędzej nacierające wojska po zwarciu frontu okrążenia przystąpiły do wykonania tego zadania, tym lepsze uzyskiwały rezultaty. Niewykorzystanie właściwego momentu do gromienia okrążonego zgrupowania oznaczało pozostawienie mu czasu na uporządkowanie sił, organizację obrony, odtworzenie odwodów itp.

Okrążenie i niszczenie zgrupowań nieprzyjaciela realizowano również na szczeblach taktycznych. W drugim i trzecim okresie wojny natarcie radzieckich związków taktycznych miało zdecydowany charakter. W jego rezultacie często dochodziło do okrążenia niedużych zgrupowań nieprzyjaciela.

Korpus piechoty, nacierający w składzie wojsk armii, uczestniczył wspólnie z innymi związkami w okrążeniu i niszczeniu większych zgrupowań operacyjnych nieprzyjaciela /np. w operacji witebskiej, bobrujskiej, mińskiej i innych/ lub wykonywał związane z tym zadania samodzielnie. Będąc w składzie armii w wypadku okrążenia większych zgrupowań wojsk przeciwnika korpus w zasadzie działał tylko na wewnętrznym lub zewnętrznym froncie okrążenia. Jeżeli manewr i

okrążenie były realizowane wyłącznie siłami korpusu, to jego dywizj oddziałując na skrzydła zgrupowania nieprzyjaciela, musiały nacier na kierunkach zbieżnych tak aby utworzyć ciągły, wewnętrzny front okrążenia. Zewnętrzny front okrążenia tworzyły sąsiednie związki ta tyczne lub korpus sam musiał w tym celu wyznaczyć część sił z włas go składu /np. kosztem drugiego rzutu korpusu/. Typowym tego przykł dem może być okrążenie niemieckiej 58 dywizji piechoty nieprzyjacie la przez 116 korpus /42 A/ w lutym 1944 r. w rejonie Strugi Krasnyj

Oddziały korpusu, uczestniczące w tworzeniu wewnętrznego fro tu okrążenia, dodatkowo wzmacniano czołgami, artylerią /w tym prze- ciwlotniczą i przeciwpancerną/, pododdziałami inżynieryjnymi i obro przeciwchemicznej oraz wspierano lotnictwem. Były one silniejsze /pod względem liczebności i jakości sił/, aniżeli te, które tworzył zewnętrzny front okrążenia. Chodziło bowiem o to, aby szybko okrąży i zniszczyć zgrupowanie nieprzyjaciela, nie pozwolić mu na uporząd- kowanie sił i zorganizowanie obrony, udaremnić jego próby wyrwania się z okrążenia. Siły wydzielone do walki na zewnętrznym froncie okrążenia miały za zadanie utrzymać określoną rubież torenową i od- pierać kontrataki przeciwnika do czasu zniszczenia jego okrążonych wojsk.

Walki w celu zniszczenia każdego zgrupowania nieprzyjaciela faktycznie rozpoczynały się od momentu wyjścia na jego tyły i odiz lowania okrążonych sił od ich bliższych odwodów i sąsiadów.

Formy i sposoby niszczenia taktycznych zgrupowań nieprzyjaci la były podobne do tych, które stosowano na szczeblu operacyjnym. Po wodzenie w szybkim niszczeniu okrążonych zgrupowań osiągano dzięki: jednoczesnemu zaciskaniu wewnętrznego frontu okrążenia i zdecydowa mu natarciu na zewnętrznym froncie, prowadzonym w celu uniemożliwie nia przeciwnikowi przyjścia z odsieczą; natychmiastowemu przystąpie niu do niszczenia okrążonych sił przeciwnika, tj. tuż po zaciśnięci frontu okrążenia lub w czasie jego trwania /operacje: witebska, miń ska, lwowsko-sandomierska, jasko-kiszyniowska, berlińska i inne. Niszczenie taktycznego zgrupowania przeciwnika trwało jeden - dwa dni. Walki w tym celu prowadzono w dzień i w nocy, z zaangażowaniem wszystkich sił.

Współdziałanie wojsk w operacjach okrążających realizowano podobnie jak współdziałanie organizowane w innych formach natarcia. Jednak występowały tutaj pewne cechy szczególne. Oddziałom i związkom nacierającym /manewrującym z dwóch oddalonych od siebie rejonów w kierunku zbieżnym przekazywano bowiem specjalne sygnały/ aby nie doszło do wzajemnego ostrzelania się/. W celu określenia im rejonów i rubieży na tyłach nieprzyjaciela utrzymywano nieprzerwaną łączność - ze sztabem ogniwa nadrzędnego oraz pomiędzy wojskami działającymi na zewnętrznym froncie, sąsiadami i lotnictwem. Artylerii wyznaczono granice /pasy/ i kierunki ognia. Ustalono także jednolite sygnały wywołania, przerwania i przeniesienia ognia, dla lotnictwa zaś oznaczono przedni skraj wojsk okrążających. Ustalono jednolite dane do kodowania map i tablic rozmównicznych oraz hasła rozpoznawcze.

Tabela 10.

Tempo przełamywania taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela i wykorzystania drugich rzutów armijnych grup szybkich w latach 1941-1945

Nazwa operacji	Armia	Tempo przełamywania /km na dobę	Sposoby przełamywania drugiego pasa	Wykorzystanie drugich rzutów			Wykorzystanie armijnych grup szybkich
				dywizji	korpusów	armii	
1	2	3	4	5	6	7	8
Wołokołamska /grudzień 1941 r./	16	2,2	Nie było	Do walki o I pozycję w 1 dniu	Nie było	Nie było	Nie było
Cłacka /styczeń 1942 r./	20	2,5	j.w.	Do walki o II pozycję w 2 dniu	j.w.	BP z odwodu dowódcy armii do walki o II pozycję w 1 dniu.	2 KKgw. w czasie walki o I pas w 3 dniu
Przeciwnatarcie pod Stalingradem /listopad 1942 r./	5 APanc	do 9	j.w.	Nie było	j.w.	Nie wykorzystano	1 i 26 KPanc w czasie walki o I pas w 1 dniu
Bołchowska /lipiec 1943 r./	11 gw.	8-11	Z przygotowaniem w ograniczonym czasie w 2 dniu	j.w.	W czasie walki o I pas w 1 dniu	Nie było	5 KPanc w czasie walki o I pas w 1 dniu. 1 KPanc do walki o II pas w 2 dniu.
Biełgorodzko-charkowska /sierpień 1943 r./	6 gw.	do 8	Z przygotowaniem w ograniczonym czasie w 2-3 dniu	W czasie walki o I pas w 1 dniu	W czasie walki o II pas w 2 dniu	j.w.	5 KPanc w czasie walki o II pas w 1 dniu
Bobrujska /czerwiec 1944 r./	3	do 6	Z przygotowaniem w ograniczonym czasie w 3 dniu	W czasie walki o II pozycję w 1 dniu	Nie było	DP w czasie walki o I pas w 2 dniu	9 KPanc w czasie walki o I pas w 1 dniu
Bobrujska	65	do 16	Z marszu w nocy na drugi dzień	W czasie walki o II pozycję w 1 dniu	W czasie walki o II pozycję w 1 dniu	DP i BP w czasie walki o I pas w 1 i 2 dniu	1 KPanc gw. w czasie walki o I pas w 1 dniu
Jasko-kiszyniowska /sierpień 1944 r./	37	do 12	Z przygotowaniem w ograniczonym czasie w 2 dniu	W czasie walki o III pozycję w 1 dniu	W czasie walki o II pas w 1 dniu	Nie wykorzystano	7 KZ po przełamaniu taktycznej strefy obrony w 2 dniu
Wschodniopruska /styczeń 1945 r./	48	6-6,5	Z przygotowaniem w ograniczonym czasie w 3 dniu	W czasie walki o II pas w 2 dniu	Nie wykorzystano	Nie było	8 KZ w czasie walki o II pas w 2 dniu
Wiślańsko-odrzańska /styczeń 1945 r./	69	do 15	Z marszu w nocy na 2 dzień	W czasie walki o II pas w 1 i 2 dniu	W czasie walki o I pas w 1 dniu	j.w.	11 KPanc w czasie walki o I pas w 1 dniu

Tabela 11.

Zestawienie wojsk pancernych w ważniejszych operacjach zaczepnych Armii Radzieckiej i niektóre wskaźniki działania armii pancernych w latach 1942-1945

Operacje zaczepne	Fronty	Armie pancerne	Organizacja armii pancernych	Inne wojska szybkie frontów x/	Niektóre wskaźniki działań armii pancernych		
					średnie tempo natarcia /km/dobę/	tempo maksymalne /km/dobę/	maksymalne oderwanie się od armii ogólnowojskowych
1	2	3	4	5	6	7	8
Kontrofensywa pod Stalingradem /listopad 1942 r./	Południowo-zachodni	5 APanc	1 i 26 KPanc, 8 KK sześć DP, jedna BPanc	4 KPanc	32	40-45	do 40
Ostrogosko-rossoszańska /styczeń 1943 r./	Woroneski	3 APanc	12 i 15 KPanc, 7 KK, trzy DP, jedna BP	4 KPanc	28	40-50	15-25
Orłowska /lipiec - sierpień 1943 r./	Zachodni	4 APanc	11 i 30 KPanc 6 KZ gw.	1,5 i 25 KPanc	4-5	do 18	10
	Briański	3 APanc gw.	12 i 15 KPanc, 2 KZ	1 gw. i 20 KPanc	5-6	do 20	20
Biełgorodzko-charkowska /sierpień 1943 r./	Woroneski	1 APanc	6 i 31 KPanc, 3 KZ	5 i 2 KPanc gw.	30	35	do 40
	Stepowy	5 APanc gw.	18 i 29 KPanc 5 KZ gw.	1 KZ, 4 KPanc gw. 3,5 gw i 7 KK	20	28	30
Kijowska /październik - grudzień 1943 r./	1 Ukraiński	3 APanc gw.	6 i 7 KPanc gw. 9 KZ	1 KK gw. 5 KPanc gw.	15	40	20
Korsuńsko-szewczenkowska /styczeń - luty 1944 r./	1 Ukraiński	6 APanc	5 KPanc. gw., 5 KZ	-	Natarcie w ugrupowaniu armii ogólnowojskowej		Prawie nie było
	2 Ukraiński	5 APanc gw.	18, 20, 29 KPanc	5 KK gw.	20	40	40-50 km /czołowych BPanc/ - OW
Proskurowsko-czerniowiecka /marzec - kwiecień 1944 r./	1 Ukraiński	1 APanc	11 KPanc gw., 8 KZ gw. 64 SBPanc	4 KPanc gw.	18-20	do 30	10-15
		3 APanc gw.	6,7 KPanc gw., 9 KZ		15-20	30	10-15
		4 APanc	10 KPanc gw., 6 KZ gw.		do 20	35	do 15
Humańsko-botoszańska /marzec-kwiecień 1944 r./	2 Ukraiński	2 APanc	3, 16 KPanc, 11 BPanc gw.		23-27	50-60	15-17
		5 APanc	18, 20, 29 KPanc		20-25	30-40	15-20
		6 APanc	5 KPanc gw., 5 KZ		do 20	30-35	15-20

x/ Korpusy pancerne i zmechanizowane przydzielane były armiom pancernym lub stanowiły grupy szybkie armii ogólnowojskowych.

1	2	3	4	5	6	7	8
Białoruska /czerwiec - sierpień 1944 r./	3 Białoruski	5 APanc gw.	3 KPanc gw., 29 KPanc	2 KPanc x/ gw., GKZ /3 KZ gw.3 KK gw./xx	25-40	do 55	ponad 40
	1 Białoruski	2 APanc	23, 15 KPanc 8 KPanc gw.	9 i 11 KPanc, 1 KZ 4 KK gw. 1 KPanc gw.	do 40	60	40-45
Lwowsko-sandomierska /lipiec-sierpień 1944 r./	1 Ukraiński	1 APanc	11 KPanc gw., 8 KZ gw.	dwie GKZ /25 i 31 KPanc, 1 i 6 KK gw.xxx/ 4 KPanc.	25-30	do 55	30-40
		3 APanc gw.	6 i 7 KPanc gw., 9 KZ		25	50-60	do 60
		4 APanc	10 KPanc gw., 6 KZ gw.		20-25	40-50	do 55
Jasko-kiszyniowska /sierpień-wrzesień 1944 r./	2 Ukraiński	6 APanc	5 KPanc gw. i 5 KZ następnie 18 KPanc.	GKZ /23 KPanc i 5 KK gw./xxx 18 KPanc.	40-50	do 70	60-70
Wiślańsko-odrzańska /styczeń- luty 1944 r./	1 Białoruski	1 APanc gw.	11 KPanc gw. 8 KZ gw	9 i 11 KPanc, 2 i 7 KK gw.	30-35	70-80	100 i więcej
		2 APanc gw.	9 i 12 KPanc gw. 1 KZ		40	do 90	80 i więcej
	1 Ukraiński	3 APanc gw.	6 i 7 KPanc gw., 9 KZ	4 gw. 25, 31 KPanc 7 KZ gw. 1 KK gw.	25-35	do 50	40-60
		4 APanc	10 KPanc gw. 6 KZ gw.		25-35	40-50	50 i więcej
Wschodniopruska /styczeń-kwiecień 1945 r./	2 Białoruski	5 APanc gw.	10 gw i 29 KPanc	1 i 8 KPanc gw. 8 KZ 3 KK gw.	18-20	ponad 40	10-30
Wiedeńska /marzec-kwiecień 1945 r./	3 Ukraiński	6 APanc gw.	5 KPanc gw. 9 KZ gw.	23, 18 KPanc, 1 KZ gw.	9-17	25	Prawie nie było
Berlińska- /kwiecień-maj 1945 r./	1 Białoruski	1 APanc gw.	11 KPanc gw. 8 KZ gw. 64 BPanc gw.	9 i 11 KPanc, 2 i 7 KK gw.	8-10	20	Prawie nie było
		2 APanc gw.	9 i 12 KPanc gw. 1 KZ		do 10	20-25	Prawie nie było
	1 Ukraiński	3 APanc gw.	6 i 7 KPanc gw. 9 KZ	1, 25, 4 KPanc gw. 7 KZ gw. 1 KK gw.	30-35	do 50	40-45
		4 APanc gw.	10 KPanc gw., 5 i 6 KZ gw.		30	40-50	45
Praska /maj 1945 r./	1 Ukraiński	3 APanc gw.	6 i 7 KPanc gw., 9 KZ	25 KPanc, 4 KPanc gw. 1 KK gw.	do 60	80-90	80-100
	4	4 APanc gw.	10 KPanc gw., 6 i 6 KZ gw.		do 60	80-90	80-100
	2 Ukraińska	6 APanc gw.	5 KPanc gw. 2 i 9 KZ gw. 83 SBPanc	GKZ /4,5 KK gw. 7 KZ/	70-90	120	do 100

xx - GKZ - grupa konno-zmechanizowana.

xxx - w tych wypadkach bardziej adekwatna wydaje się być nazwa: "grupa konno-pancerna" /GKPanc/.

IV. DZIAŁANIA OKRĄŻAJĄCE W KONFLIKTACH ZBROJNYCH PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ.

Sztuka okrążania zgrupowań nieprzyjaciela, doprowadzona w okresie II wojny światowej do najwyższego w historii wojen poziomu, stała się przebogatą skarbnicą dalszego rozwoju myśli twórczej i inspiracją do poszukiwań coraz doskonalszych sposobów stosowania manewru w walce zbrojnej.

Idea okrążania, będąca podwaliną największych zwycięstw, zdała pomyślnie najtrudniejszy egzamin na polach bitewnych ostatniej wojny. Dlatego też po jej zakończeniu nie tylko tkwiła ona głęboko w głównym nurcie rozwijającej się nauki wojennej. Lecz również znajdowała praktyczne zastosowanie w wojnach lokalnych. Zwłaszcza działania wojenne w Korei, Wietnamie i na Bliskim Wschodzie w latach 1945 - 1973 dostarczyły wielu niezwykle pouczających przykładów prowadzenia walk i operacji okrążających. Na ich też podstawie przeprowadziliśmy zakresowe badania, mające na celu przede wszystkim wyjaśnienie, jakim przeobrażeniom podlega sztuka okrążania zgrupowań wojsk nieprzyjaciela w warunkach rewolucji naukowo-technicznej, a zwłaszcza nowoczesnych środków walki.

Od momentu pojawienia się broni jądrowej w sztuce prowadzenia walki zbrojnej zaczęto szczególnie eksponować i rozwijać takie jej właściwości, jak: manewrowość, dynamizm, szybkość i gwałtowność zmian sytuacji, sprawność rozwinięcia działań na lądzie, w powietrzu, na morzu i w eterze. W coraz większym stopniu walka zaczęła nabierać charakteru lądowo-powietrznego, a niekiedy wręcz powietrzno-lądowego.

W siłach zbrojnych Stanów Zjednoczonych, podobnie jak i w innych armiach państw kapitalistycznych, główną uwagę skupia się na zwiększaniu siły uderzeniowej i manewrowości wojsk, przy czym w latach

1945-1960 uprzywilejowano w pewnym stopniu lotnictwo i wojska powietrzno-desantowe, które stały się wojskami interwencyjnymi, używanymi często do zwalczania ruchów wyzwoleńczych i społecznych w krajach kolonialnych i neokolonialnych. Dzięki ciągłemu unowocześnianiu samolotów transportowych pod względem ładowności i prędkości lotu wojska powietrznodesantowe stały się wysoce manewrowymi, mogącymi w krótkim czasie pokonać tysiące kilometrów, atakować i okrążać zgrupowania wojsk wyzwoleńczych /partyzanckich/, uderzać na ośrodki polityczne, ekonomiczne i administracyjne przeciwnika - a więc w najważniejsze miejsca na jego zapleczu. Obok siły ognia jeszcze trzy inne czynniki wpływały na wzrost możliwości bojowych tych wojsk i niejednokrotnie decydowały o ich powodzeniu; były to: zdolność do uzyskania zaskoczenia, duża ruchliwość operacyjna oraz oddziaływanie moralne na wroga. Cechy te uwidoczniły się w okresie wojny francusko-wietnamskiej /1946-1954/ oraz w pierwszym roku wojny w Korei /1950/.

Pod koniec lat pięćdziesiątych zaakceptowano na Zachodzie zasady wykorzystania wojsk powietrznodesantowych na szczeblu operacyjnym we wszystkich rodzajach i formach działań bojowych - zarówno w natarciu, obronie, boju spotkaniowym, pościgu, opóźnieniu, jak i okrążeniu zgrupowań nieprzyjaciela. Wychodzono z założenia, że operacje powietrznodesantowe, prowadzone w warunkach wojny nuklearnej stanowić będą jeden z głównych czynników zwiększenia ruchliwości wojsk lądowych. Zapewnią one najszybsze dotarcie wojsk do rejonów uderzeń jądrowych i wykorzystanie skutków tych uderzeń. Widziano możliwość desantowania w przyszłych konfliktach zbrojnych wojsk na głębokim zapleczu w skali operacyjnej lub strategicznej, z równoczesnym wysadzeniem licznych taktycznych desantów śmigłowcowych.

Oprócz zasadniczych zadań, typowych dla wojsk powietrzno-desantowych, przewidywano również użycie ich do przecięcia nieprzyjacielowi dróg odwrotu i okrążenia jego zgrupowań wspólnie z nacierającymi /prowadzącymi pościg/ wojskami. W wojnach lokalnych niejednokrotnie wykorzystywano desanty do szybkiego zamknięcia wewnętrznego frontu okrążenia lub izolacji odwodów nieprzyjaciela, mogących deblokować okrążone zgrupowanie jego wojsk /front zewnętrzny/. Do połowy lat 50-tych szczególnie przydatne okazały się francuskie wojska powietrzno-desantowe do okrążania wykrytych zgrupowań partyzanckich /sił ludowych/ w trudno dostępnych obszarach Półwyspu Indochińskiego

W toku amerykańskich działań wojennych w Korei, w latach 1950-1953 nastąpiło przeniesienie ciężaru desantowania z samolotu i spadochronu na śmigłowiec, będący w kolejnej amerykańskiej wojnie w Wietnamie /1965-1973/ jednym z podstawowych środków transportu i wsparcia. Doświadczenia wojenne zdobyte w Korei i Wietnamie przyczyniły się do powstania - obok istniejących związków powietrznodesantowych - nowego rodzaju tych wojsk, nazwanych powietrznomanewrowymi lub potocznie kawalerią powietrzną; dysponowały one własnymi śmigłowcami transportowymi, rozpoznawczymi i wsparcia ogniowego. Utworzenie kawalerii powietrznej przyczyniło się z kolei do utworzenia lotnictwa wojsk lądowych, w którego skład weszły wszystkie rodzaje śmigłowców i samoloty łącznikowe. Dzięki realizacji powyższych przedsięwzięć oddziały kawalerii powietrznej stały się najlepiej przystosowanymi do walki na szczeblu taktycznym w trudnych warunkach terenowych i atmosferycznych. Ich manewrowość, samodzielność działania, a także wszechstronność zastosowania stanowiły istotny element ogólnej ewolucji, jaka dokonała się w taktyce i sztuce operacyjnej po II wojnie światowej, w tym również w metodach i sposobach okrążania i likwidacji zgrupowań wojsk nieprzyjaciela.

Płk doc.dr hab. A.Wolny w swojej pracy nt. "Desanty powietrzne w wojnach lokalnych" dochodzi do wniosku, że wykorzystanie oddziałów /ZT/ spadochronowych lub kawalerii powietrznej do okrążania przeciwnika było możliwe tylko w trudnych warunkach terenowych Korei lub Wietnamu i w sytuacji, gdy wojska ludowe nie dysponowały jednostkami pancernymi. W innych warunkach działania okrążające prowadzone były głównie przez wojska pancerne /np. w wojnach na Bliskim Wschodzie/, lub z użyciem wojsk zmotoryzowanych i desantów śmigłowcowych /Falklandy/. 60/

4.1. Manewrowy okres wojny koreańskiej /25.06.1950-9.07.1951/.

Wojna w Korei była podjętą przez Siły Zbrojne USA próbą zlikwidowania Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i utworzenia na jej terytorium baz wojskowych, wymierzonych przeciwko ZSRR i CHRL.

60/ A.Wolny, Desanty powietrzne w wojnach lokalnych w Korei, Wietnamie i na Bliskim Wschodzie w latach 1945-1973 /rozprawa doktorska/, wyd. ASG WP 1979.

Była ona nową formą wojny imperialistycznej, nazywanej przez agresorów wojną lokalną, która pierwszy raz w historii USA zakończyła się dla nich klęską.

W toku tej wojny obie walczące strony stosowały formy i sposoby działań bojowych wypracowane na polach bitew II wojny światowej. Pojawiły się jednak podczas ich realizacji pewne nowe elementy w taktyce i sztuce operacyjnej, wynikające z dostosowania ich zasad do specyficznych warunków teatru działań oraz wprowadzonego do uzbrojenia nowego sprzętu bojowego. Ochotnicy chińscy wykorzystywali wiele elementów własnej taktyki partyzanckiej, między innymi: natarcia nocne, przenikanie pod osłoną nocy na skrzydła i tyły przeciwnika, łącząc umiejętnie akcje dywersyjno-rozpoznawcze z działaniami zaczepnymi. Wojska koreańsko-chińskie doskonale wykorzystywały teren górzysto-lesisty dla dokonywania dużymi nawet zgrupowaniami wojsk szerokiego manewru na skrzydła i tyły przeciwnika, doprowadzając do jego okrążenia lub zmuszając go do opuszczenia bronionych pozycji. Większość miast i umocnionych rejonów /pozycji/ opanowywano w wyniku zbieżnych uderzeń wykonywanych jednocześnie ze skrzydeł i od czoła. W ten sposób zdobyto między innymi miasta: Seul, Suwon, Taejon, Andong, Sangju i Yechon.

W toku wojny sztuka operacyjna Koreańskiej Armii Ludowej wzbogaciła się o praktykę przygotowania i prowadzenia operacji mających na celu okrążenie i zniszczenie wojsk przeciwnika. Na przykład podczas operacji taejońskiej w lipcu 1950 roku okrążone i prawie zupełnie pobito 24 dywizję piechoty Stanów Zjednoczonych. W październiku i listopadzie 1950 roku wojska chińskie okrążyły siły 2 korpusu południowokoreańskiego nad rzeką Jalu oraz 2 dywizję piechoty USA i turecką brygadę na południe od rzeki Chongchon. Również w maju 1951 roku wojska KRLD okrążyły i rozgromiły 3 korpus południowokoreański w górach na wschodnim odcinku frontu. Doświadczenia te potwierdzają, że także w terenie górzystym można skutecznie stosować manewr w celu okrążenia i zniszczenia sił przeciwnika.

Bardzo pouczającym przykładem skuteczności działań okrążających może być operacja taejońska, którą poddaliśmy szczegółowej analizie. Wyniki badań tej operacji wraz z krótkim jej opisem pragniemy przedstawić niżej, gdyż będą one potrzebne w dalszych rozważaniach.

Po ośmiodniowych walkach obronno-odwrotowych /od 5 do 12 lipca 1950 r./ 24 dywizja piechoty Stanów Zjednoczonych osiągnęła rzekę Kum, otrzymała zadanie przejścia do obrony do czasu podejścia odwodów, a zwłaszcza 1 dywizji kawalerii przybyłej transportem morskim do portu Pohang. W wykonaniu tego rozkazu 24 DP przeszła do obrony na szerokim froncie nie posiadając styczności z sąsiadami. Na skrzydłach jej obrony znajdowały się luki o szerokości 20-30 km, które mogły wykorzystać wojska KRLD dla przedostania się na skrzydła i tyły ugrupowania bojowego /obejście skrzydeł z powodu braku frontu ciągłego/.

Aby nie dać wrogowi czasu na umocnienie się na nowej rubieży obronnej za rzeką Kum, naczelne dowództwo Koreańskiej Armii Ludowej postanowiło podjąć gwałtowne natarcie celem okrążenia i zniszczenia 24 DP oraz opanowania miasta Taejon do czasu podejścia odwodów nieprzyjaciela. Planowana armijna operacja zaczepna wojsk koreańskich miała więc charakter okrążający, ponieważ jej cel zamierzano osiągnąć poprzez zastosowanie manewru oskrzydlania i obejścia. Zadanie to miały wykonać 2,3 i 4 DP wzmocnione oddziałami czołgów ze składu 105 DPanc, których czołowe elementy w dniu 13 lipca wyszły na północny brzeg rzeki Kum.

O świcie 14 lipca 2 i 4 DP wiążąc nieprzyjaciela od czoła wykorzystały osłonięte jego skrzydła i głównymi siłami przeprawiły się przez rzekę Kum, dokonując obustronnego obejścia 24 dywizji, co przesądziło o jej dalszej walce w tym rejonie.

Po porażce nad rzeką Kum, /O której przesądziło obustronne obejście/ główne siły 24 DP /A/ zmuszone zostały do wycofania się w okolice Taejonu, gdzie pośpiesznie przystąpiono do organizowania obrony wokół miasta.

W tej sytuacji 3 i 4 dywizje piechoty KAL, nie czekając na podejście 2 dywizji, rozwinęły działania w celu okrążenia i zniszczenia nieprzyjaciela w rejonie Taejonu. Dokonując głębokich manewrów obejścia do 19 lipca 3 DP okrążyła taejońskie zgrupowanie wojsk amerykańskich.

Natarcie wojsk ludowych na Taejon rozpoczęło się 19 lipca i poprzedzone zostało wezwaniem /za pomocą ulotek/ żołnierzy amerykańskich do kapitulacji. W nocy z 19 na 20 lipca przecięto wszystkie drogi wyprowadzające z Taejonu. Żołnierze armii ludowej, dokonując tego manewru, pokonali szczyty górskie w miejscach, gdzie podobno nie stanęła jeszcze stopa ludzka.

Rozgromienie okrążonych sił 24 DP oraz opanowanie miasta trwało niespełna dwa dni. Jedynie nielicznym grupom okrążonych wojsk udało się przedostać poza pierścień okrążenia 61/.

Powyższa operacja zaczepna, przeprowadzona w szybkim tempie w terenie lesisto-górzystym, stanowi przykład mistrzostwa bojowego sił zbrojnych KRLD. Sukces osiągnięto dzięki zastosowaniu przez oddziały 3 i 4 DP specyficznej taktyki działań. Nieprzerwanie atakowały Amerykanów silne grupy dywersyjne /szturmowe/, przedostając się na tyły nieprzyjaciela drogami obejścia przez góry. Paraliżowały one całkowicie manewr i dowodzenie oraz siały panikę i zamęt. Jednocześnie grupy dywersyjne zostały wykorzystane do zamknięcia okrążenia, przez stawianie barykad i organizowanie zasadzek na nadających się do tego drogach górskich.

Wynikające wnioski z opisanej operacji dobitnie wskazują, że nawet doskonale uzbrojone i wyposażone współczesne wojska, dysponujące dużą ruchliwością i siłą ognia nie mogą bezkarnie lekceważyć odsłoniętych skrzydeł ugrupowania bojowego. Jeżeli sytuacja operacyjna /taktyczna/ narzuci konieczność prowadzenia przez związki operacyjne /taktyczne/ samodzielnych działań /bez styczności z sąsiadami i wsparcia przełożonego/, to muszą one przyjąć odpowiednie ugrupowanie /np. tzw. "jeża" - 1 DPanc pod Falaise/ i stosować właściwe sposoby prowadzenia działań /np. metodą "wędrującego kotła"/. Ponadto już w warunkach współczesnych coraz bardziej uwidacznia się, że prowadzenie skutecznych działań w oderwaniu od sił głównych jest coraz bardziej uzależnione od lotniczego wsparcia i osłony oraz zaopatrywania drogą powietrzną 62/.

Działania zaczepne wojsk ludowych prowadzone były przeważnie w porze nocnej. Aby nie demaskować kierunku natarcia i wykorzystać czynnik zaskoczenia nocne ataki nie były poprzedzane przygotowaniem artyleryjskim. Pod osłoną ciemności można było uderzać mniejszymi siłami niż w dzień i uzyskiwać większe sukcesy nad przeważającym liczebnie i technicznie nieprzyjacielem.

Innym przykładem wskazującym na zaniedbanie ubezpieczenia skrzydeł jest bitwa o Phenian.

61/ A.Wolny, Wojna lokalna w Korei 1950-1953 /rozprawa habilitacyjna/. Zeszyty naukowe ASG WP, s. 155-158.

62/ Lotnictwo amerykańskie atakowało głównie odwody Koreańskiej Armii Ludowej i drogi dowozu zaopatrzenia, a tylko niewielkim wysiłkiem realizowało bezpośrednie wsparcie walczących wojsk.

W pierwszej połowie września 1950 r. główne siły Koreańskiej Armii Ludowej, liczące 12 dywizji, walczyły z 8 armią amerykańską i dywizjami południowokoreańskimi w południowo-wschodniej części Półwyspu Koreańskiego, w rejonie tzw. przyczółka pusańskiego. W dniach 15-16 września wojska amerykańskie przeszły do kontrofensywy, wykonując siłami 8 A i 10 KA zbieżne uderzenia w kierunku Seulu. Jednocześnie na tyłach Koreańskiej Armii Ludowej wysadzono desant morski w sile 1 DPM i 7 DP z zadaniem odcięcia odwrotu wojskom ludowym i opanowania dużego lotniska w Kimpo. W wyniku tych koncentrycznych natarć, zmierzających do okrążenia zasadniczych sił wojsk ludowych, musiały one dla uniknięcia okrążenia wycofać się z Południowej Korei.

Odwrót Koreańskiej Armii Ludowej odbywał się w bardzo trudnych warunkach, pod silnymi uderzeniami lotnictwa amerykańskiego. W 12 dni później, 9 października wojska amerykańskie wkroczyły na teren KRLD i rozwijając natarcie podeszły do jej stolicy - Phenianu.

Phenian położony jest po obu brzegach rzeki Teadong, w odległości 64 km od jej ujścia do Morza Żółtego. Rzeka ma 450 m szerokości i bardzo szybki nurt i z tego względu stanowi poważną przeszkodę naturalną. Główna część miasta, wraz z dzielnicą rządową, znajduje się po północnej stronie Taedongu.

Amerykanie nie zamierzali dokonywać szczelnego okrążenia miasta, lecz jedynie obejść go z trzech stron. Przed rozpoczęciem ataku Phenian został oskrzydlony od południa, wschodu i północy przez trzy dywizje amerykańskie, cztery południowokoreańskie i brygadę brytyjską. Jednocześnie 187 pułk powietrznodesantowy lądował w pobliżu miast: Sukchon i Sunchon, położonych 48 km na północ od Phenianu. Przez miasta te biegną dwie /jedyne w tym rejonie/ drogi, prowadzące z Phenianu na północ, w stronę Mandżurii. Oba miasta oddalone są od siebie o 27 km i łączy je droga rokadowa. Dowództwu 8 armii amerykańskiej chodziło o szybkie opanowanie desantem powietrznym tych węzłów, aby tym sposobem uniemożliwić wojskom KRLD odwrót z Phenianu na północ i jednocześnie wzbronić ewentualnym odwodom podejmowanie prób deblokacji stolicy. Ważnym zadaniem desantu było również wzięcie do niewoli przywódców cywilnych i wojskowych KRLD oraz uwolnienie żołnierzy amerykańskich i południowokoreańskich z obozów jenieckich znajdujących się na północ od Phenianu.

Tak więc okrążenie zgrupowania wojsk ludowych w Phenianie przybrało formę zbieżnych uderzeń wojsk 8 A i desantu powietrznego, wspartych przez dużą liczbę czołgów i lotnictwa, co w warunkach istnienia trudno dostępnych rejonów oznaczało stosunkowo szczelną izolację. Walki toczyły się w czasie ulewnego deszczu, a rozległe pola minowe skutecznie opóźniały natarcie wojsk agresorów. Rano 20 października 1 DP zdobyła centrum miasta wraz z siedzibą rządu. Jednocześnie przystąpiły do działań oddziały 2 amerykańskiej DP, specjalnie przeszkolone i przygotowane do walk ulicznych. Zadaniem tej dywizji było opanowanie i zabezpieczenie budynków państwowych oraz siedzib placówek dyplomatycznych, do czasu przestudiowania znajdujących się nich materiałów wojskowych i politycznych, które potem przewieziono drogą powietrzną do dowództwa dalekowschodniego TDW w Tokio.

Desant powietrzny, bardzo dobrze przygotowany pod względem technicznym, nie w pełni wykonał postawione mu zadanie zamknięcia okrążenia. Winę za to ponoszą sztaby planujące działania, które w tym względzie nie stanęły na wysokości zadania. Podstawowym mankamentem operacji desantowej było zbyt późne jej przeprowadzenie. 187 ppd lądował na północ od Phenianu w czasie, kiedy od dwóch dni toczyły się walki uliczne w stolicy KRLD. W tej sytuacji oddziały ludowe zdążyły nie tylko wycofać się z miasta, lecz także ewakuować ważniejsze instytucje państwowe.

Przedstawione wyżej armijne operacje okrążające realizowane były przez wydzielone siły, działające na kierunku głównego uderzenia pod Taejon przez 1 armię KRLD i w rejonie Phenianu przez 8 armię Stanów Zjednoczonych. W obu przypadkach części okrążonych wojsk udało się wydostać z okrążenia i połączyć z siłami głównymi wojsk własnych, co wskazuje, że stronom dokonującym okrążenia nie udało się w pełni rozwiązać problemu szczelności izolacji oraz ustrzec się niedociągnięć organizacyjnych.

Analizując dostępne materiały źródłowe dotyczące operacji okrążającej prowadzonej w Korei przez wojska amerykańskie w drugim okresie wojny koreańskiej /15.09 - 24.10.1950 r./ można sądzić, że dowództwu tych wojsk zależało bardziej na sukcesach terenowych, niż na pełnym rozgromieniu okrążonych wojsk koreańskich. Z tego powodu prowadzone działania okrążające nie mogły przynieść pełnych efektów, jakie można uzyskać w wyniku umiejętnego zastosowania manewru okrążającego. W rezultacie, podczas gdy główne siły wojsk ludowych

toczyły uciążliwe walki odwrotowe, na tyłach wojsk amerykańskich znalazły się koreańskie oddziały i związki taktyczne, które przeszły do działań partyzanckich doprowadzając do pełnej dezorganizacji komunikację i infrastrukturę armii USA.

Rekapitulując, agresja amerykańska na KRLD zaplanowana została jako wojna błyskawiczna. Dowództwo 8 Armii /A/ zamierzało zlikwidować to państwo w ciągu 8 tygodni, wykonując na dwóch zasadniczych kierunkach silne uderzenia rozcinające wojskami lądowymi, aby następnie - w powiązaniu z desantami morskimi i powietrznymi - okrążyć główne siły Korcańskiej Armii Ludowej. Jednak tak nakreślonych agresywnych celów nie udało się armii Stanów Zjednoczonych osiągnąć.

4.2. Okrążenie i rozbicie zgrupowania wojsk francuskich w Dien Bien Phu /Wietnam - 1954 rok/.

Do połowy listopada 1953 r. wojska ludowe Wietnamu wyzwoliły prowincję Lai Chau i Phong Tho, znajdujące się w północno-zachodniej części Wietnamu. Resztki oddziałów Francuskich wycofały się do miejscowości Dien Bien Phu, położonej w pobliżu granicy z Laosem. Dowództwo francuskie zamierzało wysadzić tam ostatni największy desant powietrzny, który miał wykonać ważne zadanie wykrwawienia głównych sił lądowych armii wietnamskiej, prowadząc długotrwałe, uporczywe działania obronne w oparciu o ufortyfikowaną miejscowość i okoliczne wzgórza. W odróżnieniu od poprzednich operacji, kończących się ewakuacją żołnierzy desantu, dowództwo francuskie zamierzało wydać wojskom wietnamskim decydującą bitwę pod Dien Bien Phu. Uważało ono bowiem, że Wietnamczycy zaatakują spadochroniarzy zasadniczymi siłami w celu ich zniszczenia, a nie posiadając lotnictwa i czołgów ani wystarczająco silnej artylerii poniosą duże straty, co z kolei ułatwi Francuzom zadanie im rozstrzygającego ciosu, w wyniku kontrofensywy wykonanej z obszaru delty rzeki Czerwonej. Francuzi byli przekonani, że panowanie w powietrzu ich lotnictwa uniemożliwi przegrupowanie odwodów wojsk wietnamskich i pozwoli zneutralizować ich artylerię oraz zapewnić dostateczne zaopatrzenie i przerzut wojsk francuskich drogą powietrzną[63/].

W listopadzie 1953 r. Francuzi przystąpili do przeprowadzenia operacji powietrznodesantowej. W ciągu dwóch dni, w dolinie Dien Bien Phu wylądowały: sześć batalionów powietrznodesantowych, dwie baterie dział bezodrzutowych 75 mm, bateria moździerzy 120 mm i kompania

63/ The Army Combat Forces, Journal 1955, nr 6, s.27.

saperów, które zablokowały komunikację z północnego Wietnamu do Laosu. Ponadto wylądował szpital chirurgiczny oraz zrzucono na spadochronach 190 ton zaopatrzenia[64/].

Zaraz po wylądowaniu żołnierze desantu, wspólnie ze znajdującymi się w Dien Bien Phu jednostkami piechoty, przystąpili do inżynieryjnego umacniania terenu. W krótkim czasie zbudowano 49 kompanijnych punktów oporu, wchodzących w skład 8 rejonów obrony. Twierdza Dien Bien Phu zbudowana była w kotlinie górskiej, po obu brzegach rzeki Wanjum. Nad doliną /o wymiarach 16 x 9 km/ wznosił się środek twierdzy, a rejony obrony, strzegące głównego lotniska miały wysokość: Gabrielle - 491 m i Beatrice - 509 m. System umocnień składał się z transzei i okopów oraz drewnianoziemnych schronów bojowych. Była to więc zawczasu przygotowana obrona okrężna bez elementów fortyfikacji stałych. Wysadzenie pod Dien Bien Phu desantu powietrznego w sile sześciu batalionów, na ważnym szlaku komunikacyjnym prowadzącym do Laosu, skłoniło dowództwo wietnamskie do wydzielenia znacznych sił do jego likwidacji. 25 listopada 1953 r. skierowano w okolice Dien Bien Phu 316 DP, za którą miały podążać 308, 312 i 351 DP[65/].

Oblężenie Dien Bien Phu przez wojska wietnamskie rozpoczęło się 31 grudnia 1953 r.. Jednakże w pierwszych miesiącach 1954 r., głównie w styczniu i lutym, nie toczyły się tam jeszcze aktywne walki ponieważ dowództwo Wietnamskiej Armii Ludowej gromadziło dopiero siły i środki oraz szkoliło swych żołnierzy do ataku na umocnienia francuskie.

W końcu lutego dowództwo wietnamskie skoncentrowało w okolicy Dien Bien Phu cztery dywizje i dwa pułki piechoty, pięć dywizjonów artylerii i moździerzy, pułk artylerii przeciwlotniczej i pułk saperów, razem 60 000 żołnierzy[66/]. 308 dywizja wietnamska zablokowała wówczas twierdzę od strony północnej, a 312 DP - od północnego-wschodu; za nią w odwodzie znajdowała się ciężka 351 DP, od wschodu siły

---

64/ Kolejne dwa bataliony powietrznodesantowe 2/1 ppd komandosów i 2 bpd Legii Cudzoziemskiej zostały desantowane w Dien Bien Phu w kwietniu 1954 r. Histoire Mondiale des Parachutistes, Paris s.238.

65/ Dowództwo francuskie przypuszczało początkowo, że dywizje te, mające swe bazy zaopatrzenia w odległości 600 km od Dien Bien Phu nie będą w stanie zgromadzić tam ciężkiego uzbrojenia ani wystarczającej ilości amunicji artyleryjskiej i żywności, niezbędnych do długotrwałego oblężenia twierdzy. Sądzono również, że w tych warunkach Wietnamczycy skierują do Dien Bien Phu najwyżej dwie dywizje wojska i to na bardzo krótki czas. B.B.Fall: Wietnam Witness 1955-1966. London 1966, s.35

66/ G.Bierdnikow, Niekotoryje voprosy vojennego iskusstwa, Vojenno-istoriczeskij Żurnał nr 5/1961, s.47

francuskie wiązała 316 DPG, a od południa - 148 samodzielny pułk strzelców górskich i 57 pułk z 304 DP. Po raz pierwszy w historii Wietnamskiej Armii Ludowej skupiono tak dużą liczbę dywizji w jednym niedużym rejonie /28 batalionów tworzyło front wewnętrzny okrążenia, zaś zewnętrzny 14 batalionów/.

Działania mające na celu zdobycie twierdzy i rozgromienie okrążonych wojsk francuskich rozpoczęły się w nocy na 13 marca i trwały do końca kwietnia. Wojska wietnamskie kolejno opanowywały poszczególne rejony obrony. Sytuacja obrońców uległa szczególnemu pogorszeniu po utraceniu lotniska [67].

Zmierzając do jeszcze większego utrudnienia przewozów zaopatrzenia drogą lotniczą do Dien Bien Phu, dowództwo wietnamskie zorganizowało dywersję na lotniskach francuskich w Hanoi i w Haifongu, w rezultacie której zniszczono 78 samolotów wroga[68].

Decydujący szturm wojsk lądowych, poprzedzony 180-minutowym artyleryjskim przygotowaniem, rozpoczął się w nocy z 1 na 2 maja 1954 r.

Tym razem natarcie prowadzone było ze wszystkich stron. Długotrwałe deszcze rozmiękczyły teren do tego stopnia, że znajdujące się w twierdzy 10-tonowe czołgi zostały całkowicie unieruchomione. 7 maja po 56 dniach nieprzerwanej walki prowadzonej od 13 marca - wojska ludowe zdobyły Dien Bien Phu. Straty wojsk francuskich wynosiły 8220 żołnierzy, w tym 1293 zabitych, 5234 rannych i 1693 zaginionych. Wojska ludowe zniszczyły także 70 samolotów francuskich oraz zdobyły 10 czołgów, 25 haubic 105 mm, 16 moździerzy 120 mm, 4 haubice 155 mm, 113 samolotów i wiele innego uzbrojenia [69].

Kiedy garnizon twierdzy skapitulował, idący z odsieczą od strony Laosu, liczący 5000 ludzi oddział francuski płk Buchera de Crevecoeur znajdował się w odległości 65 km od Dien Bien Phu. Przyjęto w jego szeregi jedynie 70 żołnierzy z dwóch batalionów Tai, którzy ocaleli po ucieczce z fortu Anne Marie. Była to największa klęska, jaką kolonizatorzy francuscy ponieśli w Indochinach od czasu rozpoczęcia wojny[70]. Powyższe zwycięstwo przyczyniło się w wielkiej mierze do zakończenia Konferencji Genewskiej, która miała zapewnić

67/S.Zapolski, Wojna partyzancka w Wietnamie 1946-1954, Warszawa 1976 s.363.
68/A.J.Pridybajło, Narodnaja armija Vietnama, Moskwa 1959, s.51
69/J.Roy, La bataille de Dien Bien Phu, Paris 1963, s.559-568; S.Zapolski, cyt.wyd. s.375
70/L.Gronowska, Zwycięstwo narodu wietnamskiego, Warszawa 1954, s.66.

pokój w Indochinach na zasadzie poszanowania suwerenności, niepodległości i integralności Wietnamu oraz obu zaprzyjaźnionych sąsiednich państw - Kambodży i Laosu.

Z badań bitwy pod Dien Bien Phu wypływają również interesujące wnioski operacyjno-taktyczne, a mianowicie: Dowództwo Wietnamskiej Armii Ludowej trafnie oceniło, że okrążenie i likwidacja wojsk francuskich w Dien Bien Phu w zaistniałej sytuacji mogą nawet przesądzić o ostatecznym wyniku wojny.

Wychodząc z takiej oceny, konsekwentnie dążono do osiągnięcia założonych celów; dokonując niezwykle szybkiej koncentracji wojsk działających na odległych obszarach. Tym sposobem uprzedzono stronę francuską w manewrze, który zapewnił wojskom wietnamskim osiągnięcie niezbędnej przewagi, umożliwiającej okrążenie i całkowite pobicie przeciwnika.

Wojska wietnamskie dokonały szczelnego okrążenia zgrupowania doborowych jednostek francuskich w rejonie Dien Bien Phu, opanowując wszystkie lądowe drogi manewru. Jednocześnie prowadziły skuteczną walkę o izolację powietrzną. O skuteczności tej walki zadecydowało utworzenie silnego systemu ognia przeciwlotniczego, uniemożliwienie przeciwnikowi wykorzystania lotniska, a następnie - całkowite jego opanowanie. W okresie decydującego szturmu na twierdzę uzyskano pełną jej izolację zarówno od strony lądu, jak i z powietrza.

Charakterystyczną formę, dostosowaną do warunków wojny, miał front zewnętrzny. Tworzyły go wydzielone zgrupowania wojsk ludowych, których zadaniem było opóźnienie podejścia odwodów nieprzyjaciela. O skuteczności działań tego frontu świadczy fakt, że odwody francuskie nie zdążyły udzielić pomocy wojskom okrążonym w Dien Bien Phu. W chwili kapitulacji maszerujący w kierunku Laosu odwód wojsk francuskich znajdował się w odległości 65 km od twierdzy.

Do bitwy Wietnamczycy zaangażowali siły czterech i pół dywizji co stanowiło w tym okresie 75% wojsk Wietnamskiej Armii Ludowej. Niektóre oddziały dokonały szybkiego manewru, nawet pokonując odległość około 600 km. Natomiast główne siły francuskiego korpusu ekspedycyjnego, znajdujące się w delcie rzeki Czerwonej, w odległości 300 km od twierdzy, nie odegrały w tej bitwie żadnej roli.

Taktyka rozbicia okrążonego zgrupowania doborowych wojsk, broniących się w przygotowanym pod względem inżynieryjnym rejonie, była również bardzo pouczająca. W pierwszej fazie koncentrowano wysiłek na kolejnym zdobywaniu taktycznie ważnych punktów i rejonów obrony /forty: Beatrice, Gabrielle, Izabelle itp./, a także lotnisk. Po wykonaniu tego zadania przystąpiono do jednoczesnego szturmu na całym froncie obrony okrężnej; zakończył się on pełnym zwycięstwem.

Bitwa pod Dien Bien Phu stanowi interesujący przypadek skutecznego okrążenia i zniszczenia francuskich doborowych wojsk powietrznodesantowych w Wietnamie, które w okrążeniu znalazły się w sposób zamierzony. Dowództwo wojsk francuskich zamierzało poprzez obronę wykrwawić nacierające dywizje wietnamskie, zyskać czas, a następnie pobić je wykonując przeciwuderzenie odwodami. Plany te zostały jednak zerwane przez dowództwo wietnamskie. Wojska wietnamskie lepiej dowodzone, dysponujące dużą ilością artylerii dokonały pełnego okrążenia zgrupowania nieprzyjaciela odcinając początkowo wszystkie lądowe, a następnie powietrzne jego drogi manewru i zaopatrzenia. Było to pouczające okrążenie w skali operacyjnej w wykonaniu wojsk wietnamskich [71].

4.3. Przeciwpartyzanckie działania okrążające prowadzone w Wietnamie w latach 1965 - 1973.

Wojna w Wietnamie różniła się od poprzednich działań wojennych tym, nie było tam ani ciągłych frontów, ani nie prowadzono walk pozycyjnych. Była to wojna o charakterze partyzanckim i przeciwpartyzanckim, tocząca się na obszarze całego kraju w warunkach znacznego zaangażowania sił i środków obu walczących stron, przy czym tereny górzysto-lesiste, dżungla, błota i słabo rozwinięta sieć dróg stanowiły przeszkodę w wykorzystaniu współczesnego uzbrojenia i środków transportu. W tych warunkach dowództwo amerykańskie poszukiwało nowych, bardziej skutecznych rozwiązań operacyjno-taktycznych, zmierzających do jak najefektywniejszego wykorzystania przewagi ogniowej i technicznej w celu rozbicia sił patriotycznych Wietnamu oraz przyspieszenia zakończenia wojny.

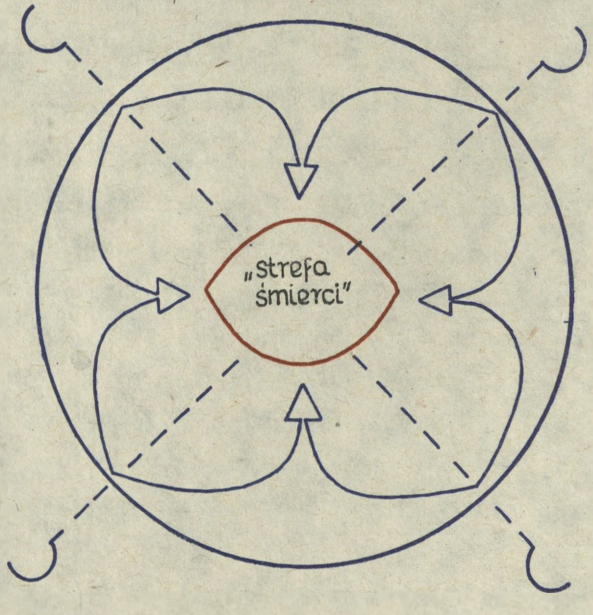
Brak silnej obrony przeciwlotniczej Wojsk Narodowego Frontu Wyzwolenia sugerował szerokie zastosowanie w warunkach terenowych

---

71/ A.Wojny, Węzłowe problemy działań wojennych w Wietnamie /23.09. 1945-27.07.1954/, wyd. ASG WP 1963.

Wietnamu takiego rodzaju sprzętu lotniczego, który nie wymaga dob przygotowanych lotnisk. Takim sprzętem okazały się śmigłowce, któ zdały już pomyślnie egzamin w wojnie koreańskiej. Wypełniły one l między siłą ognia wojsk amerykańskich, a ich ruchliwością przez p niesienie manewru w trzeci wymiar. Indochiny stały się więc poligo doświadczalnym bojowego użycia śmigłowców i koncepcji manewru po- wietrznego. Rola śmigłowców wzrosła do tego stopnia, że bez ich u łu wojska amerykańskie w Wietnamie nie przeprowadziły w zasadzie żadnej operacji.

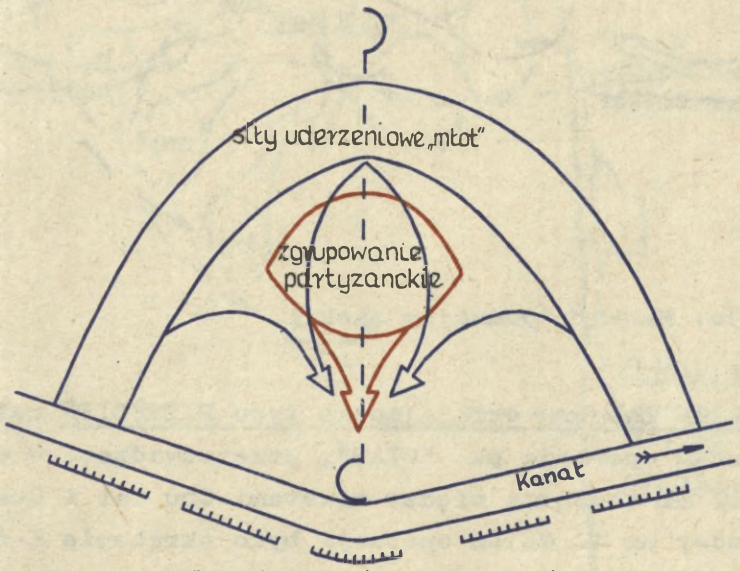
Podczas powietrznomanewrowych działań przeciwpartyzanckich w Wietnamie Amerykanie stosowali głównie takie formy manewru, któ- ryoh ostatecznym celem było zawsze okrążenie /izolacja/ określone zgrupowania wojsk przeciwnika. Nosiły one nazwy /kryptonimy/ wyra ce dość obrazowo ideę danego manewru, np.: OKRĄŻENIE lub PIERŚCIE



Szkic 39: Manewr "okrążenie" /"pierścień"/

MŁOT i KOWADŁO, PODWÓJNY SKOK. Działania manewrowe o nazwie OKRĄŻENIE polegały w ogólnym zarysie na tym, że przerzucone, głównie transportem powietrznym oddziały /pododdziały/ piechoty podchodziły do zgrupowania partyzanckiego z różnych kierunków i okrążały je tworząc tzw. strefę śmierci, w której niszczono głównie siłę żywą uderzeniami lotnictwa, artylerii i śmigłowców uzbrojonych.

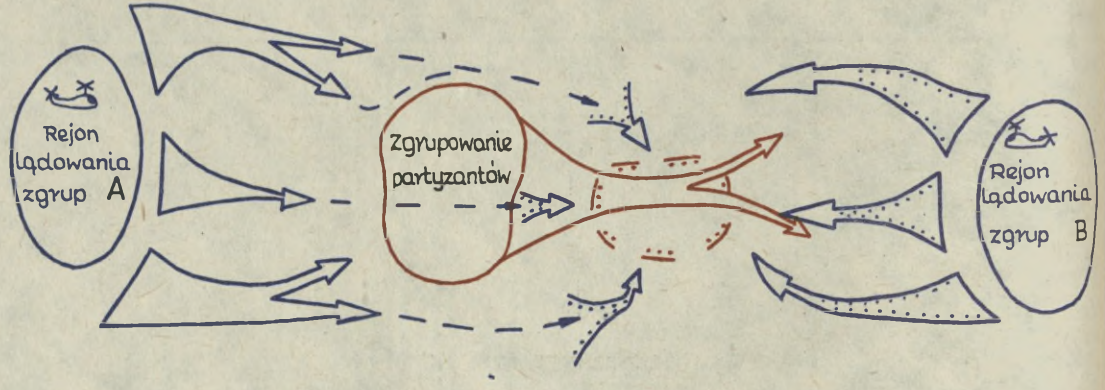
Manewr pod nazwą PIERŚCIEŃ wykonywała najczęściej kawaleria powietrzna, która po obezwładnieniu sił partyzanckich okrążała je w danym rejonie, po czym niszczyła ogniem artylerii i lotnictwa. Końcowy element działań stanowiły często "przeczesywanie" okrążonego rejonu i likwidacja ocalałych grup przeciwnika. Działania manewrowe pk. MŁOT I KOWADŁO wymagały użycia stosunkowo dużych sił, które dzielono na dwie części. Jedna zwana KOWADŁEM zajmowała pozycję blokującą, opartą zwykle o przeszkodę naturalną w postaci kanału rzeki lub pasma wzgórz. Druga część sił, zwana MŁOTEM, atakowała oddział partyzancki, usiłując zepchnąć go na pozycję blokującą celem okrążenia go i zniszczenia.



Pozycja blokująca „kowadło"

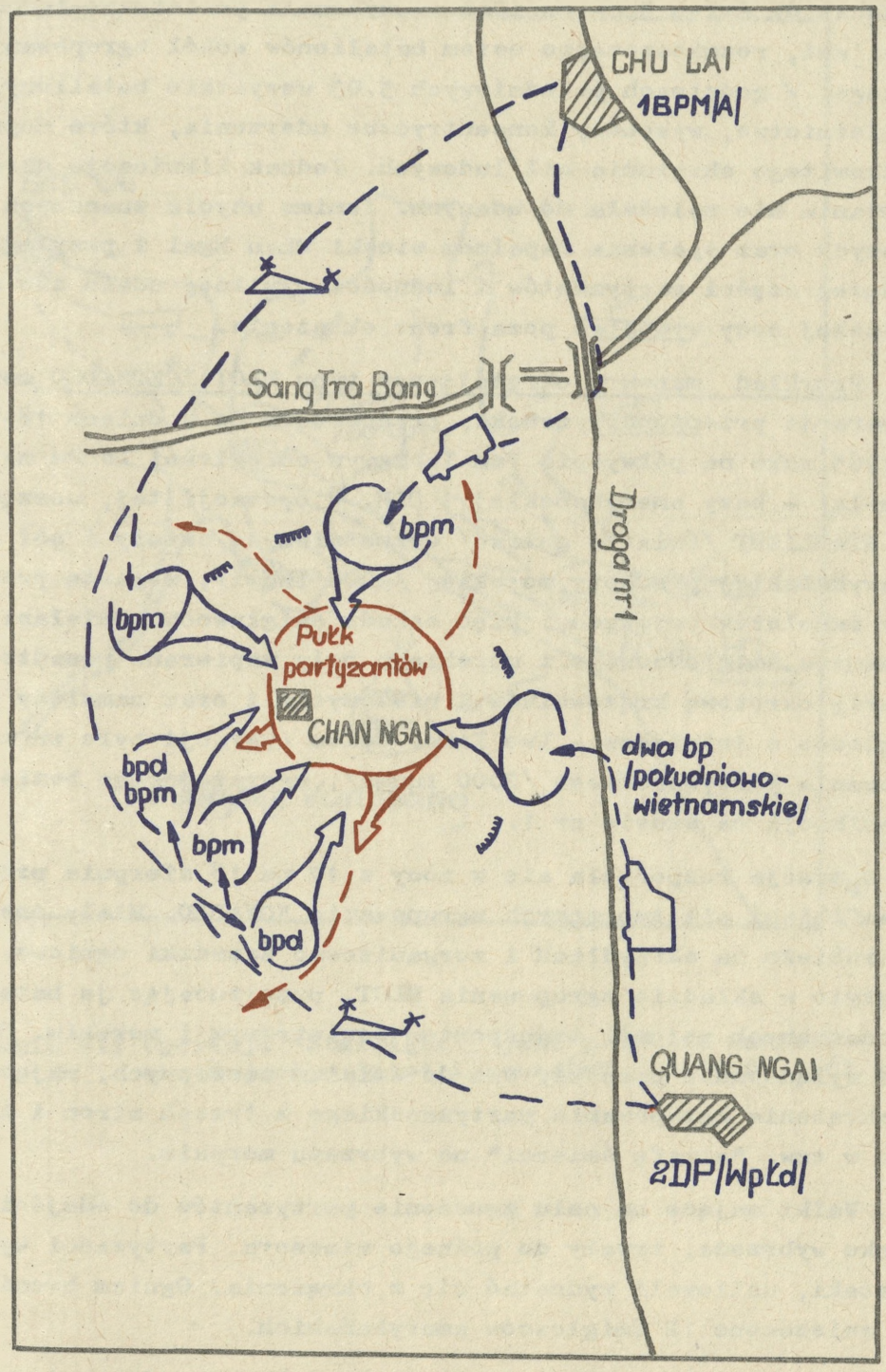
Szkic 39a: Manewr "młot i kowadło".

Działania manewrowe pod kryptonimem PODWÓJNY SKOK były również prowadzone przez dwa zgrupowania wojsk, przewożone śmigłowcami. Pierwsze z nich lądowało w pobliżu oddziału partyzanckiego i wykonywało atak, spychając partyzantów w kierunku przewidywanego zrzutu drugiego zgrupowania. Po kilku godzinach na tyłach wycofującego się oddziału wietnamskiego lądowało drugie zgrupowanie, które rozpoczynało atak zbieżny i wspólnie z pierwszym okrążało siły partyzanckie, tworząc tym samym cele dogodne do uderzeń lotnictwa.



Szkic 39b: Manewr "podwójny skok".

Za przykład manewru okrążającego typu PIERŚCIEŃ może posłużyć przeciwpartyzancka operacja pk. "UTAH", przeprowadzona w dniach 4-6 kwietnia 1966 r. na obszarze między miastami Chu Lai i Quang Ngai na zachód od szosy nr 1. Celem operacji było okrążenie i zniszczenie pułków partyzantów wietnamskich oraz odblokowanie drogi nr 1. Do przeprowadzenia tej operacji użyto czterech amerykańskich batalionów piechoty morskiej i czterech batalionów południowowietnamskich /dwa bpd i dwa bp/.



Szkic 40: Amerykańska operacja przeciwpartyzancka w Wietnamie "UTAH" /4-6.03.1966/.

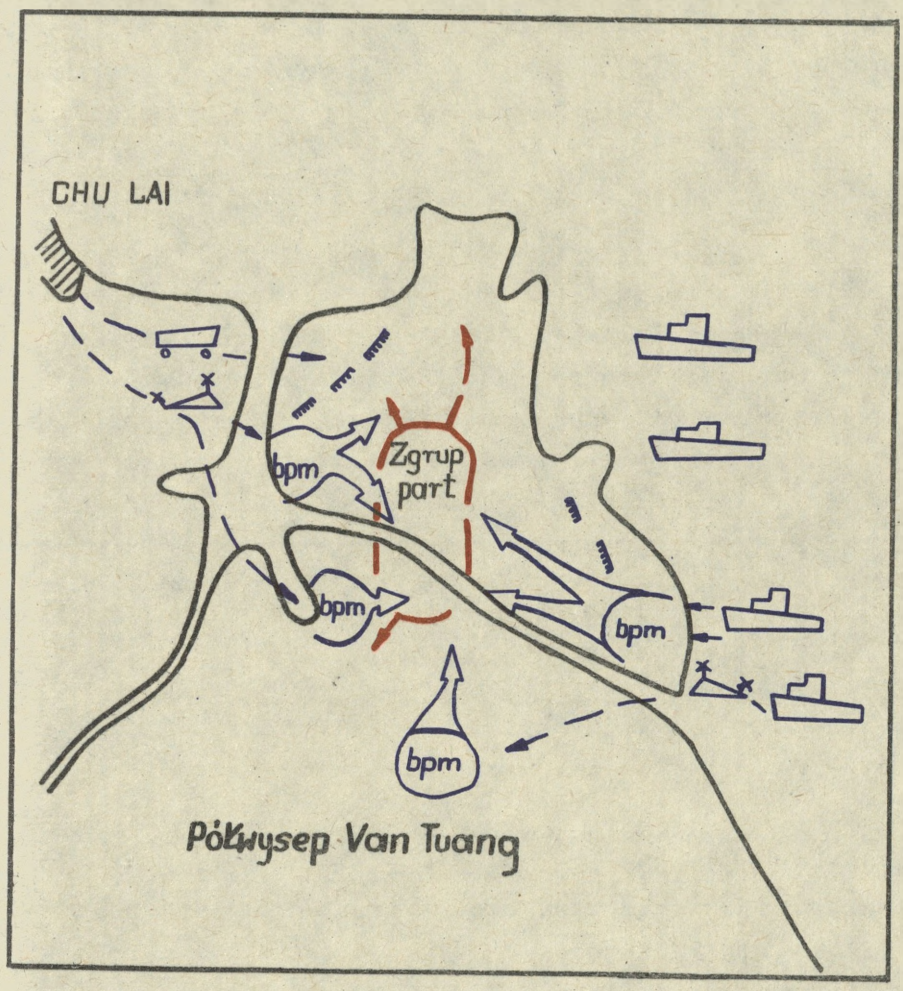
Wykorzystując śmigłowce i częściowo transport samochodowy, Amerykanie do świtu 5 marca 1966 r. wykonali powietrzno-lądowy manewr siłami, rozmieszczając osiem batalionów wokół zgrupowania partyzanckiego. W godzinach południowych 5.03 wszystkie bataliony, wsparte przez lotnictwo, wykonały koncentryczne uderzenia, które doprowadziły do całkowitego okrążenia sił ludowych. Jednak likwidacja okrążonego zgrupowania nie należała do udanych. Pomimo użycia znacznych sił lotniczych oraz spalenia napalmem wioski Chan Ngai i przyległych lasów, dużej części partyzantów i ludności cywilnej udało się w ciągu najbliższej nocy wydostać poza front okrążenia.

Przykład manewru okrążającego typu MŁOT I KOWADŁO może stanowić operacja przeciwpartyzancka, przeprowadzona w dniach 18-19 sierpnia 1965 roku na półwyspie Van Tuong, w odległości 26 km na południe od Chu-lai - bazy amerykańskiej 1 DPM. W operacji tej, noszącej kryptonim STARLIGHT /światło gwiazd/ uczestniczyło cztery i pół batalionu amerykańskiej piechoty morskiej /4000 ludzi/, wsparte przez sześć eskadr samolotów bojowych i pięć eskadr śmigłowców. Działania zaczepne desantów śmigłowcowego i morskiego były wspierane ponadto przez artylerię okrętową krążowników i niszczycieli oraz samoloty pokładowe i śmigłowce z lotniskowca Iwo Iima. Celem operacji było zniszczenie zgrupowania partyzanckiego /2000 ludzi/, zagrażającego bazie Chu Lai i komunikacji na szosie nr 1.

Operacja rozpoczęła się w nocy z 17 na 18 sierpnia przerzuceniem amfibiami sił tworzących zgrupowanie KOWADŁO. Miały one skryć się, zająć rubieże na skrzydłach i zorganizować zasadzki ogniowe. Główne siły użyto w składzie zgrupowania MŁOT, przerzucając je batalionami do wyznaczonych rejonów transportem powietrznym i morskim. Bezpośrednio po wylądowaniu przeszły one do działań zaczepnych, mających na celu okrążenie zgrupowania partyzanckiego z trzech stron i zepchnięcia go w tzw. "strefę śmierci" na wybrzeżu morskim.

Walki mające na celu zmuszenie partyzantów do odejścia w kierunku wybrzeża, trwały do późnego wieczora. Partyzanci wykonując kontrataki, usiłowali wydostać się z okrążenia. Ogniem broni maszynowej zniszczono 12 śmigłowców amerykańskich.

W nocy z 18 na 19 sierpnia domniemane pozycje partyzanckie były bombardowane i ostrzeliwane przez artylerię okrętową. Lotnictwo zrzuciło w dużych ilościach napalm. Rano 19 sierpnia oddziały pie-



Szkic 41: Operacja "Starlight", jako przykład manewru okrążającego "młot i kowadło" /18-19.08.1965 r./.

morskiej przystąpiły do przeczesywania terenu. W kilku miejscach ariergardy partyzanckie ukryły się na drzewach i przepuściły tyraliero żołnierzy amerykańskich, rażąc następnie ogniem ich tyły. W godzinach popołudniowych 19 sierpnia oddziały desantowe osiągnęły wybrzeże morskie. W oficjalnym komunikacie Amerykanie podali, że na polu bitwy znaleziono 599 zabitych partyzantów, natomiast 122 wzięto do niewoli. Straty własne ocenili na 50 zabitych i 150 rannych[72].

Manewr okrążający PODWÓJNY SKOK najlepiej obrazuje operacja pk. PEGASUS-LAM SON 207A, przeprowadzona w dniach 1-10 kwietnia 1968 r. Jej celem było odblokowanie amerykańskiego garnizonu piechoty morskiej w Khe Sanh, oblężonego przez siły patriotyczne. Był to więc rzadko spotykany przykład operacji, w której dokonywano okrążenia si okrążających garnizon wojsk /podwójne okrążenie obiektu przez przeciwstawne strony/. Zazwyczaj bowiem w razie okrążenia dokonywano jed nie deblokacji przez wykonanie wyłomu w wewnętrznym i zewnętrznym pierścieniu okrążenia w celu wyprowadzenia wojsk z odizolowanego rejonu /obszaru/ lub ich wzmocnienia.

Zdaniem Amerykanów, operację PEGASUS - ze względu na liczbę uczestniczących w niej sił i środków - zalicza się do największych operacji, przeprowadzonych na terenie Wietnamu Południowego w ciągu wojny.

Operację rozpoczęto w godzinach rannych 1 kwietnia. Pomimo zakrojonych na szeroką skalę przygotowań oraz uzyskania znacznej przewagi, działania były prowadzone w wolnym tempie. Dopiero w siódmym dniu operacji Amerykanom udało się zablokować wojskom wyzwoleńczym główne drogi odwrotu. Mimo użycia w tej operacji 16 batalionów, wspa tych przez duże siły lotnicze, interwentom amerykańskim nie udało si rozbić obu dywizji wyzwoleńczych. Wycofały się one - metodą przenikania przez góry, po czym ześrodkowawszy się w dolinie A Shau wznowiły walkę z wrogiem.[73]

72/ E.O'Ballance, The Wars in Wietnam 1954 - 1973. London 1975, s.77
73/ Opisy działań oraz ilustracje opracowano w skróconej formie na podstawie materiałów zawartych w rozprawie doktorskiej płka doc. dra hab. A.Wolnego nt.: "Desanty powietrzne w wojnach lokalnych w Korei, Wietnamie i na Bliskim Wschodzie w latach 1945-1973", wyd. ASG WP 1979 r.

Z analizy przeprowadzonych w czasie wojny wietnamskiej działań bojowych, mających na celu okrążenie i zniszczenie zgrupowań wojsk można wyciągnąć następujące wnioski:

1. Dowództwo amerykańskie planowało rozbić zgrupowania Wietnamskiej Armii Ludowej oraz zakończyć wojnę w możliwie najkrótszym czasie. Uważało, że aby osiągnąć tak nakreślony cel w zaistniałej sytuacji, należy szeroko stosować działania okrążające /głównie w skali taktycznej/. Doświadczenia dowiodły, że w wojnie partyzanckiej nic się nie zyskuje przez wsparcie lub rozproszenie przeciwnika, jedynie skutecznym działaniem jest w niej bowiem wykrycie, okrążenie i zniszczenie jego zgrupowań.

2. Podstawowym sposobem rozbijania przez Amerykanów okrążonych wojsk w Wietnamie było ich zniszczenie różnorodnymi środkami ogniowymi. W każdej operacji zużywali oni bardzo dużo amunicji, bomb lotniczych, napalmu, a często i środków psychochemicznych o działaniu paraliżująco-obezwładniającym, wywołującym biegunkę, przejściową ślepotę, zaburzenia w układzie krążenia i oddechu, zakłócenia równowagi oraz zanik pamięci. Środki te stosowano przed rozpoczęciem okrążenia. Działania polegały najczęściej na okrążeniu zgrupowań partyzanckich z trzech stron przy użyciu desantów śmigłowcowych i wykonaniu zbieżnych uderzeń mających na celu zepchnięcie partyzantów w strefę ognia i ostateczne ich rozbicie.

3. Przeciwpartyzanckie operacje okrążające cechowało powiązanie działań desantów śmigłowcowych z działaniami desantów morskich; działania te miały na celu utworzenie frontu okrążenia. W operacjach tych coraz większy był udział kawalerii powietrznej, specjalizującej się w tego rodzaju działaniach. Desanty śmigłowcowe współdziałały z pododdziałami rozpoznawczymi i piechoty wyposażonymi w transportery opancerzone. Często śmigłowce uzbrojone wspierały natarcie piechoty.

Można stwierdzić, że użycie śmigłowców zdało egzamin w każdych warunkach terenowych Wietnamu. W czasie walk prowadzonych w obszarach górzystych, w dżungli lub bagnistych terenach delty Mekongu, śmigłowce poważnie zwiększyły manewrowość wojsk. Zapewniały one zaskoczenie, szybkie uzyskanie przewagi w wybranym miejscu i czasie, dostawę uzbrojenia i zaopatrzenia, a w razie pogorszenia się sytuacji umożliwiały ewakuację wojsk. O rozmiarach przewozów dokonywanych śmigłowcami

świadczą dane z lutego 1966 roku, z których wynika, że w ciągu jednego miesiąca 1200 śmigłowców i 400 samolotów łącznikowych wykonało razem 190.000 lotów, przewożąc 279.000 żołnierzy i 81.000 ton zaopatrzenia. Śmigłowcami ewakuowano z terenu DRW około 60% załóg zestrzelonych samolotów i przewieziono 90% zaopatrzenia z portów wietnamskich do składów znajdujących się w głębi kraju. Tak więc wojna wietnamska wyeksponowała śmigłowiec i uczyniła z niego uniwersalny środek manewru powietrznego, transportu, uderzenia ogniowego, a także oddziaływania propagandowo-psychologicznego. W przyszłości "wojska trzeciego wymiaru" mogą również odegrać poważną rolę w działaniach okrążających prowadzonych także na innych teatrach, w tym na ZTDW, czego dowodem są zorganizowane i szkolone pokaźne siły desantowo-szturmowe po obu brzegach Łaby.

4.4. Okrążenie przez wojska brytyjsko-francuskie garnizonu egipskiego w Port Saidzie i odcięcie go od reszty terytorium Egiptu /5-6.11.1956 r./

Brytyjsko-francuska operacja okrążająca w Port Saidzie stanowi niezwykle interesujący przykład manewru okrążającego, przeprowadzonego zaskakująco siłami desantów z powietrza i morza. Szczególnie zasługuje na zbadanie w tej operacji wybór obiektu okrążenia oraz sposób jej przeprowadzenia. Operacja ta była bowiem częścią składową zakrojonej na szeroką skalę operacji trzech państw imperialistycznych, przeprowadzonej na ważnym pod względem politycznym i militarnym obszarze.

W wyniku wielu przyczyn politycznych, ekonomicznych, geograficznych i wojskowych powstaje w 1956 r. wspólnota interesów i celów trzech państw: Wielkiej Brytanii, Francji i Izraela. Postawiły one sobie za cel rozbicie militarne i polityczne Egiptu, jako głównej ostoi świata arabskiego i przywrócenia w tej części świata wpływów Anglii i Francji oraz poprawienia pozycji Izraela.

W myśl koalicyjnych planów wojny Izrael miał przede wszystkim zniszczyć egipskie wojska lądowe, które - jak się spodziewano - zostaną w większości przerzucone na Półwysep Synaj, w celu przeciwstawienia się uderzeniom izraelskim. W tym czasie lotnictwo Wielkiej Brytanii i Francji miało zbombardować obiekty wojskowe w rejonie kanału, rozbić znajdujące się tam odwody i złamać wolę oporu Egipcjan

Następnie interwenci anglo-francuscy mieli wysadzić desant powietrzny i morski w rejonie Port Saidu, zdobyć to miasto, strzegące wejścia do Kanału Sueskiego oraz umożliwić lądowanie następnych wojsk celem rozwinięcia działań zaczepnych wzdłuż kanału [74].

Plan anglo-francuskiej operacji okrążającej w Port Saidzie.

Plan brytyjsko-francuskiej operacji desantowej w rejonie Port Saidu ulegał ciągłym zmianom i poprawkom [75]. Generał Darjot - zastępca naczelnego dowódcy wojsk anglo-francuskich był jednak zwolennikiem wcześniejszego użycia desantu powietrznego i nie zrezygnował ze swej koncepcji. Zgodnie z ostatecznym ustaleniem, desant powietrzny miał lądować w przeddzień wysadzenia desantu morskiego. Ustalono także dzień "D" na 5.11.1956 r. Zmodyfikowany plan operacji opatrzono kryptonimem "Telescope" i zatwierdzono 3.11.1956 r. Ustalał on ostatecznie, że francuski desant powietrzny opanuje dzielnicę Port Fuad oraz uchwyci stację pomp i filtrów /na południe od Port Saidu/, brytyjski zaś wyląduje w rejonie lotniska Gamil /około 6 km na wschód od Port Saidu/.

Desant morski miał być wysadzony rankiem 6 listopada w dwóch rejonach: na wybrzeżu Port Saidu - brytyjski, na wybrzeżu Port Faud - francuski. Tak więc Port Said miał zostać w sposób zaskakujący okrążony i odizolowany od reszty terytorium Egiptu przez przecięcie wszystkich naziemnych, powietrznych i morskich dróg komunikacyjnych.

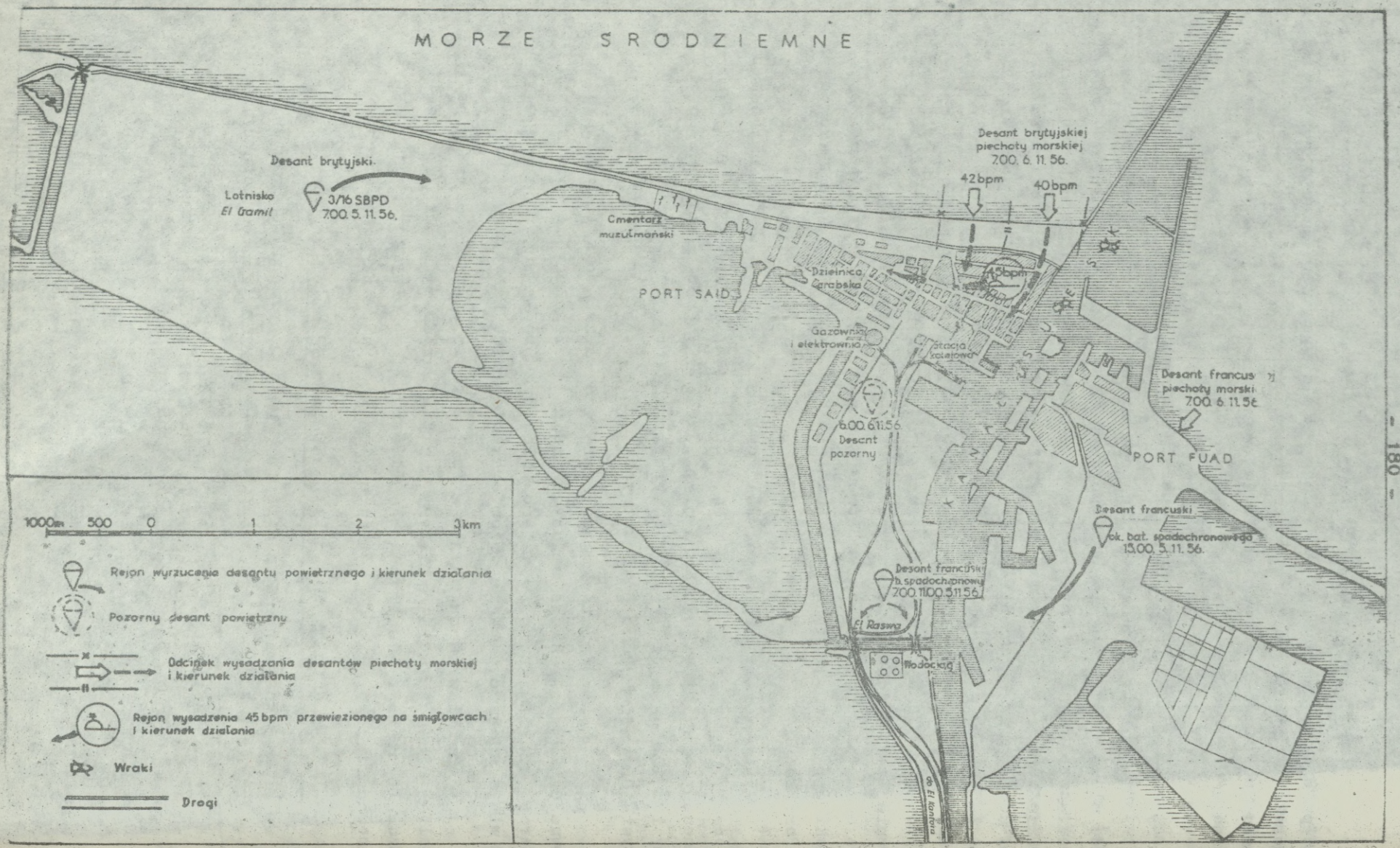
Zewnętrzny front okrążenia miały utworzyć po wylądowaniu siły główne desantu morskiego, których zadanie polegałoby na rozwinięciu natarcia wzdłuż Kanału Sueskiego. Niektóre źródła sugerują, że część sił miała uderzyć na Kair celem obalenia rządu Nassera.

W chwili wybuchu wojny, w Port Saidzie stacjonowały: egipski batalion piechoty, dwa bataliony Gwardii Narodowej i pułk artylerii przeciwlotniczej. W nocy z 2 na 3 listopada z Półwyspu Synaj przybył tu pododdział /w sile do batalionu/ czołgów i dział pancernych.

Przebieg operacji desantowej w Port Saidzie

Brytyjsko-francuskie działania wojenne przeciwko Egiptowi rozpoczęły się wieczorem 31 października silnym uderzeniem lotnictwa na

74/ Biuletyn Informacyjny Nr 5/17/, Działania wojenne w Egipcie 29.10 -6.11.1956, Wyd. Sztab Generalny - Zarząd II, Warszawa 1958.
75/ A.Beaufre, Die Suez-Expedition. Analyse eines verlorenes Sieges Berlin 1968, s.78-104.


MORZE ŚRODZIEMNE
Desant brytyjski.
Lotnisko El Gamil
3/16 SBPD 7.00. 5. 11. 56.
Cmentarz muzułmański
PORT SAID
Dzielnica arabska
Desant brytyjskiej piechoty morskiej 7.00. 6. 11. 56.
42 bpm
40 bpm
45 bpm
Gazownia i elektrownia
Stacja kolejowa
6.00. 6.11.56 Desant pozorny
Desant francus piechoty morski 7.00. 6. 11. 56
PORT FUAD
Desant francuski
ok. bat. spadochronowego 13.00. 5. 11. 56.
Desant francuski b. spadochronowy 7.00. 11.00. 5.11.56
El Raswa
Mostek
El kantara
1000m 500 0 1 2 3km
Rejon wyrzucenia desantu powietrznego i kierunek działania
Pozorny desant powietrzny
Odcinek wysadzania desantów piechoty morskiej i kierunek działania
Rejon wysadzenia 45 bpm przewiezionego na śmigłowcach i kierunek działania
Wraki
Drogi

cztery lotniska egipskie. Jednocześnie rozpoczęto załadowanie wojsk na statki, głównie na Malcie i w portach Cypru. Okręty wojenne interwentów podeszły do brzegów Egiptu i rozpoczęły ostrzeliwanie ważnych portów, a mianowicie: Aleksandrii, Darnietty i Suezu. Około godziny 5.00 w dniu 5 listopada z lotnisk cypryjskich wystartowała pierwsza fala desantu powietrznego w składzie 3 brytyjskiego batalionu spadochronowego z 16 BPD oraz francuskiego batalionu spadochronowego z 11 DPD.

W tym samym czasie w rejonie Port Saidu wykonano bezpośrednie artyleryjsko-lotnicze przygotowanie desantowania siłami lotnictwa myśliwsko-bombowego i artylerii okrętowej.

Desantowanie rozpoczęło się między godziną 6.00 i 7.00 jednoczesnym zrzutem 3 brytyjskiego batalionu spadochronowego, w rejonie stacji pomp w El Raswa. Żołnierze brytyjscy i francuscy zademonstrowali odmienne sposoby lądowania, wyposażenia i różnice w wyszkoleniu taktycznym. Anglicy uważali, że osobista broń i wyposażenie przeszkadza w manewrowaniu spadochronem i dlatego wieziono je w zasobnikach lądujących oddzielnie. Natomiast Francuzi w czasie desantowania mieli przy sobie nie tylko broń osobistą, zawieszoną na piersi, lecz także całe przysługujące im wyposażenie. Lądując na spadochronach, jednocześnie prowadzili oni ogień z broni ręcznej. Jeńcy egipscy zeznali później, że ogień ten zaskoczył ich i zmusił do ukrycia się. Natomiast Brytyjczycy lądowali bez broni, po czym oczekiwali na zrzut broni osobistej i zespołowej.

Brytyjski batalion spadochronowy w ciągu pierwszych dwóch godzin podjął walkę z pododdziałami obrony egipskiej, a następnie, wspierany działaniami lotnictwa, do godziny 15.00 opanował cały rejon El Gamil i przeszedł do obrony.

Desant francuski rozpoczął się zrzuceniem zasobników, do których Egipcjanie otworzyli huraganowy ogień. Po uderzeniu lotnictwa francuskiego na nowo wykryte cele i postawieniu zasłony dymnej desantowano spadochroniarzy, którzy natychmiast podjęli walkę o opanowanie mostów El Raswa. Wywiązała się zacięta walka. Francuski generał Gilles wezwał z Cypru 11 kompanię szturmowo-dywersyjną, która została desantowana w ten rejon około 11.00. Po kilkugodzinnej walce desant francuski opanował mosty w El Raswa i stację pomp, po czym umocnił się na opanowanym przyczółku, odcinając rejon Port Saidu od reszty terytorium kraju.

Około godziny 15.00, po krótkim przygotowaniu lotniczym, zrzucony został następny francuski desant spadochronowy w rejon południowego przedmieścia Port Fund, które do godzin wieczornych zostało całkowicie opanowane. W tej sytuacji interwenci rozpoczęli bezpośrednie przygotowanie do wysadzenia desantu morskiego.

6 listopada około godziny 6.00, gdy okręty transportowe z desantem morskim zbliżały się do brzegów Port Saidu, rozpoczęto bezpośrednie lotniczo-artyleryjskie przygotowanie wysadzenia desantu. W tym czasie w odległości 2,5 km od brzegu, piechota morska przeładowywała się z okrętów transportowych na barki desantowe i amfibie. Jednocześnie w rejon południowej części dzielnicy arabskiej został zrzucony desant pozorny. Podczas gdy Egipcjanie, ostrzeliwując lądujące makiety, biegli na południe, aby zlikwidować "desant powietrzny" i ginęli od ognia lotnictwa i artylerii, na północy Port Saidu rozpoczęło się lądowanie brytyjskiego desantu morskiego, a w rejonie dzielnicy Port Faud - desantu francuskiej piechoty morskiej.

Po uchwyceniu przyczółków wyładowano kolejne pododdziały i oddziały piechoty, czołgów i artylerii oraz sztaby i środki materiałowe. Lądujące pododdziały natychmiast przechodziły do natarcia. Obrona Port Saidu wyraźnie słabła. Około południa powstały warunki wydzielenia sił do utworzenia zewnętrznego pierścienia okrążenia. W tym celu skierowano 2/16 BPD, wzmocniony dwoma kpd z 1 ppd Legionu Cudzoziemskiego i kompanię czołgów z 6 pcz do działań w kierunku południowym, wzdłuż Kanału Sueskiego; do godziny 24.00 opanował on miejscowość El Cap, znajdującą się w odległości 35 km na południe od Port Saidu i 10 km na północ od El Kantara. O godzinie 24.00 6 listopada w wyniku politycznych decyzji rządów nastąpiło przerwanie ognia. Port Said w tym czasie był już całkowicie opanowany przez interwentów.

Trójstronna napaść na Egipt zakończyła się niepowodzeniem politycznym państw interwencyjnych, mimo że ich wojska osiągnęły niewątpliwy sukces militarny[76/]. Została ona potępiona przez postępową opinię publiczną na całym świecie. Szczególnie zaważył tu głos Związku Radzieckiego i całej wspólnoty socjalistycznej. Pod ich wpływem wojna ta stała się przedmiotem obrad Rady Bezpieczeństwa ONZ i specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego 2.11.1956 r. została uchwalona rezolucja wzywająca walczące strony do zawieszenia broni i wstrzymania transportu wojsk do Egiptu. W pięć dni później zaakceptowano rezolucję nakazującą Anglii, Francji i Izraelowi wycofanie wojsk z obszarów Egiptu.

76/ E.Wójcik, Konflikt bliskowschodni, Warszawa 1975, s.146-147.

WNIOSKI:

1. Operacja okrążająca w Port Saidzie była zaplanowana i przeprowadzona w postaci kombinowanego działania desantów powietrznych i morskich. Uwzględniono w niej i wykorzystano nowoczesne rodzaje wojsk i sprzętu technicznego /wojska powietrznodesantowe, powietrznoszturmowe, piechoty morskiej, środki rozpoznania i dezinformacji, najnowsze samoloty i śmigłowce, lotniskowce, powietrzny punkt dowodzenia itp./.

2. Celem operacji okrążającej było okrążenie i opanowanie /możliwie bez zniszczeń ważnego strategicznie rejonu, który stanowił północne wejście do Kanału Sueskiego i umożliwiał jego wykorzystanie, a także stworzenie wojskom brytyjsko-francuskim warunków współdziałania z siłami zbrojnymi Izraela zapewniającego kolejne okrążenie wojsk egipskich na Półwyspie Synaj i w strefie Kanału, a tym samym - przesądzenie o rezultacie konfliktu w jak najkrótszym czasie.

3. Celem brytyjsko-francuskiego desantu powietrznego było okrążenie egipskiego garnizonu w Port Saidzie i odcięcie go od reszty kraju, zadanie broniącym się wojskom maksymalnych strat oraz osłabienie ich woli stawiania oporu, a także opanowanie takich kluczowych obiektów wojskowych i cywilnych, jak: lotnisko, mosty, stacje pomp, baterie artylerii nadbrzeżnej oraz dzielnicy europejskiej Port Fuad. Dzięki wykonaniu powyższych zadań siły desantu powietrznego stworzyły warunki lądowania desantu morskiego, który miał do wykonania zadanie okrążenia miasta od strony morza i stanowił główną siłę przeznaczoną do zniszczenia okrążonego zgrupowania, a następnie - utworzenia zewnętrznego frontu okrążenia.

4. Mimo trudności spowodowanych ograniczoną powierzchnią terenu nadającego się do zrzucenia desantu spadochronowego /zabudowania miejskie, woda, wąskie mierzeje/, o jego powodzeniu zadecydowało skuteczne obezwładnienie przez lotnictwo anglo-francuskie środków obrony przeciwlotniczej przeciwnika i wyeliminowanie egipskich sił powietrznych, którym zadano duże straty lub które zmuszono do ewakuowania się do sąsiednich państw arabskich. Położenie Port Saidu na mierzei, połączonej z resztą kraju wąskim pasem lądu długości 45 km, pozwalało agresorom odciąć garnizon egipski od zaplecza, uniemożliwić dopływ posiłków oraz zniszczyć okrążone siły uderzeniami z lądu, morza i powietrza.

5. Okrążenie egipskiego garnizonu w Port Saidzie w pewnym stopniu stanowi ewenement operacyjny, polegający na tym, że manewr okrążający wykonany został przez wydzielone siły bazujące w odległości kilkuset kilometrów od obiektu i w warunkach, gdy główne siły lądowe, powietrzne i morskie wojsk brytyjsko-francuskich znajdowały się w znacznej odległości od rejonu działań. Podczas II wojny światowej okrążenie zgrupowania wojsk nieprzyjaciela było możliwe wtedy, gdy na ich skrzydłach dokonano uprzednio przełamania, umożliwiającego przeprowadzenie manewru skrzydłowego.

6. Francuzi kierowali działaniami z powietrznego stanowiska dowodzenia, wykorzystując przystosowany do tego celu samolot transportowy Nord Atlas. Dowodził z niego generał Gillas, zastępca dowódcy DPD z grupą oficerów sztabu i przedstawicielem lotnictwa. Grupa operacyjna prowadziła rozpoznanie, organizowała i podtrzymywała współdziałanie pomiędzy lądującymi zgrupowaniami desantu powietrznego i morskiego, a także lotnictwem i artylerią okrętową. Z powietrznego stanowiska dowodzenia nad Port Saidem generał Gillas informował swego przełożonego, generała Beaufre i naczelnego dowódcę wojsk anglo-francuskich, generała Keightleya o aktualnej sytuacji na polu walki, co stanowiło podstawę do podejmowania decyzji. Było to swego rodzaju innowacja w dowodzeniu wojskami podczas operacji okrążającej.

7. Połączone wojska interwencyjne Wielkiej Brytanii i Francji przygotowały i przeprowadziły desantową operację okrążającą, ponosząc minimalne straty /kilkudziesięciu zabitych, kilkanaście strąconych samolotów i zatopionych małych jednostek pływających/. Straty egipskie w Port Saidzie wynosiły około 800 żołnierzy zabitych i rannych oraz kilkadziesiąt czołgów, dział pancernych i artylerii przeciwlotniczej.

8. Głównym warunkiem pomyślnie przeprowadzonej operacji okrążającej w Port Saidzie było bezwzględne panowanie w powietrzu lotnictwa brytyjsko-francuskiego.

4.5. Wojny lokalne i konflikty zbrojne na początku lat 80-tych.

A. Konflikt brytyjsko-argentyński w 1982 roku

Głównym celem zbrojnej interwencji Wielkiej Brytanii w rejonie południowego Atlantyku było zabezpieczenie przy użyciu siły jej

kolonialnych interesów w tym obszarze, przez aneksję Wysp Falklandzkich /Malwińskich/ zajętych w kwietniu 1982 r. przez wojska argentyńskie. Konflikt zbrojny pomiędzy tymi państwami trwał około trzech miesięcy i zakończył się opanowaniem wysp przez brytyjskie siły interwencyjne.

Wielka Brytania przeprowadziła częściową mobilizację w bardzo krótkim czasie, w rezultacie czego pierwszy rzut sił ekspedycyjnych wyruszył z baz w kierunku Falklandów już w ciągu trzech dni po opanowaniu wysp przez Argentynę /2-4.04.1982 r./.

W dniu 16 kwietnia grupa brytyjskich okrętów wojennych osiągnęła rejon Wyspy Południowa Georgia, którą opanowała nie napotykając oporu. W miarę narastania sił w rejonie działań dowództwo brytyjskie przeprowadziło operację, która doprowadziła do pełnej blokady wysp falklandzkich. W działaniu tym dostrzegamy formę okrążenia dokonanego dokonanego w wymiarze powietrznym i morskim.

Do 20 maja działania wojenne stron ograniczały się do umocnienia szczelności blokady wysp i wykonywania przez lotnictwo brytyjskie uderzeń na znajdujące się na nich argentyńskie obiekty wojskowe. Argentyńczycy odpowiadali jedynie atakami lotniczymi na angielskie okręty i umacniali obronę w rejonie wysp, skupiając główny wysiłek w rejonie Port Stanley /Wschodnie Falklandy/.

Dowództwo brytyjskich sił ekspedycyjnych w celu opanowania wysp powzięło decyzję o przeprowadzeniu operacji powietrzno-morskiej, którą rozpoczęto w nocy z 20 na 21 maja opanowaniem przyczółka w rejonie San Karlos. W ciągu czterech kolejnych dni dokonano poszerzenia przyczółka do 150 km^2, mając na lądzie do 4000 doborowych żołnierzy piechoty morskiej i wojsk powietrznodesantowych.

W tej sytuacji Anglicy rozpoczęli bezpośrednie przygotowania do opanowania wysp i rozbicia wojsk argentyńskich broniących administracyjnego centrum - Port Stanley. W tym celu do 31 maja desantami morskimi i powietrznymi /każdy w sile 1-2 batalionów/ opanowali trzy kluczowe rejony wokół głównego zgrupowania wojsk argentyńskich. Następnie wykonując koncentryczne uderzenia wojsk wspartych silnym lotnictwem, Anglicy w dniach 2-7 czerwca okrążyli argentyńskie siły w rejonie Port Stanley. Był to współczesny manewr pionowy, uwieńczony okrążeniem wojsk przeciwnika, który ostatecznie przesądził o wyniku bitwy.

Konflikt falklandzki wykazał, że siły zbrojne Wielkiej Brytanii są w stanie w stosunkowo krótkim czasie i w warunkach braku przeciwdziałania utworzyć w odległym rejonie silne zgrupowanie różnorodnych sił zbrojnych i rodzajów wojsk, mogące rozwiązywać kompleksowo zadania o znaczeniu operacyjnym przy pełnym zabezpieczeniu materiałowo-technicznym.

W działaniach brytyjskich wojsk lądowych współczesny manewr okrążający znajduje miejsce nie tylko w rozważaniach teoretycznych, lecz również został z powodzeniem zastosowany w operacji falklandzkiej.

B. Zbrojna agresja Izraela na Liban /6.06-19.08.1982 r./

Izraelska operacja zaczepna pod kryptonimem "Pokój Galilei" rozpoczęła się 6 czerwca 1982 roku. Zgrupowanie wojsk izraelskich mając w pierwszym rzucie trzy brygady /15.000 żołnierzy i 300 czołgów/ wkroczyło na terytorium Libanu poprzez enklawę południowo-libańskich separatystów i strefę kontrolowaną przez siły ONZ. Brygady rozwijały natarcie na oddzielnych kierunkach /nadmorskim, centralnym i wschodnim/ głównie wzdłuż dróg i w ugrupowaniu przedbojowym. W tej sytuacji, do czasu opanowania linii autostrady Bejrut - Damaszek, nie istniała ciągła linia frontu nacierających wojsk. Pancerne i zmechanizowane oddziały izraelskie, stosując manewr, obchodziły rejony obrony niszcząc je uderzeniami w skrzydła i na tyły lub blokując częścią sił do czasu podejścia drugich rzutów /odwodów/.

Działania izraelskich wojsk pancernych i zmechanizowanych poprzedzały liczne desanty, zarówno morskie jak i powietrzne, w sile wzmocnionego batalionu każdy. Tylko w pierwszych dwóch dobach natarcia dokonano wysadzenia sześciu desantów powietrznych /śmigłowcowych/ i czterech morskich, głównie w celu opanowania węzłów dróg, cieśnin górskich i innych operacyjnie lub taktycznie ważnych rejonów /rubieży/.

Działania wojsk izraelskich przeciwko wojskom syryjskim w dolinie Bekaa wymagały już większego wysiłku bojowego wszystkich rodzajów wojsk, a szczególnie aktywnego wsparcia artyleryjskiego i lotniczego. W każdej sytuacji unikano uderzeń czołowych i dążono do wyjścia na skrzydła i tyły poprzez pozycje słabiej uzbrojonych Palestyńczyków. Dużą uwagę przywiązano do opanowania dominujących wzniesień

w danym rejonie, na których tworzono tzw. "nawisy" skrzydłowe nad zgrupowaniami wojsk syryjsko-libańskich. Na uchwytywaniu dominujących szczytów i wprowadzaniu tam środków ogniowych /zwłaszcza przeciwpancernych/ polega manewr skrzydłowy i okrążenie w górach. Jest to bardzo ekonomiczny i niezwykle efektywny sposób okrążania nieprzyjaciela w tym terenie.

W rezultacie podjętych negocjacji prowadzonych od 21 sierpnia do 3 września za pośrednictwem międzynarodowych sił rozjemczych w Libanie /oddziały wojskowe Francji, Włoch i USA/ działania wojenne zostały przerwane. W rezultacie izraelskiej agresji ok. 30% terytorium Libanu znalazło się pod okupacją agresora. Izrael wymusił ewakuację oddziałów palestyńskich /kilkanaście tysięcy bojowników/ do innych krajów arabskich.

Zbrojna agresja Izraela na Liban w 1982 r. była dokładnie dokładnie przygotowana i bezbłędnie przeprowadzona. W pełni wykorzystano w niej czynnik zaskoczenia i manewru. Działania wojenne rozpoczęły się jednocześnie na ziemi, w powietrzu i na morzu. Przy tym obiektem uderzeń lotnictwa Izraela był przede wszystkim system obrony przeciwlotniczej na terytorium Libanu i w Dolinie Bekaa, gdzie były rozmieszczone wojska syryjskie. Od samego początku konfliktu znaczny wpływ na efektywność działań wywierała walka radioelektroniczna.

Agresja Izraela na Liban dowiodła po raz wtóry, że niespodziewany napad wszechstronnie przygotowanej i maksymalnie technicznie wyposażonej armii pozostaje zasadniczym sposobem rozpoczynania współczesnych wojen lokalnych.

C. Wojna Irańsko-Iracka.

Od 1980 roku trwa konflikt zbrojny między dwoma większymi państwami w rejonie Zatoki Perskiej - Iranem i Irakiem. W ciągu tego czasu konflikt osiągnął takie rozmiary, że walczące strony są zmuszone do działania przy maksymalnym wysiłku potencjału ludzkiego i wykorzystaniu rezerw materiałowych. Według oceny zachodnich specjalistów obecnie w strefie działań bojowych ześrodkowano do 1,5 miliona żołnierzy 77/. Od rozpoczęcia konfliktu straty w ludziach obu stron sięgają miliona zabitych. Straty materialne Iranu i Iraku są trudne do oszacowania i w przybliżeniu ocenia się je na kilkaset miliardów dolarów.

77/ I.Klenow, W.Orłow, Irańsko-Iracka wojna, Zarub.Wojen.Obozrenie 1985/1, s.22-28.

Całkowicie zostały zniszczone lub unieruchomione ważne pod względe ekonomicznym obiekty: irackie rafinerie ropy naftowej w miastach Basra, Bagdad i Kirkuk oraz jeden z największych w świecie irański zespół rafineryjny w Abadamie /o mocy przerobowej 32 mln ton ropy rocznie/. W wyniku uszkodzeń portów przeładunkowych został przerwa eksport ropy irackiej przez Zatokę Perską. Zniszczone zostały licz obiekty infrastruktury obu państw.

Jako główne przyczyny konfliktu wymienia się rozbieżność i spory terytorialne, etniczne i religijne. W mniejszym stopniu naśw la się ten problem od strony politycznej, a zwłaszcza roli w nim Stanów Zjednoczonych i Izraela.

Z wojskowego punktu widzenia działania bojowe obu walczącyc stron nie przyniosły zasadniczych rozstrzygnięć operacyjnych. Pomi użycia licznych zgrupowań wojsk, prowadzone działania zaczepne nie osiągnęły nigdy odpowiedniego rozmachu operacyjnego. Natarcie rozw jano w niskim tempie i na małą głębokość, w wyniku czego nie osiąg zasadniczego celu działań zaczepnych, jakim jest rozgromienie głów go zgrupowania przeciwnika. Dowództwu i sztabom obu walczących str nie udało się rozwiązać problemu przełamania obrony - niekiedy naw na głębokość taktyczną - z powodu braku umiejętności osiągania prz wagi drogą szybkiego i zaskakującego manewru sił i środków na decy jących kierunkach.

Są to działania wojenne przypominające do złudzenia okres pierwszej wojny światowej. Ruch wymarł, poza nielicznymi i desper kimi atakami czołowymi fanatycznych zwolenników Chomeiniego /zwłasz kilkunastoletnich chłopców/. Ataki te stanowią krótkie epizody poz cyjnych zmagań, gdyż są szybko i niezwykle krwawo tłumione. Za szal czą wojnę płaci się obficie przelaną krwią, za wymarcie ruchu - he tombami. Sam ogień, nawet wyjątkowo silny nie rozwiązuje problemów sztuki wojennej, o czym dość szeroko traktuje rozdział III niniej- szej pracy.

Działania bojowe zarówno wojsk irańskich jak i irackich cech wała dotychczas szablonowość, stosowanie uderzeń czołowych, nieumi jętność dokonywania manewru siłami i środkami oraz współdziałania.

WNIOSKI OGÓLNE:

1. Wojny lokalne i konflikty zbrojne - niezależnie od ich skali- stanowią odbicie współczesnych poglądów na problem przygotowania, rozpoczęcia i prowadzenia wojny. Doświadczenia wynikające z nich jednoznacznie potwierdzają konieczność przygotowania sił zbrojnych do zaskakujących i niezwykle złożonych warunków początkowego okresu wojny. Stawia się wyraźnie na: zaskoczenie, zastosowanie wcześniej przygotowanych i nieoczekiwanych sposobów działań, przeprowadzenie przedsięwzięć mających na celu ukrycie zamiaru i wprowadzenie strony przeciwnej w błąd; dążenie od początku konfliktu do zdezorganizowania dowodzenia wojskami przez obezwładnienie /zniszczenie/ stanowisk dowodzenia, węzłów łączności oraz systemów rozpoznania i naprowadzania /"uderzenie w mózg i system nerwowy nieprzyjaciela"/. Służy temu głęboki manewr.

2. Jedną z charakterystycznych cech wojen lokalnych jest obustronna dążność walczących stron do maksymalnego wykorzystania wszystkich rodzajów sił zbrojnych i rodzajów wojsk. Poświęca się znacznie więcej uwagi działaniom prowadzonym w przestrzeni powietrznej. Istnieje zgodność przekonań, że współczesne osiągnięcie celów walk, bitew, operacji i wojny jest uzależnione od wywalczenia panowania w powietrzu. Głównym zadaniem przy tym, jest zniszczenie zasadniczych zgrupowań wojsk obrony powietrznej nieprzyjaciela, co obecnie warunkuje wykonanie uderzeń na wszystkie inne jego obiekty.

3. Pojawienie się coraz nowszych i efektywniejszych środków napadu powietrznego pociąga za sobą wzrost roli i znaczenia obrony powietrznej we współczesnych operacjach wojsk. Jednocześnie stosowanie nowych sposobów jej pokonywania, a zwłaszcza użycie zautomatyzowanych środków precyzyjnego rażenia stawia przed obroną powietrzną nowe wymagania, tak w dziedzinie organizacyjnej jak również przygotowania wojsk pod względem profesjonalnym i psychologicznym.

4. W warunkach coraz szerszego stosowania zautomatyzowanych systemów dowodzenia wojskami i kierowania środkami rażenia wzrasta znaczenie walki w eterze. Coraz większe zastosowanie znajdują różnorodne środki walki radioelektronicznej, aktywne i umiejętne wykorzystanie których wywiera bezpośredni wpływ na prowadzenie działań bojowych.

5. W wojnach lokalnych działania bojowe prowadzone były w bardzo różnorodnych warunkach terenowych i klimatycznych /dżungla, teren lesisto-górzysty, pustynny/, co wywierało zasadniczy wpływ na sposoby użycia i działania wojsk, jak również na ich organizację i wyposażenie. Na przykład teren bagnisty i podmokły wymagał użycia sprzętu pływającego, na pustyni - gąsienicowego i samobieżnego, gdyż pojazdy kołowe /ciągnione/ grzęzły w piachu i nie nadążały za czołgami. W gorącym klimacie znacznie korzystniejszym było prowadzenie walki w nocy.

Wywierało to również istotny wpływ na skalę i charakter manewru. Działania mające na celu okrążenie nieprzyjaciela prowadzone były przeważnie w skali taktycznej. Brak rozwiniętej drożni uniemożliwiał lub ograniczał użycie wojsk pancernych, które w przeszłości spełniały główną rolę w manewrze okrążającym, nadając mu rozmach operacyjny. W działaniach okrążających w wojnach lokalnych miejsce czołgu zajął w pewnym stopniu śmigłowiec.

6. Doświadczenia wojen lokalnych potwierdzają konieczność zwiększenia siły i samodzielności ogniowej pododdziałów i oddziałów. Coraz szersze zastosowanie w ogniowym wsparciu wojsk oraz zapewnieniu ich manewrowości znajdują śmigłowce. Współczesne działania bojowe cechuje wzrost głębokości porażenia ogniowego nieprzyjaciela oraz szybki i zdecydowany manewr. Są to podstawowe czynniki sprzyjające okrążeniu i niszczeniu zgrupowań wojsk nieprzyjaciela.

7. W wojnie w 1982 r. Izraelczycy nie wykorzystywali odwodów /drugich rzutów brygad i batalionów/ do potęgowania uderzenia lecz do luzowania sił pierwszego rzutu i niszczenia nieprzyjaciela, co w terenie górzystym wydaje się być sensownym zabiegiem. Wynika to z dwóch przyczyn:

Po pierwsze: skąpa drożnia w terenie górskim ogranicza manewr.

Po drugie: dobrze zorganizowane pierwszorzutowe zgrupowanie uderzeniowe /wzmocnienie, wsparcie/ i odpowiednio przygotowane /rekonesans, zadania, współdziałanie, zabezpieczenie działań/ daje wyższe gwarancje sukcesu, niż świeżo wprowadzone, które wymaga wielu przegrupowań /siły i środki wzmocnienia i wsparcia/ oraz dodatkowego czasu na przygotowanie. Jest to kolejny przedmiot do szerszych rozważań teoretycznych

V. MANEWR OKRĄŻAJĄCY WE WSPÓŁCZESNYCH KONCEPCJACH OPERACYJNYCH NATO.

Poglądy współczesnych teoretyków wojskowych na problem okrążenia zgrupowań przeciwnika są wielce zróżnicowane i w znacznym stopniu wykraczają poza tradycyjny krąg uwarunkowań stanowiących dotychczas o istocie manewru okrążającego. Na taki stan rzeczy przemożny wpływ wywiera ogromny postęp naukowo-techniczny dokonujący się w dziedzinie uzbrojenia, zwłaszcza zaś rozwój środków rażenia. Coraz większy zasięg i zdolność niszczenia tych środków może przyczynić się do rozwiązania wielu problemów pola bitwy, których rozstrzygnięcie wymagało dotychczas udziału wojsk oraz stanowiło rezultat ich skomplikowanych manewrów i krwawych bitew. Z tego też względu w aktualnej literaturze stosunkowo rzadko używa się terminu "okrążenie"; jego istota i funkcja kryją się pod innymi określeniami, jak np.: zdecydowane działanie na skrzydła i tyły, odcięcie lub odizolowanie zgrupowania wojsk nieprzyjaciela w danym rejonie itp. W określeniach tych idea okrążenia jest jednak wyraźnie widoczna, a niekiedy nawet leży u podstaw wielu współczesnych koncepcji i planów działań bojowych. Można ją dostrzec we wszystkich dziedzinach sztuki wojennej, a więc strategii, sztuce operacyjnej i taktyce. Idea okrążenia znajduje wyraz zarówno w najnowszych badaniach teorii operacji i walki, jak również w praktyce szkoleniowej sił zbrojnych wszystkich liczących się pod względem militarnym państw. Dla uzasadnienia tak sformułowanej hipotezy posłużymy się dowodami uzyskanymi w wyniku przeprowadzonych szerokich badań problemu.

5.1. Koncepcja "głębokiego uderzenia"

Intensywna rozbudowa pod koniec lat siedemdziesiątych i na początku osiemdziesiątych potencjału militarnego NATO była ściśle związana z szerokimi przygotowaniami sił zbrojnych paktu do prowadzenia w Europie wojny w różnych wariantach.

Obowiązująca w latach 1950-1963 koncepcja strategiczna "wysuniętej obrony" zakładała obronę terytorium Europy Zachodniej przez nawiązanie walki ze Zjednoczonymi Siłami Zbrojnymi Układu Warszawskiego na wysuniętych pozycjach, a następnie - wciągnięcia ich w tzw. worki jądrowe przez oddanie znacznej części terytorium RFN i zniszczenie uderzeniami broni masowego rażenia oraz przeciwuderzeniami wojsk. Koncepcja ta miała zapewnić odzyskanie inicjatywy strategicznej i stworzyć warunki do działań zaczepnych.

Jednak przewidywane w tej koncepcji oddanie znacznej części terytorium RFN wywołało duże niezadowolenie w europejskich państwach NATO, głównie w RFN. W związku z tym w 1963 roku została przyjęta nowa koncepcja strategiczna "wysuniętych rubieży". Jej głównym założeniem było dążenie do szybkiego przeniesienia działań bojowych na terytorium państw socjalistycznych i niedopuszczenie do oddania nawet części terytorium RFN. Zakładano załamanie natarcia ZSZ UW już w jego początkowej fazie. Głębsze włamania /na głębokość rejonu obrony dywizji pierwszego rzutu/ lub naruszenie systemu obrony powietrznej miały spowodować automatyczne przejście do działań z użyciem broni jądrowej.

Modyfikacja tej ostatniej koncepcji strategicznej NATO wiąże się z zaakceptowaniem w listopadzie 1984 r. operacyjno-strategicznej koncepcji "głębokiego uderzenia", opartej na amerykańskiej koncepcji "Bitwa powietrzno-lądowa roku 2000" /Air Land Battle 2000/.[78]

Koncepcja operacyjno-strategiczna "głębokiego uderzenia" opiera się jest na założeniu, że silną stroną ugrupowania Zjednoczonych Sił Zbrojnych UW jest ich głębokie urzutowanie, głównie na terytorium NRD i PRL. Istnienie silnych drugich rzutów i odwodów umożliwia im koncentrację sił na wybranych kierunkach, zapewnia elastyczność działania i tym samym stwarza dużą możliwość przejęcia inicjatywy. W związku z tym, koncepcja NATO "głębokiego uderzenia" zakłada porażenie

78/ Strategia i poglądy państw NATO na prowadzenie wojny w Europie. Wyd. MON, Sztab Gen. Zarząd II, Warszawa 1985, s.12-30.

nia przeciwnika jednocześnie na całą głębokość ugrupowania operacyjnego frontu i TDW, izolację jego odwodów strategicznych, a następnie wykonanie decydujących uderzeń na skrzydła i w rezultacie głębokich manewrów oskrzydlających - okrążenie i zniszczenie głównych jego sił na obszarze na zachód od Wisły.

Wnikliwsze badania założeń teoretycznych planu Rogersa czyli tzw. głębokiego uderzenia" wykazują niezbicie, że ma ono w swej istocie charakter strategicznej operacji okrążającej. Obrazują to najdobitniej sformułowane cele operacji, plany operacyjnego rozwinięcia i ugrupowania wojsk do operacji, a także przebieg prowadzonych ćwiczeń. 79/

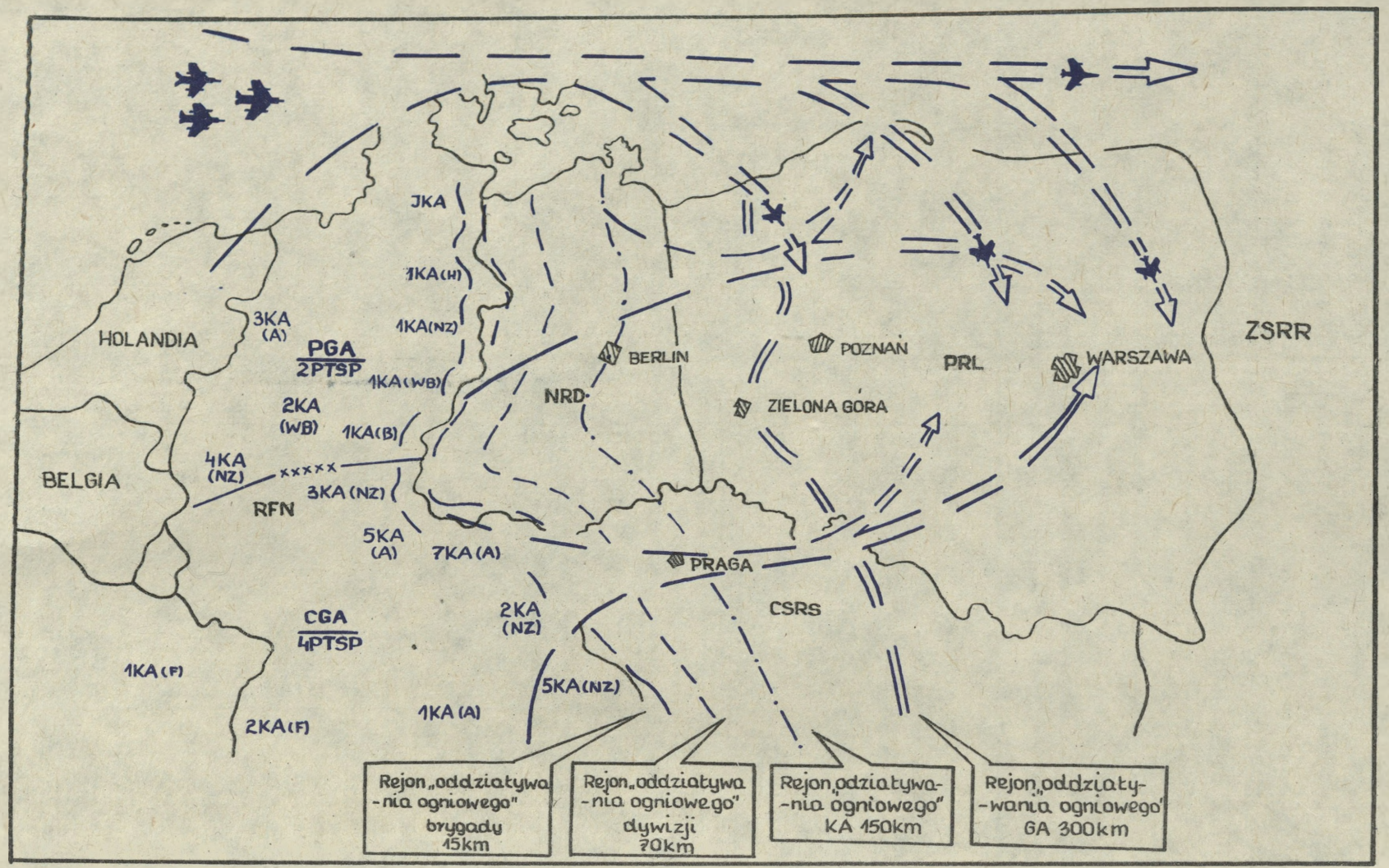
Czynnikiem warunkującym realność tej koncepcji jest porażenie ogniowe głównego zgrupowania wojsk "wschodnich" na całą głębokość TDW sięgające nawet najbardziej oddalonych rejonów mobilizacji. Zakłada się wykorzystanie wszystkich konwencjonalnych, a w razie potrzeby - także jądrowych i chemicznych środków rażenia w celu obezwładnienia przeciwnika na ziemi, morzu i w powietrzu przez:

- zniszczenie w pierwszej kolejności głównych elementów systemu rozpoznania radiolokacyjnego i baz lotniczych państw UW;
- wykonanie uderzeń bronią precyzyjnego rażenia na wojska, głównie drugiego i trzeciego rzutu operacyjnego ZSZ UW, rozmieszczone na głębokości do 300 km;
- wykonanie uderzeń głębszych /do 1000 km/ w celu rozbicia kolejnych rzutów i odwodów, a także sparaliżowania zaplecza państw UW.

Zamierza się zrealizować w pierwszym rzędzie kompleks przedsięwzięć, mających na celu: zniszczenie środków rakietowych, obezwładnienie lotnictwa oraz zniszczenie jego lotnisk, baz i obiektów komunikacyjnych, obezwładnienie systemów dowodzenia, łączności i środków walki radioelektronicznej. Jednocześnie zakłada się:

- prowadzenie działań obronno-opóźniających w północnych i środkowych rejonach Niemiec /utrzymanie ostatecznej rubieży obrony na rzece Ems/;
- wywalczenie przewagi w powietrzu i zablokowanie radzieckich zgrupowań morskich na Bałtyku;

79/ - Strategia i poglądy na prowadzenie wojny w Europie, Wyd. Sztab Gen. WP /Zarząd II/, sygn. 1214/85.
- Strategia wojskowa Stanów Zjednoczonych i Paktu Północnoatlantyckiego, Wyd. Sztab Gen. WP /Zarząd II/, sygn. 1035/81.



Szkic 43: Koncepcja NATO "głębokiego uderzenia".

Źródła: - opracowanie teoretyczne, II Zarząd Sztabu Gen. WP, sygn. 1214/85
- M.Kozłowski, Doktryny narodowe głównych państw NATO oraz strategie wojenne, koncepcje i operacje strategiczne, wyd. AGG WP 1986 r., nr PE 2269

- przeprowadzenie morskiej operacji desantowej w rejonie wybrzeża bałtyckiego PRL i operacji oskrzydlającej od południa w ogólnym kierunku: Wiedeń, Katowice, Włocławek w celu oskrzydlenia, a następnie okrążenia na obszarze na zachód od Wisły głównego zgrupowania Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw Układu Warszawskiego[80/].

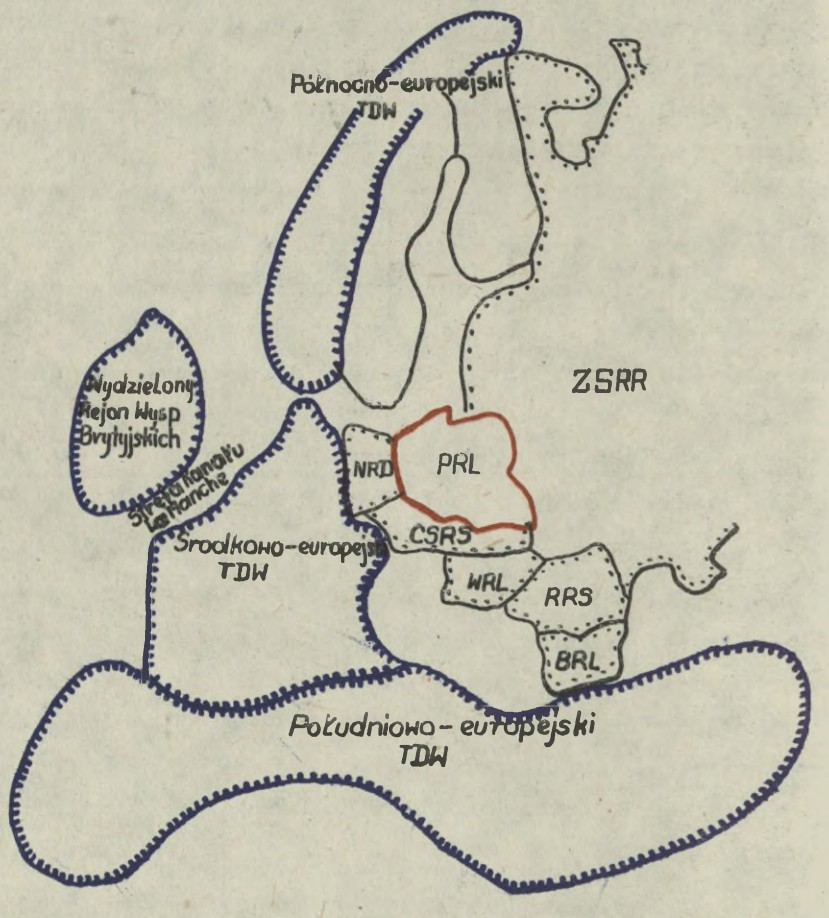
Powodzenie "głębokiego uderzenia", według koncepcji NATO, zależeć będzie głównie od właściwego wykorzystania wysoce efektywnych systemów rozpoznania i rażenia ogniowego oraz dowodzenia. W związku z tym w celu jednoznacznego określenia zakresu odpowiedzialności dowódców poszczególnych szczebli oraz właściwego wykorzystania systemów rozpoznawczych i ogniowych w siłach zbrojnych NATO w Europie zostały wprowadzone pojęcia: "rejon zainteresowania" i "rejon oddziaływania ogniowego".

"Rejon zainteresowania" ma to być obszar, w ramach którego dowódca określonego szczebla zobowiązany jest zdobyć pełne dane o przeciwniku. Natomiast "rejonem oddziaływania ogniowego" jest wyznaczony dla danego szczebla obszar, na którym musi on zniszczyć siły i środki nieprzyjaciela. Głębokość tego rejonu wynosi na przykład: dla korpusu armijnego - 150 km, grupy armii - 300 km oraz Sił Dowództwa Teatru działań Wojennych - 1000 km.

Głównymi środkami ogniowymi zapewniającymi realizację planu "głębokiego uderzenia" mają być systemy rozpoznawczo-uderzeniowe zwalczania wojsk pancernych i zmechanizowanych, systemy niszczenia i zakłócania środków radioelektronicznych PLSS, pociski rakietowe i lotnicze systemy do niszczenia lotnisk oraz środki o dużej celności i środki do zdalnego minowania narzutowego.

Badania dotyczące realności założeń koncepcji operacyjno-strategicznej "głębokiego uderzenia" w pełni potwierdzają zasadność leżącego u ich podstaw manewru skrzydłowego. Dowodzi tego niezbicie analiza europejskiego teatru wojny, a zwłaszcza półkolisty /półokrążający/ kształt jego zarysu geograficznego. Zobrazowany na rysunku istniejący podział ETW zwraca uwagę korzystnym usytuowaniem skrzydeł, sugerującym dogodność wykonania dwustronnego manewru skrzydłowego.

80/ Nie wyklucza się wykonania z rejonów północnych Włoch /Triestu/ powietrzno-lądowej operacji w celu rozbicia południowego skrzydła ZSZ UW. Przewiduje to wariant planu "W 9 dni do Odry". Jest to plan typowego manewru skrzydłowego w skali strategicznej.



Szkic 44: "Wysunięte skrzydła" Europejskiego Teatru Wojny - to "półokrążenie" osiągnięte już w czasie pokoju.

Jednak możliwości przeprowadzenia operacji okrążającej nie opierają się tylko i wyłącznie na dogodnym położeniu geograficznym. Położenie to bowiem może mieć znaczenie dla osiągnięcia celów operacji dopiero wówczas, gdy siły zbrojne rozmieści się tak, by mogły je wykorzystać. Toteż sztaby wojskowe państw NATO systematycznie wzmacniają swój potencjał wojenny na skrzydłach ich operacyjno-strategicznego ugrupowania. Żywotne zainteresowanie skrzydłami ugrupowania potwierdzają

prowadzone systematycznie ćwiczenia WINTEX/CIMEX.

Strategiczne dowódczo-sztabowe, wojskowo-cywilne ćwiczenia PSZ NATO i sił obrony cywilnej państw paktu pod kryptonimem WINTEX/CIMEX przeprowadzane są co dwa lata na obszarze europejskiego i atlantyckiego TW oraz w strefie kanału La Manche. Są one największym przedsięwzięciem paktu w zakresie operacyjnego przygotowania dowództw i sztabów. Odznaczają się wielkim rozmachem i szerokim udziałem w nich - oprócz wojskowych - przedstawicieli różnych kierowniczych organów państwowych związanych z logistycznym zabezpieczeniem sił zbrojnych.

W 1983 roku uczestniczące w ćwiczeniu polityczne, wojskowe i cywilne organy NATO oraz państw członkowskich paktu rozwiązywały metodą dowódczo-sztabową cały kompleks zagadnień dotyczących przygotowania, rozpoczęcia i prowadzenia ograniczonej wojny w Europie[81/]. Pozwoliło to dowództwu NATO ocenić poziom operacyjnego przygotowania kierownictw i dowództw oraz sztabów połączonych i narodowych sił zbrojnych. Jednocześnie sprawdzono gotowość bojową i mobilizacyjną związków taktycznych i oddziałów, ich przygotowanie do skutecznych działań w składzie koalicyjnych związków taktycznych i operacyjnych, a także możliwości sektora cywilnego w zabezpieczeniu działalności PSZ paktu w okresie zagrożenia i w czasie prowadzenia działań bojowych.

81/Strategiczno- operacyjne, wieloszczeblowe, dowódczo-sztabowe ćwiczenie połączonych sił zbrojnych NATO WINTEX/CIMEX-83, Wyd. MON Sztab Generalny WP - Zarząd II /sygn.1138/83/.
Rozwijanie operacyjne sił głównych wojsk lądowych rozpoczęło się po ogłoszeniu "alarmu wzmożonego". Zgodnie z zamiarem, skład sił "niebieskich" przedstawiał się następująco: w Norwegii - zgodnie z zamiarem ćwiczenia - "niebieskim" do czasu rozpoczęcia działań wojennych udało się zrealizować większość przedsięwzięć mobilizacyjnych, przerzucić w ten rejon jednostki sił wzmocnienia z Kanady Wielkiej Brytanii i Holandii oraz utworzyć zgrupowanie bojowe sił lądowych liczące 15 samodzielnych brygad. Ponadto w strefie cieśnin bałtyckich i Bałtyku Zachodniego /CB i BZ/ rozwinięto 5 dywizji i 10 samodzielnych brygad. Północna Grupa Armii w składzie: 19 dywizji i 3 samodzielnych brygad, rozwinęła się w strefie szerokości do 250 km, mając średnio jedną dywizję na 15 km frontu. Działania PGA wspierało lotnictwo taktyczne SETDW, głównie ze składu 2 PTSP /995 samolotów bojowych/. Centralna Grupa Armii w składzie 18 dywizji i 4 brygad rozwinięta została na szerokości 450 km, mając średnio jedną dywizję na 26 km frontu. Działania wspierały głównie 4 PTSP /1192 samoloty bojowe/. ogółem "niebiescy" do działań na SETDW i w strefie CB i BZ rozwinęli 42 dywizje i 17 samodzielnych brygad /48 ekwiwalentnych dywizji/, które wspierało 2530 samolotów. Na południowoeuropejskim TDW siły lądowe "niebieskich" liczyły 42 dywizje i 42 brygady, z których najsilniejsze zgrupowanie wojsk rozwinięte zostało na kierunku bałkańskim /25 dywizji i 7 brygad/.

Ćwiczenie /prowadzone w dniach od 24 lutego do 9 marca 1983 roku/ miało również charakter doświadczalny. Dowództwo NATO sprawdziło bowiem realność koncepcji strategicznych, nowych form i sposobów użycia rodzajów sił zbrojnych w wojnie, uwzględniając przewidywane możliwości bojowe nowych modeli uzbrojenia i techniki bojowej oraz zmiany organizacyjne dywizji, korpusów i ugrupowania.

Wnikliwe studiowanie założeń i przebiegu ćwiczenia dostarcza wielu interesujących wniosków. Ze względu na temat badań niektóre z nich zasługują na szczególną uwagę, a mianowicie:

1. W ćwiczeniu WINTEX/CIMEX-83 najsilniejsze zgrupowania wojsk lądowych zostały rozmieszczone na skrzydłach strategicznego ugrupowania.

2. Państwa NATO miały możliwość dalszego zwiększenia przewagi na skrzydłach ugrupowania, dokonując przerzutu kolejnych sił drogą powietrzną i morską.

3. Broń jądrową przewidywano użyć w razie zaistnienia groźby przełamania przez "pomarańczowych" rejonów obrony dywizji pierwszego rzutu.

4. W ćwiczeniu dowództwo NATO uwzględniło znaczny wzrost możliwości bojowych sił lądowych, głównie w wyniku wprowadzenia do uzbrojenia nowych typów broni i techniki bojowej: czołgów, środków przeciwpancernych, wieloprowadnicowych wyrzutni rakietowych, samolotów bojowych i śmigłowców, zautomatyzowanych systemów dowodzenia wojskami, nowych środków WRE, OPBMAR i innych.

5. Powyższe fakty wskazują, że strategiczna operacja okrążająca na ETDW jest możliwa i poważnie brana pod uwagę przez dowództwa i sztaby NATO.

5.2. Amerykański regulamin wojskowy "Field Manual 100-5"

W sierpniu 1982 roku oddano do użytku sił lądowych Stanów Zjednoczonych nowy regulamin polowy "Field Manual 100-5" /FM-100-5/, który ma obowiązywać do końca bieżącego stulecia.

Jakkolwiek jest on dokumentem dotyczącym armii USA, to jednak ma duże znaczenie dla całego paktu NATO, ponieważ siły zbrojne USA odgrywają w nim główną rolę. Regulamin ten świadczy o rozwijaniu nowej doktryny wojennej, rozciągającej się na XXI wiek, znanej pod

nazwą Air Land Battle 2000 /Bitwa powietrzno-lądowa 2000/. Stanowi ona podstawę przygotowania dowódców do prowadzenia wojny oraz szkolenia żołnierzy do działań w warunkach współczesnego pola walki. Jednocześnie określa, jakie nowe bronie mają wejść do arsenału militarnego Stanów Zjednoczonych.

Na podstawie dostępnych nam źródeł można wysunąć wiele wniosków wynikających z treści i intencji regulaminu FM-100-5. Stwierdza się w nim na wstępie, że zachodzi konieczność zaatakowania głębokiego zaplecza wroga już w pierwszej fazie przyszłego konfliktu. bardzo przydatna może być w tym celu broń chemiczna i nuklearna.

"Jeżeli na współczesnym polu walki jednocześnie zostaną użyte bronie konwencjonalne, chemiczne i nuklearne, to zwiększy się szansa na ustalenie i wykorzystanie słabych miejsc przeciwnika. Walka na pierwszej linii zostanie rozciągnięta na wszystkie oddziały wroga znajdujące się na jego głębokim zapleczu. Otworzy to wojskom lądowym i lotnictwu możliwości przeprowadzenia szybkich akcji ofensywnych i zakończenia bitwy sukcesem".

Powyższe stwierdzenia, ujęte w części wstępnej regulaminu FM-100-5, jednocześnie wskazują, że nowa doktryna wojenna Stanów Zjednoczonych wpływa na znaczne zwiększenie możliwości wybuchu wojny nuklearnej. Dlatego też zarówno generał Bernard Rogers, głównodowodzący NATO, jak i inni urzędnicy paktu i rządu USA czynią wszystko, aby ukazał w jak najkorzystniejszym świetle, zarówno doktrynalne poglądy, jak i sam regulamin. Pragną oni wywołać wrażenie, że nowe doktryny służyć mają jedynie zwiększeniu bezpieczeństwa Europy i Zachodu. Podkreśla się przy tym, że zamiast broni nuklearnej użyte zostaną precyzyjne pociski konwencjonalne i dlatego program zbrojeniowy Reagana nacelowany jest na produkcję pocisków dalekiego zasięgu o dużej dokładności. Pociski te mogą odnaleźć cel przy zastosowaniu promieni laserowych i przebijać wielometrowej grubości ściany z betonu lub niszczyć całe pododdziały /oddziały/ pancerne, amunicją typu "clusterbomb". Jednak wszelkie twierdzenia, że dokładność i moc środków konwencjonalnych mogą wyeliminować konfrontację nuklearną, nie są oparte na faktach, lecz mają jedynie znaczenie propagandowe[82/].

82/ Michael Klare, The Conventional Weapons Fallacy, THE NATION 9.04.1984 r.

Regulamin traktuje ofensywę jako rozstrzygającą formę prowadzenia wojny, gdyż tylko on pozwoli osiągnąć główny cel, jakim jest zniszczenie sił wroga.

Regulamin podkreśla, że "celem wszystkich operacji jest zniszczenie wroga, a zostanie on zniszczony, jeżeli potężnymi uderzeniami z nieoczekiwanych kierunków pozbawi się go równowagi i dalszymi szybkimi akcjami nie dopuści, aby ją odzyskał". Dalej zwraca się uwagę na konieczność działania w celu "naruszenia spójności operacyjnej wroga".

W toku badań nad rozpatrywanym problemem autorzy niniejszej rozprawy wysunęli dodatkową hipotezę i sprecyzowali cząstkowy cel dalszych badań, które należy potwierdzić:

- w jakim stopniu sformułowane w FM-100-5 cele operacji i walki oraz sposoby ich osiągania uwzględniają stosowanie współczesnego manewru w tym również okrążenia;
- co oznaczają w praktyce "uderzenia z nieoczekiwanych kierunków";
- czy "naruszenie spójności operacyjnej" przeciwnika oznacza izolację części jego sił.

Autorzy koncepcji "Bitwy powietrzno-lądowej", znajdującej odzwierciedlenie w regulaminie FM-100-5, oceniają, że istota przyszłego pola walki oraz przytłaczający potencjał bojowy przeciwnika przemawiają za unikaniem długotrwałych i wyczerpujących działań bojowych. Warunkiem odniesienia zwycięstwa nie okupionego wysokimi stratami stwierdzają - jest manewr, korzystne usytuowanie sił /przewaga w położeniu/, wykorzystanie fortelu oraz działań w sferze psychologicznej, jak też zapewnienie wojskom własnym maksymalnej osłony przed działaniem broni przeciwnika.

Celem manewru w skali operacyjnej jest użycie maksimum własnych sił przeciwko najsłabszemu ogniwu w ugrupowaniu nieprzyjaciela. Manewr operacyjny ma doprowadzić do:

- zmuszenia przeciwnika do zmiany ustaleń dokonanych przez niego przed bitwą, w wyniku zagrożeń, których nie był w stanie przewidzieć;

- rozczłonkowanie /rozcięcie/ ugrupowania przeciwnika na części umożliwiającego następnie ich okrążenie i kolejne zniszczenie;
- pełnego wykorzystania nowoczesnych systemów uzbrojenia oraz ich zdolności manewrowych;
- wywołanie zakłóceń, niepewności i niezdecydowania w funkcjonowaniu systemu dowodzenia.

Na szczeblu taktycznym manewr powinien przyczynić się do utrzymania inicjatywy w walce, rozwinięcia powodzenia, zachowania swobody działania oraz odporności własnych wojsk na uderzenia przeciwnika. Wymaga to - stwierdza się - "zdecentralizowanego działania małych, zdanych na siebie oddziałów, kombinacji ruchu i ognia, ciągłości prowadzenia działań, głębokiego rozpoznania i działania w głąb". Koncepcja takich działań przewiduje możliwość staczania walk na oddzielnych kierunkach w ramach ogólnej bitwy prowadzonej przez korpus armijny. W trakcie tych walk powietrzne i lądowe systemy ogniowe, wykorzystując pełny zasięg, oddziaływałyby na wojska przeciwnika na całej głębokości pola walki, zwłaszcza na jego odwody nie dopuszczając do ich użycia w bitwie /przynajmniej w określonym czasie/.

Z powyższych rozważań wynika, że nowy regulamin operacyjny FM-100-5 połączył różnorodne i modne obecnie koncepcje działań: "rozciągniętego pola walki", "zintegrowanego pola walki" oraz"izolacji rejonu działań przy pomocy lotnictwa" w jedną koncepcję operacyjną. Określa się ją terminem "bitwa powietrzno-lądowa", w której dowódca lądowy obserwuje pole walki na dużą głębokość i wykonuje głębokie ataki, wykorzystując do tego celu duże możliwości ogniowe sił lądowych i powietrznych oraz wszystkie inne dostępne środki walki.

Ująć inicjatywę, zaatakować zaplecze wroga, walczyć szybko i stosując manewr zsynchronizować działania wojsk lądowych i lotnictwa - oto główne zalecenie FM-100-5. Szybkość i ruchliwość będą miały coraz większe znaczenie, ponieważ nie można już oczekiwać, że po porażce w pierwszej bitwie będzie się miało dość czasu i sił, aby zwyciężyć w drugiej.

Pojęcie "synchronizacja" oznacza w regulaminie coś więcej niż koordynację. Synchronizacja ma miejsce wtedy, gdy wszystkie siły działają jednolicie i mają wytyczony wspólny cel. Zsynchronizowanie działań i szybkość ich przeprowadzenia to podstawa sukcesu.

W rozdziale pt. "Operacje ofensywne" regulaminu "Field Manual" podkreśla się, że "nawet małe oddziały wsparte bronią nuklearną i chemiczną, szybko atakując są w stanie uzyskać takie same sukcesy jak większe oddziały walczące w sposób konwencjonalny. Ostrzał atomowy i chemiczny może tak silnie zredukować siły wroga, że będzie możliwość wykonania głębokich i różnorodnych manewrów i ataków" 83/.

Regulamin FN-100-5 zaleca również, aby nacierające oddziały i związki taktyczne wkraczały głęboko w terytorium wroga w celu nawiązania kontaktu ze zgrupowaniami partyzanckimi. Po nawiązaniu z nimi współdziałania, jeżeli tylko będzie to możliwe, mogą one być użyte do wykonania manewru na skrzydła i tyły określonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela i uczestniczyć w ich okrążeniu oraz niszczeniu.

5.3. Przerzuty wojsk.

Kierownictwa wojskowe państw członkowskich NATO w coraz większym stopniu rozwijają mobilność swoich wojsk. Zakładają, że tylko dzięki wysokiej gotowości bojowej i mobilności sił zbrojnych można w krótkim czasie wzmocnić istniejące lub utworzyć nowe zgrupowania wojsk w decydującym miejscu i czasie. W ten sposób zamierzają uzyskiwać nie tylko przewagę liczbową nad przeciwnikiem w danym rejonie, lecz również przewagę w położeniu i czasie. Tak więc w planach przygotowania sił zbrojnych i prowadzenia działań wyraźnie eksponuje się te czynniki, które warunkują możliwość okrążenia wojsk nieprzyjacielskich zarówno w skali strategicznej, jak i operacyjnej, a także taktycznej.

W amerykańskich siłach zbrojnych znalazło to odzwierciedlenie w koncepcji "mobilności strategicznej" przewidującej: składowanie na zamorskich TOW ciężkiego sprzętu, uzbrojenia oraz środków zabezpieczenia materiałowo-technicznego dla związków taktycznych i oddziałów tzw. "podwójnego bazowania"; utrzymywania wysokiego stopnia gotowości środków przerzucania wojsk i ładunków wojskowych drogą powietrzną i morską; doskonalenia procesów organizacyjnych i wyszkolenia wojsk

83/ K.Ege, Das Handbuch der US-Army Fur das Atomkrieg. Ein Bericht über das neue "Field Manual 100-5", Blätter für Deutsche und Internationale Politik 1983, nr 7, s.921-929 /tłumaczenie CONIW, Wybrane informacje T.2/84 z dnia 16.07.1984 r./

oraz rozbudowę infrastruktury zapewniającej szybkość i masowość przerzutów. 84/

W okresie powojennym dowództwo sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych uzyskało znaczne doświadczenie w przerzutach wojsk i sprzętu do odległych rejonów, zwłaszcza podczas wojen w Korei i Wietnamie, a także w czasie wielu ćwiczeń połączonych sił zbrojnych NATO. Szczególnie w ostatnich latach na ćwiczeniach połączonych sił zbrojnych NATO w Europie wiele uwagi poświęca się przećwiczeniu problemów wzmacniania zgrupowań wojsk na europejskim TDW metodą przerzucania z kontynentu amerykańskiego związków taktycznych oraz oddziałów wojsk lądowych i sił powietrznych Stanów Zjednoczonych. Szczególną uwagę poświęca się przy tym przerzucaniu wojsk i materiałów na skrzydła bloku, głównie do Norwegii, strefy cieśnin Morza Bałtyckiego, Bawarii, do Włoch i Turcji.

Podczas jesiennych ćwiczeń połączonych sił zbrojnych NATO "Autumn Forger-80" przećwiczono przewożenie oddziałów 2 brygady pancernej, 4 dywizji zmechanizowanej i 9 dywizji piechoty, oddziałów gwardii narodowej i rezerwy. Ogółem ze Stanów Zjednoczonych do Europy przewieziono 17 tys. żołnierzy i 40 tys. ton ładunku wojskowego. Przerzutów drogą powietrzną dokonano w ciągu 13 dni. Jednocześnie w ciągu dwóch dni przebazowano drogą powietrzną ze Stanów Zjednoczonych do Europy 7 eskadr taktycznych samolotów myśliwskich, liczących 127 samolotów /A-10-A, F-4D i E, F-105 i A-7/ z arsenału lotnictwa taktycznego sił powietrznych Stanów Zjednoczonych i gwardii narodowej. Oprócz tego nastąpił przelot samolotów B-52 i E-3A systemu AWACS z arsenału lotnictwa strategicznego sił powietrznych Stanów Zjednoczonych.

W pasie działania Północnej Grupy Armii na środkowoeuropejskim TDW w celu zademonstrowania, że kierownictwo bloku jest zdecydowane wykorzystać w operacjach wojsk lądowych w Europie duże desanty powietrzne, przerzucono bezpośrednio z kontynentu amerykańskiego. Podczas ćwiczeń zrzucono desant spadochronowy liczący około 1000 żołnierzy z 82 dywizji powietrznodesantowej /stacjonuje na terytorium USA/.

Przerzucenie wojsk planowały i kierowały nim ośrodki koordynacji przerzutów powietrznych przy sztabach połączonych sił zbrojnych

84/ M.Kozłowski, Doktryny narodowe głównych państw NATO oraz strategie wojenne, koncepcje i operacje strategiczne, Wyd.ASG WP 1986, nr Pf 2269, s.21-22.

NATO na TDW i operacyjne grupy koordynacyjne przewozów powietrznych, tworzone na okres ćwiczeń. Lotnictwem transportowym podczas przelotu ze Stanów Zjednoczonych kierowano bezpośrednio ze stanowiska dowodzenia 21 armii powietrznej w bazie lotniczej Mac-Gweir; następnie kierownictwo lotnictwem przekazywano punktom dowodzenia sztabu sił powietrznych Stanów Zjednoczonych w Europie. Do kierowania przelotem ze Stanów Zjednoczonych do Europy w skład zgrupowania eskadr włączono jeden samolot EC-135, pełniący funkcję powietrznego stanowiska dowodzenia [85/].

Ciężkie uzbrojenie i sprzęt były przewożone przez dowództwo przewozów morskich marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych okrętami transportowymi typu "Comet" z marynarki wojennej i okrętami typu "Admiral U.Callagen" z firm prywatnych. Podróż morska trwała 16 dni. Do osłony przewozów morskich do Europy wykorzystywano okręty Stanów Zjednoczonych i państw członków NATO.

Podczas wspomnianych ćwiczeń rozegrano - metodą dowódczo-sztabową - wariant maksymalnego wzmocnienia zgrupowania połączonych sił zbrojnych NATO w Europie i na Atlantyku przez przerzucenie ze Stanów Zjednoczonych do Europy jedenastu dywizji i trzech brygad wojsk lądowych oraz 1200 samolotów bojowych lotnictwa taktycznego sił powietrznych.

Na największą skalę przerzuty strategiczne wojsk ze Stanów Zjednoczonych do Europy przećwiczono podczas strategicznych ćwiczeń dowódczo-sztabowych połączonych sił zbrojnych NATO "ZIMA-79". W czasie ćwiczeń zakładano trzykrotne zwiększenie /metodą przerzutu/ zgrupowania wojsk amerykańskich w Europie [86/].

W toku wielu ćwiczeń poświęca się szczególną uwagę doskonaleniu przerzutów związków taktycznych i oddziałów wojsk lądowych i piechoty morskiej nie tylko na europejskie TDW, ale również w inne rejony świata - zwłaszcza do Korei Południowej, strefy Zatoki Perskiej, na Bliski i Środkowy Wschód oraz do Ameryki Łacińskiej.

85/ S.H.Bierkrutow, Strategiczeskije pierebroski wojsk, Wojennaja Myśl nr 2/1982, s.15-23.

86/ Przerzucanie drogą powietrzną związków taktycznych i oddziałów "podwójnego bazowania" ze Stanów Zjednoczonych do RFN zajęło 8 dób, a związków taktycznych i oddziałów ze składu odwodu strategicznego drogą morską i w sposób łączony - do 20-30 dób.

Pod koniec 1980 roku dowództwo sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych przeprowadziło wspólne amerykańsko-egipskie ćwiczenie "Bright Star". W trakcie ćwiczenia przerzucono ze Stanów Zjednoczonych do Egiptu samolotami wojskowego lotnictwa transportowego około 1400 żołnierzy ze 101 dywizji powietrznoszturmowej z oddziałami wzmocnienia i zabezpieczenia, w listopadzie 1981 roku zaś - podczas ćwiczeń o tej samej nazwie - przerzucono drogą powietrzną ponad 4 tys. żołnierzy i oficerów wraz z uzbrojeniem i sprzętem.

Strategicznych przerzutów na różne TDW dokonuje się sposobem przewozów morskich i powietrznych. Lotnicze i morskie środki transportu zapewniają dowództwu sił zbrojnych elastyczność reagowania w razie powstania nieprzewidzianych konfliktów w najbardziej nieoczekiwanych sytuacjach.

Obecnie powietrznych przerzutów wojsk i materiałów dokonuje wojskowe lotnictwo transportowe sił powietrznych Stanów Zjednoczonych, które do przewozów strategicznych wykorzystuje znajdujące się na kontynencie amerykańskim: eskadry ciężkich samolotów transportowych typu C-5 A/B, C-141 A/B i C-130 B/H - ogółem 562 samoloty;[87] rezerwę lotnictwa wojskowo-transportowego stanowią cywilne przedsiębiorstwa lotnicze, posiadające kilkaset samolotów towarowych i pasażerskich typu: DC-8, DC-10, Boeing 707, Boeing 747. Oprócz tego sojusznicy NATO mogą w sytuacji zagrożenia wydzielić ok. 60 ciężkich samolotów transportowych i do 300 liniowców pasażerskich do przerzucenia wojsk i materiałów, aby w ten sposób wzmocnić zgrupowania połączonych sił zbrojnych NATO w Europie.

Przewozy morskie realizowane są przez dowództwo przewozów morskich marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych, które ma za zadanie zabezpieczyć przerzucenie drogą morską żołnierzy i materiałów wszystkich formacji sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych. Etatowy stan okrętów dowództwa przewozów morskich wynosi 83 okręty[88]. W interesie ministerstwa obrony dowództwo przewozów morskich frachtuje każdego miesiąca do 100 statków prywatnych towarzystw właścicieli okrętów.

87/ 72 samoloty typu C-5 A/B, 240 samolotów typu G-141 A/B i 250 samolotów typu C-130 E/H. "Możliwości transportu morskiego i powietrznego głównych państw NATO", Wyd. Sztab Gen. WP - Zarząd II/1985, sygn.1226/85.

88/ S.H.Bierkruton, Strategiczeskije perebroski vojsk, Vojennaja Myśl nr 2/82 r., s.15-23.

Ministerstwo obrony w znacznej mierze liczy na możliwości wzmocnienia w sytuacji zagrożenia statkami floty handlowej okrętów będących do dyspozycji dowództwa przewozów morskich. Ponadto w razie powstania szczególnej sytuacji w Europie do wykonywania zadań amerykańskich przewozów morskich może zostać zaangażowanych ponad 600 statków państw - uczestników NATO. Dowództwo amerykańskie stale doskonali organizację przerzutów wojsk do miejsc, gdzie zawczasu zmagazynowano uzbrojenie ciężkie i sprzęt bojowy. Obecnie dowództwo amerykańskie zgromadziło zapasy w składach Europy Zachodniej dla czterech dywizji wojsk lądowych, a do końca 1986 roku planowano stworzenie zapasów jeszcze dla dwóch dywizji.

Do głównych przedsięwzięć kierownictwa Stanów Zjednoczonych, realizowanych w celu dalszego zwiększenia strategicznej możliwości sił zbrojnych, należą:

- podwyższenie bojowej i mobilizacyjnej gotowości wszystkich elementów rezerwy strategicznej, znajdującej się w kontynentalnej części Stanów Zjednoczonych i przede wszystkim związków taktycznych i oddziałów "podwójnego bazowania", a także sił "szybkiego reagowania";
- zwiększenie możliwości środków transportu w zakresie skrócenia czasu przerzucania wojsk, uzbrojenia i sprzętu;
- tworzenie zawczasu na ważniejszych TDW zapasów uzbrojenia i sprzętu dla przerzucanych tutaj wojsk;
- utrzymywanie w gotowości niezbędnej liczby lotnisk, portów morskich, składów materiałów i innych obiektów, zarówno na terytorium Stanów Zjednoczonych, jak i na zamorskich TDW;
- stałe prowadzenie specjalnych ćwiczeń związanych z przerzutami i ochroną morskich oraz powietrznych linii łączności.

WNIOSKI:

1. Decydujący wpływ na zwiększenie możliwości okrążenia zgrupowań nieprzyjaciela wywiera stale rosnąca zdolność wojsk do wykonywania różnych form manewru, o coraz większym rozmachu przestrzennym. Manewrowość wojsk wpływa również silnie na sposoby prowadzenia działań bojowych jak moc ogniowa, nadając im nowe właściwości nieznane w przeszłości. Szczególnie broń jądrowa oraz nowe środki precyzyjnego rażenia - w połączeniu z dużą ruchliwością współczesnych wojsk - doprowadziły do powstania wielu zmian w sposobach

wykonywania manewru. Stare, znane formy manewru, stosowane zarówno w celu okrążenia, jak i oskrzydlenia czy obejścia, zyskały nową treść; powstały też nowe sposoby działania w celu okrążenia. Wynikają one z nowych zdolności współczesnych wojsk do prowadzenia w każdych warunkach działań szybkich na ziemi, w powietrzu i na wodzie, a także ze zdolności szybkiego przenoszenia działań na tyły. W przeszłości przejście do działań okrążających następowało zazwyczaj po przełamaniu taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela, kiedy to wprowadzano w dokonany wyłom odwody i drugie rzuty przechodziły do rozwijania uderzenia w głąb oraz w stronę skrzydeł i na tyły określonego zgrupowania przeciwnika. W przyszłości - zwłaszcza w warunkach użycia broni jądrowej - możliwe będą prawie natychmiastowe uderzenia na skrzydła określonego zgrupowania nieprzyjaciela, a ruchliwość powietrzna wojsk zagwarantuje im wyjście na jego tyły w pierwszych godzinach po rozpoczęciu operacji zaczepnej[89].

2. Ciągła gotowość do wykonywania manewru w celu szybkiego okrążenia i rozbicia zgrupowań wojsk nieprzyjaciela powinna być zasadą działania dowództw i sztabów wszystkich szczebli. Zadania w okresie przygotowania i przeprowadzenia manewru /mającego na celu również okrążenie/ oraz dowodzenie związkami operacyjnymi i taktycznymi w czasie jego realizacji należy traktować jako ciągły i twórczy proces, wymuszony koniecznością szybkiego reagowania na gwałtowne zmiany sytuacji operacyjnej.

89/ Amerykańskie trzy dywizjony korpusu armijnego "86" posiadają cztery brygady śmigłowców /586 śmigłowców, w tym 222 szturmowych, 136 desantowych z jednorazową możliwością przerzutu lekkiej brygady piechoty, a także 228 śmigłowców obserwacyjnych, łącznikowych oraz specjalnych/ oraz jedna lekka brygada piechoty, przygotowana do działań jako operacyjny /taktyczny/ desant śmigłowcowy i do wykonywania zadań szturmu powietrznego lub powietrzno-lądowego. Jest to przykład przenoszenia manewru w przestrzeń powietrzną. Przewiduje się też włączenie do składu korpusu - batalionu specjalnego "RANGERS", przeznaczonego głównie do działań w ugrupowaniu okrążonego nieprzyjaciela /dywersja, sabotaż, paraliżowanie dowodzenia, logistyki i manewru/.

3. Trwają intensywne poszukiwania nowych form maksymalnego wykorzystania możliwości współczesnych środków ogniowych i zdolności manewrowych wojsk. Tworzy się nowe elementy ugrupowania bojowego /oddziały rajdowe, powietrzno-lądowe zespoły uderzeniowe/, a nawet pojawiają się nowe, dostosowane do współczesnych środków walki rodzaje wojsk, jak np. wojska powietrznoszturmowe.
Powyższe zmiany i nowości należy traktować jako zapowiedź dalszego rozwoju możliwości i sposobów wykonywania manewru we wszystkich rodzajach i formach działań.

4. Doskonali się ciągle sprawność nowych systemów dowodzenia wojskami w warunkach intensywnego stosowania środków walki radioelektronicznej. Dowodzenie coraz częściej opiera się na satelitarnych, radioliniowych, troposferycznych i przewodowych systemach łączności, co niewątpliwie wpływa na zwiększenie zasięgu i rozmachu manewru - w tym mającego na celu okrążenie zgrupowań wojsk nieprzyjaciela.

VI. PRZEWIDYWANY CHARAKTER OPERACJI /DZIAŁAŃ/ OKRĄŻAJĄCYCH

6.1. Prognozy zmian w sztuce wojennej:

Ostatnio obserwuje się wzrost naukowych i ćwiczebnych poszukiwań nowych sposobów prowadzenia operacji i walki.

Ciągłe zmiany i przobrażenia, ciągły "ruch" w poglądach i założeniach operacyjno-taktycznych, nie są oczywiście jakąś szczególną właściwością naszych czasów. Stanowią po prostu immanentną i stale przejawiającą się cechę sztuki wojennej w ogóle. W jej historii są naturalnie wybijające się okresy o względnie większej intensywności występowania tej cechy, o większym natężeniu zmian, korekt i uzupełnień. Wiele przemawia za tym, że takim właśnie okresem mogą okazać się lata dziewięćdziesiąte i dalsze.

Zmiany w sposobach wojowania determinowane są głównie przez rozwój środków walki. Stosunkowo łatwo stwierdzić działania tego prawa z perspektywy historycznej, ex post, po fakcie. Ale o wiele ważniejsze, stanowiące samo kwintesencję nauk wojskowych i jednocześnie jedno z głównych, stale obowiązujących zadań z nich wynikających - są próby wypełnienia go rozwiniętą treścią ex ante, wyprzedzająco, prognostycznie, na podstawie przewidywań.

Jak świadczą przykłady z historii, trafne przewidywanie nie jest sztuką ani łatwą, ani prostą. Oto np. wybitny autorytet wojskowy marszałek Foch na zawodach lotniczych w 1910 roku stwierdził: "To doskonały sport, ale dla armii samolot jest bezużyteczny". Inny dowódca i minister wojny Wielkiej Brytanii marszałek Kitchener powiedział w 1916 roku o czołgu: "Niezłe urządzenie mechaniczne, ale takimi maszynami nie można wygrać wojny". Przykładem krańcowo innej, ale również nierealnej oceny roli nowych środków walki może być teoria włoskiego generała Douheta, zakładająca rozstrzyganie wojen, jedynie za pomocą lotnictwa i to w zasadzie tylko lotnictwa bombowego.

Znamy oczywiście przykłady także celnych przewidywań, których trafność potwierdziła późniejsza praktyka działań wojennych.

Dotyczy to np. radzieckich założeń składających się na teorię głębokiej operacji, lub też niemieckich koncepcji użycia czołgów w zwartych masach wspieranych przez lotnictwo.

Przewidywania zaakceptowane i przekształcone tym samym w założenia doktrynalne przesądzają o kierunkach i sposobach przygotowania wojsk do przyszłych działań wojennych. Jest to kwestia o znaczeniu podstawowym. Nie sama bowiem technika decyduje o potencjale bojowym wojska, o wyniku starcia nie przesądza samo, nawet najdoskonalsze narzędzie. Decyduje sposób jego użycia, a więc - człowiek, myśl dowódcy, jego intelektualna sprawność. Przy czym - im potężniejsze środki walki, tym większe, bardziej rozstrzygające znaczenie właściwie obranego sposobu ich użycia. Błędy w tym względzie są z reguły już nie do naprawienia w toku wojny, operacji, czy też walki. Dowiodła tego m.in. ostatnia wojna, potwierdzają wojny lokalne.

Na przykład Francuzi w 1940 roku przegrali błyskawicznie wojnę chociaż w porównaniu z Niemcami posiadali jednostkowo doskonalsze czołgi i w sumie liczniejsze wojska pancerne. Użyli je jednak w rozproszeniu. Wobec szybkich niemieckich zagonów pancernych nie zdążyli wprowadzić korekty do tej błędnej koncepcji. Ostatnie wojny na Bliskim Wschodzie dostarczają przykładów, że nawet najnowocześniejszy sprzęt nie jest w stanie zniwelować skutków jego błędnego, nieumiejętnego użycia. Mamy z kolei wiele historycznych dowodów rozstrzygającego znaczenia myśli dowódczej i sztabowej, roli intelektu, zaskakującego pomysłu. Doskonale ilustruje to choćby lwowsko-sandomierska operacja zaczepna 1 FU, podczas której w nieszablonowy i zaskakujący dla przeciwnika sposób wprowadzone zostało do bitwy duże zgrupowanie pancerne. Marszałek Koniew zdecydował się mianowicie wprowadzić w dniach 16-19.06.1944 r. kolejno 3 i 4 APanc po jednej drodze marszu przez wąski, 4-6 km szerokości i 18 km długości, wybity w obronie przeciwnika tzw. korytarz kotłowski. Decyzja z wkalkulowanym ryzykiem i dążeniem do zaskoczenia okazała się w pełni skuteczna. W historii polskich zmagań wojennych największe bitwy wygrywano ze znacznie silniejszym przeciwnikiem, przy własnym niedostatku sił; wspomniany już Grunwald, Kircholm i Wiedeń, są tego niepodważalnym dowodem. Zwyciężał rozum dowódcy, jego intelekt i wielka odpowiedzialność za losy Ojczyzny.

Z pietyzmem odnosimy się do doświadczeń historycznych, dużą uwagę przywiązujemy do wniosków z doświadczeń wynikających z konfliktów i wojen lokalnych oraz ćwiczeń własnych i sił zbrojnych NATO.

Podobnie jak w historii, również w przyszłości o powodzeniu w starciach zbrojnych nie będzie z pewnością przesądzać samo tylko posiadanie doskonałej broni; niezbędna będzie ponadto przewaga w sztuce jej użycia, w sposobach wojowania, w tym, w przyjmowanych i szkoleniowo wdrażanych założeniach operacyjno-taktycznych. Ksenofont twierdzi i uczy: "Prowadzić wojnę, to nie koniecznie to samo, co walczyć o wiodącą do zwycięstwa przewagę techniczną. Bez względu na technikę każda wojna jest równaniem matematycznym, którego składnikami są istoty ludzkie i ich umysły ... " . "Żadna ilość zmagazynowanego sprzętu nie może równoważyć wyższości umysłów ..." . Na przykład Hannibal, gdyby był przygotowany tradycyjnie do wojny z Rzymem przegrałby z nim w pierwszym starciu. Rzym, jego konsulowie i wodzowie dufni w potęgę falangi ciężkozbrojnej piechoty pozostali wierni tradycji. Hannibal pilny uczeń Rzymian i Aleksandra Macedońskiego, słabszy od nich przeciwstawił masie piechoty świetną jazdę numidyjską, którą mistrzowsko wykorzystał do elastycznego przenoszenia punktu ciężkości. Jezioro Trazymeńskie i Kanny stanowią znakomite tego dowody.

Ogromny wpływ na sposoby przygotowania sił zbrojnych wogóle, kadr dowódczych i sztabowych w szczególności, wywierają nieustanne zmiany jakościowe dokonujące się w technice, w rezultacie osiągnięć naukowo-technicznych wykorzystywanych jak wiadomo, w szerokim zakresie przez armie. W odróżnieniu jednak od tych wyraźnie widocznych, skokowych usprawnień techniki bojowej, założenia teoretyczne odnoszące się do sztuki jej użycia na polu walki pozostają w tyle; po prostu zmiany następują relatywnie wolniej, przy czym nie zawsze dadzą się one poprawnie ocenić i zbadać. W okresie pokoju jedynym możliwym sposobem weryfikacji teorii jest szkolenie wojsk, w którym ćwiczenia spełniają główną rolę. Mamy tu jednak pełną świadomość, że istnieje duża rozpiętość pomiędzy praktyką czasu pokoju, a praktyką wojenną, która jest bezwzględnie najlepszym i ostatecznym weryfikatorem teorii sztuki wojennej. Jednak współczesne narzędzia i metody badawcze pozwalają zniwelować te różnice. Służą temu komputery, które są wielce pomocne w modelowaniu i symulowaniu zdarzeń bitewnych operacji.

Ukazanie wizji współczesnego pola walki jest w dalszym ciągu trudne, niemniej, chociaż z pewnym prawdopodobieństwem, można i na-

leży przewidywać jego charakter. Jest bowiem znaną i historycznie sprawdzoną prawdą, że fundament skutecznej obrony i zwycięstwa w przyszłej wojnie należy tworzyć już w okresie pokoju. Wobec tego z całą naukową przenikliwością trzeba śledzić co najważniejsze - uwzględniać wszelkie zmiany wpływające na stosunek sił i kształtowanie się nowych wartości decydujących o przewadze wojskowej.

W jakim zatem kierunku idą obecne zmiany w tych założeniach, jakich nowych elementów i tendencji należy oczekiwać w kształtowaniu modelu przyszłych działań bojowych? Odpowiedź na to pytanie musi być poprzedzona przynajmniej ogólnym naszkicowaniem głównych trendów rozwojowych we współczesnych systemach uzbrojenia.

Lata siedemdziesiąte i bieżącego dziesięciolecia są okresem szczególnie burzliwego rozwoju środków walki. Rozwój ten przyczynia się do zwiększenia zdolności bojowych wszystkich rodzajów sił zbrojnych i wojsk, a jego najbardziej znamiennym i spektakularnym następstwem jest stopniowe doprowadzenie do zacierania się różnicy w skuteczności środków konwencjonalnych i jądrowych.

W obecnej sytuacji międzynarodowej jesteśmy świadkami nieustannego wprowadzania do uzbrojenia wojsk coraz to nowszych generacji sprzętu bojowego i coraz bardziej niszczących środków walki, zwłaszcza broni masowego rażenia. Współcześnie można wyróżnić następujące główne kierunki i tendencje rozwoju techniki bojowej i środków walki[90]:

- tworzenie całkowicie nowych rodzajów broni masowego rażenia, opartych na wykorzystaniu zupełnie innych zjawisk fizycznych;
- opracowanie doskonalszych, perspektywicznych systemów broni o charakterze strategicznym, zapewniających precyzyjne i niezawodne przenoszenie ładunków nuklearnych do celów /są to, między innymi, rakiety typu Pershing II i sterujące pociski Cruise, międzykontynentalne rakiety balistyczne typu MX, bombowce B-1, B-1B, STELT, balistyczne rakiety dla okrętów podwodnych Triedent-1 wyposażone w systemy zdalnego przeceiowywania na nowo wykryte i ważniejsze cele
- zwiększenie parametrów broni konwencjonalnej, przede wszystkim jej możliwości rażenia i odporności na rażenie przez przeciwnika;
- opracowywanie potężnych urządzeń i systemów zdolnych do niszczenia obiektów kosmicznych i rakiet balistycznych, zarówno znajdujących się na wyrzutniach, jak i lecących do celu;

90/ K.Nożko, Walka o przewagę, Wyd. MON Warszawa 1985

- tworzenie systemów rozpoznawczo-uderzeniowych o dużym zasięgu i bardzo krótkim czasie reakcji;
- doskonalenie istniejących i tworzenie nowych środków i systemów rozpoznania /w tym kosmicznego/ i naprowadzania oraz samonaprowadzania na cele różnych pocisków, bomb i rakiet o dużej precyzji trafienia;
- tworzenie nowych jeszcze bardziej niszczących, wzorów uzbrojenia przez nieustanne doskonalenie broni już istniejących; rozwijanie środków minerskich, zwłaszcza zdalnego minowania /minowanie narzutowe/, a także różnych groźnych w skutkach typów min kasetowych.

Nowymi rodzajami broni są, lub w niedalekiej przyszłości będą: broń biochemiczna, falowa /w tym ultra- i infradźwiękowa/, laserowa, a także broń grawitacyjna, geofizyczna, anihilacyjna /oparta na anihilacji materii/ oraz psychofizyczna. NATO kontynuuje tzw. dozbrajanie jądrowe. Do końca 1985 roku oddano do operacyjnego użycia w Europie 90 rakiet Pershing i 160 pocisków Cruise, przy czym 18 rakiet i 40 pocisków włączono do systemów stałych dyżurów bojowych w 9-13 minutowej gotowości do odpalenia. Zaczęto wprowadzać do uzbrojenia armii zachodnich nowe bronie powierzchniowego i precyzyjnego rażenia, o skuteczności porównywanej ze skutecznością broni jądrowej małej mocy. Planuje się przerzucenie do Europy amerykańskiej binarnej broni chemicznej. Wybitnie ofensywny charakter ma również rozbudowa arsenału klasycznych broni uderzeniowych[91/].

Stanowiące zasadniczą siłę uderzeniową wojsk lądowych czołgi nowej generacji T-80, T-72, M-1, LEOPARD-2, AMX-32, CHIEFTAJN MK-5, CHALANGER charakteryzują się dużą ruchliwością oraz siłą ognia, a dzięki nowym rodzajom pancerza - zwiększoną żywotnością na polu walki, w tym odpornością na oddziaływanie BMR, zwłaszcza broni neutronowej. Wprowadzone do wyposażenia wojsk bojowe wozy piechoty i transportery opancerzone typu BWP, M-2, MARDER osłaniają skutecznie załogi przed ogniem broni maszynowej i odłamkami pocisków, umożliwiają prowadzenie ognia z ich wnętrza, bez konieczności spieszania się, charakteryzują się dużą siłą ognia, zwłaszcza przeciwpancernego. Zapewniają ochronę przed środkami masowego rażenia.

W nadchodzących latach tego rodzaju czołgi i BWP oraz inne opancerzone środki walki pozostaną nadal podstawowym uzbrojeniem

91/ Z wystąpienia zastępcy członka BP KC PZPR, ministra obrony narodowej generała armii Floriana Siwickiego na odprawie szkoleniowej kierowniczej kadry SZ PRL w dniach 8-9.11.1985 r.

wojsk lądowych. Spodziewać się należy ich dalszej modernizacji, zmierzającej głównie do zwiększenia siły i skuteczności ognia, manewrowości i odporności pancerza. Nie należy natomiast oczekiwać radykalnych zmian w skali masowej, co nie wyklucza możliwości pojawienia się pojedyńczych egzemplarzy jakościowo nowych czołgów i BWP.

Nasili się z pewnością trwające od lat nasycenie wojsk lądowych śmigłowcami bojowymi i to śmigłowcami technicznie i bojowo coraz wszechstronniejszymi, zdolnymi współdziałać z czołgami i BWP w różnych warunkach atmosferycznych, w dzień i w nocy. Wojska lądowe stawać się będą stopniowo wojskami lądowo-powietrznymi, a w XXI wieku - powietrzno-lądowymi[92].

Zgrupowania powietrzne wojsk lądowych formowane z batalionów, pułków i brygad powietrzno-szturmowych oraz oddziałów śmigłowców będą przejmowały funkcje siły motorycznej manewru[93].

Wydatnie zwiększyły się w ostatnim okresie możliwości wsparcia ogniowego wojsk lądowych. Nastąpiło to w wyniku wyposażenia ich m.in. w nowe typy środków artylerii lufowej, takie np. jak samobieżne i ciągnione działa 152 mm, ciągnione haubice 155 mm, samobieżne haubice 203,2 mm, samobieżne moździerze 240 mm. Większość z nich przystosowano do prowadzenia ognia amunicją jądrową. Do artyleryjskiej jednostki ognia wprowadza się nowo skonstruowane, samonaprowadzające się na cel pociski przeciwpancerne /w tym do 81 i 106,7 mm moździerzy/ o dużym prawdopodobieństwie trafienia, np. SADARM i COPERHEFAD. Wyposaża się również wojska lądowe w nowe wieloprowadnicowe wyrzutnie pocisków rakietowych o dużym kalibrze 220-230 mm, wyróżniające się zwiększoną skutecznością, szybkostrzelnością oraz zwiększonym zasięgu ognia. Wystrzeliwane przez nie pociski przenoszą różnego rodzaju głowice /zwykłe w kasetach/, w tym m.in.: AT-2 do minowania powierzchniowego, TGW - samonaprowadzająca się na cel do niszczenia celów opancerzonych; M-42 - do zwalczania celów powierzchniowych. W najbliższej przyszłości spodziewać się należy dalszego zwiększenia zasięgu ognia artyleryjskiego /np. haubic 203,2 mm do 60 km/, pojawiać się mogą nowe rodzaje amunicji o większej skuteczności rażenia. Znacznie może się zmniejszyć ciężar dział, co ułatwi ich przerzut drogą powietrzną.

92/ patrz J.Gutkowski, Lotnictwo wojsk lądowych, Sygnały nr 4/128, Wyd. ASG WP 1987, s.2-18

93/ Tamże.

Będące obecnie w uzbrojeniu wojsk środki obrony przeciwlotniczej odznaczają się większym zasięgiem, zwłaszcza przy zwalczaniu celów na małych wysokościach, zwiększoną ruchliwością i zdolnością przechwycenia celu oraz większą siłą ognia. W ten sposób zagęszczona zostaje bariera przeciwlotnicza w dziedzinie wykrywania i ciągłości poziomej i pionowej strefy ognia. Dzięki zastosowaniu elektronicznych urządzeń kierowania ogniem zmniejszył się czas reakcji środków obrony przeciwlotniczej do 7 sekund. Dalszy ich rozwój będzie zmierzał w kierunku uniezależnienia ich skuteczności od warunków meteorologicznych i przeciwdziałania radioelektronicznego, a także do umożliwienia prowadzenia celnego ognia równocześnie do kilku celów powietrznych /dotyczy zestawów wieloprowadnicowych/ i w krótszym niż dotychczas czasie.

Szczególnie dynamicznie w ostatnim okresie rozwijane były środki walki radioelektronicznej. Mogą one obecnie w skuteczny sposób obezwładnić systemy elektroniczne przeciwnika, przede wszystkim wchodzące w skład systemów dowodzenia, współdziałania i kierowania ogniem. W przyszłości należy liczyć się z dalszą miniaturyzacją urządzeń zakłócających, tym samym zmniejszeniem ich ciężaru i objętości jednostkowej; stosowaniem nowych półprzewodnikowych elementów generacyjnych, dzięki którym istnieje możliwość uzyskiwania dużych mocy nadajników zakłócających; wykorzystaniu mikroprocesorów do budowy urządzeń rozpoznawczo-zakłócających umożliwiających pełną automatyzację zarówno rozpoznania obiektu zakłócanego, ustalenia jego charakterystyk jak i sterowania nadajnikiem zakłócającym. Ponadto rysuje się perspektywa wykorzystania aparatów bezpilotowych jako nosicieli urządzeń rozpoznawczo-zakłócających /przykład: dolina Bekaa/.

Na szczególną uwagę zasługuje wprzęgnięcie elektroniki w konstrukcję złożonych systemów bojowych, scalających w sobie funkcje rozpoznawcze i ogniowe. Konkretny wyraz znajduje to w tzw. systemach rozpoznawczo-ogniowych i broniach precyzyjnych w ogóle zwiększających radykalnie możliwości środków konwencjonalnych.

W czasie omówienia ćwiczenia "SOJUZ-83" szef Sztabu Generalnego WP generał broni Florian Siwicki m.in. postawił następujące zadanie: "Uzyskane w ćwiczeniu doświadczenia w zakresie zwalczania zestawów rozpoznawczo-uderzeniowych i broni o dużej celności powinny stać się przedmiotem badań przeprowadzonych przez wszystkie rodzaje sił zbrojnych, instytuty naukowo-badawcze oraz ASG WP i WAT".

Wyjątkowo groźny dla wchodzących do bitwy wojsk jest syst
ASSAULT BREAKER i nowsza jego generacja - "J-SAK", które są przezn
czone do rozpoznania i obezwładnienia pancernych zgrupowań przeciw
ka na odległość do 200 km od rubieży styczności wojsk. Umożliwiają
one obezwładnienie ok.300 czołgów i wozów bojowych w ciągu godziny
i ok. 2400 czołgów i BWP /środków ok. 6 dywizji/ w ciągu 6-12 godz
Dotychczas wykonanie takiego zadania wymagało użycie broni jądrowe

Kolejnym przykładem jest system precyzyjnego rozpoznawania
zwalczania - źródeł promieniowania elektromagnetycznego - PLSS.
Umożliwia on prowadzenie ciągłego rozpoznania i zwalczania tego r
dzaju celów na głębokość 400-700 km, z uwzględnieniem dokładnego u
scowienia stacji radiolokacyjnych, ich typów i reżimów pracy, nada
ników radiowych i innych środków łączności, a także naprowadzenia
samolotów na rozpoznane cele.

Na szczeblach taktycznych wprowadzane są systemy wykrywani
i określania współrzędnych środków promieniowania elektromagnetyc
nego i elementów ugrupowania bojowego przeciwnika, przewidzianych
do niszczenia środkami ogniowymi dywizji, np. amerykański SOTAS,
współdziałający ze zautomatyzowanym systemem kierowania ogniem ar
lerii polowej dywizji TACFIRE i zachodnioniemiecki ARGUS o zasięg
wykrywania do 60 km.

Obserwowane obecnie trendy rozwojowe podstawowych środków w
a także programy zbrojeniowe wskazują, że w bieżącym i w następny
dziesięcioleciach pójdą one nadal dwoma podstawowymi torami:

- pierwszy to: ulepszenie dotychczasowych środków walki, zwłaszcz
  ich możliwości ogniowych, manewrowych, precyzji rażenia celów,
  pornienia ich na rażenie;
- drugi to: poszukiwania rozwiązań celem wyprodukowania jakościo
  nowych, dotychczas nieznanych środków walki o radykalnie zwięks
  nych możliwościach rażenia.

Starcia zbrojne na Bliskim Wschodzie, konflikt brytyjsko-a
gentyński o Falklandy, a także wyniki ostatnich doświadczeń poli
nowych stanowią wyraźną ilustrację niezwykle wysokiego poziomu
technicznego współczesnych środków walki. Tendencje i kierunki ic
rozwoju są jednocześnie wyznacznikiem rozległych zjawisk i proce-
sorów kształtujących nowe sposoby i formy prowadzenia działań boj
wych. Nowe rozwiązania technologiczne zmierzają przede wszystkim

kierunku zwiększenia celności środków rażenia, zdolności szybkiego przenoszenia ich ognia na inne cele, uodpornienia na przeciwdziałanie radioelektroniczne przeciwnika i zwiększenie możliwości pokonania jego obrony przeciwrakietowej.

Analiza zarówno samych zamierzeń, jak i praktycznej realizacji przyjętych programów zbrojeniowych wskazuje, że w bieżącym i następnym dziesięcioleciu masowe wprowadzenie środków walki o radykalnie nowej jakości nie wydaje się być wielce prawdopodobne. Dominować będzie raczej pierwszy z wymienionych torów - tj. usprawnianie obecnie wprowadzanych środków. One więc będą głównie wyznaczać kierunki zmian w założeniach operacyjno-taktycznych lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Przeanalizujemy teraz krótko owe kierunki, rozpoczynając od zagadnień związanych z przegrupowaniem wojsk.

PRZEGRUPOWANIE

R U C H

Ruch jest jedną z wektorowych kategorii pola bitwy. Trwa on do czasu, kiedy źródła ognia nieprzyjaciela nie zmuszą go do wymarcia. "Wszyscy, gdziekolwiek się znajdujecie maszerujcie natychmiast na odgłos dział" uczył Napoleon. Ruch doprowadza źródła własnego ognia do stawiającego opór nieprzyjaciela na odległość skutecznego zasięgu i wówczas po uruchomieniu niszczą środki ogniowe przeciwnika oddziaływające zaporowo na ruch natarcia. Ruch zostaje wznowiony. Ogień i ruch dają wypadkową - uderzenie /pomówimy o tym szerzej później/.

Ktoś zręcznie wychwycił sens taktyki określając, że"jest to sztuka użycia uzbrojenia w interesie zwycięstwa". Zręczność owa zasadza się na najkorzystniejszym ustawieniu broni /z punktu widzenia właściwości balistycznych/ w odniesieniu do konkretnego celu /celów/ - uzyskuje się to przez manewr. Celem każdego manewru powinno być postawienie przeciwnika w takim niekorzystnym położeniu, w którym dalszy opór staje się bezcelowy. Tak więc manewr stanowi funkcję ruchu, prowadzony jest on w obliczu nieprzyjaciela; chytrość fortelu, zaskoczenie /któremu zachodnie sztaby dają bardzo wysoki współczynnik/ to podstawowe "cnoty" manewru. Marszałek Tuchaczewski powiedział: "Jedynie przez skutecznie wykonany manewr można narzucić swoją wolę nieprzyjacielowi".

Słabszy materialnie i mądrzejszy, może jedynie upatrywać zwycięstwa w zręcznym manewrze. Głupi zwykle wali łbem o mur, opłacając swą głupotę sowicie krwią żołnierską i zniszczonym sprzętem. Czyż mamy mało przykładów historycznych i z jednej i z drugiej dziedziny?

Siły, które idą do rejonów operacyjnych /wyjściowych/ z głębi bazy, określa się jako przegrupowujące.

Przegrupowanie ma w warunkach naszych sił zbrojnych znaczenie szczególne. Przesądza o tym geostrategiczne usytuowanie Wojska Polskiego w ramach ZSZ państw - stron Układu Warszawskiego. Każde wejście w wojnę naszych wojsk musi być poprzedzone przegrupowaniem ich na dużą odległość. Musimy najpierw dotrzeć na pole bitwy.

Nowe i perspektywiczne środki walki czynią ten akt coraz bardziej skomplikowanym. Dlaczego? Po pierwsze - rozpoznanie. W dobie rozpoznania satelitarnego nie można marzyć o skrytym, nieznanym przeciwnikowi przegrupowaniu, zwłaszcza operacyjnym. Trzeba się przegrupować ze świadomością, że jest się widzianym. Po drugie - nie tylko widzianym. Również bezpośrednio zagrożonym precyzyjnymi uderzeniami różnorodnych środków rażenia, zagrożonym na całej głębokości przegrupowania, poczynając już - co m.in. założono w ćwiczeniu "SOJUZ-83" - od rejonów mobilizacji. Fakt, że przegrupowanie z głębi trwać będzie cały czas "na oczach" i "pod ogniem" przeciwnika upodabnia je do manewru na polu bitwy wraz z wszelkimi, wynikającymi stąd konsekwencjami. Jest to jedna z najbardziej ogólnych koncepcji ewolucyjnych w sposobach organizacji i wykonania przegrupowań wojsk z głębi.

I stąd rodzi się wyraźna potrzeba wzrostu odpowiedzialności szczebla nadrzędnego za idące z głębi wojska. Wynika ona z ciągłego rozszerzania się wachlarza zadań w przeciwdziałaniu, w tym także w zwalczaniu nieprzyjacielskich systemów rozpoznawczych i ogniowych. Jak już wspomnieliśmy wojska przegrupowujące się takich możliwości nie mają, albo mają je tylko w minimalnym stopniu. Mogą je też poprawić, przesunięte wcześniej /w czasie pokoju/ tzw. siły awangardowe w pobliże granic państw zaprzyjaźnionych i przeciwnika. Do nich zaliczymy: lotnictwo, WRiA, oddziały WRE i rozpoznawcze. Główny ciężar tych zadań muszą brać na siebie wojska będące w styczności z przeciwnikiem. Koordynować to musi szczebel nadrzędny - poczynając od dowództwa na TDW i dalej frontu i armii. W ten sposób daje o sobie znać potrzeba coraz silniejszego i zaczynającego się na coraz większych

odległościach sprzęgania wojsk podchodzących z głębi teatru, a nawet jeszcze mobilizujących się z wojskami bezpośrednio walczącymi, tworzenia z nich jednego spójnego organizmu strategiczno-operacyjnego lub operacyjnego.

Zmieniające się warunki przyszłego pola walki zwiększają oczywiście również wachlarz zadań bojowych wykonywanych bezpośrednio przez wojska przegrupowujące się. Idzie tu głównie nie tylko o walkę ze środkami napadu powietrznego przeciwnika, ale także o walkę z jego grupami dywersyjnymi, desantami. Przegrupowanie już dawno przestało być zwykłą podróżą turystyczną. Będzie ono miało, jak powiedział generał armii Wojciech Jaruzelski charakter swoistego przedzierania się wojsk. Obecnie staje się coraz bardziej złożoną, swoistą operacją, w której górę bierze walka z przeciwnikiem, zapobieganie jego uderzeniom, uchylanie się przed nimi, likwidowanie ich skutków.

Bronie o precyzyjnej celności zwiększają nie tylko groźbę bezpośredniego stawiania różnorodnych zapór, przeszkód i barier, zwłaszcza w połączeniu z selektywnie dokonywanymi zniszczeniami terenowymi, zatopieniami ściśle wybranych odcinków i strefami pożarów. Wyostrzony zostaje problem wyboru kierunków i dróg przegrupowania, wymagane jest wnikliwsze uwzględnienie warunków terenowych. Zdecydowanie omijać trzeba wszelkie zwężenia, ciaśniny terenowe, wybierać drogi nawet dłuższe, ale pewniejsze. Ponieważ wykorzystanie kolei do przewozu jednostek bojowych przesuwa się coraz bardziej ku biegunowi nierealności, zwiększy się bez wątpienia skala przewozów ciężkiego sprzętu gąsienicowego na specjalnych naczepach bezpośrednio w ugrupowaniu marszowym. Zagrożenie ze strony przeciwnika powodować będzie wykonanie marszów w ugrupowaniu bardziej rozczłonkowanym, zapewniającym większą swobodę i elastyczność w reagowaniu na niespodziewane sytuacje. Przypomnę tutaj metodę kroplowego przegrupowania przedstawioną przez Middeldorfa. Poszczególne elementy ugrupowania muszą być maksymalnie usamodzielnione, tak pod względem bojowym, jak i zabezpieczenia, zwłaszcza materiałowego i technicznego. Większe rozczłonkowanie ugrupowania wymagać będzie z kolei wyznaczenia szerszych pasów przegrupowania, większej liczby dróg zasadniczych, zapasowych, obejścia i rokadowych. W takich warunkach niepomiernie wzrośnie rola prężnej regulacji ruchu. Musi ona być zapewne liczniejsza, bardzo ruchliwa: na śmigłowcach i motocyklach, opatrzona dobrymi środkami łączności.

Ruch w przyszłych działaniach wojennych - to oczywiście nie tylko przegrupowanie wojsk z głębi teatru, to także duże natężenie manewru, przesunięć, przegrupowań bezpośrednio na polu walki. Już np. w czasie II wojny światowej wojska trawiły na przegrupowanie ok. 50%, a wojska pancerne nawet 80% czasu trwania operacji zaczepnej. Można przypuszczać, że współcześnie wskaźnik ten będzie jeszcze wyższy. Nowoczesne środki walki wymuszają bowiem niejako większą intensywność ruchu. Trzeba być bardziej rozproszonym, aby minimalizować skutki ognia. Trzeba ześrodkować się do wykonania uderzeń, aby uzyskać niezbędną przewagę. Ta właśnie pulsacyjność bojowych akcji organizmów taktycznych i operacyjnych - od rozśrodkowania do ześrodkowania i znów do rozśrodkowania - zasadza się na naczelnej roli ruchu. Dostrzegamy w tym nowoczesny wyraz starej - zrodzonej w dobie masowych armii rewolucyjnych końca XVIII wieku - reguły: "Maszerować oddzielnie, uderzać razem". O ile jednak wówczas była to przede wszystkim reguła odnosząca się do skali strategicznej, to obecnie drąży ona także coraz niższe szczeble taktyczne. Nie zaleca się jednak skrajności. Należy być także przygotowanym do odwrotnej akcji, "marszu razem i bicia oddzielnie". Zwłaszcza reguła ta może się odnosić do działań operacyjnych grup manewrowych i do takiego położenia, kiedy się chce sprowokować przeciwnika własną masą, by obnażył np. swoje odwody, których słabe punkty można zaatakować niedużymi, rozczłonkowanymi nagle siłami /pomiesza to szyki i plany nieprzyjaciela/. Rój pszczół zabija też słonia.

Poświęciliśmy sporo uwagi sprawom przegrupowania i - szerzej - ruchu. A to dlatego, że już od zarania sztuki wojennej ruch był i nadal pozostaje szczególnie podatną na myśl dowódcy funkcją siły bojowej /manewru/ nad wyraz wdzięcznym polem ujawnienia mistrzostwa, polotu i kunsztu dowódczego. Kryje on w sobie niejako tajemnicę zwycięstwa, umożliwiając taką kombinację sił, która przy świadomym ryzyku, dąży dzięki ich ekonomii do tworzenia punktów ciężkości, gwarantujących powodzenie w obranym miejscu i czasie. Ogromną rezerwę manewrową widzę w poprawieniu organizacji naszych dywizji, która to pozwoliłaby manewrować zarówno batalionami i dywizjonami, jak i sztabami pułków. Dotyczy to zarówno działań zaczepnych, jak i obronnych. Im właśnie chciałbym poświęcić teraz kilka słów.

Utrzymując rzecz najogólniej, w ewolucji poglądów na prowadzenie działań zaczepnych wyróżnić można sześć zasadniczych kierunków:

- urealnienie rozmachu przestrzennego natarcia;
- poszukiwanie nowego modelu przełamania;
- zacieśnianie związków pomiędzy natarciem i obroną;
- dążenie do jednoczesnego oddziaływania na całą głębokość ugrupowania przeciwnika, w tym przez manewr;
- wzrost znaczenia i częstotliwości starć o charakterze spotkaniowym;
- podniesienie roli zabezpieczenia działań, a zwłaszcza rozpoznania, maskowania i przeciwdziałania radioelektronicznego.

Oczywiście, wskazane kierunki zmian w założeniach operacyjno-taktycznych nie wiodą zgodnie w jedną stronę; układają się raczej w odchylające się pod wzajemnym wpływem wektory. Dlatego przechodząc do obszerniejszego rozwinięcia zarysowanych kierunków omówię je na szerszym tle i we wzajemnym odniesieniu.

Rozmach przestrzenny działań zaczepnych podlega w ostatnich latach dwustronnym, działającym w przeciwnych kierunkach naciskom. Z jednej strony występują obiektywne czynniki sprzyjające jego zwiększeniu. Należy do nich cała gama dosyć zróżnicowanych w swoim charakterze zabiegów, podnoszących możliwości manewrowe wojsk, tu wybijają się: wprowadzanie coraz bardziej mobilniejszych środków walki, usprawnianie, chociaż nie zawsze struktur organizacyjnych oddziałów i związków, poprawa stanu infrastruktury komunikacyjnej i podobne. W przeciwnym kierunku działa jednak stałe doskonalenie środków zdolnych paraliżować manewr na polu walki. Wprawdzie proces ten nie jest nowy i trwa nieprzerwanie, lecz ostatnie lata i miesiące wnoszą doń nowe jakości, m.in. w wyniku wprowadzania do wojsk wspomnianych już systemów rozpoznawczo-uderzeniowych. Fakt wprowadzania takich środków w zestawieniu z możliwością wystąpienia we współczesnych warunkach ogromnych deformacji terenu, każe ostrożniej spojrzeć na rozmach przestrzenny działań zaczepnych.

Konkretnym wyrazem urealnienia rozmachu przestrzennego działań zaczepnych są zawarte w najnowszym radzieckim regulaminie walki normy dotyczące szerokości i głębokości zadań dywizji w natarciu. W porównaniu z jeszcze do niedawna obowiązującymi są one o 50-70% mniejsze.

Zresztą "normami" się nie wojuje, nie one niosą zwycięstwo, lub są jego zwiastunem.

Przełamanie obrony przeciwnika jest drugim obszarem zaryso-wujących się zmian w natarciu. Powodowane one są głównie przez wzrost skuteczności środków rażenia. Przełamujących zgrupowań uderzeniowych nie chroni przed nimi w niezbędnym stopniu ani pancerz, ani tempo ruchu, ani inżynieryjna rozbudowa terenu, ani maskowanie, ani też własna akcja ogniowa. Problematyczna staje się celowość poszukiwania sukcesu podczas przełamania na drodze intensywniejszego masowania sił i środków. Gromadzenie na niewielkiej przestrzeni dużej liczby wojsk grozi już nie tylko sprowokowaniem uderzeń jądrowych, ale jest też niebezpieczne z punktu widzenia możliwości konwencjonalnych przeciwnika popartych zdolnością szybkiej lokalizacji takiego celu. W tej sytuacji powstała potrzeba wypracowania nowego modelu przełamania, który powinien przede wszystkim:

- zmniejszyć groźbę obezwładnienia wojsk jeszcze przed rozpoczęciem uderzenia;
- gwarantować elastyczność niezbędną do szybkiego reagowania na gwałtownie zmieniającą się sytuację;
- zapewnić rekompensatę ogniową zgrupowaniom przełamującym /przełamująco-manewrowym/ działającym w warunkach trudniejszych od broniącego się przeciwnika; w tym przede wszystkim zapewnić zdolność niszczenia opancerzonych obiektów manewrowych /powietrznych i lądowych/;
- zaangażować do przełamywania śmigłowce i oddziały powietrzno-szturmowe /taktyczne desanty śmigłowcowe/, współdziałające z lotnictwem i artylerią[94/];
- i wreszcie umożliwić dynamiczne rozwinięcie manewru w głębie operacyjną;

Pierwszym znaczącym elementem ewolucji przełamania w tym właśnie kierunku było opracowanie i ćwiczebne wdrożenie koncepcji tzw. "kompleksowego"porażenia ogniowego. Wyrazem poszukiwań w ramach tej ewolucji jakościowo nowych rozwiązań było np. rozpoczęcie operacji zaczepnej w ćwiczeniu "LATO-82" od wykonania "spotkaniowych uderzeń rozcinających", łączących w sobie cechy przełamania, boju

94/T.Urbańczyk, Tworzenie przewagi w warunkach działań konwencjonalnych, MW 8/1969.

spotkaniowego, a nawet zawierających elementy obrony i pościgu. Również przełamanie rozpoczynające operację zaczepną w ostatnim ćwiczeniu "SOJUZ-83" bardzo odbiegało od tradycyjnych wzorów, zarówno w sferze złagodzenia norm operacyjno-taktycznych, jak i zastosowanych sposobów działania.

Uogólniając dotychczasowe doświadczenia i poszukiwania oraz zarysowane w nich kierunki można stwierdzić, że przełamanie staje się koniecznością coraz bardziej niekorzystną, do której nie należy dopuszczać. W tym sensie na pierwszy plan wysuwają się raczej działania zapobiegające powstaniu sytuacji, w której niezbędne byłoby przełamywanie obrony.

Przełamanie nigdy nie było, nie jest i nie będzie celem natarcia; jest zaledwie wymuszonym i wymagającym wielu nakładów - środkiem. Można zaryzykować stwierdzenie, że dochodzi do swoistej degradacji przełamania jako sposobu efektywnych rozstrzygnięć na polu bitwy.

Inną koncepcją jest stopniowe przenoszenie punktu ciężkości przełamania w dół, na szczeble taktyczne. Rysuje się możliwość oparcia modelu przełamania na silnych, wszechstronnie wspieranych, ale niewielkich zgrupowań rzędu batalion - pułk, wbijających się klinami w najsłabsze miejsca obrony nieprzyjaciela w ślad za poprzedzającym ich działanie "walcem" ogniowym. Koncepcja taka sprowadza się więc do wyrąbania swoistych ścieżek w ugrupowaniu przeciwnika, przez które mogłyby "wskoczyć" wojska przeznaczone do manewru w głębi operacyjnej. Byłby to swoisty atak "rojem" dobrze zorganizowanych i uzbrojonych batalionów[95/].

Kolejny kierunek zmian w założeniach operacyjno-taktycznych wyznaczają nowe jakości w relacjach pomiędzy natarciem a obroną. Wynikają one z dużej częstotliwości zmian rodzajów działań, ich jednoczesnej realizacji w obrębie jednej jednostki organizacyjnej, swoistego przemieszania zwrotów zaczepnych i obronnych, obecności w natarciu cech charakterystycznych dla obrony i odwrotnie. Podkreślić trzeba pogłębianie się tego procesu. Jego źródłem jest stały wzrost ruchliwości wojsk, manewrowy charakter walki, połączenie działań w

95/ Koncepcja trzymania olbrzymich sił w rezerwach, kosztem osłabienia m.in. batalionów przeżywa się, gdyż mogą one /rezerwy/ wskutek użycia broni precyzyjnych przez nieprzyjaciela, nie dotrzeć do pola bitwy. W Armii Radzieckiej poczyniono już pewne kroki w tym kierunku dodając batalionom piechoty "stałą" kompanię czołgów. Pozwoli to organizować zgrupowania taktyczne /piechotno-czołgowe/. Dalsze kroki zmierzać będą w kierunku wzmocnienia sztabu batalionu i większego usamodzielnienia batalionu w całości

wymiarze lądowym i powietrznym, degradacja przestrzeni jako czynnika izolującego działania bojowe, a także zasięg i możliwości współczesnych środków ogniowych. Wraz z rozwojem techniki bojowej - trend do scalania, wzajmnego przenikania się natarcia i obrony będzie się najprawodpodobniej nasilać. Wiąże się z tym wzrost znaczenia ciągłości działań, a wraz z tym znaczenie działań nocnych, które już obecnie mogą być obszarem równie decydujących rozstrzygnięć, jak działania dzienne /świetne doświadczenia daje "TARCZA-76" - ćwiczenie, w czasie którego dowodziłem 8 DDZ nacierającą w nocy/.

Charakterystycznym kierunkiem przobrażeń w sposobach prowadzenia działań zaczepnych jest dążenie do zwiększenia intensywności i różnorodności jednoczesnego oddziaływania na całą głębokość nieprzyjacielskiego ugrupowania. Wyrazem tego jest m.in. użycie wojsk powietrzno-szturmowych, desantów taktycznych, operacyjnych grup manewrowych i oddziałów wydzielonych do wykonywania zdecydowanych rajdów, przede wszystkim w celu - mówiąc obrazowo - "uderzenia w mózg i system nerwowy przeciwnika". Ma to doprowadzić do sparaliżowania możliwości jego operatywnego działania. Procedura ta jest ponadto jedną ze skutecznych współcześnie sposobów realizacji klasycznej reguły skupiania wysiłku na punkcie stanowiącym funkcję słabych stron przeciwnika.

Przyczyn wzrostu roli rajdów - a także innych działań na tyłach przeciwnika - jest kilka. Podstawowa sprowadza się do tego, że wobec rozwoju techniki bojowej obiekty znajdujące się w głębi nieprzyjacielskiego ugrupowania stają się groźne i ważne do tego stopnia, iż usprawiedliwiają ryzykowne i głębokie działania w celu ich zniszczenia. Nie wszystkie zadania może wykonać lotnictwo, ponieważ szczelna obrona przeciwlotnicza tych obiektów może zniweczyć zamiar jego efektywnego użycia. Wśród innych przyczyn wyprowadzania wojsk przed front natarcia wymienić można dążenie do zaskoczenia nieprzyjaciela w oczekiwaniu korzystnych efektów psychologicznych wywołanych obecnością wojsk własnych na jego tyłach, a także zamiar izolacji jego odwodów oraz dezorganizacji logistyki. Wszystko to zmierza do przekształcenia dotychczasowej koncepcji "kruszenia ugrupowania przeciwnika z zewnątrz" uderzeniami przełamującymi i rozcinającymi w koncepcję manewru, prowadzącą do jego "rozsadzenia" od wewnątrz /przenikanie, rajdy, desanty, dywersja/.

Duża manewrowość działań i szybkie rozwijanie natarcia w głąb ugrupowania przeciwnika wiąże się ze wzrostem znaczenia i częstotliwości starć spotkaniowych. Bitwy i boje spotkaniowe są nieodłącznym następstwem braku szacunku dla zwartości ugrupowania i to wyjaśnia przyczynę ich mobilizacji w ostatnich latach. Zwłaszcza takie elementy, jak wspomniane już dążenie do uniknięcia stabilizacji frontu i konieczności przełamywania obrony oraz wysoka zmienność sytuacji na współczesnym polu bitwy, sprzyjać muszą dojściu do licznych bojów i bitew spotkaniowych. Rysują się również dość istotne zmiany w ich charakterze. Przede wszystkim pod wpływem możliwości nowoczesnych środków rozpoznawczych bitwa i bój spotkaniowy przestają coraz wyraźniej być tym, czym były jeszcze niedawno: niespodziewanym dla obu stron wydarzeniem na polu walki. Niejasność sytuacji i zaskoczenie stają się mniej niż dotąd ostrymi cechami starć spotkaniowych. Rodzi to tendencję do stópniowego przekształcania się starć spotkaniowych w typowo "siłowe" zwarcie. Potrzebne jest więc poszukiwanie skutecznych przeciwko temu środków zaradczych. Jednym z nich okazać się powinien podjęty w stosownym momencie manewr., zwłaszcza w wymiarze powietrznym. Szczególnie przydatnymi do takich akcji są przerzucane na śmigłowcach jednostki powietrzno-szturmowe oraz lekkiej piechoty wyposażonej w dużą liczbę środków przeciwpancernych. Przykładem tego rodzaju wojsk mogą być choćby brygady powietrzno-desantowe RFN i brygady powietrzno-szturmowe. Jedna LPB bogata przeciwpancernie w każdej naszej armii wyrównałaby dodatkowo w podobnych sytuacjach potencjał 1-2 dywizji, a napewno zastąpiłaby wszystko to, co jest daleko od rejonu starcia, to co do niego podąża.[96/]

W złożonych, dynamicznie zmiennych sytuacjach przyszłego pola bitwy wzrastać będzie bez wątpienia znaczenie zabezpieczenia bojowego działań. Już obecnie widać to szczególnie wyraźnie na przykładzie walki radioelektronicznej. Wyniki oddziaływania radioelektronicznego na przeciwnika w ostatnich wojnach - na Falklandach i w Libanie - potwierdzają raz jeszcze, że jest to sfera, w której mogą być rozstrzygane losy operacji i walki. Wszechstronność środków opartych na działaniu fal elektronicznych, stwarza niezwykle zachęcające dla przeciwnika pole działania. W tej sytuacji uderzenia radioelektroniczne stają się partnerem zmaterializowanych uderzeń /wynikających z kategorii ognia i ruchu/, będąc jednocześnie w stanie osiągać nie mniejsze od nich skutki.

96/ Lekka brygada piechoty w charakterze odwodu powietrznego.

I odwrotnie - paraliż radioelektroniczny oznacza jednocześnie bezruch wojsk /manewru/ i nieobecność ognia. Walka radioelektroniczna zaczyna stopniowo wkraczać poza swoją formalną rolę jednego z rodzajów zabezpieczenia bojowego działań. Staje się czynnikiem zdolnym bezpośrednio wywierać decydujący wpływ na wyniki działań. Swoisty terror wszystkich systemów łączności, rozpoznania radiolokacyjnego, naprowadzania rakiet, lotnictwa, celowników bombowych i innych, to jest środków emitujących energię elektryczną stał się faktem, bez uwzględnienia którego nie może być mowy o planowaniu operacji.

Warto się zastanowić, czy trend do nadmiernej centralizacji dowodzenia opartej na wykorzystaniu tych środków zda egzamin na bitewnym polu. Krytycznego spojrzenia wymaga segmentowe modelowanie operacji, tj. wpuszczenie oddziałów i związków w poletka ogrodzone dwoma płotami linii rozgraniczenia biegnącymi prostopadle do frontu nieprzyjaciela, na całą głębokość operacji /walki/, a więc zmuszające do czołowych uderzeń. Poletka te cięte dodatkowo w poprzek rubieżami kolejnych zadań tworzą zawsze pośrednie przystanki. Czyż nie lepiej wyznaczyć w tej sytuacji tylko stacje końcowe /Guderian/, a linie rozgraniczenia tylko na głębokość taktyczną, wówczas kiedy - jak twierdzi Mossor - dywizje są obramowane; w głębi wyznaczyłbym tylko kierunki i ostateczne cele, które być może uskrzydliłyby manewr naszych - zreorganizowanych do nowych wymogów dywizji[97].

OBRONA spełnia funkcję doktrynalną. Jej to poświęcamy coraz więcej uwagi.

Niektóre z dotychczas omówionych kierunków zmian w założeniach operacyjno-taktycznych mają charakter uniwersalny i występują na obszarze wszystkich rodzajów działań bojowych; zarówno natarcia, jak i obrony. Zasygnalizowaliśmy je, charakteryzując zmiany natarcia, bo tam dominują. Są jednak i takie, które występują tylko w obronie. Zostają tu umieszczone, gdyż w krytycznych momentach operacji /działań/ okrążających obrona będzie miała decydujące znaczenie[98]. Można do nich zaliczyć:

- zmiany zależności pomiędzy manewrowością, a trwałością obrony;
- decentralizację drugiego rzutu i odwodów;

97/ Dywizja, którą się wzmacnia wszystkim i która podobnie wzmacnia swoje oddziały/i tak aż do plutonu/ nie wytrzymuje krytyki. Organizacja jej z niedużymi zmianami trwa bardzo wiele lat. Jest to dowód stagnacji /nie powiem zacofania/. Podział dywizji na pancerne i zmechanizowane zestarzał się. Potrzebna jest dywizja uniwersalna /lądowo-powietrzna/ samodzielna bojowo we wszystkich ogniwach /do drużyny/

98/ Np. w czasie odparcia p/uderzenia silnych odwodów npla na zewnętrznym froncie okrążenia.

- zmiany w składzie i użyciu odwodów przeciwpancernych;
- korekty zasad koncentracji wysiłku pancernego;
- wzrost znaczenia min jako wyznacznika trwałości obrony.

Związek manewru z trwałością obrony zmienia swój dotychczasowy charakter wskutek wprowadzenia nowoczesnych czołgów i BWP. Polega to na zdecydowanym przyspieszeniu procesu przekształcania się manewru z czynnika kryjącego w sobie znaczne ryzyko dla trwałości obrony w jeden z jej podstawowych warunków. Konkretny wyraz znajduje to m.in. w lansowanej ostatnio na Zachodzie koncepcji tzw. "obrony aktywnej". Do zasadniczych przejawów tego rodzaju ewolucji działań obronnych należy zaliczyć m.in.:

- wzrost głębokości obrony, rozumianej jako przestrzeń, w której należy załamać natarcie przeciwnika i go pobić;
- ofensywność walki obronnej na przedpolach i w głębi własnego ugrupowania;
- powszechne stosowanie manewru wzdłuż frontu w celu przemieszczenia wysiłku obrony na zagrożone kierunki;
- przeniesienia głównego ciężaru walki obronnej z pierwszych pozycji w głąb.

Inną tendencją związaną z rozwojem techniki bojowej jest decentralizacja odwodów. Przyczyna jej występowania przejawiła się już wyżej: chodzi o unikanie obecności większych zgrupowań, zwłaszcza pancernych, w jednym rejonie. Warto zwrócić uwagę, że kierunek ten nie oznacza poprostu większego rozśrodkowania wojsk w celu poprawy ich odporności na uderzenia jądrowe. Zmiany sprowadzają się do podziału drugorzutowych oddziałów i związków na człony przebywające w różnych miejscach i tak usytuowane, aby utrudnić przeciwnikowi ocenę możliwości ich ewentualnego wspólnego użycia. Celem tak rozumianej decentralizacji jest, obok wprowadzenia przeciwnika w błąd co do liczby i rodzaju odwodów, ochrona wojsk przed wykryciem i zniszczeniem przy użyciu nowych systemów rozpoznawczo-ogniowych oraz większenie możliwości ich wielowariantowego użycia. Taka koncepcja rozmieszczania wojsk pociąga za sobą potrzebę korekty zasad wykonywania kontrataków. Dotychczas uważano za najskuteczniejsze zmasowane wykonanie kontrataku drugiego rzutu w jednym miejscu i kierunku.

Obecnie tworzenie i manewr dużych zgrupowań stają się zbyt niebezpieczne. Lepsze i pewniejsze efekty przynieść mogą zsynchronizowane uderzenia z kilku kierunków i rubieży niezbyt odległych od miejsca rozmieszczenia poszczególnych członów drugiego rzutu /"czekać oddzielnie, uderzać razem"/. Pamiętajmy, że odwodem staje się każdy nie naciskany lub kończący walkę batalion. Unikać należy też jednostajnego uderzenia na nieprzyjaciela miernie obezwładnionego. W pierwszym rzędzie należy osiągnąć rubieże ogniowe /które mogą spełniać rolę również rubieży kontrataku/ i wykorzystać je do prowadzenia ognia z czołgów, BWP i środków przeciwpancernych z miejsca, a artylerii do prowadzenia ognia obserwowanego. Dopiero po zadaniu nieprzyjacielowi liczących się strat - uderzyć, włączając maksymalną prędkość i stabilizację armat /wozom bojowym/ oraz prowadząc ogień w ruchu zniszczyć obezwładnionego fizycznie i psychicznie w poprzednim działaniu - nieprzyjaciela.

Rysuje się radykalnie nowe podejście do problemu walki przeciwpancernej, w tym tworzenia i użycia OPpanc. Masowe wprowadzenie silnych przeciwpancernie BWP oraz śmigłowców bojowych, połączone z wyposażeniem artylerii w samonaprowadzające się pociski, oznacza definitywny koniec specjalizacji przeciwpancernej /podobnie jak to było z karabinami maszynowymi/. Zdolność prowadzenia walki przeciwpancernej staje się zdolnością powszechną; tak samo zresztą, jak zagrożenia pancernego nie można już widzieć przez pryzmat jakichś kierunków czy okresów walki, jakichś epizodów, na które można było reagować odwodem przeciwpancernym. Teraz reakcja na zmianę sytuacji musi być już w swym założeniu reakcją przeciwpancerną. W tych warunkach odwody przeciwpancerne, jako samodzielne, odrębne elementy ugrupowania tracić będą rację bytu, "wtapiać się" będą w odwody ogólnowojskowe. BWP stosownie do właściwości terenu należy głównie używać na dotychczasowych zasadach OPpanc, rozmieszczać je na przeciwstokach i w liczbach stosownie do pojemności pancernej kierunku. Zmianom w poglądach na prowadzenie walki przeciwpancernej towarzyszą nowe zasady użycia czołgów. Pod wpływem doświadczeń z wojen na Bliskim Wschodzie następuje we wszystkich armiach proces coraz silniejszego scalania organizacyjnego czołgów z piechotą, saperami, śmigłowcami, artylerią innymi rodzajami wojsk. Takie bowiem potrzeby dyktuje współczesne le walki. Jednorodne jednostki pancerne okazują się zbyt wrażliwe na oddziaływanie przeciwpancerne. Dotychczasowa zasada: "piechota

na pierwszych pozycjach, czołgi w odwodach" ma więc w tym świetle coraz mniej racji. Czołgi wykorzystywane będą we wszystkich etapach i fazach walki obronnej wspólnie z innymi rodzajami wojsk, w ramach formacji broni połączonych.

Ważnym kierunkiem zmian w obronie jest wzrost roli walki minowej. Doskonalenie techniki minowania oraz min powoduje, że stają się one jedną z najgroźniejszych barier na drodze do realizacji celów zaczepnych przez nacierającego. Już w czasie II wojny światowej odgrywały one w tym względzie rolę bardzo znaczącą. Na przykład podczas bitwy na Łuku Kurskim Niemcy stracili na polach minowych tylko w pasie Frontu Woroneskiego ok. 630 czołgów i innych pojazdów. Z amerykańskich strat czołgów w czasie II wojny światowej ponad 20% stanowiły straty na minach. W wojnie wietnamskiej wskaźnik ten wynosił nawet 70%. Współcześnie coraz powszechniej używany jest termin "obrona minowa", który podkreśla nowe, różniące się od tradycyjnych, pojęcia, polegające na wzmocnieniu udziału sił minowania we współczesnej obronie. Zapory minowe nie pełnią już głównie roli bezpośredniej przeszkody przed pierwszą pozycją, wystawiającą niejako przeciwnika na ogień broni maszynowej i przeciwpancernej. Zmiany w wykorzystaniu min w obronie polegają na znacznym rozszerzeniu miejsca, sposobu i zakresu ich użycia. Współczesne techniki minowania pozwalają na błyskawiczne unieruchomienie i zadanie znacznych strat przeciwnikowi w każdej fazie i miejscu walki obronnej. Ważne znaczenie ma zwłaszcza możliwość aktywnego prowadzenia walki minowej na podejściach do obrony za pomocą systemów zdalnego minowania. W sumie walka minowa stanowi swoistą gardę, pod osłoną której obrońca może skuteczniej reagować na działania nacierającego[99]. Clausewitzowskie czekanie na cios - jako istoty obrony - nabiera w tym świetle innego znaczenia. Staje się nie tyle czekaniem, co parowaniem ciosu i jego wcześniejszym wygaszeniem w fazie podnoszenia ramienia do jego zadania; wczesna możliwość paraliżowania natarcia przyczynia się do przesunięcia obszaru aktywności obrony.

Podobnie jak w wojskach lądowych, również w wojskach lotniczych jesteśmy świadkami kształtowania się wielu nowych kierunków w zasadach ich użycia i działania na przyszłym polu walki.

99/ W pewnym okresie obronę ruchową porównywano do "płotu" /słaby pierwszy rzut/ i "brytana" /silny drugi rzut/, który czyha na intruza próbującego "sforsować" płot. Współcześnie dużą część zadań owego "płotu" przejmują miny; tym kosztem można wzmocnić drugi rzut /"brytana"/.

W wojskach lotniczych górę bierze sprawa udziału lotnictwa w zwalczaniu nowoczesnych systemów rozpoznawczo-ogniowych. Zadanie to wynika zarówno z wysokiej wydajności, jak i dalekiego usytuowania tych środków od rubieży styczności wojsk, ale także z faktu, że są to systemy powietrzno-lądowe; posiadają bowiem w swoim składzie samoloty i urządzenia naziemne. Pierwsze ćwiczebne poszukiwania w tym względzie miały miejsce w ćwiczeniu "SOJUZ-83". Wysunięto w nim m.in. koncepcję zwalczania powietrznego systemu ostrzegania i naprowadzania "AWACS", systemu rozpoznawczo-ogniowego "ASSAULT BREAKER" oraz systemu precyzyjnego rozpoznania i zwalczania obiektów "PLSS".

Zwalczanie tych systemów prowadzone będzie kompleksowo, przy zaangażowaniu wszystkich rodzajów wojsk. Lotnictwo niszczyć je będzie w ramach operacji powietrznych i w ramach wsparcia wojsk lądowych. Uważa się, że w początkowym okresie wojny mogą być prowadzone nawet samodzielne operacje zwalczania tych szczególnie groźnych środków i to jest przyszłość lotniczych zmagań w toku działań. Każda operacja powinna być poprzedzona ich skutecznym obezwładnieniem. Szczególnego znaczenia nabierają uprzedzające działania bojowe lotnictwa, mające na celu zdezorganizowanie funkcjonowania tych systemów przed przegrupowaniem wojsk operacyjnych do rejonów wyjściowych.

W działaniach tego rodzaju pierwszorzędną rolę odgrywać będą przede wszystkim samoloty myśliwskie o dużych prędkościach, dobrym uzbrojeniu i wyposażeniu radioelektronicznym. Chodzi tu zwłaszcza o celowniki radiolokacyjne umożliwiające wykrycie celów powietrznych na znacznych odległościach oraz stosowanie rakiet kierowanych i samonaprowadzających się na obiekty powietrzne, znajdujące się w głębi ugrupowania nieprzyjaciela. Godną reprezentacją takich samolotów może być rodzina samolotów MIG /23, 25, 27, 29/.

Również nie mniej ważne zadania w tym względzie rysują się przed lotnictwem myśliwsko-bombowym. Powinno ono w związku z tym mieć uzbrojenie pozwalające zwalczać obiekty naziemne z odpowiednio dużych odległości. Szczególne znaczenie mieć będzie użycie kierowanych laserowo rakiet i bomb lotniczych oraz rakiet samonaprowadzających się na obiekty emitujące fale elektromagnetyczne. Na czoło tutaj wybija się rodzina SU /22, 25/.

Lotnictwo frontowe podczas zwalczania systemów rozpoznawczo-ogniowych będzie stosować wszystkie sposoby działań bojowych,

jednak z wyraźnym naciskiem na samodzielne poszukiwanie i zwalczanie obiektów powietrznych i naziemnych nad terenem nieprzyjaciela, z równoległym stosowaniem w każdym locie przedsięwzięć walki radioelektronicznej.

Przedstawione zasadnicze kierunki zmian w założeniach operacyjno-taktycznych wskazują jednoznacznie na zależność ewolucji sposobów wojowania od rozwoju środków walki. Jak wspomniałem na wstępie, nie jest to jednak zależność jednostronna i prosta. Przejawia się bowiem za pośrednictwem i przy współudziale człowieka, żołnierza. Dlatego doceniając rozwój techniki wojskowej i jej wpływ na taktykę i sztukę operacyjną, musimy z tym większą uwagą kształcić oficerów - naukowców, pracowników sztabów, dowódców - umiejących myśleć i działać po nowemu, twórczo, zdolnych do oderwania się od wszelkich utartych szablonów i schematów. Ma to doskonalić i rozwijać nowoczesną polską szkołę wojenną, w której umiejętność twórczego myślenia i dowódczo-sztabowej sprawności oficerów powinny stać się ich główną naturą.

6.2. Charakterystyka współczesnych i prognozowanych operacji /działań/ okrążających

Kontynuowanie zarysowanej w poprzednich rozdziałach, metody historycznej pozwala bez wahania sformułować logiczne twierdzenie o nie przemijającym znaczeniu manewru i jego końcowego rezultatu - okrążenia. Nawet więcej: manewr zyskuje na znaczeniu - jego rola będzie ciągle wzrastać. Na silnym ogniu i manewrze, wieńczącym wyzyskanie jego skutków, zasadzają się idee "operacji-2000" i "operacji objętościowych". Tego rodzaju koncepcje mogły się zrodzić na podstawie możliwości bojowych współczesnych armii. Tę tezę potwierdzają zarówno ćwiczenia wojskowe, przeprowadzone po obu brzegach Łaby, jak i wojny lokalne.

Jednakże w porównaniu z II wojną światową - koncepcja i sposób przeprowadzenia manewru są jakościowo różne. Przypomnijmy dla porządku rzeczy:

1. Do końca I wojny światowej siłę motoryczną manewru stanowiła jazda /konnica/ użyta w dużych związkach. Zarysowuje się koncepcja użycia czołgów i lotnictwa.

2. W II wojnie funkcję siły motorycznej manewru przejmują wojska pancerne działające w dużych związkach i lotnictwo. Szczątkowo wykorzystywana jeszcze kawaleria /w korpusach/, w połączeniu z korpusami zmechanizowanymi /pancernymi/ tworzy grupy konno-zmechanizowane /pancerne/. Grupy te kierowane są zwykle w trudno dostępny teren. Na arenę wkraczają wojska powietrznodesantowe - zwiastun nowego "konia wyścigowego" manewru.

3. W wojnach lokalnych, których było tak wiele po zakończeniu II wojny światowej, znalazły zastosowanie nowe środki walki. Jeśli tylko pozwalał teren /Korea, Egipt, Liban/, wojska pancerne uciekały się do manewru, łączyły one dość często swój wysiłek z wojskami powietrznodesantowymi i piechoty morskiej. Wyposażenie wojsk w śmigłowce zrewolucjonizowało taktykę i sztukę operacyjną, zwłaszcza jej dolne /taktyczno-operacyjne/ obszary. Śmigłowce były przydatne zwłaszcza w działaniach bojowych prowadzonych w warunkach szczególnych /góry, dżungla/; służyły do przerzutu wojsk, zaopatrzenia i ewakuacji rannych, a nieco później - do wsparcia wojsk lądowych; dziś siły śmigłowcowe, zorganizowane w brygady, pułki, bataliony i eskadry, są zdolne wykonywać samodzielnie zadania taktyczne i operacyjne /np. w charakterze powietrznych OPpanc/, czy też uczestniczyć w operacjach powietrzno-szturmowych.

4. Współcześnie i w przyszłości siłę napędową manewru tworzyć będą:

   a/ na szczeblu strategicznym i operacyjno-strategicznym /niekiedy operacyjnym/ - wojska spadochronowe i lotnictwo transportowe dostarczające te wojska do celu;

   b/ na szczeblu operacyjnym - wojska powietrzno-szturmowe i lotnictwo wojsk lądowych oraz awangardowe wojska zmechanizowane i pancerne wyposażone w najbardziej mobilny sprzęt techniczno-bojowy i broń precyzyjną, w tym operacyjne grupy manewrowe;

   c/ na szczeblu taktycznym i taktyczno-operacyjnym - lekka piechota szturmowa i lotnictwo wojsk lądowych oraz oddziały wydzielone, formowane z awangardy wojsk lądowych.

Już ta trzypunktowa lista /czwarty punkt dotyczy bardzo uogólnionych, odnoszących się do manewru zdarzeń historycznych/ świadczy, że nie należy zawierzać bezkrytycznie wyłącznie metodzie historycznej. Takie przenoszenie bowiem doświadczeń historycznych

na grunt modelowania prognozowanej operacji /walki/ - zwłaszcza wówczas gdy arsenał został zasilony nowymi lub udoskonalonymi środkami walki - może okazać się wielce zawodne [100]. Dochodzimy wtedy do następującego wniosku: zdarzenia historyczne i wypływające z nich wnioski powinny zostać zweryfikowane innymi metodami badawczymi i sprawdzone w środowisku zbliżonym do zakładanego, najlepiej na ćwiczeniach wojsk przeprowadzonych z użyciem amunicji i innych środków bojowych[101].

Do tej pory czas pokoju był uważany za okres między wojnami. Współcześnie ze względu na groźbę kataklizmu jądrowego i wiążącą się z nim możliwość unicestwienia życia bilogicznego na ziemi /i wokół niej/, czynione są ogromne i dość uciążliwe wysiłki mające na celu utrzymanie pokoju za wszelką cenę, nawet kosztem znacznych ustępstw politycznych. Zręczność dyplomatyczna rządów /zwłaszcza mocarstw/ zdominowała wiele dziedzin kierowania państwem. Jednak sama dyplomacja nic nie zdziałała, jeśli nie będzie reprezentować efektywnej siły gospodarczej i wojskowej państwa /koalicji/ i jego związków sojuszniczych. Silny bowiem liczy się tylko z silnym. W polityce nie ma sentymentów. Dotychczas uważało się, że pokój zostanie zachowany jedynie wówczas, gdy siły zbrojne przeciwstawnych ugrupowań politycznych osiągną zdolność do natychmiastowej i silnej riposty. Tylko dzięki takiemu rozwiązaniu opłacalność wykonania pierwszego agresywnego uderzenia zostanie sprowadzona do minimum, a nawet do zera, gdyż w ramach odwetu zapewnione zostaje bezwzględne zniszczenie napastnika. Dlatego trwa wyścig zbrojeń i będzie trwał dopóty, dopóki nie zostanie wytworzone wzajemne zaufanie i nie podjęte zostaną środki urzeczywistniające rozbrojenie, stanowiące podstawę tego zaufania.

100/ Za przykład błędnej interpretacji historii mogą posłużyć doktryny ukute przez Francuzów po zakończeniu dwóch wojen: 1870-1871; 1914-1918, jak też radziecka decyzja /wskutek błędnych ocen wojny domowej w Hiszpanii/ o rozwiązaniu korpusów zmechanizowanych.

101/ Jaką dowódca 7 DD i 8 DZ organizowałem na ćwiczeniach zrzut 17 desantów taktycznych w sile kompanii do batalionu w WOW /szef sztabu/, zrzut powietrzny jednego bpd, manewr powietrzny jednego wzmocnionego bp z 3 pWOWewn. i wiele innych. Ponadto przeprowadziłem z górą 30 ćwiczeń pułkowych /pułki: desantowe, zmechanizowane czołgów, artylerii, plot; zgrywanie systemów: ognia, OPL, sap. chem., rozp. i inne/ i jako główny autor i szef kierownictwa - 3 ćwiczenia dywizyjne z wojskami. Nie licząc dużej liczby ćwiczeń dowódczo-sztabowych, których byłem głównym autorem.

Pokój, poza celami społecznymi, kulturalnymi i gospodarczymi, był i jest wykorzystywany do gromadzenia i przygotowania nowych sił i środków oraz do sposobienia armii do nowej wojny. Jedni zbroili się po to by zachować istniejące status quo, zwykle osiągnięte w ostatniej wojnie, inni zaś po to, by je zmienić /odzyskać utracone prowincje lub zdobyć nowe terytoria/[102]. Oczywiście znane są z historii inne, bardziej dalekosiężne i bezwzględne cele wojny. Na takim gruncie niezwykle szybko rozwija się nauka wojenna, zwłaszcza zaś sztuka wojenna. Trwa - podobnie do wyścigu zbrojeń- wyścig mózgów teoretyków wojskowych. Wskutek pojawienia się broni masowego rażenia /jądrowej, w tym neutronowej, chemicznej i biologicznej/, sztuka wojenna w czasie tego wyścigu "wspięła się na ostry wierzchołek, z którego następny krok grozi samobójstwem. Zejście z tego wierzchołka, osiągniętego przez sztukę wojenną, możliwe jest dwoma sposobami:

1. Przez skonstruowanie i wyprodukowanie takiej broni, która unicestwi przeciwnika bez narażania na szwank własnego narodu /narodów/
2. Przez wycofanie się na pozycje, na których istota i cel wojny pozostaną takie same jak w definicji Clausewitza i Lenina[103].

102/ np. Alzacja i Lotaryngia.

103/ K.K.Clausewitz: "Wojna jest nie tylko czynem politycznym, lecz i prawdziwym narzędziem polityki, dalszym ciągiem stosunków politycznych, prowadzeniem ich innymi środkami /przemocy - przyp./. Lenin przyjął tę definicję i poszerzył ją. Oto ona: "Każda wojna jest nierozerwalnie związana z tym ustrojem politycznym, z którego wynika. Tę samą politykę, które dane państwo, dana klasa w granicach tego państwa uprawiała przez dłuższy czas przed wojną, w sposób nieuchronny i nieunikniony kontynuuje ta sama klasa podczas wojny, zmieniwszy tylko formę działania" /MEW, Wyd. MON Warszawa 1971, t.III s.494/ zaś "treść i cele polityki mają charakter klasowy, związane są z urzeczywistnieniem materialnych i społecznych interesów klas". W innym miejscu czytamy, że polityka równie się odnosi "do stosunków między państwami i narodami ..." /patrz: Encyklopedia powszechna PWN Warszawa 1975, t.III, s.571. Możemy w tym miejscu dodać, że głównym celem wszelkich klas i polityków jest żyć i to możliwie najlepiej. Dlatego żaden polityk nie ma prawa doprowadzić ludzkości do kataklizmu, czyli zbiorowego samobójstwa.
Przywódca radziecki M.Gorbaczow w 1987 r. obalił tę definicję w skutek groźby kataklizmu jądrowego, mogącego unicestwić życie na ziemi, traktując ten akt jako zbrodnicze zwyrodnienie. Czy coś takiego może się mieścić w pojęciu "polityka"?

Mimo najostrzejszych rygorów, związanych z zachowaniem tajemnicy wojskowej, trudno jest dziś zaskoczyć stronę przeciwną, zwłaszcza w skali strategicznej, nowym wynalazkiem, nową superbronią. Wystarczy choćby najmniejsze podejrzenie, aby reakcja strony przeciwnej nastąpiła natychmiast. Tego rodzaju sytuacja nie prowadzi do przerwania wyścigu zbrojeń, a przeciwnie - do jego wzmożenia. Możemy to porównać do szukania wyjścia z impulsu z zawiązanymi oczami.

Wycofanie się na pozycje tzw. "wojen racjonalnych" czyli rozwiązanie dylematu nr 2, wydaje się jedynie sensownym zabiegiem. Odpowiednie kroki w tym kierunku zostały zresztą już poczynione, zwłaszcza przez ZSRR z inspiracji generalnego sekretarza KPZR M.Gorbaczowa. Odejście z pozycji siły natrafia na bardzo poważne opory. Najbardziej oporne są USA - w wyniku polityki Reagana i Rogersa. Należy się liczyć z tym, że ich kierunek polityki, stanie się głównym w rozwiązaniu palącego problemu międzynarodowego, jakim jest kwestia pokoju czy wojny. Armie są wrażliwe na politykę, a więc i w tym wypadku zareagowały zapotrzebowaniem /na wszelką ewentualność/ nowych, niezwykle precyzyjnych broni konwencjonalnych, które mają wypełnić lukę ogniową po "zamrożeniu" broni masowego rażenia i prowadzeniu wojny tylko /lub okresowo?/ z użyciem broni konwencjonalnych.

Tego rodzaju koncepcje i dostosowane do nich narzędzia walki wymagają od sztuki wojennej:

Po pierwsze - sięgania do tradycji konwencjonalnej walki i operacji, w których użycie sił w kombinacjach ognia, manewru i uderzenia stanowią ich racjonalną istotę.

Po drugie - udoskonalenia sztuki przygotowania i prowadzenia współczesnej i prognozowanej walki i operacji. Jest to uwarunkowane pojawieniem się nowych narzędzi wojowania oraz innych środków technicznych wywierających istotny wpływ na nowoczesną operację "objętościową" lub "operację - 2000".

Po trzecie - wszechstronnego wykształcenia oficerów /inteligencji stanowiącej mózg armii/ zdolnych do samodzielnego rozwiązywania wszelkich problemów w czasie wojny i pokoju.

Wyżej wskazaliśmy już na ciągły wyścig między bronią obrony i natarcia, ogniem i manewrem /ruchem/. W jednym okresie broń obrony bierze górę nad bronią natarcia /np. linia Maginota i związania z nią doktryna obrony Francji/, w innym jest na odwrót. Wyłączna wiara w

ogień wpłynęła na ograniczenie manewru /np. szyk jazdy "caracol", falanga karabinowa Francuzów w 1870-1871/. Najlepiej gdy proporcje między obu rodzajami broni są wyważone, a decyzje doboru i produkcji odpowiednich środków walki poważnie się w porę oraz odpowiednio wyposaży się i wyszkoli wojska. Służy temu m.in. prognozowanie wojen.

Spór o manewr trwał również z różnym natężeniem. Zwolennicy kordonu i falangi musieli ustąpić Napoleonowi często dokonującego manewru i prowadzącemu silny ogień /artyleria o zaprzęgach konnych/. Manewr i okrążenie przyczyniły się do odnoszenia błyskawicznych zwycięstw przy stosunkowo małych stratach własnych.

Współczesne operacje /działania/ zaczepne, bez względu na to jaką bronią będą dysponować prowadzące je wojska, będą przeprowadzone sposobami sprawdzonymi w przeszłości, zwłaszcza w czasie wojen lokalnych.

Sposoby prowadzenia operacji /działań zaczepnych będą zależeć od celu operacji, warunków, sytuacji oraz stosowanych rodzajów broni /konwencjonalna - jądrowa/ i wojsk.

Istota każdego sposobu prowadzenia operacji /działań/ będzie wynikać z treści zadań operacyjnych, zmierzających do osiągnięcia celu operacji, zamiaru dowódcy, w tym zwłaszcza kierunku głównego uderzenia i kolejnych uderzeń, koncepcji porażenia ogniowego /bronią konwencjonalną lub jądrową/ i rozbicia wojsk, wykonania zadań pośrednich oraz warunków współdziałania wewnątrz ugrupowania operacyjnego /bojowego/, z sąsiadami i rodzajami sił zbrojnych /wojsk/, terenu i pory roku, pogody i wielu innych czynników.

W przyszłej wojnie w warunkach użycia broni jądrowej /czego absolutnie wykluczyć się nie da/ głównym sposobem prowadzenia operacji zaczepnej będzie jednoczesne porażenie jądrowe nieprzyjaciela na całą głębokość ugrupowania operacyjnego /bojowego/ oraz wykonanie gwałtownych uderzeń wojskami /w ślad za uderzeniami jądrowymi/ w celu ostatecznego jego rozbicia.

W tym wypadku duże znaczenie będzie mieć organizacja jądrowego porażenia nieprzyjaciela przez wykonanie pierwszego i kolejnych uderzeń jądrowych w powiązaniu z porażeniem ogniowym. Główną funkcję porażenia nieprzyjaciela ma pierwsze zmasowane uderzenie jądrowe do którego wykonania należy użyć większość gotowych do startu /zrzutu/

wystrzelenia/ środków rażenia, w powiązaniu ze zdecyfowanym działaniem wojsk. Zarówno w ramach pierwszego uderzenia jądrowego, jak i innych działań /zabiegów/ należy dążyć do udaremnienia lub znacznego osłabienia podobnego uderzenia nieprzyjaciela. W każdym razie należy uprzedzić przeciwnika w odtwarzaniu zdolności bojowej wojsk, na które zostały wykonane uderzenia jądrowe, oraz w ich dalszym użyciu.

Za podstawowy sposób prowadzenia operacji /działań/ zaczepnych wyłącznie przy użyciu broni konwencjonalnej uznać można kolejne /nierównoczesne/ rażenie ogniowe nieprzyjaciela i rozbijanie go w miarę postępowania natarcia, to znaczy w następującej kolejności:

a/ siły pierwszego rzutu;

b/ odwody, opanowując kolejne rubieże zadań.

W tego rodzaju operacji zaczepnej porażenie nieprzyjaciela bronią konwencjonalną osiąga się w wyniku wykonania zmasowanych ogni przez wojska rakietowe, artylerię i lotnictwo oraz ognie czołgów, bojowych wozów piechoty /transporterów opancerzonych/, środków przeciwpancernych i piechoty. Główna rola w rozbiciu zgrupowań nieprzyjaciela w tych warunkach, przypadnie wojskom zmechanizowanym i pancernym, artylerii i lotnictwu, siłom desantów powietrznych i morskich oraz wojskom powietrzno-szturmowym /siły desantowe i powietrzno-szturmowe przejmują współcześnie funkcję siły motorycznej manewru/.

Ogień nawet najsilniejszy bez połączenia z manewrem nie powodował nigdy /lub niezwykle rzadko/ złamania oporu przeciwnika. Wystarczy wspomnieć o jednej z ostatnich operacji II wojny światowej, którą była operacja berlińska. Pod względem zaangażowanych sił i środków nie miała ona sobie równych:

a/siły nieprzyjaciela, skupione w tzw. zgrupowaniu berlińskim, stanowiły: 9 armia polowa, 3 armia pancerna /GA "Wisła"/, 4 armia pancerna i 17 armia polowa /GA "Środek"/, czyli 85 dywizji zmotoryzowanych, kilkadziesiąt samodzielnych pułków i batalionów. W Berlinie sformowano ponad 200 batalionów Volkssturmu. Zgrupowanie to liczyło ogółem milion żołnierzy 10.400 dział i moździerzy, 1500 czołgów i 3500 samolotów.

b/siły radzieckie stanowiły 1 i 2 Front Białoruski, 1 Front Ukraiński, a w ich składzie 2,5 miliona żołnierzy, 41.600 dział i moździerzy, 6250 czołgów i dział pancernych, 7500 samolotów.

Siły radzieckich trzech frontów zostały podzielone następująco:

/tabela/ 12.

Fronty	Armie			Korpusy			Razem	
	polowe ogólnowojskowe /numery/	pancerne /numery/	lotnicze /numery/	pancerne /numery/	zmechanizowane /numery/	kawalerii /numery/	armie /liczba/	korpusy /liczba/
1 Front Białoruski /marszałek Związku Radzieckiego G.Żukow/	3 A,3,5 uderzeniowe, 8 gwardii,33,47, 61,69,1 AWP	1,2 gwardii	16+ 18 dalekiego zasięgu	9,11	-	2,7	13	4
1 Front Ukraiński /marszałek Związku Radzieckiego I.Koniew/	3,5 gwardii 6,13, 21,28,31 52,59 [x] 2 AWP	3,5 gwardii	2	1 WP, 4,25 gwardii	7	1	10	5
2 Front Białoruski /marszałek Związku Radzieckiego K.Rokosowski/	2 uderzeniowa 19,49,65, 70	-	4	1,3,8 gwardii	8 gwardii	3	6	6
Ogółem	21	4	4	8	2	4	19	14

Po uzupełnieniu strat frontów zasilając je nowo sformowanymi jednostkami uzyskano następującą przewagę nad przeciwnikiem:w ludziach - 2,5 : 1, w artylerii - 4 : 1, w czołgach i działach pancernych - 4,1 : 1, w samolotach bojowych - 2,3 : 1.

104/ [x]/60A /1 FU/ oddana 4 FU; 21,59 i główne siły 52 A pozostawały w obronie na lewym skrzydle frontu.
Do zgrupowania biorącego udział w berlińskiej operacji zaczepnej włączono: 3,5 A gw. 13,28,31 i część 52 A i 2 AWP, 3,4 APanc gw. i 2 AL.

Ześrodkowane olbrzymie masy wojsk radzieckich i sprzętu wymagały stosownego zaopatrzenia, zwłaszcza w amunicję, tym bardziej, że operację berlińską można uznać za natarcie prowadzone /w znacznej mierze/ na rejon umocniony /gęsta sieć ufortyfikowanych miast i osiedli oraz Berlina, w którego system obrony wkomponowano 400 żelbetowych fortyfikacyjnych.

Ogólnie zgromadzono /tabela/13[105]:

Fronty	Pocisków artyleryjskich i moździerzowych /sztuk/	Wagonów
2 Front Białoruski	735.700	896
1 Front Białoruski	1.781.100	1.669
1 Front Ukraiński	1.579.700	1.464
Ogółem	4.096.500 szt.	4.029 wagonów

Na stanowiskach ogniowych baterii i w składnicach zgromadzono:

Tabela 14.

Fronty	Pocisków i granatów /j.o./					Paliwo /jedn. napełnienia/	Żywność /r.dz./
	pułkowej	122 mm	152-203 mm	OPL	moździ.		
2 Białoruski	1,8	1,25	2,2	2,8	1,2	15,1	30
1 Białoruski	2,9	3,0	3,0	3,0	4,25	10,0	70
1 Ukraiński	1,85	2,7	2,95	2,75	2,0	16,2	50

105/ Wszystkie tabele opracowano na podstawie: Iwanowski, cyt. wyd. s.293-307 i Historia ..., cyt. wyd. s.377-430.

Stosując zasadę ekonomii sił, na kierunkach głównych uderzeń ześrodkowano olbrzymie zgrupowania uderzeniowe /przełamująco-manewrowe/, co obrazuje poniższa tabela:

Tabela 15.

Fronty / Dane liczbowe	Fronty		Średnie wielkości
	1 Białoruski	1 Ukraiński	
Odcinek przełamania /km/	44	51	47,5
Procent całego pasa działania frontu	26 /170 km cały pas/	13 /392 km cały pas/	19,5
Udział dywizji piechoty /%/.	50	80	65,0
Udział dział i moździerzy /%/	59	75	67,0
Udział czołgów i dział pancernych /%/.	79	73	76,0

Uzyskane tą drogą gęstości operacyjne na 1 km frontu:

Dywizja piechoty	jedna na 1,5 km frontu	jedna na 2,5 km frontu	0,5 dywizji na 1 km frontu
Dział i moździerzy	240-270 /od kalibru 76 mm/	215-270 /od kalibru 76 mm/	227-270
Czołgów bezpośredniego wsparcia piechoty	20-30	12	16-21

Ukształtowały się tym samym następujące stosunki sił na kierunkach głównych uderzeń frontów

w piechocie	$3,2 : 1^x$	$8 : 1^x$	$5,6 : 1^x$
w artylerii	$3,4 : 1^x$	$10,6 : 1^x$	$7 : 1^x$
w czołgach	$3,3 : 1^x$	$9,6 : 1^x$	$6,45 : 1^x$.

x - na korzyść wojsk radzieckich


MORZE BAŁTYCKIE
Zatoka Meklemburska
Zatoka Greifswalder Bodden
Zatoka Pomorska
Zalew Szczeciński
ROSTOCK
Stralsund
Grimmen
Demmin
Neubrandenburg
Waren
Güstrow
Neubukow
Wismar
Schwerin
Parchim
Malchin
Prenzlau
Templin
Angermünde
Schwedt
Feldberg
Pasewalk
Torgelow
Anklam
Usedom
Wolgast
Greifswald
Stralsund
Bergen
Rügen
Ribnitz
Barth
Grevesmühlen
Goldberg
Gnoien
Gnoien
Malchin
Altentreptow
Friedland
Neubrandenburg
Strasburg
Pasewalk
Torgelow
Ueckermünde
Anklam
Usedom
Wolgast
Zalew Szczeciński
Zatoka Pomorska
Kamień Pom.
Gryfice
Płoty
Nowogard
Goleniów
Szczecin
Dąbie
Stargard
Jez. Miedwie
Pyrzyce
Choszczno
Barlinek
Myślibórz
Gorzów Wlkp.
Skwierzyna
Międzyrzecz
Sulęcin
Rzepin
Świebodzin
Cybinka
Krosno Odrz.
Zielona Góra
Lubsko
Gubin
Żary
Żagań
Dębocháw
Jagodzin
Węgliniec
Zgorzelec
Lubań
Bautzen
Görlitz
Pulsnitz
Radeberg
Bischofswerda
Kamenz
Großenhain
Riesa
Meissen
Mügeln
Oschatz
Torgau
Wurzen
Eilenburg
Delitzsch
Bad Liebenwerda
Hoyerswerda
Ortrand
Finsterwalde
Luckau
Jüterbog
Zossen
Dahme
Lübben
Calau
Cottbus
Forst
Spremberg
Senftenberg
Weißkeißel
Niesky
Rothenburg
Lübbenau
Luckenwalde
Trebbin
Storkow
Beeskow
Fürstenwalde
Frankfurt
Eisenhüttenstadt
Müncheberg
Seelow
Strausberg
Bernau
Eberswalde
Angermünde
Prenzlau
Templin
Zehdenick
Oranienburg
Gransee
Fürstenberg
Neustrelitz
Mirow
Wittstock
Pritzwalk
Perleberg
Havelberg
Sandau
Genthin
Burg
Zerbst
Dessau
Köthen
Bernburg
Aschersleben
Staßfurt
Schönebeck
Barby
Calbe
Gommern
Burg
Genthin
Brandenburg
Potsdam
Werder
Ketzin
Nauen
Rathenow
Premnitz
Havelberg
Sandau
Tangermünde
Stendal
Arneburg
Osterburg
Salzwedel
Gardelegen
Klötze
Wolmirstedt
Haldensleben
Wolfsburg
Helmstedt
Schöningen
Königslutter
Helmstedt
Oschersleben
Halberstadt
Quedlinburg
Aschersleben
Bernburg
Köthen
Zerbst
Wittenberg
Jessen
Herzberg
Torgau
Oschatz
Riesa
Meissen
Radeberg
Pirna
Dresden
Freital
Bischofswerda
Kamenz
Bautzen
Görlitz
Zgorzelec
Lubań
Węgliniec
Jagodzin
Żagań
Żary
Gubin
Krosno Odrz.
Zielona Góra
Świebodzin
Międzyrzecz
Sulęcin
Gorzów Wlkp.
Skwierzyna
Choszczno
Barlinek
Myślibórz
Stargard
Goleniów
Nowogard
Gryfice
Płoty
Kamień Pom.
Trzebiatów
Kołobrzeg
Białogard
Szczecinek
Drawsko Pom.
Pyrzyce
Chojna
Gryfino
Police
Nowe Warpno
Trzebież

Ponadto 1 Frontowi Białoruskiemu podporządkowano Dnieprzańską Flotyllę Wojenną, gros sił wojsk OPK oraz 18 armię lotnictwa dalekiego zasięgu /800 bombowców/.

Kierunki uderzeń frontów w odniesieniu do odcinków przełamań obrony niemieckiej i rejonów stanowiących ostateczny cel ich operacji były sytuowane geometrycznie różnie.

1 Front Białoruski:[106] pomimo, że stawka postulowała, by armie pancerne wprowadzić do przełamania obrony i dla rozwinięcia sukcesu przez obejście Berlina z północy i północnego-wschodu /typowe zadania dla zgrupowań przełamująco-manewrowych - przyp. aut. były one/ 1 i 2 APanc usytuowane jednak idealnie prostopadle do najsilniejszej obrony Niemców /po obu brzegach Warty/. Zmuszało to je do powolnego i metodycznego naruszania /"przegryzania"/ obrony w czołowych natarciach przy, niestety, dużych stratach własnych. Najkrótsza droga do Berlina nie była jednak najbliższa celu.

1 Front Ukraiński:[107] główne uderzenie wykonywał na kierunku oddalonym od 120-70 km /Spremberg, Belzig/ na południe od Berlina. W toku całej operacji, zwłaszcza po wprowadzeniu armii pancernych tworzył groźny nawis skrzydłowy, który został skwapliwie wykorzystany do manewru na Berlin od południa i zachodu.

Marszałek Koniew tak wspomina: "Oceniając jej perspektywy /operacji - przyp. aut./ doszedłem do wniosku, że po pomyślnym i błyskawicznym przełamaniu 1 Frontu Ukraińskiego będzie miał bardziej sprzyjające warunki do szerokiego manewru niż 1 Front Białoruski nacierający wprost na Berlin"[108]. W znacznej mierze można to uznać za ocenę decyzji Stawki. Front zostaje zdopingowany do wykonania manewru postawieniem przez Stalina ostatecznego punktu linii rozgraniczenia z 1 Frontem Białoruskim w Lubbem /70 km na płd.-zach. od Berlina/. Marszałek Koniew przewiduje możliwość uderzenia częścią sił na Berlin od południa i południowego-zachodu.

Rzeczywistość okazała się zupełnie inna. 1 Front Ukraiński musiał skierować do szturmu na Berlin: 3 i 4 armię pancerną gwardii, 28 armię, część 3 armii gwardii i 13 armii.

106/ Historia ..., cyt. wyd. t.10, s.384.
107/ I.Koniew, cyt.wyd. s.470.
108/ I.Koniew, cyt.wyd. s.470.

Zgrupowanie manewrowe frontu /3 i 4 APanc Gw./ zostało wprowadzone w drugim dniu operacji /17 kwietnia/ i szło łukiem, zbliżając się do zachodnich przedmieść Berlina. 3 armia pancerna pod dowództwem generała Rybałki zataczała mały łuk, skierowany ostrzem na południowe peryferia stolicy Niemiec; 4 armia pancerna nacierała na dużym łuku, celując w Poczdam /południowo-zachodnie przedmieście Berlina/. Za nimi podążały oddziały 3 A gw., 13 A i wprowadzona do walki w nocy z 20 na 21 kwietnia nowo przybyła 28 armia /generała A.Łuczyńskiego/.

2 Front Białoruski: oprócz wykonywania uderzenia z rejonu Gryfina na Rostock, Stralsund, Wismar i zadania obrony Bałtyku od Wisły do Dębia - został zobligowany do działania częścią sił - w sprzyjających okolicznościach - zza prawego skrzydła 1 Frontu Białoruskiego w celu "zwinięcia" obrony nieprzyjaciela wzdłuż lewego brzegu Odry[109]. Było też działaniem manewrowym, prowadzonym na rzecz głównego zgrupowania strategicznego /1 FB/ w tej operacji. Do wykonania tego zadania potrzebne było silne narzędzie manewru. Użycie armii pancernej na tym kierunku, a nawet większych sił odebranych 1 Frontowi Białoruskiemu byłoby racjonalnym rozwiązaniem i mistrzowskim działaniem sił północnego skrzydła, tym bardziej, że kierunki 2 Frontu Białoruskiego można porównać do wachlarza /siedem kierunków/

Interesujące wydają się działania armii pancernych - siły motorycznej manewru i współdziałających z nimi związków piechoty /armii/. Postawienie armiom pancernym zadań związanych z ich udziałem w opanowaniu Berlina nieuchronnie prowadziło do ograniczenia ich zdolności manewrowej i siły uderzenia. Na przykład podczas obchodzenia miasta od południa 1 armia pancerna gwardii miała "manewrować" w bezpośredniej styczności z zewnętrznym obwodem berlińskiego obszaru obrony, gdzie możliwości manewru były bardzo ograniczone, a niekiedy jego przeprowadzenie - wręcz niemożliwe[110]. 1 armia pancerna gwardii pod dowództwem generała Katukowa, wprowadzona w pasie 8 armii celem wykonania czołowego uderzenia przełamującego na najsilniej zorganizowaną obronę przeciwnika, dreptała w zasadzie w miejscu przez cztery dni, nim zdołała wespół z gwardzistami Czujkowa - przełamać trzeci pas. Poniosła przy tym ogromne straty. Wprowadzona w pasie 3 i 5 armii uderzeniowej /po południu w pierwszym dniu operacji/ 2 armia pancerna gwardii /generała Bogdanowa/ również nie uzyskała sukcesu i poniosła straty. Działo się to wszystko po gigantycznym wręcz

109/ Historia ..., cyt.wyd. t.10, s.384.
110/ Patrz: cyt.wyd. s.386.

przygotowaniu ogniowym natarcia. Wystarczy wspomnieć, że na korzyść jednego pułku piechoty pierwszego rzutu przełamującego obronę nieprzyjaciela prowadziło huraganowy ogień dziewięć pułków artylerii, a 16, 4 i 18 armie lotnicze wykonały w pierwszym dniu operacji z górą 6550 samolotolotów, zrzucając ponad 1500 ton bomb, w ciągu zaś czterech dni lotnictwo radzieckie tylko w pasie 1 Frontu Białoruskiego wykonało 17.000 samolotolotów /w zasadzie wyłącznie 16 i 18 armia oraz w interesie osłony wojsk lotnictwo myśliwskie OPK/. Dla porównania dodajmy, że w tym czasie 2 armia lotnicza /generała S.Krasowskiego/ wykonała w pasie 1 Frontu Ukraińskiego tylko 7517 samolotolotów, a jeśli front /też w tym czasie/ odniósł sukces, to przesądził o nim manewr. Na uwagę zasługuje również fakt, że najsłabiej wzmacniane armie ogólnowojskowe 61, 1 /WP/, 47 oraz 3 i 33 A 1 Frontu Białoruskiego nacierają pomocniczo na oddalonych od Berlina skrzydłach uzyskując znaczny postęp, gdyż uderzają w najsłabsze miejsca obrony niemieckiej. W pas 47 armii zostaje przesunięta 2 armia pancerna gwardii. Zarysowuje się sukces dzięki wywalczeniu przestrzeni manewrowej.

Armie pancerne 1 Frontu Ukraińskiego są wprowadzane z przyczółka oddalonego 120 km od Berlina i kierowane od początku /3 APanc gw. - jeden korpus na stolicę Niemiec: 3 APanc gw. wprowadzona w pasie 2 armii gwardii /generała Gordowa/, a 4 APanc gw. /na t.z.w. dużym łuku/ - na lewym skrzydle w pasie 5 armii gwardii pod dowództwem generała Żadowa. Armie te wchodzą do bitwy ratalnie: w pierwszym dniu oddziały wydzielone /czołowe brygady pancerne/ wspierają dywizje piechoty w czasie dołamywania obrony i odpierania kontrataków nieprzyjaciela; rano drugiego dnia wprowadzone są główne siły obu armii, które idą zagonem na Berlin, armie ogólnowojskowe podążają w ślad za czołgami generałów: Rybałki i Leluszenki, niszczą pozostałe na ich tyłach punkty oporu nieprzyjaciela oraz osłaniają skrzydła. Armie pancerne, silnie wzmocnione i wsparte lotnictwem, a na podejściach do Berlina - dywizjami piechoty 28 armii osiągają niespotykaną samodzielność operacyjną i wykonują swoje zadania na najwyższym poziomie.

17 kwietnia w rozmowie telefonicznej z Koniewem Stalin nagle powiedział:

- "A u Żukowa jest na razie ciężko. Dotychczas przełamuje obronę".

I zamilkł. Ja również milczałem, czekałem, co będzie dalej Po czym Stalin zapytał:

- Czy nie należałoby po przerzuceniu związków szybkich Żukowa przepuścić je na Berlin przez wyłom na odcinku naszego frontu?"

Wysłuchałem pytania i przedstawiłem swój pogląd:

- "Towarzyszu Stalin, to zajmie dużo czasu i wprowadzi dużo zamieszania. Nie ma potrzby przerzucać do utworzonego przez nas wyłomu wojsk pancernych 1 Frontu Białoruskiego. Wydarzenia rozwijają się u nas pomyślnie, sił mamy dosyć i jesteśmy w stanie skierować obie nasze armie pancerne na Berlin".

- "Bardzo dobrze" - powtórzył. - "Zgadzam się. Skierujcie armie pancerne na Berlin".

"Jeszcze przed rozpoczęciem operacji uważałem, że uderzenie 1 Frontu Białoruskiego na Berlin prowadzone będzie w bardzo trudnej sytuacji i będzie kosztowało wiele wysiłku. Obronę nieprzyjaciela należało przełamywać bezpośrednio przed Berlinem. Tego hitlerowcy oczekiwali, do tego najbardziej się przygotowywali, przed taką możliwością drżeli i robili wszystko, aby do niej nie dopuścić.

My dokonaliśmy przełamania stosunkowo daleko, na południowy wschód od Berlina. Nieprzyjaciel rozmieścił tu zgrupowanie również silne, ale jednak nie takie, jak przed przyczółkiem kostrzyńskim. Manewr naszych armii pancernych po przełamaniu obrony stanowił dla nieprzyjaciela tylko jeden z możliwych wariantów.

Narastające niebezpieczeństwo naszego uderzenia na Berlin od południa stanęło przed wojskami nieprzyjaciela w całej rozciągłości dopiero wówczas, kiedo po dokonaniu nieoczekiwanego dla nich pod względem szybkości przełamania od razu wprowadziliśmy do wyłomu armie pancerne..

Jak już mówiłem, wywołało to w Kwaterze Głównej Hitlera ponure nastroje. Ale na przegrupowaniu wojsk, a tym bardziej na budowie dodatkowych rubieży obrony, które zatrzymałyby nas między rubieżą Nysy, a zewnętrznym pierścieniem obrony Berlina, nieprzyjaciel miał zbyt mało czasu.

W praktyce okazało się, że kiedy przełamaliśmy ich obronę ze wschodu na zachód i natychmiast ostro zawróciliśmy na północ ku Ber-

linowi, przed naszymi wojskami w wielu wypadkach nie było już nowych pasów obrony. Te zaś, które spotkaliśmy, zwrócone były frontem na wschód i oddziały nasze spokojnie posuwały się na północ obok nich i między nimi, ale tylko od zewnętrznego pierścienia obrony otaczającego cały Berlin" 111/.

Podobne silne uderzenie i manewr skrzydłowy należało geometrycznie sytuować na północy w pasie 2 Frontu Białoruskiego. 1 Front Białoruski powinien być najsłabszym - wiążącym.

18 kwietnia po sforsowaniu Szprewy do końca dnia 3 APanc gw. wdziera się na głębokość 30 km, 4 APanc gw. - aż do 45 km, 19 kwietnia zaś - Rybałko na dalsze 30-35 km, a Leluszenko - aż na głębokość 50 km. 20 kwietnia oddziały czołowe 3 armii przesunęły się o dalsze 60 km, a 4 armia mimo dużego oporu Niemców - na głębokość 45 km. Już w nocy z 20 na 21 kwietnia obie armie pancerne osiągnęły zewnętrzny pierścień obrony Berlina i oderwały się od armii ogólnowojskowych około 35 km; średnie tempo działań wynosiło: 4 armii - 50 km/dzień, 3 armii - 40 km/dzień.

Armiom pancernym, zwłaszcza ulubionej przez Koniewa 3 armii Rybałki, tej samej nocy podporządkowano duże zgrupowanie artylerii: 10 korpus artylerii przełamania /generała Kożuchowa/, 25 dywizję artylerii przełamania i 23 dywizję artylerii przeciwlotniczej, któremu to zgrupowaniu front podporządkował dodatkowo 1300 samochodów. Głębokość manewru tymi siłami wynosiła 130-150 km, a dla niektórych oddziałów - nawet 200 km; czasu na jego realizację dano niewiele, bo zaledwie 24 do 36 godzin. Jeżeli ponadto uwzględni się, że dróg z których korzystały inne siły było bardzo mało oraz, że artylerzyści byli atakowani przez liczne, pozostałe na tyłach grupy wojsk nieprzyjacielskich, to okaże się, iż sparwność manewru była bardzo duża.

Manewr obu armii pancernych jeszcze raz potwierdził słuszność zasady sztuki wojennej, że zawsze należy uderzać tam, gdzie przeciwnik jest słabszy. Mimo, że 4 armia wykonywała manewr na dużym łuku, osiągnęła szybsze tempo działań niż 3 armia, która skierowana na południowe peryferia Berlina musiała czołowo łamać zewnętrzną i wewnętrzną rubież obrony miasta. 4 armia zbliżała się do Berlina siłami 10 KPanc gw. i 6 KZ gw., 5 korpus zmechanizowany gwardii osłania - jej lewe skrzydło /zewnętrzny front okrążenia/, odparowując uderzenie nowo sformowanej 12 armii /generała Wencka/ nieprzyjaciela. Sukces

111/ I.Koniew, cyt.wyd. s.488-490.

zagonu, obu armii pancernych sprawił, że Kwatera Główna 23 kwietnia o 6.00 zmuszona była wytyczyć nową linię rozgraniczenia między 1 Frontem Białoruskim i 1 Frontem Ukraińskim: Luben, Teupitz, Mittelwalde, Mariendorf, Dworzec Anhalcki w Berlinie; linia ta skręcała wyraźnie na północ i dzieliła Berlin mniej więcej na dwie równe części[112/].

24 kwietnia Rybałko z podporządkowaną mu operacyjnie 28 armią sforsował kanał Teltow na szerokim froncie. Na głównym odcinku przełamania szerokości 4,5 km zośrodkowano około 3000 dział, moździerzy i wyrzutni rakietowych, co dało 650 dział na kilometr frontu. Przy czym prawie cała artyleria, poczynając od 45 mm do 203 mm wykorzystana została do strzelania na wprost, dającego najlepsze rezultaty. 4 armia Leluszenki wyszła również na kanał Teltow na zachód od 3 armii i natrafiła na silny opór nieprzyjaciela. Za "radą" dowódcy frontu Leluszenko dokonał zwrotu na wschód, przeprawił armię przez przyczółki wzięte przez armię Rybałki, obrócił się na zachód i wszedł w swój pas natarcia, unikając niepotrzebnych strat.

O 10.30 71 brygada zmechanizowana z 3 Apanc gw. połączyła się w rejonie Basdorf z oddziałami 8 armii gwardii /Czujkowa/ i 1 armii pancernej gwardii /Katukowa/. Wieczorem tego dnia podobny kontakt nawiązała z 8 armią 61 dywizja piechoty gwardii /28 A/ pułkownika Szackowa. W ten sposób połączono wojska 1 Frontu Białoruskiego i 1 Frontu Ukraińskiego na tyłach 9 armii niemieckiej /wewnętrzny front okrążenia/ i tym samym zakończono manewr berliński wojsk 1 Frontu Ukraińskiego, zwłaszcza jego wybornych armii pancernych pod dowództwem generałów: Rybałki i Leluszenki.

Trudno jest więc pogodzić się z lansowaną tezą, że jednym z najważniejszych sposobów prowadzenia operacji jest porażenie nieprzyjaciela /ogniowe bądź jądrowe/. Operacja berlińska podważa tę tezę. Wzrosła co prawda na tyle moc niszczycielska ognia /zwłaszcza jądrowego/, że mogło zrodzić się mniemanie o jego wszechwładnym zapanowaniu na bitewnym polu. Warto wspomnieć, że wojska, które użyją broni jądrowej, natrafią na wiele przeciwności /wykluczam w tym przypadku możliwą riposte jądrową nieprzyjaciela/, wywołanych skutkami użycia przez nie tej broni. Nie jestem pewien, czy broń jądrowa sprzyja natarciu i w ogóle jakiejkolwiek innej formie działań.

112/ I.Koniew, cyt.wyd. s.513.

Trudno tym bardziej jest rozciągnąć tę tezę na warunki działań z wyłącznym użyciem broni konwencjonalnych. Takich ześrodkowań artylerii w operacji berlińskiej, nie osiągnie się chyba nigdy /650 i więcej dział na jeden kilometr frontu w szczytowych momentach operacji oraz 3000-5000 samolotów w ciągu dnia w pasie jednego frontu/. Żukow już w pierwszym dniu operacji - po tak potężnym ostrzeliwaniu ogniem nieprzyjaciela - stwierdza, że nie naruszono jego systemu obrony; szuka więc rozwiązania w czołowym wprowadzeniu obu armii pancernych, co i tak nie odnosi zamierzonego skutku. Dzieje się to wówczas, gdy armie pancerne Koniewa idą zagonem /nie oglądając się za siebie i na boki przy znacznie mniejszym nakładzie środków/.

Stare dobre szkoły wojskowe uczyły, że pięć komponentów i ich racjonalne zastosowanie w różnych kombinacjach tworzy dobrą sztukę walczenia /wojenną/. Są nimi: ruch, ogień, łączność między nimi, uderzenie /z nich wynikające/, z którymi wiąże się nierozerwalnie piąty czynnik - morale wojsk /schemat/, czyli duch dowódców i wola walki żołnierzy.

Ruch zawsze jest oznaką życia, ten który my rozpatrujemy, jest oznaką natarcia, oznaką manewru. Trwa on dopóty, dopóki nikt i nic go nie zakłóci /np. ogień nieprzyjaciela/. Na wojnie wszelki ruch jest paraliżowany. Ruch zapewnia co jest bardzo ważne -przesunięcie źródeł własnego ognia /środków ogniowych/ na odległość skutecznego strzału po to, by tymi środkami można było zniszczyć podobne, hamujące natarcie, środki ogniowe nieprzyjaciela. Tylko wówczas ruch może zostać wznowiony. Im większa jest intensywność ruchu, tym mniejsze występuje zapotrzebowanie na ogień. Intensywność zwiększa się przez manewr, który jest jego funkcją.

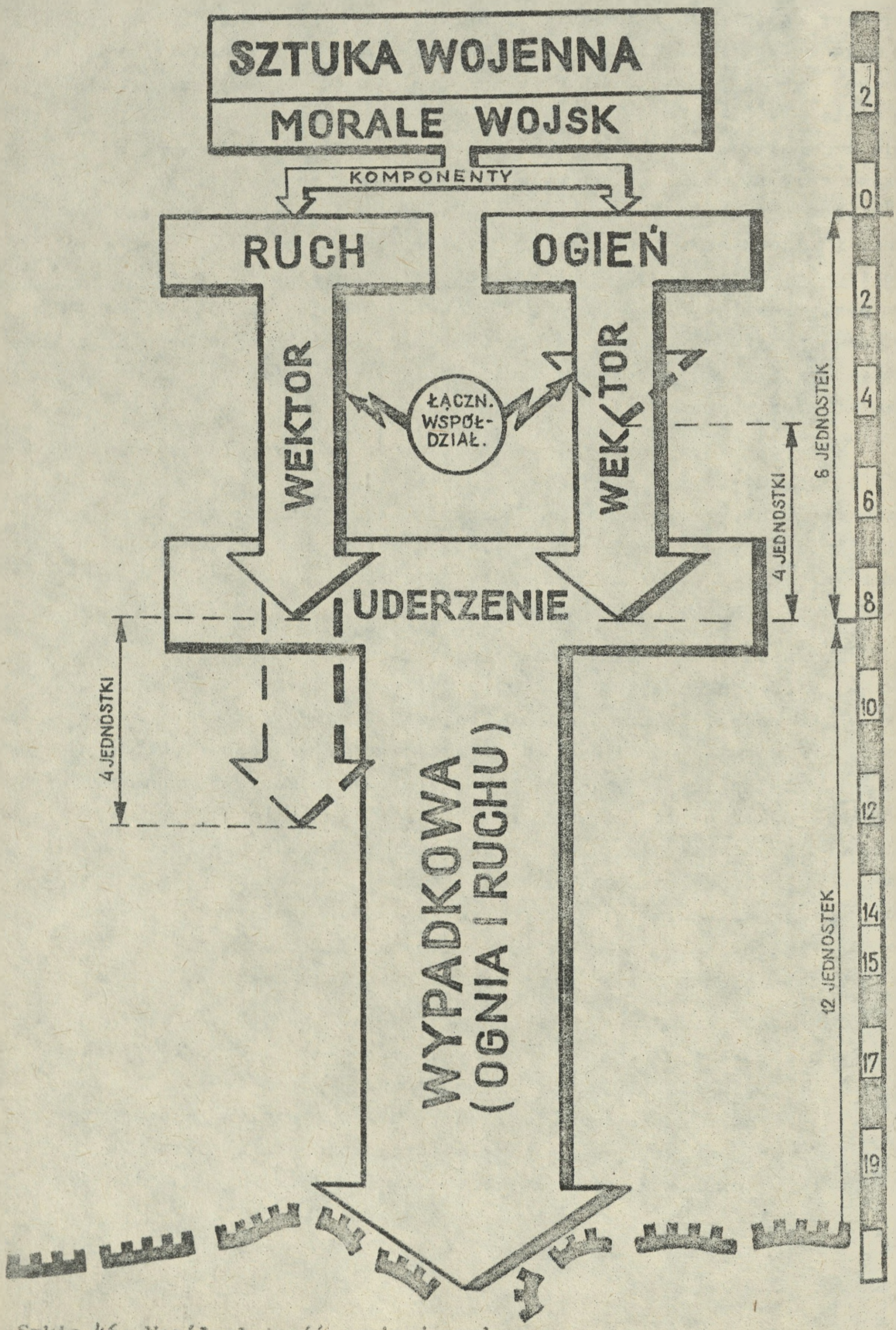
Manewr ma na celu ześrodkowanie jak największych sił w najsłabszym punkcie ugrupowania przeciwnika, pozwala tam być najsilniejszym nawet słabszemu. Manewr - co jest niezwykle ważne - kieruje się w te miejsca /skrzydła, tyły/, których posiadanie lub utracenie najwyraźniej decyduje o stanie psychicznym wojsk i ich woli walki. Atakowanie tych słabych punktów doprowadza, przede wszystkim do rozerwania spójności wojska, do podważenia wzajemnego zaufania między żołnierzami, a dowódcą. Podważenie tego zaufania w wojskach nieprzyjaciela prowadzi do sukcesu i tym samym powoduje wzmocnienie spójności własnych szeregów. Tak,wydaje się, należy rozumieć główną funkcję manewru w sferze moralnej wojsk.

Ogień - jest wzbudzany wówczas, kiedy zamiera ruch. Jest on kierowany na środki, które przyczyniły się do wyhamowania ruchu, lub mogą mu zagrozić. Ogień przygotowuje manewr, daje mu swoistą "oprawę" /ramy/, bez której byłby niczym. Historia uczy, że manewr bez ognia nie jest możliwy. Ogień przeżywa największy postęp. Zyskał wielu zwolenników, zwłaszcza wśród artylerzystów. Do dziś wydaje się większe sumy na czołgi, bojowe wozy piechoty i samobieżne działa niż na śmigłowce i spadochroniarzy. Pora już się zastanowić nad tym problemem i właściwie go rozwiązać. Ogień musi być celny. Jeżeli się to osiągnie, można będzie zmniejszyć liczbę dział strzelających ogniem powierzchniowym według reguł z okresu I wojny światowej. Bezkrytyczne przywiązanie się do wzorów z poprzednich wojen było i jest największym błędem decydentów armii, którzy najczęściej byli uczestnikami tamtej wojny.

Siłę ognia najlepiej jest mierzyć oczekiwanymi rezultatami, a nie liczbą dział i wystrzelonych pocisków. Wiadomo, że inne skutki osiąga się w czasie strzelania do siły żywej, stanowiącej cel odkryty i obserwowany, inne zaś - do celów ukrytych i nieobserwowanych, a jeszcze inne - podczas strzelania do czołgów i BWP znajdujących się na powierzchni i okopanych.

Uderzenie jest połączeniem /wypadkową/ dwóch wektorów: ognia i ruchu, które jak powiedzieliśmy wyżej - pozostają w ścisłym związku z morale wojsk. Uderzenie jest więc siłą powodowaną przez ogień i ruch, przyczyniającą się do gwałtownej zmiany stanu posiadania przez nieprzyjaciela, a więc do zburzenia jego przeciwstawnego systemu /jego środka/ po to, by go pokonać. Wahania, jakie mogą wystąpić między wielkościami /jednostkami/ wektorów ruchu i ognia, będą determinować wieloma czynnikami /sytuacja, teren, pora roku, doby i inne/. Jednak muszą występować zgodnie: im większe możliwości ruchu, tym mniejsze zapotrzebowanie na ogień i odwrotnie. Takie są /i były/ prawa sztuki wojennej, taki jest ich dialektyczny związek.

Już z pobieżnej analizy schematu wynika, że z braku jednego z głównych czynników /ruchu lub ognia/ uderzenie nie dojdzie do skutku, gdyż nie osiągnie w tym wypadku pożądanego parametru - 12 jednostek. Mogą nastąpić pewne wahania między ruchem i ogniem: kiedy zaryzykował się ruch /manewr/ zmniejsza się /proporcjonalnie/ zapotrzebowanie na ogień, odwrotnie. Pole walki można więc upodobnić do harmo-



Szkic 46: Współzależność ognia i ruchu.

micznego współdziałania ruchu i ognia. Przez pryzmat dialektycznej zgodności tych czynników można z powodzeniem ocenić wielkich i pseudo-wielkich wodzów, doktryny i wojny w przyszłości.

Świadkowie I wojny światowej wspominają ją jako straszną, pozostawiającą po sobie bardzo bolesne wspomnienia. Urodzajna Szampania i Flandria zostały zamienione w pustynie. Przeorane setkami tysięcy pocisków przypominały bardziej krajobraz księżycowy. Jedyne ślady, jakie pozostały po tym, że wojsko tu żyło i walczyło, to zardzewiałe resztki uzbrojenia i wyposażenia. Zniszczona jedna dywizja była zastępowana kolejną po to, by za parę dni pozostawić po sobie krwawe strzępy i kilkudziesięciu żywych, ale na wpół oszalałych niedobitków.[113]

Józef Piłsudzki tak wspomina tę wojnę: "Pamiętam, gdy marszałek Petain pokazywał mi skrwawione pagórki pod Verdun i mówił mi, że milion prawie ludzi leży w tych zaoranych granatami polach bitwy! Milion ludzi, co zniknęli bez śladu, tak że obecnie kości obu nieprzyjaciół leżą zmieszane z sobą i najbliżsi krewni ich nie odróżnią! Tak olbrzymie hekatomby dla stworzenia ruchu, gdy ruch legł zwyciężony w ponurych okopach"[114].

Trwające nieraz 14 dni przygotowanie artyleryjskie, w których brało udział po 100-120 i więcej dział na kilometr frontu, obracały w perzynę najmocniej i najgłębiej zabetonowane budowle obronne. Odnotowuje się również fakt wystrzelenia przez dwie baterie dział 75 mm, w czerwcu 1916 r. pod Verdun 45.000 pocisków w ciągu 3 dni.

W natarciu pod La Malmasion /październik 1917/, strzelało średnio na 1 kilometr 186 dział, przy czym zużyto w ciągu 6 dni 190 milionów kilogramów pocisków artyleryjskich, a więc 300 pociągów /po 30 wagonów/ amunicji dla samej artylerii. Jednak szturmująca piechota została zatrzymana już na drugiej, a najdalej - na trzeciej pozycji, wskutek czego wszelkie wysiłki ogniowe, prowadzące do masakry, stały się bezowocne. W rozważanym przypadku /pod La Malmasion/ piechota zdołała, staczając krwawe walki, wedrzeć się na głębokość zaledwie 6 kilometrów. Obrona nie została przełamana, lecz zaledwie zepchnięta. Przeciwnik zwykle w takich okolicznościach /po dojściu do siebie/ organizował natarcie i odbierał to, co utracił - podobnie jak to czynił poprzednio jego przeciwnik.

113/ Za S.Mossorem, Sztuka nowoczesnej wojny. Wyd. II WINW, Warszawa 1945, s.17.
114/ Tamże.

W wyniku ustania ruchu - mimo huraganowego ognia - uderzenia nie są wykonywane, brak jest gwałtownych odkształceń w obronie nieprzyjaciela w postaci głębokich wyłomów pozwalających wprowadzić wojska w przestrzeń operacyjną, to znaczy w przestrzeń ruchu /manewru/. Obie strony zostały unieruchomione /podobnie jak 1 Front Białoruski pod Berlinem/ na 4 lata w skostniałej wojnie pozycyjnej i skazane na powolne pożeranie przez nędzę i wyniszczenie nie tylko wojsk ale także wszystkich krajów biorących udział w utrzymywaniu tej potwornej "maszyny do mielenia mięsa".[115/]

Łączność /współdziałanie/ mieści się między czynnikami ruchu i ognia. Jest miernikiem harmonijnej ich współpracy, przyczynia się więc do zapoczątkowania i zasilania w porę oddzielnie ruchu i oddzielnie ognia na rzecz jednego bądź drugiego czynnika lub obu jednocześnie, czego wypadkową będzie uderzenie. Bez pewnej i niezakłóconej łączności wszelkie kombinacje ruchu i ognia tracą rację bytu. A są one współcześnie wyjątkowo potrzebne. Bez kombinacji tworzy się stereotyp walki /bitwy/ łatwy do rozszyfrowania przez nieprzyjaciela i umożliwiający mu podjęcie stosownych kontrakcji.

Interesującym w tej mierze wydaje się być przytoczone zdarzenie przez J.F.C. Fullera w sprawie wprowadzania do uzbrojenia armii alianckich /w czasie II wojny światowej/ specjalnych czołgów CDL[116/] do działań nocnych ze specjalną wieżyczką reflektorową. Ogółem w Anglii przerobiono na czołgi CDL 1850 egzemplarzy i utworzono z nich dwie brygady, w USA podobną liczbę i sformowano dwie pancerne grupy bojowe /czytaj brygady/ po trzy bataliony. Przez utworzone do tego celu szkoły angielskie przepuszczono 6.000 oficerów i żołnierzy, a 8.000 przez szkołę amerykańską. Mimo tego wysiłku czołgi te w zasadzie nie zostały użyte w walce i brygady rozformowano. Autor uważa że taktyka wykorzystania czołgów CDL nie wymagała ani kolosalnych bombardowań, ani obracania w pył miast i miasteczek, umożliwiała natomiast przeprowadzenie natarcia błyskawicznego w nocy w warunkach znacznie korzystniejszych dla nacierającego niż za dnia. Warto też przedstawić ocenę działań prowadzonych przez Anglików, dokonaną przez Niemców. Otóż na północ od kotła pod Falaise znajdowały się: 272, 346 i 711 dywizje piechoty, które - wskutek wycofywania się rozbitych na południu oddziałów - zmuszone były do odwrotu. O odwrocie tym dowódca 346 dywizji generał Diastel opowiadał majorowi Shulmanowi w

115/ Tamże s.18.
116/ CDL - Canal Defense Light /światło obrony kanału/. Nazwę tę zastosowano w celu ukrycia przeznaczenia tego czołgu.

następujący sposób: "Ilekroć ulokowaliśmy się bezpiecznie po drugiej stronie rzeki, stwierdzaliśmy, że nasze lewe skrzydło rozleciało się i grozi nam okrążenie. Cofaliśmy się wówczas ponownie. Nie spieczyliśmy się jednak przy wykonywaniu tych przesunięć, gdyż działania aliantów /21 Grupa Armii/ były systematycznie i starannie zorganizowane, stale według tego samego klucza taktycznego. Kiedy odrzucono nas w tył za dnia, wiedzieliśmy zawsze, że w nocy będzie przerwa, w czasie której przeciwnik będzie się przegrupowywał do działań w dniu następnym. I właśnie te godziny ciemności umożliwiały nam wycofanie się bez większych strat".[117/]

Potwierdza się nasza teza o sensowności ciągłej kombinacji ruchu i ognia oraz konieczności unikania na wojnie schematu.

Nie mogę się jednak powstrzymać od przytoczenia - poza istotą rozważanego problemu - opinii J.F.C. Fullera na temat historii czołgu CDL. Zacytuję ją w dosłownym brzmieniu: "Historia czołgu CDL jest bardzo ciekawa:

1/ wskazuje ona, jak trudno jest w czasie pokoju wprowadzić nową, rewolucyjną broń;

2/ wykazuje, jak konserwatywna jest myśl wojskowa w czasie wojny;

3/ mówi, że jeśli w tym wieku nauki i techniki przyszłe nowe bronie spotka ten sam los co czołg CDL, to żołnierz będzie do następnej wojny zupełnie nieprzygotowany, tak jak był nieprzygotowany do ostatniej"[118/].

Łączność, jak powiedzieliśmy panuje nad polem walki, jednak nie ponosi odpowiedzialności za wykonanie zadań. Do tego są potrzebne dobrze wyszkolone wojska i stosowny sprzęt. W odpowiednim czasie zostaną takie zabiegi, które pozwolą uchronić wojska przed niedowładem, a także przeciwdziałać takim posunięciom, jak w przypadku czołgu CDL i w wielu innych przypadkach /niekoniecznie w armii brytyjskiej/.

Podsumowując zgodne funkcjonowanie wszystkich komponentów sztuki wojennej musimy zapamiętać, że:

Po pierwsze: ogień zwiększył swój zasięg, celność i skuteczność. Można nim razić cele widoczne gołym okiem i położone bardzo

117/ Opr. na podstawie książki J.F.C. Fullera, II wojna światowa 1939 - 1945, wyd. MON, Warszawa 1958 r., s.582-586.
118/ Tamże.

głęboko. Mimo jego dużej siły niszczycielskiej, całkowite zniszczenie celu /w sensie fizycznym: zabicie, ranienie, uczynienie sprzętu lub uzbrojenia niezdatnym do użycia/ następuje niezwykle rzadko. Najczęściej cel zostanie zaledwie obezwładniony; w przeciwnym razie wzrasta ogromnie zużycie amunicji. Cel obezwładniony może być zniszczony szybkim atakiem wojsk, to znaczy wykonanym w tym czasie, kiedy będzie on niezdolny do podjęcia zorganizowanej kontrakcji.

Po drugie: ruch /manewr/ musi osiągnąć taką sprawność, która pozwoli w krótkim czasie zaatakować cele na każdej odległości, do której sięga ogień: ostrzelane czołowe punkty oporu atakowane są przez piechotę i czogi, obezwładniona artyleria i odwody - przez oddziały powietrznodesantowe lub desanty taktyczne, obezwładnione głębokie odwody - przez spadochroniarzy. Manewr ma doprowadzić nieprzyjaciela do niepewności i zburzyć wolę walki jego wojsk. Pojawienie się wojsk na tyłach i na skrzydłach nieprzyjaciela sprzyja, jak dowodzi historia, najlepiej tej swoistej dywersji.

Manewr musi zapewnić osiągnięcia przewagi nad nieprzyjacielem w wybranym punkcie.

I wreszcie manewr powinien zapewnić elastyczność działań bojowych. Jest on środkiem prowadzącym do błyskawicznych przeobrażeń sił /zsumowaniem/ i umożliwiającym dostosowanie się do każdej sytuacji /przenoszenie punktu ciężkości działań/. Innymi słowy: pozwala wydostać się ze sztywnych ram "kierunków głównych uderzeń", by móc rozumnie bić przeciwnika zawsze tam, gdzie jest najsłabszy.

Po trzecie: łączność musi być niezawodna, musi umożliwiać swobodną wymianę informacji mikrofonem bez potrzeby szyfrowania i kodowania. Dowódca podwładny musi "czuć" w rozmowie intencje zwierzchniego dowódcy. Łączność będzie wówczas dobra, kiedy przestanie być nierozwiązanym problemem dowodzenia, a więc będzie zdolna do prowadzenia w porę ruchu i ognia oraz zdecydowanego uderzenia.

Ten ostatni wywód uczyniliśmy dlatego, by dać dowód, że nie można uznać samej kategorii "ognia" za główny sposób, czy nawet tylko za sposób prowadzenia operacji, w każdym bowiem wojskowym pojęciu typu: "natarcie", "atak", "obrona", "uderzenie" kryją się kategorie: ognia i ruchu /manewru/. Oczywiście należy uwzględnić pewne przywary lub obce naleciałości językowe, które stały się już w pewnym stopniu nienajlepszą naszą wojskową tradycją językową. Dziś uderza rakieta,

samolot, dywizja lotnicza, pułk czołgów, pluton piechoty, armia i front. Są też uderzenia artylerii, a nawet elektroniczne. W meldowanych zamiarach słyszy się takie sformułowania: "... wykorzystując uderzenia artylerii i lotnictwa wykonać uderzenie lub główne uderzenie...". Wszystko dlatego, że tłumaczymy dosłownie sojusznicze zwroty językowe, zapominając, iż jesteśmy Polakami, a to zobowiązuje.

Wracając do sposobów prowadzenia operacji zaczepnych można uznać te historycznie sprawdzone sposoby za zawsze aktualne. Oczywiście uwzględniać należy te właściwości, które występują /i występować będą/ wraz z pojawieniem się nowych systemów uzbrojenia i środków manewru.

Po dość rozległych studiach, literatury przedmiotu i analizie współczesnych ćwiczeń przeprowadzonych w naszych siłach zbrojnych /Pomorski, Śląski i Warszawski Okręg Wojskowy, 6 Pomorska Brygada Powietrznodesantowa/ oraz na podstawie własnych doświadczeń dochodzimy do wniosku, że wyróżniają się dwa zasadnicze sposoby prowadzenia operacji /działań/ zaczepnych jako[119]:

1. Operacje /działania/ okrążające. Są to operacje /działania/, których głównym celem jest - przez natarcie skupioną siłą na skrzydłach /skrzydle/ - otoczenie określonego zgrupowania nieprzyjaciela, pewne odizolowanie od reszty wojsk i zniszczenie go w izolacji. Mówiąc lakonicznie: głównym celem jest zniszczenie określonego zgrupowania nieprzyjaciela /z wykluczeniem pomocy z zewnątrz/.

2. Operacje /działania/ rozcinające. Są to operacje /działania/, których głównym celem jest - przez natarcie skupioną siłą na jednym lub kilku /wielu/ kierunkach - głębokie i szybkie rozcięcie ugrupowania nieprzyjaciela na części i pobicie ich kolejno oraz uchwycenie w głębi ważnych przedmiotów terenowych, zapewniających izolację pola bitwy /walki/ oraz rozwinięcie dalszych działań bojowych.

Zarówno operacje /działania/ okrążające w szczególności, jak też operacje /działania/ rozcinające materializują się za pomocą manewru wojsk.

---

[119]/Patrz: tabela

Operacje /działania/ okrążające, do niedawna zwane w niektórych pozycjach literatury przedmiotu "manewrem okrążającym", wystąpią z jednakowym natężeniem w każdych warunkach prowadzenia wojny: zarówno z użyciem broni konwencjonalnej, jak i broni jądrowej. Przy czym oba systemy uzbrojenia i rezultaty ich niszczących działań będziemy dalej traktować jako kategorię "ognia".

W warunkach współczesnych operacje okrążające mogą być inicjowane i finalizowane zarówno w warunkach działań manewrowych, jak też w sytuacji utworzonych - frontów ciągłych.

Największej uwagi i opracowania - z punktu widzenia manewru - wymaga początkowy okres wojny, to znaczy potrzebne jest sporządzenie scenariusza pierwszych trzech - pięciu dni starcia zbrojnego, opartego na symulacji komputerowej.

Już pobieżna analiza początkowych okresów wybranych z historii wojen daje niezbite dowody braku orientacji stron - zarówno tych które w ramach agresji przekroczyły granice, jak i tych, które zostały napadnięte. Wynikała ona z wielu obaw: o nieosiągnięcie pełnej gotowości bojowej, o skrzydła, o tyły, zaopatrzenie oraz z powodu innych niewiadomych. Dlatego - mimo wykształconych doktryn zaczepnych /pierwsza wojna światowa i częściowo agresywny faszystowski Wehrmacht, którego ostrożność, graniczącą z pewnym tchórzostwem, dały się wyraźnie zauważyć w pierwszych kilku dniach wojny z Polską, na przykład "ostrożność" 22 korpusu pancernego von Kleista/ - początkowe działania bojowe były w znacznej z nimi sprzeczności.

Pierwsze dni wojny przebiegać będą w warunkach braku frontów ciągłych, gdy strony będą się do siebie zbliżać; będzie to okres manewrowy. Ich dywizje, wspierane lotnictwem, wyszukując luki, będą usiłowały głęboko wtargnąć na obszar nieprzyjaciela. Mogą zostać w takiej sytuacji uformowane skrzydłowe nawisy i duże ogniska walk, które można już będzie dość łatwo wzmocnić dokonując manewru kolejnych sił oraz doprowadzić do okrążenia i rozbicia określonych zgrupowań nieprzyjaciela. Dlatego nie możemy skupiać uwagi wyłącznie na przygotowaniu sił elitarnych /operacyjnych grup manewrowych/, przeznaczonych do prowadzenia manewrowych form walki. Manewr nie może być domeną wybrańców, stanie się /chcemy czy nie/ powszechnym zjawiskiem w ewentualnej przyszłej wojnie. Manewr nie zajmuje dotychczas należnego miejsca w teorii sztuki wojennej i praktyce szkolenia wojsk

i sztabów. Świadczą o tym regulaminy i różne wydawnictwa, w których manewr, a tym bardziej okrążenie - traktuje się marginalnie. Najwięcej miejsca w teorii zajmują obecnie opisy czołowych uderzeń przełamujących - najgorszej spuścizny drugiej wojny światowej. Wymogi z tym związane są w czasie ćwiczeń najczęstszym przedmiotem rozważań i egzekwowania ich znajomości. Całość zabiegów związanych z przełamaniem jest na ogół bardzo prosta i sprowadza się do zwykłego rzemiosła, wymagającego prowadzenia rachunków. Sama radość dla ogniowców.

Oczywiście z przełamania nie możemy rezygnować, ale też nie możemy sprowadzań do niego całej sztuki wojennej. Przełamanie należy traktować jako konieczność i jako środek, a nie cel do osiągnięcia. Traktując przełamanie jako środek musimy brać pod uwagę finał operacji, sposób jej przeprowadzenia i tym samym - koncepcję rozbicia całego zgrupowania nieprzyjaciela, zagarnięcie określonego terytorium.

W sytuacji, gdy strony zdołają utworzyć fronty ciągłe, każda operacja okrążająca rozpocznie się przełamaniem, a w sytuacji doraźnie zorganizowanej i płytkiej obrony nieprzyjaciela - pokonaniem oporu. Jednak wybór odcinków przełamania będzie bezpośrednią funkcją manewru. Będzie to dotyczyć odstępów między nimi; najlepiej, gdyby siły przełamujące objęły w natarciu skrzydła zgrupowania nieprzyjaciela, wykonywały uderzenia w najsłabsze miejsca jego obrony pozwalając na szybkie "wskoczenie" w przestrzeń operacyjną zgrupowań manewrowych. Przełamanie jako faza działań ma spowodować płynne skierowanie wysiłku wojsk na drogę manewru. Trzeba stwierdzić, że koncepcji manewru podporządkowane są przełamania, a dowódcy powinni uświadomić sobie, że w tej fazie należy walczyć oszczędnie, zachowując siły i środki na fazę drugą i główną: manewr i okrążenie oraz na trzecią: pobicie okrążonego nieprzyjaciela i, być może, na walkę z jego odwodami.

Przełamanie obrony przeciwnika mieści się w obszarze zarysowujących się zmian w natarciu, powodowanych głównie wzrostem skuteczności rażenia. Przełamujących zgrupowań uderzeniowych nie ochroni w niezbędnym stopniu ani pancerz, ani tempo ruchu, ani maskowanie, ani też własna akcja ogniowa. Problematyczna staje się także celowość poszukiwań prowadzących do osiągnięcia sukcesu w czasie przełamywania obrony nieprzyjaciela przez coraz większe masowanie sił i środków walki. Gromadzenie bowiem na niewielkiej przestrzeni dużej liczby wojsk już nie tylko grozi "wystawieniem się" na uderzenia

jądrowe, ale jest także niebezpieczne z punktu widzenia jego możliwości działania przy użyciu środków konwencjonalnych.

Pora już, aby przeprowadzić analizę współczesnego manewru warunkującego /w głównej mierze/ osiągnięcie celów operacji okrążającej. Zanim jednak dojdziemy do tych rozważań, musimy przeanalizować nowoczesne narzędzia manewru, kusząc się o przedstawienie własnych rozwiązań jako wyważonych propozycji i ocen.

Mówiliśmy już wielokrotnie o genezie i sile motorycznej w poszczególnych epokach historycznych. Przypomnijmy tylko pokrótce dla porządku rzeczy:

1. Najdłużej siłą motoryczną manewru była jazda. Nie wykluczało to wykorzystania do tego celu piechoty, głównie na poziomie strategicznym. Były podejmowane również próby przewożenia /na potrzeby manewru taktycznego/ piechoty na wozach o wielokonnych zaprzęgach, jak to czynił np. generał Stanisław Maczek na początku swej kariery wojskowej[120] /był już wtedy dowódcą batalionu strzelców/. Na końcowych etapach swej ewolucji kawaleria wchłania w swe struktury samochody pancerne, karabiny maszynowe, artylerię, czołgi i nieduże formacje lotnicze. W drugiej wojnie światowej funkcję siły napędowej manewru przejmują duże związki wojsk pancernych. Jazda jeszcze je uzupełnia, współdziałając z nimi. Dobrze osłonięta z powietrza i wsparta wykonuje swe ostatnie zadania w czasie drugiej wojny światowej - samodzielnie. Jeszcze jest potrzebna w górach, w lasach na podejściach do Olsztyna, w lukach między armiami w operacji berlińskiej, w pościgu za piechotą nieprzyjaciela.

Nie jesteśmy pewni, czy armie zrezygnowały już na zawsze z usług koni. Na pewno nie. Jednak koń będzie spełniał jedynie funkcje usługowe /np. w dywizjach górskich/.

2. Wojska pancerne zrodziły się w ogniu bitew pierwszej wojny światowej, wystąpiły tam już w dość dużej masie[121]; użycie czołgów

---

120/Patrz: S. Maczek, Od podwody do czołgu, Wyd. Londyn, 1966 r.

121/Pod Flers we wrześniu zaledwie użyto 49 czołgów co było błędem /za mało ich użyto, co obudziło czujność Niemców/ i w tym samym miesiącu pod Thiepval, 130 czołgów nad rzeką Aisne w 1917 r. /zniszczono 76 czołgów przez artylerię/, listopad - grudzień 1917 pod Cambrai 476 czołgów, 18 lipca 1918 - 343 czołgi w likwidacji występu utworzonego pomiędzy Aisne i Marną; w uderzeniu na Chaulnes użyto 580 czołgów /08.08.1918/ i 1000 samolotów. We wszystkich wypadkach czołgi towarzyszyły piechocie lub kawalerii.

w drugiej wojnie światowej przedstawiono w odpowiednich rozdziałach tej pracy. Obok zadań bezpośredniego wsparcia piechoty /były to zadania wymuszone/ czołgi w tym czasie spełniały głównie funkcję "konia wyścigowego" manewru. W jej spełnianiu współdziałały z kawalerią i piechotą, stanowiącą desant czołgowy. Wojska pancerne niekiedy są zastępowane przez spadochroniarzy /podobnie jak ongi kawaleria przez wojska pancerne/, które stają się zwiastunem nowej siły motorycznej manewru. Pierwsze operacje i działania desantowe - podobnie jak pierwsze działania bojowe czołgów - były nie najlepiej zorganizowane. Zrzut korpusu powietrznodesantowego pod Arnhem i jego duże straty, zwłaszcza brytyjskiej dywizji gen. Urquharta i 1 Polskiej Samodzielnej Brygady Spadochronowej gen. Sosabowskiego, a przedtem niezbyt udane operacje niemieckiego generała Studenta na Krecie /duże straty/, radzieckie na Dnieprze i nieliczne desanty spadochronowe /około 400 z górą żołnierzy/ w drugim niemieckim uderzeniu w Ardenach /1944/1945/ przysporzyły nowej formacji spadochroniarzy wielu przeciwników. W końcu jednak rozum wziął górę. Spadochroniarze zwyciężyli, ale niełatwo. W każdym razie byli i są wojskiem, które najszybciej dociera do celu, które dobrze osłonięte i wsparte pozwala dokonać najskuteczniejszego manewru. Są to wojska kosztowne, ale też bardzo potrzebne.

Dywizja powietrznodesantowa po zrzucie w komplecie przedstawia sobą 0,6-0,8 wartości bojowej dywizji zmechanizowanej. Współczynnik ten jest odzwierciedleniem mechanicznych zsumowań wartości punktowych każdego typu broni i sprzętu techniczno-bojowego, jakim ta dywizja rozporządza i porównania tego wyniku z takim samym potencjałem dywizji zmechanizowanej. Rzeczywistość jednak jest zgoła inna i wynika z różnicy poziomu wyszkolenia spadochroniarzy, którzy zawsze znacznie górują w tym względzie nad zwykłą piechotą. Ponadto wojska spadochronowe stosują taktykę walki, która, z jednej strony, upodabnia się do taktyki piechoty zmechanizowanej /ciężkie dywizje/ lub zwykłej /lekkie dywizje/[122] gdy trzeba zadać cios skupioną siłą

122/ Tu umowna nazwa. Za ciężką dywizję powietrznodesantową uznaliśmy taką, która jest wyposażona w bojowe wozy desantowe /BWD/ przystosowane do zrzutu spadochronowego; za lekką natomiast taką dywizję, która nie posiada BWD, a po zrzucie walczy pieszo lub z wykorzystaniem lekkich pojazdów /"mułów mechanicznych"/. Taką dywizją jest 9 dywizja powietrznodesantowa RFN, która jest wyposażona w lekki uniwersalny i małogabarytowy pojazd typu "KRAKA". Taki typ pojazdu jest konieczny w naszej brygadzie.

lub utrzymać określony przedmiot, oraz taktykę partyzancką /nazywaną często taktyką "żywego srebra"/, gdy trzeba się rozproszyć pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela po to, by móc zadać mu kolejne ciosy z ukrycia lub innych kierunków według zasady: "rozproszyć się by żyć, skupiać się by bić".

Ogromny wpływ na walkę spadochroniarzy ma nabycie odporności psychicznej na trudy walki na tyłach. Spadochroniarze szkoleni są do działania w osamotnieniu i zagrożeniu ze wszystkich kierunków; spadochroniarz czuje się zawsze zagrożony i osaczony. Musi umieć wszędzie dawać sobie radę sam. Ceni jak nikt koleżeństwo. Jest mistrzem we władaniu bronią. Zwykły zaś piechur lubi gromadę; lubi też walczyć w obramowaniu: przed nim nieprzyjaciel, po bokach sąsiedzi, z tyłu odwody i dowódca, który czuwa nad jego bezpieczeństwem. Jest wygodny: ceni sobie jazdę w czystym i ogrzanym bojowym wozie piechoty lub transporterze opancerzonym, opuszcza go bez entuzjazmu, zwłaszcza kiedy na zewnątrz jest szaruga. Dlatego nie można oczekiwać od piechoty takiej samej wydajności bojowej jak od spadochroniarzy.

Wojska spadochronowe wskutek /między innymi/ możliwości szybkiego ich przemytu na znaczne odległości i natychmiastowego /po zrzucie/ podjęcia akcji bojowych zaliczane były /i są/ do wojsk o charakterze strategicznym. W niektórych przypadkach spełniały funkcje operacyjnego narzędzia manewru /Arnhem/. Wówczas dokonywano zrzutu spadochroniarzy na nieduże odległości /40-80 km/, co zmuszało ich do walki w zagęszczonym przez wojska przeciwnika obszarze i narażało na ponoszenie niepotrzebnych strat /też Arnhem/.

Wyłoniła się więc potrzeba zorganizowania wojsk i wyposażenia ich w takie środki transportu i walki powietrznej, które by niejako spięły klamrą wojska spadochronowe strategicznego przeznaczenia z awangardami lądowych wojsk operacyjnych. Początkowo były to nieśmiało stosowane śmigłowcowe desanty taktyczne [123], przeradzające się

123/19 września 1951 r. po raz pierwszy w historii wojen przy użyciu śmigłowców zrzucono desant powietrzny w paśmie górskim na wysokości 900 m w okolicy miasta Kansong na wschodnim wybrzeżu Korei. Zdobycie tego grzbietu, dominującego nad okolicą, mogło być okupione znacznymi stratami piechoty. Dowódca 1 dywizji piechoty morskiej, gen. Thomas zadecydował o przetransportowaniu na te wzgórza oddziału szturmowego. Zgodnie z tą decyzją, 12 śmigłowców HRS-1 w ciągu 4 godzin przewiozło 282 żołnierzy i 5 ton zaopatrzenia na ten grzbiet. Pod osłoną samolotów myśliwskich żołnierze osiągnęli bez strat przewidziane przedmioty /patrz: Z. Jankowski., W. Stasiak Wojska powietrznodesantowe, Warszawa 1973 r. s. 259-260/.

w duży system działań w skali operacyjnej[124/]. Wskutek osiągnięcia przez wojska licznych doświadczeń i usprawnienia śmigłowców /transportowych i wsparcia/ taktyczne działania desantowe przeobrażają się w tzw. "szturm powietrzny", czyli jednoczesne uderzenie z powietrza i lądu wykonywane w wielu powtarzających się cyklach. Sturm powietrzny stosowany był przy uderzeniach na duże zgrupowania przeciwnika. Amerykanie - po licznych próbach i doświadczeniach poligonowych ze specjalnie sformowaną 26 dywizją powietrzno-szturmową - wyposażyli 1 dywizję kawalerii /spieszonej/ w śmigłowce i w ten sposób powstał związek szturmu powietrznego: 1 dywizja kawalerii powietrznej. Po wojnie w Wietnamie oddaje sprzęt 101 DPD /przemianowana na 101 DPSz/. Sama zaś przeformowana na 1 DPanc "Cavarly".

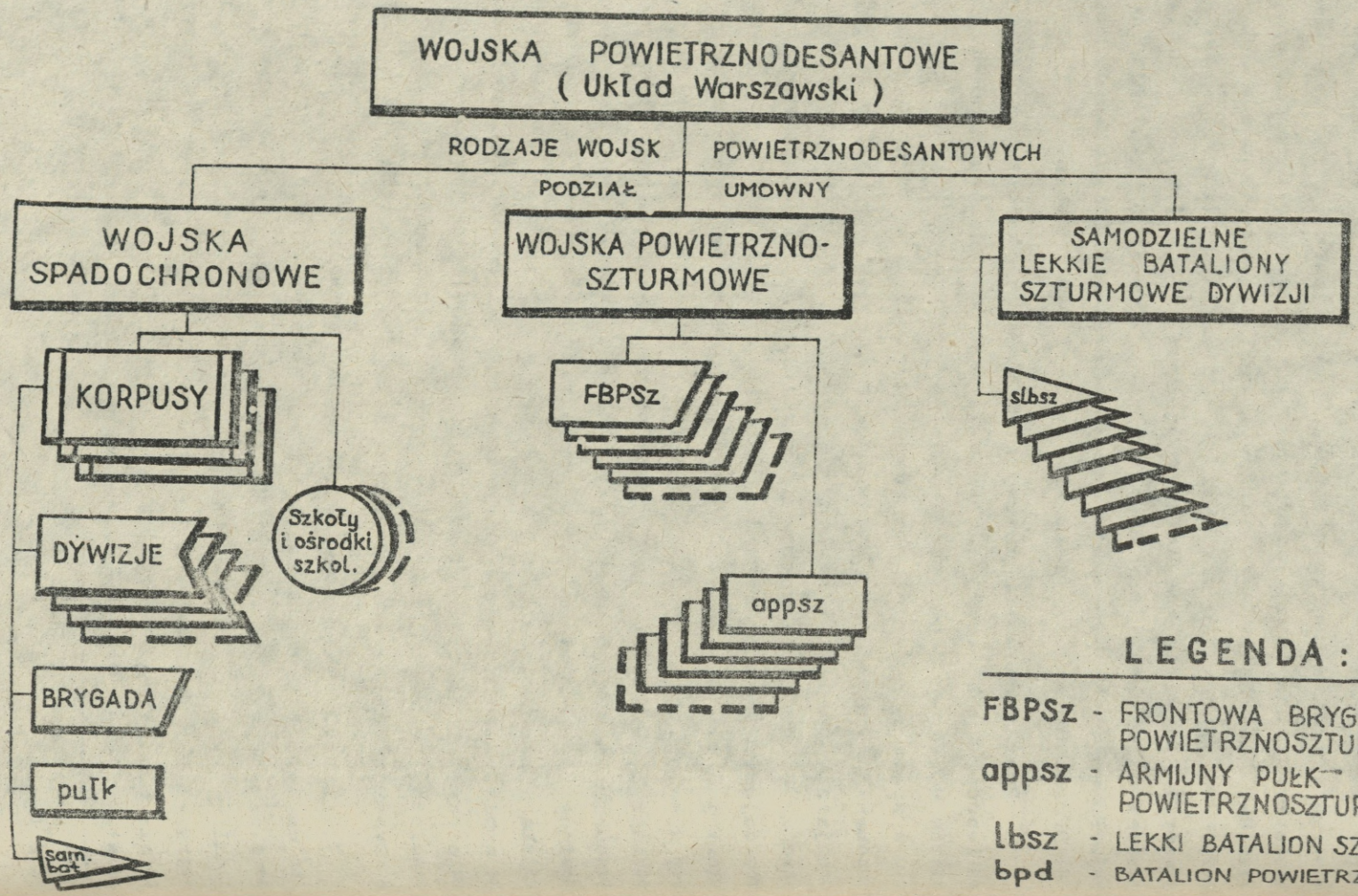
Powojenna pełna motoryzacja wojsk zlikwidowała przewagę w ruchliwości - jaką miały jednostki pancerne. Zdaniem zachodnich specjalistów wojskowych powstała sytuacja kryzysowa, w praktycznym wcieleniu w życie zasady jednoczesnego oddziaływania na całą głębokość ugrupowania przeciwnika. Pojawiła się sprzeczność między potężnym potencjałem jądrowym i ogniowym a zdolnościami manewrowymi wojsk. Ruchliwość jednostek pancernych /zmechanizowanych/ nie odpowiada parametrom bojowym środków rażenia. Potrzeba natychmiastowego wykorzystania ognia jądrowego i konwencjonalnego jest łamana i nie może przejawiać się w pełni. Rozwiązania szuka się w przeniesieniu działań wojsk w powietrze. Uważa się, że jednostki przeznaczone do oddziaływania na przeciwnika w głębi i wykorzystania skutków głęboko wykonanego ognia, powinny się przemieszczać w przestrzeni innymi środkami niż pozostałe wojska i mieć odpowiednią strukturę organizacyjną[125/]. Przyjmuje się, że możliwości manewrowe jednostek głębokiego oddziaływania mogą być zwielokrotnione tylko przy użyciu środków "powietrznych": śmigłowców, samolotów, ekranoplanów, latających platform i innych aparatów, wykorzystujących zasady działania poduszki powietrznej.

Zakłada się, że w skład wojsk szybkich, przeznaczonych do działań na tyłach przeciwnika mogą początkowo wchodzić jednostki przewożone drogą powietrzną - powietrzno-desantowe, aeromobilne i wysokoruchliwe związki lądowe /OW, OR/. Później w miarę wprowadzania do wojsk nowych środków transportu powietrznego, wojska te w pełni staną się powietrzno-manewrowymi. Wojska nacierające będą prowadzić działania w przestrzeni operacyjnej ze zwiększoną manewrowością

124/ W Wietnamie w służbie armii USA było 4000 śmigłowców.
125/ Patrz schematy

Szkic 47

ORIENTACYJNA ORGANIZACJA WOJSK POWIETRZNODESANTOWYCH



LEGENDA :

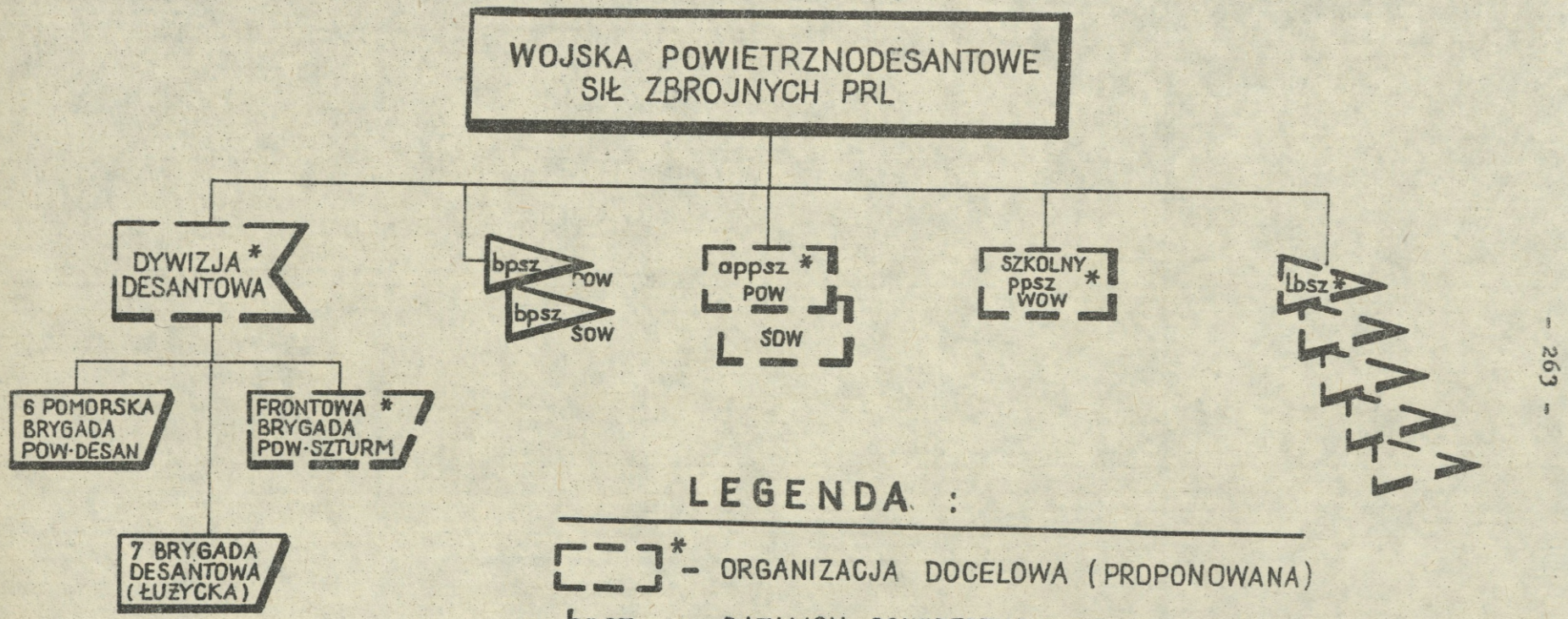
FBPSz - FRONTOWA BRYGADA POWIETRZNOSZTURMOWA

appsz - ARMIJNY PUŁK POWIETRZNOSZTURMOWY

lbsz - LEKKI BATALION SZTURMOWY

bpd - BATALION POWIETRZNODESANT.

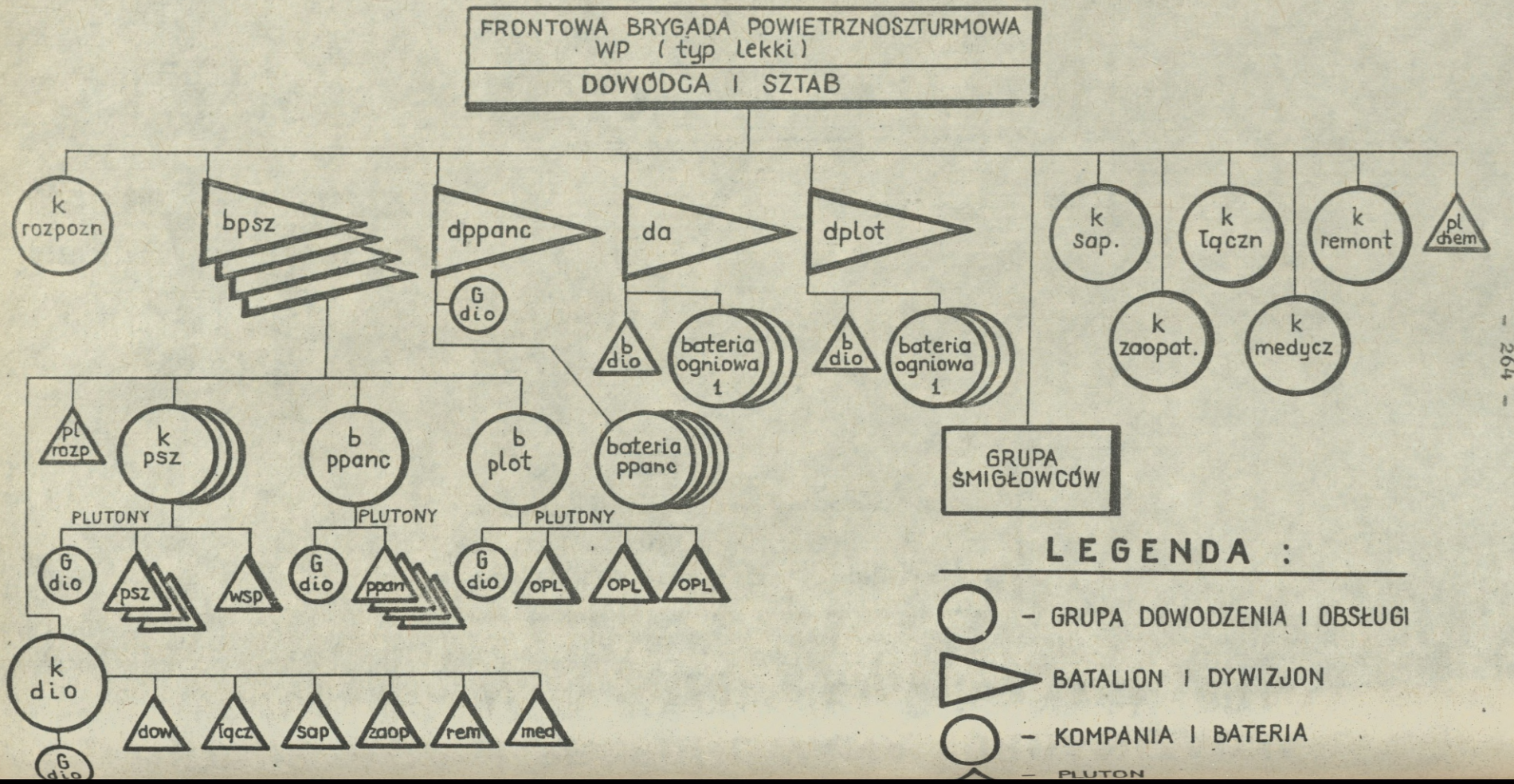
ISTNIEJĄCA I PROPONOWANA ORGANIZACJA WOJSK DESANTOWYCH SIŁ ZBROJNYCH PRL



LEGENDA :

- [ ]* - ORGANIZACJA DOCELOWA (PROPONOWANA)
- bpsz - BATALION POWIETRZNOSZTURMOWY
- appsz - ARMIJNY PUŁK POWIETRZNOSZTURMOWY
- lbsz - LEKKI BATALION SZTURMOWY (PO JEDNYM W KAŻDEJ DYWIZJI ZMECHANIZOWANEJ I PANCERNEJ)

PROJEKT ORGANIZACJI FRONTOWEJ BRYGADY POWIETRZNOSZTURMOWEJ WP



/ruchliwością/. Utworzono lotnictwo sił lądowych, wyposażono je w śmigłowce i samoloty różnych typów. W składzie amerykańskich sił zbrojnych znajdują się dywizje: spadochronowa /82/ i powietrzno-szturmowa /701/. W NATO utworzono siły manewrowe, w których znajdują się oddziały wojsk lądowych i lotniczych. Organizacyjnie mają one sztab i 7 wzmocnionych batalionów, wydzielonych ze składu sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, RFN, Belgii, Włoch, Luksemburga i Kanady. W skład każdego batalionu wchodzą: 3 kompanie spadochronowe /piechoty, piechoty górskiej/, kompania wsparcia i bateria artylerii. Niektóre z nich są wzmacniane dodatkowo saperami, lotnictwem sił lądowych i logistycznie. Ponadto w niektórych armiach NATO pojawiły się bataliony, pułki i brygady śmigłowców przeciwpancernych oraz oddziały wojsk lądowych, wyposażone w różnego typu śmigłowce. Zaznacza się wyraźna tendencja zmierzająca do posiadania wysokomanewrowych wojsk opartych na zupełnie nowej bazie - na bazie aparatów latających.

Wojska powietrzno-desantowe[126/] mogą być użyte z powodzeniem we wszystkich rodzajach działań bojowych. Jednakże najlepsze efekty może przynieść ich użycie w działaniach zaczepnych. Wojska te przerzucane drogą powietrzną, przy pomocy śmigłowców, są w stanie pokonać prawie wszystkie przeszkody naturalne jak i pozycje obronne przeciwnika lub je obejść i wyjść na jego skrzydła i tyły. Mogą rozpocząć natarcie z rejonów rozśrodkowania, łącząc się w ugrupowanie uderzeniowe na trasie lotu lub w rejonie celu, a następnie rozśrodkować się zanim przeciwnik przystąpi do ich zwalczania. Charakterystyczną cechą wojsk powietrzno-desantowych i podstawą powodzenia w walce jest ich zdolność szybkiego przenoszenia wysiłku i ognia z jednego kierunku /celu/ na drugi, wykonywania uderzeń na obiekty przeciwnika z powietrza i ziemi. Zakłada się, że wojska te będą powszechnie wykorzystywane do szybkich i głębokich działań rajdowych na tyłach przeciwnika w celu naruczenia operacyjnej stabilności jego obrony. Duża mobilność i siła ognia /zwłaszcza przeciwpancernego/ tych wojsk w połączeniu z rozpoznaniem powietrznym pozwolą im na szybkie zbliżanie się do przeciwnika, wykrycie i zniszczenie jego obiektów. Za podstawowe czynniki wyrunkujące powodzenie wojsk powietrzno-desantowych w walce, uważa się: głębokie i skuteczne prowadzenie rozpoznania; oderwanie się od ziemi i przemieszczanie się drogą powietrzną; dużą szybkość działań, połączoną z wysoką manewrowością; dynamiczność uderzeń

126/ Do nich zaliczamy: wojska spadochronowe, powietrzno-szturmowe i lekką piechotę szturmową przewożoną przez śmigłowce jako faktyczne desanty lub odwody powietrzne.

i wywieranie zdecydowanego nacisku na przeciwnika. Duża siła ognia i efektywność działań kompensują stosunkowo ograniczoną ich liczebność.

Amerykańscy specjaliści wojskowi uważają, że do prowadzenia działań w głębi operacyjnej wystarczy mieć,na przykład na szczeblu grupy armii jeden korpus wojsk powietrzno-desantowych. Przerzucony i zaopatrywany drogą powietrzną, ten manewrowy element ugrupowania operacyjnego, powinien być zdolny, współdziałając z rzutem lądowym i lotnictwem, do szybkiego i zdecydowanego działania /uderzenia/ w głębi obrony przeciwnika.

Uważają oni dalej, że już obecnie istnieją podstawy do tworzenia takich związków. Ich zdaniem, zadanie polega teraz na stworzeniu różnorodnych, nowych generacji aparatów latających. Wojska powietrzno-szturmowe /aeromobilne/, w odróżnieniu od wojsk spadochronowych powinny mieć tzw. wtórną mobilność. Innymi słowy działając na głębokich tyłach przeciwnika, powinny mieć możliwość kolejnego atakowania wielu obiektów, wykorzystują do przegrupowań i przemieszczania na polu walki oraz oddziaływania ogniowego własne etatowe środki powietrzne. Mogą to być aparaty powietrzne różnego przeznaczenia i różnych typów: do przerzutu drogą powietrzną jednostek bojowych ich wsparcia lotniczego i osłony z powietrza, do wykonywania zadań zabezpieczenia tyłowego.

W zachodniej literaturze wojskowej są rozpatrywane trzy warianty przerzutu wojsk do rejonu działań bojowych. Pierwszy zakłada wyposażenie każdego żołnierza w indywidualny aparat latający; drugi - przewiduje użycie jednego aparatu dla grupy żołnierzy /drużyna - pluton/; trzeci - uwzględnia wykorzystanie dużych aparatów latających, przystosowanych do przewozu większej liczby żołnierzy, uzbrojenia i sprzętu. Obecnie jest preferowany wariant drugi. Aparaty latające trzeciego wariantu zaleca się wykorzystywać głównie do przewozu środków materiałowych. Ładunki przewiduje się dostarczać do wojsk /miejsce zużycia/ sposobem zrzutu na spadochronach, w obracających się kontènerach o zwolnionym zpadaniu pionowym, przypominającym opadanie liścia klonu oraz sposobem lądowania samolotów krótkiego startu i lądowania.

Tak więc rozwój wojsk powietrzno-szturmowych /aeromobilnych/ jako środka głębokiego oddziaływania na przeciwnika wyszedł już poza rozważania teoretyczne. Są prowadzone prace nad stworzeniem dla nich bazy technicznej: latających platform, ekranoplanów itp. Lotnictwo sił lądowych jest wyposażone w śmigłowce bojowe, transportowe nowej generacji o zwiększonej sile ogniowej /uderzeniowej/, zwiększonym promieniu działania, udźwigu i wysokości lotu.

Według poglądów zachodnich, wojska szybkie będą prowadziły natarcie sposobem kombinowanym: część, przemieszczająca się drogą powietrzną, "przeskakując" przez przeszkody sztuczne i naturalne i współdziałając z siłami nacierającymi lądem, będzie z zaskoczenia atakować i niszczyć kolejno ważniejsze obiekty przeciwnika. W miarę rozwoju lotnictwa sił lądowych, wszystkie podstawowe pododdziały bojowe, włączając i pancerne, będą dostarczane do rejonu atakowanych obiektów drogą powietrzną.

Jednoczesne oddziaływanie na całą głębokość operacyjnego ugrupowania przeciwnika staje się trwałą i główną tendencją w rozwoju współczesnych operacji wojennych. Będzie ona realizowana wszystkimi dostępnymi siłami i środkami, zwłaszcza siłami wojsk powietrzno-manewrowych /aeromobilnych/. Zmieni się charakter działań bojowych. Dokładnie skoordynowane uderzenie wszystkich środków rażenia wraz z działaniami sił głównych, nacierających od czoła i działaniami sił powietrzno-manewrowych na tyłach przeciwnika, będą zmierzały do rozcięcia jego wojsk, okrążenia i zniszczenia, do szybkiego osiągnięcia celu operacji. Wojska powietrzno-szturmowe, w tym desanty powietrzne /morskie/ i inne siły i środki, ściśle współdziałające z lotnictwem, mogą dezorganizować systemy dowodzenia wojskami i kierowania bronią przeciwnika, tworzyć ogniska walki na jego tyłach. Są one w stanie naruszyć jego ugrupowanie od wewnątrz /stabilność operacyjną obrony/ i dzięki temu znacznie przyczynić się do pomyślnego wykonania zadań bojowych przez związki pierwszego rzutu, nacierające od czoła.

Rozwój środków głębokiego oddziaływania zmierza w kierunku zwiększenia donośności /zasięgu/: siły ogniowej i manewrowości powietrznej /aeromobilności/. Jeżeli w minionej wojnie głębokość ich oddziaływania wynosiła dla: artylerii - do 20 km, lotnictwa - 200-250 km, grup szybkich - 80-100 km, to we współczesnych warunkach wartości te kształtują się następująco: dla artylerii - 30-40 km, lotnictwa - do 1000 km i więcej, rakiet taktycznych i operacyjno-tak-

tycznych - 150-700 km i więcej, pocisków samosterujących odpalanych z samolotów - do 500 km, wojsk powietrzno-szturmowych - 150-200 km i więcej od linii styczności bojowej.

W minionej wojnie środki głębokiego manewru /zgrupowania manewrowe/ wojska /grupy/ szybkie - były z reguły wykorzystywane na kierunku głównego uderzenia, na całą głębokość operacji zaczepnej. Zasada ta nie straciła swej aktualności i w warunkach współczesnego pola walki. Jednakże nowe warunki wnoszą zmiany i wymagają nowych rozwiązań w dziedzinie zabezpieczenia operacyjnego /bojowego/, technicznego i tyłowego sił głębokiego oddziaływania. Istotnego znaczenia nabierają zagadnienia dowozu środków materiałowych, napraw uzbrojenia i sprzętu bojowego, ewakuacji chorych i rannych.

Jednym z podstawowych czynników decydujących o pomyślnym przebiegu działań zgrupowań manewrowych, było należyte i dobrze zorganizowane współdziałanie wewnętrzne i z wojskami nacierającymi od czoła. Rozważania dotyczące charakteru przyszłych działań bojowych /dynamizm operacji, szybkie zmiany w sytuacji operacyjnej, różnice w ruchliwości wojsk/ wskazują, że współdziałanie to nabiera i obecnie coraz większego znaczenia, zwłaszcza między wojskami działającymi na tyłach przeciwnika i środkami rażenia /ogniowymi/.

Można przyjąć, że przyszłe operacje, w których zostaną użyte wszystkie środki głębokiego oddziaływania będą miały charakter "objętościowy" i będą wymagały rozwiązania wielu nowych problemów.

Liczne doświadczenia pokojowe, osiągnięte w czasie ćwiczeń, również wskazują na wielką przydatność wojsk powietrznoszturmowych z następujących powodów:

Po pierwsze: śmigłowiec jest statkiem powietrznym, zdolnym do niepostrzeżonego przemknięcia na tyły nieprzyjaciela i pokonania systemu obrony przeciwlotniczej nieprzyjaciela bez strat;

Po drugie: jest on w stanie wyszukać lądowisko "byle gdzie" i zrzucić desant i zaopatrzenie lub czynić to z zawisu;

Po trzecie: może on dokonać wielokrotnego zrzutu i załadowania desantu z przygodnych lądowisk, zapewniając oddziałom powietrzno-szturmowym wielokrotny cykl uderzeń;

Po czwarte: jest coraz lepiej uzbrojony w różne systemy broni:
- przeciw piechocie - karabiny maszynowe;

- przeciw czołgom - przeciwpancerne niekierowane pociski rakietowe, pociski kierowane i małokalibrowe armaty /20-40 mm/;

występują też różne kombinacje uzbrojenia oraz są możliwości zadymiania /maskowania sił własnych lub oślepiania nieprzyjaciela/;

Po piąte: oddziały /związki/ powietrzno-szturmowe mogą być wspierane przez organiczne śmigłowce i współdziałać z lotnictwem operacyjnym oraz wojskami rakietowymi i dalekosiężną artylerią, a w niektórych wypadkach - z oddziałami rakietowymi wojsk OPL;

Po szóste: śmigłowiec dotychczas jest jedynym statkiem powietrznym, mogącym się poruszać /"kluczyć"/ w obszarach, gdzie zagęszczenie wojsk nieprzyjaciela jest dość znaczne;

Po siódme: śmigłowce mogą być nadal usprawniane i dostosowywane do wykonywania określonych zadań. Nie powinno więc być obaw o ich masową produkcję na potrzeby armii, jak to było w przypadku czołgów;

Po ósme: wojska powietrzno-szturmowe muszą być "sprzęgnięte" na stałe z organicznymi śmigłowcami, na przykład w relacji:

- drużyna szturmowa /działon, obsługa, drużyna wsparcia i dowodzenia - śmigłowiec desantowy;
- kompania /może lepiej: szwadron/ - śmigłowce desantowe plutonów + klucz wsparcia śmigłowców szturmowych;
- batalion - śmigłowce czterech kompanii + eskadra wsparcia śmigłowców szturmowych + klucz dowodzenia + śmigłowce zaopatrzenia i ewakuacji medycznej;
- brygada /pułk/+ eskadra dowodzenia + szwadron rozpoznawczy /powietrzno-lądowy/ + śmigłowce czterech /trzech/ batalionów itd.

Po dziewiąte: wojska powietrzno-szturmowe i siły tworzące taktyczne desanty śmigłowcowe nie mogą być przypadkowo organizowane np. z batalionów piechoty zmechanizowanej, które jak stwierdziłem wyżej nie są przygotowane do wykonywania tego rodzaju zadań i z punktu widzenia ekonomicznego są mało efektywne, ponieważ około 40-50% żołnierzy musi pozostać przy organicznym sprzęcie. Ponadto brak jest w batalionach, zwłaszcza na BWP, lekkich środków przeciwpancernych i

wsparcia. Używając samej piechoty na tyłach nieprzyjaciela osiągnie się bardzo mało lub nic, a więc w porównaniu z kosztami tych działań będzie to wyjątkowo chybione przedsięwzięcie. Krótko mówiąc oddziały powietrzno-szturmowe i lekka piechota[127] muszą być utrzymywane i szkolone na poziomie wojsk spadochronowych.

Wspomniałem już o dwóch typach związków /oddziałów/ spadochronowych: ciężkim i lekkim. Ciężki związek jest wyjątkowo kosztowny. Wynika to z gwałtownego przyrostu jego tonażu /masy/, co wymaga wielu dodatkowych samolotów transportowych, a w warunkach wojsk powietrzno-szturmowych - ciężkich śmigłowców. Na utrzymanie takich dywizji /brygad/ mogą sobie pozwolić tylko mocarstwa lub państwa zasobne. Stan naszej polskiej ekonomiki wskazuje na drugie rozwiązanie: zorganizowanie i utrzymanie lekkich sił powietrznodesantowych /propozycje: szkice nr 48 i 49/. Można wysunąć zarzuty o dużej rozrzutności i braku realizmu wynikającego z olbrzymich kosztów utrzymania tych wojsk. Dziś już można śmiało powiedzieć, że lepiej jest nie mieć jednej dywizji pancernej niż sił powietrzno-szturmowych wogóle. Jutro bowiem na ich zorganizowanie może być za późno.

Frontową brygadę i armijne pułki powietrzno-szturmowe /w drugiej kolejności/ należy wyposażyć w lekkie pojazdy /muły mechaniczne/, zbudowane na bazie naszych standardowych samochodów dających się złożyć /położenie transportowe/ i przewozić śmigłowcami Mi-8 /po kilkasztuk/, a wszystkich żołnierzy - w kamizelki kulodporne.

"Muł mechaniczny"spełni swoje zadanie wówczas, gdy będzie w stanie przewozić /lub ciągnąć/:

- drużynę szturmową, drużynę dowodzenia i drużynę wsparcia, drużynę innych rodzajów wojsk;

- obsługę wyrzutni przeciwpancernych pocisków kierowanych i służyć za jej wóz bojowy;

- działon 82 i 120 mm moździerzy;

- działon lekkich haubic;

- działon ciężkich granatników przeciwpancernych i służyć mu za wóz bojowy;

- działon środków przeciwlotniczych;

- służyć jako wóz dowodzenia, wóz zaopatrzenia, wóz remontowy i ewakuacji rannych.

127/np. lekkie bataliony piechoty w każdej dywizji formowane kosztem jednego batalionu zmechanizowanego dywizji.

Brygada i pułki powietrzno-szturmowe aby osiągnąć zdolność wykonywania samodzielnych zadań w ugrupowaniu przeciwnika muszą być odpowiednio zorganizowane i uzbrojone. Szczególne znaczenie ma silna obrona przeciwlotnicza i przeciwpancerna, stanowiąca w tym wypadku główny warunek ich organizacji, uzbrojenia i wyposażenia. Nie będę tutaj rozważał tych szczegółów, gdyż nie należy to do tematu pracy; ważne natomiast wydają się koncepcja i założenia organizacyjne tego typu wojsk, które zostały już wyżej sformułowane.

Taki sposób organizacji wojsk powietrzno-szturmowych nie jest czczym wymysłem, lecz wiąże się ściśle z oczekującymi je zadaniami /celem/, rolą i miejscem, jakie im wyznacza współczesna sztuka wojenna w operacji i walce, zwłaszcza w spełnianiu funkcji podstawowej: siły motorycznej manewru. Przed tymi wojskami w czasie prowadzenia operacji /działań/ okrążających zarysowują się następujące zadania:

- bezpośrednie wsparcie dywizji pierwszego rzutu /przełamującego/ w czasie pokonywania oporu lub przełamywania taktycznej obrony nieprzyjaciela;

- wsparcie działań pościgowych dywizji rzutu manewrowego przez zwalczanie nieprzyjaciela w punktach /rejonach/ oporu /obrony/, hamujących ruch tych sił oraz jego odwodów podchodzących z głębi lub sił wydostających się z rejonów możliwego okrążenia;

- uchwytywanie ważnych przedmiotów terenowych na drogach odwrotu nieprzyjaciela oraz na drogach podejścia jego odwodów z zewnątrz, powodując wczesne zarysowanie frontów okrążenia: wewnętrznego i zewnętrznego. Utrzymanie tych przedmiotów do czasu podejścia oddziałów wydzielonych zgrupowań: manewrowego i ubezpieczenia i wspólne zwalczanie nieprzyjaciela;

- zwalczanie okrążonych sił przeciwnika.

Schematyczny podział zadań mógłby przy tym przedstawić się następująco:

- lekkie bataliony szturmowe /jako taktyczne desanty śmigłowcowe/ dywizji, tworzących rzut przełamująco-manewrowy, uchwytują ważne przedmioty terenowe, tworząc zarys wewnętrznego frontu okrążenia oraz prowadzą walkę /zwykle obronną/ w celu niedopuszczenia do rozprzestrzeniania się nieprzyjaciela na skrzydła, powodując szybki ruch zmechanizowanych oddziałów wydzielonych;

- pułki powietrzno-szturmowe armii pierwszorzutowych, tworzących oba ramiona okrążenia, przecinają częścią sił drogi wycofania się nieprzyjaciela, głównymi zaś siłami szturmują okrążanego nieprzyjaciela /lub - odpowiednio do sytuacji - użycie sił może być inne/, uniemożliwiające mu przeprowadzenie wszelkich zorganizowanych akcji;

- brygada powietrzno-szturmowa frontu tworzy zarys frontu zewnętrznego, opanowując i trzymając najważniejsze przedmioty terenowe na drogach podejścia odwodów nieprzyjaciela z zewnątrz; główne jej siły mogą być użyte - w zależności od sytuacji - do zwalczania odwodów podchodzących z zewnątrz lub do walki z okrążonym /lepiej w toku okrążenia/ nieprzyjacielem /schematy/.

Wojskom frontu może być podporządkowana przez dowódcę sił zbrojnych na TDW, na czas operacji okrążającej, "ciężka" dywizja spadochronowa. Wówczas przyjęła by ona funkcję najdłuższego ramienia oddziaływania dowódcy wojsk frontu. Rejon jej zrzutu i działań bojowych powinien być tak obrany, aby zapewniał rozdzielenie odwodów operacyjnych od sił pierwszego rzutu nieprzyjaciela /zewnętrzny front okrążenia/ oraz możliwość szybkiego narastania tam sił /przez przerzut ciężkimi samolotami transportowymi pułków i dywizji zmechanizowanych na opanowane lotniska w tym rejonie/.

Zarówno rejon jak i sposoby działań dywizji spadochronowej i przybywających drogą powietrzną kolejnych sił zmechanizowanych powinny zapewnić efektywne zahamowanie podchodzących odwodów operacyjnych nieprzyjaciela do rejonu bitwy /okrążającej/, a następnie we współdziałaniu z lotnictwem, wojskami powietrzno-szturmowymi, podchodzącymi oddziałami wydzielonymi i rajdowymi /OGM/ - ich rozbicia.

W takiej sytuacji wojska powietrzno-szturmowe frontu i armii skupią swój główny wysiłek na wsparciu działań zgrupowań przełamująco-manewrowych, a po zwarciu przez nie frontu okrążenia /wewnętrznego/ skierują swe wysiłki na wsparcie dywizji zpadochronowej /brygada frontowa/ oraz szybkie działanie oddziałów wydzielonych i rajdowych dążących do połączenia się ze spadochroniarzami /pułki armijne i lekkie bataliony szturmowe dywizji/.

armii pierwszorzutowych, two-
ainą część sił drogi wycofania
lent szturmują okrążonego nieprzy-
ąc - wtedy siła może być inne/,
wszelkich zorganizowanych akcji;
ów frontu tworzy zarys frontu
o najmniejsze przedmioty tere-
nieprzyjaciela z zewnątrz; główno
ość od sytuacji - do zwalczania
do do walki z okrążonym /lepiej w
chomanizy/.
porządkowana przez dowódcę sił
okrążającej, "ciężka" dywizja
ema funkcję najdłuższego ramienia
bojon jej szczutu i działań bojo-
zpowiat rozdzielenie odwodów
ąt nieprzyjaciela /zewnętrzny front
o nakazania tam sił /przez prze-
ocyzji pułków i dywizji zmechaniz-
rajonie/.

działań dywizji spadochronowej i
lających sił zmechanizowanych pro-
ia podchodzących odwodów operacyj-
y /okrążających/, a następnie we
nnej powietrzno-szturmowymi, pod-
i rajdowymi /ODW/ - ich rozbicia.
wietrzno-szturmowe frontu i armii
rzia działań zgrupowań przełamu-
ego nie frontu okrążenia /wewnętrz-
rzia dywizji spadochronowej /bry-
nie oddziałów wydzielonych i raj-
ze spadochroniarzami /pułki amfi-
rzej/.

Tabela 16.

OPERACJA ZACZEPNA

Sposoby prowadzenia operacji

Okrążenie nieprzyjaciela /operacja okrążająca/

Jednostronny manewr skrzydłowy

Jest to manewr wykonywany zwykle z głębi lądu w celu odcięcia i przyparcia nieprzyjaciela do przeszkody naturalnej /morze, góry, bagna/ i pobicia w izolacji od reszty jego sił, a na kierunku nadmorskim - najczęściej we współdziałaniu z siłami marynarki wojennej, zwłaszcza z desantem morskim /schemat nr50/.

Dwustronny manewr skrzydłowy

Jest to manewr wykonywany przez dwa zgrupowania przełamująco-manewrowe początkowo na oddzielnych i oddalonych od siebie kierunkach, następnie zbieżnie na jeden punkt. Oddalenie tych zgrupowań powinno zapewnić objęcie uderzeniem i manewrem obu skrzydeł określonego zgrupowania nieprzyjaciela, zaś punkt docelowy wyznaczający zbieżność działań obu zgrupowań manewrowych wyznacza się w rejonie rozmieszczenia jego tyłów /geometria trójkątna/.

Celem tego manewru jest szybkie przerwanie się, wyjście na skrzydła i tyły nieprzyjaciela, odizolowanie go od reszty swoich sił i pobicia w izolacji. Tego rodzaju działania wystąpią wówczas, gdy nieprzyjaciel uporczywie broni swoich pozycji /Stalingrad, schemat nr51/.

W sytuacji, kiedy nieprzyjaciel w obawie o własne skrzydła rozpocznie odwrót zgrupowania przełamująco-manewrowe i zgrupowanie wiążące przechodzą do pościgu kombinowanego, dążąc do jego wyprzedzenia lub atakują ze skrzydeł kolumny nieprzyjaciela. W tym wypadku w celu opóźnienia i zniszczenia jego głównych sił, należy użyć dużych zgrupowań lotnictwa /Mińsk/ oraz desantów i wojsk powietrzno-szturmowych /schemat nr52/.

Manewr pionowy /w trzecim wymiarze/

Jest to manewr wykonywany przez wojska powietrznodesantowe i lądowe przy pomocy

statków powietrznych, przy czym główne funkcje rozpoznania terenu i nieprzyjaciela oraz wsparcia i osłony powietrzane są również lotnictwu /rozpoznawczemu, myśliwsko-bombowemu i myśliwskiemu/. Ze względu na szybkość akcji i duży zasięg lotnictwa /wszystkich rodzajów/ oraz znakomite wyszkolenie i uzbrojenie - wojska powietrznodesantowe stały się nowoczesną siłą motoryzowną manewru zdolną do porywania za sobą zmechanizowanych i pancernych oddziałów wydzielonych i rajdowych, stanowiących awangardy wojsk lądowych.

Manewr pionowy mogą wykonywać:

a/ wojska spadochronowe przy pomocy spadochronów i przy pomocy samolotów lądujących na opanowanych przez rzut spadochronowy lotniskach;

b/ wojska powietrzno-szturmowe przy pomocy śmigłowców wykonujących zadania połączonego szturmu powietrzno-lądowego w kilku cyklach bądź zadania desantów taktycznych;

c/ lekkie bataliony szturmowe dywizji przy pomocy śmigłowców wykonujących zadania taktycznych desantów śmigłowcowych;

d/ oddziały i związki wojsk lądowych /głównie zmechanizowane/ przy pomocy samolotów transportowych /lub/ niekiedy/ ciężkich śmigłowców transportowych na opanowane przez spadochroniarzy bądź oddziały powietrzno-szturmowe lotniska /lądowiska/.

Do głównych zadań realizowanych przez wojska powietrznodesantowe zalicza się:

- uchwycenie ważnych przedmiotów i niszczenie obiektów nieprzyjaciela w głębi jego ugrupowania;
- wykorzystanie skutków dalekosiężnego ognia w celu całkowitego zniszczenia porażonego obiektu;
- paraliżowanie kontrakcji nieprzyjaciela przez zwalczanie jego systemów dowodzenia, broni precyzyjnej, odwodów, lotnictwa na lotniskach, ośrodków WRE i innych ważnych obiektów mających wpływ na ograniczenie lub zerwanie manewru własnych wojsk;
- nie dopuszczanie nieprzyjaciela do wydostania się z okrążenia;
- zwalczanie nieprzyjaciela znajdującego się w okrążeniu;
- zwalczanie zgrupowań nieprzyjaciela, mogących zahamować ruch zgrupowań przełamująco-manewrowych /schemat nr53/.

Manewr kombinowany

Jest to manewr a właściwie związek wzajemnie wyatępujących i uzupełniających się manewrów wszystkich rodzajów wojsk /sił zbrojnych/ w celu wykonania wielu uderzeń w najbardziej newralgiczne punkty nieprzyjaciela, zmuszając go do zaniechania walki.

Rozcięcie ugrupowania nieprzyjaciela /operacja rozcinająca/

Na jednym kierunku

Jest to uderzenie wojsk skupioną siłą zmierzające do rozcięcia ugrupowania operacyjnego /bojowego/ nieprzyjaciela, szybkiego przerwania się w głąb jego obrony i uchwycenia tam dogodnych rubieży terenowych w celu nie dopuszczenia odwodów operacyjnych nieprzyjaciela do obszaru bitwy. Jednocześnie część sił atakując skrzydła poszczególnych zgrupowań nieprzyjaciela rozszerza wyłom, rozcinając jego ugrupowania bojowe związków i oddziałów na części i niszczy je kolejno.

Uderzenie rozcinające na jednym kierunku wiąże się najczęściej z czołowym uderzeniem, które wymaga największych wysiłków i opłacane jest największymi stratami. Dlatego trzeba je wykonywać w najsłabszy punkt w obronie nieprzyjaciela, wówczas kiedy jest jeszcze doraźnie zorganizowany i silnie obezwładniony. Natarcie zgrupowania uderzeniowego powinno być silnie wsparte lotnictwem, artylerią, środkami przeprawowymi i siłami torującymi wojsk inżynieryjnych oraz /na jego kierunku/ zrzucone desanty powietrzne lub uruchomione działania wojsk powietrzno-szturmowych.

Głębokie wdarcie się zgrupowania uderzeniowego w ugrupowanie operacyjne nieprzyjaciela powoduje tzw. "przeskrzydlenie"[x] jego zgrupowań pozostających na skrzydłach wyłomu. Może to przyczynić się głównie do dwóch reakcji nieprzyjaciela:

1. Do odwrotu na całym froncie, ponieważ "przeskrzydlenie" grozi zawsze szybkim i niespodziewanym oskrzydleniem i okrążeniem.
2. Do uderzenia w bok wyłomu, przecięcia komunikacji zgrupowania uderzeniowego i w rezultacie tego - okrążenia go i zniszczenia. Dlatego uderzeniu rozcinającemu musi towarzyszyć wiele innych zabiegów, jak: dezinformowanie nieprzyjaciela, maskowanie wojsk i zamierzeń, wykonanie kolejnych /słabszych/ uderzeń na odrębnych kierunkach, zmuszających nieprzyjaciela do rozproszenia wysiłków.

Na kilku kierunkach

Są to uderzenia /seria/ wykonane jednocześnie, lub najczęściej kolejno, **zmuszając nieprzyjaciela do rozproszenia wysiłków obrony, zwłaszcza odwodów, tworząc /tym samym/ warunki do uderzenia skupioną siłą na wybranym kierunku /w myśl zalecanego mechanizmu starcia stron: "ja jestem skupiony, przeciwnik się skupia; ja się rozpraszam, czyni to przeciwnik; ja się skupiam, przeciwnik nie zdąży, ponieważ ja mam inicjatywę, ja czynię akty, on je ocenia tracąc czas i podejmuje kontrakty /spóźnione/.** Tak pomyślał uderzenie Brusiłow w 1916 r. na Kowel.

W wielu wypadkach wojska wykonujące te uderzenia zmierzają do rozdzielenia i rozczłonkowania zwartych ugrupowań operacyjnych /bojowych/ na części; wykonaniem manewru skrzydłowego /zwykle na poziomie taktycznym/ niszczą je kolejno w izolacji.

W wyniku serii uderzeń powstanie wiele ognisk walki, w których wezmą udział siły różnego podporządkowania. Największe znaczenie będzie miała w tej sytuacji zasada jedności dowodzenia, którą przedstawiliśmy w innym rozdziale.

Przy wyborze tego rodzaju uderzeń trzeba więc dążyć do pełnego usamodzielnienia bojowego /ogniowego i manewrowego/ wszystkich zgrupowań uderzeniowych. Wykonanie uderzeń w różnym czasie pozwoli dokonać przegrupowań środków wzmocnienia na inne kierunki /ekonomia sił/. Ważną rolę spełnią nieduże desanty taktyczne zrzucane w różnych punktach lub użycie podobnych sił powietrzno-szturmowych.

x "przeskrzydlenie" - termin zaczerpnięty z armii II Rzeczpospolitej. Oznaczał wyjście określonych sił poza skrzydło zgrupowania nieprzyjaciela, jednak z zamiarem rozwijania działań w głąb. Obecność wojsk na tyłach choć na oddalonym kierunku zawsze budziło niepokój.

Rodzaje manewru

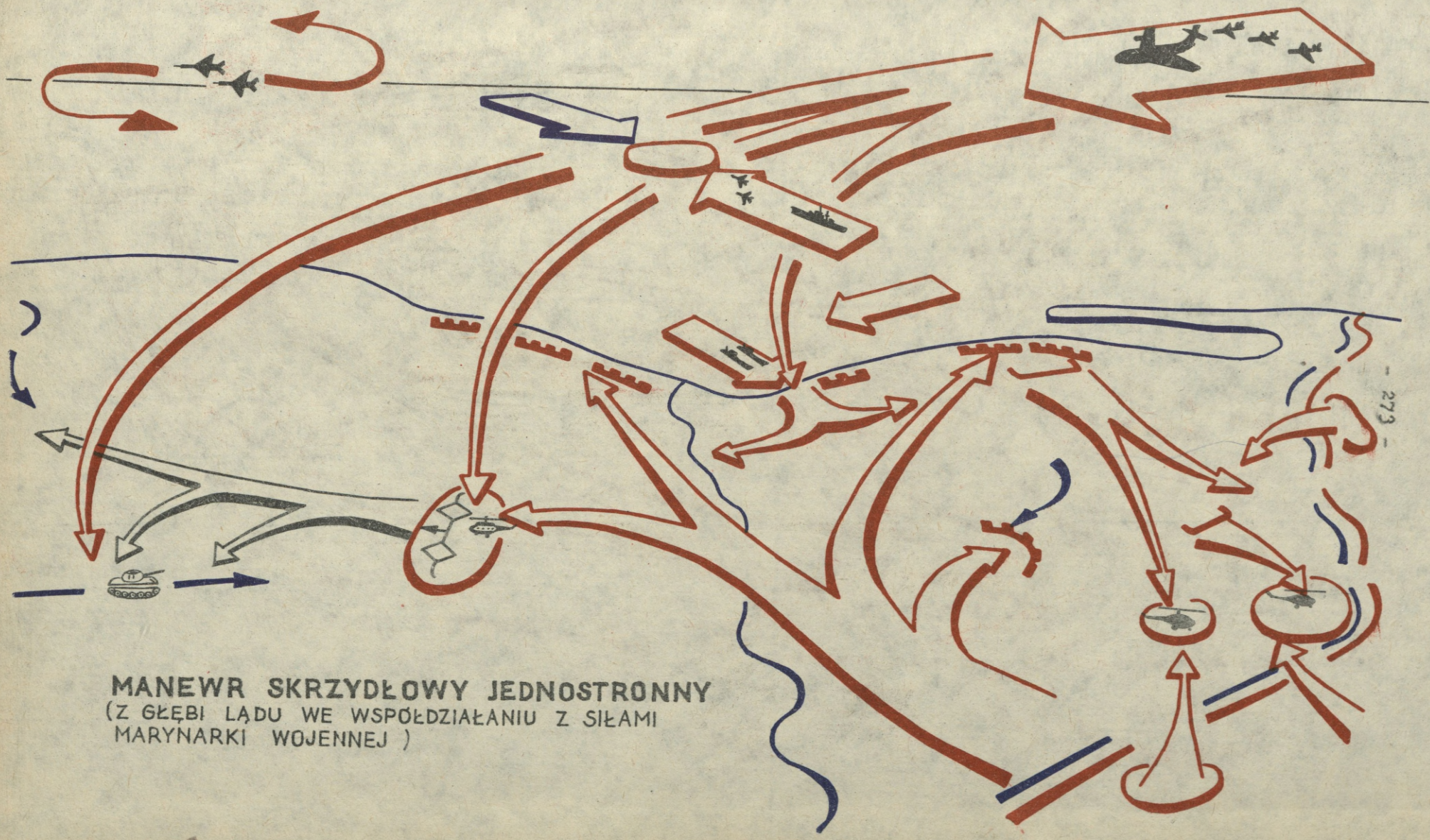
Sposoby uderzeń

POUFNE
Egz.nr....
Wkładka 1 do poz. pf 1332/MW

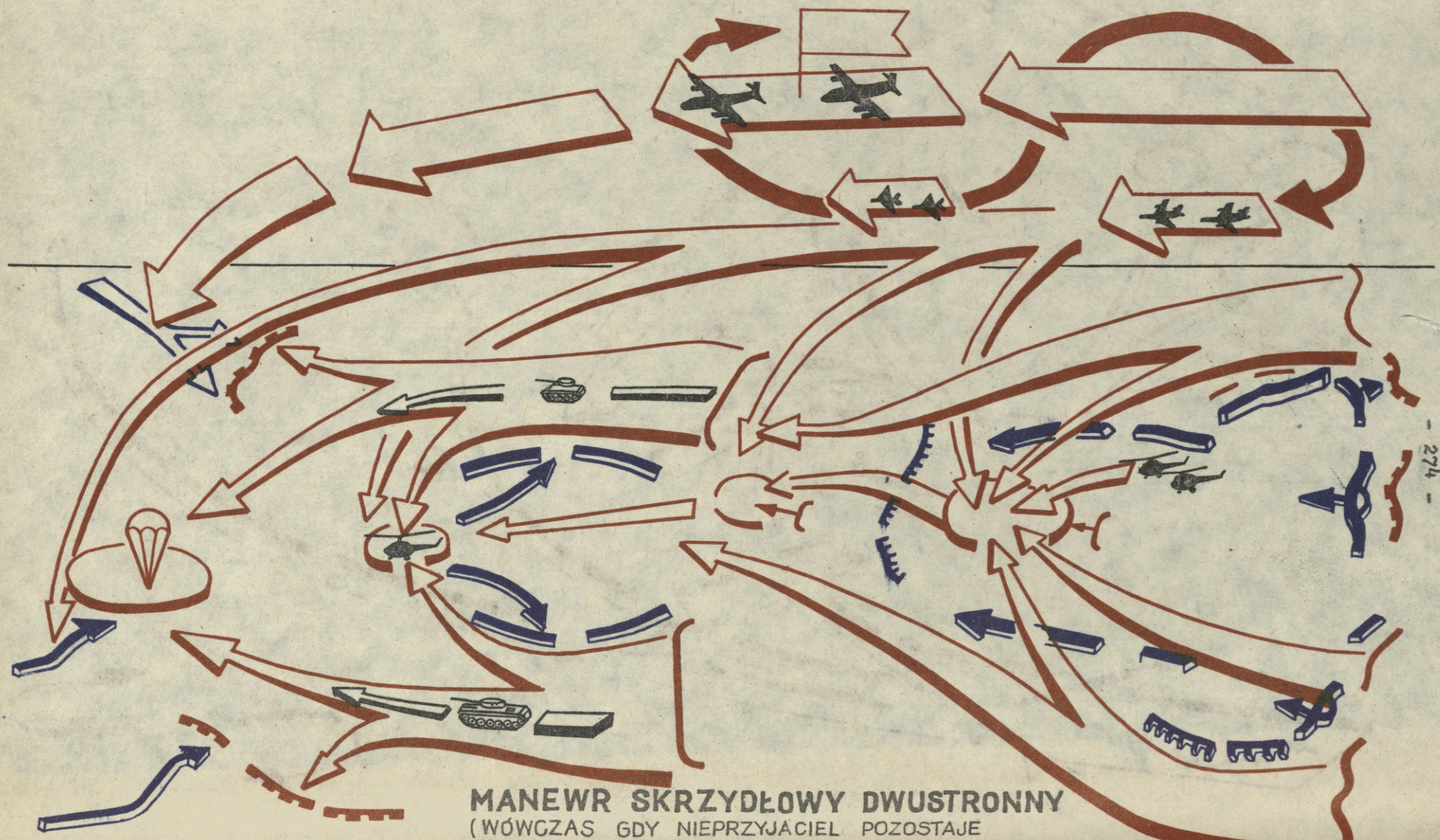
Tabela 16.

BIBLIOTEKA GŁÓWNA - ARCHIWUM
Akademii Obrony Narodowej
Nr ewid. 12099

BIBLIOTEKA NAUKOWA WP
Dział Zbiorów Specjalnych
Nr ewid. 2498 (III) 6

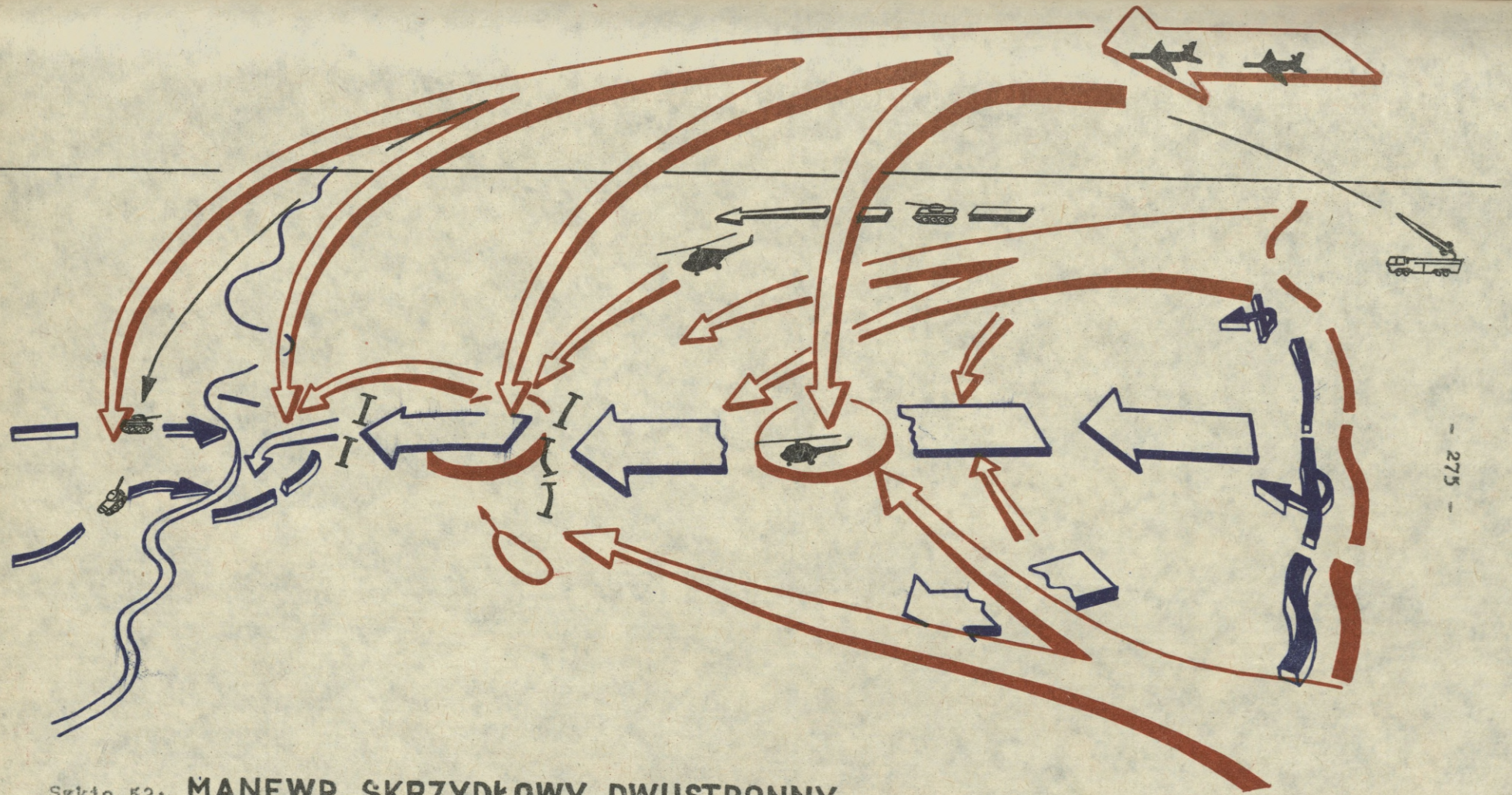


MANEWR SKRZYDŁOWY JEDNOSTRONNY
(Z GŁĘBI LĄDU WE WSPÓŁDZIAŁANIU Z SIŁAMI MARYNARKI WOJENNEJ)

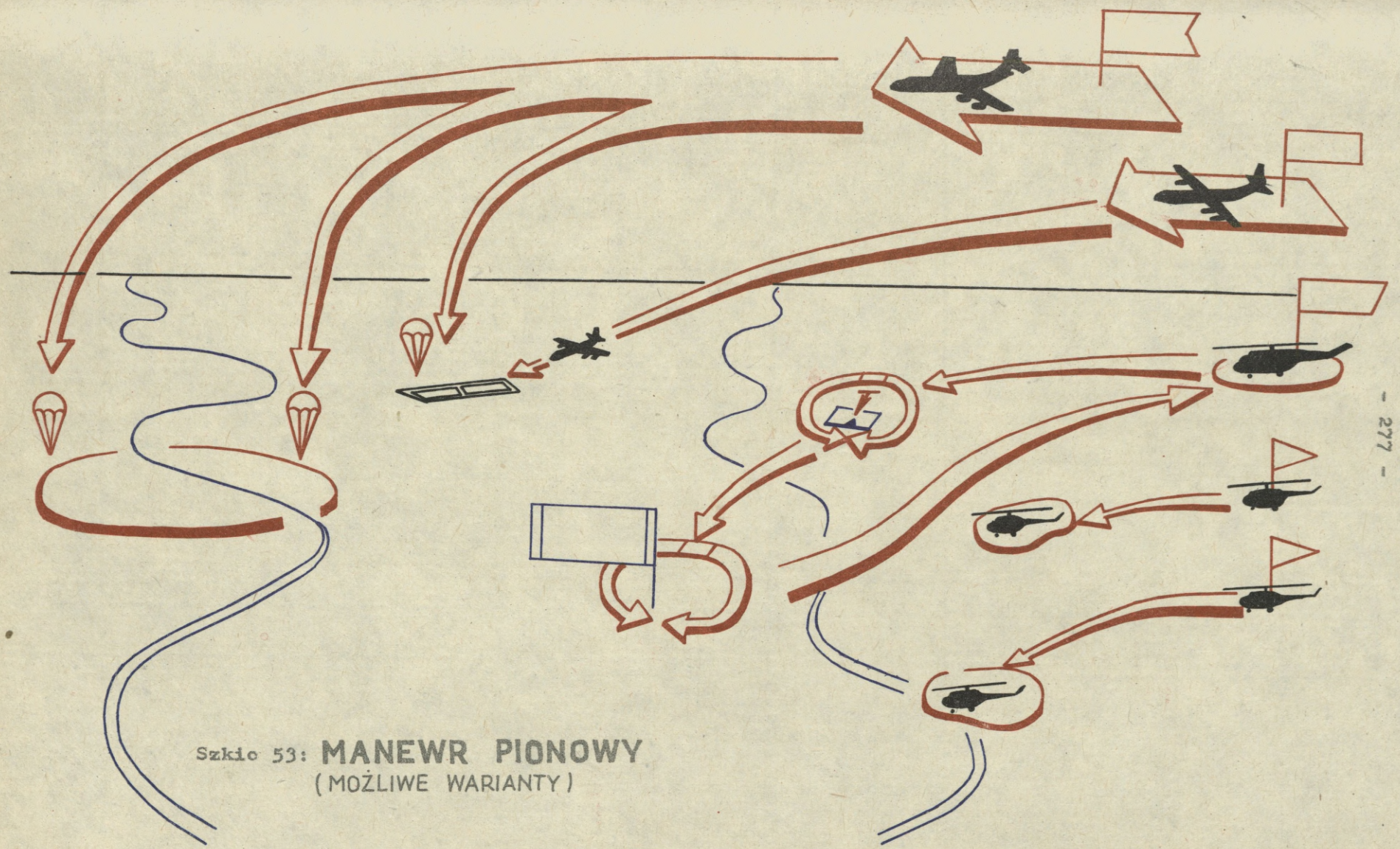


MANEWR SKRZYDŁOWY DWUSTRONNY
(WÓWCZAS GDY NIEPRZYJACIEL POZOSTAJE W UPORCZYWEJ OBRONIE)

Szkic 51:



Szkic 52: **MANEWR SKRZYDŁOWY DWUSTRONNY**
(WÓWCZAS, KIEDY NIEPRZYJACIEL JEST W ODWROCIE)



Szkic 53: **MANEWR PIONOWY**
(MOŻLIWE WARIANTY)

6.3. Problemy wysiłku żołnierzy i ich psychofizycznej odporności w długotrwałych działaniach manewrowych i operacjach okrążających.

Opracowaniem nacelowanym głównie na procedurę zachowania /niejako "swoistego magazynowania"/ i zużycia energii przez żołnierzy w czasie zmagań bitewnych występujących zwłaszcza w czasie długotrwałych i nieprzerwanie prowadzonych operacji okrążających oraz na jego zdolności i sprawności wykonawcze /w zależności od specjalności oraz predyspozycji psychofizycznych/ jest opracowanie dokonane przez amerykańskich ekspedytorów na powyższy, dość swobodno - tłumaczony /z dostosowaniem do polskiego czytelnika/ temat[128].

Zdecydowaliśmy się wprowadzić do rozprawy intencje tego opracowania, gdyż wyjątkowo logiczne korespondencje z założeniami manewru i operacji okrążającej, w których wysiłek wszystkich rodzajów wojsk i sił zbrojnych oraz narastanie stopnia zmęczenia żołnierzy będą największe. Wynika to z jednoczesnego /lub kolejnego/ uruchomienia wszystkich zgrupowań /przełamująco-manewrowych, ubezpieczających i wiążących/, rozpadania się - w wyniku manewru - operacji na wiele ognisk walk i bitew /w których odpoczywających związków i oddziałów raczej nie będzie, lub będzie ich bardzo mało/ oraz na nieustannym dążeniu /parciu/ wojsk do całkowitego zniszczenia okrążonego nieprzyjaciela i utworzeniu warunków do pomyślnego wykonania kolejnych zadań Czy zmęczenie wojsk nie odbija się ujemnie na końcowych rezultatach operacji okrążającej? Na pewno tak. Jednak można to znacznie złagodzić, uwzględniając, na równi z innymi, czynnik ludzki i racjonalne nim dysponowanie. Wszelkie zabiegi związane z zachowaniem sprawności i rozumnego wykorzystania ludzkiego potencjału powinny mieć odbicie w planie operacji okrążającej i w planach cząstkowych użycia rodzajów sił zbrojnych, wojsk i służb.

W czasie, kiedy podstawową masę armii stanowiła piechota i jazda /lub bronie jezdne, np. - artyleria/ zmęczenie żołnierzy można było uogólnić i sprowadzić do wspólnego /jednolitego/ mianownika, np. żołnierze piechoty w czasie długotrwałych marszów i walk zaczepnych

---

128/Zręcznie opracował i dzięki niezwykłej uprzejmości udostępnił autorom to opracowanie płk dr Tadeusz Cepak, któremu tą drogą serdecznie dziękujemy /TUiML/.

tracą w ciągu doby 3/10 do 4/10 sił fizycznych i psychicznych, żołnierze broni jezdnych zaś 1/10 tych sił. Współcześnie współczynnik ten będzie się rozkładał bardziej rozlegle i z różnym stopniem natężenia, podobnie jak wiele powstało różnych specjalności wojskowych w nowoczesnej technice armii, wymagających określonego stopnia wysiłku danego specjalisty.

Żołnierz idący do walki, lub wykonujący swe zadanie ochoczo, jest wydajniejszym niż żołnierz zniechęcony. Nie można jednak z całą pewnością stwierdzić, by czynnik ludzki należał dzisiaj do najbardziej efektywnie wykorzystywanych potencjałów. Można przypuszczać, że zbyt mało posiadamy dotąd wiedzy o możliwościach fizycznych i psychicznych drzemiących w człowieku, sposobach ich zachowywania /oszczędzania/ i uruchomiania /zwłaszcza/. Dzieje się to wówczas, gdy wiele szczegółowych instrukcji opiewa - punkt po punkcie - budowę i sposoby wykorzystywania różnych rodzajów sprzętu techniczno-bojowego i broni; dzieje się to również w sytuacji, kiedy nie ukazała się /lub jest ich bardzo mało, a te które się ukazały zalegają księgarskie półki w kurzu/ dotąd praca o problemach racjonalnej "eksploatacji" człowieka na wojnie oraz metod uruchomiania jego potencjału sił fizycznych i psychicznych pod kątem potrzeb pola walki. Oczywiście człowiek nie jest martwą, ani seryjnie produkowaną maszyną, lecz stanowi on wielce zróżnicowaną i zmienną /stosownie do okoliczności/ osobowość. Można to tak określić hasłowo: "ile ludzi tyle problemów"; jest ich zapewne więcej, jest ich cały gąszcz, gdyż rodzi je ponadto zbiorowisko ludzi, jakim jest oddział żołnierzy. W tym gąszczu uwikłanych wzajemnie problemów potrzebni są tym bardziej przewodnicy. Są nimi dowódcy i oficerowie wogóle, którzy aby dowodzić muszą przewodzić, muszą po prostu kochać i szanować swych podkomendnych, muszą wreszcie zbudować wielką żołnierską i wzajemnie szanującą się rodzinę. Słabi przewodnicy sięgają najczęściej do metod policyjnych, co najbardziej burzy podstawy dobrego wojska - wzajemnego zaufania. Jeżeli przyjąć proponowane przez W.Szewczuka ujęcie człowieka jako: "po pierwsze - systemu energetycznego /organizm/ po drugie - jednostki społecznej, po trzecie - podmiotu świadomej działalności"[129/] interesującymi wydają się te dyscypliny naukowe, z których można by uzyskać wiele praktycznych wskazań dotyczących korzystania z sił fizycznych, natury społecznej i sił psychicznych człowieka.

129/ cyt. za A.Aponowiczem, Dowodzenie, Wyd.MON 1961 r, s.138.

Człowiek jest najbardziej zawodnym w wykorzystywaniu niezawodnej zwykle techniki. Dlatego w naszych rozważaniach taktyczno-operacyjnych, zarówno teoretycznych jak i praktycznych powinniśmy poświęcać znacznie więcej uwagi człowiekowi - żołnierzowi, jego sile, słabościom, nawykom ... i osobowości w całości. Broń i sprzęt, które dano do użytku żołnierzowi wymaga inteligencji i mistrzowskiego przygotowania do jej władania. Bezkolizyjne użytkowanie inteligencji wymaga świeżości umysłu i dużych predyspozycji psychicznych. Długotrwałe napięcia psychofizyczne doprowadzają do szybkiego zmęczenia intelektualnego /zmęczenie układu centralnego/, a więc do zaniku lub wymiernego ograniczenia jego "ostrości". Wydajność bojowa żołnierza maleje, jego uwaga zwłaszcza zanik /ograniczenie/ umiejętności koncentracji i jej podzielności może doprowadzić do niepowetowanych, a tym samym lekkomyślnych strat. Zjawisko to jest tym groźniejsze, jeżeli zmęczeniu intelektualnemu ulega żołnierz odpowiadający w całości /dowódca, szef/, lub chwilowo /np. działonowy czołgu, który opóźnił strzał w stosunku do celnego strzału danego przez działonowego czołgu przeciwnika/ za pracę całego zespołu /oddziału/ żołnierzy, który z tego powodu może ulec zniszczeniu. Są to zjawiska wymagające bacznej uwagi i naukowego opracowania oraz wielu doświadczeń w czasie "normalnych" /nie pokazowych/ i długotrwałych ćwiczeń, których mamy coraz mniej.

W wielu poblikacjach, a nawet dużych opracowaniach teoretycznych odnoszących się do sztuki wojennej autorzy poświęcają wiele uwagi "ciągłości działań", zwłaszcza gdy przedmiotem rozważań są problemy przygotowania i prowadzenia współczesnej i prognozowanej operacji armijnej i frontowej. Przy czym spełnienie warunku ciągłości działań uznaje się za jeden z podstawowych wymogów operacji. Kryje się za tym dążność do całkowitego rozbicia nieprzyjaciela na całej głębokości jego ugrupowania operacyjnego i strategicznego, nie dając mu chwili wytchnienia i czasu na zorganizowanie kontrakcji. Dlatego wymóg ten ma tak wielką wagę, po prostu - nie dopuszcza się żadnych rozważań o operacji bez pewności jego zrealizowania.

W celu spełnienia warunku[130/] ciągłości działań podejmowane są olbrzymie wysiłki w wielu /jeśli nie we wszystkich/ płaszczyznach struktury operacyjnej. Na czoło wybijają się takie elementy, które tkwią w możliwościach fizycznych sprzętu techniczno-bojowego i uzbrojenia w twórczym i umiejętnym zastosowaniu i wykorzystaniu w opo-

130/ Sivak J.M, O putiach dostiżenija neprocyvnosti nastuplenija, Vojennaja mysl 1985 nr 12, s.15-24.

racji zasad sztuki wojennej. Znacznie mniej uwagi udziela się /lub wręcz pomijany jest/ czynnikowi wysiłku, zmęczenia i obniżenia z tego powodu sprawności wykonawczej żołnierzy.

Powszechnie uważa się, że ciągłość działań zapewniają:[131/]

- pełne wykorzystanie możliwości bojowych wojsk i wyznaczenie im zdecydowanych celów działań;

- głębokie ugrupowanie operacyjne związków operacyjnych /ugrupowanie bojowe związków taktycznych i oddziałów/ oraz ich przygotowanie do aktywnych i śmiałych działań w dzień, w nocy, a także we wszystkich warunkach atmosferycznych;

- uprzedzenie przeciwnika w jego przeciwdziałaniach zmierzających do zerwania lub ograniczenia własnych zamierzeń /inicjatywa;

- wprowadzenie w porę do bitwy drugich rzutów i odwodów;

- manewr służący zwłaszcza przeniesieniu wysiłków na bardziej perspektywiczny kierunek;

- okrążenie i szybkie zniszczenie sił uderzeniowych /określonych/ przeciwnika;

- dokładne planowanie luzowania wojsk działających w pierwszym rzucie;

- zorganizowanie odtwarzania zdolności bojowej tych oddziałów i związków, które poniosły duże straty;

- utrzymywanie wysokiego ducha moralnego żołnierzy;

- elastyczne dowodzenie wojskami w operacji.

Zauważamy, że nie bierze się pod uwagę czynnika ludzkiego zmęczenia, którego występowanie jest oczywiste, a które nakłada obowiązek na dowódców organizowania wypoczynku żołnierzy zapewniającego im regenerowanie utraconych /spożytych/ sił w minionych walkach i w marszach, w czasie remontów i obsługi sprzętu i broni; chociaż można dostrzec pewne tego symptomy w czynnikach luzowania pierwszorzutowych oddziałów i w zabiegach zapewniających odtwarzanie zdolności bojowej.

Dotychczas kwestię zmęczenia żołnierzy rozpatrywano przez pryzmat rozliczenia tzw. "doby walki", która ma wynosić od 10 do 12 godzin. Resztę doby przeznacza się głównie na regenerację sił i środków. Nie wchodząc w szczegóły wiemy, że doba walki trwa znacznie dłużej, zwłaszcza dla oddziałów awangardowych. Nawet wprowadzone siły

131/ Tamże.

pierwszego rzutu do odwodów nie zaznają sielanki. Obok wielu prac przy sprzęcie /zmiana olejów, tankowanie paliwa, ładowanie amunicji przegląd techniczny, nastawy zerowe celowników, remonty, napinanie gąsienic i inne/, higieny osobistej, spożywania posiłków oraz załatwiania różnych potrzeb wystąpi konieczność okresowej zmiany rejonów ześrodkowania /w celu uchylenia się od ognia nieprzyjaciela/. Tak więc na "czysty" fizyczny i psychiczny wypoczynek pozostaje niewiele czasu.

Zachęcającym wydaje się być to krótkie studium traktujące o wadze i znaczeniu człowieka z jego psychofizycznymi zdolnościami, zdominowanego prez technikę i często pomijanego w ocenie potencjału. A przecież człowiek w ostatecznym rozrachunku decyduje o wszystkim.

X

X X

W 1983 roku amerykańscy specjaliści przeprowadzili wielostronne praktyczne badania i analizy wysiłku żołnierza, stopnia obniżania się jego sprawności bojowej na współczesnym polu walki, a osiągnięte wyniki potwierdzono również z pomocą symulacji na EMC. Na ich podstawie określono kierunki i sposoby wzmocnienia sprawności oraz jej zachowania.

Autorzy badań wyszli z następującego generalnego założenia.

Wojna w Europie Środkowej przeciw siłom Układu Warszawskiego jest zadaniem stawiającym najwyższe wymagania przed armią amerykańską.

W rozważaniach przyjęto, że:

1. Działania bojowe w każdym konflikcie zbrojnym będą toczone nieprzerwanie, całe doby i w dużym tempie; wymagać to będzie od żołnierzy walki przez dłuższy czas bez odpoczynku, co w konsekwencji obniżać będzie wydolność żołnierza.

2. Jest wiele czynników, które kształtują wydolność żołnierza a mianowicie: jego umiejętności walczenia, dobra organizacja działań ich zabezpieczenie; każdy z tych czynników determinuje w swej części osiągnięcie celu walki - wykonanie zadania. Czynnikiem łączącym wszystkie pozostałe - jest potencjał ludzki - humanitarny.

3. Dowódcy od dawna są świadomi, że potencjał ludzki w walce "topnieje", że ubywa żołnierzy zdolnych do działań wskutek zabicia, ranienia, strat niebojowych i chorób.

Wielu dowódców nie zdaje sobie sprawy, że możliwości wykonania zadania przez żołnierza są pomniejszane wskutek występowania wielu zjawisk, a mianowicie przez:

- spadek czujności i osłabienie koncentracji umysłowej;
- niepoprawność i nieprawdziwość meldunków;
- powolność podejmowania decyzji;
- niejasność rozkazów, ich rozwlekłość;
- nie wykorzystanie możliwości broni /sprzętu/.

4. Obniżenie możliwości żołnierzy oznacza, że zachowują oni tylko cząstkę /pewien procent/ ich początkowej aktywności. Ciągłe działania pomniejszają i erodują wartości ludzkie. W rezultacie zdolności bojowe będą mniejsze, niezależnie od tego czy jednostka /pod-oddział/ ma tylko 50% stanu, czy pełny stan żołnierzy, którzy będą skuteczni tylko w 50%.

5. Wskutek wrażliwości linii zaopatrywania na uderzenia, każda jednostka musi być przygotowana do wypełnienia zadania z posiadanymi zapasami materiałowymi.

6. Walka będzie zażarta i bezwzględna. Wojska amerykańskie muszą być przygotowane, włącznie do plutonu i drużyny do walki z przeważającymi liczebnie oddziałami nieprzyjaciela i do osiągnięcia zwycięstwa.

7. Z sytuacjami, które mogą pojawić się na przyszłym polu walki nie zetknęła się dotychczas żadna armia. Dlatego wiele z nich należało poddać analizie i ocenie:

- dlaczego obniża się wydolność żołnierza;
- co wpływa na jej obniżenie i jak ona się kształtuje, w czym wyraża;
- jak daleko postępuje i z jaką szybkością;
- oraz określić co należy robić, by utrwalać możliwości prowadzenia skutecznej, nieprzerwanej walki?

W rezultacie badań sformułowano syntetyczne odpowiedzi na podstawowe pytania.

Dlaczego obniża się wydolność?

Ciągłe działania poważnie obniżają istotnie możliwości ludzkie; gdy są one zmniejszone, słabsze jest wykonanie zadań bojowych; nie są one wykonywane tak szybko i tak dokładnie jak potrzeba /wymaga się/.

Po 48 godzinach, całkowity brak snu jest wprost czynnikiem niszczącym. Nawet w czasie pierwszej walki nocnej, szokuje ograniczona widoczność oraz narusza się normalny cykl sen/praca.

Walce towarzyszą stresy, zagrożenie życia, hałas i pośpiech. Chociaż zachowa się wolę walki, to ona nie może przemóc narastania złożonych skutków negatywnych warunków. Bokserzy np. aby stać się mistrzami ringu doskonalą technikę, przygotowują się kondycyjnie jak również odpornościowo na skutki uderzeń swoich przeciwników. Żołnierze poddani będą znacznie ostrzejszym próbom i na daleko większym ringu.

Co obniża wydolność?

Nieprzerwane działania bojowe zmuszają żołnierza do walki w obliczu następujących, najbardziej negatywnie oddziaływujących czynników:

1/ Ograniczone oświetlenie. Noc znacznie ogranicza natężenie światła potrzebnego do obserwacji terenu, obiektów /celów/, map. Także zmrok stwarza wiele trudności;

2/ Czynniki ograniczające widoczność. Dym, mgła, deszcz, śnieg, oblodzenie, błyski, wybuchy utrudniają obserwację;

3/ Cykl praca/sen. Każda osoba przywykła do budzenia się i spania w określonych godzinach doby. Działanie w godzinach przeznaczonych na spanie osłabione jest skutkami naruszania cyklu biologicznego;

4/ **Stresy.** Stresy psychiczne wynikają z konieczności podejmowania decyzji o poważnych konsekwencjach, w bardzo krótkim czasie, przy posiadaniu zbyt małej liczby informacji, przy wielu niejasnościach oraz narażaniu ludzi na niebezpieczeństwo;

5/ Zmęczenie. Walka bez odpoczynku i snu powoduje szybkie zmęczenie. Zmęczone mięśnie można wprawić do dalszej pracy. Umysł jednakże nie może pracować właściwie po zbyt krótkim śnie.

W czym przejawia się obniżenie wydolności?

W ciągłych działaniach u każdego żołnierza zaczynają pojawiać się oznaki obniżenia się jego wydolności. Objawy negatywnych stosunków i ich wpływ na zasadnicze aspekty wydolności walczącego żołnierza - ilustruje załącznik A. Wskutek oddziaływania tych negatywów stopniowo obniża się poziom realizacji zadań bojowych.

Najprawdopodobniej obniżenie wydolności przejawia się w bardzo zróżnicowanym stopniu wykonania zadania. Progresywnie u każdej określonej osoby, w zespole, grupie bojowej, jednostce pojawia się niepewność czy nakazane zadanie będzie wykonane lub nie.

Dowódcy muszą dostrzegać pojawienie się tych oznak w zachowaniu podwładnych i u siebie samych.

Jak daleko i z jaką szybkością postępuje tracenie wydolności?

Przewidywania zrobiono na bazie symulacji komputerowej. Wzbogacono je badaniami wojskowymi. W przewidywaniach założono, że:

- wszystkie negatywne warunki oddziaływają przez cały czas;
- brak przygotowań wojsk do uczynienia ich odpornymi na negatywne czynniki;
- brak odczuwalnego snu.

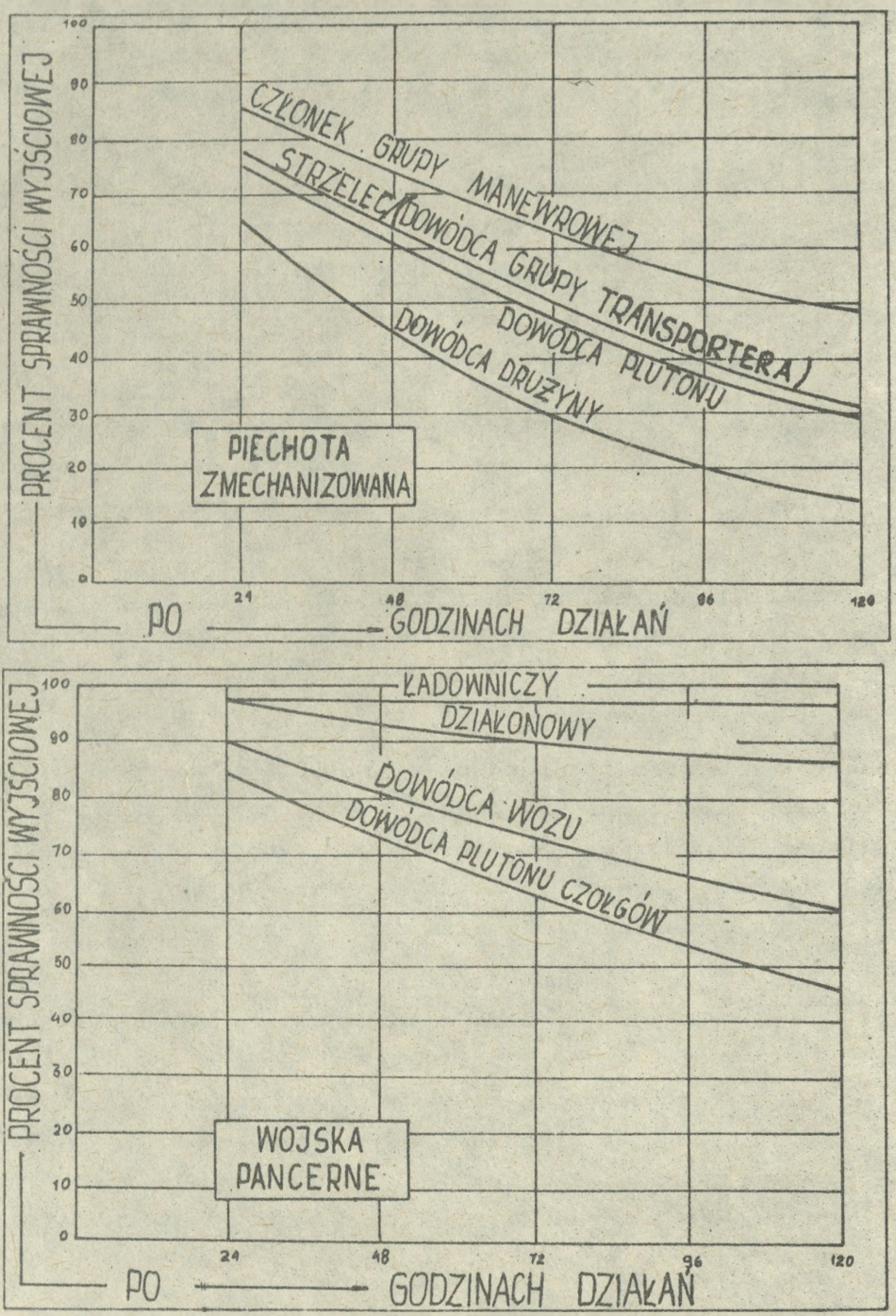
Przewidywania przedstawione na wykresie 1 i 6 opierają się na wybranych ważnych zadaniach, zwykle wykonywanych przez osoby na danych stanowiskach służbowych. Niektóre osoby funkcyjne pominięto, gdyż ich działanie nie ocenia się jako istotne w wykonywaniu zadania /lub/, że stopień realizacji zadania przez nich nie będzie się tak szybko obniżał.

Co wykazują przewidywania?

1. Sprawność na wszystkich stanowiskach nie obniża się w ten sam sposób. Sprawność na stanowisku, gdzie jest większy "ładunek" zadania umysłowego /ocena, kalkulacja, myślenie, podejmowanie decyzji/ spada szybciej niż wydolność na stanowiskach, gdzie zadania są głównie fizyczne /strzelanie, bieg, przenoszenie sprzętu /broni/, okopywanie/.

U dowódcy drużyny piechoty np., który musi wywołać ogień, zintegrować system ognia, wybrać stanowiska, koordynować taktykę drużyny oznaki osłabienia pojawiają się ostrzej niż wśród strzelców. Z drugiej strony ładowniczy w czołgu - który głównie zajmuje się

Wykres 1



Szkic 54: Przewidywany spadek sprawności w działaniach ciągłych dla piechoty zmechanizowanej i wojsk pancernych.

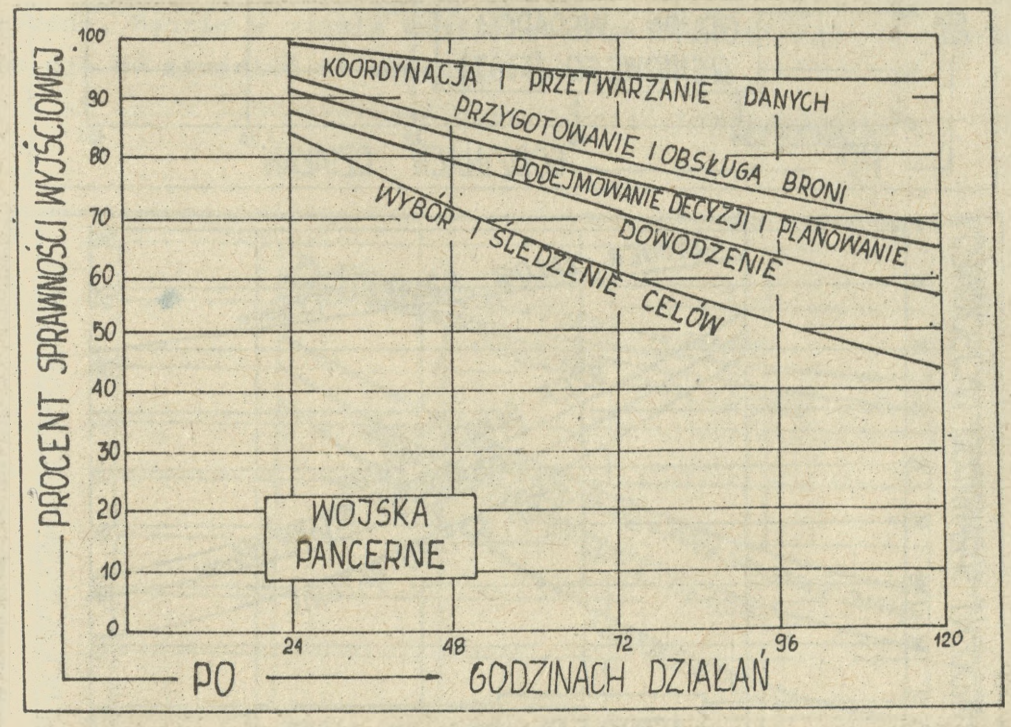
fizycznym ładowaniem - rozładowaniem działa i uruchomienia określonych mechanizmów będzie funkcjonował lepiej /bardziej rześko/ niż pozostali członkowie załogi czołgu.

2. Jeśli weźmiemy pod uwagę charakter działalności w wojskach pancernych to czysto fizyczne czynności /wcześniej dobrze wyćwiczone/ są dotknięte spadkiem w najmniejszym stopniu. Do tych czynności należą:

1/ Koordynacja i przetwarzanie informacji. Są to koordynacja zadań z artylerią, meldowanie o pojawieniu się npla, kontrola czynności kierownicy ruchu.

2/ Przygotowanie i obsługa broni, w tym strzelanie z armaty, ładowanie sprzężonego z nią karabinu maszynowego, obsługa mechanizmów broni.

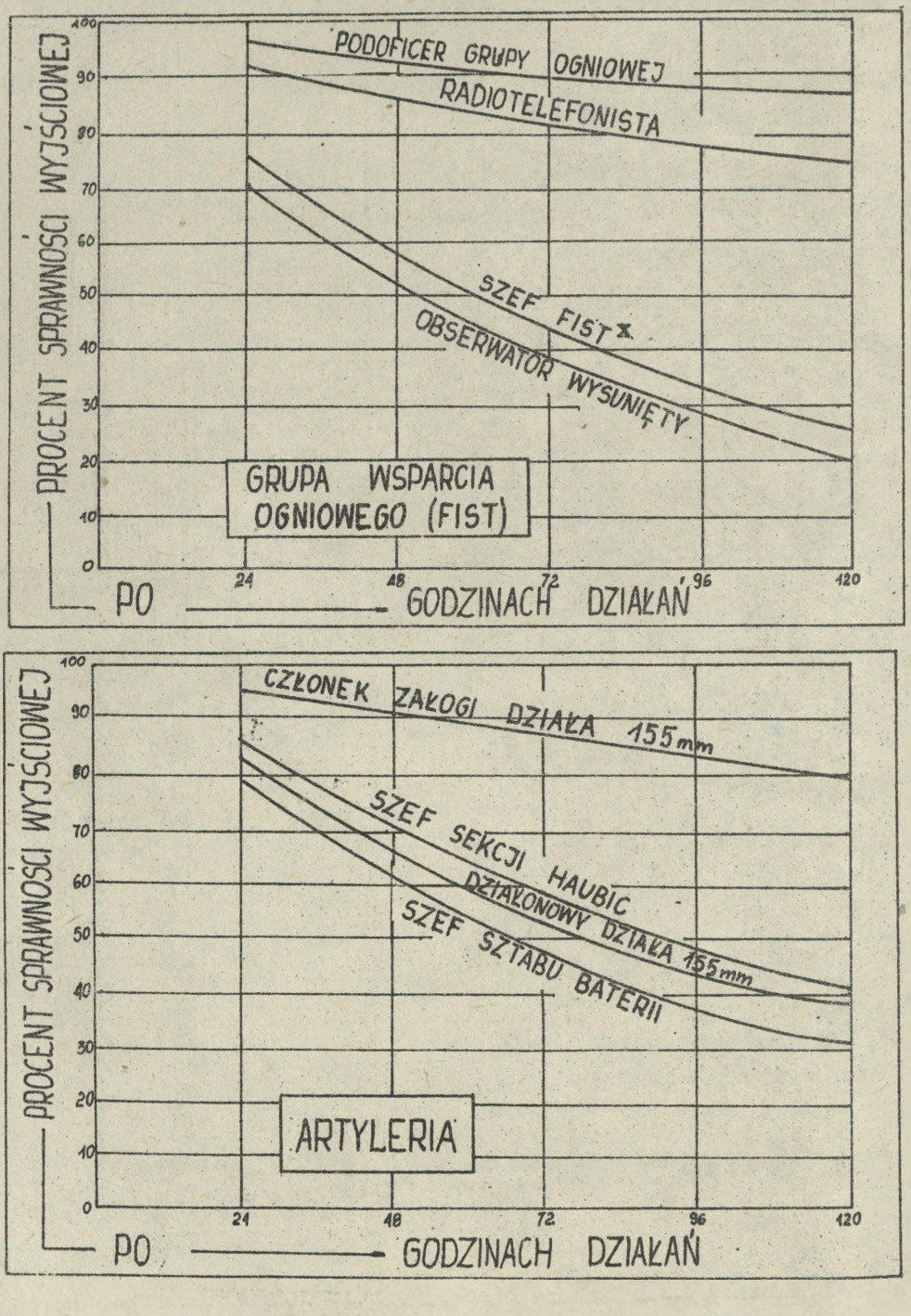
Wykres 2



Szkic 55: Przewidywany spadek działań bojowych dla wojsk pancernych.

3/ Podejmowanie decyzji i planowanie. Wybór stanowiska ogniowego dla czołgów, nadzór nad przygotowaniem stanowiska w obronie, meldowanie położenia.

Wykres 3



x/ - grupa wsparcia ogniowego

Szkic 56: Przewidywany spadek sprawności dla zespołu wsparcia ogniowego i artylerii.

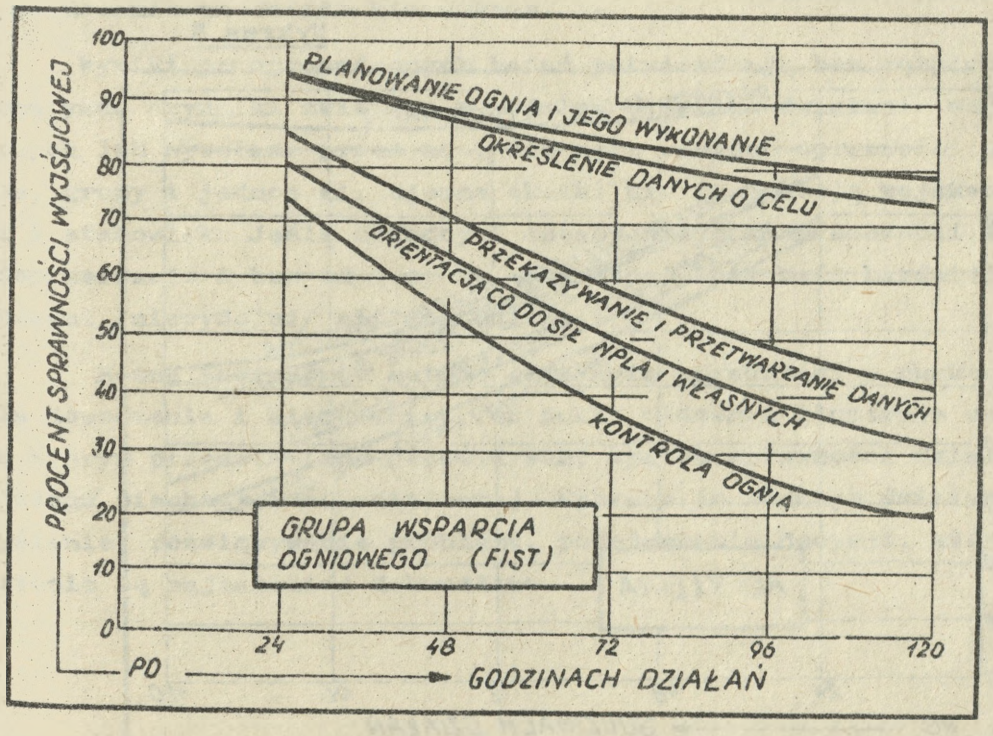
4/ Powodzenie i czynności kontrolne to znaczy planu ognia plutonu, sprawdzenie ugrupowania w marszu, wydanie cząstkowych, wstępnych rozkazów.

5/ Podział celów i ich śledzenie to znaczy identyfikację celu, operowanie dalmierzem laserowym i jego śledzenie.

Jak wykazano na wykresie 2 spadek sprawności jest także zróżnicowany.

3. Na wykresie 3 widać różnice w skali i stopniu spadku sprawności dla różnych grup osób funkcyjnych w artylerii. Szef grupy wsparcia ogniowego i wysunięci obserwatorzy wykonują zadania o dużym wysiłku umysłowym. Ich zdolność do wypełniania tych zadań z czasem przeważnie obniża się. Zgranie wielu zadań, na przykład, stanie się wyjątkowo trudne, a kalkulacje ogniowe prawdopodobnie mogą być błędne i równocześnie powolne. Natomiast załoga haubicy 155 mm chociaż zmęczona, będzie w stanie nastawiać zapalnik, przygotować ładunki i amunicję do strzelań ze znaczną skutecznością.

Wykres 4



Rys. 57: Przewidywany spadek sprawności w/g funkcji w grupie wsparcia ogniowego.

4. Przewidywany spadek sprawności w grupie wsparcia ogniowego analizowany z punktu widzenia wewnętrznych funkcji ilustruje wykres 4. Wzięto pod uwagę najbardziej znaczące funkcje, a mianowicie:

1/ Planowanie ognia i jego wykonanie, co obejmuje otrzymanie rozkazu i planu ognia przez dowódcę grupy, zdecydowanie o wywołaniu ognia na żądanie wysuniętego obserwatora, przecelowanie ognia na żądanie;

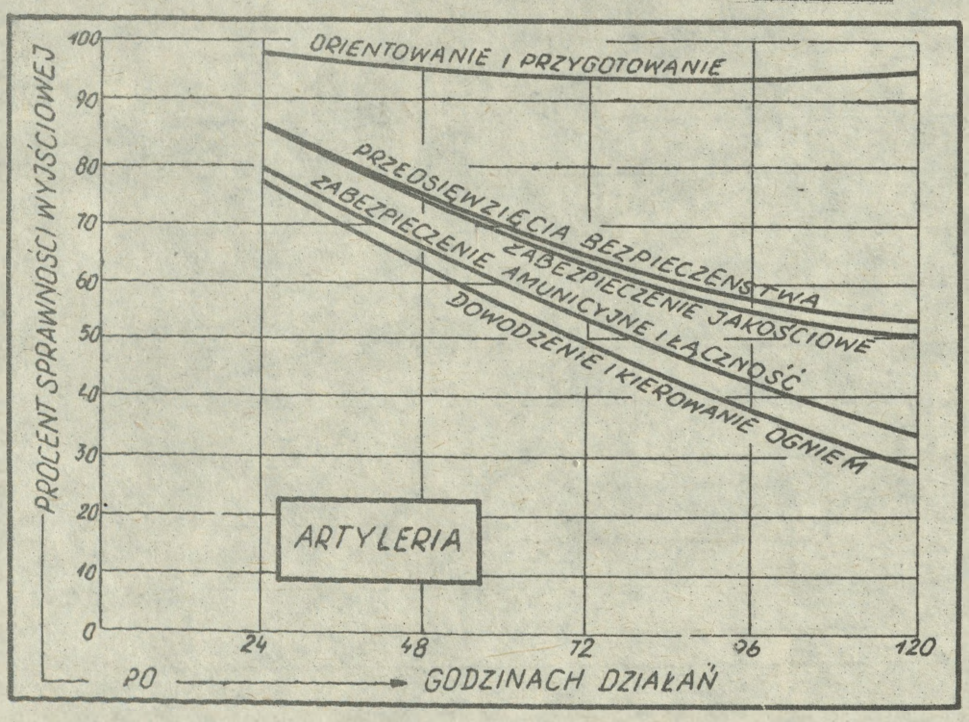
2/ Określenie danych celu, przez co rozumie się obsługę dalmierza laserowego, określenie odległości do celu, określenie azymutu celu;

3/ Łączność /relacja/ informacyjna i przetwarzanie, tzn. łączność zapewniająca wywołanie ognia, zadania od szefa grupy, obsługa telefonu polowego;

4/ Orientacja co do położenia wojsk własnych i nieprzyjaciela, co obserwuje wybór posterunków obserwacyjnych, sprecyzowanie kierunków /stron/, dowiązanie stanowisk ogniowych;

4/ Kontrola ognia, tzn. koordynowanie różnych rodzajów ognia, niszczenie celów ukazujących się /nie planowane/, określenie czasu zakończenia zadania.

Wykres 5



Szkic 58: Przewidywany spadek sprawności w jednostce samobieżnej artylerii 155 mm.

5. Skala i stopień przewidywanego spadku sprawności w jednostce samobieżnej artylerii 155 mm, przedstawiono na wykresie 5, potwierdza zróżnicowane pojawienie się tego zjawiska, w zależności od spełnianych funkcji. Reprezentatywnymi okazały się następujące funkcje:

1/ Orientowanie i przygotowanie, obejmujące zorientowanie przyrządów, dowiązanie, zorientowanie mapy w/g kompasu;

2/ Przedsięwzięcia bezpieczeństwa, tzn. sprawdzenie właściwego położenia działa, wybór dozorów dla działonowych, wydanie rozkazu kiedy spoziomować lufę itp.;

3/ Jakościowe zabezpieczenie, obejmujące sprawdzenie punktu zaopatrywania, segregację i ochronę amunicji, sprawdzenie gotowości broni do użycia, identyfikacja zapalników i regulatorów zapalników w/g typów.

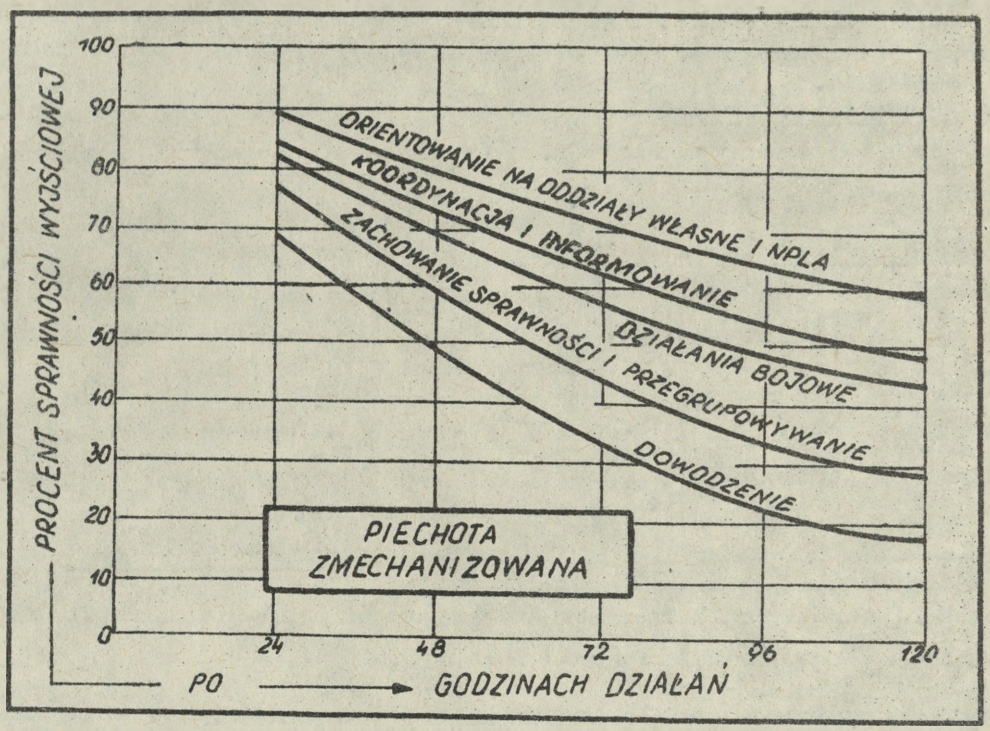
4/ Łączność i zabezpieczenie w amunicję - przez co rozumie się nawiązanie łączności telefonicznej z wysuniętym składem amunicji, stworzenie zapasu amunicji przy dziale;

5/ Powodzenie i kierowanie ogniem, obejmujące kierowanie ogniem baterii, sprawdzenie nakazanych azymutów, określenie położenia i meldowanie na działo kierunkowe.

Wyniki przeprowadzonych badań potwierdzają bez wątpienia, że negatywne czynniki związane z modelem ciągłego działania wojsk lądowych lub wywołane przez nie, nie będą obniżać sprawności żołnierza, grupy i jednostki. Ujemne skutki nie respektują wojskowych stopni i stanowisk. Jeśli dowódcy i sztaby wszystkich szczebli działają nieprzerwanie i bez odpoczynku, prawdopodobnie będą bardziej niesprawni /niewydolni/ niż ich wojska.

Można zastosować metodę obniżania sprawności z punktu widzenia dowodzenia i kierowania. Ten punkt widzenia ilustruje wykres 6, na którym przedstawiono przewidywany spadek sprawności działania plutonu piechoty zmechanizowanej. Wybrano te rodzaje działania, jak myślenie, rozwiązywanie problemu, podejmowanie decyzji, które w istocie są najbardziej dokuczliwe.

Wykres 6



Szkic 59: Przewidywany spadek sprawności w/g kategorii działań w piechocie zmechanizowanej.

Są to:

1/ Orientacja co do położenia wojsk własnych i nieprzyjaciela, przez co rozumie się stałą znajomość położenia plutonu, troskę o skryte wycofanie się, prowadzenie ognia we własnym pasie;

2/ Koordynacja i proces informowania, obejmuje koordynację ognia wozów bojowych i spieszonych strzelców, meldowanie o gotowości wozów, utrzymaniu łączności z kompanią itp.;

3/ Działania bojowe - zwłaszcza prowadzenie ognia z broni pokładowej, sprawdzenie stanu uzbrojenia, obserwacja terenu i aktywności przeciwnika;

4/ Zachowanie sprawności i przegrupowanie, obejmujące działanie zabezpieczenia, wyznaczenie dróg między kolejnymi pozycjami, prowadzenie rozpoznania /rekonesansu/;

5/ Dowodzenie, zwłaszcza bezpośrednie przemieszczanie lub zajęcie nowych pozycji dowodzenia w obronie, wyznaczenie stref ognia i celów.

Autorzy badań podkreślają, że armia składa się z żołnierzy i ich dowódców. Gdy dowódcy słabną /popełniają błędy/, dezintegruje się organizacja działania, gdyż znika skuteczne dowodzenie i kontrola. Dlatego wydaje się słuszne, aby uznać za priorytet ochronę dowództwa przez walczące jednostki. Dowódcę można zamienić, ale jego działanie jest tym rodzajem aktywności, której przewidywany spadek jest najbardziej gwałtowny. Jeśli żołnierze tej samej jednostki prowadzą działania nieprzerwanie w jednakowym czasie, prawdopodobny stopień obniżenia się ich sprawności będzie zbliżony. Zwolnienie jednego dowódcy lub zastąpienie go innym nie jest rozwiązaniem problemu. Prwadziwy problem polega na podtrzymaniu dowódców w wystarczająco dobrej kondycji, by mogli realizować skutecznie funkcje dowodzenia. Należy pamiętać, że tułów jest bezużyteczny bez umysłu, a ten nie może wypełniać zamierzeń bez ciała.

Znajomość "przyjętych możliwości" wykracza poza wysoki poziom fachowy w specjalnościach technicznych i umiejętnościach bojowych. Trzeba uczyć się poznawać i zmagać się z negatywnymi warunkami nieprzerwanych działań i pokonywać ich skutki. Oznacza to uczenie się jak zwolnić tempo spadku sprawności, w celu utrzymania skuteczności działania.

Autorzy proponują strategię i taktykę przeciwstawienia się obniżaniu sprawności, w celu osiągnięcia niezbędnych możliwości u żołnierzy i przygotowania jednostek do nieprzerwanych walk. Są to określone wskazówki lub zasady odnoszące się m.in. do dowodzenia, treningów, utrzymania kondycji fizycznej.

Taktyka przeciwstawienia się spadkowi sprawności dotyczy umiejętności wykorzystania potencjału, kontroli nad stresami, organizacji pracy /cykl praca/odpoczynek/, samego dowodzenia.

Zasady strategiczne:

6.3.1. Dowodzenie:

1/ Pokaz na własnym przykładzie jak powinien zachować się każdy żołnierz jednostki; zawsze demonstruj dowodzenie na najwyższym poziomie.

2/ Koncentruj przygotowanie żołnierzy do wykonania istotnych zadań.

3/ Przeprowadź dokładną i szczegółową analizę wymaganego wysiłku; od tego zależy skuteczne planowanie i wykorzystanie siły ludzkiej.

4/ Poznaj swoją jednostkę, jej silne punkty i słabości oraz rzeczywisty stan obecnych możliwości.

5/ Zidentyfikuj słabe /żołnierz, zadanie/ ogniwa i przeciwdziałaj im.

6/ Określ zasadniczy personel i główne dla nich role w różnych rodzajach działań.

7/ Nie polegaj na zdolnościach do działania tylko kilku zasadniczych indywidualności. Taka polityka jest niebezpieczna i niepraktyczna. W działaniach ciągłych należy mieć możliwość polegania na każdym, że wykona to co potrzeba.

8/ Posługuj się kryteriami ocen szkolenia w celu tworzenia podstawy do kształtowania wysokich kwalifikacji żołnierzy i zespołów /grup/. Przy czym "kryteria oceny szkolenia" stanowią tylko minimum standardu.

9/ Wytłumacz jasno każdemu żołnierzowi cele działań jednostki i swój stosunek do tego.

10/ Umocnij skuteczny autorytet dowódcy: formalny oparty na stopniu i funkcji i nieformalny wynikający z uznania przez podwładnych, że dowódca zna lepiej i potrafi zrobić to lepiej w każdym czasie. Stopień automatycznie nie potwierdza nieformalnego autorytetu dowódcy.

11/ Zachęcaj żołnierzy jednostki do pełnego zaangażowania w osiągnięciu celu jednostki.

12/ Stwarzaj możliwości przepływu informacji w górę i w dół. Dowódca musi znać stan /sytuację/ do szczegółu włącznie.

6.3.2. Trening:

1/ Planuj i wcielaj długoterminowy realistyczny program treningów i ćwiczeń z zachowaniem ciągłości działań. Realizuj wszystkie ważne zadania w okolicznościach i warunkach możliwie najbardziej zbliżonych do ciągłych działań bojowych.

2/ Sprawdzaj słabe wykonywanie zadania, jako klucz w szkoleniu /treningu/, zwłaszcza w ćwiczeniach. Nadaj priorytet tym zadaniom które są najtrudniejsze i gdzie spadek możliwości może wystąpić najbardziej odczuwalnie.

3/ Zwracaj uwagę na kryteria oceny stanu i diagnozy;oceny nie są same dla siebie.

4/ Stosuj "kryteria oceny szkolenia" częściej dla diagnozy słabości, które mogą wystąpić w przyszłych działaniach, niż jako kryteria oceny wykonania. Standardowe "kryteria" rozpatruj jako sugestywne minimum zaakceptowanych umiejętności, a nie szczyt lub pożądaną skalę umiejętności.

5/ Akceptuj błędy, lecz nie pozwalaj by one się powtarzały. Dopuszczalność błędów i poczucie obowiązku naprawienia ich wzmacnia morale jednostki.

6/ Podkreślaj ważność wzajemnego konstruktywnego oddziaływania żołnierza na żołnierza.

7/ Trening jest ważny dla dowódcy każdego szczebla. Dowódcy muszą być świadomi stanu sprawności ludzi, jej degradacji i muszą panować nad nią.

8/ Wnikliwie planuj ćwiczenie, ponieważ nie zawsze przez praktykę dochodzi się do perfekcji. Niekiedy powtarzanie wykonania zadania nie gwarantuje poprawy: trzeba diagnozy co i jak poprawić.

9/ Przećwicz wszystkie zadania bojowe, bo to przynosi dewidenty w ciągłych działaniach. Gdy wykonanie zadania staje się "drugą naturą" żołnierza, umiejętności jego stają się szczególnie odporne na ujemne skutki. Jego działanie w trudnych warunkach /gdy jest ciężko zmęczony, poddany stresom walki/ przez dłuższy czas pozostaje skuteczniejsze.

6.3.3. Kondycja fizyczna:

Wcielaj program wzmocnienia kondycji fizycznej jednostki, który ma na celu wzmocnić siłę fizyczną, odporność, niezbędne w działaniach ciągłych. Jogging np. wzmacnia odporność, chociaż nie konieczną do podnoszenia czegoś; sprawność aerobiczna pomaga w uwolnieniu się od czynników, które pojawiają się wraz z wyczerpaniem fizycznym i sprzyjają utrzymaniu żołnierzy w sprawności umysłowej.

6.3.4. Oddanie i zaangażowanie:

Stosuj konstruktywną i ukierunkowaną aktywność szkoleniową dla wzmocniania morale. Morale, motywacja, poczucie więzi i dowodzenia podtrzymują wiarę żołnierza w walce. Udział w realizacji powszechnie uznanego celu, zwłaszcza przy kolejnych sukcesach buduje morale i wzmacnia zwartość jednostki.

6.3.5. Zasady taktyczne:

1/ Pamiętaj, że zmęczenie psychiczne stanowi wyjątkowy problem. Wydolność działania żołnierza, jego wytrzymałość jest jednym z krytycznych elementów, której spożytkowanie w walce musi być rozważne. W przeciwieństwie do zmęczenia fizycznego, zmęczenie psychiczne stopniowo wyczerpuje zdolność przeciwdziałania mu. Sen jest nie tylko środkiem, ale absolutną koniecznością dla umysłu i systemu nerowego.

2/ Bierz pod uwagę fizyczne zmęczenie jako drugorzędny problem w działaniach. Wyczerpuje ono mięśnie, które mogą szybko wrócić do sprawności, nawet po bardzo krótkim odpoczynku.

3/ Pamiętaj, że lepiej polegać na wielu żołnierzach, niż na jednym talencie, gdyż gwarantuje to wykonanie zadania. W wyczerpujących działaniach obciążenie powinno być rozłożone równomiernie na wszystkich żołnierzy; równy podział nie oznacza zmiany odpowiedzialności, funkcji, lecz pewne przesunięcie zadania, "odciążenie". Jeśli spadek możliwości w jednostce jest znaczny, wyznaczaj dwu lub więcej żołnierzy do wykonywania każdego ważnego zadania.

4/ Miej na uwadze, że negatywne czynniki oddziaływują też na dowódców; należy je dostrzegać. Po 36 godzinach nieprzerwanych działań wielokrotnie sprawdzaj każde postanowienie, kalkulacje lub de-

cyzje. Jeśli nie można delegować /przekazać/ dowodzenia, swoje rozwiązania decyzje/ sprawdzaj przy udziale innych, w/g zasady "co dwie głowy to nie jedna".

5/ Wykorzystuj wszystkie osiągnięcia techniczne dla usprawnienia i ułatwienia wykonania zadania.

6/ Naucz się rozpoznawać oznaki i oceniać stopień obniżenia sprawności; niektóre z nich można dostrzec w wyglądzie, inne w sposobach zachowania się. Wykaz tych oznak zawiera załącznik B. Im więcej oznak pojawia się u żołnierza, im częściej i silnej one się ujawniają, tym bardziej wyczerpany jest żołnierz.

7/ Rozpoznaj stresy - oznaki stresów zawiera załącznik C; niekiedy są one silniejsze przed walką lub na jej początku, a następnie tylko rzadko występują w walce. Wszyscy podlegli żołnierze muszą być świadomi tego i muszą umieć przeciwstawiać się im tak jak potrafią przy każdej nadarzającej się okazji. Takie sposoby jak: technika relaksu, autosugestii, medytacje, szczepienie muszą być opanowane w praktyce. Jeśli żołnierz umie posłużyć się tymi sposobami /technikami/ lub innymi - wykorzystuje je z dobrym skutkiem. Nawet w czasie tak krótkim jak 2-3 minuty, można osiągnąć pożyteczny wynik. Stałe stosowanie tych sposobów wzmocni wydolność.

8/ Przestrzegaj ustalony plan snu /odpoczynku/ pracy. Dowódcy napotykają dylemat w podejmowaniu decyzji o działaniu /np. przeprawa położenia wojsk/ lub zezwoleniu żołnierzom na odpoczynek /sen/. Poprawione położenie może sprzyjać lepszej walce, ale zmęczenie obniży skuteczność obrony. W każdym przypadku należy ocenić co bardziej przyczyni się do sukcesu: dodatkowa praca czy spanie. Dowódcy często uważają siebie za najmniej podatnych na ujemne skutki braku snu i oddziaływanie innych negatywnych czynników. Osłabienie brakiem snu najbardziej obniża klarowność myślenia, zdolność do rozwiązywania problemów, ocenę skutków biegu wydarzeń i jakość podejmowanych decyzji. Pozwalaj dowódcom, którzy muszą mieć "otwartą głowę" na możliwie pełny cykl snu.

9/ Pamiętaj, że konsekwencje braku snu rodzą zasadnicze problemy po pierwszych 48 godzinach działań ciągłych. Dlatego dyscyplina snu ma pierwszorzędne znaczenie. Zaleca się następujące priorytety:

- dowódcy, od decyzji których zależy powodzenie w walce i przetrwanie jednostki, muszą otrzymać najwyższy priorytet i największy "przydział" czasu spania. Tradycja wojskowa jest zgoła odmienna;

dowódcy muszą mieć "ekstra" porcję spania;

- następny priorytet musi należeć do żołnierzy, których funkcje wymagają ważnych kalkulacji, ocen, analiz sytuacji;

- kolejną grupę stanowią żołnierze, którzy muszą realizować zadania wymagające skupienia /uwagi/ np. operatorzy stacji radiolokacyjnych, wartownicy;

- wśród pozostałych, okazje do spania muszą być rozdzielone możliwie równo.

10/ Przed rozpoczęciem ciągłych działań śpij do 12 godzin. Ujemne skutki mogą pojawić się, lub wogóle nie wystąpią, po pierwszych 24 godzinach. Dalsza sprawność będzie zachowana na wyższym poziomie i przez dłuższy czas, w porównaniu z żołnierzami, którzy rozpoczynają takie działanie po przespaniu tylko 8 godzin.

11/ Synchronizuj cykl spania /odpoczynek/ z czasem lokalnym, zwłaszcza przy przerzucie wojsk ze Stanów Zjednoczonych do rejonu walki. W nowym rejonie żołnierze będą w stanie ich "biologicznej depresji" wcześnie rano i w połowie dnia. Będzie to poważnie obniżać ich skuteczność. Należy możliwie wcześnie rozpocząć zmianę cyklu, aby osiągnąć ich łatwiejszą adaptację.

12/ W działaniach ciągłych, wymóg nieprzerwanej aktywności będzie stawiany nie tylko wobec oddziałów bojowych lecz także wobec oddziałów wsparcia ogniowego i tyłowego zabezpieczenia. O ile oddziały bojowe mogą nie mieć zupełnie wpływu na rozkład czasowy działania, oddziały innego typu mogą w pewnym stopniu regulować swe działanie według następujących wskazówek:
/czas działania określa się w godzinach, np. "8 on - 8 off" co oznacza 8 godzin pracy i 8 godzin odpoczynku. "Odpoczynek" oznacza przede wszystkim sen lub przynajmniej zwolnienie z obowiązków/.

Doświadczenia:

- <u>do pięciu dni</u> niemalże każdy plan pracy i odpoczynku /np. 2 godziny pracy - 2 godziny odpoczynku, 4 godziny pracy - 4 odpoczynku, 8 godzin pracy - 8 odpoczynku/ zapewni utrzymanie realizacji zadań na dobrym poziomie.

- <u>do 30 dni</u> należy stosować podział 4 godziny pracy - 4 odpoczynku lub 16 godzin pracy - 8 odpoczynku.

- jeżeli to możliwe, należy unikać rozkładu 4 godziny pracy - 2 odpoczynku.

13/ Przy wprowadzeniu obowiązującego planu pracy, jest rzeczą równie ważną osięgnięcie przystosowania się do cykli czuwania /snu tak szybko jak to jest możliwe. Na przykład, po przerzutach do Europy pożądane jest natychmiastowe rozpoczęcie pracy, gdyż zapewnia to zwiększenie zmęczenia żołnierza i dobry sen w czasie odpoczynku. Przystosowanie się/adaptacja/ będzie tym szybsza im wcześniej zastosuje się zabiegi przygotowawcze do działania przed wylotem w nowy rejon.

14/ Przestrzegaj następujące wskazówki przy określaniu czasu potrzebnego do całkowitego odzyskania sił po przedłużonym okresie braku snu:

- aż 120 godzin snu lub odpoczynku powinno następować po 96 lub więcej godzinach zupełnego braku snu;

- 12 godzin spania - odpoczynku po 36 godzinach lub do 48 godzin zupełnego braku snu przy lekkiej lub umiarkowanie ciężkiej pracy /subiektywne odczucie zmęczenia może się ciągnąć przez trzy dni/;

- 24 godziny snu - odpoczynku po 36 - 48 godzinach braku snu przy ciężkiej pracy /12 - 16 godzin dziennie/;

- od dwóch do trzech dni wolnego po 72 lub więcej godzinach ostrego braku snu;

- od trzech do pięciu dni w celu rozpoczęcia biologicznego przystosowania się i powrotu do normalnego cyklu dzienno-nocnego po pracy na nocnej zmianie;

- od trzech do czterech tygodni na pełne przystosowanie się rytmów biologicznych do nietypowego czasu pracy /odpoczynku/ jak w pracy na nocnej zmianie.

15/ Monotonne zadania, takie jak poszukiwanie celów na ekranie stacji radiolokacyjnej przez kilkanaście godzin, często powodują spadek wydolności powyżej 50% poziomu początkowego. Można wzmóc zainteresowanie, np. przez wymaganie składania częstych, średnio skomplikowanych meldunków o rezultatach poszukiwań. Relacje na takie meldunki /na przykład, żądanie wyjaśnienia, skomentowania skuteczności działania/ także wzmagają uwagę.

Rozmieszczenie zadań w sensie stopnia trudności /szerszy sektor obserwacji, więcej ekranów do kontroli, ogranicza wydolność działania i należy tego unikać.

16/ Należy zmieniać stopniowo styl dowodzenia w trakcie przedłużania operacji ciągłych, kiedy każdy żołnierz ulega stopniowemu osłabieniu. Należy dokładnie pamiętać w jaki sposób osłabienie wpływa na każdego pojedyńczego żołnierza.

17/ Dostosowuje swój styl dowodzenia do stanu w jakim są żołnierze /podczas stałego wpływu czynników negatywnych i narastania braku snu, żołnierze muszą zmagać się ze skutkami osłabienia/.

W tych sytuacjach należy wydawać:

- wyłącznie proste wytyczne i zarządzenia. Żołnierze będą mieli trudności ze zrozumieniem skomplikowanych zarządzeń. Ich zdolność skupiania uwagi i właściwego zrozumienia zarządzeń jest ograniczona. Jeżeli wytyczne składają się z kilku części, niektóre z nich żołnierze mogą zapomnieć;

- pełne, jasne i dokładne rozkazy. Nie zostawiaj miejsca na interpretacje. Osłabiony żołnierz ma duże trudności z rozumowaniem. Nie może "wypełnić" niczego, co nie zostało jasno dopowiedziane. Nie może zainterpretować intencji rozkazu, jeżeli intencja ta nie została jasno i w pełni wyrażona;

- powtarzaj wszystkie rozkazy i wytyczne, zmuszaj żołnierzy by je powtórzyli. Zapamiętanie świeżych informacji może być zawodne. Rozkazy lub ich części mogą być zapomniane tuż po ich wydaniu. Dlatego też, żołnierze powinni je zapisywać. Gdy zapisanie rozkazu jest niemożliwe - zmuszaj słuchających do powtórzenia rozkazu kilka razy;

- sprawdzaj podwójnie innych i siebie. Rozkazy wydane i potwierdzone mogą być wykonane niewłaściwie, nie w całości. Dlatego też, niezbędne jest stałe, podwójne sprawdzanie czy rozkazy są wykonywane zgodnie z intencją. Dowódcy także będą dotknięci osłabieniem i powinni zorganizować podwójne sprawdzenie swoich własnych czynności;

- dodawanie żołnierzowi pewności siebie. Żołnierz, którego sprawność straciła swoją początkową skuteczność potrzebuje raczej dodania pewności siebie niż zmuszania. Potrzebuje silnego - czasami bardzo silnego - lecz konstruktywnego impulsu, a nie nacisku. Potrzebuje wzmocnienia pewności siebie, że jest w stanie działać dalej, że może wykonać to czego się od niego żąda.

Załącznik A

WPŁYW NIEPRZERWANYCH DZIAŁAŃ NA SPRAWNOŚĆ I WYDOLNOŚĆ ŻOŁNIERZA

Zmniejszona czujność. Żołnierz jest coraz mniej czujny i uważny. Na przykład, nie umie wykrywać i zauważać pojawienia się celów.

Zmniejszona uwaga. Żołnierz powoli zauważa zmianę warunków lub ogólnego otoczenia. Na przykład, późno dostrzega sygnały ręczne lub poruszające się krzaki.

Zwolnione postrzeganie. Żołnierz późno dostrzega sens tego, co widzi i słyszy, a szczególnie tego, co układa się we wzory i zarysy. Na przykład, powoli interpretuje znaczenie zmian w układzie /systemie/ ognia nieprzyjaciela.

Niezdolność do koncentracji. Żołnierz nie potrafi skoncentrować się na czynności chwilowej. Na przykład, nie umie wykonać skomplikowanych instrukcji lub wykonać działań rachunkowych. Wpadł w zamęt.

Osłabienie pamięci. Pamięć żołnierza osłabia się /dla wydarzeń niedawnych/. Na przykład, świeże elementy danych o celu znikają z pamięci, albo przypominają się z błędem.

Zwolnione rozumienie. Żołnierz potrzebuje coraz więcej czasu, aby zrozumieć informacje /wytyczne/ ustne, pisemne i zakodowane. Na przykład, może stracić dużo czasu na znalezienie punktu na mapie.

Zwolniona reakcja. Żołnierz reaguje powoli na wydarzenia. Opóźnia się na przykład, przy wcielaniu prostego rozkazu w czyn.

Wzrasta ilość niedopatrzeń. Żołnierz zaczyna pomijać zadania. Na przykład, zapomina sprawdzić broń.

Trudności z zakodowaniem i odkodowaniem. Żołnierzowi trudno jest przetwarzać dane i informacje. Na przykład, współrzędne na mapie /wykresie są za/ odkodowane powoli i popełniane są błędy.

Mgliste myślenie. Myślenie i rozumowanie żołnierza stają się powolne i zagmatwane. Na przykład, nie potrafi on ocenić nawet prostych sytuacji taktycznych.

Trudności w porozumiewaniu się. Żołnierz ma coraz większe trudności w zdecydowaniu, co trzeba powiedzieć, lub co było powiedziane przez kogoś innego. Na przykład, żołnierz nie potrafi wygłosić spójnej informacji i omija ważne informacje w składaniu meldunków

o stratach, danym miejscu lub o niszczeniach.

Zmiany nastroju. Obniżenie wydolności bojowej idzie w parze z poważnymi zmianami nastrojów. Obejmują one zwiększoną drażliwość, ale głównie będą się objawiać depresją i apatią.

Załącznik B

NIEKTÓRE OZNAKI STOPNIOWEGO SPADKU WYDOLNOŚCI

Oznaki fizyczne:

- rozbiegane postrzeganie - oczy są nieruchome i rozbiegane;

- kolor skóry - skóra jest blada;

- niestabilność postawy - odchylenia przy podnoszeniu się /wstawaniu/;

Oznaki zachowania się:

- powolność w reakcji - powolna odpowiedź na sygnały, wytyczne, wydarzenia;

- przerwy w skupieniu uwagi - przez moment żołnierz jest "gdzie indziej" lub wygląda na śpiącego;

- niezdolność szybkiego zrozumienia - ma trudności w zrozumieniu rozkazów, należy mu powtórzyć je kilka razy;

- trudność w zapamiętaniu liczb - nie może dokładnie przytoczyć je w tej samej kolejności;

- nie może wykonać prostego zadania arytmetycznego;

- trudności w wyrażaniu swych myśli - formułowaniu słownego oświadczenia czy polecenia lub meldunków;

- niewyraźna mowa - mowa może być bełkotliwa;

- problemy z podejmowaniem decyzji - ma trudności w podjęciu nawet najprostszego rodzaju decyzji;

- rozwlekłość poleceń - polecenia nieskoordynowane, bez wzajemnego związku, z lukami i częściowo powtarzające się.

Załącznik C.

NIEKTÓRE OZNAKI STRESU

Wewnętrzne:

Agresywność
Niepokój
Apatia
Depresje
Biegunka
Zasychanie w ustach
Zawężenie pola obserwacji
Zmęczenie
Zapominanie
Dreszcze
Frustracja
Mdłości
Poczucie winy
Skoki temperatury
Niezdolność do skupienia
Poirytowanie
Poczucie samotności
Niedocenianie siebie
Zły nastrój
Nerwowość
Bezsenność
Utrata czucia
Kołatanie serca
Poczucie słodkości w ustach
Napięcie
Częstomocz

Zewnętrzne:

Sięganie po alkohol
Sięganie po pigułki /lekarstwa/
Emocjonalne wybuchy
Podniecenie
Impulsywne zachowanie
Zaburzenia w odżywianiu i piciu
Jeden tok myślenia
Niecierpliwość
Zbytnia odwaga
Nadmierne palenie
Nieskładna mowa
Drgawki - drżenia
Wielomówność - słowotok
Małomówność

6.4. Ocena terenu dla potrzeb manewru wojsk lądowych:

Powszechna mechanizacja wojsk lądowych spowodowała z jednej strony znaczne zwiększenie ich ruchliwości, z drugiej natomiast duże uzależnienie ruchu wojsk od warunków terenowych. Co prawda, wprowadzenie do uzbrojenia wojsk lądowych śmigłowców oraz pływających wozów bojowych w pewnym stopniu zmniejszyło zależność ich ruchu od przeszkód wodnych /i częściowo rubieży górskich/. Jednak we współczesnych działaniach bojowych teren nadal odgrywa ważną rolę. Wynika to z faktu, że wojska lądowe dysponują dużą liczbą pojazdów mechanicznych, dla których stopień trudności w pokonywaniu terenu zmienia się w zależności od jego rzeźby i pokrycia oraz warunków atmosferycznych. Ogólnie rzecz biorąc zarówno teren, jak i warunki atmosferyczne w dalszym ciągu wywierają znaczny wpływ na sposób i możliwości prowadzenia działań bojowych, w tym także manewru, a ocena właściwości taktycznych tego terenu w działalności sztabów każdej z walczących stron odgrywa bardzo istotną rolę.

Ocenę terenu wykonuje się pod kątem różnych potrzeb. Bez względu na cel, ocenę tą należy wykonywać według ściśle określonych kryteriów, które nie mogą być liczbami oderwanymi od rzeczywistości. Kryteria te powinny być, m.in. funkcją danych taktyczno-technicznych sprzętu bojowego, norm operacyjno-taktycznych itp. Jest sprawą oczywistą, że w miarę zmian w wyposażeniu technicznym wojsk oraz norm taktyczno-operacyjnych ulegają także zmianie kryteria oceny terenu. Dobór kryteriów oceny terenu jest zadaniem bardzo trudnym, bowiem wymaga uwzględnienia wielu czynników, spośród których część ma charakter zmienny, przy czym zmiany te są przypadkowe /np. temperatura, opady/. Ponadto mają one różne znaczenie dla różnych szczebli dowodzenia oraz różnych rodzajów wojsk. Z tego powodu dotychczasowa ocena terenu sprowadzała się do jego analiz pod kątem wykonywania określonego zadania bojowego, specyficznego dla danego rodzaju wojsk. Obecnie zaś, wszystkie rodzaje wojsk dysponują pojazdami o dużych możliwościach manewrowych i rozgraniczenie takie nie jest konieczne, zwłaszcza podczas oceny terenu dla określenia warunków manewru wojsk. Wynika to z faktu, że środki ogniowe wojsk rakietowych i artylerii, wojsk obrony przeciwlotniczej i innych swoimi możliwościami manewrowymi dorównują wojskom zmechanizowanym, pancernym i mogą im towarzyszyć bez względu na przyjęte przez nie tempo marszu.

Oceniając teren z punktu widzenia manewru należy przeanalizować te jego elementy, które wywierają wpływ na ruch wojsk. Są to: nierówność terenu, wytrzymałość gruntów, zalesienie, hydrografia, drożnia i sieć osadnicza. Wszystkie wyżej wymienione elementy terenu a zwłaszcza wytrzymałość gruntów oraz hydrografia, rozpatrywane być muszą z uwzględnieniem aktualnych warunków atmosferycznych istniejących na danym obszarze.

Nierówności terenu można wyrazić stosunkiem maksymalnej wysokości względnej między dwoma punktami do odległości między nimi. Można ją również uzyskać na podstawie mapy wysokości względnych, lub na podstawie mapy topograficznej.

Wytrzymałość gruntów na danym obszarze określić można na podstawie map geologicznych. Określenie jej na podstawie mapy topograficznej w skali 1:200 000 jest utrudnione gdyż zawiera ona tylko schemat rozmieszczenia poszczególnych gruntów.

Pozostałe elementy pokrycia terenu określić można na podstawie map topograficznych. Wyjątek stanowią warunki atmosferyczne, które nale określać na bieżąco bądź prognozować, w przypadku wcześniejszego planowania manewru.

Łączny wpływ terenu /rzeźby i pokrycia/ na manewr jest więc funkcją wpływu jego elementów składowych. W praktyce trudno jednak oddzielać grunty lub roślinność od rzeźby terenu. Elementy te rozpatrywane są łącznie. Na podstawie nadań manewru w wielu wojnach ustalono określone współczynniki[132/], które charakteryzują mobilność wojsk w różnym terenie. Określono także odpowiednie współczynniki charakteryzujące wpływ czynników atmosferycznych na tę mobilność[133/]. Wartość tych współczynników przedstawia tabela 1 i 2.

132/ Trevor Nevitt Dupuy: Liczby, prognozy i wojna. cz.I. Ilościowo-jakościowa metoda oceny zdolności bojowej i prognoz wyników walki. Wyd. ASG WP, IBSO 1984 r.

133/ Tamże.

Tabela 1

Wpływ terenu na mobilność wojsk

Charakterystyka terenu	Współczynnik	Charakterystyka terenu	Współczynnik
Górzysty mocno zalesiony	0,4	Równinny silnie zalesiony	0,7
Górzysty średnio zalesiony	0,5	Równinny średnio zalesiony	0,9
Górzysty odkryty	0,6	Równinny otwarty /grunt ciężki/	1,0
Falisty silnie zalesiony	0,6	Równinny piaszczysty	0,95
Falisty średnio zalesiony	0,8	Bagnisty zalesiony	0,3
Falisty odkryty	1,0	Bagnisty otwarty	0,4
Zurbanizowany	0,7		

Tabela 2

Wpływ warunków atmosferycznych na mobilność wojsk

Charakterystyka warunków atmosferycznych	Współczynnik	Charakterystyka warunków atmosferycznych	Współczynnik
Suchy, słoneczny upalny	0,9	Lekko wilgotny, gorący	0,9
Suchy, słoneczny numiarkowany	1,0	Lekko wilgotny umiarkowany	0,8
Suchy, słoneczny zimny	0,9	Lekko wilgotny zimny	0,8
Suchy, zachmurzony, upalny	1,0	Mocno wilgotny, gorący	0,5
Suchy, zachmurzony, umiarkowany	1,0	Mocno wilgotny umiarkowany	0,6
Suchy, zachmurzony zimny	0,9	Mocno wilgotny zimny	0,5

Korzystając z powyższych współczynników można na podstawie mapy topograficznej określić tempo manewru na dowolnie wybranym obszarze. Najważniejszym problemem w sposobie oceny tempa manewru jest klasyfikacja terenu dokonywana na podstawie mapy topograficznej. Można wykonywać metodą klasyczną lub przy użyciu EMC.

Tempo manewru na danym obszarze można obliczyć według wzoru:

$$V_m = \frac{V_t}{P_o} /P_1K_1 + P_2K_2 + P_3K_3 + ... + P_nK_n/, \text{ czyli:}$$

$$V_m = \frac{V_t}{P_o} \sum_{1}^{n} P_iK_i$$

w którym:

V_t - tempo manewru wynikające z możliwości technicznych pojazdów;

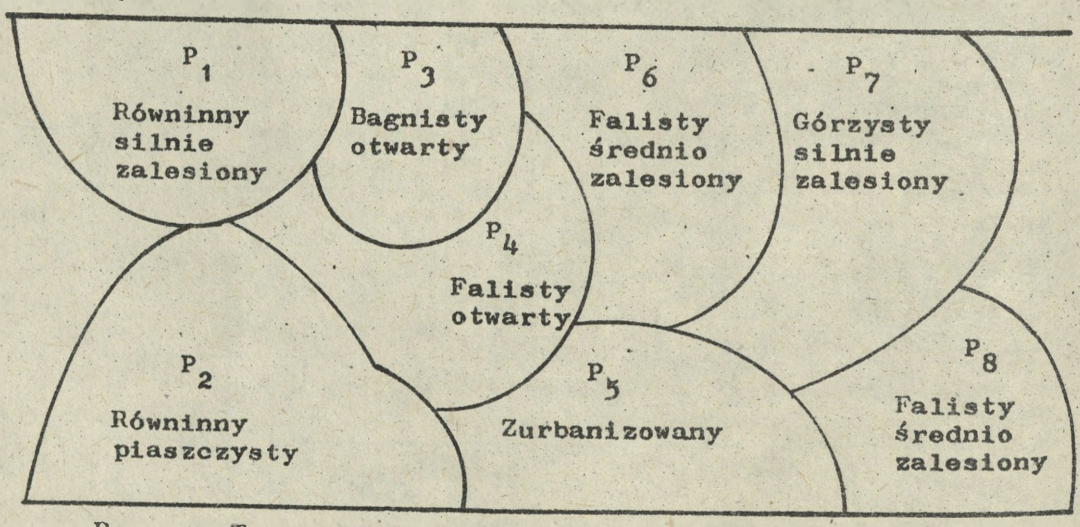
P_i - powierzchnia obszaru o danym współczynniku przejezdności;

K_i - współczynnik przejezdności danego terenu;

P_o - całkowita powierzchnia ocenianego obszaru.

Obliczoną według powyższego wzoru prędkość manewru V_m należy pomnożyć przez współczynnik wpływu warunków atmosferycznych, podany w tabeli 2.

Przykład obliczenia prędkości manewru w terenie przedstawionym na rysunku 1.



Rys. 1. Teren o różnym współczynniku przejezdności.

Dane z pomiarów na mapie:

$P_1 = 3000\ km^2$, $P_2 = 2000\ km^2$, $P_3 = 1000\ km^2$, $P_4 = 2000\ km^2$,
$P_5 = 2000\ km^2$, $P_6 = 2000\ km^2$, $P_7 = 5000\ km^2$, $P_8 = 3000\ km^2$;
$P_o = 20\ 000\ km^2$.

Obliczenie prędkości manewru

$$V_m = \frac{V_t}{P_o} /3000 \times 0,7 + 2000 \times 0,95 + 1000 \times 0,4 + 2000 \times 1,0 + 2000 \times 0,7 + 2000 \times 0,8 + 5000 \times 0,4 + 3000 \times 0,8/$$

$$V_m = \frac{V_t}{20\ 000} /2100 + 1900 + 400 + 2000 + 1400 + 1600 + 2000 + 2400/=$$

$$= V_t \frac{13\ 800}{20\ 000}$$

$$V_m = 0,69\ V_t$$

W przypadku wykonywania manewru, np. w drugiej połowie maja br., należy przyjąć współczynnik warunków atmosferycznych "lekko wilgotny umiarkowany", czyli 0,8. Wówczas prędkość manewru wyniesie:

$V_m = 0,69 \times 0,8\ V_t = 0,55\ V_t$; Dla $V_t = 20$ km/h, $V_m = 11$ km/h

Jak wskazują dane, rozumne wykorzystanie terenu i warunków zmiennych /atmosferycznych/ w interesie manewru podwyższa niejako jego efektywność. Ma on bowiem bezpośredni wpływ na tempo i tym samym na czas trwania manewru, jego ukrycie /wykorzystanie warunków maskowniczych/ oraz naturalną osłonę i obronę wojsk. Umiejętnie wykorzystane warunki terenowe przyczyniają się niewątpliwie do paraliżowania wszelkiego kontrmanewru przeciwnika znacznie mniejszymi siłami, niż gdyby jego właściwości zostały wykorzystane kiepsko. Stara żołnierska prawda mówi: "Pozwólcie ziemi walczyć za żołnierza".

VII. WŁAŚCIWOŚCI PRZYGOTOWANIA I PROWADZENIA OPERACJI OKRĄŻAJĄCEJ ARMII.

Warunki przygotowania operacji - w tym również operacji zaczepnej, mającej na celu okrążenie i rozgromienie określonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela - mogą być bardzo różne w zależności od ogólnej sytuacji politycznej, strategicznej i operacyjno-taktycznej. Będą one określać w sposób zasadniczy, głównie czas i stopień osiągania gotowości bojowej przez wojska armii, charakter przegrupowania poszczególnych związków taktycznych oraz sposób przejścia do operacji. Duży wpływ na przygotowanie, zwłaszcza pierwszych operacji, będzie mieć również czas powzięcia decyzji o przejściu armii /frontu/ do operacji.

Współcześnie przyjmuje się, że wojska armii mogą przechodzić do operacji zaczepnej po podejściu z głębi, lub z bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem.[134/] Wspólną właściwością obu możliwych warunków przejścia wojsk armii do operacji zaczepnej jest to, że będzie ona przygotowana wcześniej - już podczas wykonywania uprzednio postawionych zadań.

Operacja okrążająca armii stanowi z zasady integralną część operacji okrążającej lub rozcinającej, a niekiedy również obronnej frontu. W sytuacjach szczególnych armia może prowadzić operację okrążającą na kierunku samodzielnym. Zawsze jednak operacja okrążająca armii stanowić będzie zespół uzgodnionych i wzajemnie powiązanych, co do celu, zadań, miejsca i czasu bitew, walk i manewrów przełamujących, rozcinających, wiążących oraz osłaniających /ubezpieczających/ prowadzonych według jednolitego zamiaru i planu przez wojska armii we współdziałaniu z lotnictwem, związkami taktycznymi i oddziałami innych rodzajów sił zbrojnych i wojsk frontu, a na kierunku nadmorskim

---

134/ Regulamin Walki Wojsk Lądowych SZ PRL cz.I, Warszawa 1985, s.44-50

z marynarką wojenną, w celu okrążenia i rozbicia przeciwstawnego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela w określonym obszarze w izolacji od jego sił głównych.

Istotnym elementem operacji okrążającej jest wykonanie zmasowanego uderzenia ogniowego, zwłaszcza na obiekty pierwszej kolejności rażenia, a z użyciem broni jądrowej - udział armii w wykonywaniu pierwszego uderzenia jądrowego.

W okresie przygotowania i prowadzenia operacji okrążającej armii dominować będzie manewr, którego rola i znaczenie ciągle wzrastają. Przez właściwe wykonanie manewru, w tym drogą powietrzną a na kierunku nadmorskim - morską, można zdobyć zdecydowaną przewagę na wybranym kierunku /kierunkach/, przełamać obronę nieprzyjaciela, spotęgować siłę uderzenia na skrzydła i tyły głównego zgrupowania jego wojsk i pobić je w izolacji. Można więc wysunąć twierdzenie, że istotą operacji i działań okrążających jest manewr.

Manewr, którego celem jest okrążenie, zalicza się pod względem organizacyjnym do bardziej złożonych. Wymaga on bowiem wnikliwego i przewidującego planowania, dokładnego przygotowania oraz bardzo precyzyjnego wykonania przez wszystkie uczestniczące w nim zgrupowania wojsk /elementy ugrupowania/, które nacierając z różnych kierunków, a także stosując różne formy i sposoby działań, wykonują wspólnie jedno lub szereg zadań, zawsze jednak połączonych jednolitym celem operacyjnym.

Szczególną rolę spełnia manewr podczas wykonywania szybkich i zaskakujących uderzeń na skrzydła i tyły nieprzyjaciela, zamykania okrążenia przez wojska nacierające zbieżnie oraz desantowane z powietrza lub od strony morza, a także rozcinania z marszu zgrupowania jego wojsk i udaremnienia mu użycia broni precyzyjnej, zwłaszcza systemów rozpoznawczo-uderzeniowych. Dlatego w operacji okrążającej nie tylko istnieje naturalne zapotrzebowanie na manewr, lecz także imperatyw kategoryczny jego stosowania.

W warunkach współczesnych podczas przygotowania i prowadzenia operacji, szczególna rola przypada zabezpieczeniu materiałowemu i techniczno-specjalnemu.

Rola armii w operacji okrążającej frontu zależeć będzie od jej celu i miejsca w ugrupowaniu operacyjnym frontu. Armia ogólnowojskowa w operacji okrążającej frontu wspólnie z innymi związkami operacyjnymi /taktycznymi/ frontu może: przełamywać obronę nieprzyjaciela na kierunku głównego uderzenia lub na drugim kierunku; być wprowadzona w dokonany wyłom w celu pobicia jego odwodów i rozwinięciu operacji w kierunku skrzydeł /skrzydła/ i na tyły zgrupowania wojsk nieprzyjaciela; zamykać wewnętrzny front okrążenia i rozbijać okrążonego przeciwnika, lub rozwijać operację zaczepną na froncie zewnętrznym i ubezpieczać bitwę w "kotle".

Armia może przygotowywać i prowadzić operację okrążającą w składzie narodowym, a niekiedy w skład jej mogą wchodzić związki taktyczne i oddziały wojsk sojuszniczych lub z odwodu frontu. Ze swojego składu armia może też przekazywać związki taktyczne i oddziały armiom sąsiednim, a także do odwodu frontu. W każdej sytuacji podczas wykonywania poszczególnych zadań należy przewidywać ściśle współdziałanie z wojskami sojuszniczymi. Na problem doskonalenia współdziałania wojsk działających w składzie zgrupowań koalicyjnych, zwracał uwagę minister obrony narodowej SZ PRL podczas omówienia ćwiczenia "SOJUZ-83" w 1983 roku[135/].

Przygotowanie operacji okrążającej powinna cechować szczególna skrytość rozwijania wojsk, dążenie do uzyskania zaskoczenia, zachowanie żywotności i odporności wojsk, ciągłe zwalczanie broni precyzyjnego rażenia nieprzyjaciela, wysoka manewrowość i szybkość działania.

7.1. Właściwości przygotowania operacji okrążającej armii:

Przygotowanie operacji okrążającej - podobnie jak każdej operacji zaczepnej armii - obejmuje cały kompleks przedsięwzięć i zabiegów organizacyjnych oraz planistyczno-wykonawczych realizowanych zwykle w ograniczonym czasie, w trudnej sytuacji strategicznej i operacyjno-taktycznej przez dowódców, oficerów sztabu, dowódców i szefów rodzajów wojsk, a także wojska i jednostki tyłowe. Celem tych zabiegów i przedsięwzięć jest skryte przygotowanie operacji i zapewnienie pełnego wykonania zadań mających na celu okrążenie oraz rozgromienie okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela przy minimalnych stratach własnych.

135/ Omówienie ćwiczenia "SOJUZ-83", Wyd. Sztab Gen.WP nr 021137, Warszawa 1983.

Bezpośrednie przygotowanie operacji rozpoczyna się w momencie otrzymania zarządzeń wstępnych lub dyrektywy /rozkazu/ operacyjnej:

- w czasie pokoju ze Sztabu Generalnego;
- w czasie wojny od dowódcy frontu.

Przygotowanie operacji obejmuje:[136/]

- wypracowanie i powzięcie decyzji;
- planowanie operacji;
- przygotowanie sił i środków do udziału w pierwszym uderzeniu jądrowym i do zwalczania systemów rozpoznawczo-uderzeniowych nieprzyjaciela;
- przedsięwzięcia związane z utrzymaniem /osiąganiem/ gotowości bojowej wojsk, zapewniającej bezzwłoczne przystąpienie do przegrupowania w rejony wyjściowe i rozpoczęcia operacji;
- postawienie zadań wykonawcom i organizację współdziałania;
- przygotowanie rejonu wyjściowego do operacji i uzgodnienie, zwykle z wojskami sojuszniczymi, sposobu jego zajęcia lub zabezpieczenia wejścia do bitwy z marszu;
- organizację operacyjnego zabezpieczenia działań wojsk;
- organizację dowodzenia i łączności.

Zakres i ułożoność przedsięwzięć związanych z przygotowaniem operacji wymaga zorganizowanej i terminowej pracy wszystkich biorących w nim udział organów. Dlatego w sztabie armii celowym jest opracować kalendarzowy plan przygotowania operacji. Można w nim sprecyzować główne przedsięwzięcia, określić terminy ich wykonania, wyznaczyć odpowiednich wykonawców oraz zaplanować sposoby i czas przeprowadzenia kontroli.

Ze względu na z zasady skrajnie ograniczony czas z żelazną konsekwencją musi być przestrzegana zasada, iż 2/3 czasu przeznaczonego na przygotowanie operacji okrążającej trzeba przeznaczyć dla podwładnych. W warunkach współczesnych nie należy liczyć na możliwość zorganizowania operacji w okresie bezwzględnej stabilizacji sytuacji operacyjno-taktycznej. Dlatego - zwłaszcza w operacji okrążającej - trzeba być przygotowanym do wyjątkowo szybkiego wniesienia korekt i zmian do istniejących planów lub wypracowania odpowiednich decyzji i przygotowania nowej operacji, jeżeli cel i zadania uległy zmianie.

136/ płk prof.dr R.Nożko, Operacja zaczepna armii, ASG WP 1987 r. nr bibl. 02418, s.60.

Ujemne następstwa zmienności sytuacji może znacznie łagodzić dwuwariantowe przygotowanie operacji okrążającej, która powinna stanowić zasadniczą specyfikę pracy dowódcy i oficerów sztabu armii.

Organizacja przygotowania operacji okrążającej na szczeblu armii nie odbiega w zasadzie od stosowanej i sprawdzonej metodologii przygotowania innych operacji zaczepnych. Proces ten jednak w każdej fazie zawiera swoiste merytoryczne treści, wynikające z celu, sposobu i warunków realizacji manewru okrążającego w toku operacji oraz dążenia do pełnego wykorzystania jego rezultatów. Istniejące różnice merytoryczne najpełniej uwidaczniają się w procesie wypracowania i powzięcia decyzji do operacji okrążającej, w którym występuje wiele specyficznych problemów, wymagających rozwiązania, jak na przykład:

Podczas oceny sytuacji:

Oceniając nieprzyjaciela należy m.in. określić: skład i siłę jego wojsk, które zamierza się okrążyć, ich możliwości przeciwdziałania okrążeniu; możliwy charakter działania odizolowanego zgrupowania przeciwnika oraz jego wojsk na froncie zewnętrznym; możliwości i sposób działania lotnictwa nieprzyjaciela; najbardziej prawdopodobne sposoby i kierunki działań mających na celu wyjście z okrążenia; newralgiczne miejsca i obiekty w ugrupowaniu okrążonych wojsk; stan zapasów środków materiałowych, możliwości przerzutu wojsk i środków walki drogą powietrzną; morale żołnierzy i stopień ich podatności na wezwania do zaniechania walki.

Podczas oceny wojsk własnych niezależnie od innych problemów należy określić: niezbędne potrzeby sił i środków, zapewniające szybkie i zaskakujące okrążenie nieprzyjaciela i płynne przejście do działań likwidacyjnych; możliwości utworzenia wewnętrznego i zewnętrznego frontu okrążenia z uwzględnieniem wykonania skoordynowanych uderzeń rozcinających ugrupowanie nieprzyjaciela; sposoby psychologicznego oddziaływania na okrążone wojska, stosowane w celu przyspieszenia ich poddania się; najskuteczniejsze wykorzystanie odwodów oraz organizację współdziałania pomiędzy wojskami zaangażowanymi do okrążenia i tymi, które będą rozwijać operację zaczepną. Należy również ocenić możliwości wykonania przez nieprzyjaciela uderzeń na elementy ugrupowania operacyjnego i obiekty tyłowe naszych wojsk podczas jego walki o wyjście z okrążenia, a także przewidzieć, jakie w tej sytuacji siły i środki należy mu przeciwstawić lub mieć w gotowości do obrony i ochrony skrzydeł i tyłów armii.

Wydawałoby się, że dowódca i podległe mu organy dowodzenia, studiując nieprzerwanie sytuację, posiadają stale aktualne dane dotyczące wojsk własnych. Z praktyki ćwiczeń jednak wiadomo jak wielu zabiegów wymaga zebranie pełnych danych do oceny możliwości bojowych wojsk własnych.

W pierwszej kolejności ocenia się i konfrontuje dane o wojskach rakietowych i lotnictwie i ich wykorzystanie do uderzeń na najbardziej niebezpieczne zgrupowanie nieprzyjaciela.

Biorąc pod uwagę położenie wojsk, dowódca określa ich ugrupowanie bojowe /operacyjne/ odpowiadające zamiarowi operacji okrążającej i warunkom terenowym. Określając stosunek sił bierze się pod uwagę wskaźniki ilościowe i jakościowe, przeprowadzając konfrontację możliwości sił i środków nieprzyjaciela i wojsk własnych. Ustala się sposoby wykorzystania wyższości własnych środków i neutralizacji doskonalszych środków nieprzyjaciela. W celu skutecznego i zdecydowanego wykonania zadań określa się koncepcję użycia broni masowego rażenia i kompleksowego użycia wszystkich środków rażenia, wykorzystania wojsk chemicznych, inżynieryjnych, walki radioelektronicznej. Uwzględnia się stopień zaopatrzenia wojsk w amunicję, materiały pędne i inne środki materiałowe, a także stan technicznego zabezpieczenia; terminy realizacji tych przedsięwzięć; stan, ilość środków transportu; ochronę i obronę dróg dowozu i najważniejszych obiektów w ugrupowaniu bojowym /operacyjnym/.

Dokonując oceny działania sąsiadów, dowódca uświadamia sobie w jakiej mierze i jakimi siłami, w jakim rejonie i w jakim czasie ich działanie wpłynie korzystnie na realizację poszczególnych faz operacji okrążającej przez podległe mu wojska. Rozważa również podjęcie stosownych zabiegów, aby udzielić pomocy sąsiadom w momentach dla nich krytycznych. Bierze pod uwagę planowany udział w walce /operacji/ odwodów przełożonego, wpływających na okrążenie i rozbicie okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela.

Z oceny sąsiadów wyciąga się wnioski prowadzące do ustalenia kiedy, w jakim celu i w jaki sposób utrzymywać z nimi ścisłe, nieprzerwane współdziałanie aby najbardziej wydajnie osiągnąć cele operacji okrążającej.

Dowódca dokonuje także oceny skażeń i zakażeń określając na jakie rejony, kiedy i jakimi środkami masowego rażenia zostały wykonane uderzenia, wielkość stref skażeń, ich wpływ na manewr i na

utworzenie wewnętrznego frontu okrążenia oraz stopień ich niebezpieczeństwa dla wojsk, a także sposoby likwidacji skutków uderzeń broni masowego rażenia i pokonania niebezpiecznych odcinków terenu.

Oceniając warunki terenowe na obszarze na którym zamierza się okrążyć przeciwnika, trzeba rozpatrzyć: kierunki wyprowadzające wojska własne na skrzydła i tyły nieprzyjaciela; rejony i rubieże, które powinno się opanować, aby uniemożliwić mu przeciwdziałanie, a następnie wyjście z okrążenia; najbardziej prawdopodobne kierunki wyjścia zgrupowania nieprzyjaciela z okrążenia oraz możliwe sposoby i drogi manewru jego sił i środków; możliwości wykorzystania warunków terenowych do wykonania skrytego manewru i uzyskania zaskoczenia, warunki i możliwości zmniejszenia ilości wojsk własnych, niezbędnych do zamknięcia wewnętrznego pierścienia okrążenia, poprzez maksymalne wykorzystanie trudnodostępnych rubieży i rejonów, a także wpływ terenu na współdziałanie wojsk pancernych i zmechanizowanych z lotnictwem i desantami powietrznymi podczas manewru okrążającego, walk o odcięcie zgrupowania nieprzyjaciela od jego sił głównych oraz podczas działań likwidacyjnych.

Ponadto dowódca podczas dokonywania oceny sytuacji uwzględnia stan pogody, porę roku i doby, stan ekonomiczny rejonu działań bojowych i społeczno-polityczny skład ludności.

Na podstawie oceny sytuacji przeprowadza się analizę ilościowo-jakościową nieprzyjaciela i wojsk własnych, stanu moralno-politycznego i możliwości bojowych; określa ilościowo-jakościowy stosunek sił stron w/g zadań /ogólny, na kierunku głównego uderzenia, na froncie zewnętrznym i wewnętrznym okrążenia/.

Dowódca na podstawie oceny poszczególnych elementów sytuacji formułuje wnioski stanowiące podstawę do określenia zamiaru, który jest wynikiem złożonej i najbardziej odpowiedzialnej pracy intelektualnej dowódcy. Zrozumiałe, że w ocenie sytuacji i w wypracowaniu zamiaru współuczestniczą zastępcy, dowódcy, a przede wszystkim szef sztabu, dowódcy rodzajów wojsk. Przedstawiają oni swoje oceny, opinie stanowiska, dokonują niezbędnych kalkulacji, odpowiadają na zadawane pytania. Sprecyzowanie zamiaru jest jednak dokonywane osobiście przez dowódcę, który ponosi pełną odpowiedzialność za jego realizację.

Wypracowany przez dowódcę zamiar powinien być utrwalony na taśmie magnetofonowej lub na piśmie /w formie tekstu/, z jednoczesnym wyrażeniem go na mapie w formie graficznej. Zapis tekstowy zamiaru powinien być przedstawiony w legendzie jako najistotniejsza część decyzji.

Tak przygotowany zamiar, dowódca melduje przełożonemu. Może to być dokonane w miejscu otrzymania zadania bojowego, na swoim SD lub za pomocą technicznych środków łączności. Po jego akceptacji /zatwierdzeniu/, oficerowie kierunkowi /lub wyznaczeni/, opracowują wstępne zarządzenia bojowe dla podległych wojsk i niezwłocznie przekazują je podpisane przez dowódcę /szefa sztabu/ wykonawcom.

W trakcie opracowywania wstępnych zarządzeń bojowych dowódca ogłasza zamiar, zapoznając kierownicze osoby funkcyjne dowództwa z jego treścią i podziałem czasu przeznaczonego na organizację walki /operacji/, jest to jednocześnie orientowaniem w sytuacji taktyczno-operacyjnej. Może to wykonać w imieniu dowódcy szef sztabu, udzielając wskazówek kto, gdzie i kiedy ma zameldować dowódcy potrzebne mu dane do wypracowania decyzji.

Dowódcy kontynuuje wypracowywanie decyzji, wysłuchując ocen i kalkulacji szefów oddziałów /wydziałów/, propozycji dowódców /szefów/ rodzajów wojsk i służb. Wyniki przedstawionych meldunków wrysowuje się na mapy i wpisuje do notatników. Treść meldunków, propozycji i kalkulacji rozszerza ocenę sytuacji dokonaną osobiście przez dowódcę, zapoznaje go ze szczegółowymi warunkami w jakich będą toczyły się działania bojowe, ściślej wiąże ich przebieg z techniką wykonania poszczególnych przedsięwzięć.

W tym czasie szef sztabu wspólnie z przedstawicielami rodzajów wojsk, opracowuje plan udziału podległych wojsk w wykonaniu uderzeń jądrowych i kompleksowym porażeniu ogniowym. Treść planu melduje dowódcy.

Dowódca po podjęciu decyzji i określeniu sposobu współdziałania wojsk i zabezpieczenia działań bojowych może udać się na rekonesans, aby w terenie sprecyzować decyzję i postawić zadania podległym dowódcom, ustalić współdziałanie i omówić inne zagadnienia wymagające rozstrzygnięcia w terenie.

Jeśli dowódca nie ma możliwości osobistego wyjazdu w teren i przeprowadzenia rekonesansu, stawia zadania podległym dowódcom i organizuje współdziałanie na podstawie mapy lub na makiecie terenu

działań. W takim przypadku może wysłać w teren grupy /grupę/ rekonesansową dla wyjaśnienia określonych zagadnień.

Widzimy więc, że procedura podejmowania decyzji o operacji okrążającej jest złożonym, twórczym procesem pracy umysłowej dowódcy, którego nikt nie może w tej pracy wyręczyć. Wynikiem rozwoju jego twórczej wyobraźni jest orginalność decyzji. Dowódca powinien sobie przedstawić obraz i plan przyszłej operacji okrążającej we wszystkich jej szczegółach i ze wszystkimi konsekwencjami. Powinien dostrzec również kryzysowe momenty, jakie mogą powstać w toku prowadzenia działań i przewidzieć odpowiednie środki zmierzające do ich eliminowania lub łagodzenia.

Ważna rola przypada w tym procesie również i m t u i c j i. Jest ona wytworem sumiennej pracy i doświadczenia dowódcy i dobrego oficera sztabu. W powziętej intuicyjnie decyzji przejawia się duże doświadczenie doprowadzone do rutyny, nabytej drogą różnorodnych ćwiczeń w warunkach pokojowych i w działaniach bojowych w czasie wojny.

W zasadzie metoda rozważań umysłowych podczas powzięcia decyzji powinna w każdych warunkach zapewniać także właściwe określenie celu operacji okrążającej i sposobu jego osiągnięcia. Cel operacji /walki/ wynika z treści otrzymanego od przełożonego zadania bojowego, a sposób jego osiągnięcia znajduje już swój wyraz w sformułowanym przez dowódcę zamiarze do wykonania zadania bojowego.

Wypracowanie zamiaru do operacji /walki/ jest więc najbardziej o d p o w i e d z i a l n ą funkcją dowódcy. Pozostałe elementy decyzji mogą być przygotowane w skrajnym przypadku bez udziału dowódcy w formie propozycji przez szefa sztabu, oczywiście przy współdziałaniu wszystkich organów dowództwa.

<u>W decyzji dotyczącej okrążenia i rozgromienia okrążonego nieprzyjaciela dowódca powinien określić:</u>

- zamiar działań, a w nim: kierunek głównego uderzenia; zgrupowanie nieprzyjaciela, które należy okrążyć, charakter manewru okrążającego, kolejność i sposoby rozbicia nieprzyjaciela; sposób porażenia jądrowego i ogniowego przeciwnika /obiekty, kolejność i stopień ich porażenia/; ugrupowanie wojsk własnych;

- zadania bojowe dla związków operacyjnych, taktycznych lub oddziałów /stosownie do szczebla organizującego działania/;

- główne problemy współdziałania i zabezpieczenia działań;

- sposoby organizacji dowodzenia.

Decyzję powziętą na podstawie mapy dowódca armii powinien sprecyzować /uściślić/ podczas rekonesansu w terenie, a następnie postawić wojskom zadania bojowe.

Podczas przygotowania operacji okrążającej armii szczególna uwaga powinna być zwrócona na organizację współdziałania. Przeprowadzone podczas ćwiczeń badania wykazują, że zagadnienia okrążenia i zgromienia okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela wymagają bardzo dokładnych ustaleń i precyzyjnego zsynchronizowania wysiłku wszystkich uczestniczących w operacji sił i środków.

Jeżeli dowódca może wydzielić przynajmniej 1,5-2 godziny na współdziałanie, wówczas jego organizacja stanowi oddzielny etap pracy dowódcy i sztabu armii w zakresie przygotowania operacji. Najodpowiedniejszym czasem organizowania współdziałania będzie taki okres, kiedy podlegli dowódcy otrzymali zadania i wypracowali decyzje. W wypadku ograniczonego czasu dowódca organizuje współdziałanie równocześnie lub bezpośrednio po postawieniu zadań bojowych.

Współdziałanie wojsk w operacji okrążającej armii powinno być organizowane na całą głębokość operacji według zadań, kierunków, czasu, rubieży /rejonów/ i sposobów wykonania zadań z użyciem i bez użycia broni jądrowej. We wszystkich fragmentach współdziałania uzgadnia się sposoby zwalczania i niszczenia obiektów pierwszej kolejności rażenia nieprzyjaciela, akcentując zwłaszcza sposób niszczenia jego systemów rozpoznawczo-uderzeniowych. Najbardziej szczegółowo organizuje się współdziałanie na głębokość zadania bliższego, zwłaszcza na pierwszą dobę operacji i czas wykonania pierwszego uderzenia na obiekty pierwszej kolejności.

Podczas organizacji współdziałania uzgadnia się sposób działania wojsk podczas przełamywania obrony nieprzyjaciela, rozwinięcia i wprowadzenia do bitwy operacyjnej grupy manewrowej, drugich rzutów i odwodów. Trudną fazą działań jest również przygotowanie szybkiego i bezkolizyjnego rozwinięcia działań w głąb obrony nieprzyjaciela z jednoczesnym rozbiciem z marszu jego odwodów.

W ramach współdziałania należy przygotować wojska armii do działań w warunkach stosowania przez przeciwnika wszystkich możliwych sposobów przeciwdziałania zarysowującemu się okrążaniu jego wojsk.

Współdziałanie z sąsiednią armią, z którą wspólnie wykonuje się okrążenie i rozgromienie okrążonych wojsk nieprzyjaciela, wymaga szczególnie pieczołowitej organizacji. Dla uzgodnienia wszystkich problemów wspólnego działania, do armii uczestniczącej w okrążeniu nieprzyjaciela może być wysłany zastępca dowódcy armii lub inny odpowiedzialny oficer sztabu, który poinformuje sąsiada o zamiarze i sposobach działania armii oraz usyska od niego informacje o podobnych zagadnieniach. Jednocześnie powinni oni dokładnie uzgodnić wszystkie problemy wspólnego działania w celu jak najszybszego okrążenia i rozgromienia okrążonych wojsk nieprzyjaciela.

Oprócz sposobów wspólnych działań niezwykle ważne znaczenie posiadają uzgodnienia organizacyjne /czasowo-przestrzenne/, dotyczące m.in. wspólnych sygnałów współdziałania, wzajemnego informowania się oraz ustalenia rubieży spotkania wojsk uderzających zbieżnie /rubieże kompetencji ogniowych, sygnały przeniesienia i przerwania ognia, oznaczenia i sygnały rozpoznawcze wojsk działających na spotkanie itp./.

Podczas organizacji współdziałania między desantem powietrznym /morskim/ i wojskami pierwszego /drugiego/ rzutu armii, OGM, wojskami rakietowymi i artylerią, lotnictwem, oddziałami wojsk powietrzno-szturmowych i wojskami OPL uwzględnia się: sposób osłony desantów w rejonach wyjściowych /ześrodkowania i załadowania/, podczas przelotu /przejścia morzem/ do obiektu lub rejonu działań, lądowania i prowadzenia walki przez desant po wylądowaniu; zapewnienie bezpiecznego przelotu desantu nad własnymi wojskami; obiekty OPL nieprzyjaciela niszczone /obezwładniane/ podczas przelotu /przejścia morzem/ lądowania i działania desantu po wylądowaniu, zadania w tym zakresie WRiA, lotnictwa; sposób porażenia ogniowego i jądrowego nieprzyjaciela w rejonach lądowania i działania desantów; sposób wykonywania zadań w zakresie zwalczania broni precyzyjnego rażenia; rubieże spotkania i sposób prowadzenia wspólnych działań z wojskami wydzielonymi do zamknięcia wewnętrznego frontu okrążenia, sposób działania w celu rozbicia okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela; rozwinięcie działań na froncie zewnętrznym i ubezpieczenie "bitwy w kotle"; sposoby wykonania zadań związanych z zabezpieczeniem operacyjnym i bojowym działań.

Po zorganizowaniu współdziałania przez dowódcę armii, uczestniczący w nim dowódcy dywizji, dowódcy i szefowie rodzajów wojsk przenoszą ustalenia z armii na swój szczebel i swój rodzaj wojsk /służb/ oraz organizują współdziałanie podległych im oddziałów /pododdziałów/.

W warunkach współczesnych ważnym problemem jest zapewnienie ciągłości współdziałania w czasie prowadzenia operacji okrążającej, z uwagi na dominowanie w niej wysoce skomplikowanych manewrów wojsk w wymiarze lądowym i powietrznym oraz manewru ogniem. Zwiększa to odpowiedzialność sztabu armii, który nie tylko zapewnia zachowanie ciągłości współdziałania, lecz również w odpowiednim czasie przejawia inicjatywę przy wprowadzaniu zmian, korekt i nowych ustaleń odpowiednio do zmian w sytuacji lub nowych decyzji dowódcy.

Planowanie armijnej operacji stanowi jedno z ważniejszych przedsięwzięć przygotowania operacji okrążającej. Rozpoczyna się ono z chwilą otrzymania zadania dotyczącego operacji okrążającej, lecz pełna intensyfikacja prac planistycznych następuje dopiero po sprecyzowaniu i ogłoszeniu przez dowódcę armii zamiaru o operacji zaczepnej. Na podstawie decyzji dowódcy armii i jego wytycznych do planowania, sztab wspólnie z dowództwami i szefostwami rodzajów wojsk i służb kontynuuje szczegółowe planowanie.

Proces planowania operacji okrążającej w sztabie armii polega na szczegółowym określeniu kolejności, terminów i sposobów wykonania zadań przez dywizje zmechanizowane i pancerne wchodzące w skład zgrupowania /zgrupowań/ przełamującego oraz zgrupowań rozwinięcia powodzenia w kierunku skrzydeł i tyłów nieprzyjaciela, a także desantów powietrznych /morskich/, oddziałów powietrzno-szturmowych wykonujących zadanie jego okrążenia i odizolowania od sił głównych. Podczas planowania ustala się sposób użycia i działania wszystkich rodzajów wojsk w zakresie ogniowego porażenia nieprzyjaciela, zabezpieczenia manewru okrążającego, rozbicia odizolowanych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela i wykonywania zadań na froncie zewnętrznym. Przy tym dokonuje podziału wysiłków wojsk i środków materiałowych według zadań i kierunków działań.

Planowanie armijnej operacji okrążającej powinno zapewnić: pełne wykorzystanie bojowych i moralno-politycznych możliwości podległych wojsk; stanowcze masowanie wysiłków, w celu uzyskania zde-

cydowanej przewagi, zapewniającej przełamanie i szybkie działanie wojsk na skrzydła i tyły zgrupowania nieprzyjaciela; skuteczne jądrowe i ogniowe porażenie jego wojsk, środków i systemów rozpoznawczo--uderzeniowych; zdecydowany manewr ogniem i wojskami w celu potęgowania uderzeń na kierunkach obejścia i oskrzydlenia oraz rozwijania natarcia w głąb; osiągnięcie zaskoczenie, przeprowadzenie pozornych działań w celu wprowadzenia w błąd nieprzyjaciela i utrzymania w tajemnicy przygotowań do operacji okrążającej.

Planowanie obejmuje szczegółowe opracowanie planu operacji okrążającej armii, rozkazów i zarządzeń oraz innych dokumentów. Plan operacji okrążającej jest zasadniczym dokumentem, stanowiącym rozwinięcie decyzji dowódcy o operacji, zwykle o jeden - dwa szczeble dowodzenia niżej.

Oprócz wyżej wymienionych dokumentów mogą być opracowywane plany wprowadzania do bitwy zgrupowania wydzielonego do uderzenia na skrzydła /skrzydło/ i tyły nieprzyjaciela, desantowania desantów powietrznych /morskich/, współdziałania podczas zamykania wewnętrznego frontu okrążenia oraz rozgromienia okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela.

Na podstawie planu operacji okrążającej sztab armii oraz dowództwa i szefowie rodzajów wojsk i służb opracowują stosowne dokumenty dyrektywne. Podstawowymi dokumentami dyrektywnymi armii w operacji okrążającej będą: rozkazy /operacyjny, tyłowy i techniczny/; zarządzenia bojowe; zarządzenia dotyczące zabezpieczenia tyłowego, techniczno-specjalnego, organizacji łączności i pracy politycznej.

Rozkaz operacyjny armii oraz rozkazy i zarządzenia bojowe dotyczące natarcia podpisuje dowódca i szef sztabu armii, natomiast rozkazy tyłowy i techniczny- odnośni zastępcy dowódcy armii. Rozkazu operacyjnego nie wysyła się w całości do podległych wojsk, a jedynie sporządzone na jego podstawie tzw. rozkazy dla jednego wykonawcy.

Na podstawie przeprowadzonych badań uważamy za celowe, aby dowódca ogólnowojskowego ZT otrzymał zadanie bojowe do natarcia w ramach operacji okrążającej na dwa dni walki i orientacyjnie na trzeci dzień /nie tak jak dotychczas na dobę/.

Praktyka ćwiczeń i analiza możliwości bojowych jakimi dysponują wojska, a także konieczność utrzymania ciągłości dowodzenia, wysuwają taką potrzebę. Dowódcy więcej czasu mogli by przeznaczyć na bezpośrednie dowodzenie wojskami oraz planować ich użycie bardziej perspektywicznie. Uniknięto by zbędnej krzątaniny wokół meldowania, zatwierdzania decyzji i oczekiwania na rozkazy z zadaniami bojowymi, które jak dotychczas, docierają do wojsk z reguły z opóźnieniem i dlatego mają nikłą wartość. W dużym stopniu spowodowane jest to właśnie stawianiem zadań dla ZT na jedną dobę.
Dowódcy ogólnowojskowych ZT, działając w większym przedziale czasowym mieliby szerszą możliwość wykazania inicjatywy i operatywności w dowodzeniu wojskami, oczywiście realizując zamiar przełożonego. W wypadku potrzeby zawsze można skorygować postawione zadanie.

Opracowanie decyzji w postaci dokumentu bojowego wymaga przedsiębiorczości szefa sztabu wyrażającej się w dobrej organizacji pracy. Decyzję wraz z legendą opracowuje się w trzech egzemplarzach, można ją wykonywać na mapach roboczych i w notatnikach: dowódcy, szefa sztabu i zastępcy dowódcy lub na mapach specjalnie do tego celu przygotowanych z wrysowaną sytuacją bojową jaka wytworzyła się przed otrzymaniem zadania.
W pierwszej kolejności wrysowuje się treść otrzymanego zadania bojowego, linie rozgraniczenia z sąsiadami i ich zadania wykonywane przez przełożonego na korzyść podległych wojsk, ocenę nieprzyjaciela wyrażoną przez przełożonego.
Dowódca analizuje zadania i ocenia sytuację na tak przygotowanej mapie, w trakcie tej pracy sam osobiście lub wspólnie z oficerami sztabu wrysowuje na mapę i zapisuje w notatniku treść formułowanych wniosków i akceptowanych przez siebie propozycji. Powielają to na swoich mapach i w notatnikach szef sztabu i zastępca dowódcy z pomagającymi im w tej pracy oficerami.

Równolegle z tą pracą jeden z oficerów opracowuje rozkaz bojowy /operacyjny/ dla podległych wojsk. Oficerowie kierunkowi na jego podstawie opracowują rozkazy i zarządzenia bojowe dla ZT /oddziałów/ i innych wykonawców. Do pracy nad wyrażeniem w formie dokumentu decyzji, rozkazu bojowego /operacyjnego/ używa się różnych środków technicznych, najważniejszym jest jednak dobre przygotowanie dowódcy i współpracujących z nim oficerów. Szczególną uwagę zwraca się na dokładność i wyraźne ujęcie na mapie i w legendzie zadań podległych

wojsk, czasu użycia środków rażenia na wybrane obiekty, zagadnień współdziałania.

W ten sposób z chwilą zakończenia wypracowania decyzji przez dowódcę, zostaje ona wyrażona na mapach i w rozkazie bojowym /operacyjnym/. Umożliwia to postawienie w swoim czasie zadań wojskom, organizację współdziałania, wymianę informacji z sąsiadami, przedstawienie wyczerpujących meldunków przełożonemu.

Sztab wraz z innymi komórkami dowództwa może w oparciu o decyzję zrealizować zaplanowanie wszystkich przedsięwzięć zapewniających wykonanie decyzji.

Taki sposób przedstawiania decyzji dowódcy i wykonania innych dokumentów planistycznych powinien być przedmiotem treningów dowódczo-sztabowych w okresie pokoju. Oczywiście można stwarzać różne warunki działań, mniej lub bardziej trudne i napięte. Tego typu szkolenia można również prowadzić w uczelniach wojskowych.

Przeprowadzone badania wskazują, że przygotowanie operacji okrążającej odbywa się według ogólnie uznanych, ustalonych zasad. W systemie przedsięwzięć organizacyjnych i wykonawczych w ramach przygotowania tego rodzaju operacji występują wszystkie jego stosowane elementy i wyróżniają się one jedynie zawartą w nich treścią. W procesie przygotowania operacji zawsze realizuje się takie przedsięwzięcia, jak: powzięcie decyzji, planowanie operacji, postawienie zadań wykonawcom i organizacja współdziałania, przygotowanie rejonu wyjściowego do natarcia, organizacja wszystkich rodzajów zabezpieczenia działań i dowodzenia. Zakres i kolejność realizacji wymienionych przedsięwzięć określa dowódca w zależności od warunków przygotowania operacji. Specyfika manewru okrążającego znajduje swoje odbicie w treści i sposobach realizacji przedsięwzięć związanych z przygotowaniem operacji. Największy wpływ na zakres tych przedsięwzięć wywiera z reguły czas, jakim front /armia/ będzie dysponował na przygotowanie działań. Bitwę, bój, wygrywa obecnie przede wszystkim ten, kto uprzedzi przeciwnika w wykonywaniu jądrowego i ogniowego uderzenia, w rozwinięciu wojsk oraz wykonaniu szybkiego manewru. Dlatego też całą działalność dowódców i sztabów powinny cechować: wysoka operatywność, wnikliwość przewidywania rozwoju sytuacji oraz umiejętność wykonania całego zakresu zadań w jak najkrótszym terminie - z uwzględnieniem pozostawienia wojskom możliwie najwięcej

czasu na ich bezpośrednie przygotowanie się do działań.

Metody pracy dowódców i sztabów podczas przygotowywania działań warunkuje konkretna sytuacja. W razie posiadania dostatecznej ilości czasu poszczególne problemy przygotowania działań rozwiązuje się kolejno. W tej sytuacji stawia się wojskom zadania dopiero wtedy, gdy zostanie w zasadzie zakończone planowanie operacji /walki/. Obecnie metoda ta jest praktycznie nie do przyjęcia. W warunkach ograniczonego czasu podstawową metodą pracy dowódców i sztabów będzie metoda pracy równoległej, polegająca na równoczesnej działalności wszystkich ogniw od szczabla frontu do dywizji /pułku/. Praktyka potwierdza, że metoda równoległego planowania pozwala skrócić 2-3-krotnie czas przygotowania operacji dokonywanej metodą kolejnego planowania i dlatego znajduje ona coraz szersze zastosowanie.

W okresie II wojny światowej planowanie operacji /w tym również okrążającej/ rozpoczynało się z chwilą otrzymania dyrektywy szczebla nadrzędnego lub wytycznych dowódcy. Zarówno w skali frontu, jak również armii planowanie charakteryzował wysoki stopień centralizacji. Ten styl planowania w zasadzie zdał pomyślnie egzamin, ponieważ stwarzał możliwość szybkiego i zaskakującego masowania sił i środków na wybranych kierunkach uderzeń.

Operację planowano w/g dni i etapów. Najczęściej w pierwszym dniu frontowej i armijnej operacji okrążającej zakładano przełamanie taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela,a w drugmi dniu - jego rubieży armijnej, co miało zapewnić w kolejnych dniach rozwinięcie w szybkim tempie działań w głąb i stworzenia warunków do wyjścia wojsk na skrzydła i tyły określonego zgrupowania przeciwnika.

Doświadczenia wojenne wykazały jednak, że nie można dokładnie przewidzieć przebiegu działań bojowych w każdym dniu operacji. Dlatego dowództwa i sztaby frontów /armii/ systematycznie uściślały związkom operacyjnym /taktycznym/ zadania bojowe, przeważnie pod koniec lub na początku każdego dnia operacji. Okazało się również, że system płanowania operacji w/g etapów jest dogodniejszy i pozwala przejawiać więcej inicjatywy niższym szczeblom dowodzenia.

Plan operacji okrążającej wykonywany był na mapie, opatrzonej odpowiednią legendą. W części operacyjnej planu w sposób graficzny i opisowy w legendzie przedstawiono ocenę nieprzyjaciela, cel i zamiar operacji oraz zadania wojsk, podział sił i środków, ważniejsze

elementy współdziałania, dowodzenia i zabezpieczenia działań bojowych. Pozostałe problemy były opracowywane w sposób szczegółowy w oddzielnych planach rodzajów wojsk i służb. W ten sposób planowanie działań bojowych w operacjach okrążających obejmowało cały kompleks zagadnień stanowiących podstawę do postawienia zadań, organizacji współdziałania, zabezpieczenia działań i dowodzenia.

Wyniki przeprowadzonych badań wskazują, że przygotowanie operacji może być poprzedzone realizacją wielu przedsięwzięć organizacyjnych, jeszcze przed wydaniem ostatecznej dyrektywy operacyjnej. Można to zaobserwować na przykładzie organizowania operacji białoruskiej. Z końcem zimy 1944 roku Kwatera Główna i Sztab Generalny Armii Radzieckiej planując kampanię letnią uznały, że na Białorusi przed rozpoczęciem operacji zaczepnej niezbędna jest przerwa operacyjna na przegrupowanie wojsk, nagromadzenie i dowóz niezbędnych środków materiałowych, zwłaszcza amunicji i paliw. W połowie kwietnia dowództwa frontów otrzymały więc dyrektywę, by stopniowo, w miarę wyczerpywania się natarcia, przechodzić do obrony. Jednocześnie dowództwa frontów miały przedstawić propozycje dotyczące ich przyszłych działań zaczepnych. W drugiej połowie kwietnia 1944 roku w Sztabie Generalnym Armii Radzieckiej ujednolicono wszystkie poglądy na przyszłą operację.

W pierwszych dniach maja fronty otrzymały zarządzenie dotyczące maskowania operacyjnego, które miało zdezorientować Niemców co do faktycznych zamiarów dowództwa radzieckiego. Dowódców frontów poinformowano i zamiarze operacji. Fronty przedstawiły raz jeszcze swoje poglądy na temat operacji, ale już zgodnie z tym zamiarem. Do 14 maja zakończono w Sztabie Generalnym opracowywanie białoruskiej operacji - w postaci krótkiego tekstu i map - pod kryptonimem "Bargation". 22 i 23 maja omawiano jej plan w Kwaterze Głównej z udziałem dowódców i członków rad wojennych frontów biorących udział w operacji. 30 maja plan operacji zatwierdzono, a 31 maja wydano odpowiednie dyrektywy frontom.

Zadania bliższe frontów określono na głębokość 60-70 km, następne zaś nie przekraczały 200 km. Dla 1 Frontu Nadbałtyckiego i 2 Frontu Białoruskiego zadania następne ograniczały się do wskazania kierunków natarcia. Całość zamierzeń do tego czasu znał bardzo ograniczony krąg osób. Zamiary operacyjne frontów opracowywały dwie -

trzy osoby; zamiary te pisano odręcznie, a referowali je z reguły osobiście dowódcy frontów[137]. W końcu maja dowódca 1 Frontu Białoruskiego, generał Rokossowski zapoznał z zamiarem dowódców armii. 8 czerwca dowódca 65 armii, generał Batow przedstawił do zatwierdzenia plan operacji armii.

Tymczasem wojska rozbudowywały obronę, szykowały się do przyszłych działań zaczepnych. Gromadzono zapasy materiałowe, realizowano maskowanie operacyjne, prowadzono rozpoznanie przeciwnika i terenu itp. Tak więc we froncie i armii trwały przygotowania do przyszłej operacji na podstawie planu wyższego szczebla, chociaż zainteresowani dowódcy jeszcze planów tych w całości nie znali. Dowódców związków operacyjnych oraz zespoły oficerów stopniowo wtajemniczano w zamiary wyższych szczebli, angażując ich jednocześnie do szczegółowego opracowania planów operacji. Tak więcy dyrektywy niejako wieńczyły okres przygotowań operacyjnych i "otwierały drzwi" do wejścia w końcową fazę przygotowań - na szczeblach taktycznych.

Generał Sztemienko stwierdza, że Kwatera Główna świadomie unikała stawiania zadań frontom na całą głębokość operacji strategicznej z kilku względów. W zamiarze operacji założono rozbicie nieprzyjaciela w taktycznej strefie i okrążenie znacznych jego sił dopiero wówczas, gdy zostaną one zepchnięte z pozycji. Liczono się też z możliwością wyprowadzenia przez przeciwnika głównych sił na pozycje w głębi obrony i obawiano się ewentualnego uderzenia w próżnię. Stąd też zadania określono tak, by fronty i armie miały inicjatywę w prowadzeniu działań, dostosowując się do okoliczności, bez potrzeby ewentualnej zmiany planów.

Proces organizacji działań okrążających przebiegał będzie inaczej, wówczas gdy dopiero w toku działań powstaną warunki do okrążenia i zniszczenia okrążonego nieprzyjaciela. W takiej sytuacji podstawą do wykonania całością lub częścią sił manewru okrążającego i szybkiego wyzyskania jego rezultatów będzie podjęta w toku bitwy /walki/ decyzja dowódcy oraz przekazanie jak najszybciej zadania /często w formie cząstkowej/, a następnie dokonanie odpowiednich korekt w uprzednio opracowanych planach.

137/ S.Sztemienko, Sztab Generalny w latach wojny, Warszawa 1969 r., s.252-288.

7.2. Wybrane problemy prowadzenia operacji okrążającej:

Operacja okrążająca składa się z szeregu zsynchronizowanych w czasie i przestrzeni wysoce manewrowych działań bojowych oraz akcji /stanowiących np. domenę wojny psychologicznej/, prowadzonych według jednolitego zamiaru i planu. Mają one przez swą gwałtowność, szybkość, a przede wszystkim głębokość zasięgu doprowadzić do okrążenia i zupełnego zniszczenia lub wzięcia do niewoli wojsk nieprzyjaciela oraz przynajmniej do obezwładnienia jego odwodów operacyjnych. Chodzi o nie dopuszczenie ich do rejonu bitwy i uniemożliwienie deblokacji okrążonych wojsk. Taką izolację pola bitwy od zewnątrz można osiągnąć przez porażenie odwodów nieprzyjaciela bronią jądrową oraz ogniem klasycznych środków, użycie desantów powietrznych /morskich/ i rozwijanie natarcia na froncie zewnętrznym, zapewniające ciągłe zwiększanie odległości między okrążonymi zgrupowaniami wojsk przeciwnika, a jego siłami głównymi walczącymi poza okrążeniem lub przynajmniej /w warunkach ograniczonych możliwości/ utrzymanie rubieży ubezpieczającej "bitwę w kotle".

W czasowo-przestrzennej strukturze operacji okrążającej można wyodrębnić pewne jej fazy /działania/, jakimi w zdecydowanej większości są:

- manewr sił i środków na kierunek /kierunki/ przełamania lub wejścia do bitwy;

- wiązanie nieprzyjaciela działaniami prowadzonymi na szerokim froncie;

- przełamanie /pokonanie/ taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela;

- użycie i działanie desantów powietrznych /morskich/ i wojsk powietrzno-szturmowych;

- manewr i uderzenie zgrupowań przełamująco-manewrowych na skrzydła wycofujących /broniących/ się wojsk nieprzyjaciela;

- ubezpieczenie zgrupowań przełamująco-manewrowych przed uderzeniami nieprzyjaciela;

- wyjście na tyły i odizolowanie określonego w zadaniu zgrupowania wojsk przeciwnika od jego sił głównych;

- ubezpieczenie bitwy mającej na celu rozgromienie okrążonego nieprzyjaciela, utworzenie wewnętrznego i zewnętrznego frontu okrążenia /izolacja lądowa, powietrzna i morska okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela/;

- rozgromienie okrążonych wojsk nieprzyjaciela;

- realizacja pozostałych elementów celu operacji.

Można więc przyjąć, że operacja okrążająca stanowi zespół zgranych ze sobą wysoce manewrowych działań: poczynając od skrytego podejścia i rozwinięcia /lub utworzenia w styczności z nieprzyjacielem zgrupowania przełamująco-manewrowego/ przez przełamanie obrony przeciwnika i wykonanie równoczesnych lub szybko następujących po sobie uderzeń na jego skrzydła i tyły, połączonych z zakrojoną na szeroką skalę akcją z powietrza i morza /bombardowania, desanty, szturm powietrzny/, a kończąc na obezwładnieniu psychicznym.

Jaką podstawę pomyślnego wykonania wszystkich zadań realizowanych w operacji okrążającej powinno się przyjmować skuteczne porażenie ogniowe nieprzyjaciela na całą głębokość jego ugrupowania oraz tworzenie niezbędnej przewagi /w siłach i środkach, w położeniu, w czasie/ nad przeciwnikiem w decydującym miejscu i czasie. Uwzględniać trzeba przy tym, że każdej współczesnej walce i bitwie towarzyszyć musi skrytość przygotowania, dążność do uzyskania zaskoczenia, nieustanne potęgowanie walki w przestrzeni powietrzno-lądowej, wzrost roli i znaczenia WRE, bezwzględne zwalczanie i niszczenie systemów dowodzenia, a także coraz powszechniejsze stosowanie broni precyzyjnej, głównie systemów rozpoznawczo-uderzeniowych.

Manewr, którego celem jest okrążenie, zalicza się pod względem organizacyjnym do działań złożonych. Wymaga on bowiem dokładnego przygotowania i bardzo precyzyjnego dowodzenia środkami rażenia i oddzielnymi zgrupowaniami wojsk, które nacierając z różnych kierunków, a także stosując różne formy i sposoby działań, wykonują wspólnie jedno lub szereg zadań, zawsze jednak połączonych jednolitym celem operacyjnym. W operacji okrążającej właśnie dokładnie zaplanowany i zrealizowany manewr stanowi o jej istocie oraz osiągnięciu założonych celów, jakimi są okrążenie i ostateczne rozgromienie określonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela.

Przeprowadzone badania wskazują, że w większości sytuacji manewr okrążający poprzedzony jest działaniami mającymi na celu otwarcie drogi na skrzydła i tyły nieprzyjaciela. Może on przybierać różne formy, z których najtrudniejszą jest przełamanie obrony nieprzyjaciela.

7.2.1. Przełamanie jako początkowa faza operacji okrążającej

W każdej operacji zaczepnej rozpoczynającej się przełamaniem było ono traktowane jako najbardziej skomplikowany i najtrudniejszy jej etap, warunkujący dalszy pomyślny rozwój natarcia.

Przełamanie przechodzi różne przeobrażenia, spowodowane zachodzącymi zmianami w strukturze obrony przeciwnika. Bogatą wiedzę na ten temat zawiera świetne dzieło radzieckiego dowódcy, generała Radzijewskiego pt. "Przełamanie", wydane w Polsce w 1982 r. W toku II wojny światowej wykształciły się trzy rodzaje przełamania: taktyczne, operacyjne, strategiczne. W zależności od etapu wojny, konkretnej sytuacji, w jakiej prowadzono działania bojowe, występowało tylko przełamanie taktyczne, lub przełamanie taktyczne przeradzające się w operacyjne, a to ostatnie w przełamanie strategiczne. W drugiej połowie wojny na froncie radziecko-niemieckim takie przekształcenie stało się prawidłowością, a wszystkie trzy rodzaje przełamania łączyły się w jeden ciąg działań doprowadzających do rozbicia frontu przeciwnika, tworząc kolejno coraz większe możliwości stosowania wszystkich form manewru, w tym również okrążającego. W konsekwencji przełamanie stało się kategorią operacyjną.

W pierwszym okresie wojny przełamanie leżało w gestii dowódców armii. Rola dowództwa frontu sprowadzała się do zapewnienia armiom sił i środków dla dokonania przełamania oraz koordynowania ich działań. Od drugiego okresu wojny organizacja przełamania stała się funkcją dowództwa frontu. Front dokonywał przełamania najczęściej na jednym kierunku siłami dwóch - trzech armii ogólnowojskowych, na odcinku, którego szerokość wynikała głównie z potrzeb swobodnego wprowadzenia w wyłom grupy szybkiej i odwodów frontu w celu rozwinięcia powodzenia. Armie ogólnowojskowe wykonywały głównie zadania polegające na dokonaniu wyłomu w najsilniejszej rubieży obrony przeciwnika i stworzeniu warunków do działań związków szybkich frontu, które przekształcały sukces taktyczny w operacyjny.

W miarę doskonalenia sposobów przełamywania, uległ jednocześnie znacznemu skróceniu czas jego trwania. W końcowym okresie II wojny światowej, czas trwania przełamania taktycznej strefy obrony niemieckiej stanowił zaledwie 5-15% ogólnego czasu trwania całej operacji frontowej.

Przełamania z reguły dokonywano w bezpośredniej styczności z przeciwnikiem, tworząc na wybranych kierunkach silne zgrupowania wojsk i zapewniając w ten sposób odpowiednią przewagę nad nieprzyjacielem w siłach i środkach. Głównym środkiem kruszenia obrony był ogień, zwłaszcza artylerii, który przybrał formę natarcia artyleryjskiego.

Przełamanie taktyczne i operacyjne osiągało swój cel, jeśli nacierający rozwiązywał trzy podstawowe problemy:

- dokonał wyłomu na głębokość rubieży najsilniejszego oporu, przygotowanej pod względem inżynieryjnym i obsadzonej przez wojska;

- uniemożliwił odwodom nieprzyjaciela zamknięcie wyłomu i stworzenie ciągłej obrony na kolejnych rubieżach;

- potrafi rozwinąć powodzenie w głąb i w stronę skrzydeł.

Problem pierwszy rozwiązywano głównie przez "kruszenie" obrony ogniem i metodyczne uderzenie wojsk; problem drugi - przez zwiększenie tempa działań i narastanie wysiłku wojsk; problem trzeci - przez wprowadzenie do bitwy sił /rzutów/ rozwinięcia powodzenia w najwłaściwszym momencie oraz warunkach umożliwiających maksymalne wykorzystanie ich możliwości manewrowych. Wymieniamy tu tylko problemy główne i najbardziej typowe. Przełamywanie bowiem w toku operacji obrony doraźnie zorganizowanej na kolejnej rubieży nie wymagało z reguły tak uciążliwego jej przebijania, jak przełamywanie obrony na początku operacji. Działanie odwodów przeciwnika bywało także paraliżowane uderzeniami wykonywanymi na kilku kierunkach itp.

W przyszłej wojnie obrona ciągła nie będzie zjawiskiem odosobnionym. Każdy obrońca będzie dążył do stworzenia takiego jej systemu, który by uniemożliwił nacierającemu uderzenie na skrzydła i tyły od początku działań oraz zmuszał go do koncentracji /chociażby na krótko/ sił i środków dla przełamania obrony, a tym samym stworzenia celu opłacalnego do wykonania zmasowanego uderzenia ogniowego. Tak więc z przełamania wcale się nie zrezygnuje i nie straci ono na znaczeniu. Natomiast na pewno zmieni się jego charakter - na skutek

zmiany możliwości zarówno obrońcy, jak i nacierającego.

Współczesna obrona jest oparta na systemie punktów oporu i rejonów obrony, powiązanych systemem ognia różnych środków ogniowych a także broni jądrowej. Tak przygotowane rubieże obronne zamierza się urzutowywać w głąb w takich odległościach od siebie, które uniemożliwiają porażenie dwóch sąsiadujących ze sobą rubieży uderzeniem jednego ładunku jądrowego. Trzon obrony stanowi system ognia różnego rodzaju środków rażenia, w tym środków przeciwpancernych. Przyjmuje się nadal, że większość sił i środków ma obsadzać główną /pierwszą/ rubież obrony. W głębi zachowuje się jednak silne i ruchliwe odwody /oraz środki ogniowe dalekiego zasięgu/, rozmieszczone w sposób rozśrodkowany, przeznaczone do wykonania zwrotów zaczepnych lub pogłębienia obrony na zagrożonych kierunkach. Tak zorganizowana obrona różni się od obrony z okresu II wojny światowej. Jest ona bardziej manewrowa, silniejsza ogniowo, głębsza i bardziej przeciwpancerna.

Przełamanie takiej obrony można rozpatrywać w warunkach prowadzenia działań z użyciem środków konwencjonalnych lub też z obustronnym zastosowaniem broni jądrowej. W pierwszym wypadku można przypuszczać, że wysiłek nacierającego, mający na celu dokonanie wyłomu, będzie wcale nie mniejszy niż w II wojnie światowej. W drugi wypadku nacierający, który dysponuje także przewagą ogniową z uderzeniami jądrowymi włącznie, ma większe niż dawniej możliwości przełamania. Strzec się tylko musi, by przeciwnik nieoczekiwanymi uderzeniami jądrowymi nie zredukował jego przewagi w sposób zasadniczy. Niestety, dotychczas jedynymi środkami zapobiegającymi tej groźbie są: zaskoczenie, ruchliwość i kunszt działania wojsk.

Wydaje się, że współczesne przełamanie będzie dokonywane na większą głębokość niż w czasie II wojny światowej. Istnieje bowiem konieczność rozstrzygnięcia bitwy z bliskimi odwodami operacyjnymi obrońcy oraz zniszczenie jego środków ogniowych rozmieszczonych w głębi. Sprawia to, że obecnego przełamania nie można odnosić tylko do działań na lądzie. Przerzut desantów np. wymaga przebicia korytarza powietrznego, co osiąga się głównie przez niszczenie środków obrony przeciwlotniczej obrońcy i zdobycie panowania w powietrzu przynajmniej na głównym kierunku. Przełamanie uzyskuje więc niejako wymiar lądowo-powietrzny.

W ciągłym froncie obrony istnieć będą luki strzeżone ogniem. Tak więc wcześniejsze zniszczenie właściwych środków ogniowych przeciwnika pozwala spożytkować te luki do wykonania manewru na skrzydła i tyły rejonów obrony. Luki takie mają charakter taktyczny, nie mniej jednak stwarzają możliwość szybkiego przekształcenia się przełamania taktycznego w operacyjne oraz szansę wykonania manewru okrążającego.

Taką szansę z powodzeniem wykorzystał dowódca Frontu Briańskiego w 1943 roku:

Front, rozbijając orłowskie zgrupowanie Niemców, w pierwszych dniach września znalazł się przed silnie obsadzoną rubieżą obronną przeciwnika, przebiegającą wschodnim skrajem szerokiego pasa lasów briańskich. Front dysponował zbyt szczupłymi siłami, by rozbić przeciwnika. Dowódca frontu, gen. Popow, uzyskał informacje, że wojska jego prawego sąsiada /Frontu Zachodniego/ zdobyły wzgórza położone na styku z Frontem Briańskim i że obrona niemiecka jest tam stosunkowo słaba. W tej sytuacji generał Popow podjął decyzję wykonania głównego uderzenia przez teren sąsiada, złamania tam obrony przeciwnika i rzucenia w wyłom korpusu z zadaniem wyjścia na tyły nieprzyjaciela. Powyższy manewr, uwzględniający przebieg trudnodostępnych rubieży terenu, a zwłaszcza rzek Soż i Dniepr, doprowadzał praktycznie do odizolowania i okrążenia dużego zgrupowania wojsk przeciwnika.

Wprowadzenie w życie tej decyzji wymagało realizacji odpowiednio wcześniej wielu trudnych i złożonych przedsięwzięć organizacyjnych. Trzeba było przegrupować wzdłuż frontu znaczną ilość wojska na odległość 80-100 km. Dokonano tego w ciągu 40 godzin, zapewniając jednocześnie skrytość manewru. Dla zwiększenia stopnia zaskoczenia przeciwnika należało na poprzednich stanowiskach pozostawić artylerię. Na nowym kierunku wsparcie wojsk zapewniły lotnictwo i artyleria rakietowa /katiusze/. Artyleria sąsiada nie posiadała dostatecznej ilości amunicji, co powodowało konieczność przerzutu amunicji na nowy kierunek.

Cały manewr Front Briański przeprowadził z dużym kunsztem organizacyjnym. Jedynie część sił udało się nieprzyjacielowi wyprowadzić za rzeki Soż i Dniepr. Było to niewątpliwie ryzyko, ale oparte na najlepszych zasadach sztuki wojennej, realnej kalkulacji oraz ocenie przeciwnika, wojsk własnych, terenu, czasu, a także zdolności organizacyjnej sztabów[137a/]

137a/ S.Sztemienko, Jeszcze raz o Sztabie Generalnym w latach wojny. Warszawa 1976, s.548-551.

7.2.2. Rozwinięcie działań w głąb oraz wyjście na skrzydła i tyły zgrupowania wojsk nieprzyjaciela:

Po przełamaniu taktycznej strefy obrony nieprzyjaciela, główne siły nacierających wojsk - nie wiążąc się w przewlekłe walki - powinny obchodzić jego punkty oporu i rejony obrony oraz rozwijać zdecydowanie działania w głąb ugrupowania przeciwnika. Związki taktyczne i oddziały, wchodzące w skład zgrupowania okrążającego, równocześnie z rozwijaniem natarcia w głąb dokonują manewru w kierunku skrzydeł i tyłów określonego zgrupowania nieprzyjaciela, tworząc wewnętrzny front jego okrążenia. Początkowo nie będzie on posiadał charakteru ciągłego, a okrążenie rozpocznie się od opanowania taktycznie i operacyjnie ważnych rejonów pozbawiających nieprzyjaciela swobody manewru. Część wojsk działających przed frontem okrążonego zgrupowania powinna wiązać jego siły uderzeniami ogniowymi i aktywnymi działaniami bojowymi prowadzonymi na szerokim froncie. Zadania nie dopuszczania do zorganizowanego wycofania się nieprzyjaciela będą realizowały również artyleria i lotnictwo, wykonując zmasowane i ześrodkowane uderzenia ogniowe.

W tej fazie działań ważnego znaczenia nabiera potęgowanie siły uderzenia nacierających wojsk na kierunkach obejścia oraz maksymalne zwiększenie tempa natarcia w celu szybkiego wyjścia na tyły nieprzyjaciela. Osiąga się to przez wprowadzenie na czas do walki drugich rzutów i odwodów, które już z chwilą rozpoczęcia przełamywania należy przybliżać do wojsk pierwszego rzutu działających na kierunkach obejścia.

Obecnie w sztuce wojennej nie ma rzutów rozwinięcia powodzenia w postaci związków szybkich /grup szybkich/ tak jak w okresie II wojny światowej. Po prostu ruchliwość walczących wojsk niejako wyrównała się /chociaż są pewne różnice między ruchliwością np. dywizji pancernej i dywizji zmechanizowanej/. Powodzenie rozwija się obecnie, potęgując ogień oraz szybko wprowadzając odpowiednie odwody /drugie rzuty/ w wyłom w obronie nieprzyjaciela z chwilą jego zarysowania się. Pole manewru można szybciej zdobywać wykorzystując w tym celu desanty powietrzne, oddziały powietrzno-szturmowe, oddziały wydzielone, rajdowe, pościgowe i obejścia organizowane nie tylko na szczeblu taktycznym, lecz także przez związki operacyjne. Głębokie wdarcie się

acierających wojsk w ugrupowanie przeciwnika i rozwijanie działań szybkim tempie powoduje stopniowe rozszerzanie się frontu, co jednocześnie powoduje odsłonięcie się skrzydeł związków taktycznych oddziałów/ i stwarza groźbę wykonania przez nieprzyjaciela kontrataków i przeciwuderzeń. Wyłania się więc konieczność przesuwania w ślad za wojskami pierwszego rzutu posiadanych odwodów przeciwpancernych i oddziałów zaporowych. W tym okresie również należy przewidywać potrzebę znacznej intensyfikacji wykonywania zadań wsparcia nacierających wojsk ogniem artylerii wszystkich kalibrów oraz uderzeniami lotnictwa.

Manewr w celu okrążenia wysokomanewrowego dużego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela może dać porządane wyniki, jeśli taktyczne przełamanie zostanie bez zwłoki przekształcone w przełamanie operacyjne, tzn. gdy nieprzyjaciel nie zdąży zorganizować przeciwdziałania siłami własnego drugiego rzutu i bliższych odwodów. Dlatego nacierające wojska powinny szybko posuwać się w głąb, działając bez zatrzymywania się, w dzień i w nocy, z maksymalnym natężeniem sił dla osiągnięcia końcowego celu. Tylko takie działania stwarzają obecnie szanse uprzedzenia przeciwnika w zorganizowanym wycofaniu się, wyjścia na jego tyły i odizolowania nawet równego pod względem manewrowym zgrupowania jego wojsk.

Nieprzyjaciel, wykorzystując wszelkie swoje możliwości, będzie silnie przeciwdziałać zarysowującemu się okrążeniu. Należy się spodziewać szczególnie wysokiej jego aktywności w sytuacji, gdy rozwój działań jednoznacznie wskaże na zamiar i realność okrążenia części lub głównych sił jego zgrupowania. Aby uniknąć okrążenia nieprzyjaciel będzie przede wszystkim wykorzystywać swoje odwody korpuśne, a niekiedy również bliższe i kolejne rzuty operacyjne do wykonania przeciwuderzeń wspartych silnymi uderzeniami lotnictwa. Celem jego kontrataków i przeciwuderzeń będzie rozbicie przynajmniej jednego z zgrupowań obchodzących jego skrzydło, załamanie natarcia przeciwnika na głównym kierunku uderzenia i odtworzenie naruszonej spoistości jego ugrupowania operacyjnego.

Odwody nieprzyjaciela wykonujące przeciwuderzenia należy dozorganizować na wybranej rubieży, a następnie rozbijać ogniem artylerii, lotnictwa i uderzeniami ogólnowojskowych związków taktycznych. Jeśli możliwości nacierających wojsk pozwalają, to odwody nieprzyjaciela mogą być rozbijane uderzeniem z marszu. Będzie to zwłaszcza

możliwe w warunkach działań z użyciem broni jądrowej i posiadania w niej przewagi przez nacierającego. Najczęściej jednak odwody nieprzyjaciela wykonujące kontrataki i przeciwuderzenia będą /również w przyszłości/ rozbijane w sposób kombinowany. Polega on na wydzieleniu części sił do załamania natarcia odwodów nieprzyjaciela na wybranej i przygotowanej rubieży oraz uderzenia sił głównych na skrzydła i tyły, które ostatecznie przesądzi wynik bitwy na korzyść nacierającego. Współcześnie w rozgromieniu nieprzyjaciela wielce znaczący wkład może wnosić wielozadaniowe lotnictwo, wykonujące silne uderzenia na jego odwody, szczególnie podczas ich podchodzenia i rozwijania do kontrataków i przeciwuderzeń.

Podstawowym warunkiem skutecznego odparcia przeciwuderzenia nieprzyjaciela jest dobrze zorganizowane rozpoznanie, które powinno na czas wykryć rejony rozmieszczania jego odwodów, ich skład i drogi podejścia oraz dostarczyć pełnych danych o rozwinięciu i rozmieszczeniu szczególnie groźnych środków ogniowych przeciwnika przygotowujących się do wykonania uderzenia.

Manewrowy charakter działań bojowych i ruchliwość wojsk na współczesnym polu bitwy sprawiają, że okrążenie i rozbicie okrążonego przeciwnika będzie niewątpliwie procesem płynnym i ciągłym, realizowanym - co jest jednym z głównych warunków sukcesu - w możliwie najkrótszym czasie. Przez płynność rozumiemy przede wszystkim mniejszą niż dotychczas stabilizację wojsk obu stron /okrążającej i okrążanej/ w terenie, a więc w jakiejś mierze to, co płk prof. Kazimierz Nożko nazwał "wędrującymi kotłami".

Niekiedy głosi się pogląd, że we współczesnych warunkach w czasie okrążania nieprzyjaciela nie ma potrzeby tworzenia wewnętrznego i zewnętrznego frontu okrążenia. Dokonywane przez wojska niemieckie w latach 1939-1942 liczne okrążenia były możliwe m.in. dlatego, że pancerno, zmechanizowane i zmotoryzowane ich jednostki przewyższały pod względem manewrowości w większości piesze lub konne oddziały i związki taktyczne armii polskiej, francuskiej i radzieckiej. W wypadku względnie równej manewrowości wojsk okrążenia nie udawały się, o czym mogą świadczyć działania 10 Brygady Pancerno-Motorowej, dowodzonej przez płk dypl. S.Maczka we wrześniu 1939 r. Umiejętne działania opóźniające prowadzone przez brygadę, skutecznie powstrzymywały na znacznej przestrzeni przeważające siły niemieckie, którym pomimo posiadania także przewagi w powietrzu nie udało się okrążyć tej ruchliwej jednostki.

Rozwój środków rażenia i pełna motoryzacja współczesnych armii rozwiązały m.in. problem manewrowości taktycznej i operacyjnej wojsk oraz praktycznie wyrównały pod tym względem możliwości strony nacierającej i broniącej się. Dlatego można przewidywać, że tworzenie wewnętrznego frontu okrążenia będzie miało pewne specyficzne właściwości. Występować może częściej zjawisko "wędrujących kotłów" - podobne do tego, jakie miało miejsce w operacji berlińskiej,w czasie okrążania frankfurcko-gubińskiego zgrupowania wojsk hitlerowskich. /Był to typowy"kocioł wędrujący", a więc wojska okrążone i okrążające nie prowadziły bitwy w jednym obszarze, lecz w czasie jej trwania przemieszczały się/. W takich warunkach decydujące znaczenie będą posiadać: szybkie tworzenie przewagi w decydującym miejscu i czasie, ruchliwość powietrzna, a zwłaszcza szerokie wykorzystanie najszybszego rodzaju wojsk, tj.wojsk powietrzno-desantowych i powietrzno-szturmowych. O okrążeniu będzie decydować wywalczenie przewagi w manewrze, a w walce tej główną rolę odegra ogień.

Nie ulega wątpliwości, że na przyszłym polu walki okrążone zgrupowania nieprzyjaciela będą dążyły do zachowania zdolności manewrowych. Nie można jednak dopuścić do bezkarnego ich manewrowania w głębi ugrupowania operacyjnego nacierających wojsk lub na ich wydłużonych skrzydłach. Dlatego również w przyszłości tworzony będzie często ruchomy wewnętrzny pierścień okrążenia.

W czasie Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego powstawało nowe pod względem jakościowym zjawisko podwójnego okrążenia, z wcześniejszym podziałem sił i środków między front zewnętrzny i wewnętrzny. Front wewnętrzny /zw. pierścieniem wewnętrznym/ miał zadanie, uderzając ze wszystkich kierunków, zniszczyć okrążone siły nieprzyjaciela. Front zewnętrzny stanowił ubezpieczenie operacyjne bitwy niszczącej w "kotle". Zadaniem wojsk tego frontu było niedopuszczenie do interwencji z zewnątrz odwodów nieprzyjaciela dążących do odblokowania okrążonych wojsk. W zwycięskiej bitwie stalingradzkiej zadanie likwidacji okrążonego zgrupowania niemieckiego /liczącego 22 dywizje/ realizowały siły 7 armii radzieckich /około 40 dywizji/. Natomiast na froncie zewnętrznym broniły się cztery armie radzieckie liczące 24 dywizje. W końcowym etapie wojny do okrążenia i zniszczenia zgrupowań nieprzyjaciela wykorzystywano mniejszą część sił, natomiast główne siły rozwijały natarcie, tworząc jednocześnie

zewnętrzny front okrążenia. W tym etapie stosowano również odmienny niż na początku wojny sposób ubezpieczania bitwy w "kotle". Wojska wyznaczone do działania na zewnętrznym froncie okrążenia, zamiast prowadzenia obrony na określonej rubieży, kontynuowały natarcie, zwiększając przez ruch naprzód odległość pomiędzy zewnętrznym i wewnętrznym frontem okrążenia. W niektórych operacjach stosowano kombinowane sposoby działań na zewnętrznym froncie. W zależności od warunków terenowych na jednym kierunku prowadzono obronę, na innym zaś - natarcie.

Ocenia się, że w przyszłych operacjach okrążone zgrupowania nieprzyjaciela będą ruchliwsze, a walka z nimi stanie się bardziej złożona. Krytyczne podejście do doświadczeń minionej wojny oraz analiza warunków współczesnych prowadzą do wniosku, że również w przyszłości w procesie okrążania zgrupowań wojsk nieprzyjaciela będzie występował zarówno wewnętrzny, jak i zewnętrzny front okrążenia, lecz przybiorą one inny charakter.

Wewnętrzny front okrążenia mogą tworzyć nie tylko siły /wojska pancerne i zmechanizowane, desantowe/, lecz również środki użyte do izolacji w określonym rejonie wojsk nieprzyjaciela. Środkami izolacji okrążonych wojsk nieprzyjaciela mogą być wszelkiego rodzaju miny konwencjonalne, a także jądrowe, wykorzystane do tworzenia rubieży /pasów/. Część wewnętrznego frontu okrążenia mogą stanowić strefy zniszczeń i skażeń lub bariery ogniowe. Początkowo front wewnętrzny może nie mieć charakteru ciągłego pierścienia, lecz polegać jedynie na przecięciu dróg i kierunków manewru nieprzyjaciela. W miarę jednak czasu będzie on stawał się coraz szczelniejszy i silniejszy, zdolny do wykonania kolejnych zadań, tj. likwidacji okrążonych wojsk. Na front wewnętrzny może się składać kombinacja uderzeń wojsk pancernych, zmechanizowanych i powietrzno-szturmowych, działań uprzednio przerzuconych desantów powietrznych oraz wykonywanych stref zapór i zniszczeń.

Szybkie przecięcie nieprzyjacielowi najbardziej oddalonych dróg manewru można zapewnić poprzez użycie desantu powietrznego, który opanowując węzły komunikacyjne, przeprawy i taktycznie ważne rejony lub rubieże terenowe na jego tyłach, utrudnia mu zorganizowane wycofanie się w kierunku sił głównych i przyspiesza utworzenie wewnętrznego pierścienia okrążenia. W warunkach, gdy nieprzyjaciel został dostatecznie obezwładniony i zdezorganizowany, uważa się

również za celowe użycie desantów śmigłowcowych, dla opanowania większej ilości obiektów w głębi obrony nieprzyjaciela oraz zwiększenia tempa okrążenia.

Front zewnętrzny można sobie wyobrazić głównie jaką ciągły ruch części wojsk związku operacyjnego do przodu, mający na celu zwiększenie izolacji okrążonego zgrupowania przeciwnika /w sensie odległości od pozostałych jego sił/. Ruch tych wojsk będzie się odbywał w ślad za uderzeniami broni jądrowej lub klasycznych środków ogniowych /również o ogromnej sile niszczącej/, w ścisłym powiązaniu z działaniem wczesnej wysadzonych desantów powietrznych. Główne ich zadanie będzie polegało na zdecydowanym rozwijaniu natarcia dla osiągnięcia wytyczonych celów operacji, a jednocześnie /niejako pośrednio/ na odizolowaniu okrążonego zgrupowania nieprzyjaciela i niedopuszczeniu do udzielenia mu pomocy z zewnątrz, w tym również drogą powietrzną i morską.

Współczesne działania okrążające powinny zakładać w miarę jednoczesną realizację głównych elementów okrążenia, a więc: tworzenie zewnętrznego frontu okrążenia i wewnętrznego frontu okrążenia, izolacji powietrznej, a także rozcięcie i rozkwaterowanie ugrupowania przeciwnika i likwidacja poszczególnych jego grup.

7.2.3. Okrążenie - jako rezultat sukcesu w bitwie /boju/ spotkaniowej:

W operacji zaczepnej niezmienne pozostanie dążenie do maksymalnego wykorzystania uzyskanej nad nieprzyjacielem przewagi oraz do nieprzerwanego utrzymania iniojatywy i narzucania mu swej woli. W tym celu nacierające wojska powinny w szybkim tempie rozwijać działania w głąb i z marszu rozbijać podchodzące odwody nieprzyjaciela. W tej sytuacji, przy wzajemnym dążeniu stron do osiągnięcia zakładanych celów przez zdecydowane działania zaczepne, można zakładać, że bardzo często będzie dochodzić do bitew /bojów/ spotkaniowych. Efektywnym sposobem rozgromienia przeciwnika w bitwie spotkaniowej będzie - zwłaszcza w działaniach konwencjonalnych - okrążenie głównego /lub części/ zgrupowania jego wojsk i zniszczenie go do czasu podejścia kolejnych sił. Okrążeniu nieprzyjaciela w bitwie /boju/ spotkaniowej sprzyjają odsłonięte skrzydła. Całkowity sukces zależy jednak od posiadania nad nim przewagi, nie zawsze ilościowej, gdyż

niekiedy decydujące znaczenie może mieć przewaga w czasie lub położeniu, a nieraz o wyniku boju może przesądzić również zaskoczenie, czy też dobre wyszkolenie wojsk. W przyszłości okrążenie wysokomanewrowego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela przypuszczalnie również będzie się rozpoczynało zmasowanymi uderzeniami lotnictwa i artylerii wykonywanymi na najważniejsze elementy jego ugrupowania w trakcie ich podchodzenia i rozwijania się do bitwy /boju/. W tym czasie czołowe oddziały i związki taktyczne wojsk własnych powinny podjąć zdecydowaną walkę o opanowanie dogodnej rubieży dla zatrzymania /związania/ głównych sił nieprzyjaciela od czoła.

W warunkach działań konwencjonalnych i liczebnej przewagi nieprzyjaciela, warunkiem sukcesu w bitwie /boju/ spotkaniowej jest uprzedzenie go w rozwinięciu - a gdy okaże się to niemożliwe, wówczas należy dążyć do załamania natarcia jego sił głównych na dogodnej rubieży i zadania im maksymalnych strat. Wówczas powstaną najdogodniejsze warunki wykonania manewru na skrzydła zatrzymanego od czoła przeciwnika, co w rezultacie może doprowadzić do jego okrążenia. Niekiedy jednak podobny rezultat można uzyskać przez zmuszenie nieprzyjaciela do działania w trudno dostępnym lub niedostępnym terenie /jak np. bagna, pojezierza, strefy skażeń i zniszczeń, wybrzeże morskie lub masyw górski/. Rozpoczęcie bezpośrednich działań w celu okrążenia może poprzedzić przegrupowanie sił głównych dla wykonania uderzenia na skrzydła /skrzydło/ przeciwnika. O ograniczeniu lub pozbawieniu swobody manewru zgrupowań nieprzyjaciela przesądzi z pewnością skuteczne ich porażenie ogniowe.

Podczas okrążania nieprzyjaciela w bitwie /boju/ spotkaniowej należy spełnić również wszystkie inne wymagania współczesnych działań bojowych, zwłaszcza zaś wymagania: wywalczenia przynajmniej czasowej przewagi w powietrzu, zorganizowania skutecznej osłony wojsk przed uderzeniami lotnictwa, ciągłego rozpoznawania i przeciwdziałania rozpoznaniu radiowemu, radiotechnicznemu i powietrznemu nieprzyjaciela, zwalczania jego systemów radioelektronicznych, maskowania itp. Szczególnie dużego znaczenia nabierają: umiejętności utrzymania lub zdobycia inicjatywy, pełne inwencji i elastyczne dowodzenie wojskami oraz ich zdecydowane działanie.

Przewaga w czasie umożliwia wojskom szybkie wyjście na rubieże rozwijania i wykonanie, po krótkim ogniowym przygotowaniu, zaskakującego uderzenia na nieprzyjaciela znajdującego się w kolumnach

marszowych lub w trakcie rozwijania w ugrupowanie przedbojowe. Taka sytuacja postawi przeciwnika już na początku starcia w bardzo trudnym położeniu, które często przesądzi o rezultacie bitwy /boju/ spotkaniowej i zmusi go do przechodzenia kolejno swymi siłami do obrony na nie zawsze dogodnych rubieżach. Wówczas to powstaną warunki do pełnego okrążenia i ostatecznego rozbicia głównych sił nieprzyjaciela.

Analiza najnowszej literatury dotyczącej sztuki wojennej wskazuje, że obecnie w wielu krajach, liczących się pod względem militarnym dużą wagę przywiązuje się do bitew spotkaniowych. Są nawet głoszone liczne poglądy, że o wynikach pierwszych starć wojsk lądowych w ewentualnym konflikcie zbrojnym w Europie zadecydują boje i bitwy spotkaniowe, jako że obie strony będą dążyły do ujęcia inicjatywy prowadząc działania zaczepne. Początkowy okres wojny byłby więc gigantyczną bitwą spotkaniową. Są to jednak tylko hipotezy.

W I wojnie światowej prawie wszystkie operacje zaczepne w początkowym okresie konfliktu miały charakter bojów /bitew/ spotkaniowych. Z nielicznymi wyjątkami zakończyły się one tylko sukcesami taktycznymi. Zdolności zaczepne stron dość szybko wyczerpały się i nastąpiła długo trwająca faza wojny pozycyjnej.

W okresie międzywojennym wielu teoretyków przypuszczało, że na początku wojny dojdzie do bojów /bitew/ spotkaniowych. Rzeczywistość okazała się jednak inna. Niemcy do 1941 roku kolejno rozbijali wszystkich przeciwników, a ci z reguły byli w obronie lub w odwrocie. Nawet jeśli dochodziło do bojów /bitew/ spotkaniowych, to nie wywarły one zasadniczego wpływu na przebieg działań wojennych, tak na przykład jak w bitwie nad Bzurą.

Z doświadczeń bojów i bitew spotkaniowych II wojny światowej, zwłaszcza zaś toczonych na froncie radziecko-niemieckim, wynika, że: dochodziło do nich dość często w różnych okresach wojny, w różnych rodzajach i formach działań bojowych; stanowiły one w większości sytuacji tylko fragment operacji trwającej dłużej lub krócej i kończyły się zwycięstwem strony posiadającej ogólną przewagę.

Ponieważ ostatnie dwa wnioski wymagają, naszym zdaniem, szerokiego wyjaśnienia, nadmieniamy, że w planach operacji z reguły nie zakładano z góry rozstrzygania fragmentu /etapu/ operacji przez bitwę spotkaniową. Wprawdzie liczono się z możliwością jej stoczenia, ale

ze względu na wiele niewiadomych, nie zawsze usiłowano "wmontować" ją w plan operacji. Bitwę spotkaniową najczęściej rozstrzygała na swoją korzyść ta strona, która prowadziła działania zaczepne i miała inicjatywę w szerszej skali, a nie tylko w obrębie obszaru bitwy spotkaniowej. A oto kilka przykładów: 23-24 czerwca 1941 roku radzieckie 8 i 11 korpusy zmechanizowane stoczyły bitwę spotkaniową z czterema niemieckimi dywizjami w rejonie Grodna, zatrzymując ich natarcie na cztery dni. Na początku lipca tego roku radziecka 5 armia starła się z niemiecką 1 grupą pancerną w rejonie Równego, hamując na trzy dni jej działania zaczepne. Na przełomie lipca i sierpnia 1941 roku w rejonie Smoleńska rozegrała się bitwa spotkaniowa, w której uczestniczyło po obu stronach dziewięć armii. Doprowadziła ona do zużycia odwodów i zahamowania ofensywy niemieckiej na Moskwę. W bitwie spotkaniowej pod Koszyrą /na przełomie listopada i grudnia 1941 roku/ radzieckie zgrupowanie uderzeniowe /KKaw, DPanc, DP, BPanc, dwa bcz/ rozbiło część sił 2 niemieckiej armii pancernej i przesunęło się do przodu na odległość 25 km, zmuszając przeciwnika do zaniechania próby obejścia Moskwy od południowego wschodu. W bitwie pod Kurskiem 2 armia pancerna Frontu Centralnego, przechodząc do przeciwuderzenia, stoczyła bitwę spotkaniową ze zgrupowaniem niemieckim. Zadała mu duże straty, ale musiała przejść do obrony na drugim pasie.

Wspomniane bitwy spotkaniowe w ramach przeciwuderzeń armijnych lub frontowych miały miejsce w sytuacji, gdy wojska radzieckie prowadziły działania obronne lub odwrotowe na szerokim froncie. Żadna z nich nie doprowadziła do okrążenia i rozbicia w "kotle" sił przeciwnika.

Zupełnie odmienny jest bilans bitew spotkaniowych, stoczonych w okresie strategicznego natarcia Armii Radzieckiej. A.Radziejewski w swojej książce pt. "Tankowyj udar" przytacza przykłady siedmiu bitew spotkaniowych, z których dwie /w rejonie Kielc i na rzece Bóbr/ zakończyły się całkowitym okrążeniem i rozbiciem nieprzyjaciela, w trzech zadano mu ciężkie straty, w wyniku których przeszedł do obrony /w rejonie Proskurowa, Wormditt i na rzece Odra/ i tylko w dwóch /w rejonie Bogoduchowa i Fastowa/ armia pancerna na skutek niepomyślnej sytuacji zmuszona była przejść chwilowo do obrony[138/].

138/ A.Radziejewski, Tankowyj udar, Moskwa 1977, s.136-145.

Większość przykładów bitew spotkaniowych, kończących się okrążeniem i zniszczeniem lub wzięciem do niewoli głównych sił nieprzyjaciela lub chociażby ich części, dotyczy sytuacji, w których bitwa wynikała na skutek przeciwuderzenia strony broniącej się.

Duża manewrowość współczesnych działań, a zwłaszcza tendencje do zdecydowanego i szybkiego rozwijania natarcia w głąb ugrupowania przeciwnika wiążą się ze wzrostem znaczenia i częstotliwością starć spotkaniowych. Odchodzenie od zwartych ugrupowań wojsk i ciągłych frontów jest przyczyną nobilitacji w ostatnich latach bitew i bojów spotkaniowych. Rysują się jednak dość istotne zmiany w ich charakterze. Przede wszystkim pod wpływem możliwości manewrowych środków i systemów rozpoznania zatracają coraz wyraźniej niektóre dotychczasowe cechy. Jeszcze niedawno traktowane były jako niespodziewane wydarzenia dla obu stron. Niejasność sytuacji i zaskoczenie stają się mniej niż dotychczas wyraźnymi cechami starć spotkaniowych. Rodzi to tendencję do stopniowego przekształcania się bitew i bojów spotkaniowych w typowo "siłowe" starcia. Potrzebne jest więc poszukiwanie skutecznych przeciwko temu środków zaradczych. Jednym z nich okazać się może podjęty w stosownym momencie i skutecznie zrealizowany manewr w wymiarze powietrznym. Szczególnie przydatnymi mogą być przerzucane na śmigłowcach jednostki piechoty lekkiej wyposażonej w dużą ilość środków przeciwpancernych. Przykładem tego rodzaju formacji są już obecnie brygady powietrzno-szturmowe AR lub brygady powietrzno-szturmowe RFN[139/].

Oddzielne studium powinno się poświęcić bojom /bitwom/ spotkaniowym, które zostaną stoczone w warunkach wojny jądrowej. Może bowiem wyniknąć sytuacja, w której mimo że obie strony będą podążać ku sobie - do boju /bitwy/ spotkaniowego wojsk lądowych nie dojdzie. Po prostu jedna ze stron na skutek dużych strat zostanie pozbawiona zdolności zaczepnej, bądź też świadomie zrezygnuje z natarcia na rzecz innych działań. Jest jednak rzeczą pewną, że w razie zaistnienia korzystnej sytuacji operacyjnej, zwłaszcza zaś zdobycia ogólnej przewagi bitwy spotkaniowe będą się kończyć okrążeniem i rozbiciem nieprzyjaciela. Trzeba podkreślić, że wymagają one nieporównanie większego niż inne działania kunsztu wojennego dowódców, sztabów i wojsk.

139/ Lekka brygada piechoty w charakterze odwodu powietrznego.

7.3. Zwalczanie okrążonych zgrupowań nieprzyjaciela tworzących tzw. "ruchome /wędrujące/ kotły" w operacjach zaczepnych Armii Radzieckiej i 1 Armii Wojska Polskiego.

"Wędrującym kotłem" zwykło się nazywać w Armii Radzieckiej odcięte od reszty sił i otoczone przez manewrujące wojska zgrupowania nieprzyjaciela, w odniesieniu do których, wskutek zaangażowania własnych sił do realizacji celu /zadania głównego/, nie powzięto natychmiastowych kroków zmierzających do ich rozgromienia. Decyzję o jego zniszczeniu odkładano do czasu osiągnięcia głównego celu opozycji. W takiej sytuacji do okrążenia, a właściwie wiązania otoczonego zgrupowania nieprzyjaciela wydzielono minimalne siły.

Słabo wiązane odcięte zgrupowania nieprzyjaciela, po uporządkowaniu się uderzyły w jeden lub kilka punktów i wydostawały się poza rubież oddziałów wiążących, buszując niebezpieczenie na tyłach frontów i armii. Dowódcy radzieccy wydzielali wówczas kolejne /zwykle nieduże/ siły, z zadaniem ograniczania swobody działania tych zgrupowań. Te swoiste "wędrujące kotły" były najgroźniejsze wówczas, kiedy stanowiły je wojska pancerne i zmechanizowane oraz wtedy, kiedy zbliżały się na niebezpieczną odległość od pierwszorzutowych dywizji /brygad/. Był to ostateczny sygnał do rozstrzygającego ich rozbicia /np. decyzja dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego o użyciu 7 korpusu zmechanizowanego - odwodu w operacji wiślańsko-odrzańskiej do zniszczenia 10 dywizji pancernej nieprzyjaciela, stanowiącej "wędrujący kocioł" od Opatowa do Częstochowy/.

Niszczenie zgrupowań nieprzyjaciela pozostawionych na własnych tyłach bardzo często absorbowało wysiłek wojsk, dowódców i sztabów; miało to szczególnie miejsce w operacjach rozwijających się dynamicznie, w dużym tempie, na wielu oddzielnych kierunkach, przy powszechnym stosowaniu manewru.

Podczas zdecydowanego pościgu, nacierające związki i oddziały, aby nie obniżać tempa działań /w operacji wiślańsko-odrzańskiej wynosiło ono: dla jednostek piechoty - średnio - 30 km na dobę, a dla wojsk pancernych i zmechanizowanych - 45 km na dobę/, nie zwracały zbyt dużej uwagi na pozostawione i odcięte na tyłach grupy rozbitych wojsk nieprzyjaciela. W szczególności dotyczyło to zalesionych rejonów. Grupy te, w zależności od ich wielkości, napadały na pojedyńczych żołnierzy lub też na niewielkie pododdziały, oddziały i urządzenia tyłowe, sztaby, stanowiska ogniowe artylerii, przecinały linie telefoniczne, pojawiały się niespodziewanie w różnych rejonach, wprowadzając niepokój na tyłach naszych wojsk. Stała obawa przed niespodziewanym uderzeniem z tyłu, konieczność zachowania ciągłego pogotowia i czujności wyczerpywały żołnierzy i absorbowały ich energię i wysiłek. Najważniejszymi były jednak duże, rozbite siły nieprzyjaciela, działające w "ruchomych kotłach", które użyte w stosownym momencie operacji, mogły doprowadzić nawet do jej lokalnego załamania i poniesienia dużych strat. Działania grup niemieckich w operacji wiślańsko-odrzańskiej /stanowiących "ruchome kotły"/ i wchodzące w skład niemieckiej 9 armii są tego najlepszym przykładem. Armia ta prowadziła w tym czasie walki odwrotowe, uchylając się przed wojskami 1 Frontu Ukraińskiego.

Jednym z tych "ruchomych kotłów" była grupa "Nehring" w składzie 24 korpusu pancernego /16 i 17 DPanc, 20 DGPanc i grupa bojowa 10 DGPanc/ oraz związki taktyczne KA, pozostające znacznie na tyłach wojsk radzieckich, w rejonie między Sulejowem, a Bogaczewem, skąd przebijała się na zachód.

Drugim "ruchomym kotłem" była grupa "Henrici" w składzie 40 korpusu pancernego, korpusu pancernego "Grossdeutschland" i dowództwa garnizonu Łódź, krórą wojska radzieckie obeszły.

Grupy te dążąc do połączenia się, toczyły ciężkie walki w złożonej dla nich sytuacji. Głównie dokuczał brak zaopatrzenia obu okrążonych zgrupowań. Dowództwo niemieckie dążyło do jego dostar-

ozenia drogą powietrzną. Było to rozwiązanie połowiczne, gdyż środki materiałowe docierały w niewystarczających ilościach i nieregularnie, a ich rozdział trwał zbyt długo. Poza tym KPanc "Grossdeutschland" wchodzący teoretycznie w skład grupy "Henrici", stanowił w praktyce oddzielne zgrupowanie. Korpus ten był pechowy, gdyż zanim się ześrodkował, już został rozbity. Kiedy wreszcie uzyskano styczność między KPanc "Grossdeutschland" i grupą "Nehring" w rejonie Sieradza, sytuacja tych zgrupowań nie uległa radykalnej poprawie. Zagon pancerny wojsk radzieckich w rejonie Kalisza, a także między Ostrowcem Wielkopolskim i Krotoszynem odciął ich drogi zaopatrzenia. Dalsze przebijanie się tych grup na zachód było utrudnione ze względu na małe możliwości zaopatrzenia w paliwo.

Kiedy wojska radzieckie rozpoczęły natarcie na Poznań i tam zaangażowały gros swych sił, okrążone niezbyt szczelnie siły KPanc "Grossdeutschland" i grupy "Nehring" pozostawały w rejonie Sieradza. Dowództwu niemieckiemu udało się dostarczyć tym wojskom zaopatrzenie, zarówno drogą powietrzną, jak i - lądową, które /po tych zabiegach/ wznowiły przebijanie się w kierunku południowo-zachodnim. Zgrupowania te kolejno osiągały rejon Kalisza, Pleszewa, by w końcu przebić się nad Odrę, w rejonie Głogowa i Ścinawy.

Przykład powyższy świadczy nie tylko o trudnych i skomplikowanych warunkach walki takiego "ruchomego kotła", ale także i o zamieszaniu jakie może wywołać na tyłach wojsk takie zgrupowanie. W tym konkretnym przypadku "ruchomy kocioł" działający na tyłach 33 A /nacierającej na styku frontów/, wykorzystując zalesiony teren usiłował przedrzeć się przez ugrupowanie operacyjne armii na zachód. W celu zniszczenia takich grup, trzeba było w wielu wypadkach wydzielać korpusy, a nawet armie.

W celu niszczenia niedużych grup nieprzyjaciela dowództwa związków taktycznych i oddziałów wydzielały specjalne pododdziały, w sile od plutonu do wzmocnionego batalionu piechoty. W zależności od potrzeb do akcji tej włączały się wojska, w których rejonie stwierdzono obecność grupy żołnierzy npla. Aktywny i pożyteczny był udział w takich działaniach naszego 2 pułku nocnych bombowców "Kraków". Samoloty Po-2 w ciągu dnia krążyły nad lasami, ustalały położenie grup, ich liczebność, niszczyły je ogniem broni pokładowej, bombami i granatami lub też dane o nich przekazywały jednostkom piechoty, które przystępowały do ich gromienia.

Ciekawym przykładem w tym zakresie jest również rozbicie przez wojska radzieckie i polskie przedzierającego się z Piły /okrążonego tam/ silnego zgrupowania nieprzyjaciela. Na początku lutego 1945 r. wojska 1 Frontu Białoruskiego okrążyły w Pile i przyległym do niej rejonie /w toku operacji wiślańsko-odrzańskiej/ silne zgrupowanie wojsk niemieckich, liczące 26-28 tys. żołnierzy, około 300 dział i moździerzy, 50 czołgów i dział szturmowych. Od rubieży wojsk niemieckich /głównych sił/, działających na północ od Piły /14 KPanc/ na rubieży: SULINOWO, WILCZE LASKI, LĘDYCZEK, SMOLNICA, dzieliła okrążone zgrupowanie odległość do 40-45 km. Dowództwo niemieckie przywiązując dużą wagę do utrzymania Piły- ważnego węzła komunikacyjnego, wspierało okrążone wojska lotnictwem. Samolotami transportowymi dostarczano /na lotnisko w Pile/ amunicję, uzupełnienie, ewakuowano rannych.

Sytuacja wojsk radzieckich i polskich w tym rejonie była następująca: przeciw okrążonemu zgrupowaniu nieprzyjaciela działała doraźnie zorganizowana grupa operacyjna generała Kuźmina, posiadająca trzy wzmocnione dywizje piechoty /łączne siły tych dywizji były nieco mniejsze od okrążonego zgrupowania npla/. Do 13 lutego wojska grupy operacyjnej generała Kuźmina opanowały lotnisko i poważnie ograniczyły rejon posiadania nieprzyjaciela. Dowództwo grupy przypuszczało, że jego wojska są zdemoralizowane i nie podejmą próby wyrwania się z okrążenia. Zakładano, iż w ciągu kilku dni garnizon ten zostanie rozbity.

Na północ od Piły /40-45 km/ rozwinięty był - frontem na północ - 2 korpus kawalerii gw. oraz 12 korpus piechoty z 3 armii uderzeniowej /1 Frontu Białoruskiego/. 7 korpus piechoty tej armii maszerował na zachód do rejonu Kalisza Pomorskiego, a jej 79 korpus piechoty ześrodkowany był na zachód od Złotowa, przygotowując się również do wymarszu. Główne siły 1 Frontu Białoruskiego znajdowały się nad Odrą - pod Kostrzyniem.
1 armia WP rozwinięta była 45-60 km na płn.-zach. od Piły na rubieży Nadarzyce, Wielboki, płd. Żabin, Łowicz Wałecki. Sztab 1 AWP rozmieszczony był w Szwecji. Kwatermistrzowski rzut dowodzenia mieścił się w Złotowie: tu również znajdowała się część szpitali armii, magazyn MPS. W Tarnówce i Węgierce rozwinięty był amunicyjny skład armii.

W nocy z 13 na 14 lutego 1945 r. garnizon nieprzyjaciela podjął próbę przedarcia się z Piły na północ i połączenia z działającymi w rejonie Lędyczka wojskami 14 KPanc.

Plan wyjścia z okrążenia był następujący:
Cały garnizon podzielono na pięć zgrupowań po 3-5 tysięcy żołnierzy każde, przy czym zgrupowania, które dokonywały przebicia z okrążenia wzmocniono czołgami, działami szturmowymi i artylerią.

Pierwsze zgrupowanie - najsilniejsze, przerwało pierścień okrążenia na płn.-wsch. skraju miasta i zaczęło przesuwać się na północ, przez Gruszkę, Sokolno, Węgierce, Piecewo, wydzielając część sił do osłony powstającego "korytarza" od wschodu /przez opanowanie i utrzymanie w/w miejscowości/.

Drugie zgrupowanie przesuwało się leśnymi drogami wzdłuż rzeki Gwdy, osłaniając zachodnią część "korytarza".

W ślad za tymi zgrupowaniami przesuwały się dwa następne /trzecie i czwarte/.

Piąte zgrupowanie przebijało się z okrążenia na płn.-zach. krańcach Piły i maszerowało w kierunku Szwecji, Nadarzyc, stanowiąc zewnętrzną, zachodnią osłonę głównych sił.

Sytuacja wojsk radzieckich i polskich w tym rejonie poważnie się skomplikowała. Do wieczora 14 lutego nieprzyjaciel dotarł do rejonu Piecewa, opanował składy amunicyjne 1 armii WP, przeciął jej drogi dowozu i ewakuacji, zagroził sztabowi armii rozmieszczonemu w Szwecji.

Dowództwo radzieckie /1 FB/ powierzyło likwidację tego zgrupowania 79 korpusowi piechoty; razem z nim miały współdziałać wydzielone przez generała Popławskiego oddziały 1 armii WP. Dowódca 79 KP /generał Pierewiertkin/ nie mając początkowo dokładnych danych o zgrupowaniu przeciwnika wysunął, w godzinach południowych 14 lutego w rejon na północ od Złotowa 150 DP; dywizja otrzymała zadanie opanowania rejonów Górzna i szosy prowadzącej do Jastrowia oraz Radawnicy i Grudnej i przecięcia nplowi dróg odwrotu na północ. Siłami 207 DP dowódca korpusu wzmocnił garnizony: Złotów i Krajenkę, nakazując dowódcy dywizji wysunięcie części sił na zachód od tych miejscowości w celu zahamowania rozprzestrzeniania się nieprzyjaciela w

tym kierunku. Jednocześnie do rejonu działania obu dywizji dowódca korpusu przesunął dużą grupę artylerii.

Do wieczora 14 lutego wymienione przedsięwzięcia zostały zrealizowane.

Dowódca 1 armii WP podjął następujące kroki:

- oddziałom znajdującym się w Jastrowiu /m.in. batalion zdobyczy wojennych, batalion budowy dróg/ nakazał zorganizowanie obrony rejonu miasta, niedopuszczenie do rozprzestrzeniania się nieprzyjaciela w tym kierunku oraz współdziałania z wojskami radzieckimi w jego rozbiciu;
- 7 dywizjonowi dział pancernych /SU-57/ oraz 1 batalionowi rozpoznawczemu polecił wysunięcie się do Tarnówki w celu współdziałania z wojskami radzieckimi w ponownym opanowaniu tego rejonu /armijny skład amunicji/;
- 10 pułk piechoty /4 DP/ otrzymał rozkaz przemarszu do Szwecji i zorganizowania tam obrony rejonu rozmieszczenia sztabu armii.

I te przedsięwzięcia zostały zrealizowane do wieczora 14 lutego. Należy jeszcze dodać, że do akcji przeciw nieprzyjacielowi włączono również 4 polską mieszaną dywizję lotniczą /zadania: rozpoznawanie ruchu kolumn i ich atakowanie/.

W nocy z 14 na 15 lutego silna grupa nieprzyjaciela przerwała obronę zorganizowaną przez wojska radzieckie /150 DP/ na szosie Górzna, Jastrowie i przedarła się do lasów na północ. W rejonie Radawnicy, Grudnej i Podgajów przegrodziły jej drogę oddziały 150 DP. Próby opanowania przez npla Radawnicy zostały załamane po ciężkich walkach przez nowonaprowadzony w tym rejonie 164 pułk piechoty 33 DP /12 KP gw./.

Jednocześnie oddziały 207 DP 15 lutego silnie wsparte ogniem artylerii zaatakowały miejscowości położone na zachód od Złotowa i Krajenki, rozbiły broniące się tam wojska przeciwnika, opanowały do wieczora Gruszkę, Sokolno, Węgierce, Piecewo, Osówkę oraz we współdziałaniu z siłami 1 AWP - Tarnówkę /odzyskano część amunicji w nienaruszonym stanie/ i rozpoczęły likwidację grup nieprzyjaciela w lesie położonym na zachód od wymienionych miejscowości.

W nocy z 15 na 16 lutego nieprzyjaciel jeszcze raz przedarł się przez ugrupowanie wojsk radzieckich - tym razem w rejonie Grudnej i zaczął wysuwać się na północ, zbliżając się na 4-6 km do linii własnych wojsk /pod Lędyczkiem/. Tu, od północy zagrodziły mu drogę oddziały 23 DP /z 12 KP gw./. Równocześnie koncentrycznymi atakami ze wschodu, zachodu, północy przystąpiono energicznie do ostatecznej likwidacji resztek jego zgrupowań. Zakończono je 17 lutego. Dokończono też likwidację drobnych już grup nieprzyjaciela w lesie między Jastrowiem a Piłą. Jego wojska, które przedzierały się na Szwecję, Nadarzyce zostały zniszczone przez oddziały 1 AWP do 16 lutego.

Tak więc po czterech dniach, ciężkich i wyczerpujących walk, zniszczono na tyłach silną grupę wojsk hitlerowskich. Piła została opanowana przez wojska gen. Kuźmina 14 lutego. Niezależnie od wielu czynników, które wystąpiły w tych walkach i miały na nie wpływ, na podkreślenie zasługuje skuteczna działalność artylerii /m.in. ognie zaporowe na drogach wycofania się kolumn przeciwnika oraz obezwładnienie zmasowanym ogniem rejonów jego skupienia oraz lotnictwa, w tym i naszej, 4 mieszanej dywizji lotniczej, wykonującej zadania rozpoznawania ruchu kolumn npla, atakowania ogniem broni pokładowej i bombami /lotnictwo było pierwszym środkiem, który zaatakował kolumny nieprzyjaciela zaraz po stwierdzeniu jego wyrwania się z okrążonej Piły/.

Najbardziej dokuczliwe w toku operacji berlińskiej 1 Frontu Ukraińskiego okazało się silne zgrupowanie gubińsko-zgorzeleckie /wędrujący "kocioł"/, złożone z części 9 armii polowej i 4 armii pancernej, które ciągle zagrażało prawemu skrzydłu frontu. Nasilenie działań tego zgrupowania nastąpiło 23 i 24 kwietnia, kiedy odwrócono front /na wschód/, a 12 armia Wencka zaczęła nacierać na kierunku: Bruck, Boelitz, w celu połączenia się z nim na południe od Berlina.
"Wędrujący kocioł", jaki tworzyło zgrupowanie gubińsko-zgorzeleckie absorbował znaczne siły obu frontów. W końcu zostało rozbite na kilka części i pobite kolejno przez oba fronty, ale dopiero pod koniec operacji berlińskiej. Do zniszczenia głównych sił zgrupowania gubińsko-zgorzeleckiego nieprzyjaciela użyto dużych sił, mianowicie pięciu armii ogólnowojskowych /3,69 i 33 1 Frontu Białoruskiego oraz 3 armii gwardii i części sił 28 armii 1 Frontu Ukraińskiego i armii lotniczej /. Okrążonym wojskom nieprzyjaciela udało się dwukrotnie przełamać front okrążenia i osiągnąć miasto Beelitz, gdzie 1 maja

pozostało im zaledwie 5 kilometrów do połączenia się z nacierającym z zachodu Wenckiem.
Wymagało to zaangażowania dodatkowych sił z 13 i 28 armii, kilku brygad 3 armii pancernej, pułku motocyklistów i wielu innych oddziałów. Lotnictwo wykonało 2459 szturmowych i 1683 bombowych samolotólotów. Gromienie tego wędrującego okrążonego zgrupowania /200.000 żołnierzy/ trwało aż 10 dni.

Należy sądzić, że walka z wędrującymi i okrążonymi zgrupowaniami może stać się zjawiskiem bardzo często spotykanym w przyszłej wojnie, podobnie jak to miało miejsce u schyłku I wojny światowej, kiedy sztab alianoki /z udziałem Fullera/ planował kampanię na 1919 rok, w której przewidziano masowe użycie czołgów i lotnictwa. Przewidywania te zrealizowano dopiero w II wojnie światowej, co prawda nie przez stronę planującą, lecz przez jej przeciwnika. Były to jednak przewidywania celne.

139a/patrz J.Orzechowski, cyt.wyd. t.2, s.431-433.

VIII. GROMIENIE OKRĄŻONYCH ZGRUPOWAŃ WOJSK NIEPRZYJACIELA

8.1. Warunki i sposoby gromienia okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela podczas II wojny światowej:

Rozgromienie /rozbicie, zniszczenie/[140] okrążonych zgrupowań nieprzyjaciela w toku drugiej wojny światowej polegało głównie na fizycznym zniszczeniu lub wzięciu do niewoli jego sił żywych i zniszczeniu lub zdobyciu jego sprzętu bojowego. W rezultacie oznaczało to wyeliminowanie z dalszego udziału w wojnie wojsk, które znalazły się w okrążeniu, wraz z ich uzbrojeniem i zapasami środków materiałowych. Pomyślna likwidacja okrążonego zgrupowania nieprzyjaciela zawsze stanowiła uwieńczenie manewru okrążającego.

Analiza doświadczeń zwłaszcza drugiej wojny światowej, pozwala wyodrębnić pewne charakterystyczne sytuacje, które decydowały o warunkach i sposobach gromienia okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela. Głównym wyznacznikiem tych sytuacji były przede wszystkim możliwości przeciwnika, szczególnie jego zdolność do dokonania deblokacji okrążonych zgrupowań wojsk własnych. Dlatego dalsze rozważania nad problemem rozbicia okrążonego nieprzyjaciela będą dokonywane w aspekcie możliwości prowadzenia przez niego działań mających na celu przeciwdziałanie okrążeniu.

Na przykład takie operacje okrążające, jak stalingradzka, korsuńsko-szewczenkowska i budapeszteńska były prowadzone w sytuacji posiadania przez nieprzyjaciela możliwości wykonywania silnych uderzeń deblokujących.

140/ Autorzy uciekli od tradycyjnego określenia - "likwidacja", gdyż kojarzy się to z typowo policyjną, nie przyprawiającą o najlepsze wspomnienia, interpretacją w/g Słownika języka polskiego "likwidacja" znaczy m.in.: zabicie, zgładzenie kogoś /np. likwidacja zdrajców/.

W operacji stalingradzkiej działania w celu rozgromienia okrążonego zgrupowania wojsk hitlerowskich rozpoczęto bezpośrednio po jego odizolowaniu od sił głównych tj. 24 listopada 1942 roku. Początkowo nie przyniosły one jednak oczekiwanych rezultatów. Okazało się, że nie doceniono sił przeciwnika znajdujących się w "kotle". Początkowo przypuszczano, że jego siły liczą około 85-90 tysięcy żołnierzy, gdy tymczasem /jak się później okazało/ liczyły ponad 300 tysięcy. Znacznie zaniżone okazały się również dane o stanie sprzętu, zwłaszcza zaś artylerii i czołgów. Próby rozbicia okrążonego nieprzyjaciela ponowiono w pierwszych dniach grudnia i niestety, również bez powodzenia. Nieprzyjaciel, który oparł obronę na doskonale zorganizowanym systemie zapór i umocnień inżynieryjnych, skutecznie odpierał dokonywane niejednocześnie uderzenia wojsk radzieckich. Główną jednak przyczyną niepowodzeń działań likwidacyjnych była sytuacja na froncie zewnętrznym.

Dowództwo niemieckie w celu deblokacji okrążonych wojsk własnych w Stalingradzie zdołało zorganizować silne zgrupowanie, a mianowicie grupę armii "DON" - pod dowództwem feldmarszałka Mansteina /około 30 dywizji/, która 12 grudnia wykonała uderzenie z rejonu Kotielnikowa. Hitlerowcom za cenę znacznych strat udało się zepchnąć wojska radzieckie walczące na froncie zewnętrznym i dokonać niebezpiecznie głębokiego włamania oraz dotrzeć do rzeki Myszkowa, której koryto znajdowało się wówczas w odległości około 30 km od okrążonych wojsk feldmarszałka Paulusa. Dopiero 24 grudnia w rezultacie przejścia Frontu Stalingradzkiego do operacji zaczepnej, rozbito główne siły niemieckiego zgrupowania i ostatecznie zażegnano groźbę deblokacji. Powstały wówczas warunki umożliwiające rozwiązanie problemu ostatecznego rozgromienia "stalingradzkiego kotła". Do tej pory wojska walczące na froncie wewnętrznym mogły w zasadzie prowadzić tylko działania wiążące[141/].

W styczniu 1943 r. zewnętrzny front okrążenia został odsunięty na odległość 500 km od Stalingradu. Do tego czasu liczebność okrążonych wojsk hitlerowskich zmniejszyła się do 250 tys. żołnierzy, 300 czołgów, 4130 dział i 100 samolotów bojowych. W tej sytuacji wojska radzieckie osiągnęły nad przeciwnikiem przewagę w artylerii 1,7 : 1, w lotnictwie zaś - 3 : 1.

141/ A.M.Wasilewski, Dzieło całego życia, s.240.

W godzinach rannych 10 stycznia, po silnym artyleryjskim przygotowaniu, wojska Frontu Dońskiego przeszły do natarcia, które doprowadziło do rozcięcia okrążonego zgrupowania wojsk niemieckich na dwie części. 31 stycznia skapitulowała południowa część zgrupowania. Pozostałe siły stawiały opór jeszcze do 2 lutego 1943 roku.

W niezwykle trudnych warunkach rozbijano okrążone zgrupowanie niemieckie w operacji korsuńsko-szewczenkowskiej /24.1 - 3.2. 1944/. Dowództwo niemieckie w celu deblokacji wojsk, które znalazły się w okrążeniu, ześrodkowało znaczne siły pancerne /8 dywizji pancernych i 6 dywizji piechoty/, tworząc z nich grupę pancerną. Jej siłami wykonano uderzenie, odrzucając w głąb wojska radzieckie walczące na froncie zewnętrznym. Położenie operacyjne znacznie komplikował fakt jednoczesnego przejścia wojsk niemieckich walczących w okrążeniu do natarcia w kierunku zbieżnym z uderzeniem zgrupowania pancernego wykonanym z zewnątrz.

W odróżnieniu jednak od operacji stalingradzkiej, w korsuńsko-szewczenkowskiej nie było żadnej przerwy w działaniach likwidacyjnych. Prowadzono je nieprzerwanie od momentu zamknięcia frontu okrążenia. Jednocześnie z odpieraniem przeciwuderzenia silnych zgrupowań pancernych nieprzyjaciela na froncie zewnętrznym, wojska 1 i 2 Frontu Ukraińskiego gromiły aktywnie okrążone jego siły. Zastosowano tu nową formę rozbicia okrążonego nieprzyjaciela, polegającą na wykonywaniu kilku uderzeń jednocześnie z różnych kierunków. Całkowitego rozgromienia okrążonego zgrupowania wojsk niemieckich liczącego 73 tysiące żołnierzy dokonano w ciągu 14 dni.

W złożonej sytuacji dokonano również rozgromienia okrążonego budapesztońskiego zgrupowania wojsk niemieckich. Tylko w pasie 3 Frontu Ukraińskiego w okresie od 2 stycznia do 7 lutego 1945 roku hitlerowcy dużymi siłami pancernymi wykonali trzy silne przeciwuderzenia na froncie zewnętrznym. Ich plany, zmierzające do deblokacji okrążonych wojsk w Budapeszcie i odtworzenie obrony na Dunaju, zostały jednak udaremnione. Powodzenie działań wojsk radzieckich, walczących na froncie zewnętrznym, były wynikiem wysokiej ich manewrowości, zwłaszcza sprawności przegrupowania odwodów na zagrożone kierunki /rubieże/ i skutecznego współdziałania z lotnictwem. W sumie większość radzieckich sił w tym obszarze została użyta do działań na froncie zewnętrznym.

Działania bojowe, mające na celu rozgromienie okrążonego zgrupowania wojsk przeciwnika, prowadzone były w niezwykle złożonych warunkach. Budapeszt miał dla wojsk niemieckich ważne znaczenie strategiczne. Osłaniał bowiem najbliższe drogi wyprowadzające do Austrii i południowych rejonów Niemiec; dlatego też został przekształcony w silny, umocniony rejon obrony. W mieście zorganizowano około 110 węzłów obrony i ponad 200 punktów oporu. Węzły obrony obejmowały zwykle jeden lub kilka kwartałów miasta wraz ze znajdującymi się w nich zabudowaniami i urządzeniami tworzącymi infrastrukturę miejską. Hitlerowcy przygotowywali i szeroko wykorzystywali dla wykonania manewru sił i środków wszystkie istniejące urządzenia podziemne, jak metro, sieć kanalizacyjną, tunele itp.

Pokonując silny opór nieprzyjaciela wojska radzieckie posuwały się do przodu, opanowując kolejne budynki i całe kwartały miasta. Położenie okrążonego przeciwnika stawało się z każdym dniem trudniejsze - głównie ze względu na brak żywności. W pierwszych dniach stycznia dowództwo okrążonych wojsk niemieckich ograniczyło w sposób drastyczny dzienną normę chleba dla jednego żołnierza do 75 gramów. Widmo głodu sprawiło, że w tej sytuacji Niemcy podejmowali liczne próby wyjścia z okrążenia. Między innymi w nocy z 12 na 13 lutego liczące 16 tysięcy zgrupowanie wojsk przerwało pierścień okrążenia, przedzierając się w kierunku północno-zachodnim. Zostało ono rozgromione dopiero 14 lutego.

W tym czasie rozcięto ugrupowanie Niemców na oddzielne części, które następnie kolejno rozgromiono. 13 lutego Budapeszt został zdobyty. W walkach prowadzonych od 27 grudnia do 14 lutego 1945 r. poniosło śmierć około 50 tysięcy żołnierzy niemieckich, a do niewoli dostało się ponad 138 tysięcy.

<u>W sytuacjach, w których nieprzyjaciel nie posiadał żadnych możliwości skutecznej deblokacji odizolowanych i okrążonych zgrupowań wojsk własnych, ich niszczenie przebiegało nieco inaczej.</u>

Bezpośrednio po okrążeniu nieprzyjaciela lub w jego toku wojska niezwłocznie przystępowały do jego pełnego rozbicia. Dążąc do wyjścia z okrążenia przeciwnik ześrodkowywał na wąskich odcinkach siły i środki, usiłując przełamać front okrążenia. Jednakże napotykając zdecydowane przeciwdziałanie wojsk okrążających, nieprzyjaciel stopniowo rezygnował z aktywnych form działań. Beznadziejność położenia

wpływała ujemnie na morale okrążonych wojsk, co jeszcze bardziej zmniejszało ich zdolność bojową. W takich sytuacjach wzrastała jednocześnie aktywność i skuteczność działań walczących wojsk z okrążonym nieprzyjacielem, które doprowadzały do ostatecznego rozgromienia okrążonego nieprzyjaciela.

W operacji ostrogożsko-rossoszańskiej rozgromienia okrążonego zgrupowania, liczącego 15 dywizji niemieckich dokonano w ciągu 6 dni /od 19 do 27 stycznia 1943 roku/. Była to właściwie pierwsza operacja okrążająca prowadzona siłami jednego frontu /woroneskiego/ w warunkach zimy i niskich temperatur. Jej charakterystyczną cechą było jednocześnie dokonywane okrążenie i rozcięcie zgrupowania nieprzyjaciela. Śmiałe manewrowanie siłami pozwalało wojskom radzieckim uzyskiwać zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem na kierunkach rozstrzygających.

Odmienny przebieg miało rozgromienie okrążonego zgrupowania wojsk niemieckich w operacji woroneżsko-kostorneńskiej. Dla rozgromienia okrążonego przeciwnika Front Woroneski wydzielił 38 armię i część 40, natomiast głównymi siłami rozwijał operację zaczepną w kierunku rzek Tim i Oskoł. Po uchwyceniu 2 lutego 1943 roku rubieży tych rzek front został zmuszony zatrzymać natarcie. Okazało się, że siły wydzielone do walki z okrążonym zgrupowaniem nieprzyjaciela są niedostateczne. Przeciwnikowi udało się 2 lutego przerwać niezbyt szczelny wewnętrzny front okrążenia i rozpocząć odchodzenie w kierunku zachodnim. Bitwa z "wędrującym kotłem" niemieckim trwała do 17 lutego. W rezultacie tych działań rozbito znajdujące się w "kotle" główne siły 2 armii niemieckiej i tylko jej nielicznym oddziałom udało się przerwać poza linię frontu. Przebieg tej operacji dostarcza wielu pouczających wniosków, zwłaszcza odnoszących się do organizacji bitew i walk z okrążonym przeciwnikiem w ograniczonym czasie i w warunkach wysokiej pokrywy śnieżnej. Na szczególne podkreślenie zasługują niekonwencjonalnie wykonywane zbieżne uderzenia rozcinające oraz wykorzystanie do szybkiego manewru batalionów piechoty na aerosaniach. Potwierdzona została również konieczność jednolitego dowodzenia wszystkimi siłami zaangażowanymi do rozbicia okrążonego zgrupowania nieprzyjaciela.

W operacji białoruskiej niezwykle interesujący /ze względów badawczych/ przebieg miały bitwy prowadzone w celu rozgromienia silnych zgrupowań niemieckich okrążonych w rejonach: Witebska, Bobrujska i Mińska.

26-28 czerwca 1944 roku wojska 1 Frontu Nadbałtyckiego i 3 Frontu Białoruskiego, rozwijając operację zaczepną okrążyły w rejonie Witebska silne zgrupowanie niemieckie. Do jego rozbicia wydzielono związki taktyczne 43 armii 1 Frontu Nadbałtyckiego i 39 armii 3 Frontu Białoruskiego. Trzeba nadmienić, że witebskie zgrupowanie nieprzyjaciela było rozcięte na dwie części jeszcze przed ich pełnym okrążeniem. Oba zgrupowania 26 czerwca kilkakrotnie ponawiały próby przerwania wewnętrznego frontu okrążenia. Za cenę dużych strat południowo-zachodniemu zgrupowaniu wroga udało się przerwać front okrążenia i rozwinąć w sposób zorganizowany działania w kierunku zachodnim. W tej sytuacji dowódca 3 Frontu Białoruskiego, generał Czerniachowski dokonał w krótkim czasie manewru trzech dywizji 5 armii generała Kryłowa, które przecięły hitlerowcom drogi odejścia, a następnie 27 czerwca zbieżnymi uderzeniami rozbiły główne siły ponownie okrążonego przeciwnika. Pozostała część wojsk niemieckich przyjęła ultimatum dowództwa radzieckiego wzywające do bezwarunkowego poddania się. Ogólne straty niemieckie w kotle witebskim wynosiły ponad 20 tysięcy zabitych i 10 tysięcy wziętych do niewoli.

Okrążone w rejonie Bobrujska zgrupowanie wojsk hitlerowskich usiłowało również przebić blokadę komunikacji w kierunku północnym i połączyć się z głównymi siłami wojsk własnych. Należało więc niezwłocznie przeciwdziałać, jednak nie kosztem sił wydzielonych do działań na froncie zewnętrznym. W tej sytuacji marszałek Rokossowski podjął decyzję o użyciu lotnictwa do rozbicia okrążonych wojsk hitlerowskich w rejonie Bobrujska. 27 czerwca 1944 roku 523 samoloty radzieckie/tuż przed zapadnięciem zmierzchu/[142] wykonały zmasowane uderzenie na przeciwnika, w wyniku którego poniósł on ogromne straty. Jednocześnie siłami wojsk lądowych wykonano zbieżne uderzenia, w rezultacie których rozcięto na oddzielne części okrążone zgrupowanie wroga, a następnie przystąpiono do ich rozbicia. Likwidacja okrążonego przeciwnika w samym mieście trwała dwa dni. Walki były niezwykle krwawe, prowadziły je związki taktyczne 65 armii, wsparte ogniem artylerii okrętowej Dnieprowskiej Flotylli Wojennej. Ogólne straty okrążonych sił 9 armii niemieckiej w rejonie Bobrujska wynosiły około 74 tysiące zabitych i wziętych do niewoli.

142/ Stalin długo wahał się z zatwierdzeniem decyzji Rokossowskiego.

W okresie od 5 do 11 czerwca 1944 roku wojska 49 i 50 armii 2 Frontu Białoruskiego i 33 armii 3 Frontu Białoruskiego okrążyły i rozgromiły w rejonie na wschód od Mińska liczące 105 tysięcy żołnierzy zgrupowania wojsk niemieckich. Już w fazie okrążenia udało się wojskom radzieckim rozciąć ugrupowanie nieprzyjaciela na dwie części. Każda z nich podejmowała próby otwarcia dróg odejścia w kierunku na Baranowicze. Jednej z grup udało się 7 czerwca przerwać wewnętrzny pierścień okrążenia i przegrupować się w bojach na odległość 70 km w rejon Kamieniszcze. W dniu następnym została ona jednak ponownie okrążona i rozgromiona przez wojska 50 armii. Walki, mające na celu rozbicie licznych rozdrobnionych grup nieprzyjaciela, przeciągnęły się do 11 czerwca. Znaczący wkład w ich rozgromienie wniosły oddziały partyzantów radzieckich, których efektywność działań w terenie lesisto-bagnistym okazała się szczególnie wysoka. Do niewoli radzieckiej dostało się około 35 tysięcy żołnierzy wroga, w tej liczbie 12 generałów /3 dowódców korpusów i 9 dowódców dywizji/.

Operacja białoruska znacznie wzbogaciła zarówno teorię, jak i praktykę okrążenia i rozgromienia silnych zgrupowań nieprzyjaciela. Działania okrążające, prowadzone w jej ramach, występowały w skali grupy frontów, jak również były realizowane siłami jednego frontu.

Okrążenia i rozbijania nieprzyjaciela dokonywano już w taktycznej strefie jego obrony, chociaż tego rodzaju działania największy rozmach przybierały w głębi operacyjnej.

Charakterystyczną cechą działań okrążających w operacji białoruskiej było ich prowadzenie w warunkach wycofywania się wojsk nieprzyjaciela po przegraniu walnej bitwy, w wyniku której wojska radzieckie dokonały głębokich włamań na skrzydłach głównych zgrupowań operacyjnych przeciwnika. Rozgromienia okrążonych wojsk dokonywano z udziałem dużej ilości lotnictwa, które - jak np. w rejonie Bobrujska - stanowiło główną siłę porażenia ogniowego okrążonego nieprzyjaciela.

W odróżnieniu od operacji stalingradzkiej i korsuńsko-szewczenkowskiej, w których wojska frontu zewnętrznego opanowywały wyznaczoną rubież, a następnie przechodziły do jej obrony, w operacji białoruskiej zewnętrzny front okrążenia był ruchomy, wykonując dalsze zadania zaczepne. Zapewniało to znacznie pewniejsze ubezpieczenie działań prowadzonych na froncie wewnętrznym i bezkolizyjne gromienie

okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela. Jeżeli nawet udawało się niekiedy części okrążonych sił wroga wydostać poza wewnętrzny front okrążenia, to - w skutek ciągłego powiększania się odległości do linii frontu zewnętrznego - nie miały praktycznie one większych szans połączenia się z siłami walczącymi poza tą linią; przeważnie były one rozbijane przez wojska radzieckie.

W toku operacji białoruskiej rozgromienia okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela dokonywano w bardzo krótkim czasie. Jeżeli na przykład rozgromienie okrążonych wojsk wroga pod Stalingradem trwało 2,5 miesiąca, pod Korsuniem - 17 dni, to w rejonie Mińska - 6 dni, a pod Bobrujskiem nie przekroczyło 3 dni. Duży wpływ na tempo i skuteczność gromienia okrążonego nieprzyjaciela miało zastosowanie nowych form walki, polegających na jednoczesnym okrążeniu i rozcięciu okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela, a następnie - kolejnym ich pobiciu. Działania okrążające prowadzono nieprzerwanie - dniem i nocą, wykorzystując w coraz większym stopniu lotnictwo i artylerię.

Rozgromienia okrążonych wojsk hitlerowskich w operacji jassko-kiszyniowskiej, w sierpniu 1944 r. dokonywano siłami nacierającymi na wewnętrznych skrzydłach 2 i 3 Frontu Ukraińskiego. Jego przebieg i uzyskane rezultaty dostarczają wielu interesujących spostrzeżeń operacyjno-taktycznych, zwłaszcza dotyczących wpływu na przebieg działań takich czynników, jak: warunki terenowe, wydzielenie optymalnych sił dla utworzenia wewnętrznego frontu okrążenia oraz taktyki rozbicia odizolowanego zgrupowania wojsk przeciwnika.

Pomyślnie rozwijające się w tej operacji natarcie wojsk obu frontów doprowadziło w trzeciej dekadzie sierpnia do okrążenia w obszarze na wschód od rzeki Prut dużego zgrupowania wojsk niemieckich. Nieprzyjaciel zachował jednak zwarte ugrupowanie i wykorzystując teren pokryty dużymi masywami leśnymi skrycie przegrupował swe siły na wybrane kierunki, uzyskując nad nimi przewagę zapewniającą przerwanie wewnętrznego frontu okrążenia. W tej sytuacji nacierająca w pierwszym rzucie 52 armia 2 Frontu Ukraińskiego znalazła się w niezwykle trudnym położeniu operacyjnym. Na jej tyły uderzyło wychodzące z kiszyniowskiego "kotła" zgrupowanie wojsk niemieckich, liczące kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy, dysponujących czołgami i artylerią. W rezultacie 52 armia zmuszona została do stoczenia walk z częściowo odwróconym frontem i odpierania ataków nieprzyjaciela z różnych kierunków. Podobna sytuacja wytworzyła się również w pasie

37 armii 3 Frontu Ukraińskiego.

W zaistniałych warunkach zasadniczą metodą rozbijania nieprzyjaciela, nie pozbawionego w pełni swobody manewru, pozostawało wykonywanie uderzeń na skrzydła przebijających się z okrążenia jego zgrupowań, z jednoczesnym przechwytywaniem dróg ich odejścia. W tym celu dowództwo radzieckie wykorzystywało oddziały i związki taktyczne przerzucane z mniej aktywnych odcinków frontu oraz posiadane odwody z frontowymi włącznie. Pomimo tych zabiegów część wojsk niemieckich przeprawiła się na zachodni brzeg Prutu.

W operacji wschodniopruskiej na sposób niszczenia okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela decydujący wpływ wywierały odmienne i niezwykle złożone warunki prowadzenia działań. Okrążone bowiem wojska przeciwnika utrzymywały silnie umocnione i trudno dostępne rejony obrony /jeziora, bagna, lasy/ z dobrze zorganizowanym systemem ognia i zapór inżynieryjnych. Nieprzyjaciel dysponował znaczną artylerią oraz środkami materiałowymi, zwłaszcza amunicji, natomiast wojska radzieckie były w znacznym stopniu wyczerpane długotrwałymi działaniami, w których poniosły duże straty w ludziach i sprzęcie oraz odczuwały przejściowe braki niektórych środków materiałowych. Ponadto szczelność blokady okrążonych wojsk przeciwnika od strony morza była niewystarczająca, co powodowało, że wojska niemieckie posiadały dobre warunki dokonywania manewru po liniach wewnętrznych.

W tej sytuacji działania wojsk mające na celu rozgromienie wschodnio-pruskiego zgrupowania wojsk niemieckich przybrały charakter ciężkich długotrwałych /trwających 103 dni/ walk zbliżonych pod wieloma względami do natarcia prowadzonego w rejonach umocnionych. Związki taktyczne i oddziały wojsk radzieckich zmuszone były ześrodkowywać na wybranych kierunkach duże siły i środki i przełamywać obronę okrążonego nieprzyjaciela, często z planowym przygotowaniem, ponieważ uderzenia z marszu nie przynosiły oczekiwanych rezultatów. Natarcie rozcinające wymagało silnego wsparcia ogniowego oraz użycia czołgów i dział pancernych do bezpośredniego wsparcia piechoty. Dla opanowywania miast i osiedli organizowano oddziały i grupy szturmowe.

Okrążone wojska hitlerowskie dążyły nie tylko do utrzymania obszaru nadmorskiego, lecz również usiłowały przebić korytarz w kierunku zachodnim, w celu ponownego nawiązania styczności z siłami głównymi. Jednak ich zamiary zostały przez dowództwo wojsk radziec-

kich udaremnione. Rozgromienie siłami trzech frontów /1 Frontu Nadbałtyckiego oraz 2 i 3 Frontu Białoruskiego/ i Floty Bałtyckiej wschodnio-pruskiego zgrupowania wojsk niemieckich miało ważne znaczenie z punktu widzenia politycznego i wojskowego. Działania te doprowadziły do całkowitego wyeliminowania z wojny ponad 25 dywizji oraz rozbicia w granicach 50-75% pozostałych 12 dywizji przeciwnika. Niemiecka flota wojenna utraciła ponadto wiele baz morskich na południowo-wschodnim Bałtyku. W wyniku rozgromienia wschodnio-pruskiego zgrupowania wojsk niemieckich zostały stworzone warunki do szybkiego przygotowania i przeprowadzenia operacji berlińskiej. Dla nas posiadała ona szczególne znaczenie, gdyż przyniosła wyzwolenie polskich ziem północnych, które po długiej niewoli powróciły do macierzy.

W badaniach dotyczących problemu niszczenia okrążonych zgrupowań nieprzyjaciela w obszarach /rejonach/ zurbanizowanych wiele interesujących spostrzeżeń dostarczają: okrążenie, blokada i zdobycie miasta - twierdzy Wrocławia przez wojska 1 Frontu Ukraińskiego w toku operacji dolnośląskiej w 1945 r. Okrążenia dokonały wojska 6 armii dowodzonej przez generała lejtnanta W.A.Głuzowskiego oraz 5 armii gw. dowodzonej przez gen.płk A.Żadowa. Połączenie nacierających zbieżnie jednostek pancernych i zmechanizowanych obu armii nastąpiło 16 lutego na rubieży: Żurawina, Węgry. W okrążonym mieście broniło się 90-tysięczne zgrupowanie wojsk niemieckich, czerpiąc dodatkowe rezerwy spośród pozostałej w mieście ludności cywilnej /liczącej około 139 tysięcy/[143].

Wrocław nie był twierdzą w klasycznym tego słowa znaczeniu: stał się dopiero w okresie narastania bezpośredniego zagrożenia centralnego obszaru Niemiec. Posiadał on duże znaczenie operacyjno-strategiczne jako główny filar linii obronnej "Ostwall", osłaniający ze wschodu kierunki na Berlin, Drezno i Pragę. Wrocław - duże centrum przemysłowe i handlowe, ważny węzeł dróg bitych i kolejowych z pierwszej klasy portem rzecznym na Odrze, odgrywał też poważną rolę wojskowo-ekonomiczną.

143/ Wrocław w 1944 r. liczył ok. 1 mln mieszkańców. W lutym 1945 r. po ewakuacji w mieście pozostało w/g danych niemieckich - 80 tys., faktycznie zaś - w/g późniejszych ustaleń polskich - 130 tys. ludności. Byli to głównie mężczyźni i część kobiet zatrudnionych w przemyśle wojennym lub w jednostkach wojskowych.

Już w grudniu 1944 r. rozbudowa inżynieryjna obrony była poważnie zaawansowana: wykopano rowy przeciwczołgowe i postawiono na wszystkich drogach wlotowych do miasta żelbetowe zapory. Od wschodu, północy i północnego-zachodu Wrocław został opasany budowlami /fortami/ typowymi dla rejonu umocnionego. Przygotowano zapory z drutu kolczastego i pola minowe. Wszystkie drogi i podejścia zabarykadowano i zaminowano. Wysokość barykad dochodziła do 3-4 metrów. Większość budynków została przystosowana na potrzeby obronne. Dzięki odpowiedniemu rozmieszczeniu środków ogniowych stworzono wielopoziomowy skrzydłowy system ognia wzdłuż ulic, alei i placów. W mieście znajdowały się /niezależnie od artylerii polowej/ sześć baterii fortecznych oraz dwa pociągi pancerne. W centrum miasta wybudowano lotnisko zapasowe, wyburzając całe zabytkowe dzielnice /obecnie plac Grunwaldzki/.

Plan strategiczny radzieckiego naczelnego dowództwa przewidywał dalsze prowadzenie działań zaczepnych przez 1 Front Ukraiński na kierunku berlińskim. Dlatego walki o Wrocław stanowiły lokalną operację 1 Frontu Ukraińskiego szczebla frontowo-armijnego. Jej cechą szczególną jest m.in. duża rozpiętość w czasie /luty - maj 1945 r./.

W działaniach tych można wyodrębnić dwa etapy:

- okres walk wstępnych, prowadzonych od 8 do 21 lutego w celu przełamania obrony niemieckiej na skrzydłach i okrążenia Wrocławia - z jednoczesnym utworzeniem wewnętrznego i zewnętrznego frontu okrążenia;

- okres walk o miasto, trwający od 22 lutego do 7 maja, prowadzonych przez 6 armię i obejmujących swym zakresem kolejne szturmy, blokadę oraz ostateczne rozgromienie okrążonego zgrupowania wojsk niemieckich broniących Wrocławia.

Przed rozpoczęciem pierwszego szturmu długość frontu okrążenia dochodziła do 55-60 km, wskutek czego średnia gęstość radzieckich wojsk na 1 km frontu wynosiła 0,6 batalionu oraz 26 dział i moździerzy. Okrążone w mieście zgrupowanie niemieckie posiadało przewagę w piechocie w stosunku 4 : 1, w czołgach - 3 : 1. Jedynie w artylerii 6 armia posiadała przewagę trzykrotną. W lotnictwie bezwzględna przewaga była po stronie radzieckiej.

Niedostatek sił, a także utrata czynnika zaskoczenia spowodowały, że pierwszy szturm wojsk 6 armii na miasto /17-21.02/ nie przyniósł powodzenia.

9 marca główne siły 6 armii, po godzinnym artyleryjskim i lotniczym przygotowaniu, przystąpiły do następnego szturmu. W ciągu 9 dni i nocy toczono niezwykle zaciekłe i uporczywe walki w poszczególnych kwartałach miasta. Wojska radzieckie opanowały tylko jego część.

W dniach 25 i 26 marca wojska 6 armii wykonały trzeci szturm, ale i ten zakończył się jedynie lokalnym sukcesem. W tej sytuacji, zwłaszcza wobec groźby deblokacji, zdecydowano przejść do tzw. "aktywnej blokady" miasta-twierdzy. W tym okresie główne uderzenie wojsk radzieckich skierowane było na Berlin. Wojskom tym zagrażało uderzenie feldmarszałka Schornera, liczących około 1 miliona żołnierzy. W związku z tym Kwatera Główna Armii Radzieckiej postanowiła przegrupować pod Wrocław 2 Armię WP i podporządkować ją dowódcy 1 Frontu Ukraińskiego z zadaniem pogłębienia ugrupowania frontu, niedopuszczenia do włamania się nieprzyjaciela na kierunku wrocławsko-poznańskim i uniemożliwienia wrocławskiemu zgrupowaniu wyjścia z okrążenia.

Akt kapitulacji twierdzy Wrocław został podpisany w Pszennie /50 km na płd.-zach. od Wrocławia/ w nocy z 6 na 7 maja 1945 r. Podpisy pod nim złożyli: dowódca 6 armii generał lejtnant W.Głuzdowski i gen.piech. H.von Niehoff - komendant twierdzy Wrocław. W momencie kapitulacji okrążony garnizon wrocławski liczył około 45 tys. żołnierzy oraz 10 tys. rannych. Miasto przedstawiało przerażający widok ogromnego cmentarzyska. Taki był rezultat prawie 3-miesięcznych walk o Wrocław.[144/]

Z punktu widzenia operacyjno-taktycznego walki mające na celu likwidację okrążonego zgrupowania wojsk niemieckich we Wrocławiu można uznać za niezwykle skomplikowane i pod wieloma względami pouczające.

Operacja berlińska przyniosła dalszy postęp w dziedzinie rozwoju sztuki gromienia okrążonych zgrupowań nieprzyjaciela. Zaznaczył się on najwyraźniej w uzyskanym nasyceniu siłami i środkami oraz rozmachu działań, zwłaszcza zaś - w tempie osiągania zakładanych celów. Jeżeli na przykład w operacji stalingradzkiej likwidacja okrążonego zgrupowania wojsk niemieckich, liczącego 330 tys. żołnierzy, trwała ponad dwa miesiące, to w operacji berlińskiej w pełni rozgromiono dwa duże zgrupowania, każde w składzie około 200 tysięcy

144/ T.Bełczewski, Walki o wyzwolenie Wrocławia w 1945 r., WPH kwartalnik nr 2/1970, s.70-110.

żołnierzy, w ciągu 19 dni. Jedno z tych zgrupowań /gubińsko-zgorzeleckie/ zostało rozbite poza pierwotnym rejonem okrążenia, z którego udało mu się wyjść w kierunku zachodnim.

W operacji berlińskiej podstawową metodą gromienia okrążonych zgrupowań było kolejne ich rozcinanie na oddzielne części, które szybko izolowano od siebie, wykorzystując niekiedy do tego celu posiadane odwody.

W całokształcie niemieckiego systemu obronnego Berlin miał szczególne znaczenie. Dla jego obrony zorganizowano specjalny system umocnień, złożony z trzech pierścieni: zewnętrznego, wewnętrznego i miejskiego. Zewnętrzny pierścień zbudowano wzdłuż naturalnych przeszkód /jeziora, rzeki, kanały/, w odległości 25-40 km od centrum miasta. Pierścień wewnętrzny przebiegał wzdłuż przedmieść i tworzył pas obrony, stanowiący tzw. "rubież ostatecznego oporu". Pierścień miejski zorganizowano wzdłuż obwodowej linii kolejowej. Ulice prowadzące do centrum zostały zabarykadowane. Miasto podzielono na dziewięć obwodów - osiem zewnętrznych i dziewiąty w centrum miasta, gdzie mieściły się instytucje państwowe. Został on szczególnie starannie przygotowany do obrony pod względem inżynieryjnym. System obrony berlińskiego rejonu umocnionego posiadał ponad 400 żelbetowych obiektów fortyfikacyjnych.

Oprócz przygotowań organizacyjnych i materiałowych prowadzono wśród wojska i ludności cywilnej zakrojone na szeroką skalę akcje polityczne. Propaganda hitlerowska głosiła, że wojska radzieckie gotują narodowi niemieckiemu zagładę i jedynym ratunkiem jest dla niego walka w okrążeniu, prowadzona aż do całkowitego wyczerpania przeciwnika.[145/]

Garnizon berliński 25 kwietnia liczył 300 tysięcy żołnierzy. Jego uzbrojenie stanowiło m.in. 3 tysiące dział i moździerzy, 250 czołgów. Broniony obszar miasta zajmował powierzchnię 325 km^2.

W tym samym czasie wojska radzieckie, bezpośrednio zaangażowane w walki o Berlin liczyły około 464 tysiące żołnierzy[146/], uzbrojonych w ponad 12,7 tysiąca dział i moździerzy, 2,1 tysiąca wyrzutni rakietowych oraz 1500 czołgów i dział pancernych.

145/Historia WWN, t.5, s.290-292.

146/Uwzględniono stany 47 armii, 3 i 5 armii uderzeniowej, 8 armii gwardii oraz 1 i 2 armii pancernej gwardii z 1 Frontu Ukraińskiego, a także 3 i 4 armii pancernej gwardii i część sił 28 armii z 1 Frontu Ukraińskiego.

Dowództwo radzieckie zrezygnowało z natarcia na całym obwodzie miasta, gdyż mogłoby to prowadzić do nadmiernego rozproszenia sił i zwolnienia tempa działań oraz skupiało kierunki na wybranych kierunkach. Dzięki swoistej taktyce "wbijania" głębokich klinów w ugrupowanie nieprzyjaciela, jego obrona była rozczłonkowywana na oddzielne części, a dowodzenie wojskami - paraliżowane. Taka metoda działań zwiększała tempo natarcia i doprowadziła do uzyskania dobrych wyników.

Uwzględniając doświadczenia poprzednich działań, prowadzonych w celu likwidacji okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela w rejonach zabudowanych, dowództwo radzieckie nakazało zorganizować w każdej dywizji oddziały szturmowe, w składzie wzmocnionych batalionów /kompanii/. Każdy taki oddział posiadał w swoim składzie - poza piechotą - artylerię, działa pancerne, saperów, a nierzadko również miotacze ognia. Był on przewidziany do działań na jednym określonym kierunku, obejmującym zwykle jedną ulicę, lub do wykonania szturmu na duży obiekt. Dla opanowywania mniejszych obiektów ze składu oddziałów wydzielono grupy szturmowe w składzie np. plutonu piechoty, wzmocnionego - 2-4 działami, 1-2 czołgami lub działami pancernymi, a także saperami i miotaczami ognia.

Działania oddziałów i grup szturmowych z zasady poprzedzone były krótkim, ale silnym przygotowaniem artyleryjskim. Przed atkiem na umocniony obiekt oddział szturmowy dzielił się zwykle na dwie grupy. Jedna z nich - pod osłoną ognia- wdzierała się do budynku /budynków/, blokowała wyjście z pomieszczeń podziemnych, które służyły hitlerowcom jako ukrycia podczas przygotowania artyleryjskiego, a następnie zniszczyła ich granatami i butelkami z płynem zapalającym. Druga grupa oczyszczała górne piętra z fizylierów i strzelców wyborowych.

Specyficzne warunki likwidacji okrążonych wojsk nieprzyjaciela w mieście określały odmienne zasady użycia poszczególnych rodzajów wojsk. Na przykład w dywizjach i korpusach tworzono artyleryjskie grupy burzące. Znaczną część artylerii wykorzystywano do strzelania na wprost. Próby samodzielnego działania czołgów pociągały za sobą duże straty od ognia artylerii, zwłaszcza zaś "pięści pancernych".

Walki w mieście prowadzone były nieprzerwanie dniem i nocą. Wojska radzieckie już pod koniec 26 kwietnia odcięły od Berlina poczdamskie zgrupowanie nieprzyjaciela. W następnym dniu związki obu

frontów wdarły się klinem głęboko w obronę nieprzyjaciela i przeniosły działania do centrum miasta. W wyniku koncentrycznego natarcia wojsk radzieckich zgrupowanie nieprzyjaciela 27 kwietnia zostało ściśnięte w wąskim pasie długości 16 km. W związku z tym, że jego szerokość wynosiła nie więcej niż 2,3 km, cały obszar zajmowany przez nieprzyjaciela znajdował się pod nieprzerwanym ostrzałem wojsk radzieckich. W tej sytuacji dalszy opór okrążonych wojsk hitlerowskich został pozbawiony wszelkich szans. Jednak dopiero 2 maja bliski współpracownik Gebbelsa - H.Fritzche podpisał rozkaz zaprzestania walki i złożenia broni.

Rozgromienie berlińskiego zgrupowania nieprzyjaciela przez Armię Radziecką i zdobycie Berlina było końcowym aktem wojny z hitlerowskimi Niemcami. W toku całej operacji berlińskiej wojska radzieckie rozgromiły 70 dywizji piechoty, 12 dywizji pancernych i 11 zmotoryzowanych. Do niewoli wzięto 480 tysięcy żołnierzy, zdobyto około 11 tysięcy dział i moździerzy, ponad 1,5 tysiąca czołgów i dział szturmowych, a także 4,5 tysiąca samolotów. Wspólnie z żołnierzami radzieckimi w rozgromieniu tego zgrupowania aktywnie uczestniczyli żołnierze Wojska Polskiego.

Operacja berlińska wniosła istotny wkład do teorii i praktyki sztuki wojennej. Przygotowano ją i przeprowadzono na podstawie twórczego wykorzystania nagromadzonych w czasie wojny cennych doświadczeń. Równocześnie jednak sztuka wojenna wojsk radzieckich w tej operacji ma wiele cech specyficznych.

Operacja została przygotowana w krótkim czasie, a jej zasadnicze cele - okrążenie i zniszczenie głównego zgrupowania nieprzyjaciela oraz zdobycie Berlina - osiągnięto w ciągu 16-17 dni. Ograniczony czas na przygotowanie tak wielkiej operacji wymagał od dowódców i sztabów zastosowania nowych, efektywniejszych form pracy. Zazwyczaj stosowano metodę równoległej pracy dowódców i sztabów. We wszystkich ogniwach przestrzegano zasady, aby wojskom pozostawić możliwie najwięcej czasu na bezpośrednie przygotowanie działań bojowych.

Operacja berlińska jest klasycznym przykładem natarcia grupy frontów, przeprowadzonego z tak zdecydowanie określonym celem. W jej toku wojska radzieckie okrążyły i zlikwidowały największe w historii wojen zgrupowanie wojsk nieprzyjaciela.

8.2. Rozgromienie okrążonych wojsk nieprzyjaciela w warunkach przyszłej wojny.

Przeobrażenia następujące w technice uzbrojenia i sposobach jej użycia spowodują niewątpliwie, że w przyszłości rozbicie okrążonych wojsk nieprzyjaciela przybierze wiele nowych i odmiennych - w porównaniu z okresem II wojny światowej - właściwości bojowych współczesnych wojsk. Dysponują one obecnie nowymi, bez porównania doskonalszymi środkami uderzenia i manewru zarówno w wymiarze lądowym, jak i powietrznym oraz morskim, co zapewnia im możliwość szybkiego osiągania przewagi i zdecydowanego rozstrzygania walk /bitew/ w wybranym miejscu i czasie.

Współczesne wojska posiadają znacznie większe możliwości szybkiego odizolowania pozostających na skrzydłach zgrupowań nieprzyjaciela i jednoczesnego ich pobicia bezpośrednio w toku prowadzonego natarcia - niejako z marszu - bez przerwy na utworzenie szczelnego wewnętrznego frontu okrążenia[147]. Wojska, którym podczas natarcia uda się wyjść na skrzydła danego zgrupowania nieprzyjaciela i uzyskać nad nimi przewagę w położeniu, posiadają obecnie pełne możliwości pobicia jego sił w stosunkowo krótkim czasie. Dysponują zarówno siłami jak i środkami do szybkiego i skutecznego odcięcia przeciwnikowi dróg odwrotu i odizolowania go od jego sił głównych. Oprócz możliwości użycia do tego celu desantów powietrznych mogą wykorzystać posiadane środki walki, pozwalające na utworzenie w krótkim czasie zapory odcinającej w postaci strefy ognia, narzutowych min, pożarów, a niekiedy również skażeń.[148]

W toku trwania natarcia decyzje dotyczące odizolowania i jednoczesnego rozbicia sił nieprzyjaciela mogą być podejmowane często. Umożliwiać je będą doskonałe systemy rozpoznania i ciągłego śledzenia

---

147/Podczas II wojny światowej utworzenie ciągłego wewnętrznego frontu okrążenia stanowiło początkowo warunek przystąpienia do rozbicia okrążonego nieprzyjaciela. Po utworzeniu w.f.o. dokonywano przegrupowania sił i środków i przystosowano do rozcięcia ugrupowania npla, a następnie kolejnego niszczenia poszczególnych jego części. Sposób likwidacji okrążonych wojsk metodą kolejnych działań pochłaniał jednak zbyt wiele czasu. Już w 1944 r. wojska radzieckie stosowały inne sposoby gromienia okrążonego przeciwnika, polegające na rozcinaniu jego ugrupowania uderzeniami z kilku kierunków /rozczłonkowania ugrupowania nieprzyjaciela/ i jednoczesnym niszczeniu poszczególnych części.

148/Dywizjon artylerii rakietowej BM-21 /osiemnaście wyrzutni/

przeciwnika, zautomatyzowane systemy dowodzenia wojskami oraz możliwości ześrodkowania w krótkim czasie ognia wojsk rakietowych, artylerii i lotnictwa. W takiej sytuacji przejście wojsk w toku natarcia do działań mających na celu rozbicie pozbawionego czasowo zdolności manewru nieprzyjaciela będzie następowało płynnie i często w ugrupowaniu przedbojowym. Płynność natarcia wojsk na okrążonego nieprzyjaciela powinny zapewnić zmasowane i ześrodkowane uderzenia wojsk rakietowych, artylerii i lotnictwa. Przejście wojsk do niszczenia okrążonego nieprzyjaciela może poprzedzić częściowa zmiana kierunku ich natarcia. Uzyskają one również niezbędne informacje o zadaniach ogniowych, wykonywanych środkami przełożonego na okrążone zgrupowania wojsk nieprzyjaciela oraz zadaniach sąsiadów.

Okrążonego nieprzyjaciela należy niszczyć uderzeniami lotnictwa, rakiet z ładunkiem konwencjonalnym i ogniem artylerii oraz uzgodnionymi uderzeniami wojsk nacierających z różnych kierunków, a także w razie konieczności - uderzeniami jądrowymi. Obiektami rażenia mogą być również siły i środki nieprzyjaciela, mogące aktywnie przeciwdziałać spoza rejonu okrążenia.

Szybkie zniszczenie okrążonego zgrupowania nieprzyjaciela znacznie ułatwia jego wcześniejsze rozczłonkowanie na odizolowane części, dokonane w czasie gdy jego wojska znajdowały się w stanie największej dezorganizacji spowodowanej okrążeniem. Wykorzystanie kryzysu nieprzyjaciela dla wykonania uderzeń rozcinających umożliwia rozbicie jego sił w krótkim czasie i znacznie mniejszymi siłami. Każda zwłoka w tej sytuacji jest wręcz niedopuszczalna, gdyż sprzyja konsolidacji oporu nieprzyjaciela.

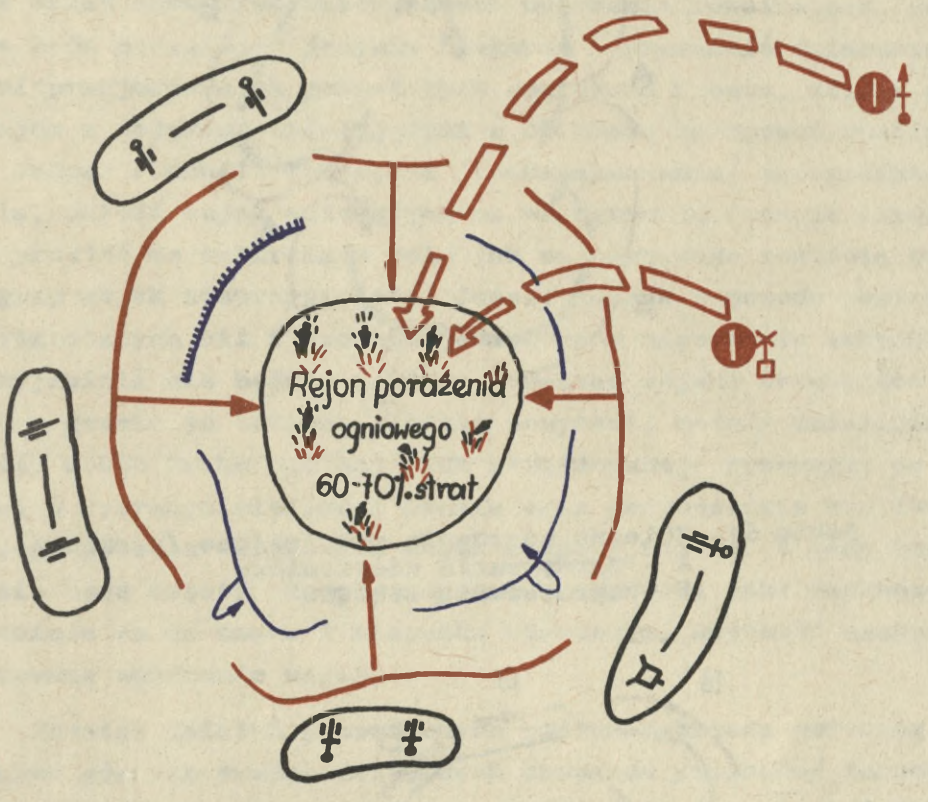
Metody rozgromienia okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela uzależnione będą każdorazowo od konkretnej sytuacji operacyjnej /operacyjno-taktycznej/.

W warunkach, gdy wojska dokonujące okrążenia nieprzyjaciela posiadają nad nim znaczną przewagę /zwłaszcza ogniową/, wówczas rozbicie jego sił może być osiągnięte w wyniku silnego porażenia ognio-

---

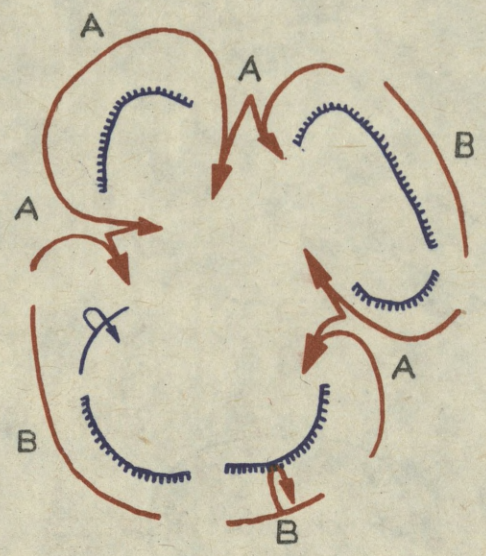
c.d./stosując miny MW-21 może wykonać jedną salwą narzutowe pole minowe o szerokości 3906 m i głębokości 314 m. Prawdopodobieństwo najechania wozu bojowego na minę wynosi ok. 90%. Trwają prace mające na celu zwiększenie zasięgu zdalnego minowania sprzętu rakietowego. Mjr dypl. K.Dudek, Wykorzystanie artylerii rakietowej do zdalnego minowania /rozprawa doktorska/ nr bibl. ASG WP Pf 2056/86.

wego /60-70% strat/ i koncentrycznych uderzeń wszystkich lub większości wojsk, które utworzyły wewnętrzny front okrążenia /szkic 60/.

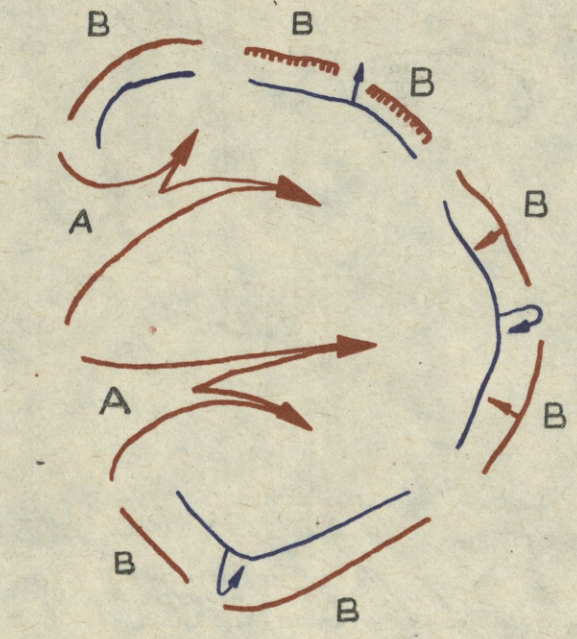


Szkic 60: Rozbicie okrążonego nieprzyjaciela uderzeniami ogniowymi i wojsk tworzących front wewnętrzny /wariant/

W sytuacji gdy wojska okrążające posiadają nieznaczną przewagę nad nieprzyjacielem /lub gdy nie mogą jej uzyskać jednocześnie z zamknięciem frontu okrążenia/, wyniknie konieczność poszukiwania najbardziej wydajnego użycia posiadanych sił i środków, poprzez tworzenie przewagi na wybranych kierunkach /uzyskanej drogą ekonomii/. Wówczas rozgromienie okrążonego nieprzyjaciela można osiągnąć poprzez wykonanie jednego lub kilku uderzeń rozcinających /jednostronnych lub zbieżnych/ zapewniających kolejne rozbicie odizolowanych elementów /części/ ugrupowania przeciwnika. W tym wypadku ostateczne



Szkic 61: Zbieżne uderzenia rozcinające /wariant/
A - zgrupowanie uderzeniowe
B - zgrupowanie wiążące



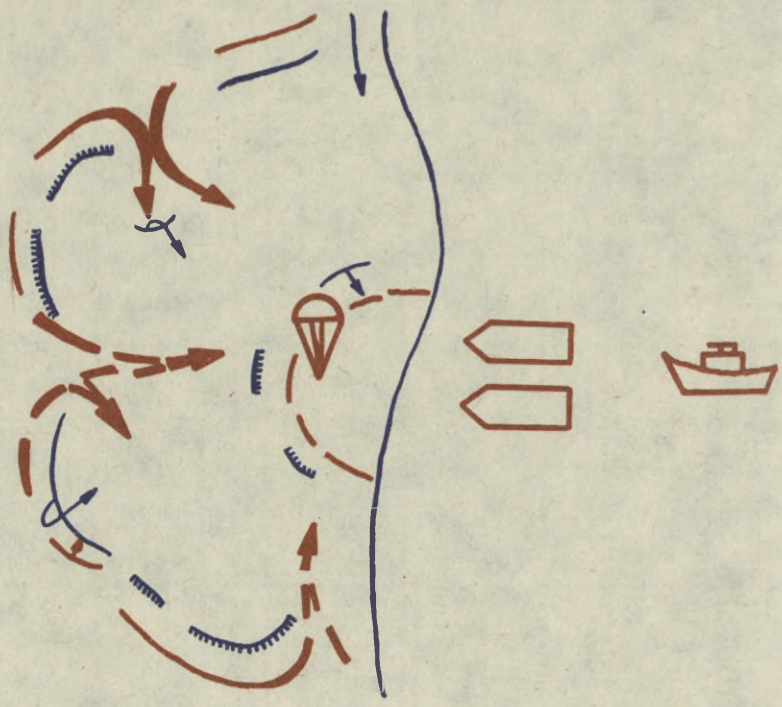
Szkic 62: Jednostronne uderzenie rozcinające

rozgromienie okrążonych wojsk nieprzyjaciela osiąga się drogą kolejnego przekształcania okrążenia operacyjnego w kilka oddzielnych okrążeń taktycznych.

W drugiej z rozpatrywanych sytuacji większość lub część sił, które dokonały zamknięcia wewnętrznego frontu okrążenia może wchodzić w skład zgrupowań wykonujących uderzenia rozcinające. Pozostałe wojska będą początkowo jedynie blokować i prowadzić działania wiążące nieprzyjaciela na pozostałych odcinkach frontu, ściśle współdziałając z wojskami działającymi w składzie zgrupowań rozcinających. Jednak z chwilą rozcięcia /rozkawałkowania/ zgrupowania nieprzyjaciela, całość wojsk walczących na wewnętrznym froncie okrążenia powinna przejść do natarcia w celu jak najszybszego rozbicia odizolowanych grup wojsk nieprzyjaciela. Jeżeli jednak z powodu posiadania niedostatecznych sił i środków jednoczesne niszczenie wszystkich grup nieprzyjaciela nie będzie możliwe, wówczas wojska okrążające będą zmuszone gromić je kolejno. Istotą powyższej metody działania jest dążność, wobec braku ogólnej /lub zdecydowanej/ przewagi, do uzyskania jej w wybranym miejscu i czasie oraz przenoszenia wysiłku w celu kolejnego pobicia okrążonych wojsk nieprzyjaciela. Z tego względu o sukcesie będą często decydowały takie czynniki jak: zaskoczenie nieprzyjaciela co do czasu i kierunku uderzenia, szybkość manewru oraz zdecydowane uderzenie wojsk.

Podczas działań prowadzonych wzdłuż wybrzeża morskiego, grzbietów pasma gór lub trudno dostępnych obszarów /rejonów/ terenu, rozgromienie okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela może być dokonywane wspólnym wysiłkiem wojsk lądowych, marynarki wojennej oraz wojsk desantowych /morskich, powietrznych/. W takiej sytuacji sposób rozbicia nieprzyjaciela będzie polegał na przyparciu nieprzyjaciela do brzegów morza lub trudno dostępnego terenu i pozbawienia go możliwości manewru, a następnie na wykonaniu uderzenia w celu fizycznego zniszczenia lub zmuszenia do kapitulacji.

Potęgowanie uderzeń podczas niszczenia okrążonych wojsk nieprzyjaciela osiąga się przez intensyfikację porażenia ogniowego oraz wprowadzenie w porę do walki drugich rzutów i odwodów. W działaniach tych wielce skuteczne mogą być uderzenia wykonywane przez oddziały powietrzno-szturmowe - wynika to z dążności do jednoczesnego oddziaływania na całą głębokość ugrupowania przeciwnika. Jest to jedna z głównych tendencji w rozwoju współczesnej sztuki wojennej. Zadanie



Szkic 63: Rozgromienie okrążonego nieprzyjaciela na wybrzeżu morskim.

to będzie realizowane wszystkimi dostępnymi siłami i środkami, zwłaszcza siłami wspomnianych wojsk powietrzno-szturmowych. Zmieni się więc w znacznym stopniu charakter działań bojowych. Dokładnie skoordynowane uderzenia wszystkich środków rażenia z działaniami wojsk nacierających od czoła i atakującymi z powietrza, będą ułatwiały rozcięcie okrążonych wojsk nieprzyjaciela i zniszczenie ich w krótkim czasie. Wojska powietrzno-szturmowe, desanty powietrzne i morskie mogą skutecznie dezorganizować systemy dowodzenia wojskami i kierowania środkami ogniowymi przeciwnika oraz tworzyć ogniska walki na jego tyłach. W ten sposób są one w stanie naruszyć ugrupowanie okrążonych wojsk przeciwnika od wewnątrz /stabilność operacyjną obrony/ i dzięki temu znacznie przyczynić się do rozgromienia nieprzyjaciela i pomyślnego wykonania zadania.

Działanie związków taktycznych /oddziałów, pododdziałów/ biorących udział w rozbiciu okrążonego nieprzyjaciela powinny być dokładnie uzgodnione co do miejsca i czasu. Związki taktyczne /oddziały, pododdziały/ mogą znać swoje kierunki działania i kierunki działania sąsiadów, granice prowadzenia ognia, sygnały wzajemnego rozpoznawania się i posiadać wyraźnie oznakowane swoje położenie.

Efektywność działań mających na celu rozgromienie okrążonych wojsk nieprzyjaciela uzależniona jest w znacznym stopniu od umiejętnego wykorzystania wszystkich rodzajów wojsk oraz ich ścisłego współdziałania.

Szczególna rola w ogniowym porażeniu okrążonego nieprzyjaciela przypada wojskom rakietowym i artylerii. One to przygotowują i warunkują rozpoczęcie każdej operacji zaczepnej - w tym również okrążającej. Operacje zaczepne frontu i armii z reguły będą poprzedzone zmasowanym ogniem na obiekty pierwszej kolejności rażenia oraz najważniejsze elementy ugrupowania operacyjnego przeciwnika. Do podstawowych zadań wojsk rakietowych i artylerii należy również zapewnienie wojskom przełamania obrony nieprzyjaciela i umożliwienia im rozwinięcia w szybkim tempie natarcia w kierunku skrzydeł i na tyły określonego ugrupowania jego wojsk. Jeżeli początkowo dowodzenie WRiA będzie najczęściej scentralizowane, to po przełamaniu obrony nieprzyjaciela i rozwinięciu działań na kierunkach, bardziej celowe jest ich użycie w sposób zdecentralizowany.

Po dokonaniu okrążenia wojsk nieprzyjaciela, większość ZT i oddziałów artylerii najkorzystniej jest rozmieszczać w strefie utworzonej pomiędzy zewnętrznym oraz wewnętrznym frontem okrążenia. W ten sposób zapewnia się większą możliwość wykorzystania artylerii do różnych zadań, w zależności od rozwoju sytuacji zarówno na froncie zewnętrznym jak i wewnętrznym. Artyleria /zwłaszcza przeciwpancerna/ rozmieszczona w tej strefie może okazać się niezwykle przydatną, zwłaszcza w tak krytycznych sytuacjach, jak: odpieranie przeciwuderzenia nieprzyjaciela mającego na celu deblokację okrążonych wojsk własnych, lub przerwanie przez okrążone wojska wewnętrznego frontu i rozwinięcie przez nie działań w celu połączenia się z siłami głównymi walczącymi poza zewnętrznym frontem okrążenia.

Podczas dokonywania okrążenia na drogi odejścia kolumn nieprzyjaciela można wysuwać tzw. zasłony artyleryjskie, organizowane ze składu artylerii organicznej. Główną w nich rolę powinny spełniać pododdziały przeciwpancerne, wzmocnione inżynieryjnymi grupami /pododdziałami/ minowania i niszczeń.

W walkach prowadzonych jednocześnie na zewnętrznym i wewnętrznym froncie okrążenia potrzeby ogniowe będą zawsze większe od możliwości posiadanej artylerii. W tej sytuacji jedynie umiejętnie zaplanowany i sprawnie przeprowadzony manewr artylerią może w znacznym stopniu złagodzić skutki tej dysproporcji. Podczas ćwiczeń prowadzonych ze słuchaczami III kursu ASG WP w 1986 roku w dowództwie WRiA armii, która uczestniczyła w rozgromieniu okrążonego zgrupowania nieprzyjaciela oddziałom artylerii wyznaczono 2-3 możliwe rejony stanowisk ogniowych na różnych kierunkach.

W ogniowym porażeniu okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela wojska rakietowe i artyleria realizują następujące zadania:

- niszczą środki napadu jądrowego i chemicznego nieprzyjaciela - jego systemy rakietowe, rozpoznawczo-ogniowe i artylerię wystrzeliwującą ładunki jądrowe;
- rażą artylerię i środki przeciwpancerne oraz główne zgrupowania związków taktycznych /oddziałów/ pierwszego rzutu ugrupowania okrążonych wojsk nieprzyjaciela;
- zmasowanym i ześrodkowanym ogniem i uderzeniami rakiet z ładunkiem zwykłym rażą siłę żywą, czołgi i środki ogniowe, a szczególnie środki przeciwpancerne nieprzyjaciela podczas przełamywania jego obrony okrężnej i wsparcia działań wojsk własnych, mających na celu rozcięcie ugrupowania okrążonego przeciwnika oraz jego rozbicie;
- rażą stanowiska dowodzenia oraz środki rozpoznania i walki radioelektronicznej, a także środki obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej na kierunkach działania własnego lotnictwa.

Ponadto artyleria może wystrzeliwać pociski wypełnione minami "ustawiając" narzutowe pola minowe, burzyć umocnienia, stawiać zasłony dymne, a w warunkach nocnych niszczyć środki oświetlające, oślepiać środki ogniowe i stanowiska dowódczo-obserwacyjne nieprzyjaciela, oświetlać cele i teren oraz stawiać dozory /osie/ świetlne.

Liczba obiektów rażonych przez wojska rakietowe i artylerię zależy od składu bojowego tych wojsk, stopnia rozpoznania obiektów okrążonego nieprzyjaciela oraz zadań i warunków prowadzenia ognia.

Skład bojowy wojsk rakietowych armii według obecnej organizacji obejmuje armijną brygadę rakiet operacyjno-taktycznych, dywizjony rakiet taktycznych dywizji zmechanizowanych i pancernych oraz armijną polową techniczną bazę rakietową. Ponadto armia może być wzmocniona brygadą /pułkiem/ artylerii wielkiej mocy, stosującej ładunki jądrowe. Ogółem armia w składzie 5-6 dywizji może posiadać 28-32 wyrzutnie /w tym 8 operacyjno-taktycznych/ oraz 16-36 dział artylerii wielkiej mocy.

W ramach zmasowanych uderzeń jądrowych 70% ładunków wydziela się dla porażenia zgrupowań wojsk nieprzyjaciela, natomiast 30% do niszczenia obiektów pojedyńczych /pozadywizyjnych/.

W praktyce dla określenia możliwości wojsk rakietowych przyjmuje się, że wskaźnikiem skuteczności rażenia dużych obiektów grupowych tych dywizji jest procentowa liczba obiektów rażonych. Na tej podstawie uważa się, że do zniszczenia dywizji /DZ, DPanc./ nieprzyjaciela potrzeba wykonać 12-16 uderzeń jądrowych, co zapewni zniszczenie 60% jej zasadniczych obiektów /bcz, bz, SD, da/.

Wychodząc z powyższych założeń, wojska rakietowe armii przy użyciu 28 - 32 wyrzutni oraz 16 dział wielkiej mocy, mogą w jednej salwie wykonać 44 - 48 uderzeń jądrowych i zniszczyć 2,5 - 3 dywizje nieprzyjaciela oraz 13-14 obiektów /celów/ pojedyńczych /baterie rakiet Pershing, Lance, Nike,Hercules, stanowiska dowodzenia korpusu armijnego, samoloty na lotnisku/.

Podczas prowadzeniu działań przy użyciu konwencjonalnych środków rażenia rola wojsk rakietowych i artylerii znacznie wzrasta, szczególnie w zakresie "dalekiego porażenia ogniowego" [149/]. W tych warunkach wojska rakietowe i artyleria stanowią główną siłę ogniową armii i to określa ich rolę w operacji prowadzonej bez użycia broni jądrowej.

149/ Donośność strzelania: 152 mm hm "DANA" - 18,5 km;
122 mm a - 20,1 km;
130 mm a - 27,1 km;
152 mm a "HIACYNT" - 28,5-33 km;
203,2 mm a "PIWONIA" - 37,5-49 km.

Skład bojowy artylerii armii obejmuje armijną artylerię organiczną i artylerię dywizji zmechanizowanych /pancernych/ oraz artylerię przydzieloną /wsparcia/. W składzie armijnej artylerii znajduje się obecnie armijna brygada artylerii armat /ABAA/, armijny pułk artylerii przeciwpancernej /apapanc/ i armijny dywizjon rozpoznania artyleryjskiego /adra/. Ogółem w armii /trzy - cztery DZ, dwie DPanc/ znajduje się 846 - 1026 dział, wyrzutni artylerii rakietowej i moździerzy oraz 345 - 438 środków przeciwpancernych /w tym 200 - 264 zestawów przeciwpancernych pocisków kierowanych.

Ponadto armia może zostać wzmocniona trzema /niekiedy więcej/ brygadami artylerii frontowej /FBAA, FBAH/ oraz pułkiem lub brygadą artylerii wielkiej mocy i pułkiem artylerii przeciwpancernej. Uwzględniając powyższe wzmocnienie armia może posiadać 1096-1276 dział /wyrzutni i moździerzy/ oraz 399-492 środków przeciwpancernych. Taka ilość artylerii zapewnia armii skuteczne porażenie okrążonych wojsk nieprzyjaciela i wykonanie jednego lub dwóch uderzeń rozcinających jego zgrupowanie, a następnie ich rozgromienie.

Możliwości ogniowe artylerii armii wyrażone w jednolitych pociskach obliczeniowych przedstawia następująca tabela:[150/]

Wyszczególnienie	Armia w składzie: DZ - 3-4, DPanc - 2	
	bez wzmocnienia	wzmocniona FBAA, FBAH - 2, po WM
Liczba dział artyleryjskich: - w kalibrach rzeczywistych - w JOSO	 846 - 1026 718 - 868	 1096 - 1276 949 - 1099
Wielkość jednostki ognia: - w pociskach rzeczywistych - w JPO	 69840 - 84600 56880 - 69048	 87760 - 102520 72288 - 84456
Możliwości ogniowe artylerii wyrażone liczbą porażonych dywizji /USA lub RFN/ przy stopniu porażenia: - N = 0,4 - N = 1,0	 0,57 - 0,69 0,21 - 0,26	 0,72 - 0,84 0,72 - 0,84
Możliwości artylerii w wykonaniu ognia zmasowanego: - do ukrytej siły żywej /w ha/ w czasie 10 minut; - do odkrytej siły żywej /w ha/ w czasie 4 minut	 189 - 229 765 - 926	 250 - 290 1012 - 1172

150/ Wojska rakietowe i artyleria w operacji i walce, podręcznik, wyd. ASG WP 1984, s.70.

Analiza danych zawartych w tabeli wskazuje, że możliwości artylerii armii przy zużyciu jednej jednostki ognia wyrażonej w jednolitych pociskach obliczeniowych /JPO/ i jednolitych obliczeniowych środkach ogniowych /JOSO/ w zakresie porażenia związków taktycznych nieprzyjaciela - w zależności od wymaganego stopnia porażenia /N = 0,4 - 1,0/ - wynoszą od 0,2 do 0,84 dywizji. Możliwości wykonania ognia zmasowanego do sił żywych ukrytych i odkrytych w założonych warunkach wynoszą odpowiednio 190 - 290 ha i 765 do 1170 ha.

Na podstawie powyższych rozważań można wnioskować, że o prowadzeniu działań mających na celu rozgromienie okrążonych zgrupowań nieprzyjaciela decydować będzie w głównej mierze posiadanie przewagi jądrowej i ogniowej. Wywalczyć przewagę jądrową i ogniową, to znaczy zniszczyć i obezwładnić większość jądrowych i ogniowych środków nieprzyjaciela, które mogą oddziaływać na nasze wojska.

Możliwości armii w ogniowym porażeniu nieprzyjaciela pozwalają, w warunkach prowadzenia działań z użyciem broni jądrowej zniszczyć i obezwładnić okrążone zgrupowanie wojsk nieprzyjaciela w sile do korpusu armijnego. Jest to realne jedynie w sytuacji, gdy armia do rozbicia okrążonego nieprzyjaciela może zaangażować wszystkie posiadane siły i środki. W warunkach prowadzenia działań z użyciem broni konwencjonalnych armia posiada realne możliwości okrążyć i samodzielnie rozgromić zgrupowanie nieprzyjaciela w sile do 1,5 dywizji.

W operacji okrążającej armii ogniowe porażenie przeciwnika powinno być zaplanowane i organizowane w taki sposób, aby zapewniło utrzymanie ciągłości natarcia, okrążenia i rozgromienia okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela. W przyszłości wewnętrzny pierścień okrążenia powinien być ruchomy, tzn. przybrać charakter koncentrycznego natarcia wojsk z różnych kierunków prowadzonego w celu rozbicia osaczonego w danym rejonie nieprzyjaciela.

Sposoby ogniowego porażenia obiektów nieprzyjaciela w rejonie okrążenia zależne będą od: charakteru celów, stopnia ich wykrycia /dokładności/, ilości posiadanych gotowych do użycia sił i środków ogniowych oraz ich zdolności do wykonania uderzeń bezzwłocznie po wykryciu obiektu.

W przyszłości coraz większą rolę w rozgromieniu okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela spełniać będzie lotnictwo. Do najważ-

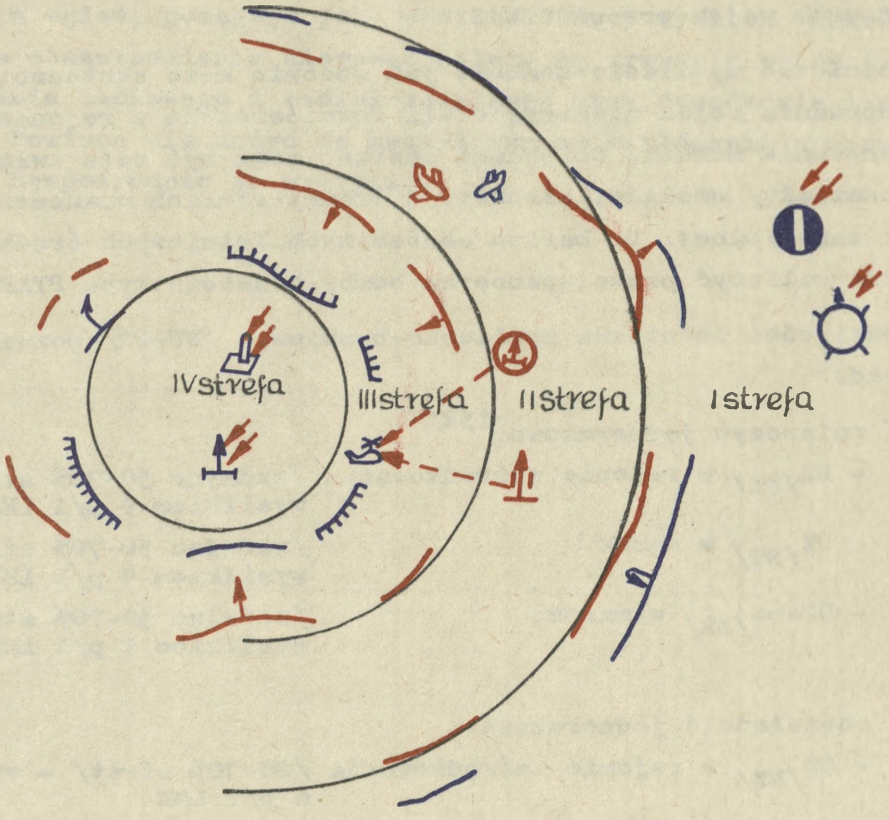
niekazych zadań wykonywanych przez lotnictwo w tej sytuacji należy wywalczenie i utrzymanie przewagi w przestrzeni powietrznej, zapewniającej izolację w trzecim wymiarze okrążonego nieprzyjaciela oraz zwalczanie najważniejszych elementów i obiektów jego ugrupowania znajdujących się poza zasięgiem ognia artylerii.

Działania lotnictwa w celu wykonania powyższych zadań mogą być prowadzone w czterech strefach:

- 1 strefa - zwalczanie środków napadu i transportu powietrznego nieprzyjaciela, znajdujących się na lotniskach i w powietrzu poza zewnętrznym frontem okrążenia;
- 2 strefa - zwalczanie samolotów nieprzyjaciela w powietrzu pomiędzy zewnętrznym i wewnętrznym frontem okrążenia. Ta strefa może posiadać kształt koła z wydzielonymi sektorami dla poszczególnych związków taktycznych /operacyjnych/ lotnictwa;
- 3 strefa - przylegająca do linii styczności wojsk na wewnętrznym froncie okrążenia /szerokości ok. 15÷20 km/. W jej granicach wszystkie środki obrony przeciwlotniczej wojsk zwalczyłyby lotnictwo i śmigłowce nieprzyjaciela;
- 4 strefa - zwalczanie lotnictwa, śmigłowców i obiektów naziemnych nieprzyjaciela działających wewnątrz rejonu okrążenia nieprzyjaciela. Zadanie to lotnictwo będzie wykonywać wspólnie z wojskami rakietowymi i artylerią dalekiego zasięgu.

Przedstawiony model użycia lotnictwa w operacji mającej na celu rozgromienie okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela sugeruje, że kierowanie działaniami lotnictwa będzie w takiej sytuacji z zasady scentralizowane.

W okresie II wojny światowej lotnictwo wniosło znaczny udział w rozgramianie okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela. Na przykład podczas operacji bobrujskiej odegrało decydującą rolę w rozbiciu okrążonego zgrupowania niemieckiego liczącego około 40 tysięcy żołnierzy. Do wykonania zadania użyta została 16 AL /dowódca gen. S.I. Rudenko/. W zmasowanym uderzeniu tej armii wzięły udział 523 samoloty, które wystrzeliły na okrążone wojska 38 tysięcy pocisków i



Szkic 64: Strefy działań lotnictwa.

zrzuciły 159 ton bomb. W rezultacie uderzenia trwającego 105 minut wojska niemieckie poniosły straty, które pozbawiły je zdolności prowadzenia dalszej walki w okrążeniu. Związki taktyczne wojsk lądowych dokonały ostatecznego ich rozgromienia, nie napotykając praktycznie zorganizowanego oporu przeciwnika. Rozbicie bobrujskiego zgrupowania niemieckiego było więc zasługą głównie 16 AL, która skutecznie przeprowadziła samodzielną operację powietrzną, mającą na celu zniszczenie okrążonego zgrupowania wojsk nieprzyjaciela.

Współczesne możliwości lotnictwa są pod każdym względem znacznie większe w porównaniu z okresem II wojny światowej. Można więc

przypuszczać, że w ewentualnej wojnie lotnictwo może nie tylko uczestniczyć, lecz nawet samodzielnie rozwiązywać problemy rozgromienia okrążonych wojsk przeciwnika.

Lotnictwo myśliwsko-bombowe już obecnie może skutecznie zwalczać zgrupowania wojsk nieprzyjaciela rozmieszczone w rejonach i podczas wykonywania marszu. Obiektami uderzeń mogą być całe związki taktyczne /oddziały/ czołgów, piechoty w transporterach opancerzonych i artylerii samobieżnej. Do bardzo skutecznych lotniczych środków rażenia można zaliczyć przeciwpancerne bomby kasetowe typu PTAB-2,5[151].

Możliwości lotnictwa myśliwsko-bombowego /SU-22/ pozwalają na przykład:

a/ zniszczyć jednorazowo:[152]

- $DZ_{/NZ/}$ w rejonie ześrodkowania /zadając 50-70% strat/- wysiłkiem 9 p/l LMB
- $DZ_{/NZ/}$ w marszu /zadając 50-70% strat/- wysiłkiem 4 p/l LMB
- $DPanc_{/NZ/}$ w marszu /zadając 50-70% strat/- wysiłkiem 2 p/l LMB

b/ obezwładnić jednorazowo:

- $DZ_{/NZ/}$ w rejonie ześrodkowania /20-30% strat/ - wysiłkiem 6 p/l LMB
- $DZ_{/NZ/}$ w marszu /20-30% strat/ - wysiłkiem 2,4 l
- $DPanc_{/NZ/}$ w marszu /20-30% strat/ - wysiłkiem 1,2 p/l

Główny wysiłek uderzeń wykonywanych przez oddziały rakiet operacyjno-taktycznych, lotnictwo myśliwsko-bombowe i bombowe powinien być jednak w szczególności skupiony na niszczeniu rakiet średniego zasięgu, rakiet samosterujących, systemów "PLSS" i "Assault Breaker" oraz samolotów lotnictwa uderzeniowego na lotniskach. Natomiast uderzenia wykonywane przez oddziały rakiet taktycznych, artylerii, lotnictwa wojsk lądowych oraz walki radioelektronicznej powinny niszczyć elementy systemów precyzyjnego rażenia korpusów pierwszego rzutu nieprzyjaciela, walczących poza okrążeniem oraz wojsk znajdujących się w okrążeniu.

151/ Podstawowe wskaźniki możliwości bojowych lotnictwa frontowego i lotnictwa wojsk lądowych, sygn. DWL 1288/84, nr bibl. ASG WP 021514.

152/ Z uwzględnieniem 30% sił plmb na zabezpieczenie własnych działań.

Coraz większy udział w porażeniu i rozgromieniu przeciwnika przypadać będzie obezwładnieniu radioelektronicznemu. Uzupełnia ono i wspiera ogień, potęguje jego skutki. Główny wysiłek radioelektronicznego obezwładnienia kierować należy na zrywanie pracy środków rozpoznania radiowego i radiolokacyjnego oraz dowodzenia i naprowadzania. Powinno się dążyć do bezzwłocznego zakłócania urządzeń tych środków bezpośrednio po wykryciu.

IX. STOSOWANIE ZASAD SZTUKI WOJENNEJ W CZASIE PROWADZENIA OPERACJI /DZIAŁAŃ/ OKRĄŻAJĄCYCH W WARUNKACH WSPÓŁCZESNYCH. SYNTEZA WYNIKÓW BADAŃ.

Powiedzieliśmy już wyżej, że operacja i działania okrążające stanowią jeden z rodzajów /sposobów/[153] prowadzenia działań wojennych. Historycznie udowodniona pewna odrębność tego rodzaju /sposobu/ działań i operacji sprowokowała nas do ukazania niektórych odrębności w posługiwaniu się niezmiennymi zasadami sztuki wojennej, bez których ta ostatnia przestaje być nauką. Mówiąc o "zasadach" i ich znaczeniu Engels pisał: "... zasady są nie punktem wyjścia, lecz ostatecznym wynikiem badania; nie są stosowane do przyrody i historii ludzkiej, lecz wyabstrahowane z nich; nie przyroda i ludzkość kierują się zasadami, lecz zasady są o tyle słuszne, o ile są zgodne z przyrodą i historią".[154] I chociaż mają one charakter obiektywny, to jednak posługują się nimi ludzie - subiektywnie.

Na temat zasad sztuki wojennej toczy się wiele, często typowo akademickich dyskusji. Zwykle spory dotyczą sposobu sformułowania, niekiedy zaś liczby zasad, w mniejszym natomiast stopniu - ich treści i perspektywicznej użyteczności w pracy dowódczo-sztabowej. Dlatego też, bez wdawania się w merytoryczną dyskusję, przedstawione zostaną te "zasady" oraz ich specyficzne - stosownie do okoliczności - wykładnie, które w czasie przygotowania i prowadzenia operacji i działań okrążających mają szczególną wartość praktyczną.

153/ Nazwane tak dla porządku rzeczy i z chęci wyraźnego podkreślenia odrębności tego - jak próbujemy dowieść - racjonalnego sposobu gromienia przeciwnika.

154/ K.Marks, F.Engels, Dzieła, t.20, Warszawa 1972, s.37 /cyt. za J.Orzechowskim, op.cit., s.239/.

Sądzimy, że do tych zadań można zaliczyć:

1. Cel.
2. Ześrodkowanie sił i środków oraz wysiłków /przewaga, punkt ciężkości/.
3. Ekonomię sił.
4. Manewr.
5. Prostotę działań.
6. Zaczepność i zdecydowany chrakter działań.
7. Zaskoczenie,
8. Swobodę działań.
9. Jedność dowodzenia.

1. Cel. Człowiek jako istota rozumna /zdolna do abs akcyjnego myślenia/ w swej działalności musi mieć motywy. Jest nim cel, a właściwie dążność do jego osiągnięcia. Przez cel należy rozumieć założony rezultat dążeń, ostatecznie zamierzone działanie. Myśl ta najpełniej została wyrażona przez profesora Tadeusza Kotarbińskiego[155] "Działać - a przynajmniej działać z namysłem - to tyle co zmienić rzeczywistość w sposób mniej lub bardziej władomy; to zmierzać do określonego celu w danych warunkach przy pomocy właściwych środków po to, by dojść od warunków istniejących do warunków odpowiadających przyjętemu celowi; to włącza w rzeczywistość czynniki, które mają ten skutek, że się przechodzi od układu podlegających wyznaczeniu warunków początkowych do układu określonych warunków końcowych. Działanie, które mamy urzeczywistnić, wymaga przeto niejako:

1/ wyznaczenia celu;
2/ wyznaczenia warunków należących do rzeczywistości;
3/ wyznaczenia środków przystosowanych zarówno do zamierzonego celu, jak też istniejącej rzeczywistości.

Nie ma działania z namysłem, które by nie zawierało pragnienia poznania czegoś rzeczywistego i wynalezienia środków. Cel, warunki i środki - oto trzy człony działalności praktycznej, również zresztą, jak i działalności naukowej".

W działaniach bojowych prowadzonych w każdych warunkach, zwłaszcza zaś działaniach /operacjach/ okrążających, które charakteryzuje duży stopień złożoności, wytyczenie celu wymaga szczególnie

155/ T.Kotarbiński, Traktat o dobrej robocie, Wrocław 1973, s.20.

wnikliwych głębokich i wszechstronnych rozważań. Dużej rozwagi wymaga też określenie warunków i środków determinujących osiągnięcie założonego celu. Nie uwzględnienie ich przy formułowaniu celu może doprowadzić do załamania się operacji /działań/ okrążającej lub połowicznego jej rozstrzygnięcia.

Cel działań lub operacji okrążającej /jak każdych innych działań/ powinien określić przełożony. W przeciwnym wypadku cel określi właściwy dowódca. Może to uczynić na podstawie przeprowadzonej anality zadania i oceny sytuacji.

W omawianym rodzaju działań najczęściej będzie się określać cel główny /konkretne zgrupowanie nieprzyjaciela/ i cele pośrednie /cząstkowe/. Na przykład w ramach celu operacji zaczepnej /okrążającej/ mogą i powinny być formułowane cele manewru, bitew i walk, zapewniające osiągnięcie celu głównego.

Cel walki, bitwy, manewru i operacji powinien brzmieć jednoznacznie, być ścisły, precyzyjny i zrozumiały dla wszystkich wykonawców.

Cele pośrednie /cząstkowe/ działań /operacji/ okrążających będą odnosiły się najczęściej do rozbicia lub obejścia skrzydeł nieprzyjaciela, uderzenia od strony skrzydeł i tyłów w celu pełnego okrążenia określonego zgrupowania nieprzyjaciela, pozbawienia możliwości strony przeciwnej interweniowania odwodami z zewnątrz przez utworzenie zewnętrznego frontu okrążenia.

Formułowanie celów pośrednich będzie się raczej odnosić do wszystkich zgrupowań wojsk niż do etapów /walk, bitew/ i będzie stanowić zwykle końcowy /ostateczny i główny/ cel przewidziany dla każdego z tych zgrupowań. Przykładowymi celami dla tych zgrupowań mogą być:

1. Dla zgrupowania przełamującego - manewrowego - przełamanie obrony nieprzyjaciela, utworzenie wewnętrznego frontu okrążenia.
2. Dla zgrupowania wiążącego /od czoła/ - nie dopuszczenie do oderwania się sił głównych nieprzyjaciela w czasie wykonywania zadania przez zgrupowanie przełamująco-uderzeniowe.

3. Dla ubezpieczającego - potęgowanie uderzenia zgrupowania przełamująco-manewrowego oraz utworzenie zewnętrznego frontu okrążenia.

4. Dla organu politycznego - spowodowanie psychologicznego obezwładnienia okrążonego nieprzyjaciela.

Przy wytyczaniu celu głównego, dokonywaniu oceny warunków i określeniu środków i celów dla zgrupowania można posłużyć się metodą zadawania pytań i udzielania na nie odpowiedzi, na przykład:

1/ jaka jest moja rola w osiągnięciu ostatecznego celu zwierzchniego dowódcy?

2/ w związku z tym, jak brzmi moje zadanie i czy kojarzy się logicznie z określonym przeze mnie celem?

W tego rodzaju działaniach najczęściej musimy sobie wyjaśnić:

a/ czy jest możliwość obejścia /objęcia manewrem/ skrzydeł /skrzydła/ nieprzyjaciela i wtargnięcia w głąb jego obrony oraz dokonania okrążenia bez konieczności wcześniejszego stoczenia bitwy i wywalczenia przestrzeni manewrowej? C e l : teren;

b/ czy warunkiem okrążenia nieprzyjaciela jest zniszczenie skrzydeł /skrzydła/ lub dokonanie wyłomu w jego ciągłej obronie?
C e l : - bliższy: nieprzyjaciel /skrzydła/;
- kolejny: teren;
- ostateczny: ponownie nieprzyjaciel /w tym wypadku okrążony/;

c/ czy konieczne jest utworzenie frontu zewnętrznego?
C e l : teren;

d/ czy i jak długo należy wiązać siły nieprzyjaciela od czoła?
C e l: nieprzyjaciel - niedopuszczenie do oderwania się, by dać możność jego okrążenia przez zgrupowania przełamująco-manewrowe.

Zasadniczym czynnikiem, potwierdzającym słuszność zasady wytyczania celu, jest rozpoznanie nieprzyjaciela wszystkimi możliwymi siłami i środkami oraz wykorzystanie wyników rozpoznania zwierzchniego dowódcy, sąsiadów i lotnictwa. Musi on poprzedzić wybór właściwego celu i jednocześnie umożliwić sprawdzenie trafności przemyśleń dowódcy /sztabu/ w omawianym przedmiocie.

Po określeniu działań lub operacji okrążających wszystkie decyzje wykonawcze i ukierunkowane działania wojsk muszą być podejmowane z punktu widzenia jego osiągnięcia w jak najkrótszym czasie, niezbędnymi siłami, a przy tym jak najmniejszym kosztem strat własnych.

2. Ześrodkowanie sił i środków oraz wysiłków do wykonania głównych zadań, decydujących o powodzeniu i przewadze.

Trafne określenie celu pozwala zarysować główną ideę zamiaru dowódcy, odnoszącą się do działań /operacji/ okrążających, niekoniecznie już "zmaterializowaną" /tzn. nie wiemy jeszcze konkretnie, kto i co ma zrobić, jaką drogą ma osiągnąć cel walki, bitwy lub operacji/. "Materializowanie się" zamiaru /decyzji/ następuje w toku analizowania zadania i oceniania sytuacji.

Trzonem zamiaru jest wybór kierunku głównego uderzenia w natarciu i głównego wysiłku w obronie. Poprawne pojmowanie i umotywowane stosowanie zasady ześrodkowania sił i środków oraz wysiłków do wykonania zadań głównych, decydujących o powodzeniu[156] ma szczególne znaczenie w czasie przygotowania i prowadzenia operacji /działań/ okrążających.

Osiąganie przewagi jest ściśle związane z ekonomią sił /o czym później/ i pewnym ryzykiem: po to, by być silnym w wybranym punkcie ciężkości, trzeba osłabić inne kierunki. Ponadto zabiegi osiągania przewagi w operacjach okrążających wiążą się ściśle z podziałem sił i środków na utworzenie /zorganizowanie/ trzech do czterech zgrupowań:

- przełamującego;
- manewrowego;
- wiążącego;
- ubezpieczającego[157];

Wskazaliśmy wyżej na możliwości zorganizowania 3-4 zgrupowań, gdyż podział ten nie musi być zawsze jednoczesny dla wszystkich znanych przypadków, zwłaszcza w skali manewru strategicznego, a nawet

156/ Zasada ta historycznie sięga korzeniami do zasady zmasowania, którą posługuje się wielu teoretyków wojskowych również współcześnie.

157/ Za Fr.Skibińskim, O sztuce wojennej ..., Wyd. MON 1977 i W.A. Maculenką, cyt.wyd.

operacyjnego, gdzie poszczególne zgrupowania będą organizowane w oparciu o szczebel operacyjny wojsk lądowych /armia, front/. Wówczas zgrupowanie p r z e ł a m u j ą c e i m a n e w r o w e może być połączone w ramach jednego związku - w jedno zgrupowanie p r z e ł a m u j ą c e /stanowiące pierwszy rzut operacyjny/ - m a n e w r o w e /stanowiące drugi rzut operacyjny/. Pierwszy rzut operacyjny tego zgrupowania /przełamujący/ dokonuje wyłomu w ugrupowaniu nieprzyjaciela i otwiera tym samym wrota do wjechania drugiego rzutu zgrupowania /manewrowego/ w przestrzeni operacyjnej. Od tej chwili - jak wskazują przykłady historyczne - cały związek operacyjny staje się zgrupowaniem manewrowym. Siłą rzeczy zgrupowanie to musi być najsilniejsze ponieważ, jak mówi sama nazwa stanowi siłę motoryczną manewru, a więc podstawę całej operacji okrążającej[158].

Zgrupowania te, aby jak najlepiej spełnić funkcję siły motorycznej manewru, muszą otrzymać najlepszy sprzęt techniczno-bojowy i broń oraz wsparcie lotnictwa /lotnictwa operacyjnego i wojsk lądowych/ i sił powietrzno-szturmowych, tak by mogły się przeistoczyć w zgrupowania powietrzno-lądowe /w najgorszym wypadku - w zgrupowania lądowo-powietrzne/[159].

W każdej sytuacji rzut powietrzny powinien "uskrzydlać" rzut lądowy, szturmując /w wielu cyklach/ te cele nieprzyjaciela, które stają na jego drodze oraz siły zmierzające do wydostania się z zarysowującego się okrążenia. Im lepiej wykonuje swe zadania rzut powietrzny, tym dłużej rzut lądowy zgrupowania manewrowego rozwija powodzenie w ugrupowaniu marszowym /szybkie tempo/, tym sukces okrążenia staje się pewniejszy i bliższy.

Z g r u p o w a n i e m w i ą ż ą c y m staje się z reguły ten związek, który w dotychczasowych walkach nawiązał styczność z nieprzyjacielem, a działania aktywne, wskutek osiągnięcia przez przeciwników równowagi sił - ustały lub ustają. Przewartościowania sytuacji operacyjnej mogą dokonać dopiero świeże siły nacierającego, wprowadzone na określonych kierunkach, które rozpoczynają uderzenia -

---

158/ Wymownym tego przykładem jest operacja stalingradzka, w której na kierunkach głównego uderzenia /w zgrupowaniach manewrowych/ znalazło się 2/3 całości sił, a wśród nich - wszystkie korpusy pancerne i zmechanizowane.

159/ W pierwszym wariancie około 1/3 sił tego zgrupowania powinna być przerzucona na pole walki i wspierana przez lotnictwo; w drugim /lądowo-powietrznym/ wariancie wielkość tych sił nie przekroczy 1/6 całego potencjału zgrupowania.

przełamaniem, przyjmując tym samym na siebie funkcję zgrupowań przełamująco-manewrowych. Zgrupowanie wiążące trzyma w tym czasie przeciwnika w szachu /jak niektórzy mówią - "za kołnierz"/, uniemożliwiając mu swobodne przegrupowanie się. Każda próba oderwania się nieprzyjaciela powinna być stłumiona w zarodku ogniem i manewrem skrzydłowym. Należy unikać "spychania" czołowego ze względu na możliwość pogorszenia się sytuacji na kierunkach działań zgrupowań przełamująco-manewrowych, gdyż skupienie sił nieprzyjaciela może grozić przedarciem się ich przez świeżo organizowany "front" okrążenia. Zgrupowanie wiążące nie musi być liczne, jednak na tyle silne, by móc przegrodzić kierunek bierny działań nieprzyjaciela /nie nadający się do dalszego natarcia ani dokonania przez niego odwrotu/ oraz wziąć udział w ostatecznym rozgromieniu okrążonego nieprzyjaciela.[160/]

Z g r u p o w a n i a u b e z p i e c z a j ą c e są przeznaczone głównie do utworzenia zewnętrznego frontu okrążenia. Dlatego ich siła, skład, podległość operacyjna i zadania będą zdeterminowane możliwościami nieprzyjaciela, usiłującego przerwać front okrążenia z zewnątrz. Również z tego powodu oraz ze względu na oddalenie kierunków zagrożenia zgrupowanie to zwykle będzie podlegać dowódcy operacji, rzadziej - dowódcy zgrupowania przełamująco-manewrowego, a właściwie okrążającego. Może też być zastosowana kombinacja podległości: jeżeli np. na kierunku A zagrożenie z zewnątrz jest niewielkie, wówczas zgrupowanie ubezpieczające może być podporządkowane dowódcy zgrupowania manewrowego. Jeżeli zaś na niezbyt oddalonych od siebie kierunkach B, C, D zagrożenie jest duże i może objąć całą operację, wówczas zgrupowaniem tym kieruje jej dowódca[161/].

160/ Znakomitym przykładem rozumnego rozwiązania dwóch problemów tj. podziału sił oraz postawienia zadań zgrupowaniom jest operacja korsuńsko-szewczenkowska /styczeń 1944/. W operacji tej do bezpośredniego okrążenia /front wewnętrzny/ ubezpieczenia /front zewnętrzny/ użyto dwóch armii, dwóch armii pancernych i jednego korpusu kawalerii, zaś do zgrupowania wiążącego wydzielono zaledwie jedną /słabszą/ armię, której zabroniono "wypchania" nieprzyjaciela z okrążenia /I.S. Koniew, Notatki dowódcy frontu 1943-1944, Wyd. MON 1986, s.114 i 116/.

161/ I.S.Koniew kierował nim we wspomnianej operacji /korsuńsko-szewczenkowskiej/.

Zgrupowanie /zgrupowania/ ubezpieczające w przeszłości dość często organizowało na zewnętrznym froncie okrążenia obronę stałą, tworząc najpewniejszy rygiel, izolujący nacierające siły nieprzyjaciela z zewnątrz od sił w "kotle". Współcześnie ze względu na olbrzymi wzrost możliwości sprzętu techniczno-bojowego i uzbrojenia, a tym samym zmniejszenia gęstości wojsk, zgrupowania ubezpieczające będą wykonywały swe zadania, broniąc systemu punktów ryglujących oddzielne kierunki /przez które może przedzierać się przeciwnik/. Załogi tych punktów[162/] zapewniałyby jednocześnie bezpośrednią obronę środków ogniowych /dywizjonów rakiet i artylerii, zwłaszcza artylerii dalekosiężnej i artylerii rakietowej/, zdolnych również do zdalnego minowania, stanowiących bazę ogniową; daje to możliwość przestrzeliwania z niej tzw. "nieobsadzonych miejsc" przez które może przedzierać się przeciwnik. Bazę ogniową uzupełniają lotnictwo operacyjne i śmigłowce przeciwpancerne. W lukach między załogami punktów oporu na przedpolu i na skrzydłach powinno działać dobrze zorganizowane rozpoznanie posługujące się wszystkimi dostępnymi mu metodami. Całości obrazu tak zorganizowanego "frontu" zewnętrznego /podobnie zorganizuje się "front" wewnętrzny/ w miarę postępu zgrupowania manewrowego dopełnią liczne rozsiane niewielkie odwody. Niekiedy tworzące ten front siły - w zależności od sytuacji - przejdą do zaczepnych działań "dośrodkowych" w celu rozbijania nieprzyjaciela podczas przegrupowywania się wewnątrz kotła. Uniemożliwią one /utrudnią/ lokalne przenikanie przeciwnika albo odeprą go, a w razie głębokich włamań, połączą się w znaczne siły /z różnych kierunków/, osiągając w ten sposób zdolność zadania mu poważnego ciosu.

Współcześnie w skali zgrupowania przełamująco-manewrowego wejdą operacyjne grupy manewrowe. Wprowadzone w porę, w korzystnym momencie, zdołają przeniknąć na dużą głębokość operacyjną. Grup tych powinno się użyć do stłumienia w zarodku każdego manewru nieprzyjaciela, który mógłby zagrozić interesom operacji okrążającej.

Nowoczesnymi narzędziami izolacji obszaru działań będą również desanty operacyjne /spadochronowe/ i taktyczne /śmigłowcowe/ oraz wojska powietrzno-szturmowe, a na kierunkach nadmorskich - desanty morskie oraz dalekosiężne i precyzyjne systemy uzbrojenia /systemy rozpoznawczo-uderzeniowe, lotnictwo, śmigłowce przeciwpancerne,

---

162/ Zwykle węzły dróg, przesmyki jeziorne, bagienne i depresyjne, przełęcze i inne "wąskie gardła", determinujące sprawność ciągów komunikacyjnych.

dalekosiężna artyleria oraz lotnicze i artyleryjsko-rakietowe systemy zdalnego sterowania/.

Aby lepiej zrozumieć mechanikę tworzenia przewagi względnej, pozwoliliśmy sobie przytoczyć rozmowę dwóch generałów /cytowaną przez marszałka Focha[163]/: Bonapartego i Moreau, prowadzoną w 1799 roku u Gohiera, który tak ją wspomina:

"Dwaj generałowie, którzy przedtem nigdy nie widzieli się, zdawali się być obaj zadowoleni ze spotkania. Zauważono, że obaj przypatrywali się sobie w milczeniu. Bonaparte pierwszy przerwał milczenie, mówiąc do Moreau, że od dawna pragnął go poznać:

"Pan przybywasz z Egiptu zwycięzcą, odpowiedział Moreau, a ja z Włoch po wielkiej klęsce /.../". Po kilku wyjaśnieniach przyczyn tej klęski, zakończył: "Było niemożliwe, aby nasza dzielna armia nie uległa tylu siłom połączonym. Na wojnie zawsze większa liczba bije mniejszą".

"Ma pan słuszność. powiedział Bonaparte, zawsze większa liczba bije mniejszą".

- "Jednakże, generale, pan często z małymi armiami biłeś większe, odezwałem się do Bonapartego".

- "I w tym wypadku nawet, odpowiedział, zawsze mała liczba była pobita przez większą".

"Naprowadziło go to do wyłożenia swojej taktyki".

"Gdy z mniejszymi siłami stałem na wprost wielkiej armii, wtedy grupując raptownie moje wojska, spadałem jak piorun na jedno ze skrzydeł nieprzyjaciela i rozbijałem je. Wyzyskiwałem następnie nieład, jaki ten manewr powodował w armii przeciwnika, aby zaatakować inną część tejże, zawsze mając w ręku wszystkie siły własne. Biłem w taki sposób kolejno jego oddziały, a wynikające stąd zwycięstwo było zawsze, jak panowie widzicie, tryumfem większej liczby nad mniejszą".

Dalej Foch wykłada:

"Sztuka polegała - panowie widzicie to dobrze - na stworzeniu tej liczby, posiadaniu jej w obranym punkcie natarcia; środkiem ku temu zaś była ekonomia sił.

163/ Marszałek F.Foch, Zasady sztuki wojennej, Wyd.WINW, Warszawa 1924, s.91.

Rozciągając dalej zastosowanie tej mechaniki, wyzyskiwał do ostateczności zamieszanie, które ten manewr spowoduje w armii przeciwnika, a następnie przewagę moralną, wytworzoną dzięki temu we własnym wojsku - to było istotą wojny Napoleona".

Ten fragment wymaga tylko krótkiego komentarza.

Po pierwsze: siły skupiał Napoleon w punkcie, nie na kierunku, przenoszenia wysiłków na inny punkt, co było znacznie łatwiejsze niż przecelowanie osi /kierunku/ oznaczonej co najmniej dwoma oddalonymi od siebie punktami. Punkt w geometrii: nieuchwytny pod względem wielkości. Bardziej abstrakcyjny, przypominający raczej figurę szachową, mogącą zaatakować dowolny punkt /przeciwną figurę lub ich zbiorowisko/. Elastyczny.

Po drugie: słabość bezwzględną /służącą za podstawę usprawiedliwień przegranej przez Moreau kampanii włoskiej/ Napoleon przezwyciężał siłą względną, którą osiągał błyskawicznie w obranym punkcie przy pomocy ekonomii sił, to znaczy "ogołocenia" innych, mniej ważnych kierunków /np. bitwa pod Riwoli/. Powiedziałem błyskawicznie, gdyż francuskie dywizje w owym czasie dobrze i szybko manewrowały.

Po trzecie: zawsze Napoleon pamiętał o morale /sile ducha dowódców i woli walki wojsk/. Wiedział, że nic tak nie podnosi morale jak odniesione zwycięstwo. Można by sformułować takie twierdzenie: każde odniesione zwycięstwo przyczynia się do podniesienia - w postępie niemal geometrycznym - ducha dowódców i wolę walki wojsk. Jedno zwycięstwo rodzi kolejne zwycięstwa. Mawiał on, że "stan moralny armii ma się tak do stanu fizycznego, jak 3 : 1". Innymi słowy: idący ochoczo w bój batalion był siłą równą pułkowi.

Po czwarte: mimo, że od tego czasu upłynęło już prawie 200 lat, że pojawiły się jakościowo nowe bronie o niespotykanej dotąd sile niszczycielskiej, że dostosowano do nich sposoby zwalczania /taktykę/ oraz /z tego powodu/ wprowadzono nowy dział sztuki wojennej - sztukę operacyjną, zasada ta nie utraciła swego znaczenia. Przewagę będzie się tworzyć w podobny sposób. Niespotykaną dotąd rolę w jej tworzeniu odegra dalekosiężny ogień środków lądowych i powietrznych.

Ograniczenia wynikające z charakteru operacji okrążających wymagają szczególnie rozumnego podziału i wykorzystania wojsk, zwłaszcza ich ześrodkowania w określonym miejscu i czasie, do wykonania

głównych, decydujących o powodzeniu zadań. Zasada ta wiąże się nierozłącznie z zasadą ekonomii sił i manewru.

3. Ekonomia sił:

Ma ona trojakie znaczenie. Podejmijmy próbę zastosowania tej zasady w operacjach okrążających właśnie w tym znaczeniu.

a/ Kosztem drugorzędnych kierunków /osłabiając je/ skoncentrowanie maksimum sił i środków na kierunku głównego wysiłku.

To zastosowanie zasady ekonomii sił wiąże się z rozsądnym i wyważonym ryzykiem. Główną, motoryczną funkcję całej operacji przejmują na siebie - jak powiedzieliśmy wyżej - zgrupowania przełamująco-manewrowe. W ich skład należy włączyć największe i jakościowo najlepsze siły i środki. W wyniku ich mocnych uderzeń skupioną siłą wykonanych na skrzydła nieprzyjaciela /obranego zgrupowania/ i rozwinięcia manewru skrzydłowego na tyły i w stronę skrzydeł,nieprzyjaciel zostanie zmuszony do kontrakcji, która pozwala:

- odwrócić front i wydostać się w porę z zarysowującego się okrążenia;

- nadal stawiać opór na dotychczasowych pozycjach - aż do wykonania zbawiennego uderzenia z zewnątrz.

W obu wypadkach najmniej narażone na gwałtowną akcję nieprzyjaciela jest zgrupowanie wiążące, wykonuje bowiem ono główne zadanie przesłonięcia kierunku, który nie nadaje się ani do dalszego natarcia nieprzyjaciela, ani do jego wycofania. Dlatego jego kosztem można wzmacniać zgrupowania przełamująco-manewrowe, a później ubezpieczające. Im większe będzie powodzenie zgrupowań manewrowych, tym zgrupowania wiążące mogą być słabsze, a więc mogą one stanowić stałe źródła zasilania sił głównych.

Moc sił, stanowiących zgrupowanie manewrowe, może być zwykle początkowo zwiększona przez połączenie działań "taranowych" tego zgrupowania z działaniami zgrupowania ubezpieczającego. Później, kiedy okrążenie będzie się zbliżać ku końcowi, siły te - stosownie do sytuacji wewnątrz okrążenia i na zewnątrz niego - dzieli się ostatecznie na zgrupowania manewrowe i ubezpieczające. Zawsze należy dążyć do kolejnego pobicia przeciwnika w izolacji i kierować do tego zadania główne siły osłabiając pasywny kierunek działań /tu można przejść do obrony/. Następnie należy przegrupować się i być znowu

silnym w punkcie rozstrzygającym. Bardzo operacyjnie /taktycznie/ opłacalne jest w takim wypadku położenie centralne własnych sił /pomiędzy dwoma zgrupowaniami nieprzyjaciela/. Z takiego położenia /centralnego/ można manewrować /przegrupować się/ po wewnętrznych liniach operacyjnych, co umożliwia szybkie i elastyczne przenoszenie punktu ciężkości, a co za tym idzie - zmianę sytuacji na swoją korzyść. Manewr po wewnętrznych liniach ma więc przewagę nad manewrem po zewnętrznych liniach operacyjnych[164/].

b/ Zapewnienie pełnego wykorzystania potencjału ogniowego i uderzeniowego. Można to tak określić: wszyscy wszystkimi siłami prowadzą działania bojowe z pełnym natężeniem w każdym rozstrzygającym punkcie i momencie. Pełne wykorzystanie potencjału jest jednym z najtrudniejszych zabiegów i zależy od wielu czynników. Aby nie wkraczać w obszar technicznych i szczegółowych uwarunkowań, zwróćmy tylko uwagę na istotę sprawy.

Po pierwsze: odpowiednie środki ogniowe muszą być kierowane na odpowiednie cele tak, by je zniszczyć /obezwładnić/ pewnie i najmniejszym kosztem /nie należy strzelać z armaty do wróbli/.

Po drugie: teren wywiera istotny wpływ na stworzenie pełnych lub ograniczonych możliwości ogniowych i uderzeniowych. Podobnie ma się sprawa z warunkami pogody, porą dnia i roku. Wszystkie te człony determinujące efektywność działań, muszą być uwzględnione i wykorzystane przez wszystkich dowódców /od dowódcy drużyny piechoty, czołgu i działa do dowódcy frontu/. Jest to też ekonomia sił /środków/.

Po trzecie: działania okrążające - zresztą jak każde inne - mogą się zakończyć sukcesem jedynie wówczas, gdy będą je prowadzić wszystkie rodzaje wojsk, sił zbrojnych i służb w zgodnym i połączonym wysiłku. Umiejętność łączenia tego rodzaju działań, stosownie do okoliczności, jest domeną wyższych dowódców i ich sztabów - zgodnie z wymogami ognia, ruchu, łączności i uderzenia które stanowią podstawę sztuki wojennej.

c/ Przeznaczenie do wykonania każdego konkretnego zadania tylko takiej ilości sił i środków, jaka jest rzeczywiście potrzebna. Ten sposób postępowania jest niezwykle trudny. W tym wypadku zasada ekonomii kłóci się bowiem z zasadą ześrodkowania. Historia dowodzi

---

164/Przykładem tego może być starcie dwóch armii rosyjskich w 1914 r. 1- gen.Rennenkampfa i 2- gen.Samsonowa z 8 armią niemiecką gen. Hindenburga, manewrujących po zewnętrznych liniach operacyjnych, 8 armia - odwrotnie. Jak wiadomo, obie armie rosyjskie, obok innych przyczyn - z tego powodu zostały pobite /Jan Orzechowski, cyt.wyd. s.308/

sensowności i racjonalności stosowania tego sposobu, mimo że rzadko uciekano się do niego. Wymaga on doskonalenia właściwych obliczeń, biorąc pod uwagę całą gamę trudnych do przewidzenia danych. Należy przy tym założyć dużą toleranoję /nadwyżkę/ na nieprzewidziane okoliczności. Możemy śmiało stwierdzić, że ten sposób mógłby się odnosić najlepiej do zgrupowania wiążącego i w pewnym stopniu - do zgrupowania ubezpieczającego. Zgrupowanie przełamująco-manewrowe - jako główne - musi być najsilniejsze. Przy organizowaniu posłużmy się pierwszą formułą ekonomii sił "kosztem osłabienia" drugorzędnych kierunków.

4. Manewr:

Warunkuje on największą efektywność bojową i aktywność w operacjach okrążających, jest ich siłą motoryczną. Jego celem jest szybkie przeniknięcie na skrzydła i tyły wybranego zgrupowania nieprzyjaciela, uchwycenie przedmiotów terenowych, zapewniających przecięcie osi jego zaopatrywania i utworzenie wewnętrznego i zewnętrznego frontu okrążenia oraz w wyniku tych działań - rozgromienie okrążonego zgrupowania przeciwnika walczącego, w takim przypadku, z odwróconym i pogiętym frontem.

Manewrem powinny być objęte skrzydła /skrzydło/ nieprzyjaciela, które - jeśli pozwala na to sytuacja - należy obejść. Gdy ich obejście będzie niemożliwe, powinno się je rozbić. Jeżeli obrony nieprzyjaciela będzie ciągła, to rozbicie skrzydeł nieprzyjaciela będzie polegało na jej przełamaniu. Wybór pasów przełamania jest uwarunkowany celem manewru i jego funkcją, a właściwie - całą koncepcją rozbicia nieprzyjaciela.

Zdaniem K.Nożki "Istotą manewru jest zdobycie przewagi nad nieprzyjacielem /.../"[165]. Podobnie uważa F.Skibiński: /.../ we wszystkich zaczepnych formach starcia zbrojnego celem zastosowania manewru jest osiągnięcie jakiegoś rodzaju przewagi nad nieprzyjacielem. Nie oznacza to przy tym zawsze, ani koniecznie tylko doprowadzenia do koncentracji w określonym czasie i w określonym punkcie terenu większej niż po stronie nieprzyjaciela liczby żołnierzy, maszyn, pocisków. Moment przewagi, do której prowadzi manewr, polega m.in. na zaskoczeniu, a przede wszystkim na zajęciu przez nas, w stosunku do nieprzyjaciela, takiego położenia w terenie, które by /rozpatrywane w sensie geometrycznym/ stawiało go - zarówno w znaczeniu fizycznym, jak i psychicznym - w możliwie najtrudniejszych warunkach"[166].

165/ K.Nożko, Walka o przewagę, Wyd. MON 1985 r., s.160.
166/ za K.Nożko, cyt.wyd. s.161.

Każdy manewr skrzydłowy /okrążający/ powinien zmierzać jednocześnie do ostatecznego celu operacji /strategicznego/, tj. okrążenia nieprzyjaciela i jego pokonania. Na drodze manewru przeciwnik będzie "stawiał" różnego rodzaju zapory i podejmował kontrakcje. Wszystkie tego rodzaju zabiegi powinny być udaremniane lokalnie minimalnymi siłami, natomiast gros sił powinno się zachować do zadania rozstrzygającego ciosu /wykonania decydującego zadania/. Dobry "zagończyk" nie wdaje się w drobną "szarpaninę" taktyczną i nie goni za tanimi sukcesami,, zawsze przyświeca mu bowiem cel główny.

Dlatego manewr powinien się odznaczać zdecydowaniem i dużą gwałtownością /szybkością/ działań. Oficerowie biorący w nim udział /od podporucznika do generała/ muszą jednocześnie pojmować jego cel, zamiar i sens oraz wykazać niezłomną wolę bezpardonowej ich realizacji bez obawy o skrzydła i tyły; ubezpieczenie zgrupowania manewrowego z tych kierunków bierze na siebie dowódca operacji[167].

Podstawą "zainicjowania" operacyjnego manewru okrążającego jest przestrzeń umożliwiająca szybki ruch i zapewniająca swobodę działań. W przeszłości, kiedy skupiano liczne armie na bardzo małych obszarach, które były obserwowane z dominującego wzgórza przez głównodowodzącego, można było skrzydła obchodzić /co często czyniono/ i atakować je oraz tyły przeciwnika bez potrzeby zużywania się na ich frontalne zniszczenie. Współcześnie, ze względu na liczne ciągłe fronty obrony i posiadane przez nią środki walki o dużej sile niszczycielskiej - przełamanie lub pokonanie oporu sił broniących skrzydeł staje się niepodważalną rzeczywistością. "Otwarcie wrót" w taktycznej strefie obrony umożliwia "wjechanie" sił manewrowych.

167/ Wieloe interesujące wydaje się postępowanie w ostatnim okresie wojny marszałka Koniewa nad Szprewą; nakłaniał on Rybałkę i Leluszenkę /dcy: 3 i 4 APanc/ do gwałtownego manewru na Berlin, argumentem nie obawiania się o komunikację i tyły obu armii pancernych, gdyż bierze to na siebie on /dca frontu/, a wykonawcami tego zadania będą: 5,13 i 3 armia. Oto fragment wspomnień marszałka: "Powrócę do wydarzeń z 17 kwietnia. Na przeprawie pozostałem mniej więcej do godziny szóstej wieczór. Rozmowa z Rybałką i Leluszenką, przed ich odjazdem, zakończyła się jak gdyby zwięzłymi wnioskami ze wszystkiego, co omówiliśmy: śmiało naprzód w przestrzeń operacyjną, nie oglądać się za siebie, nie prowadzić z hitlerowcami walki o ich punkty oporu, w żadnym wypadku nie brać ich od czoła, obchodzić, manewrować, chronić sprzęt bojowy, cały czas pamiętać, że trzeba mieć zapas niezużytych sił do końcowego zadania /.../ I.Koniew, cyt.wyd. s.484-488.

Kolejnym warunkiem powodzenia zgrupowań manewrowych jest wywalczenie i utrzymanie swobody działań, którą można z powodzeniem uznać za inicjatywę operacyjną.

Współcześnie o swobodzie działań zadecyduje przede wszystkim potężny ogień, ubezpieczenie i rozpoznanie.

Siła współczesnego ognia niepomiernie wzrosła, głównie zaś jego zasięg, celność i możliwości rażenia.[168/]. Jednocześnie silne porażenie nieprzyjaciela na całą głębokość jego ugrupowania, zwłaszcza obiektów i celów tzw. pierwszej kolejności rażenia, staje się niepodważalnym atrybutem powodzenia każdej operacji i walki. W operacjach i działaniach okrążających największe znaczenie będzie miało obezwładnienie stawiającego opór nieprzyjaciela na kierunkach przełamań i manewru zgrupowań wojsk, jego odwodów, które mogą udaremnić bądź osłabić manewr oraz wyeliminować z podobnym celem najgroźniejsze środki rażenia przeciwnika.

Skutki porażenia ogniowego muszą być jak najszybciej wykorzystane, obezwładniony nieprzyjaciel nie działa bowiem powolnie, a pozostawiony mu czas może wykorzystać na zregenerowanie sił, otrząśnięcie się i podjęcie groźnej kontrakcji. W ślad za ogniem musi nastąpić r u c h , którego funkcją jest manewr. Im szybciej wojska dotrą w rejony porażenia ogniowego i wykorzystają to do całkowitego rozbicia nieprzyjaciela, tym pewniejszy będzie ich sukces i większa swoboda działań. Dlatego jest tak konieczna "elita" manewru - wojska szybkie, wojska uwolnione od balastu innych pozornie nie mniej ważnych zadań[169/]. Będą to różnego rodzaju desanty, wojska desantowo-szturmowe, oddziały wydzielone i operacyjne grupy manewrowe. Zawsze dowódca operacji okrążającej zobowiązany jest zsynchronizować "ogień" i "ruch", pamiętając, że te dwa zgodnie ze sobą współgrające komponenty powiązane łącznością i zorganizowanym współdziałaniem, dają oczekiwaną wypadkową: u d e r z e n i e , a więc rozbicie nieprzyjaciela i zawładnięcie jego terytorium.

Dochodzimy do wniosku, że silne porażenie ogniowe nieprzyjaciela i gwałtowny ruch /manewr/ na ten kierunek stanowią najlepszą gwarancję sukcesu.

168/ Niekoniecznie pocisków jądrowych.

169/ W określeniu zadań dowódcy dość często nakazują: "przełam", "rozbij", "zniszcz", "nie dopuść", "opanuj", "po czym rozwijaj", "uchwycić", a nawet dość często: zrób to tak, a tak. Wykonawcom takich rozkazów tylko trzeba współczuć.

Wielokrotnie już mówiliśmy o tym, że każde działanie musi być ubezpieczone /co nie jest wcale naszym odkryciem/, a zwłaszcza zaś manewr. W tym miejscu tylko przypominamy: zgrupowania manewrowe zobligowane są do wszechstronnego ubezpieczenia się we wszystkich kątach busoli. Tego rodzaju konieczność z natury rzeczy zmusza do rozproszenia sił, a co za tym idzie - wysiłków, a więc stwarza czynnik hamujący manewr.

Trzeba więc posłużyć się wyżej wspomnianym stylem działania Koniewa, przedstawionym generałom Rybałce i Leluszence: "za wasze tyły biorę odpowiedzialność ja, wasz dowódca frontu; czoło i boki /skrzydła/ należą do was". Ten podział wydaje się /w tym wypadku/ najracjonalniejszy.

Dowódca operacji w dążeniu do rozszerzenia wyłomu będzie kierował kolejne siły do wykonania uderzenia w skrzydła okrążonych zgrupowań nieprzyjaciela, zwłaszcza w momencie zmiany przez nie frontu, zmierzając do wycofania się w porę lub uderzenia w skrzydło naszych zgrupowań manewrowych. Będzie to najlepszy sposób ubezpieczenia tych sił; przybierze on charakter serii uderzeń. Oprócz spełniania funkcji ubezpieczających, uderzenia takie zmuszają nieprzyjaciela do rozproszenia wysiłków i chaotycznych kontrakcji, co zaostrzy kryzys wywołany w jego szeregach gwałtownością działań okrążających.

Innym,bardziej pasywnym rodzajem ubezpieczenia tyłów i komunikacji zgrupowań manewrowych, jest przesuwanie w ślad za nimi różnych odwodów oraz ochrona i osłona wybitego przez nie korytarza.

Rozpoznanie w tego rodzaju operacjach musi obejmować zasięgiem wszystko, co dzieje się głęboko w "kotle", na zewnątrz niego i w pasie sąsiadów. Wymaga to znacznego rozproszenia sił i wysiłków rozpoznania, doskonałego zorganizowania dowodzenia nim oraz zbierania i opracowywania informacji. Organy rozpoznawcze sztabu operacji i sztabów podległych związków będą miały pełne ręce roboty; nie mogą dopuścić do tego, by dowódca został zaskoczony nagłym pojawieniem się nieprzyjaciela i zmuszony do opóźnienia reakcji. Nieuwaga, gapiostwo organów rozpoznawczych może przyczynić się do utraty inicjatywy operacyjnej, a co za tym idzie - do załamania się planu operacji.

Okrążyć potrafi najczęściej ta strona, która ma przewagę w mocy bojowej, a więc w siłach i środkach oraz przewagę pod względem

ruchliwości. Doświadczenia wojen wskazują, że następuje to wtedy, kiedy okrążający posiada ogólną operacyjną inicjatywę działań i pewność, że okrążające wojska same nie dostaną się w okrążenie. Dlatego tak ważną jest swoboda działań ugrupowań okrążających. O jej randze mówi Foch: "Nie manewruje się przeciwko nieprzyjacielowi, dysponującemu swobodą działania, trzeba go najpierw "chwycić za kołnierz"[170/] i Patton bardziej po męsku "chwyć nieprzyjaciela ogniem za nos i kop go w tyłek ogniem prowadzonym ze stanowisk uzyskanych w wyniku manewru"[171/].

Współczesne wojska wykonujące manewr nie są upodobnione do zagonu husarii, który szedł na tyły nieprzyjaciela na długość "szabli". Nie będzie to rajd osamotnionej piechoty, czy też czołgów zdążających na skrzydła i tyły nieprzyjaciela na odległość strzału bezwzględnego armaty czołgowej czy zasięgu przeciwpancernego pocisku kierowanego BWP. Będzie to manewr połączonych sił i środków ogniowych zdolnych do zaatakowania /rażenia/ nieprzyjaciela ze znacznych odległości. W miarę zbliżania się sił manewrowych do nieprzyjaciela moc bazy ogniowej będzie pozornie wzrastać dzięki stopniowemu - stosownie do zasięgu - wprowadzeniu środków ogniowych do akcji od najcięższych do najlżejszych dział.

Jest to, naszym zdaniem, synteza współczesnego manewru i wykładnia stosunku "ognia" do "ruchu", to znaczy: ruch trwa dopóty, dopóki nie zostanie zahamowany przez źródła ognia nieprzyjaciela i dopóki własne środki ogniowe nie osiągną pozycji dogodnego strzału /od strzelca piechoty poczynając/. Ogień ma unieruchomić źródła ognia nieprzyjaciela, hamujące ruch lub mogące mu zagrozić w przyszłości. W ten sposób ruch zostaje wznowiony, a teren przeciwnika - zdobyty. Ten akt połączenia ognia i ruchu można, opierając się na zasadach mechaniki, nazwać uderzeniem /o tych problemach szerzej traktuje rozdział VI/.

Manewr nie musi zawsze zmierzać do szczelnego zwarcia okrążenia, zwłaszcza kiedy będzie obejmował swym zasięgiem ważne ośrodki przemysłowe i kulturalne. Niekiedy lepiej jest zostawić tzw. "złote wrota", który to problem tak wspaniale rozwiązał marszałek Koniew w operacji wiślańsko-odrzańskiej w 1945 r. w czasie opanowywania Krakowa i przemysłowych rejonów Śląska[172/].

170/ Za F.Skibińskim, Rozważania /.../, s.273
171/ G.S.Patton, Wojna jak ją poznałem, Wyd.MON 1964, s.356
172/ Patrz I.Koniew, cyt.wyd., s.412-421.

Istota "złotych wrót" polega na tym, że osaczony, a jeszcze nie w pełni okrążony nieprzyjaciel szuka wyjścia z matni: kiedy trafi na wyjście /wrota/, zwykle salwuje się ucieczką. Na tym kierunku trzeba czekać z rozwiniętymi w ugrupowanie bojowe /operacyjne/ odwodami i zadać przeciwnikowi cios w szczerym polu, wówczas gdy jest w kolumnach. Korzyści z tego płynące są aż nadto oczywiste, co wynika chociażby ze wspomnianej operacji 1 Frontu Ukraińskiego.

Nie zawsze też manewr - ze względu na przeciwdziałanie nieprzyjaciela - osiągnie swój cel, zwłaszcza wówczas, kiedy zdoła on w porę wyrwać się z niedomkniętych kleszczy. W takim razie dowódcy zgrupowań manewrowych przechodzą do pościgu równoległego lub kombinowanego, stosownie do kierunku odejścia przeciwnika, uruchamiając ognie zaporowe, natomiast dowódca operacji okrążającej organizuje uderzenie lotnictwa, zrzut desantów powietrznych /uderzenia sił powietrzno-szturmowych na obchodzące jego siły/ i koryguje działania zgrupowań.

Wyhamowanie tempa odwrotu przeciwnika pozwoli zgrupowaniom manewrowym doścignąć go, przyjąć ugrupowanie bojowe i uderzyć nań na wielu kierunkach /wówczas, gdy będzie w kolumnach/.

Działania takie są wyjątkowo korzystne, gdyż pozwalają zdobyć i utrzymać inicjatywę, to znaczy: wcześniej się rozwinąć w ugrupowania bojowe /przeciwnik będzie w kolumnach/, uderzyć w skrzydła /słaby punkt przeciwnika/, otworzyć ogień i tym samym wywołać panikę w jego szeregach.

Gdy w czasie okrążania zgrupowań nieprzyjaciela, dowódca operacji dostrzeże nowe, cele które mogą swym działaniem opóźnić pomyślne zakończenie całej operacji, /np. odwody nieprzyjaciela/ może zrezygnować z tworzenia obu frontów okrążenia i pozostawić świadomie na własnych tyłach odcięte zgrupowania nieprzyjaciela, wydzielając do trzymanego w szachu nieznaczne siły. Zwolnione tym samym siły główne zostaną użyte do rozwinięcia operacji prowadzonej aż do czasu osiągnięcia celów ostatecznych. Działania takie są celowe wtedy, gdy trwa walka o czas /np. po to, by uniemożliwić odchodzącym lub podchodzącym siłom obsadzenia kolejnych rubieży obrony/. Odcięte i "pozostawione" na tyłach grupy nieprzyjaciela są rozbijane w następnej kolejności, zwykle przez odwody podciągnięte z głębi.

Odcięte zgrupowania nieprzyjaciela będą dążyć zapewne do połączenia się z własnymi wojskami, przesuwając się w stronę frontu. Własne siły wiążące mają za zadanie ograniczyć tę swobodę działania. Powstają wtedy tzw. "wędrujące kotły"[173]. Gdy mogą one zagrozić bezpośrednio interesom operacji, należy je zniszczyć.

5. Prostota:

Truizmem jest twierdzenie, że współczesne pole bitwy ma charakter złożony. Wynika to z faktu stosowania przez strony przeciwne różnorodnych środków walki /na lądzie, w powietrzu, na morzu i w eterze/, będących w posiadaniu licznych rodzajów wojsk.

W związku z powyższym przygotowanie działań bojowych wymaga wielkiego wysiłku umysłowego i organizacyjnego, od oficerów zaś - najwyższych kwalifikacji - wręcz mistrzostwa. Prowadzenie działań o charakterze manewrowym potęguje te wymagania. Dlatego dowódca, staje przed koniecznością wyboru skomplinowanego bądź prostego w swej istocie wariantu działania, powinien wybrać ten ostatni.

6. Zręczność i zdecydowany charakter działań:

Dynamika i występowanie różnorodnych form i sposobów działań w operacjach /działaniach/ okrążających oraz możliwość stosowania przez nieprzyjaciela nowych rodzajów broni i sprzętu techniczno-bojowego wymaga od wojsk szybkiego, wysoce aktywnego o charakterze zaczepnym, zdecydowanego działania; od dowódców i oficerów sztabu - umiejętnego i szanowczego reagowania na nagłe zmiany sytuacji, celowego stosowania manewru w powietrzu i na lądzie oraz inicjatywy, "przebojowości", silnej woli, wyobraźni i rozsądnego ryzyka taktyczno-operacyjnego. Zasada zaczepności i zdecydowanego charakteru działań wynika z celów operacji /działań/ okrążających. Jedynie dzięki zaczepności większości sił i zdecydowanemu, gwałtownemu manewrowi zaczepnemu można osiągnąć różnorodne cele tego rodzaju operacji /działań/.

Historia uczy, że przeciwnik zwykle przeciwstawiał się manewrowi wszystkimi możliwymi siłami i środkami. Dlatego zgrupowania

---

173/Tego rodzaju "kotły" powstały na tyłach 1 Frontu Ukraińskiego /"zaaprobowane" przez marszałka Koniewa/ w lasach na północ od Kielc w 1945 r. W sile kilku dywizji; w tym samym czasie powstał też drugi "kocioł" złożony z wojsk pancernych i zmechanizowanych przeciwnika /dywizja pancerna/ I.Koniew, cyt.wyd., s.405-407.

manewrowe powinny być wszechstronnie ubezpieczone i zabezpieczone, mieć zapewnioną obronę przeciwlotniczą i osłonę oraz nie wdawać się w lokalne /taktyczne/ potyczki; powinny omijać wszelkie punkty oporu i zmierzać do ostatecznego punktu, stanowiącego cel manewru.

W tego rodzaju działaniach nadarza się więcej okazjii do dokonywania nagłych zwrotów zaczepnych z położenia obronnego; zwłaszcza dotyczy to zgrupowań wiążących i ubezpieczających. Najlepszą okazją do wykonania nagłego uderzenia /nawet niedużymi siłami/ jest rozpoczęcie przegrupowań przez nieprzyjaciela i zmiany przez niego frontu, co zawsze powoduje w jego szeregach pewien chaos. Siły te powinny wykorzystać w porę takie momenty do nagłych natarć.

7. Zaskoczenie:

Określa się je jako stan przejściowy. Zaskoczenie należy zatem ciągle "wznawiać" na każdym szczeblu dowodzenia nagłymi i nieoczekiwanymi manewrami i ogniem, zwodzić nieprzyjaciela w różny sposób, by go "rozstroić" psychicznie i rozproszyć jego siły, a następnie - zadać mu gwałtowny cios. Każde zaskoczenie pomnaża siły. W działaniach manewrowych ma ono kapitalne znaczenie i przynosi korzyść w kategoriach: czasu, miejsca, sposobów itp. Należy więc powszechnie stosować zasadę zaskoczenia.

Zaskoczenie polega na nieoczekiwanym dla nieprzyjaciela pojawienia się własnych sił w wybranym miejscu i czasie, wykonaniu nagłego uderzenia lub /tylko/ ognia /napadu/ w celu zniszczenia określonych sił nieprzyjaciela, opanowania przedmiotu[174] natarcia lub uzyskania lokalnej przewagi nad nim.

Ze względu na korzyści płynące z zaskoczenia do jego uzyskania będą dążyć usilnie obie strony. Stąd powstaje jakby zrodzona z zaskoczenia nowa zasada: "zaskakiwać wszędzie, gdzie się da, i nie dać się zaskoczyć nigdzie". Szerzej rozpatrzymy ten problem przy okazji omawiania następnej zasady - s w o b o d y d z i a ł a n i a.

"Wojna - to droga oszustwa. Dlatego też, jeżeli nawet możesz coś zrobić, udawaj wobec przeciwnika, że nie możesz; jeżeli korzystasz z czegoś, udawaj, że nie korzystasz; chociażbyś był blisko, udawaj, że jesteś daleko; chociażbyś był daleko, udawaj, że jesteś blisko; zwódź go korzyścią; doprowadź go do rozprzężenia i wówczas uderzaj". /Sun Tzy, Sztuka wojny - 500 r. p.n.e./.

174/ Za B.H. Liddell Hartem, cyt.wyd. s.XV.

Ten stary aforyzm jest zawsze jednak aktualny, podkreśla rangę jaką nadawało się /i czyni się do dziś/ zaskoczeniu.

8. Swoboda działań:

Niektórzy nazywają tę zasadę ubezpieczeniem. Aby nie mylić tego pojęcia z powszechnie znanymi pojęciami: "ubezpieczenie bojowe", "ubezpieczenie marszowe", "ubezpieczenie postoju", lepiej będzie naszym zdaniem posłużyć się odrębnym pojęciem, tym bardziej, że w części historycznej niniejszej rozprawy przedstawiliśmy /aprobując go/ dwuczłonowy beaufreowski podział zadań w strategii /sztuce wojennej/.

Przypomnijmy więc ten podział:

Pierwszy człon to w y b ó r d e c y d u j ą c e g o p u n k t u , który chce się osiągnąć /który jest słabą funkcją stron przeciwnika/.

Drugi człon to w y b ó r m a n e w r u p r z y g o t o w a w c z e g o , który pozwala osiągnąć ten decydujący punkt. Ponieważ zwykle przeciwnicy postępować będą w podobny sposób, lecz oczywiście będą mieć przeciwstawne cele, zwycięży ten, kto potrafi przeszkodzić w porę drugiej stronie w wykonaniu manewru i zdecydowanie wykonać swój manewr, aż do osiągnięcia zamierzonego rezultatu. Te wzajemne zmagania przeciwników Foch nazywa walką o swobodę działania, a po jej wygraniu - działaniem w celu zachowania swobody działania. Tak więc walkę tę można uznać za walkę woli o swobodę działania, w której każdy z przeciwników stara się tę swobodę utrzymać i pozbawić jej przeciwnika[175/].

Jak dowodzi historia, w każdym starciu, a w działaniach o charakterze manewrowym przede wszystkim, o utrzymaniu lub utraceniu swobody działań decyduje nie tylko nieprzyjaciel /chociaż jest on najbardziej niebezpieczny w stwarzaniu trudności i stawianiu zapór/; przyczynia się do tego wiele różnych zabiegów związanych z realizacją zadań zabezpieczenia bojowego /operacyjnego/, techniczno-specjalnego i tyłowego, działań, których niepełne wykonanie może spowodować "utknięcie" operacji okrążającej w połowie lub na początku drogi prowadzącej do jej celu. Na przykład w czasie drugiej bitwy w Ardenach /na przełomie 1944 i 1945 r./ brak materiałów pędnych pozbawił Niemców swobody działania.

175/ Patrz A.Beaufre, cyt.wyd., s.41

Okrążony przeciwnik może nagle dokonać przegrupowania odwodów spoza pasa aktywnych działań zgrupowań manewrowych /lub odtworzyć odwód z wycofywanych sił/ i zaatakować zgrupowanie zwalczające okrążonego nieprzyjaciela. Zachodzi zatem pilna potrzeba utworzenia tzw. "wycinka terenu".

Wycinek terenu obejmuje dwa pasy:

1/ pas działań aktywnych, w którego zasięgu działają zgrupowania manewrowe; znajdować się w nim będzie główna masa wojsk zmechanizowanych i pancernych oraz innych rodzajów wojsk i służb, tworzących bazę ogniową /naziemną i przeciwlotniczą/, a także człon zabezpieczający manewr;

2/ pas dozorowania /ubezpieczeń lub działań pasywnych/ obejmujący swym zasięgiem wszystkie położone przeciwległe /w stosunku do granic pasa działań aktywnych/ krawędzie przedmiotów terenowych przesłaniających widoczność boczną, a pod osłoną których przeciwnik może dokonać kontrmanewru i uderzenia w pas działań aktywnych.

W pasie tym należy przewidywać i organizować rozpoznanie wojsk lądowych i lotnictwa /w tym radioelektroniczne/ wysyłać ubezpieczenia bojowe, marszowe i postoju - w postaci okresowych szpic bocznych, patrolować przy użyciu śmigłowców przyległe obszary, przewidywać manewr odwodów, planować i w razie potrzeby prowadzić ogień artylerii /3-5 odcinków ognia na dywizjon/ lub zdalne minowanie zagrożonych kierunków; znaczną część amunicji i rakiet należy mieć w tym celu w rezerwie. Ponadto do szybkiej kontrakcji w pasie dozorowania będzie potrzebny silny i odpowiednio zorganizowany odwód; o skuteczności jego działania zadecydują dwa czynniki: uniwersalność i szybkość, Uniwersalność można osiągnąć przez użycie w nim mieszanych sił i środków /z silną obroną przeciwpancerną i przeciwlotniczą/ oraz zapewnienie możliwości ich wsparcia. Największą szybkość działania odwód ten osiągnie posługując się śmigłowcami.

9. <u>Jedność dowodzenia:</u>

W operacji okrążającej, jak powiedzieliśmy wyżej następuje podział sił na 3-4 zgrupowania. Jeżeli trzon tych zgrupowań stanowią związki operacyjne /taktyczne/ to problem jedności dowodzenia zdaje się być rozwiązany, gdyż opiera się na organizmach etatowych wojsk. Jeżeli będą one organizowane z sił różnego autoramantu, należy je podporządkować dowódcom wykonującym główne zadania.

W dynamice działań manewrowych dochodzi do "wymieszania" się sił, ponadto jest możliwość spotkania się z sąsiadem /przy zwieraniu frontu okrążenia/. Może też powstać wiele ognisk bitwy, zwłaszcza w jej punkcie kulminacyjnym tj. w czasie jednoczesnych kontrakcji nieprzyjaciela, czyli dokonywania prób przebicia się z okrążenia i przeciwuderzenia z zewnątrz. Jeżeli ognisko walki zostanie zawiązane przez oddziały różnych podporządkowań należy w tym rejonie wyznaczyć jednego dowódcę i sztab.

Przewidywania okoliczności walczenia w wielu ogniskach powinny być pełne, a rozkazy wydane we właściwym czasie. Sztaby muszą więc zawczasu podzielić oficerów i środki łączności na odpowiednie grupy operacyjne, będące w gotowości do przejęcia dowodzenia wojskami na sygnał w zarysowującym się ognisku bitewnym. Lepiej jest dokonać przegrupowania niedużego sztabu, niż całej wzmocnionej dywizji.

Wszystkie tego rodzaju przewidywania i zabiegi muszą doprowadzić do pewnej jednoznaczności i jasności w dowodzeniu: kto rozkazuje, a kto ma słuchać.

Bardzo ważne znaczenie ma możność zastosowania niezmiennych zasad sztuki wojennej w praktyce. W tym wypadku, zamiast improwizować jako powojenny oficer powołam się na artykuł gen.dra F.Skibińskiego autora "restauracji" zasad na gruncie polskiej myśli wojskowej w okresie po II wojnie światowej. Byłem wtedy nauczycielem akademickim. Zachwycony artykułem, "wykułem" jego treść na pamięć i przekazałem ją swoim słuchaczom. Nawyk posługiwania się przedstawionymi w nim zasadami podczas podejmowania każdej decyzji świczebnej pozostał.

Ponadto pewna grupa "młodych" nauczycieli, w której byłem i ja, podjęła solidne studia nad dziełami klasyków sztuki wojennej. Czytelnictwo stało się drugą naturą wielu oficerów. W każdym bądź razie artykuł ten uczynił wiele dobrego w naszym środowisku. Podbudował również mnie prof. T.Kotarbiński swym wykładem wygłoszonym w ASG, podczas którego dziękował /nie bez zażenowania/ teoretykom wojskowym /Profesor nigdy nie był żołnierzem/ za dostarczenie mu "zasad", którymi posłużył się w zbudowaniu gmachu prakseologii, której poświęcił dużo miejsca w "Traktacie o dobrej robocie" i wielu innych pracach.

A oto cytat ze wspomnianego artykułu: "Z międzywojennej Wyższej Szkoły Wojennej wyniosłem m.in. głębokie przekonanie o ważności i niezmiennym oddziaływaniu podstawowych zasad sztuki wojennej. Listę tych zasad znałem na pamięć i często ją sobie powtarzałem. Nabrałem również stałego nawyku praktycznego wykorzystania tej elementarnej wiedzy w taki oto sposób. W czasie II wojny światowej po każdorazowym podjęciu decyzji taktycznej, a przed jej ogłoszeniem, miałem zwyczaj sprawdzania wszystkich punktów decyzji, według wszystkich tytułów listy niezmiennych praw, stawiając sobie przy tym pytania:

1/ Czy moja decyzja najlepszą drogą prowadzi do osiągnięcia celu /czyli do wypełnienia zadania/?

2/ Czy można jeszcze coś zrobić, aby lepiej spełnić nakaz zmasowania ekonomii sił manewru ... itd., aż do końca listy.

Bardzo często taka weryfikacja doprowadzała do poczynienia większych lub mniejszych zmian /głównie w wykonaniu części decyzji - a i dziś jeszcze pamiętam, jakie zmiany wprowadziłem w wyniku tej pracy pod Axel, a jakie nad kanałem Kusten/. Jestem zupełnie przekonany, że w każdym z takich przypadków zastosowanie tego nawyku wpływało pozytywnie na jakość decyzji, co - z chwilą gdy decyzja zmieniała się w natarcie - tłumaczyło się na: skuteczniejsze wypełnienie zadania bojowego kosztem najmniejszych strat"[176/]

Ten tor postępowania - co potwierdza praktyka - wymaga rozwijania i oficerskiej pielęgnacji, gdyż przedstawiona metoda samokontroli dowódców daje niepomierne korzyści. Pozwala bowiem wyrugować wszelkie wahania drogą wprowadzania usprawnień do decyzji, zapewniających osiągnięcie zwycięstwa oszczędnym nakładem sił i środków. Akademie i szkoły wojskowe oraz sztaby powinny go rozpowszechnić.

176/ Gen.bryg. w st.sp.dr Fr.Skibiński, Jeszcze o niezmiennych zasadach sztuki wojennej MW nr 5, 1967 r., s.46.

ANEKS 1

WERYFIKACJA BADAŃ
PROBLEMÓW ROZPRAWY HABILITACYJNEJ

A. KONFERENCJE /SYMPOZJA/ NAUKOWE.

1. Sympozjum naukowe nt.: "Wpływ awangardowego sprzętu technicznego na działania bojowe wojsk", organizowane przez Katedrę Taktyki Ogólnej w dniu 26.11.1980 r.

2. Konferencja naukowa nt.: "Aktualny stan i kierunki rozwoju myśli taktycznej i operacyjnej w aspekcie współczesnego pola walki oraz doświadczenia i wnioski z praktyki szkolenia taktycznego wojsk", przeprowadzona w dniu 18.02.1983 r. Organizatorzy: Główny Zarząd Szkolenia Bojowego, Akademia Sztabu Generalnego WP.

3. Konferencja naukowa poświęcona 65 rocznicy powstania Armii Radzieckiej i 40 rocznicy zwycięstwa pod Stalingradem - jednej z największych operacji okrążających II wojny światowej /"DWA PRZEŁOMY"/. Organizatorzy: Akademia Sztabu Generalnego WP, Wojskowy Instytut Historyczny, Główny Zarząd ZBOWiD. Termin: 9.02.1983 r.

4. Konferencja naukowa nt.: "Organizacja kompleksowego porażenia ogniowego nieprzyjaciela w operacji zaczepnej armii /frontu/" przeprowadzona w dniu 20.05.1983 r. Organizatorzy: Główny Zarząd Szkolenia Bojowego, Akademia Sztabu Generalnego WP.

5. Sympozjum naukowe nt.: "Zwalczanie systemów rozpoznawczo-uderzeniowych nieprzyjaciela w operacji zaczepnej armii", organizowane przez Katedrę Sztuki Operacyjnej w dniu 19.10.1983 r.

6. Sympozjum naukowe nt.: "Właściwości operacji zaczepnej i obronnej drugiej połowy lat 80-tych na ZTDW", organizowane przez Katedrę Sztuki Operacyjnej w grudniu 1984 r.

7. Sympozjum naukowe nt.: "Planowanie operacji w sztabie armii", prowadzone prowadzone przez Katedrę Dowodzenia /listopad 1984 r./.

8. Sympozjum naukowe poświęcone nowelizacji Regulaminu Walki Wojsk Lądowych Sił Zbrojnych PRL /część I/, zorganizowane przez Główny Zarząd Szkolenia Bojowego WP i Oddział Naukowy ASG WP w dn. 10.04.1985 r.

9. Sympozjum naukowe nt.: "Możliwości i sposoby zwalczania systemów rozpoznawczych i rozpoznawczo-uderzeniowych nieprzyjaciela". Organizator: Katedra Sztuki Operacyjnej /28.06.1985 r./.

B. KONSULTACJE:

1. Konsultacja w Głównym Zarządzie Szkolenia Bojowego /15.08.1984 r./. Uczestniczyli: gen.broni dr Wojciech Barański, gen.bryg. K.Leśniak, gen.bryg.dr T.Urbańczyk, płk dypl. M.Laszczyk. Konsultowane problemy:

- współczesne właściwości manewru i ich uwzględnienie w opracowywanym Regulaminie Walki Wojsk Lądowych Sił Zbrojnych PRL /cz.I/;

- uzgodnienie głównych terminów i pojęć dotyczących również manewru.

2. Konsultacja w Sztabie Pomorskiego Okręgu Wojskowego /gen.bryg. Marian Sobolewski/. Konsultowane problemy:

- udział armii w operacji okrążającej frontu;

- współczesne możliwości okrążenia wysokomanewrowych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela;

- aspekty użycia broni jądrowej dla rozbicia okrążonych wojsk nieprzyjaciela.

Termin: 16.05.1987 r.

3. Konsultacja w Sztabie Warszawskiego Okręgu Wojskowego /gen.bryg. Bolesław Matusz/. Konsultowane problemy:

- wizja współczesnego manewru okrążającego;

- poglądy na sposoby rozgromienia okrążonych zgrupowań wojsk nieprzyjaciela;

- problemy szkolenia wojsk i sztabów w zakresie organizacji i prowadzenia działań, mających na celu okrążenie i rozbicie zgrupowań wojsk nieprzyjaciela.

4. Konsultacja udzielona przez Komendanta Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych gen.bryg. M.Zdrzałkę - wieloletniego dowódcę 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej /luty 1987 r./. Konsultowane problemy:

- zagadnienia manewru w programie szkolenia WSO WZ;

- rola i zadania wojsk powietrzno-desantowych i powietrzno-szturmowych w operacji okrążającej armii /frontu/ lat 90-tych.

5. Konsultacja w Sztabie 6 Pomorskiej Brygady Powietrzno-Desantowej /kwiecień 1987 r./. Konsultowane zagadnienia:

- możliwości i sposoby działania BPD w celu przecięcia dróg odwrotu wycofującego się zgrupowania wojsk nieprzyjaciela oraz zamknięcia wspólnie z prowadzącymi pościg dywizjami /DZ, DPanc/ wewnętrznego pierścienia okrążenia nieprzyjaciela;

- możliwości użycia i działania pododdziałów powietrzno-desantowych i powietrzno-szturmowych dla zniszczenia ważnych celów /obiektów/ nieprzyjaciela rozmieszczonych w ugrupowaniu okrążonych wojsk nieprzyjaciela oraz dezorganizacji jego dowodzenia i manewru.

6. Recenzowanie przez gen.broni dr W. Barańskiego monografii płk dr M.Laszczyka pt. "Walka w okrążeniu", wydanej następnie nakładem Wydawnictwa MON pod tym samym tytułem w grudniu 1985 r.

C. INFORMACJE NAUKOWE, WYKŁADY:

1. Informacja naukowa dla kadry dydaktyczno-naukowej Katedry Sztuki Operacyjnej:

- gen.bryg. dr T. Urbańczyk - założenia badawcze i wstępne wyniki badań nad rozprawą habilitacyjną nt.: "Manewr i okrążenie";

- płk dr M. Laszczyk - ustalenia terminologiczne przyjęte w rozprawie habilitacyjnej.

2. Informacja naukowa dla kadry dydaktyczno-naukowej Katedry Historii Sztuki Wojennej, wygłoszona przez gen.bryg. dr T.Urbańczyka nt.: "Historyczne i współczesne aspekty manewru okrążającego".

3. Wykład wygłoszony przez płk dr M. Laszczyka dla kadry i słuchaczy Centrum Doskonalenia Oficerów na temat: "Manewr okrążający. zasady i sposoby prowadzenia walki w okrążeniu", /13.05 1987 r./.

4. Kierowanie przez płk dr M.Laszczyka opracowaniem pracy dyplomowej słuchacza III Kursu W.WL kpt. Macieja Rejnowicza nt.: "Udział armii w operacji okrążającej". Praca została obroniona w dniu 6.07.1987 r.

ANEKS 2

WYKAZ ĆWICZEŃ
I DOKUMENTACJI SZKOLENIOWYCH WYKORZYSTANYCH W PROCESIE BADAŃ WSPÓŁCZESNYCH PROBLEMÓW ORGANIZACJI I REALIZACJI MANEWRU WOJSK MAJĄCEGO NA CELU OKRĄŻENIE I ROZGROMIENIE OKRĄŻONYCH ZGRUPOWAŃ WOJSK NIEPRZYJACIELA.

A. ĆWICZENIA SZCZEBLA CENTRALNEGO I OKRĘGÓW WOJSKOWYCH:

1. Ćwiczenie "WIOSNA-80".

2. Ćwiczenie "SOJUZ-83".

3. Materiały szkoleniowe do ćwiczenia "SOJUZ-83", Sztab Generalny WP, nr bibl. 021137.

4. Omówienie ćwiczenia "SOJUZ-83", Sztab Generalny WP, nr bibl. 021135.

5. Wystąpienia na odprawie szkoleniowej kierowniczej kadry Sił Zbrojnych PRL w dniach 29-30 października 1986 r., nr bibl. 022358.

6. Ćwiczenie "GRANIT-84", Sztab Generalny WP, nr bibl. 021428.

7. Ćwiczenie "LATO-84", Sztab Generalny WP, nr bibl.022003.

8. Omówienie ćwiczenia "LATO-84", Sztab Generalny WP, nr bibl. 021475.

9. Gra wojenna "WIOSNA-85", Sztab Generalny WP, nr bibl. 021851.

10. Ćwiczenie Pomorskiego Okręgu Wojskowego ze sztabem 12 DZ prowadzone w dniach 6-7.02.1986 r. nt.: "Wprowadzenie dywizji zmechanizowanej do bitwy z drugiego rzutu armii w celu przełamania doraźnie zorganizowanej obrony nieprzyjaciela i rozwinięcia działań w celu okrążenia zgrupowania jego sił". Metoda - gra wojenna.

11. Ćwiczenie Pomorskiego Okręgu Wojskowego pk. "RUBIN-86", prowadzone ze sztabem 15 DZ na OC. DRAWSKO POMORSKIE, OKONEK, w dniach 5.03 - 3.04.1986 r. Jednym z zagadnień dynamiki walki rozgrywanej w dniach 14-17.03 było: "Walka DZ w okrążeniu i o wojnie z okrążenia".

B. ĆWICZENIA ORGANIZOWANE I PROWADZONE W ASG WP:

1. Ćwiczenie doskonalące nr 305/D "Organizacja i prowadzenie działań przez APanc jako OGM frontu w operacji zaczepnej", ASG WP nr 07063.

2. Ćwiczenie główne nr 302/G "Operacja zaczepna armii", ASG WP nr PF 07904, 07950, 07905, 07953.

3. Dwustronne, dwuszczeblowe ćwiczenie dowódczo-sztabowe nr 305 nt.: "Organizacja i prowadzenie działań przez armię ogólnowojskową", ASG WP nr 08340.

4. Ćwiczenie dowódczo-sztabowe w SOD nt.: "Organizacja i prowadzenie operacji zaczepnej armii", ASG WP nr 08524.

5. Ćwiczenie dowódczo-sztabowe nr 300 nt.: "Operacja zaczepna armii", ASG WP nr 08795.

6. Ćwiczenie informacyjno-pokazowe nr 301 nt.: "Operacja zaczepna frontu w składzie koalicyjnym", ASG WP nr 06995.

7. Opracowanie metodyczne ćwiczenia szkieletowego nr 300/Sz, ASG WP nr 07112.

8. Ćwiczenie sprawdzające nr 324/III KWL nt.: Operacja zaczepna armii".

9. E.Kilar, Model operacji wojsk lądowych, ASG WP nr PF 7359.

10. Ćwiczenie dowódczo-sztabowe nr 315 nt.: "Działania bojowe dywizji w powietrzno-morskiej operacji desantowej", ASG WP nr 08304.

11. Ćwiczenie nr 308 nt.: "Organizacja i prowadzenie działań bojowych przez oddział powietrzno-szturmowy", ASG WP nr PF 8307.

12. W.Kisiel, Zarys ideowy operacji zaczepnej frontu na kierunku nadmorskim ZTDW, ASG WP nr 07487/1985.

13. Ćwiczenie szkieletowe nr 200 i 100 nt.: "Działania bojowe dywizji i pułku", ASG WP nr PF 7183.

14. Ćwiczenie główne nr 202 nt.: "Natarcie dywizji z marszu", nr 07372/ ASG WP.

15. Ćwiczenie doskonalące nr 207/D nt.: "Natarcie dywizji w terenie lesisto-jeziornym", ASG WP nr 08787.

16. Założenia tła operacyjno-strategicznego do ćwiczeń prowadzonych na Północnym i Centralnym Kierunku ZTDW /zespół pod kier. płk T.Bentkowskiego, ASG WP nr 02510/.

BIBLIOGRAFA

Ackoff R.L., Decyzje optymalne w badaniach stosowanych, Warszawa 1979.

Arrow R.J., Eseje z teorii ryzyka, Warszawa 1979.

Aspekty pola walki w Europie Zachodniej w roku 2000, Sztab Gen.WP / Zarząd II 1979.

Bagramian Z., Na flangie gławnoj stratiegiczeskoj gruppirowki, "WIŻ" nr 6 / 1964.

Bełczewski T., Walki o wyzwolenie Wrocławia, WPH nr 2 / 1970.

Beaufre A., Wstęp do strategii. Odstraszanie i strategia, Warszawa 1968.

Beaufre A., Die Suez Expedition, Berlin 1968.

Bezchrebtyj M., Współczesna operacja zaczepna frontu o składzie koalicyjnym /podręcznik/, wyd. ASG ZS ZSRR 1979.

Bezymieński L., Poczemu nie sostojałos wtorżenie w Anglii?, "WIŻ" nr 4 / 1967.

Biełow M., Awilin W.F., Aeromobilnyje operacyi armii SSzA, Moskwa 1977.

Bierdnikow G., Niekotoryje Woprosy Wojennogo Iskustwa, Bojenno Istariczeskij Żurnał nr 5 / 1961.

Bierkutow S.H., Strategiczeskie pierebroski wojsk, "Wojennaja Myśl" nr 2 / 1982.

Biuletyn Informacyjny nr 5 / 17, Działania Wojenne w Egipcie 29.10-6.11.1956, wyd. Sztab Gen.WP/Zarząd II, Warszawa 1958.

Broch J., Walka KA w celu okrążenia i zniszczenia okrążonego nieprzyjaciela w warunkach stosowania broni atomowej, wyd.ASG WP 1956.

Chocha B., Rozważania o sztuce operacyjnej, Warszawa 1984.

Chocha B., Rozważania o taktyce, Warszawa 1984.

Cendrowski J., Swebocki S., Psychologia walki i dowodzenia, Warszawa 1973.

Clausewitz C., O wojnie t.I i II, Warszawa 1958.

Czerniak J., O manewrze i przestrzeni we współczesnej wojnie, "Myśl Wojskowa" nr 11 / 1960.

Działania bojowe dywizji /DZ,DPanc/, Podręcznik, ASG WP, Warszawa 1980.

Ege K., Das Handbuch der US-Army Fur den Atomkreig. Ein Bericht uber das neue "Field Manual 100-5", Blatter fur Deutsche und Internationale Politik 1983.

Ehrman J., Bolszaja strategija. Avgust 1943-sentiabr 1944, Moskwa 1958.

Fall B.B., Wietnam Witness 1955-1966, London 1966.

Foch F., Zasady sztuki wojennej, Warszawa 1924.

Foch F., O prowadzeniu wojny, Warszawa 1925.

Fuller J.F.C., Druga wojna światowa 1939-1945, Warszawa 1958.

Galewski Z., Współdziałanie na polu walki, Warszawa 1983.

Galewski Z., Czynniki powodzenia we współczesnej walce, Warszawa 1986.

Gołąb Z., Działania powietrzno-manewrowe w wojnie wietnamskiej, "Myśl Wojskowa" nr 11 / 1982.

Gołąb Z., Początkowy okres wojny, Warszawa 1972.

Gołąb Z., Kołcz S., Współczesne dowodzenie wojskami, Warszawa 1974.

Greiner H., Za kulisami OKW, Warszawa 1959.

Gronowski L., Zwycięstwo narodu wietnamskiego, Warszawa 1954.

Guderian H., Wspomnienia żołnierza, Warszawa 1958.

Goutard A., Wojna straconych okazji, Warszawa 1959.

Halder F., Kriegstagebuch, Band III, Stuttgart 1964.

Herman H., Węzłowe problemy użycia radzieckich armii pancernych w operacjach zaczepnych frontów w latach 1942-1945, "Myśl Wojskowa" nr 2 / 1980.

Histoire Mondiale des Parachutistes, Paris 1975.

Historia Drugiej Wojny Światowej, wyd. MON 1979.

Historia sztuki wojennej /pod red. P.Rotmistrowa/, Warszawa 1965.

Historia Wielkiej Wojny Narodowej Związku Radzieckiego, t.II-V wyd. pilskie.

Iwanowski W., Operacje okrążające II wojny światowej, Warszawa 1973.

Jacquot P.E., Zagadnienia strategii zachodu, Warszawa 1957.

Jadziak E., Wyzwolenie Pomorza /6.03-7.04.1945r./, Warszawa 1962.

Jeremienko A.I., Bitwa nad Wołgą. Notatki dowódcy Frontu, Warszawa 1963.

Jeremienko A.I., Na marginesie prac Guderiana, Tippelskircha, Mansteina i innych, Warszawa 1959.

Karpiński A., Analiza i ocena operacji białoruskiej A.R. /23.06-31.08.1944r./, wyd. ASG WP 1968.

Kaczmarek J., Uderzenie i ogień, Warszawa 1973.

Klaro M., The Conventional Weapons Fallacy, THE NATION 1984.

Kłos J., Manewr okrążający, Bellona z.5 / 1956.

Koziej St., Działania rajdowe /rozprawa habilitacyjna/ wyd. ASG WP 1984.

Kozłow S.N., Smirnow M.W., Baż I.S., Sidorow P.A., O sowietskoj wojennoj naukie, Moskwa 1964.

Kutrzeba T., Bitwa nad Bzurą /9-22 września 1939/, Warszawa 1958.

Laszczyk M., Walka w okrążeniu, Warszawa 1985.

Laszczyk M., Walka w okrążeniu i wyjściu z okrążenia ze szczególnym uwzględnieniem pułku zmechanizowanego. Rozprawa doktorska, ASG WP, Warszawa 1978.

Lenin W., O wojnie, armii i obronie ojczyzny, t. I i II, Warszawa 1959.

Liddell Hart B., Strategia. Działania pośrednie, Warszawa 1959.

Maculenko W., Operacii i boi na okrużenie, Moskwa 1983.

Mańkowski R., Teoria działań manewrowych a użycie w nich śmigłowców bojowych, "Zeszyty Naukowe ASG WP" nr 1 / 1983.

Michalski H., Pierwsze 100 godzin wojny nuklearnej, Warszawa 1969.

Mierieckow K., Pół wieku w mundurze, Warszawa 1971.

Moltke H., Gesammelte Schriften, Berlin 1986.

Moore P.G., Ryzyko w podejmowaniu decyzji, Warszawa 1975.

Mossor S., Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny, Warszawa 1986.

Mróz W., Kierowanie i organizacja pracy sztabowej w okresie pokoju, Warszawa 1974.

Mróz W., Sposoby doskonalenia kierowania i organizacji pracy sztabowej, Warszawa 1973.

Napoleon B., Correspondence de Napoleon I, Paris 1870.

Nowikow J.Z., Swierdłow D., Manewr w walce ogólnowojskowej, Warszawa 1969.

Nożko K., Walka o przewagę, Warszawa 1985.

Nożko K., Założenia i zasady sztuki operacyjnej, ASG WP 1977.

Nożko K., Zarys niektórych kierunków i tendencji rozwoju taktyki i sztuki operacyjnej w latach 80-tych, "Myśl Wojskowa nr 12 / 1981.

Ohanowicz Z., Tworzenie i użycie powietrzno-lądowych zespołów ogniowo-uderzeniowych o znaczeniu taktycznym, "Zeszyty Naukowe ASG WP" nr 3/1977. Dodatek.

Omówienie gry wojennej "WIOSNA-85", Warszawa 1985 /nr biul. 021851/.

O'Ballannce E., The Wars in Wietnam 1954-1973, London 1975.

Piekarski H.,Walka radioelektroniczna, Warszawa 1981.

Pióro T., O niezmiennych zasadach strategii, "Myśl Wojskowa nr 3 / 1967.

Pridybajło A.J., Narodnaja armija Wietnama, Moskwa 1959.

Radziejewskij A., Tankowyj udar, Moskwa 1979.

Rajmański R., Michalak W., Wybrane zagadnienia użycia śmigłowców na współczesnym polu walki, "Myśl Wojskowa" nr 6 /1982.

Razin E., Historia sztuki wojennej, Warszawa 1958.

Regulamin walki wojsk lądowych Sił Zbrojnych PRL /Część I, dywizja-brygada-pułk/, Warszawa 1985.

Roy J., La bataille de Dien Bien Phu, Paris 1963.

Rokossowski K., Na centralnym Froncie, "WIŻ" nr 8 / 1959.

Röhricht E., Probleme der kesselschlacht, Karlsruhe 1958.

Rozkaz MON do szkolenia SZ PRL w roku 1986, wyd.MON/Sztab Gen.

Siemionow W., Radziecka sztuka operacyjna, Warszawa 1961.

Schlieffen A., Kanny, Moskwa 1938.

Sikorski W., Przyszła wojna, Warszawa 1984.

Skibiński F., O sztuce wojennej na północno-zachodnim TDW, Warszawa 1977.

Skibiński F., Rozważania o sztuce wojennej, Warszawa 1972.

Skibiński F., Wojska pancerne w II wojnie światowej, Warszawa 1982.

Stompor Z., Operacja berlińska, "WPH" nr 1,2 / 1965.

Strategia i poglądy państw NATO na prowadzenie wojny w Europie, Sztab Gen.WP /Zarząd II Warszawa 1985.

Strategiczno-operacyjne, wieloszczeblowe, dowódczo-sztabowe ćwiczenia połączonych SZ NATO "Wintex/Cimex-83, wyd.Sztab Gen.WP/Zarząd II 1983.

Sołovjov S., Zamierzenia i plany, Warszawa 1967.

Sztemienko S., Sztab Generalny w latach wojny, Warszawa 1969.

Sztemienko S., Pierod udarom w Biełorussi, "WIŻ" nr 9 / 1965.

Szewczenko K., Kilka uwag o broni pancernej i manewrze okrążającym, "Myśl Wojskowa" nr 1 / 1950.

Samsonow A., Stalingradskaja bitwa, Moskwa 1960.

Taktyka w przykładach bojowych, Warszawa 1971.

The Army Combat Forces Journal nr 6 / 1955.

Tippelskirch K., Istoria wtoroj mirowoj wojny, Moskwa 1956.

Tuchaczewski M.N., Pisma wybrane, Warszawa 1966.

Urbańczyk T., Śmigłowce i czołgi, "Myśl Wojskowa nr 12 / 1974.

Urbańczyk T., Kierunki zmian w założeniach taktyczno-operacyjnych wynikających z rozwoju współczesnej techniki wojskowej, "Myśl Wojskowa" /tajne/ nr 1 / 1984.

Urbańczyk T., Tworzenie przewagi w warunkach działań konwencjonalnych, "Myśl Wojskowa" nr 8 / 1969.

Warwarowski L., Manewrowość, Warszawa 1962.

Wiśniewski J., Operacje powietrzno-desantowe i powietrzno-szturmowe wg poglądów NATO, ASG WP, Warszawa 1982.

Witkow W., Działania grup szybkich Armii Radzieckiej w Wielkiej Wojnie Narodowej, "Myśl Wojskowa" nr 9 / 1973.

Wolny A., Węzłowe problemy użycia wojsk pancernych w wojnach lokalnych po II wojnie światowej, wyd. ASG WP 1974.

Wolny A., Wojna lokalna w Korei 1950-1953 /rozprawa habilitacyjna/, Zeszyt Naukowy ASG WP 1984.

Wołoszczuk T., Okrążenie w trzecim wymiarze, Warszawa 1962.

Worobew I., Novoe oruzie - novaja taktika, "Wojennaja Myśl" nr 2 / 1984.

Wójcik E., Konflikt bliskowschodni, Warszawa 1975.

Wystąpienie gen.armii F.Siwickiego na odprawie szkoleniowej kadry SZ PRL 8-9.11.1985.

Zapolski S., Wojna partyzancka w Wietnamie 1946-1954, Warszawa 1976.

Zincenko J., Boevoe vzaimodejstvie partizan s castjami Kracnoj Armii na Ukrainie 1941-1944, Kiev 1982.

Żukow F.K., Wospominania i pazmyszlenia, Moskwa 1974.

Żółtowski E., Zaskoczenie w wojnie współczesnej, Warszawa 1066.

Besala J., Wielcy Hetmani Rzeczypospolitej, Warszawa 1983.

Martin L., NATO and the defense of the West, New York 1985.

Orzechowski J., Dowodzenie i sztaby, Warszawa 1974.

Sikorski J., Zarys historii wojskowości powszechnej do końca XIX wieku, Warszawa 1972.

Weber W., Die Streitkrafte der NATO auf dem Territorium der BRD, Berlin 1984.

Wydrukowano w 15 egz.
Egz. nr 1-15 Bibl.Nauk.DZS
Wyk. gen.bryg.Urbańczyk
płk Laszczyk
Druk M.K. dnia 27.8.87r.
Druk ASG WP nr pf-1332/WW
Korekta autorska.

Taki sam efekt będzie miał miejsce, gdy programista nie użyje żadnego wiersza sterującego.

Natomiast użycie wiersza:

NO LIST

spowoduje, że listowanie będzie pominięte i podczas kompilacji nie zostanie wyprowadzona żadna informacja dotycząca programu źródłowego.

3.10.2.2. Wiersze sterujące opisu programu

Wiersze sterujące opisu programu zawierają informacje, które dotyczą programu wynikowego. Są to informacje tego rodzaju, jak:

- określenie nazwy programu;
- określenie urządzeń zewnętrznych użytych w programie;
- określenie poziomów śledzenia przy wyszukiwaniu błędów i inne.

Nazwę programu określa się za pomocą wiersza sterującego:

PROGRAM (nazwa)

Nazwa programu powinna być złożona z czterech znaków.

Do sterowania wejściem używany jest wiersz łączący numer urządzenia wejściowego z odpowiednią nazwą tego urządzenia. Ma on postać:

INPUT k = z

gdzie: k - numer programowy urządzenia wejściowego
z - nazwa złożona z dwuliterowego kodu urządzenia wejściowego oraz numeru logicznego tego urządzenia.

Numer programowy k może przyjmować liczby całkowite z przedziału 1 ÷ 4095.

Do kodowania urządzeń wejściowych stosowane są skróty:

TR - czytnik taśmy perforowanej
CR - czytnik kart perforowanych

DANE STATYSTYCZNE O NATĘŻENIU RUCHU SAMOCHODOWEGO NA GŁÓWNYCH DROGACH KRAJU W ROKU 1982

/490 rok przed naszą erą do 1982 n.e./

Biblioteka Narodowa
Nr cmtr. 2498
Biblioteka Główna Akademii Górniczo-Hutniczej
Nr inw. 2498
Biblioteka Główna AGH
Nr inw. 2498